



Tabl. I.
Augustyn Schöps: Porwanie Prozerpiny
(Fragment studni przed ratuszem poznańskim) Str. 315.

MATERJAŁY DO HISTORJI SZTUKI WIELKOPOLSKIEJ

OPRACOWAŁ
ALFRED BROSIG

POZNAŃ
1934



R. XIV. 1

7
BMO

113660

7(438)(091)

CZYTELNIA

IN

MEMORIAM

FRATRIS MEI CARISSIMI

PAULI GUILIELMI JOANNIS BROSIG

PHIL. ET S. THEOL. STUDIOSI VRATISLAVIENSIS

QUI NATUS DIE 17. AUGUSTI A. D. 1893

IN VILLA CHABSKO DISTRICTUS MOGILNENSIS IN MAIORI POLONIA

INITIO MAGNI BELLII IN PROELIO BISCHOOTENSI

AD ISARAM IN FLANDRIA

DIE 11. NOVEMBRIS A. D. 1914

VITAM EXHAUSIT IUVENILEM.

TUMBA EIUS IGNOTA.

R. I. P.

Praca niniejsza ukazała się częściowo w „Kronice Miasta Poznania“
r. 1933 i 1934.

TŁOCZONO W DRUKARNI ROBOTNIKÓW CHRZEŚC. S. A. W POZNANIU

PRZEDMOWA.

Pierwszem i zasadniczym źródłem badań są dla historyka sztuki dzieła sztuki same; na nich opiera on analizę artystyczną, określając ich styl, czas powstania oraz znamiona twórczości indywidualnej, aby tą drogą dojść do ustalenia autorstwa. Drugim i dla uzupełnienia poprzednich badań analitycznych potrzebnem źródłem są zapiski archiwalne, bez których historyk sztuki w żadnym wypadku obejść się nie może. Sąd swój może on opierać jedynie na nielicznych zabytkach zachowanych, i w tem tkwi pewne niebezpieczeństwo: zabytki bowiem, które się zachowały, nie zawsze należą do najlepszych, są w dodatku nieraz pomalowane lub zniekształcone do niepoznanania. Bez odpowiednich badań archiwalnych, bez rekonstruowania życia artystycznego w przeszłości, bez zrozumienia upodobań epoki i poziomu ówczesnej sztuki, sąd jego mógłby być zupełnie fałszywy.

Okres, z którego pozostało nieporównanie więcej wiadomości archiwalnych o artystach i ich działalności, niż dzieł autentycznych, nie powinien być z tego powodu traktowany po macoszemu przez historyka sztuki. Pomniki, o których autorstwie mamy całkiem pewne dane, mogą być podstawą dla wyszukania i ustalenia dalszych dzieł, a to przy pomocy wiadomości archiwalnych o artystach i o charakterze ich działalności.

W tym sensie powstały niniejsze badania archiwalne. Sądzę, że nie przyniesie mi to żadnej ujmy, gdy się otwarcie przyznam, iż podjąłem się tej pracy jako archiwista-laik, w godzinach wolnych od innych zajęć.

A możeby ta praca nigdy nie ujrzała światła dziennego — przynajmniej nie w tej obszernej formie — gdyby nie zachęta i najdalej idąca pomoc przy czytaniu tekstów ze strony kustosza Archiwum Państw. w Poznaniu, p. Dr. Feliksa Pohoreckiego. Jemu też wyłącznie składam jako autor tej pracy i w imieniu miłośników zabytków przeszłości i historii miasta Poznania najserdeczniejsze podziękowanie.

Poznań, dnia 17 sierpnia 1932 r.

•

SZTUKA WIELKOPOLSKA XVII i XVIII WIEKU W ŚWIETLE BADAŃ.

Bezpośrednią zachętą do podjęcia tych studjów archiwalnych była świadomość o braku odpowiedniej, o źródła opartej literatury, któraby mogła historyka sztuki wyprowadzić wreszcie z krainy dotychczasowych częcych twierdzeń lub wątpliwych przypuszczeń, pojawiających się bezustannie w artykułach i rozprawach o sztuce poznańskiej XVII i XVIII-go wieku i jej reprezentantach. Bliższe zetknięcie się z dziełami sztuki w kościołach i dworach wielkopolskich podczas częstych moich wycieczek po kraju, a pozatem osobisty jakiś sentyment do dziejów naszej kultury siedemnastego wieku, doprowadziły do zrealizowania moich zamiarów, do napisania niniejszej pracy o „artystach poznańskich“, niejako pracy wstępnej do dalszych opracowań specjalnych z tego właśnie okresu późnego renesansu i baroku.

Zabytki sztuki XVII i XVIII-go stulecia, znajdujące się jeszcze w dość znacznej ilości po miastach, kościołach i dworach Wielkopolski, nie doczekały się dotąd po większej części ani zinwentaryzowania, ani fachowego opracowania, któreby ustaliło pojawiające się w nich prądy i style. Czy to obrazy ołtarzowe, portrety lub malowidła na sufitach kościołów i zamków, czy to ołtarze rzeźbione, stalle i konfesjonały, płyty nagrobne lub typowe dla okresu około r. 1600 nagrobki ściennie, wszystko to powinno pociągać historyka sztuki. Zwłaszcza nagrobki ściennie rodzin szlacheckich, z marmuru, piaskowca i alabastru, natchnione duchem włoskiego renesansu, lub raczej tradycyjn renesansowych, z leżąciami na trumnach postaciami zakutych w zbroje rycerzy, powinny były już dawno być wciągnięte w zakres badań polskiej historii sztuki. Jednak zarówno te jak inne zabytki, które może nie posiadają przekonujących

znamion oryginalności, lub których poziom artystyczny nie jest zbyt wysoki, nie potrafiły dotąd, jak się zdaje, wzbudzić u historyka sztuki specjalnego zainteresowania. Niemieccy, jakoteż polscy historycy sztuki rzucili się w pierwszej linii na analizę zabytków sztuki o pochodzeniu obcym, natomiast dzieła noszące wyraźne piętno sztuki lokalnej i twórczości rodzimej, traktowano z lekceważeniem i obojętnością, która stała się niestety już dla niejednego z tych zabytków w skutkach fatalną.

W r. 1858 wydał Łukaszewicz, zasłużony badacz dziejów Wielkopolski i zarazem pierwszy inwentaryzator zabytków kościółów wielkopolskich ¹⁾, następujący sąd o wartości dzieł malarskich, natrafionych przez niego w kościołach Wielkopolski: „— Obrazy religijne, jakoteż wizerunki rozmaitych osób, znajdujące się w kościołach parochjalnych w dawnej diecezji poznańskiej, nie zasługują bynajmniej na uwagę znawców. Nie ma po tych kościołach dzieł mistrzów włoskich, flamandzkiej, francuskiej, hiszpańskiej, lub też niemieckiej szkoły. Prócz wizerunku Stanisława Hozyusza, biskupa poznańskiego, pędzla Fryderyczego, w kościele krobskim i obrazów w kościele w Skoraszewicach, przywiezionych z Rzymu przez Konarzewskiego, ówczesnego właściciela miejsca, — reszta obrazów bardzo mierna, lub całkiem nie warta. — Pomniki tedy malarskie, pędzla krajowych malarzy po dzisiejszych kościołach parochjalnych dawnej diecezji poznańskiej są na płótnie, blasze srebrnej, ołowianej, cynowej, mosiężnej, miedzianej, na drzewie. — Wizerunki osób rodzin szlacheckich, nędznie na blasze, płótnie, a niekiedy i na drzewie malowane, pochodzą z drugiej połowy XVI, z XVII i XVIII wieku; z napisów swoich posłużyć czasem mogą historykowi, z kostjumów artystom i powieściopisarzom“ (sic!).

Łukaszewicz, który był archiwariuszem, w gruncie rzeczy może wcale nie odbiega od zapatrywań innych uczonych swej epoki. Nie było historii sztuki, lecz tylko coś w rodzaju zamiłowania do naszych rodzimych zabytków zwłaszcza pośród naszych ówczesnych malarzy, historycy zaś uważali badania, podjęte w sprawie zabytków sztuki, wyłącznie jako dyscyplinę po-

¹⁾ Łukaszewicz. Krótki opis historyczny kościołów parochjalnych etc. (Poznań, 1858). t. I— III.

mocniejszą dla historii samej. Skierowanie uwagi na „historyczno-naukową” wartość zabytków sztuki rodzimej miało jednak tę dobrą stronę, iż zbierano wtedy przynajmniej teksty i napisy na pomnikach, na nagrobkach, epitafjach, obrazach i t. p. A kiedy minął i ten okres wyłącznie historyczno-naukowych zamięłowań, ustaly też wszelkie dotychczasowe starania o ratowanie „pomników narodowej historii”.

W latach 1896--98 powstało dzieło inwentaryzacyjne Kohtego. Sądzę, że stawiany mu zarzut tendencyjności, polegającej rzekomo na pomijaniu zabytków polskiego pochodzenia lub odnoszących się do historii polskiej wzgl. do osobistoś i polskich, jest niesłuszny. Z racji swej formy nie mogła praca Kohtego objąć tego, co nie wchodziło w zakres „urzędowej” inwentaryzacji. Wobec ogromu nowego materiału zabytkowego, który Kohte zdołał zebrać w licznych fotografiach i opisach, wydaje się nam również zarzut powierzchowności krzywdzącym i nieuzasadnionym, przynajmniej tak długo, dopóki nie mamy dokładniejszej inwentaryzacji. Wszystko, co Kohte pominął, powinno być opracowane zaraz po Kothem przez innych w specjalnych studjach, lecz narazie brak tych opracowań. Z uznaniem należy tu podnieść usiłowania młodszego pokolenia polskich historyków sztuki, którzy nie bacząc na osobiste ofiary materialne, oddają się z zapałem i prawie wyłącznie badaniom sztuki lokalnej, polskiej. --

Wiemy, że materiał zabytkowy XVII i XVIII-go stulecia uległ w ciągu wieków znacznemu uszczupleniu, może nawet w jeszcze większym stopniu niż materiał zabytkowy epoki gotyckiej. Zabytki ruchome, figury i obrazy sztalugowe zniszczył ząb czasu (może wskutek zbyt mało starannego wykonania w porównaniu z zabytkami gotyckimi), ołtarze zaś, nagrobki, stalle etc. musiały w czasie przebudowania lub restauracji kościołów ustąpić miejsca nowym dziełom. A to, co mimo nieprzychylności wieków szczęśliwie dotrwało do naszych czasów, zatraciło nieraz już doszczętnie swój pierwotny, oryginalny wygląd przez odnowienie i przemaalowanie. Niewątpliwie kryje się jeszcze dużo wartościowych obrazów, umieszczonych w ołtarzach lub feretronach, pod warstwami późniejszych, nawet kilkakrotnych przemaalowań. Tak zniekształcone obrazy i uszkodzone rzeźby poniewierają się niestety do dziś dnia na strychach kościołów,

gdzie w końcu giną, niepoznane i niedocenione wskutek braku zainteresowania ze strony historyków sztuki. Wytrawne i wyszkolone oko fachowca poznałoby w niejednym z nich mimo przemalowań oryginalną i pierwotną jego koncepcję, odkryłoby w nim zabytek sztuki cechowej, lub dzieło jakiegoś wybitnego artysty, ratując w ten sposób od zupełnej zagłady.

Lecz obojętność historyków sztuki wobec zabytków sztuki „redzimej” ma swoją przyczynę nie wyłącznie w trudnościach, które późniejsze przemalowania lub przeróbki sprawiają dla analizy stylu. W parze z barbarzyńskim odnowieniem płócien — restauracją dzieł sztuki zajmowali się dawniej dyletanci, miejscowi rzemieślnicy, pozłotnicy i malarze wiejscy — idzie bezimiennosc zabytków. Historyk sztuki, natrafiając przypadkowo na jakiś obraz, stosunkowo dobrze namalowany, będzie się wahał uznać go za dzieło sztuki lokalnej, nie wiedząc o poziomie tej sztuki i o artystach miejscowych. Nie pozostanie mu zatem nic innego, jak tylko wypowiedzieć się dość ogólnikowo o ówczesnych prądach w sztuce europejskiej, może także o wpływach sztuki zachodniej, włoskiej, niemieckiej lub holenderskiej, oddziaływających na sztukę polską, o epigonach i manierzystach, pracujących w Krakowie i Warszawie dla dworu królewskiego wzgl. dla klasztorów i kościołów polskich. Bo na czem miałby on oprzeć swoją tezę, iż dany obraz jest najprawdopodobniej dziełem jakiegoś artysty miejscowego? Wobec eklektycznego charakteru sztuki polskiej XVII i XVIII-go wieku trudno narazie odkryć w niej jakiegokolwiek pierwiastki twórczości lokalnej, a z drugiej strony są dotychczasowe badania zbyt mało posunięte, abyśmy mogli roztoczyć obraz rozwoju malarstwa w poszczególnych miastach, abyśmy mogli mówić o „szkole” krakowskiej, lwowskiej, warszawskiej lub poznańskiej. Gdy używamy takiego określenia, to tylko w szerszym tego słowa znaczeniu, chcąc bliżej określić proveniencję danego zabytku.

Jak podkreślano wielokrotnie w literaturze fachowej, decydujące znaczenie dla rozwoju sztuki polskiej w XVII-tym wieku mają wyłącznie wpływy z zewnątrz; tradycja zaś artystyczna, oparta o malarstwo cechowe XV i XVI-go stulecia odgrywa tu rolę podrzędną. Nowe kierunki artystyczne reprezentują artyści obcy, przywołani do Polski. Stąd też niema w sztuce polskiej

epoki stałej i jasno uwydatniającej się linii rozwojowej. Wpływy sztuki włoskiej, niemieckiej i holenderskiej idą obok siebie, przenikają się wzajemnie i asymilują się, a wszystkie te kierunki mają w dodatku to ze sobą wspólne, iż ich przedstawiciele są eklektykami. Wśród nich brak wogóle nazwisk o znaczeniu europejskim; nikt z nich nie stworzył „szkoly”, nikt nie pozostawił uczniów. Po wykończeniu prac w Polsce zazwyczaj opuszczali kraj, aby gdzieindziej znaleźć nową robotę, a ci, którzy w Polsce pozostali, musieli w krótkim czasie ustąpić miejsca nowym przybyszom, reprezentantom coraz innych i nowszych kierunków.

Rozwój sztuki w Polsce za czasów Zygmunta III-go oznacza jeszcze okres, w którym żywo odbijała się tradycja i kultura artystyczna epoki renesansowej, lecz już wtedy doznało życie artystyczne poważnej dezorientacji, która jednak nie polega wyłącznie na decentralizacji ruchu artystycznego wskutek przeniesienia rezydencji królewskiej z Krakowa do Warszawy. (w pierwszych latach XVII-go wieku), lecz raczej na różnorodności wpływów, docierających ze wszech stron do Polski. Nowym środowiskiem sztuki, przewyższającym nawet Kraków, stał się Gdańsk, dla którego nastąpiły złote czasy panowania Władysława IV. Wpływy obce, idące przedtem głównie z południa i zachodu, z Norymbergi lub Pragi, z Włoch, Austrii i Śląska, w kierunku na Kraków, ewent. dalej na Lwów, doznawały pewnego osłabienia wskutek wpływów „sztuki gdańskiej”, wdzierających się daleko w kraj (jak n. p. w licznych nagrobkach, ołtarzach itp.). Z pojawieniem się w kraju artystów obcych, sprowadzonych na dwór królewski lub do siedzib magnackich, przywykliśmy utożsamiać nowe kierunki stylu i etapy w rozwoju sztuki polskiej.

Drugim czynnikiem, który może nie mniej niż dwór królewski przyczynił się do korzystnego rozwoju sztuki w Polsce, były zakony, które również ściągaly do kraju zagranicznych artystów dla ozdabiania kościołów i klasztorów.

I tak różnorodność kierunków artystycznych, jakoteż niejednolity poziom artystyczny ich przedstawicieli (zwłaszcza pośród artystów, malujących w klasztorach, mamy często do czynienia z zakonnikami, z dyletantami, aczkolwiek bardzo uzdol-

nionymi) nie pozwalają narazie na skreślenie polskiej historii sztuki XVII i XVIII-go stulecia.

Wiadomości o artystach w Polsce odnoszą się przeważnie do owych przybyszów, do malarzy nadwornych, oraz do dyletantów. Przypuszczamy jednak, że również w miastach polskich istniało w XVII i XVIII-tym wieku, mimo jałowych dla sztuki czasów, jakieś życie artystyczne. Dorywczo opublikowane zapiski archiwalne rzucają na tę sprawę nieco światła, lecz dopiero specjalne opracowania, poświęcone stosunkom artystycznym w miastach, w dawnych centrach kwitnącej „sztuki cechowej“, mogą nasze wiadomości odpowiednio pogłębić, aby tą drogą wyświetlić problem sztuki lokalnej, a w związku z tem i inne jeszcze problemy, jak n. p. zagadnienia sztuki ludowej.

Co się tyczy wielkopolskiej sztuki lokalnej w XVII i XVIII stuleciu, to nie posiadamy żadnej pracy, któraby nam pozwoliła przekroczyć granicę ogólnikowych przypuszczeń co do jej poziomu lub charakteru. Brak również wszelkich wiadomości archiwalnych o artystach, którzy w owym czasie przebywali w Poznaniu.

Pomijając krótką rozprawę dr. Kaczmarczyka²⁾, która ogranicza się wyłącznie do malarzy i snycerzy epoki gotyckiej, ściślej mówiąc do końca XV-go wieku, mamy tylko rozprawkę Warschauera o poznańskim cechu malarzy³⁾. Materiał archiwalny o artystach jest tu nader skąpy, tak samo w pracy Ehrenberga, w jego „Geschichte der Kunst im Gebiete der Provinz Posen“ (Berlin, 1893). Niektóre ustępy ostatniej pracy uchodzą mogą za bardzo udane próby kreślenia obrazu kultury artystycznej w Wielkopolsce w dawnych wiekach, całość jednak nie może odpowiadać dzisiejszym wymogom, a to z powodu zbyt fragmentarycznego wyzyskania źródeł. O ile chodzi o nazwiska artystów wielkopolskich, to pozostają tylko wiadomości zebrane przez Rastawieckiego w jego „Słowniku malarzów polskich“ (Warszawa 1850—1857) i „Słowniku rytowników polskich“ (Poznań, 1886). Oba te dzieła zaś nie przynoszą nam po-

²⁾ Kaczmarczyk K., Malarze poznańscy w XV-tym wieku i ich cech. (Kronika m. Poznania, II, 1924).

³⁾ Zeitschr. d. Hist. Ges., XI., 417.

żądanego materiału. Liczba podanych przez Rastawieckiego artystów wielkopolskich XVII i XVIII-go wieku jest bardzo niska, a co poza tem uderza, to fakt, że wymienieni artyści po większej części nie należą wcale do osiadłych w Poznaniu malarzy cechowych, nie są nieraz wogóle malarzami z zawodu, lecz raczej dyletantami, których w owym czasie dużo pracowało w klasztorach, lub wreszcie obcokrajowcami, którzy zbyt krótki czas i tylko przejściowo przebywali w Polsce. Z wymienionych przez Rastawieckiego artystów doczekali się dotąd dwaj malarze specjalnych studjów: Bartłomiej Strobel i Krzysztof Boguszewski. Pierwszym zajął się prof. dr. Zygmunt Bałowski⁴⁾, drugim dr. Irena Głębocka-Piotrowska⁵⁾. Jak wynika z samego tytułu pracy dr. Głębockiej-Piotrowskiej, należałoby przypuszczać, iż znajdziemy w niej odpowiedni materiał historyczno-archiwalny i zabytkowy, dający możliwość rozszerzenia naszych dotąd bardzo skromnych wyobrażeń o sztuce poznańskiej około r. 1600. Tymczasem ilość dzieł malarskich, przytoczonych jako materiał porównawczy dla wykazania „odrębnego stylu” Boguszewskiego, jest całkiem niewystarczająca, aby na szczupłym tym materiale oprócz analizę jego stylu i wysnuć jakiegokolwiek wnioski. Aby twórczość Boguszewskiego przedstawić „na tle współczesnej sztuki wielkopolskiej”, trzeba było nieco dalej się rozejrzeć wśród zabytków malarstwa wielkopolskiego i nieco głębiej sięgnąć do źródeł, do materiałów archiwalnych o malarstwie cechowym w ówczesnym Poznaniu. Wymieniona praca nie przynosi żadnych zdobyczy archiwalnych i nie podaje (oprócz znanego już Kohtemu malarza Mateusza Kossiora) żadnego nazwiska żyjących w Poznaniu i współczesnych Boguszewskiemu artystów; nie dowiadujemy się nic o poziomie ówczesnego poznańskiego malarstwa cechowego, nie o jakichkolwiek jego charakterystycznych objawach lub znamionach lokalnych, któreby upoważniały autorkę do nadania swej pracy tytułu: „Krzysztof Boguszewski i poznańska szkoła malarska na początku XVII-go wieku”. Wobec tych braków tej pracy, trudno sobie wyrobić

⁴⁾ Por. Bartłomiej Strobel, malarz śląski XVII wieku. (Księga Pamiątkowa ku czci Bol. Orzechowicza, Lwów 1916, I.).

⁵⁾ Krzysztof Boguszewski i poznańska szkoła malarska na początku XVI wieku. (Odbitka z „Kroniki m. Poznania”, Poznań, 1928).

jakikolwiek pogląd na charakter, poziom i całokształt „poznańskiej szkoły malarskiej na początku XVII-go wieku”.

W czasie największego rozkwitu sztuki gotyckiej, to jest około r. 1500, był i w Poznaniu dość poważny zastęp artystów. Poznań stał się wtedy, obok Krakowa i Wrocławia, samodzielnym ośrodkiem sztuki, oddziaływającym nie tylko na teren Wielkopolski, lecz sięgającym swemi wpływami daleko na wschód. Malarz poznański Wojciech Scholuba (Szoluba), pochodzący z Bnina pod Poznaniem, przyjął w r. 1545 prawo miejskie w Warszawie⁶⁾; inny zaś malarz poznański, Stanisław Ratke (wzgl. Radke lub Radek) sprowadzony przez Zygmunta Augusta do Wilna, rzekomo znacznie tam podniósł malarstwo⁷⁾.

Nie wiemy, czy liczba malarzy poznańskich w ciągu XVI-go stulecia się zmniejszyła, przypuszczamy przeciwnie, że stale oni rośli w liczbę. Wprawdzie cech malarzy liczył (według Łukaszewicza⁸⁾) w roku 1584 tylko 7 członków, lecz cyfra ta odnosi się jedynie do malarzy mieszkających w obrębie murów miejskich; nie wliczono tu malarzy mieszkających na Chwaliszewie, na Śródcie lub na przedmieściach poznańskich. Dalszy przyrost liczby malarzy i rzeźbiarzy w stolicy wielkopolskiej pod koniec XVI-go, a przede wszystkim w pierwszych latach XVII-go stulecia -- wtedy też podwoił, raczej potroił się zastęp złotników w Poznaniu -- świadczy wymownie o korzystnych w owym czasie warunkach dla rozwoju sztuki miejscowej. Tak jak w epoce poprzedniej, przybywają i w XVII-tym wieku do stolicy Wielkopolski artyści obcy, przeważnie niemieccy, lecz tym razem już nie wyłącznie z południa, z Wrocławia, Krakowa⁹⁾ i z Niemiec Południowych. Obok artystów, przybyłych wprost z Bawarii, Austrii, Śląska, z Gdańska i Królewca, lub hen

⁶⁾ Rastawiecki, op. cit., II, 156. — Ehrenberg, op. cit., 81.

⁷⁾ Łukaszewicz, *Obraz hist. stat. Miasta Poznania etc.* (Poznań 1838), I, 427: „-- nadmienić tu wszakże muszę, że malarze poznańscy syneli. Baliński w historii Wilna, w tomie pierwszym powiada, że „jeden malarz poznański, sprowadzony w XVI-tym wieku do Wilna, malarstwo w stolicy Litwy znacznie podniósł”. — Rastawiecki, op. cit., II, 121. — Ehrenberg, op. cit., 81.

⁸⁾ Łukaszewicz, op. cit., I, 429.

⁹⁾ Por. list wyuczenia dla czeladnika malarskiego Barthosa, wystawiony przez krakowski cech malarzy dnia 19 stycznia 1564. (Arch. P. w Poznaniu; depozyt m. Poznania).

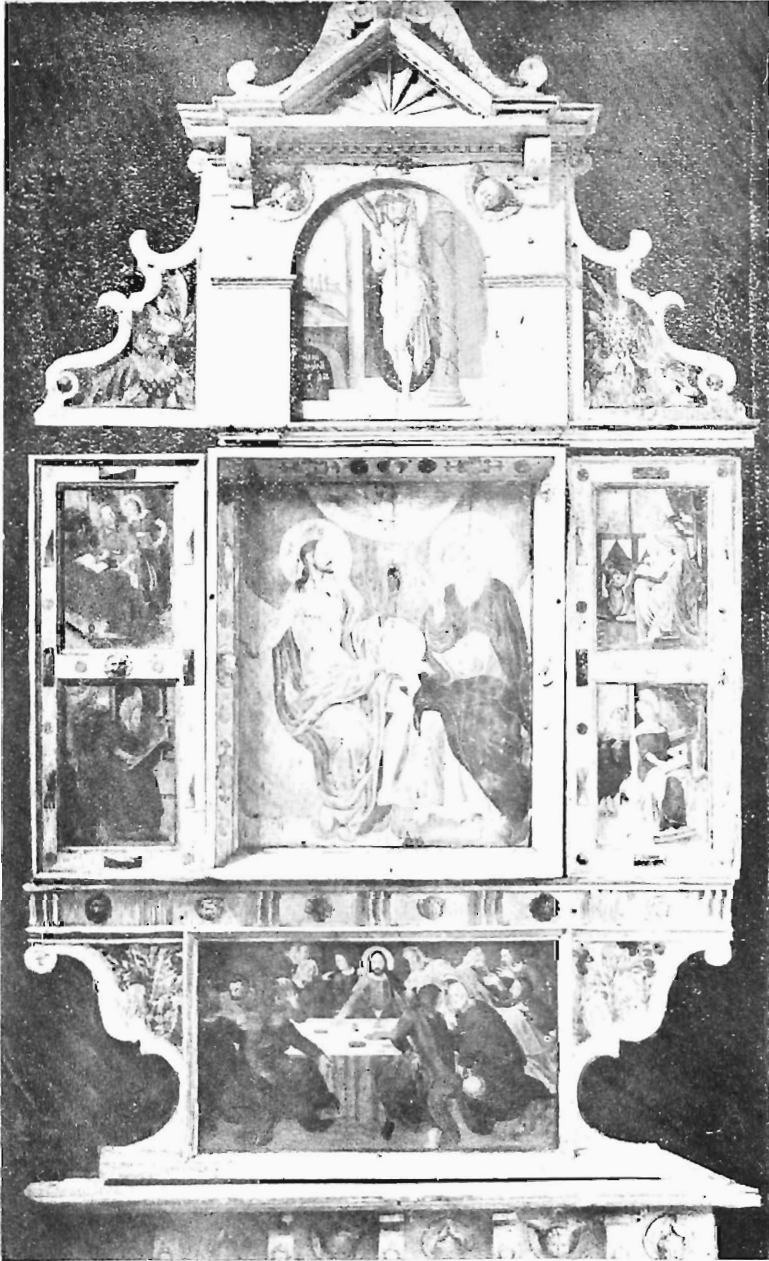
z Fryzji, mamy też artystów, którzy przedtem już dłuższy czas przebywali w innych miastach polskich (jak n. p. Henryk Horst we Lwowie), a pozatem — co jest bardzo ważne — jest wśród nich już dość poważny procent artystów narodowości polskiej. Przyływ stosunkowo wielkiej liczby artystów niemieckich, katolików i protestantów, w Poznaniu wytłumaczyć sobie możemy niekorzystnymi warunkami życia dla tych artystów we własnej ojczyźnie. Zasada „*culius regio, eius religio*“ pogorszyła warunki bytu w Niemczech. Opuszczali oni swe miasta rodzinne i osiedlali się w Polsce, ufając, że Polska im gwarantuje swobodę religijną i schronienie przed chmurami grożącej wojny domowej, które się zbierały nad Niemcami. Polska zaś, aczkolwiek za pomocą jezuitów dążyła do restauracji katolicyzmu, przestrzegala daleko idącej tolerancji religijnej. Lecz także dla Wielkopolski przyszły niebawem lata klęski i upadku. Wojny szwedzkie, zubożenie miasta Poznania, powodzie i pożary, które zrujnowały jego wygląd, oraz zarazy, morowe powietrze, które dziesiątkowało jego mieszkańców, wpłynęły ujemnie na rozwój kultury artystycznej w Poznaniu. Liczba artystów maleje gwałtownie, osiągając swój najniższy stan w latach około 1700¹⁰⁾. Aby ochronić artystów poznańskich przed biedą z powodu braku pracy, przewiduje statut z r. 1733, że cech może przyjmować tylko pięciu malarzy i trzech rzeźbiarzy, dalszych zaś może dopuścić, o ile warunki się polepszą i także innym dadzą możliwość zarobkowania. Widocznie nawet przy tak małej liczbie artystów, roboty nie znajdowały popytu i brak było odpowiednich zamówień. Mamy wogóle wątpliwości co do korzystnych warunków życiowych, w których ówczesni artyści pracować musieli. Pod sugestją wspaniałego rozkwitu sztuki i kultury gotyckiej, oraz wobec wyjątkowego stanowiska, jakie artyści gdzieindziej zajmowali w życiu społecznym, patrzymy często zbyt różowo na warunki zarobkowania artystów w Poznaniu. Bez kwestji lepiej im się powiodło jeszcze w pierwszej połowie XVII-go stulecia, ale już wtedy narzekali na brak roboty (por. listy Pisarzewicza). Lekka zmiana ku lepszemu, t. j. nowy przyływ artystów nastąpił dopiero od połowy XVIII-go stulecia. Jak podaje

¹⁰⁾ Warschauer, (Zeitschr. d. Hist. Ges. XI, 421): „Im 18. Jahrhundert hat es wohl auch noch Maler in Posen gegeben“.

„Historisch-statistisch-topographische Beschreibung von Südpreussen und Neu-Ostpreussen“, (Lipsk. 1798), I, 407—410, przebywało w Poznaniu pod koniec XVIII-go stulecia: 12 malarzy, 2 rzeźbiarzy, 1 miedziorytnik, pozatem 7 złotników, 4 konwisarzy, 1 odlewacz dzwonów¹¹⁾. Pomimo niekorzystnych czasów było życie artystyczne w Poznaniu i na prowincji dość ożywione, przynajmniej około r. 1600, jakoteż pod koniec XVIII-go stulecia. Świadczą o tem zabytki w kościołach, wspaniałe ołtarze „późno-renaesansowe“ i barokowe, nagrobki, obrazy etc., a z drugiej strony zapiski archiwalne, kontrakty i zamówienia, wydatki kasowe w rachunkach miejskich, wreszcie liczne do akt radzieckich zapisane testamenty i spisy pozostałych po obywatelach poznańskich obrazów i innych dzieł sztuki. A trzeba przytem wszystkiem uwzględnić, że obok poznańskich artystów żywą nieraz działalność rozwijali w kraju i artyści obcy, nie należący do cechu, artyści uprzywilejowani przez króla (jak Boguszewski) lub zajęci tylko przejściowo w Wielkopolsce przy dekoracji kościołów (jak Karol Dankwart), lub wreszcie liczni dyktanci i typowi malarze kościelni, pracujący pod wpływem malarstwa włoskiego w klasztorach bernardynów, dominikanów i franciszkanów (jak n. p. bliżej nieznanym malarzem włoskim, który pracował w połowie XVI-go wieku w Wągrówcu (Ehrenberg, op. cit. „Nachträge und Berichtigungen“), bernardyn Franciszek Lekszeyki, bracia franciszkanie Swachowie i inni).

Jakby za rekompensatę robót kościelnych, które się artystom cechowym w ten sposób wymykały z rąk, otrzymywali oni coraz więcej zajęcia u szlachty i bogatego mieszczaństwa.

¹¹⁾ W tym samym czasie żyli w R a w i e z u: 2 rzeźbiarze, 1 konwisarz i 3 złotnicy (w tem 2 żydów), w G n i e ź n i e: 1 złotnik, w M i ę d z y r z e c z u: 1 złotnik (żyd), w L e s z n i e: złotnicy, malarze i konwisarze. — Cech malarzy i rzeźbiarzy w Toruniu liczył w r. 1720 czterech członków, dwóch malarzy i dwóch rzeźbiarzy (por. Mittheilungen d. Copernicus-Ver. f. Wissenschaft und Kunst, Toruń 1915, zes. XXIII p. 103). — Nazwiska toruńskich artystów XVII-go wieku zawierają „spisy obywateli m. Torunia“, opublikowane w Mittlgen d. Copernicus-Ver., zes. XXVII, p. 66—76; XXVIII p. 40—58. Sporo wiadomości o artystach pracujących na terenie Pomorza podaje również praca ks. B. Makowskiego, Sztuka na Pomorzu, jej dzieje i zabytki (Toruń. 1932).



Tabl. II.

Niezn. artysta wielkopolski: Tryptyk w Tuchorzy (1592).

Za przykładem króla, który zatrudniał przy dworze malarzy nadwornych, poszli magnaci i dostojnicy kościelni, którzy żywo zajmowali się przyozdabianiem swoich rezydencji obrazami i malowidłami ściennymi. Tak, jak Zamojscy mieli swego nadwornego portrecistę, Jana Kasińskiego, lub Radziwiłłowie Franciszka Witanowskiego, tak arcybiskupi gnieźnieńscy malarza Wojciecha Borzymowskiego, a Jan Ostroróg, kasztelan poznański, malarza Hanusza Fomesa ze Lwowa (wspomnianego w roku 1605).

Z zapisek archiwalnych dowiadujemy się, że miejscowych artystów poznańskich często zatrudniali magnaci wielkopoiscy; niejeden z nich miał swego „nadwornego malarza“. Malarz Henryk Gedichen był zajęty u Zygmunta Grudzińskiego, wojewody kaliskiego; malarz Eljasz Jung u marszałka Stanisława Przyjemskiego, starosty generalnego wielkopolskiego; malarz Mathias ¹²⁾, który w r. 1571 udał się z Poznania na uroczystości weselne do Czarnkowa i w r. 1601 do Zakrzewa ¹³⁾, był prawdopodobnie w służbie starosty generalnego Adama Sędziwoja Czarnkowskiego.

W owym czasie było zamilowanie do portretu bardzo wielkie ¹⁴⁾. Wraz z renesansem, już na początku XVI-go wieku, przybyła znaczna ilość dobrych portrecistów do Polski. Ich portrety królów i magnatów, bogatych mieszczan oraz uczonych, mają dużo walorów artystycznych dzięki solidnej technice. Wpływy ongiś dobrze prosperującego warsztatu kranachowskiego, z którego cały zastęp malarzy-portrecistów przeniósł się następnie na północ i na wschód, do Meklemburgji, Gdańska, Królewca, na Śląsk i do Polski ¹⁵⁾, znalazły tu jeszcze na długie lata

¹²⁾ Calc. Pozn. 1571. (Dom. p. fest. s. Mathiae): Aurigi civili Mathiam pictorem ad nuptias Czarnkoviam ducto pro victu 8 gr.

¹³⁾ Calc. Pozn. 1600/1601 (29 sierpnia): Formankowi, co maliarza Jego Msci Pana Czarnkowskiego do Zakrzewa woziel iussu Dom. Consulium najętemu dedimus 1 fl. 18 gr.

¹⁴⁾ Por. Niels v. Holst, Die ostdeutsche Bildnismalerei des 16. Jahrhunderts (Zeitschrift f. Kunstgeschichte, 1932, zes. 1).

¹⁵⁾ Antony Wied, uczeń Kranacha, najpierw w Szczecinie, później we Wilnie (1557) — Heinrich Königsweiser, uczeń Kranacha (od r. 1552—55) w Królewcu. — Crispin Herranth, uczeń Dürera, od r. 1529 w Królewcu itd. (Por. Ehrenberg, Die Kunst am Hofe der Herzöge von Preussen, Lipsk 1899. — N. v. Holst, Die deutsche Bildnismalerei zur Zeit des Manierismus (1520—1600), Strassburg 1930).

jakby daleki, a czasami bardzo udatny oddźwięk. Lecz obok artystów-przybyszów pracowało za Wazów w tym kierunku wielu malarzy miejscowych, do tego rodzaju malarstwa powołanych lub niepowołanych. Malowali oni portrety królów, członków rodziny, żywych i umarłych. Zapotrzebowanie było wielkie: w dworach powstawały „galerje antenatów”, portretami ozdabiano w kościołach nagrobki, epitafla i trumny¹⁶⁾. Portrety te mają poważny wyraz i dobrą charakterystykę, bywają jednak też obrazy mniejszej wartości, ujęte w formę jednostajną i jakby według utartej recepty skomponowane.

Obok malarzy pracujących dla kościołów i dla szlachty, pojawiają się artyści innego pokroju. Może byli to owi „partacze”, z którymi malarze cechowi prowadzili wieczną wojnę, uważając ich za szkodników zawodu artystycznego, może też byli to artyści, których działalność wcale nie kolidowała z interesami artystów cechowych. Mam na myśli owych licznych anonimowych, z Bożej łaski malarzy i snycerzy, którzy pracowali daleko od centrów sztuki, dla biednych mieszczan, a przede wszystkim dla ludu wiejskiego. Są oni epigonami dawnych cechowych malarzy doby gotyckiej i wywodzą może także początki swej sztuki z ich warsztatów. Uważać ich możemy za byłych czeladników malarskich, którzy w czasie nauki nie zdołali wznieść się na wyżyny sztuki, a w porównaniu z „malarzami artystami” pozostali niedolężnymi pomocnikami, w najlepszym razie rzemieślnikami. Opuściwszy warsztat i po bezowocnej wędrówce, nie znalazłszy nigdzie warunków samodzielnego bytu, musiał taki czeladnik wrócić wkońcu do stron rodzinnych, do swego miasteczka, do swej wioski, tylko jako malarz-rzemieśl-

¹⁶⁾ Owe sześciokątne, zazwyczaj na blasze cynowej malowane podobizny, porozwieszane dzisiaj na ścianach kościołów we wielkiej nieraz ilości, pochodzą właśnie z trumien, do których były pierwotnie przymocowane. (Por. Brosig A., Tabliczki z trumien (Kronika m. Poznania, VIII, 4). — W druku poznańskim z r. 1701 znajduje się całostronna ilustracja, wyobrażająca herb Topór w ozdobach emblematycznych, m. i. też trumnę z portretem. (Padniewski, Wojciech: Epilog rodowitey sceny domowey Smoszewskich etc. etc. — Estreicher XXIV, 18; Bibl. Raczyńskich w Poznaniu). Wymieniony niedzioryt ma u dołu podpis: „Josephi Piet. Posnaniae excud.” — Trumna cynowa w Czarnkowie. (Przyj. Ludu 1862, VIII, 22, 172).

nik. Tu zaś, zdala od wybrednej klienteli, obudziła się może w niejednym z takich wykołajeńców tłumiona dotąd twórczość artystyczna na nowo, nieraz nawet z wielką namiętnością i siłą. Wykonując figurki świętych do kościółków drewnianych, do kaplic i bożychmęk w okolicy, malując obrazy na drzewie, płótnie i na szkle lub odbijając obrazki z klocków drewnianych na papierze, w wszystkich swoich pracach trzyma się taki osobnik — nazywany go „artystą ludowym” — wzorów, które utkwiły mu były w pamięci z czasów nauki lub były mu dostępne w kościołach i w rycinach. Przy tem wszystkim wydobywa ona własną technikę, nieco uproszczoną, lecz dostosowaną do masowej fabrykacji swoich wyrobów, a co najważniejsze, wyrabia sobie styl oryginalny, szczery i naiwny, pełen prostoty i prymitywizmu ¹⁷⁾.

Lecz zagadnienia „sztuki ludowej” sięgają jeszcze dalej, dotyczą bowiem całego kompleksu kwestyj spornych, zarówno ciekawych z punktu widzenia etnograficznego, jak i socjologicznego. Zupełnie błędne jest, mojem zdaniem, przypuszczenie niektórych etnologów lub przygodnych autorów artykułów krajeznawczych, jakoby lud wiejski w pewnych okolicach miał jakieś wybitniejsze i wyjątkowe zdolności artystyczne i jakoby istniały wioski, których mieszkańcy trudnią się sztuką. Owszem, istnieje w niektórych okolicach, zwłaszcza górskich, t. zw. „przemysł domowy”, lecz co innego przemysł domowy, nieraz

¹⁷⁾ Mogłoby się zdawać, jakoby się tu zbyt szeroko rozwodził na temat „sztuki ludowej”. Do poruszenia problemu „sztuki ludowej” w ramach niniejszej pracy zmusza mnie przedewszystkiem ta okoliczność, że „sztuka ludowa”, której początki leżą w sztuce gotyckiej, w jej popularności, jest zjawiskiem ściśle związanem z omawianą tu epoką, z XVII i XVIII-tym wiekiem. Późatem sądzę, że odpowiednie wglębiecie się w charakter „sztuki ludowej” usunąć może pewne nieporozumienia, dotyczące determinacji rzeźb gotyckich, mylnie uważanych za dzieła snycerstwa „ludowego”. Odrębność stylu, brak oryginalności w ujęciu i tematach oraz brak wszelkiego wirtuozostwa technicznego dać mogą całkiem pewne kryterjum dla odróżniania kopij figur gotyckich, wykonanych przez snycerzy XV i XVI-go wieku, od „rzeźb ludowych”. Potrafimy przecież także odróżniać drzeworyty epoki po-kranachowskiej, drzeworyty z druków polskich XVI i XVII-go wieku, od „drzeworytów ludowych”, odręcznie kolorowanych obrazków jarmarcznych XVIII i XIX-go wieku.

oparty o kapitał eksploatacyjny, a co innego artystyczna twórczość. Sztuki ludowej nie stworzył lud wiejski, lecz jednostki artystyczne, indywidualności, które, jakkolwiek często nawet nie pochodzą z tego środowiska, utwory swej sztuki wyłącznie dla ludu wiejskiego przeznaczyły, sprzedając je na jarmarkach i odpustach. Pracowali oni z początku sami, lecz zapotrzebowanie i popyt na te utwory dopomógł im do rozszerzenia zarówno warsztatu — cała rodzina, nawet dzieci biorą udział w kolorowaniu figur wzgl. drzeworytów zapomocą szablonów — jak i do rozszerzenia terenu zbytu. Zaczęli jeździć po jarmarkach, na odpusty, nieraz w dalekie strony, aż z biegiem czasu sprytni przedsiębiorcy, handlarze zagraniczni i wreszcie Żydzi, cały ten ruch opanowali i skomercjonalizowali, zastępując drzeworyty zagranicznymi (śląskimi lub praskimi) miedziorytami, a później też wszystkie inne utwory religijnej sztuki ludowej najokropniejszą tandetą, tak zwanymi „dewocjonaljami“.

Część pierwsza.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

Dzieje poznańskiego bractwa malarzkiego (1574—1779).

Malarze poznańscy, którzy od r. 1489 tworzyli wspólny cech z złotnikami, hafciarzami i aptekarzami, otrzymali w roku 1574 osobny statut. Od tego samego roku począwszy występują malarze po raz pierwszy razem z konwisarzami (ludwisarzami) i introligatorami jako „seniores iurati stannifusorum (cantrifusorum)”. Oba te fakty należy uważać jako odłączenie bractwa malarzkiego od cechu złotniczego. Utworzono nowy cech wspólny, do którego weszli konwisarze, introligatorzy i malarze, a ponieważ te rzemiosła dotąd nie były zorganizowane, otrzymały one osobne statuty. („Plebiscitum stannifusorum“ A. C. 1573—1577 (r. 1573) fol. 138 i nast. — „Plebiscitum pictorum“ A. C. 1573—1577 (r. 1574) fol. 217v—220v — „Plebiscitum introligatorum“ A. C. 1573—1577 (r. 1574) fol. 220v — 222v).

Zasadnicza reforma i reorganizacja cechów poznańskich nastąpiła prawdopodobnie już w r. 1567. W tymże roku bowiem wybrani zostali po raz pierwszy „seniores cantrifusorum“, a mianowicie cantrifusor Antonius Schumricht i Simon Rothgiser. (A. C. 1556—1570. fol. 113). Na tej podstawie przypuszczamy, że już wtedy utworzony został osobny cech dla konwisarzy i pokrewnych zawodów¹⁸⁾.

¹⁸⁾ Do nich zaliczano: ruffifusores (ludwisarzy, Rotgiesser) — campanatores, campanarum fusores (Glockengiesser) — cantrifusores (konwisarzy, Kammengiesser), stannifusores (Ziungiesser), t. j. wszystkich rzemieślników, którzy odlewali naczynia i sprzęty z metalu, z miedzi, mosiądzu i cyny. — Kottlarze (cuprifabri, Koppersmede) należeli do cechu kowalskiego.

Spis wybranych i przez radę miejską zaprzysiężonych starszych cechowych wymienia wtenczas po raz pierwszy również reprezentantów innych nowo założonych cechów, jak „muratorum“, „lignifabrorum“ i „crepidariorum“ (patenników, kopyciarzy). Lecz wszystkie te zawody i także cech „cantrifusorum“ nie występują już w spisach lat następnych. Postanowiona w r. 1567 przez radę miejską reorganizacja cechów natrafiła przypuszczalnie na poważną przeszkodę; zaczęte dzieło zniweczyła może zaraza, która w r. 1568 grasowała w Poznaniu ¹⁹⁾.

Konwisarze, którzy posiadali przywilej z r. 1555 (zob. oryginalny transumpt przywilejów z lat 1555 i 1576, wystawiony w r. 1589, na pergaminie. Arch. P. Pozn.: Dep. konw. A. 1), tworzyli dotąd wspólny cech razem ze ślusarzami, paśnikami i nożownikami ²⁰⁾.

Jakkolwiek konwisarze byli w XVI-tym wieku już dość licznie reprezentowani (w r. 1514 Urban Connengisser, w latach 1515, 1517 i 1520 Michael Congissar — w roku 1526 Michel Kangiser, w r. 1527 Michael Cantrifusor, — w r. 1526 Laurentius cantrifusor i Albert Czesz cantrifuser), to jednak nie występują oni nigdy jako „seniores iurati“ wspólnego cechu, który krótko nazywano cechem serifabrorum (serificum). W skład tego cechu weszli oprócz konwisarzy paśnicy (cingulatores, Gürtler),

¹⁹⁾ A. C. 1556—1571, fol. 117. — „Pestis Posnan. Anno Domini 1568 mense Julio ab ipsis fere nundinis s. Joannis Baptistae pestis contagiosa ingravescere in Walischewo atque tandem sensim vires suas usque in suburbia ac denique in ipsam civitatem Posnaniensem extendere coepit etc. etc.“.

²⁰⁾ Por. A. C. 1539—1547 r., 1539, fol. 10v. — Serifabrorum (!), cingulatores, cultellariorum, cantrifusorum fraternitati sigillum de novo parandi facultas conceditur. — Coram consulatu civitatis Posnaniensis personaliter constituti seniores fraternitatum serifabrorum, cultellariorum, cingulatores, cantrifusorum declaraverunt eis ipsis sigillum fraternitatis casu esse perditum, rogantes diligenter, ut eis ipsis facultas permitatur, sigillum aliud de integro esse parandum. Et domini consules eorum petitionibus exauditis eis ipsis dederunt ac concesserunt facultatem sigillum novum eorum fraternitati parandi, sed ita, ut ad illam veterem sigilli figuram perditam addatur littera „P“, ut sit discrimen antiqui et novi, illud vero vetustum amissum sigillum cassant, anihilant et in nihilum redigunt temporibus perpetuis. Actum feria sexta a. fest. dom. Michaelis prox. millesimo quingentesimo (!) trigesimo nono (= 26 września 1539 r.).

nożownicy (*cultellarii*, *Messerschmiede*), mieczownicy (*gladiatores*, *Schwertfeger*) oraz zegarmistrzowie. W r. 1563 jest Philippus Zegarmistrz starszym cechu razem z mieczownikiem Janem Iczko (*gladiator*).

Introligatorzy (*librorum compactores*) nie byli w XVI-tym wieku zorganizowani w żadnym związku cechowym, może z powodu zbyt małej ich ilości w Poznaniu²¹). Niemniej zachował się statut dla czeladników introligatorskich z dnia 24 lutego r. 1561. („Porządek sławnego rzemiosła towarzyszków introligatorczików w mieście Poznań” — Dep. introl. nr. 1. Arch. P. w Poznaniu). Że introligatorzy nie mieli organizacji urzędowej, o tem mówi nam wstęp do statutu, nadanego im na ich prośbę w r. 1574. [„— *Facile adducti sumus precibus artificum introligatorum, ut perpendendo eorum quoque introligatorium artificium multo commodius tractari posse, si non dissolute, sed conjunctim in aliquo vero ordine actiones artificiique sui operas peragerent, de unanimi nostro consensu iis etiam concedendum constituendumque esse duximus unam et indivisam inter eosdem artifices perpetuis temporibus firmiter inviolabiterque observandam fraternitatem seu contubernium, quemadmodum praesentibus concludimus, decernimus et constituimus etc.*“].

Oficjalna nazwa wspólnego „cechu konwisarskiego“ brzmi: *Centubernium cantrifusorum, introligatorum atque pictorum aliorumque artificiorum annexorum*. Do „*cantrifusores*“ zaliczono *stannifusores* (*Zinngiesser*) i *aerifusores* (*Iudwisarzy, Rotgiesser, Glockengiesser*), do malarzy zaś *snycerzy* i *rzeźbiarzy*²²).

²¹) Świeżawska M.: *Introligatorzy poznańscy w wieku XVI*. „*Exlibris*“, zeszyt VII, Kraków, 1925.

²²) W Krakowie tworzyli wspólny cech: malarze, snycerze i szklarze (Statut cechowy z r. 1490). Do malarzy zaliczano wtedy również „*goltzlegerow*“ (*bractearius alias goltslaer*) tj. tych, co przygotowywali złoto do zlocenia rzeźb i tła obrazów oraz pozłotników, którzy zlocili rzeźby złotem płatkowem („*Fassmaler*“). W XVII-tym wieku przyłączono do tego wspólnego cechu także koltrzyniarzy (szpalerników). We Lwowie należeli malarze do wspólnego cechu złotników i konwisarzy (do końca XVI w.).

Odmianą organizację miał Wrocław: malarze tworzyli w roku 1386 wspólny cech z stolarzami (*pictores et cistifices*) (szkatulnicy, *arcularii, Castenmecher*); niebawem przyłączono do nich *goltzlegerów* (*auri-ussores*) i szklarzy (*vitriatores*).

W tym składzie utrzymał się wspólny ten cech aż do roku 1732.

Jak łatwo można sobie wyobrazić, takie połączenie różnorodnych rzemiosł w jeden cech nie mogło wpłynąć korzystnie na rozwój poszczególnych bractw. Zależnie od liczebnej przewagi, jaką w danym okresie miało jedno z bractw nad drugim, mogły uciepnieć zawodowe interesy poszczególnych rzemiosł, a przede wszystkim interesy malarzy i rzeźbiarzy, których liczba od połowy XVII-go stulecia rażąco malała, podczas gdy naodwrot rzemiosło introligatorów lub konwisarzy rosło w siłę. Odbiciem tych stosunków są wybory starszych cechowych.

Starszych cechowych wybierały poszczególne bractwa²³⁾, lecz rada miejska zatwierdzała z pośród czterech kandydatów tylko dwóch jako „seniores iuratos“²⁴⁾. Na sprawę podziału władzy cechowej rzuca nieco światła następująca zapiska z roku 1680, pochodząca z księgi cechowej (Dep. introl. 38. fol. 110v): „Na kwartał św. Mateusza obrani są od sławetny rady Poznański pierwszy Pan Jabłoński, drugi pan Jan Jaroszewicz, obrany sobie za stolowych pierwszy pan Matysz Gieret konwisarz, drugi pan Jachym Witarę ludwiszar“.

Jak wszędzie tak i w Poznaniu przyjęty był zwyczaj²⁵⁾, że z dwóch co roku wybieranych starszych cechowych jeden musiał być przedstawicielem najsilniejszego bractwa, więc konwisarzem, a drugi powinien należeć do któregośkolwiek z rzemiosł połączonych, więc na odmianę do bractwa introligatorów lub malarzy.

Było to tak na początku, lecz później wodzą rej introligatorzy: od r. 1676 aż do r. 1687 występują w spisie starszych cechowych obok konwisarzy (Gereth, Schmit) wyłącznie introliga-

²³⁾ Odnośne postanowienie magistratu poznańskiego pochodzi z r. 1552 (Misc. Posn. XV. 178).

²⁴⁾ Tem się tłumaczy fakt, że niejednokrotnie występują w zapiskach jako starsi cechowi inni niż ci, których podaje spis zaprzyjęzonych starszych cechowych. W r. 1658 (A. C. 1657—1659, p. 284) wybrani zostali Grzegorz Budowicz i Simon Kosche, natomiast przysięgę składają Grzegorz Budowicz i Jan Wesoly („...inter candidatos per fraternitates porrecti et per officium praesens in seniores electi“; por. A. C. 1657—1659, r. 1658, p. 287).

²⁵⁾ O tem mówi wyraźnie dekret organizacyjny dla wspólnego cechu złotników, malarzy, hafciarzy i aptekarzy z r. 1489.

torzy (Jaroszewicz, Jabłoński, Kulnicz). Od r. 1688 do r. 1713 występuje 10 razy malarz jako starszy cechu (Albert Jarecki), w r. 1714 malarz Christian Klau. W r. 1719 wybrano ponownie artystę, rzeźbiarza Jana Bernatowicza, starszym „contubernii cantrifusorum, librorum compactorum et pictorum”. Z wyjątkiem lat 1725 i 1728, w których występuje Christian Klau, malarze od r. 1719 już wogóle nie piastują godności starszego cechu.

Starsi cechowi prowadzą wspólną księgę cechową²⁶), zarządzają majątkiem cechu oraz reprezentują cech na zewnątrz wszędzie tam, gdzie chodzi o obronę interesów zawodowych²⁷).

Nieuniknione były spory, które powstawały w łonie cechu, czy to w związku z niedomaganiem organizacji jako takiej, czy też na tle zawodowej ambicji pomiędzy poszczególnymi bractwami lub też na tle zgola osobistym pomiędzy członkami cechu. Niesnaski wewnątrz cechu, których czytelnik znajdzie sporo w rozdziale o malarzach poznańskich, doprowadziły wreszcie w r. 1732 do odłączenia bractwa malarzy i rzeźbiarzy od cechu wspólnego. Bezpośrednim powodem tego był spór, który się toczył przed radą miejską pomiędzy malarzem i obywatelem poznańskim Franciszkiem Ludwikiem Fridericym i starszymi

²⁶) Oprócz kilku pokwitowań, z których wynika, że „panowie starszy cechu konwisarskiego, malarskiego, ludwisarskiego, introligatorskiego oddali poboru rzemieślniczego” z lat 1648, 1661—1663; (dep. introl. 38 fol. 66a, 95, 96), zachowały się jedynie dwie luźne karteczki z książki zebrań (t. zw. kwartalbuchy: Dep. introl. 38. fol. 101 i 110). Zapiski na nich z lat 1678, 1679 i 1680, odnoszą się do introligatorów Jabłońskiego i Kulnicza. Pierwsza zapiska z r. 1678 (nieczytelna) łączy się z następną: „Na quartal święty Troyce, jako się obligował pan Zabrocki (!poprawione, pierwotnie: Zawrocki) malasz nie oddał sztuk, ale panów braciey uproszył, ażeby mu bęli iesce pozwolili na święty Mateusz wystawieć sztuki pod winą sześć fontów swiec do Mar(c)ima oddać. Dopisek: Para swiec pulwonta - - - - -”.

²⁷) Jak n. p. w sprawie uprawiania rzemiosła przez pokątnego malarza - „hominis certi vagi pingendi artem... clandestine exercentis”, który już dawniej był z miasta wydalony, mimo to w domu obywatela poznańskiego Jana Thylla (złotnika ?) się ukrywał - (A. C. 1641-1643, r. 1641, fol. 119x) albo w sporze, który się toczył w r. 1651 przed radą miejską między żydem Jeleniem a starszymi cechu malarskiego, Jakóben Stephanem i Krzysztofem Georgiem, o wydanie pięciu kolder, rzekomo gwałtem żydowi zabranych (A. C. 1651-1652, fol. 282, 364 v, 441).

cechu, ławnikiem Józefem Wolńskim i Fryderykiem Hartmanem²⁸⁾).

Nowo utworzony cech malarzy i rzeźbiarzy otrzymał równocześnie nowy statut, który zapisano do akt radzieckich (A. C. 1730—1732 (bruljon) p. 526—531 oraz A. C. 1732—1734, r. 1733, fol. 16 i nast.).

Po odlączeniu bractwa malarzy i rzeźbiarzy pozostawali oddzielnie w wspólnym cechu introligatorzy, konwisarze i ludwisarze (Statut z r. 1732. A. C. 1730—1732 fol. 526 i nast.), lecz tylko do r. 1779. Na własne życzenie odlączono w tymże roku introligatorów od konwisarzy i ludwisarzy i nadano im nowy statut.

²⁸⁾ Nie znany właściwego podłoża ani też początku tego sporu. Z przebiegu rozprawy dowiadujemy się, że malarz uzyskał wydanie dwóch wyroków zapadłych zaocznie przeciw niemu; równocześnie musiał on zapłacić 2 grzywny na rzecz instygatora publicznego. Co się zaś tyczy sprawy głównej, to uważa Fridericy, że nie może być zmuszonym do połączenia się z wymienionemi bractwami, ponieważ takie połączenie sprzeciwia się wolnemu zawodowi malarzy i rzeźbiarzy [ex quo arti suae liberali derogaretur] i obstaje przy żądaniu rozłączenia bractw. Rada m. Poznania po wysłuchaniu obydwu stron odlęcza wobec tego po wieczne czasy bractwo malarzy i rzeźbiarzy od cechu introligatorów, konwisarzy i ludwisarzy, ponieważ malarze i rzeźbiarze słusznie żądają rozłączenia, bo przez to ustają spory między bractwami. Ze względu zaś na to, że cech introligatorów, konwisarzy i ludwisarzy żali się, że przechowywanie przywilejów królewskich naraża go w obecnych niepewnych czasach na znaczne wydatki, rada m. Poznania poleca bractwu malarzy i rzeźbiarzy, aby dało zadośćuczynienie wymienionemu cechowi stosownie do orzeczenia wybranych w tym celu deputatów.

Jako deputatów wybiera rada m. Poznania wójta Michała Czemińskiego, rajcę Macieja Rzepeckiego oraz notariusza miejskiego, polecając im, aby udali się do cechu introligatorskiego i tam w myśl wydanego przez radę wyroku dokonali rozłączenia wymienionych bractw. Ponadto mają owi deputaci wybrać dwóch posesjonatów, jednego malarza i jednego rzeźbiarza, dla przejęcia skrzyni cechowej (A. C. 1732—1734, r. 1732, fol. 27: „Inter introligatores, stammifusores, pictores et alios decretum“). — Burmistrz i rada m. Poznania wybierają z pośród czterech kandydatów, przedstawionych przez bractwo malarzy i rzeźbiarzy dwóch starszych nowo utworzonego cechu malarzkiego, i to malarza Wacława Graffa jako pierwszego, a rzeźbiarza Franciszka Brombachera (Groumbacher) jako drugiego (A. C. 1732—1734, r. 1732, fol. 62).

Także bractwo konwisarzy i ludwisarzy otrzymało wtedy nową ustawę (Dep. konw. B. 2. — oraz Varia 3 b. 861, Arch. P. w Poznaniu).

Jak długo się utrzymał powstały w r. 1732 samodzielny cech malarzy i rzeźbiarzy, nie wiadomo. W czasie działania Komisji Dobrego Porządku, za czasów Stanisława Augusta, cechu malarskiego już nie było.

Spis starszych cechowyc h.

Na czele wspólnego cechu introligatorów, konwisarzy i malarzy stali starsi cechowi. Co roku wybierał cech czterech kandydatów, z pośród których magistrat zatwierdzał dwóch starszych (seniores)²⁹⁾. Ci składali przed burmistrzem przysięgę, stąd też zwano ich przysiężnymi (iurati)³⁰⁾.

Oдноśna uchwała magistratu, która pochodzi z roku 1552, brzmi następująco:

Plebiscitum de elegendis (!) quattuor viris. 1552.

Nos proconsul et consules civitatis Posnaniae significamus testatumque facimus universis, quia cum fuisset in ea civitate antiquitus recepta consuetudo, [ut] posteaquam consulatus nova electio fuerat instituta, nos praedecessoresque nostri liberam facultatem habeant seniores uniuscuiusque fraternitatis, eligendi quicumque magis idonei reipublicae consulendae ac etiam fraternitati illi praesse videbantur, sed quoniam seniores fraternitatum omnium diligenter a nobis suo ac totius communitalis nomine petebant, ut cum ipsis melius noti essent viri ad iuvandam consilio reipublicam ac gubernandum fraternitatum ordines, ut ipsis nominare viros quatuor permitteremus, ex quibus quatuor viris nominatis deinde consulatus duos, quos magis reipublicae idoneos iudicaret, eligeret, ac seniorum iuratorumque potestatem illis conferret; nos volentes reipublicae ea nominatione magis consultum esse, permissimus permittimusque praefatis omnibus et singulis fraternitatibus, ut posteaquam novus consulatus fuerit singulis annis institutus, eo ipso die ipsae fraternitates habeant liberam facultatem unaquaqueque ad domum senioris sui iurati convenire et illic, Dei timore praeculis habito, amore odioque quovis postposito, viros quatuor nominent praeproconsulique ac consulatui in scriptis offerant, Qui si idonei domino praeproconsuli ac consulibus ad gubernandam

²⁹⁾ Jak to wyraźnie zaznaczono w postanowieniu o utworzeniu wspólnego cechu złotników, malarzy, hafciarzy i aptekarzy z dnia 7 grudnia 1489 roku, starszych cechowych wybierała dawniej wyłącznie rada miejska.

³⁰⁾ Por. odnośne zapiski w aktach radzieckich; powtarza się tu stała formuła zaczynająca się od słów: „Iurati seniores a confraternibus et contuberniis in candidatos nominati et per spectabilem consulatum iuxta merem et antiquam consuetudinem electi etc.”.

maternitatem illam ac consulendam republicam videbantur, consultius duos ex eisdem viris quatuor nominatis confirmet. Hancque constitutionem ad beneplacitum nostrum successorumque nostrorum volumus duraturam. Actum feria quarta in crastino festi Purificationis Mariae anno Domini millesimo quingentesimo quinquagesimo secundo (= 3 lutego 1552 r.) - Arch. P. w Poznaniu, Misc. Posn. XV, 178.

*

Nazwiska malarzy (rzeźbiarzy) podane są drukiem rozstrzelonym. I - oznacza introligatorów, K - konwisarzy, L - ludwisarzy, St. - Stanifusores, Cl. - Cantrifusores.

1574. Stannifusores: Oman Pictor - Albertus Stannifusor.
 1575. St.: Oman pictor - Jacobus Stannifusor.
 1576. St.: Omanus pictor - Foelix Stannifusor.
 1577. St.: Jacobus Stannifusor - Oman Pictor.
 1578. St.: Jacobus konwisarz - Stanislaus Puzdernik (-).
 1579. St.: Jacobus Stannifusor - Mathaeus Pictor.
 1580. St.: Jacobus Stannifusor - Mathaeus Pictor.
 1581. St.: Daniel stannifusor - David Introligator.
 1582. St.: Jacobus Kostrzewa (K) - Andreas Chrząszcz.
 1583. St.: David librorum compactor - Andreas Chrząszcz.
 1584. St.: Jacobus konwisarz - Joannes Czieński.
 1585. St.: Jacobus konwyszarz - Mathias Maliarz.
 1586. St.: Jacobus Kostrzewa (K) - Andreas Chrząszcz.
 1587. St.: Jacobus Kostrzewa (K) - Andreas Chrząszcz.
 1588. St.: Mathaeus Pictor - David Introligator.
 1589. Cantrifusores: Jacobus Cantrifusor - Math. Maliarz.
 (1590) ³¹⁾ Cl.: Jacobus Kostrzewa (K) - Mathias Maliarz.
 1591. St.: Daniel Stannifusor - Joannes Pictor.
 1592. St.: Mathias Pictor - Franciscus Kamiensky (-).
 1593. Cl.: Daniel Cantrifusor - Mathias Pictor.
 1594. St.: Mathaeus Kossior - Daniel Stannifusor.
 1595. Cl.: Jacobus Kostrzewa (K) - Math. Kossior.
 1596. Cl.: Daniel Stannifusor - Albertus Rodgisser.
 1597. St.: Jacobus Kostrzewa (K) - Daniel Stannifusor.
 1598. St.: Jacobus Kostrzewa (K) - Albertus Rodgisser.
 1599. St.: Daniel Stannifusor - Albertus Rodgisser.
 (1600) ³²⁾ St.: Gabriel Maliarz - Albertus Ludwisarz.
 1601. St.: Daniel konwisarz - Joannes Introligator.
 1602. St.: Daniel Stannifusor - Gabriel Maliarz.
 1603. St.: Daniel Stannifusor - Joannes Introligator.
 (1604) ³³⁾ St.: Joannes Introligator - Gabriel Maliarz.

³¹⁾ Z powodu pożaru, który w roku 1590 zniszczył część miasta, a mianowicie dzielnicę żydowską, północną stronę Rynku, ulicę Wielką, ulicę Wroniecką i Szewską, przesunięto wybory przypadające na jesień roku 1590 na wiosnę przyszłego roku.

³²⁾ Wybory przypadające na jesień roku 1600 przesunięto z powodu zarazy na początek lutego 1601 r.

³³⁾ Wybory przypadające na jesień 1604 roku przesunięto z powodu zarazy na dzień 25 stycznia 1605 r.

1605. St.: Joannes Introligator -- Gabriel Pictor.
1606. Cf.: Daniel konwissarz -- Joannes Wioslo (I).
1607. Cf.: Daniel Sreter (K) -- Joannes Wioslo (I).
1608. Cf.: Daniel konwissarz -- Gabriel Maliarz.
1609. St.: Daniel Cantrifusor senior -- Joannes Introligator.
1610. St.: Joannes Wioslo Introligator -- Stanislaus Kossiorowic pictor.
1611. Cf.: Lucas Pictor -- Christophorus Sznicer.
1612. St. Gabriel Pictor -- Daniel Cantrifusor.
1613. St.: Joannes Wioslo Introligator -- Lucas Christophowie Pictor.
1614. St.: Daniel konwissarz -- Sebastianus Sznicer.
1615. Cf.: Christophorus Sznicerz -- Jacobus konwissarz.
1616. St.: Daniel Szreter (K) -- Lucas Pictor.
1617. Cf.: Jacobus Kanady (K) -- Stanislaus Kossior.
1618. St.: Lucas Christophowicz -- Jacobus Kanady (K).
1619. St.: Lucas Christofowie -- Christopherus Redel.
1620. St.: Jacobus Kanady (K) -- Lucas Christophowie.
1621. St.: Christopherus Snicerz -- Uricus Introligator.
1622. St.: Jacobus Canady (K) -- Christopherus Snicerz.
1623. St.: Joannes Hoffman -- Thomas Mossz (I?).
1624. St.: Christopherus Redell -- Joanes Hoffman.
1625. St.: Jacobus Canady (K) -- Lucas Christophowicz.
1626. St.: Jacobus Kanadei (K) -- Christophorus Redell.
1627. St.: Christophorus Redell -- Gaspar Hak (K).
1628. Cf.: Lucas Krystophowicz -- Caspar Hok Konwissarz.
1629. Cf.: Jacobus Kanadei (K) -- Jacobus Malarz.
1630. Cf.: Jacobus Kanadey (K) -- Christophorus Redell.
1631. Cf.: Jac. Kanady (K) -- Jacobus stepsen pictor.
1632. Cf.: Jacobus Kanadi (K) -- Christoforus Ryder (!)
1633. Cf.: Jacobus Steffan -- Jacobus Kanadej (K).
1634. Cf.: Jacobus Stephan -- Joannes Szpar.
1635. Cf.: ? -- ?
1636. Cf.: Jacobus Stephan -- David Krigier (—).
1637. Cf.: Jacobus Kanady (K) -- Mathias Witke (—).
1638. Cf.: Jacobus Kanady (K) -- Gregor Langner.
1639. Cf.: Jacobus Kanadey (K) -- Jacobus Stephan.
1640. Cf.: Jacob Steffan -- Balcer Bayer (K).
1641. Cf.: Jacobus Stephan -- Balthazar Baier (K).
1642. Cf.: Joannes Szpar Auszpurger -- Gregorius Langner.
1643. Cf.: Balthazar Beier (K) -- Christophorus (!) Lagner (!).
1644. Ex pictoribus: Joannes Ausspar -- Balthazar Beier (K).
1645. Pictores: Balthasar Beier (K) -- Jacobus Stephani.
1646. Pict. et Cf.: Jacobus Stephani -- Balthazar Beier (K).
1647. Pictores: Jacobus Stephani -- Gregorius Langner.
1648. Cf.: Jacobus Stephani -- Christophorus Jurga (K).

1649. Cf.: Jacobus Stephani — Christophorus George (K).
1650. Cf.: Christophory George (K) — Jacobus Stephani.
1651. Cf.: Jacobus Stephani — Christophorus George (K).
1652. Cf.: Gregorius Langner — Simon Kosche (L).
1653. Cf.: ? — ?
1654. Cf.: Gregorius Budowicz — Jacobus Stephani.
1655. Cf.: ? — ?
1656. Cf.: ? — ?
1657. Cf.: ? — ?
1658. Cf.: Gregorius Budowicz — Simon Kosche (L).
1659. Cf.: Christophorus (!) Budowicz — Simon Kosche (L).
1660. Cf.: Gregorius Budowicz — Petrus Dornhofer (I).
1661. Cf.: Gregorius Budowicz — Simon Kosche (L).
1662. Cf.: Gregorius Budowicz — Simon Kosche (L).
1663. Cf.: Gregorius Budowicz — Simon Kosche (L).
1664. Cf.: Gregorius Budowicz — Simon Kosche (L).
1665. Cf.: Gregorius Budowicz — Simon Kosche (L).
1666. Cf.: Simon Kosche (L) — Venceslaus Schmith (K).
1667. Cf.: Gregorius Budowicz — Venceslaus Schmith (K).
1668. Cf.: Venceslaus Schmith (K) — Simon Kosche (L).
1669. Cf.: Gregorius Budowicz — Venceslaus Schmith (K).
1670. Cf.: Venceslaus Smith (K) — Gregorius Budowicz.
1671. Cf.: Venceslaus Schmidt (K) — Gregorius Budowicz.
1672. Cf.: Gregorius Budowicz — ?
1673. Cf.: Venceslaus Smith (K) — Gregorius Budowicz.
1674. Cf.: Gregorius Budowicz — Venceslaus Smith (K).
1675. Cf.: Gregorius Budowicz — Venceslaus Smith (K).
1676. Cf.: Jacob (!) Jaroszewicz (I) — ?
1677. Cf.: Joannes Jaroszewicz (I) — Mathias Gereth (K).
1678. Cf.: Venceslaus Smith (K) — Joannes Jaroszewicz (I).
1679. Cf.: Albert Jabłoński (I) — Jaroszewicz (I).
1680. Cf.: Albertus Jabłoński (I) — Jan Jaroszewicz (I).
1681. Cf.: Albert Jabłoński (I) — Matthias Gereth (K).
1682. Cf.: Albert Jabłoński (I) — Matthias Giereth (K).
1683. Cf.: Albertus Jabłoński (I) — Andreas Kulinsz (I).
1684³⁴⁾ Cf.: Albertus Jabłoński (I) — Andreas Kulinsz (I).
1685. Cf.: Albertus Jabłoński (I) — Andreas Kulinsz (I).
1686. Cf.: Albertus Jabłoński — Andreas Schmith (K).
1687. Cf.: Andeas Kulnicz (I) — Andreas Schmith (K).
1688. St.: Albertus Jabłoński (I) — Albertus Jarocki (I).
1689. St.: Albertus Jabłoński (I) — Andreas Smith (K).
1690. St.: Albertus Jarocki — Carolus Bandel (I).
1691. Cf.: Albertus Jarocki — Joannes Gereth (K).
1692. Cf.: Andreas Schmit (K) — Joannes Gereth (K).

³⁴⁾ „Confirmatio praeteriti magistratus” (A. C. 1683-1684, p. 1177.

1693. Cf.: Albertus Jarecki — Joannes Gereth (K).
1694. ? — ?
1695. ? — ?
1696. Cf.: Andreas Schmith (K) — Andreas Kulniesz (I).
1697. Cf.: Albertus Jarecki — Andreas Potuszyński (I).
1698. Cf.: Albertus Jarecki — Joannes Gereth (K).
1699. Cf.: Albertus Jarecki — Andreas Schmith (K).
1700. Cf.: Andreas Schmith (K) --- (Andreas) Culnicz (I).
(13. 1. 1701).
1701. Cf.: (Andreas) Smith (K) — Andreas Kulnicz (I).
1702. Cf.: Andreas Kulnicz (I) — Albertus Jarecki.
1703. Cf.: Albertus Jarecki --- Andreas Kulnicz. (I).
1704. Cf.: Albertus Jarecki --- Andreas Kulnintz (I).
1705. Cf.: ? — ?
1706. Cf.: Albertus Jabłoński (I) --- Joannes Gerei (K).
1707. Cf.: Albertus Jabłoński (I) — Joannes Giereth (K).
1708. Cf.: Andreas Smit (K) — Joannes Gereth (K).
1709.³⁵⁾ Cf.: ? — ?
1710. Cf.: ? — ?
1711. Cf. introl. et pict.: Stanislaus Wesolowski (I) — Paulus Fleming (K).
1712. Cf.: Stanislaus Wesolowski (I) --- Paulus Fleming (K).
1713. Cf.: Stanislaus Wesoloski (I) — Petrus Fleming (K)³⁶⁾.
1714. Cf.: Stanislaus Wesoloski (I) --- Christianus Klauf.
1715. Cf. et aliorum: Joannes Kieller (I) — Petrus Fleming (K).
1716. Cf.: Joannes Kieller (I) --- Christianus Hampel (I).
1717. Cf. librorum compact. et pictores: Joannes Kieller (I) — Christianus Hempel (I).
1718. Cf.: Joseph Wolski (I) — Christianus Hempel (I).
1719. Cf.: Joseph Woliński (I) --- Joannes Bernatowicz.
1720. Cf.: Josephus Wolski (I) --- Joannes Kieller (I).
1721. Cf.: Jos. Wolnski (I) — Christianus Hampel (I).
1722. Cf.: Joseph Wolnski (I) --- Fridericus Hartman (K).
1723. Cf.: Josephus Wolski (I) — Christianus Hampel (I).
1724. Cf.: Josephus Wolski (I) — Fridericus Hartman (K).
1725. Cf.: Josephus Wolnski (I) --- Christianus Klauf.
1726. Cf. et pictores: Joannes Kieller (I) — Christian Hartman (K).
1727. Cf. et pictores: Josephus Wolnski (I) — Philippus Radke (K).
1728. Cantrif cum aliis: Joan Kieller (I) — Klauf.
1729. Cf.: Joannes Kieler (I) — Klauf.
1730. Cf.: Joannes Kieler (I) — Christian Hartman (K).
1731. Cf.: Joseph Wolnski (I) --- Fridericus Hartman (K).
1732. Cf.: Albert Stanecki (I) — Fridericus Hartman (K).

³⁵⁾ W tym roku grasowała w Poznaniu zaraza.

³⁶⁾ Peter Paul Flemming (um. przed r. 1722).

1732. Pictores et sculptores: Venceslaus Graff, pictor -- Franciscus Groumłacher, sculptor.
 1733. Pictores et sculptores: Venceslaus Graff -- Simon Baytygner.

Statuty cechowe.

Statut bractwa malarskiego z r. 1574, zatwierdzony przez króla Stefana Batorego przywilejem z dnia 30 grudnia 1579 r.³⁷⁾, znajduje się w księdze metryki koronnej, 123, p. 29--33, pozatem w księdze rękopiśmiennej in folio pod tytułem: Ustawy dla miasta Jo. K. Mei Poznania [Arch. P. w Poznaniu: Dzieło Prześwieťney Kommissyi Dobrego Porządku etc. (sygn. V 3 b)] oraz w aktach radzieckich [A. C. 1573--1577, r. 1574, fol. 217v--220v].

Statut ten brzmi dosłownie:

Plebiscitum pictorum.

Nos infrascripti Joannes Cossius, philosophiae et medicinae doctor, proconsul, Martinus Skrzethusky, Adamus Paulinus, philosophiae et medicinae doctor, Mathias Schöldra, Wolfgangus Fraumberger, Jacobus Janowsky et Mathias Dobiell, consules civitatis Posnaniae: Significamus praesentibus litteris, quorum interest universis et singulis harum noticiam habituris. Cum artifices artis pictoriae saepius sibi ad oculos ponerent aliorum opificum a nobis laudatas et constitutas fraternitates artificumque sui rationes animadvertent, caeteris fraternitatibus a nobis in ordinem reductis, ideo minus foeliciter succedere, quod hactenus ad instar aliarum una ordinata et indivisa carere societate, summopere a nobis pecierunt, ut artem hanc quoque eorum pictoriam constitutione ordinationeque nostra redderemus meliorem. Videntes itaque petitionem hanc eorum iustam

³⁷⁾ Pro pictoribus Posnaniensibus privilegium.

Stephanus Dei gratia rex Poloniae etc. etc. significamus praesentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis, earum noticiam habituris: Productas monstratasque fuisse Nobis nomine fraternitatis totius contubernii pictorum civitatis nostrae Posnaniensis, sanas, salvas et integras, ullaque nota suspicionis carentes, ac in ordinem certum articulorum per eandem civitatem Posnaniensem reductas, supplicatumque nobis est eiusdem fraternitatis pictorum Posnaniensium nomine, ut easdem literas autoritate Nostra Regia approbare et confirmare dignaremur. Quarum quidem literarum tenor de verbo ad verbum sequitur et est talis: - [In następnym tekście statutu, przedrukowany u Rastawieckiego (op. cit. t. II, str. 286-294) i powyżej powtórzony].

Przywilej królewski ma następujące zakończenie:

„Nos itaque Stephanus Rex, dictae supplicatione benigne annuentes, praesentibus literas omniaque in eis contenta, quantum iuris rationes permittant, in omnibus earum punctis, clausulis, articulis et conditionibus, autoritate nostra approbamus, confirmamus ratificamusque, decernentes eas robur perpetuum semper obtinere debere. - In quorum omnium fidem praesentes manu nostra subscripsiimus sigilloque regni nostri communiri iussimus. Datum Varschoviae in comitiis regni generalibus trigesima mensis Decembris anno Domini millesimo quingentesimo septuagesimo nono, regni vero nostri anno quarto. () Stephanus Rex subscripsit.

legitimamque esse, tanto hoc illis concedendum duximus esse libentius, quanto haec ars, quae arte, ingenio et industria absolvitur, caeteris aliis mechanicis, in quibus corpus solum defatigatur, praestat et antecellit. Decernimus itaque, constituimus et concludimus unam communionem et indivisam perpetuis temporibus a praedictis pictoribus tenendam, habendam et inviolabiter observandum societatem seu fraternitatem. Cum vero contubernia et societates omnes, quotquot in bene constitutis rebus publicis habentur ad gloriam potissimum et propagacionem nominis divini laudata institutaque sunt, ideo nos quoque eorum vestigiis insistentes, ordinamus cumprimis constituimusque, ut haec praesens a nobis laudata pictorum fraternitas ad omnia divina officia et munia secundum vitam catholicae ecclesiae obeunda ex antiquo a caeteris contuberniis observari solita sit omnino astricta et obligata. Volumus etiam, ut ad instar aliarum fraternitatum vexillum contubernii sui parari in temploque appendi curet. Deinde faedas seu candelas, feretrum et tegumentum, quo tegitur feretrum, comparet, quae singula iunior magister in sua cura habere diligenterque asservare tenebitur.

Inprimis vero omnes magistri et socii missis exequalibus praesentes interesse debebunt, sub poena duorum grossorum. Iunior vero magister faedas seu candelas accendet, tegumentum super feretrum imponet et reliqua pro consuetudine ad missae ceremonias pertinentia praestabit.

Caeterum omnis huius artis opifex, qui nomen magistri obtinere et in contubernio nostro esse voluerit, is ad minus duos annos in civitate hac laborare prius operarique debet. Deinde literis authenticis vel alio aliquo evidenti testimonio probabit, unde primo oriundus, ex legitime thoro legitimisque parentibus progenitus sit, deinde quibus in locis ac apud quos artem hanc didicerit, clarum testatumque faciet, postremo cum duobus possessionatis civibus petet se in contubernium recipi, infraque tribus expressis rebus docebit et declarabit magistris contubernii eiusdem se dignum idoneumque esse, ut ad magistrerii gradum provehatur.

Primo pingere debet imaginem Beatae Mariae Virginis cum Infantulo. Secundo imaginem Salvatoris crucifixi cum turba. Tertio imaginem sancti Georgii equo insidentis³⁸⁾. Quae quidem res nisi fuerint ea arte pictae, ut

³⁸⁾ Takie same prace wykonać musiał artysta krakowski: „Kto tu mistrzeem być pragnie, winien zrobić obraz Maryi z dzieciątkiem, krucyfiks, a po trzecie Jerzego sw. na koniu”. Sztuki te mistrzowskie obowiązywały jeszcze w r. 1747, jednakże wolno było wtedy ograniczyć się do jednej z tych prac według dobrowolnego wyboru kandydata. (W przywileju Władysława IV. z r. 1638 zastąpiono obraz Matki Boskiej z Dz. obrazem Matki Boskiej w drodze do Egiptu. — Wiad. num. arch., Lwów 1896, II, 255).

Jak Warschauer (Zeitschr. d. Hist. Ges., XI) podnosi, wymagały tych samych sztuk mistrzowskich statuty cechowe w miastach północno-niemieckich. (Hamburg: „--- een cruce unde een marienbylde unde sante Johanse darunter unde sante Juriane up eenen perde”; Lüneburg: „Ok nement siues silvest worde, he enbedde denne

digna non deprehendantur, quae a senioribus recipi possent, tales vel denno pingere debebit, vel poenam pro arbitrio seniorum reponere et tales quidem picturas pingere debebit apud seniorem aliquem magistrum ad decursum unius quartualis anni.

Quilibet tamen antequam magisterii gradum suscipiat et antequam res supra expressas pingere incipiat, in contubernium prius pro consuetudine duos florenos reponet. Cum vero iam susceptus fuerit, convivium pro arbitrio suo circa demonstrationem artificii sui pro magistris apparabit.

Filii vero magistrorum vel qui filias magistrorum aut viduas ex contubernio nostro duxerint, maiorem semper advenis in contubernio nostro habebunt praerogativam, etiamsi serius huc advenerint in contuberniumque se recipi petierint, si ipsi etiam duabus saltem picturis supra expressis artificii sui demonstrationem facient, a tertia sunt liberi futuri.

Viduis etiam, quae voluerint, liberum erit socios alere fovereque ad unius tantum anni et sex hebdomadarum spacium, ea tamen conditione, si vidua talis vitam suam honeste traducat. Quod si vero proceretate aetatis fuerit, ut maritus opus non habeat, eiusmodi poterit, tam diu quamdiu voluerit, artificium hoc exercere.

Tyro etiam, cui magister moriatur, poterit apud relictam viduam plane artem hanc ediscere, quamdiu vidua artificium hoc operetur. Quod si vero ne apud viduam hanc quidem ediscat, talem tenebuntur magistri alio dare, quo tempus erudicionis suae expleat.

Qui vero post susceptum magisterii gradum per integrum annum et hebdomadas sex caruit uxore, talis amplius artificium suum non poterit exercere, quoad uxorem duxerit.

Tyro seu discipulus, qui apud magistrum discere artem hanc voluerit, talem magister in proba quatuor hebdomadas integras habebit. Qui vero diutius ipsum in tali proba teneat, poenam luel duas

sine dre stuecke werkes gemaket, so to Lubeck, Hamburg, Wismer unde in meren steden wantlik is'').

Ciekawe i zupełnie odrębne sztuki przewidują przepisy malarzy lwowskich z r. 1597: „... krucyfiks ze dwiema lotry i służbę żydowską pod krzyżem zagęszczoną. Druga sztuka ma być konterfekt człowieka całego, którego mu naznaczą w bractwie. Trzecia sztuka ma być wojny sposób wielkiej: z obozami, z namioty, z wycieczkami, z szturmami, z szalącami, według dostatku i ryzsztunku wojennego; aba wienec na mieszce wojny lowy różnego zwierza, z siećmi, z charty, z sidły, z usiatką, z orężem iako jest obyeczaj na lwa, niedźwiedzia, wilka, wieprza, zająca et id genus conno, pie szo”. (Wiad. num. arch., Lwów 1896, II, 255).

Malarze królewieccy wykonać musieli: „das Crucifix mit dem Gedrenge oder den toden Leichnam Christi im Schoss Mariae liegende”. (Przepisy cechowe z r. 1599 por. Ehrenberg, H., Die Kunst am Hofe d. Herz. v. Pr., Lipsk i Berlin 1899, 226, nr. 704).

Sredniowieczne akta cechu malarzy i snycerzy w Toruniu zaginęły. Malarz Christoph Christian Marquardt z Lüneburga (od r. 1709 w Toruniu) wykonał w r. 1719 jako prace mistrzowską „die Historie von der Ausführung Christi (wodnemi farbami) oraz „Jüngstes Gericht” (olejno). - Por. Mittlgen. d. Copernicus-Vereins f. Wissenschaft u. Kunst, XXIII, 104.

libras cerae. Elapsis vero quatuor hebdomadis, si illum magister retinere vel discipulus apud magistrum discere voluerit, tenebitur fideiussores statuere, qui pro ipsi fideiubeant, ut tempus suum eruditionis expleat, a magistro vero aufugere seu discedere non poterit sub poena decem marcarum; si vero aufugerit, tunc fideiussores pro eo respondere tenebuntur. Magister, qui absque tali fideiussoria tyronem susceperit, punietur pro arbitrio seniorum.

Tyro sive discipulus quinque integros annos discere erudiri que debet, sextum vero annum ita habebit liberum, quod apud magistrum ex certo salario septimanali, quod ipsi magister pro arbitrio suo pendet, hic nihilominus anno laborare tenebitur.

Si vero discipulus aetatis iam grandioris fuerit, is non nisi quatuor annos apud magistrum hanc artem discet, quatuor tamen marcas magistro suo reponet. Pro inscriptione tyronis duodecim grossi in carbonam solventur. Cum vero eruditionis annos explebit, duos annos peregrinari tenebitur.

Magister nunquam plures habebit discipulos quam duos. Praeterea nullus ex magistris in praedictum alterius famulum, socium, iuvenem ab altero seducere ad seque allicere debet, sub poena sex librarum cerae irremissibiliter persolvenda; nihilominus tamen ipsum dimittet nec in servitio suo retinebit. Neque etiam ullus ex magistris socium ullum suscipiet, qui nondum iustam a priori magistro accepit dimissionem, sub eadem poena.

Socii, qui aliunde huc advenerint, non ibi, ubi ipsi voluerint, laborabunt, sed ubi illis magistri praescripserint assignaverintque. Postquam vero eorum aliquis laborem fuerit adeptus, duas integras hebdomadas apud magistrum laborare debet.

Quod si vero ipsi apud eundem magistrum laborare displiceat, poterit dimissionem accipere apud magistrumque alium laborare. Si autem ultra duas hebdomadas laboraverit et peregrinari vellet, tunc non statim a magistro suo discedit, sed de discessione sua magistrum duabus hebdomadis ante certiore facere debet.

Quod si vero in hebdomada propter aliquot festa tres saltem dies laboriosi superfuerint, tunc sociis magistri nomisi dimidium salarii septimalis solvent. Si vero ex his etiam diem aliquem socius neglexerit, poenam incurret. Similiter ante solemnia festa, ante nundinas socii dimissionem petere, magistri illis eandem concedere ante talia tempora non poterunt, sub poena quatuor librarum cerae.

Qui vero a magistro suo dimissionem petierit eandemque obtinuerit, debet integrum quartuale in peregrinatione consumere, posteaque reverti et apud magistrum laborare poterit.

Debent autem omnes socii honeste se gerere apud magistros suos. Primo nemo sociorum laboriosum diem pro festo usurpare sibi poterit, neque alium socium a labore suo persuasione aliqua seducere, ut in tabernam potacionis gratia vel ociaudi causa exeant, deinde ut ante tempus a labore suo non discedant, hoc enim esset cum damno magi-

sri. Quare quoties id commiserint, toties erunt puniendi salario septimanali.

Deinde nullus eorum audebit unquam extra domum magistri sui pernoctare, sed semper in tempore cubitum se conferre debebit, sub poena salarii sui septimanalis.

Qui vero sociorum clam aliquid sibi laborare praesumpserit citra consensum magistrati sui, hoc ipsi quod laborabit magistris accipere liberum erit.

Non debent etiam socii discipulos seu tyrones secum abducere vel cum illis aliquid commune habere, ne sit confusio, sed discrimen inter socium et discipulum.

Discipulus pro quolibet excessu scutica castigari, socius vero salario septimanali puniri debebit.

Non debent etiam socii apud inertem seu artis huius expertem ultra duas hebdomadas laborare et hoc non nisi summa aliqua exigente necessitate, sub honore artificii sui. Non audebunt etiam ipsi sibi privatim laborem quaerere vel operas suas cum inertibus coniungere, sub poena sex librarum cerae.

Magistri vero non nisi secundum ordinem socios suscipere debent. Qui quidem apud magistros suos debent ad candelam incipere laborare a festo sancti Michaelis ad dimidium quadragesimae.

Socius, qui cum magistro suo in inimicitias aliquas devenerit, ob quas dimissionem petere et peregrinari satageret accadatque, ut interea temporis rursus reconcilietur, tunc poterit apud eundem magistrum laborare: multam tamen sociis reponere tenebitur, salarium nimirum suum septimanale.

Qui vero socius alterum ad peregrinationem persuasione sua pellexerit, ambo multari debent salario septimanali, nihilominus tamen liberum illis esto singulis apud magistros suos laborare.

Susceptum vero ab aliquo laborem alter alteri nullo astu, dolo vel temeritate aliqua praeripiet, neque in mercatum alterius sese intrudet, sub poena pro arbitrio nostro, dimidia eius nobis, parte altera in praetorium, tertia in contubernium nostrum persolvenda. Secus tamen intelligimus de labore, quem aliquis ex certis causis perficere nequeat, vel eundem sponte sua dimittat, vel plus iusto in labore immoretur; tunc enim liberum erit alteri alicui laborem hunc suscipere et perficere.

Si autem accadat, ut aliquis magistrorum contubernio nostro et civitati renunciare, ac se alio conferre vellet: posteaquam euperet rursus in contubernio nostro magistri nomen obtinere, is in contubernium duas marcas pecuniae persolvet, ad novam tamen artificii demonstrationem non erit astrictus.

Quod si vero alius aliquis ex alia aliqua civitate huc advenerit et domicilium hic locare in contubernioque nostro esse voluerit, is tenebitur in contubernium nostrum decem marcas pecuniae persolvere.

Debent autem singulis quartualibus anni magistri et socii convenire ibique magistri grossum, socii vero singuli dimidium grossi in carbonam dabunt.

Porro volumus omnibus iis vendendi facultatem in civitate hac esse interdictam, qui in suburbiis civitatis huius vel alibi habitantes ius civitatis et contubernii artis huius non susceperunt, exceptis tamen nudinis. Si enim aliunde attulerit aliquis tapecias, tabulas vel papyrum pictam, quod vergeret in damnum artificii huius, id seniores praesentibus servis nostris accipere venditori poterunt. Mercatus tamen liberi erunt, ita tamen, ut nisi res viles et vulgares in papyro depictas liberum sit diebus mercatus exponere.

Qui vero in domo alicuius domini canonici, praelati habitaret, alicuique eorum propterea *deserviat*, ut neque civitati neque fratribus contubernii huius obedientiam praestet, talem pro homine nihili et artis huius experte reputabunt.

Sculptores etiam omnes, tam eos, qui ex marmore vel alio lapide, quam hos, qui ex ligno statuas excidunt, qui semper etiam pro pictoribus habentur, volumus huic artificio et constitutioni nostrae omnino esse subiectos, ut simul cum pictoribus et libertatibus privilegii huius gaudeant, et omnia quoque onera cum illis coniunctim ferant et sustineant³⁹⁾.

Caeterum fabriligarii nullam versicolorum florum varietatem in viridis, nullas tabulas sartorias, nulla insignia, nullas imagines pingere debent, deinde nulla tabulata seu trabes in civitatibus rubro vel viridi colore pingent. Similiter etiam fabri curules nullam florum varietatem in viridis, nulla insignia pingere poterunt, praeter id, quod vere ad eorum artificium spectat et pertinet.

Harum, quibus sigillum civitatis nostrae praesentibus est subappensum testimonio literarum.

³⁹⁾ W Krakowie tworzyli snycerze, (których zaliczano do malarzy), początkowo wspólny cech z szklarzami i „goldslegerami”. Według Tomkowicza (Przyczynki do historii kultury Krakowa, Lwów 1912, p. 28, wzm. 1) miałby wyraz „sculptores” oznaczać snycerzy, rzeźbiących w drzewie, później zaś (ustawa cechu z r. 1618) tak nazwano i sztukatorów. W XVII-tym wieku snycerze krakowscy rzekomo nie należeli do żadnego cechu i snycerstwo zaliczano do „artes liberales”. A jednak przytoczony przez Tomkowicza spór gdańskiego stolarza Fabjana Mollera z snycerzami krakowskimi o nieprawne wykonanie robót snycerskich przez tego gdańszczyzanina mógłby służyć jako dowód, jak ostro występowali snycerze krakowscy w obronie swego zawodu jako odrębnego od stolarstwa [— „aczkolwiek (cechu) nie mają i aczkolwiek jest ars liberalis snycerstwo, jednak i ta liberalitas ma mieć swoje libuites. Przecież krakowiec ani Lwowian nie powinien robić snycerstwo — ”]. Żądali też od Mollera świadectwa, że się nieżył u snycerza, a nie u stolarza, stanowczo zaprzeczając jego wywód, że „snycerstwo z stolarstwem (se. zawodem) **a m b u l a t**”].

Zarówno w Krakowie jak w Poznaniu tworzyli stolarze osobny cech (Statut krakowski z r. 1517. — Statut poznański z r. 1498: Statuta mensatorum et ordinatio (A. C. 1491-1507, fol. 37v - 38v); por. pozatem Misc. Posn. I, 35: „Bractwa stolarskie czyli tatarskie, ogarnistrzowskie, tokarskie i szklarskie, zdawna w jeden cech połączone (mają) przywilej od Jana Kazimierza 1658 r. im udzielony”.

[Actum et datum Posnaniae feria quarta post festum visitationis Beatissimae Virginis Mariae proxima anno Domini millesimo quingentesimo septuagesimo quarto. — 7 lipca 1574].

Z lat 1724—1733 pochodzi zestawienie przepisów cechowych p. t. *Privilegia et iura contuberniorum Posnaniensium* (Arch. P. w Poznaniu, Misc. XV, 120), które zawiera także krótkie streszczenie ustawy cechu malarskiego:

Malarze poznańscy lub liberalis artis magistri, chcąc jednak ordinate żyć w bractwie, ułożyli (?) między sobą artykuły y ordynacyą contubernii, na które beneplacitum magistratus otrzymawszy, posli ad serenissimum Stephanum Regem, u którego de anno Domini 1579 die nona X-bris Varaviae in committis regni generalibus otrzymali privilegium approbans ordinationem pro contubernio; w tym przywileju inter alia puncta to generale reperitur, że żaden malarz nie mający bractwa z malarzami poznańskimi nie może in concessionem (?) prawa bractwu temu nadanego obrazów malować y malowanych przedawać.

Nowy statut cechu malarskiego z r. 1732 [A. C. 1730—1732, (brulj.), r. 1732, p. 526—531 i A. C. 1732—1734 r. 1733, fol. 16 i nast.] brzmi następująco:

Approbatio articulorum contubernii pictorum et sculptorum.

Proconsul et consules urbis S. R. M. Posnaniae, metropolis Majoris Poloniae.

Universis et singulis significamus praesentibus literis nostris comparuisse coram nobis et plenaria nostra residentia consulari famatos Venceslaum Graff et Simonem Baytygner, seniores contubernii pictorum et sculptorum civitatis S. R. Majestatis Posnaniae, et deduxisse nobis qualiter iniura temporum, tam grassantibus hostilitatibus, quam et contagione pestifera, nec non expugnationibus urbis ejusdem privilegia et ordinationes praefati contubernii nonnulla perierunt, nonnulla autem circumstantiae temporis, signanter in hoc deplorato urbis hujus statu, minime accomodentur expetiisseque a nobis, quantum eisdem sancitos et laudatos in contubernio suo articulos, bonum ordinem et rectam normam regiminis in se continentes, autoritate nostra admittere, approbare, confirmare et ratificare dignemur. Quibus articulis iudicialiter lectis et per omnes circumstantias perpensis et frutinatis, cum nihil in se, quod bono ordini et legibus con-

We Wrocławiu należeli malarze i stolarze do jednego cechu, „pictorum et cisticium (Castenmecher)“.

Rzeźbiarze pracujący wyłącznie w kamieniu, należeli w Krakowie do wspólnego cechu malarzy (budownicy, architekci) i kamieniarzy („muratores, lapicidae albo stamecc“), do którego zaliczano w XVII wieku też sztukatorów. W Gdańsku tworzyli wspólny cech: murarze, kamieniarze i rzeźbiarze („Maurer-, Stein- und Bildhauer-Innung. - - Per. list od wyuczenia dla Michala Lehmana, wystawiony przez tenże cech dnia 28 lipca 1629, w Arch. P. w Poznaniu).

trarietur, contineant, eosdem approbamus, confirmamus et ratificamus observandosque ab omnibus praefatarum artium liberalium magistris, sociis ac tyronibus et manutenendos iniungimus. Eorum porro articulorum per nos approbatorum is est qui sequitur tenor.

I-mo. Ut quolibet quartuali confratres harum artium, pictoriae videlicet et sculptoriae, sacrosanctum sacrificium missae fieri curent, cui omnes in civitate praesentes confratres, ni causam legitimam absentiae suae dederint, adesse teneantur. Quod si vero nullam absentiae suae rationem sufficientem dederit, in solutione unius marcae mulctetur.

II-do. Curabunt iidem fratres pingi imaginem sancti Lucae Evangelistae, artium suarum singularis patroni, cujus festivam diem debita solemnitate qua tutelaris sui celebrabunt, et ad normam antecessorum suorum earundem artium liberalium magistrorum tempore publicae devotionis eandem imaginem sancti patroni ad unum collocabunt altare, postquam vero consueta devotio et solemnitas finietur, dictam imaginem sancti majoris conservationis ergo apud seniores primum earundem artium collocabunt.

III-tio. Pro sustinendis autem obsequiis circa praecassetas solemnitates obeundis erunt duo iuniores, ex arte videlicet pictoria unus, alter ex sculptoria arte, qui ne cultus divinus negligatur, attendent, quod si vero aliquem ex confratribus dicti uniti contubernii a solitis devotionibus absentari contingat, talis vel tales in sessione contubernali poena secundum vota confratrum concludenda mulctentur, quae quod si gravaminosa fuerit, licitum erit gravato ad nobilem et spectabilem magistratum a decreto contubernali appellare.

IV-to. Antequam vero aliquis artium praefatarum peritus sodalium in contubernio eodem suscipere voluerit imprimis et ante omnia, tam literas legitimi ortus sui, quam et edoctiois et capacitatis suae producere teneatur, non aliter nec alias ad sodalium suscipiendus. Insuper integro uno anno concurrens ad sodalium apud magistrum edoctae artis suae laborare sit adstrictus, quo finito pro primario ingressu ad contubernium nostrum decem tymphiones aereo contubernali inferre tenebitur, quod si vero per unum integrum annum, ut praemissum, laborare apud magistrum artis suae renuerit, centum tymphiones ad arcam contubernalem importare obligabitur.

V-to. Cum vero sodalium nostrum ingressus fuerit, antequam pro confratre et magistro artis edoctae per contubernium promulgetur, in vim probabilitatis bene edoctae artis tenebitur pictor pingere imagines binas, primam scilicet Beatissimae Mariae Virginis cum verbo incarnato Jesu Christo Domino, alteram passionis ejusdem Domini Nostri Jesu Christi cum omnibus requisitis et lineamentis. Statuarius autem sive sculptor tenebitur elaborare crucem cum duobus latronibus in altitudinem duarum ulnarum. Similis quoque altitudo sit et in opere pictoris.

VI-to. Postquam autem is idem praetendens sodalium nostri, sive ille pictor sit sive sculptor, iniuncta sibi specimina artis elaboraverit,

teneatur adire seniores contubernii pro tempore existentes ab iisdemque expetere indictionem sessionis contubernialis, in qua eadem specimen artis edoctae per se elaborata (quae non in propria sua residentia, verum apud seniore contubernii elaborare tenebitur) praesentabit, circa quam praesentationem, postquam capacitas ejusdem per confratres contubernaes sufficiens declarabitur et judicabitur, in magistrum artis promulgetur et suscipiatur.

VII-mo. Quod si vero praetendens sodalitiū nostrum in sociam vitae filiam pictoris vel statuarii ducere intenderet, dimidium tantummodo constituti ingressus solvere teneatur, qua praerogativa libertatis gaudebunt tam filii magistrorum artis nostrae, quam et illi socii, qui relictas viduas demortuorum confratrum nostrorum in socias vitae ducere intendant, quod non tantummodo ad constitutum, tam respectu ingressus, quam et aliorum onerum, pretium verum et ad elaboranda specimen artis extendi debet.

VIII-vo. Dum vero confratres contubernii nostri elaboratum per praetendentem sodalitiū nostri specimen artis, in qua se exercuit, approbabunt, approbatus is idem praetendens sodalitiū, sive sit pictor sive sculptor, centum tymphiones ad arcam contubernalem pro necessitatibus contubernii dare tenebitur. Dum autem iniunctum sibi specimen elaborabit et delienabit (?) per fractum illius temporis tecum visitabunt duo commagistri, per contubernium assignandi in ordine, ad examinandum tale specimen, beneve an male elaboratum fuerit, quod si vero incapacitas aliqua vel error in lineamentis et specimine illo apparuerit in vim mulctae eluendo errorem secundum exigentiam erroris, non tamen extorsive, proportionatam poenam ad arcam communem contubernalem inferre tenatur.

IX-no. Socios plures quam duos nullus magistrorum habere audeat et hoc tantummodo ad deurationem alicujus operis, non vero ad picturam. Item pueros plures quam unum edocere ac inscribere nullus magistrorum audebit. Si quis vero regulam huius puncti transgressus fuerit, in sessione contubernali iudicandus poenam arbitralem subibit, salva appellatione ad nobilem et spectabilem magistratum reservata manente.

X-no. His itaque in contubernio praemissis, intra spatium quatuor septimanarum per duos contubernii nostri magistros nobili ac spectabili magistratui Posnaniensi praesentandus, susceptionem sui ad ius civile procurabit.

XI-mo. Ne autem per pluralitatem confratrum magistrorum contubernium nostrum in hac urbe depauperetur, plures ad sodalitiū nostrum non admittantur, praeterquam quinque pictores et tres sculptores, quod si vero adiuvante Deo plures artium nostrarum magistri in hac urbe sustentari possent, nulla obstante contradictione admittantur.

XII-mo. Quodlibet quartuali fratres contubernaes ad sessionem per seniores indicendam conveniant, bonum ordinem contubernii sui promoturi, in qua sessione quilibet confratrum utriusque artis

per tymphiones unum ad arcam communem pro necessitatibus contubernii contribuere obligabitur. Quod si vero ad sessionem indictam venire neglexerit vel constitutam semel pro semper taxam solvere renuerit, toties quoties contravenerit, poena duarum marcarum multabitur.

XIII-tio. Si quis ex confratribus alterius operi detraheret vel confratrem suum in aliquo opere circumveniret, pro tanto ausu poenam quinquaginta marcarum solvere compellatur, cui poenae et ille subiacebit, qui alterius confratris contractum opus per se vel per subordinatas personas ad se advocaverit. Tali quoque poenae subiciatur et ille, qui alterius socium artis ad se revocabit ac quibusvis persuasionibus abducat.

XIV-to. Si quis ex confratribus detractorium aliquod vel scomaticum contra confratrem suum dixerit et id ipsi in contubernio probatum fuerit, poena decem marcarum punietur.

XV-to. Quod si aliquis sodalitium nobiscum non habens in praedictum iurium nostrorum artem pictoriam vel sculptoriam, qua publice qua privatim, exercere ausus fuerit, talis praevio consensu nobilis ac spectabilis magistratus sequestrandus veniat operumque sequestratorum medietas nobili et spectabili magistratui una, altera contubernio nostro cedat.

XVI-to. Quod si statuaris exigente opere suo lignifabri socio indigebit, licitum ipsi erit sine omni contradictione talem conducere.

XVII-mo. Quando aliquis confratrum vocante Domino fati cedet, tali omnes confratres assistere teneantur. Cui si ob tenuitatem fortunae funebres expensae non sufficient, contubernium ex communi arca pro condigna sepultura supplementum dabit.

XVIII-vo. Dum artis pictoriae sive sculptoriae tyro aliquis suscipietur, pro inscriptione sui decem tymphiones ex nunc dare obligabitur, totidem et pro emancipatione sui enumeraturus.

XIX-no. Quod si aliquis in praedictum contubernii nostri aliquid attentare praesumeret, talis ad nobilem et spectabilem magistratum deferendus veniat, ex quo pro qualitate delicti correspondens poena expetatur.

XX-mo. Quod si post fata alicuius confratris nostri vidua reliquatur, tali pro condigna sustentatione ejusdem socii a contubernio dabunt, dummodo rectam et virtuosam ducat vitam, quod si vero conditionem status sui mutaverit nequaquam eodem favore gaudebit.

XXI-mo. A catholicis nequaquam ad seniores officium praesententur.

XXII-do. Quod si aliquis artium nostram veniret huc Posnaniam eum suis operibus illaque divendere praetenderet, talis sine contubernii nostri consensu id minime facere audebit, quod si malitiose attentaret, nobilis et spectabilis magistratus Posnaniensis eo in passu protectio expetatur.

XXIII-to. Si aliquis in hac civitate aliquando reperiatur nesciens artem pictoriam, sed solummodo professionem suam in deauratione altarium et aliorum operum continuare praetendat sodalitiisque nobiscum intrare velit, talis omnibus conditionibus supra expressis satisfacere teneatur, insuper pro incapacitate elaborandorum speciminum quinquaginta tymphones ad cistam contubernalem exsolvere erit adstrictus.

XXIV-to. Nullus mensatorum audebit opus elaborare arti sculptoriali competens, sub poena confiscationis ejusdem operis, ad quam effectuantam auctoritas nobilis et spectabilis magistratus implorabitur. Nec etiam murariis licitum erit picturas ad solos pictores pertinentes exercere.

XXV-to. Si aliquis tyro in artibus nostris liberalibus, tam pictoria quam et sculptoria, edoctionem sui praetenderet, talis exspirato uno anno et sex septimanis servitii sui literas legitimi ortus in contubernio praesentare stringatur. Quod si vero contingat magistrum, apud quem talis tyro servitia sua et edoctionem artis inchoabit, fati cedere debet, talis tyro non apud viduam, verum apud alium magistrum edoctionem sui continuare.

Actum in praetorio die et anno ut supra. [Feria sexta p. f. Sanctorum Fabiani et Sebastiani martyrum proxima die sc. 23-tia mensis Januarii A. D. 1733].

II.

„Poesnania elegans Poloniae civitas“.

Miasto Poznań nie posiadało, jak to było przyjęte w XVII i XVIII-tym wieku w miastach na zachodzie, „malarzy miejskich“ t. j. oficjalnie mianowanych i odpowiednimi szumnymi tytułami oznaczonych artystów. W razie potrzeby korzystał magistrat z sił artystycznych, znajdujących się w danym okresie w mieście i tylko w wyjątkowych wypadkach polecał wykonanie jakiejś roboty artystycznej siłom pozamiejscowym.

Rachunki miejskie, które zawierają liczne i ciekawe wzmianki o zatrudnianiu malarzy i rzeźbiarzy poznańskich przez magistrat, mogą nas dostatecznie o tem przekonać, że taksamo jak malarz cechowy XV wieku, tak i malarz następnych wieków był przede wszystkim rzemieślnikiem. Podstawą jego zawodu była technika malarska, zdobyta w długoletniej praktyce u mistrza. Rozcierania farb i przygotowania gruntu, złocenia i innych tajników tego zawodu uczył się młody adept w ciągu pięciu wzgl. sześciu lat, a następnie dwa lata spędzał na wędrówce. Chcąc zostać mistrzem, musiał wykonać „majsterszytk“, a mianowicie namalować w przeciągu trzech miesięcy w pracowni jednego ze starszych mistrzów trzy obrazy: N. P. Marję z Dzieciątkiem, Ukrzyżowanie i św. Jerzego na koniu, tematy, jak widzimy, ikonograficznie najbardziej znane i pospolite, rzekłbym „szablonowe“. Nie chodziło bowiem w tym wypadku o wykazanie przez kandydata jakichkolwiek zdolności twórczych — pojęcie oryginalności w kompozycji danego tematu, pojęcie „inwencji“ należy do późniejszej epoki — lecz wyłącznie o beznaganne z punktu widzenia technicznego wykonanie danych obrazów.

Późniejsza jego działalność artystyczna zależna była przede wszystkim od środowiska, w którym spędził życie, i od za-

mówień, które pozwoliły mu w całości rozwinąć swoje indywidualne zdolności twórcze. Jednakże bywały także zamówienia, może bardzo popłatne, lecz proste, czysto rzemieślnicze, nie dające malarzowi żadnej okazji do popisu. Niemniej jednak wykonywał je mistrz sam albo z pomocą czeladzi. Umiejętność i wiedza techniczna była bronią w ręku malarzy cechowych przeciwko partactwu, które po rozluźnieniu się cechów średnio-wiecznych w straszny sposób szerzyło się po kraju.

Powyższe wywody trzeba mieć na uwadze, chcąc zrozumieć różnorodny charakter prac wykonanych przez artystów poznańskich na zlecenie magistratu. Oto kilka przykładów:

Za malowanie chorągwi zapłaciła kasa miejska w r. 1536 fl. 2.15. Za podobną robotę otrzymał inny malarz w r. 1608 fl. 8.12. [1608, 19. lipca: Za 73 $\frac{1}{3}$ łokcy kitaiki⁴⁰⁾ prosty masci biały a czerwony na chorągwie iezdny y bindy à 9 gr — fl. 22.1.9. Krawcowi od uszycia tyże chorągwie fl. 7. Maliarzewi od malowania tyże chorągwie y drzewca fl. 8.12. Za grof do tyże drzewca gr. 24.].

W r. 1573 zapłacono fl. 19.16 „pro 5 timpanis⁴¹⁾ et eorum pictura“, w r. 1602 „od maliowania bębna“, gr. 7.4., a w r. 1623 „od maliowania bębnow“ fl. 2.16.

W r. 1571 otrzymał jakiś malarz 20 gr. „a pictura pixidum ad ptochodochium Lazareth“, w r. 1590/91 „a pictura fornacium et lanceae ad vexillum“ fl. 12.

W r. 1608 (2 sierpnia) zapłacono „sznicerowi od urobienia cherbów miejskich y kościelnych do formy dzwona kościelnego iussu dom. consulum“ fl. 6.

„Od malowania lyni do lychtarza kościelnego“ zapłacono w r. 1639 fl. 6., a za podobną robotę i pozłocenie galek w r. 1653 fl. 10.

„Maliarzewi od powietrzników⁴²⁾ na Miasteczko“ zapłacono w r. 1654 fl. 2.

„Od wymalowania na puszcze brackiej Pana Jezusa miłosierneho, z którą baba przed kościołem siada“ zapłacono w ro-

⁴⁰⁾ jedwab.

⁴¹⁾ „timpanae bellicae alias bębny“.

⁴²⁾ chorągiewki na dachu.

ku 1690. fl. 3., a w r. 1693 „za farbowanie szefelinów⁴³⁾ no. 2 nowo sprawionych“ fl. 2.

Rachunki z r. 1694 podają wydatek „na sliżę albo ridwanik⁴⁴⁾ — Sznycerowi od kosztów fl. 6., Malarzewi fl. 6.“, oraz za malowanie 2 chorągiewek dla przekupek, „żeby nie przekupowały“ [1694. 9 list. Blachmerzowi ... fl. 2.15. — Malarzewi od malowania ich fl. 1.10. — Hermanowi za drążki do nich gr. 18. — Ślusarzowi od okucia ich fl. 3. — Za żelazo danych fl. 2.].

„Od malowania roztruchana“⁴⁵⁾ zapłacono w r. 1642 gr. 15; za roztruchan sam wydano fl. 90. (27 września i 4 paźdź.).

Nie wiadomo co to były za „miechy“, które malarz „maliarzom cechował“ i za swoją robotę wziął fl. 24 (1619, 16. marca). „Od malowania zziężica“ otrzymał jakiś malarz w r. 1643 (11 kwietnia) fl. 4 (6). 15, inny „od malowania osmi darth⁴⁶⁾“ fl. 8. (r. 1627), inny znów „od wymalowania wulfi (?)“ gr. 21 (r. 1649).

Na zakończenie podajemy notatkę o malarzu „co na nowym kierchowie (= Kirchhof) malował“ za fl. 3 (r. 1602, 20 lipca), o „malowaniu w izbie w folwarku Wildzie“ za fl. 1 (r. 1609, 29 sierpnia) i t. d. (r. 1644, 1 października: „Malarzewi ... do Wildi fl. 6; 1681/82: Za dzień jednemu malarczykowi z pomocnikiem fl. 1.18.). Wszystkie te roboty, o których zapiski mówią często niezbyt jasno, nie mają po większej części nic wspólnego ze sztuką; są to prace w dzisiejszym tego słowa znaczeniu „rzemieślnicze“.

Ratusz Poznański.

Ten sam charakter mają wszystkie prace, wykonane przy odnawianiu Ratusza Poznańskiego. Wzmianki o tych pracach tak malarskich jak rzeźbiarskich są stosunkowo liczne. Ze względu na ich ważność dla historii tego najciekawszego i najpiękniejszego na ziemiach Polski budynku renesansowego podajemy je tu w całości, w zestawieniu chronologicznym, począwszy od roku 1571.

⁴³⁾ „hasta vulgo szefelin“ (Adv. 1652, p. 1370).

⁴⁴⁾ samie.

⁴⁵⁾ puhar, kielich.

⁴⁶⁾ derki (?).

1582. (Dom. a. fest. s. Hedwigis):
A pictura camini supra turrin praetorii dedimus 10 gr.
1588. (Dom. a. fest. s. Egidii):
Pictori a pictura atrii praetoralis solvimus 4 fl.
1598. (3 paźdz.):
Lapidariae pro compaginatione lapidum sectorum in turri praetorialis 1 fl. 12 gr.
1603. (25 paźdz.):
Za 12 fathów oleciu do malowania krath zeliaznych u okień na sali ratuszny y Berchgrynn¹⁷⁾ do tychże 6 fl. 24 gr.
Maliarzewi od gich farbowania 2 fl. 4 gr.
Murarzewi od gich wprawowania y chaków ołowem zabina 8 fl. 8 gr.
1605. (5 lutego):
Za farby y pokost panu Zabinskiemu, co jeszcze do krath u salie radziecki farbowania brano 1 fl. 27 gr.
1608. (2 sierpnia):
Maliarzewi od pozlocenia y malowania swery na ratusz do zegara 6 fl. 24 gr.
(18 październik):
Maliarzewi od pozlocenia i malowania tablicy u zegara wielkiego y quaternika 35 fl.
1609. (29 sierpnia):
Maliarzewi od malowania sphony do pul zegara 6 fl.
1615. (14 listopada):
Od malowania wieży ratuszny 28 fl.
1616. (20 sierpnia):
Sznicerzewi od prawowania krath w kamienne obliadowanie do okna pod dzwonek 2 fl. 15 gr.

W roku 1616 ukończono prace restauratorskie przy odnawianiu Ratusza Poznańskiego. Odnowienie objęło również jego fasadę. (A. C. 1571—1626, r. 1616, fol. 206v: *Praetorii pictura renovata. Sub eodem magistratu praetorium externa tenus facie renovatum picturaque illius antiqua elegantiori nitore restituta*). Rachunki miejskie tego roku podają następujące zestawienie kosztów:

Ganek kamienny wieży ratuszny y z jego ozdobą.

Z kamieniem iego przywężeniem, wprawieniem i nadaniem sztabów zeliaznych w okrąg do niego niedostających, dachu miedzianego, miedzianego postrzelionego, oprawą ryn miedzianych z głowami smoczemi, poden półwierzdzeniem łafflicy trzech miedzianych na indexi zbodowanych. Za mieć, zeliazo do iech

¹⁷⁾ Berggrün.

y innych różnych roboth. Murarzom z dziennikami od dołu aż do wierzchu nad sphony rozstowanie także potrzebę murowania dachów, oprawienia etc. etc. Maliarzom od indexów y wieże malowania. Za deski, rószy, mazgony ⁴⁸⁾ lyczaki ⁴⁹⁾ etc. wydało się ut infra. Wysyłając Chryzstophia Sznicera ⁵⁰⁾ do Głogowa, aby tam u stameca krawiec y tło kamienną do ganku na wieże ratuszną stargował, dało się mu na drogę fl. 10. Formankowi, co tam s nim jezdziel od fory fl. 6.

S z t a m e c e w i :

Za 133 $\frac{1}{2}$ lok. poręcza zwierzchnego y spodniego kamienia do ganku tegosz w 32 sl ⁵¹⁾ odeslanego p. 14 gr. za łokcie	fl. 61.11 --
Za 93 pliath p. 33 gr.	fl. 102. 9 --
Za 4 kraksztany p. fl. 4	fl. 36. -- --
Za 20 postymentów p. 36 gr.	fl. 24. -- --
Za 4 kulie p. 36 gr.	fl. 4 24 --
Formanowi, co go s czeladzią przywiózł	fl. 3 28 --
Samemu mistrzewi, gdy te robothe na ganku wystawiał podług contractu nadgrody	fl. 30. -- --
Chryzstophowi Sznicerzowi naszemu ⁵¹⁾ , który tego stawiania doglądał, nadgrody [od pilności]	fl. 6. -- --
Czeladzi mistrzewski trangeltu ⁵²⁾ po robocie wszystkie	fl. 2. -- --

fecit fl. 250.12 --

Formanowi, co te kamienie przywiózł:

Od przywiezienia poręcza oboiego y postymentów	fl. 30. 3 --
Od przywiezienia 93 pliath	fl. 88. -- --
Od przywiezienia 4 kraksztanów y 4 kul	fl. 19. 23 --

fecit fl. 137. 26 --

Z a z e l i a z o :

Na chamrze zrobione	fl. 150. -- --
Jeżdząc dla niego y woźnicom, co po nie jezdzieli, na strawę wydało się	fl. 3. 6 --
Za 2 kopie tu po fl. 10 kupnego	fl. 20. -- --

Fecit fl. 173. 6 --

Z a m i e ć :

1 centnar	fl. 30. -- --
20 lp. 10 lb.	fl. 78. 28. 12.
15 lp. 22 lb.	fl. 63. 16. 12.
4 lp. 6 lb.	fl. 22. 3. --

fecit fl. 194. 18. --

⁴⁸⁾ ?

⁴⁹⁾ powrozy.

⁵⁰⁾ Krzysztof Redel ?

⁵¹⁾ Krzysztof Redel ?

⁵²⁾ trangel, trangel, tringelt.

Kowalio m :

Gregrowi Młodawskiemu	fl. 42.— —
Matyszowi Raiczkiowi	fl. 12.20. —
	<hr/>
	fecit fl. 54.20.—

Kotlarzom.

Lenarutowi od zrobienia tablice	fl. 27.— —
Adamowi od tyże	fl. 21.— —
Jonaszowi od bret(h)owania stary y nowy miedzy. Ad rationem roboth tablice, rynien okolo dachu, smoczycz głow y oprawy dachu miedzianego ex calculo	fl. 85. 9. —
	<hr/>
	fecit fl. 133. 9.—

Maliarzom.

Jacobowi Stephanowi	fl. 38.— —
Jurdze y Andryszewi	fl. 60.— —
	<hr/>
	fecit fl. 98.— —

Murarzewi z czeladzią y dziennikami	fl. 219.19. —
-------------------------------------	---------------

Za różne rzeczy :

Za 14 zziąg zlotha maliarskiego na indexi p. fl. 4	fl. 56.— —
Cursorowi od jego przywiessienia	fl. —.11. 6.
Za 35 lp. 18 lb. ołowiu do zaliewania w kamienie chaków, ankrów, klamer okolo y pod ganek p. 30 gr.	fl. 38.22. 9.
Za olei do indexów	fl. 2.— —
Za deski, rosztzy, mazgony	fl. 42.21. 9.
Za 49½ kopp lyczaków	fl. 39.— —
	<hr/>
	fecit fl. 175.25 6.

Dalsze wydatki „na poprawę y ochędożenie ratusza“ wymieniają rachunki z lat 1616 i 1617, m. i.:

1616. (27 sierpnia): Maliarzowi od pomalowania drachen keppów i rynien pod gankiem ratusznym [od pomalowania smoczycz główek]	fl. 9. 6 —
1616. (22 paźdz.): Maliarzowi od malowania wieży ratusznej	fl. 60 — —
1617. (19 sierpnia): Murarzewi, co niemal 3 części cale ratusza, gdzie było potrzeba, wyoprawiał, opadły tynk wytynkował, wybielał, astrychem znówu obliadował, dachówkę pokładał etc. etc. a 6 may aż potąd wydało się	fl. 170.24. 9.
Maliarzowi ⁵³⁾ , co teże części ratusza malował a 27 may asz po ten czas wydało się	fl. 243.12 —

⁵³⁾ Armon.

1620. (8 sierpnia):
 Malarzowi od malowania tytułu królewskiego na
 ganku ratusznem przed salą sądu woithowskiego
 i lawnice fl. 4 —

1621. (7 sierpnia):
 Malarzowi od malowania salie przy izbie radzieckiej fl. 42.

W większej liczbie znajdujemy wydatki na odnowienie
 ratusza w rachunkach z lat 1641 i 1642.

1641. (21 grudnia):
 Malarzowi od okien — od 7 okien fl. 24.

1642. (8 marca):
 Malarzowi od okien fl. 9.

(22 marca):
 Malarzowi pro resto od okien fl. 1.15.—

(29 marca):
 Za srebra do okien na ratusz fl. 2.—
 Malarzowi od rationem 4 okien fl. 6.—
 Malarzowi od 4 okien residuum fl. 5.—

1642. (od 23 sierpnia do 18 października):
 Za zxiągę złota do galki na wieże fl. 7.—
 Malarzowi od baniey y czterech osob na
 wieżę ad rationem fl. 10.—
 Za złoto y srebro do baniey y osob na wieżę,
 bo ostatek darowano fl. 8.24.—
 ad rationem malarzowi od zegara samego fl. 3.— —
 Sznicerzowi od osoby na ratuszną wieżę fl. 30.— —
 Na pozłotę do indexów czerwonych 8. fl. 48.— —
 Malarzowi od ratusza ad rat. z boku dopiska:
 maluje za fl. 170.). fl. 30.— —
 Za 23 zxiąg złota panu Szubertowi do indexów y
 malowania wieży fl. 161.— —
 Malarzowi ad rat. do wieży fl. 30.— —
 Panu Christophowj Kamieniarzowi od ganku sześć
 niedziel robiel fl. 36.—
 Malarzowi od wieży fl. 12.—
 Malarzowi od wieży ad rat. fl. 100.—
 Malarzowi fl. 30.—
 Malarzowi do wieży ad rat. fl. 50.—
 Malarzowi do ratusza fl. 60.—
 P. Szubertowoy za złotu y lazuru fl. 29.12.—

W r. 1750 podjęto ponownie remont ratusza, pozatem też
 Wieży Czerwonej, Wagi Miejskiej i Baszty Bednarskiej. „Ex-
 pensa na reparacją ratusza in anno 1751” podają m. i.:

(12 września): Za gibs y gwóździe do suffitu na salę ratuszną
 sznicerowi fl. 1.20.¼.

„Expensa na reparacją Wieży Czerwonej” wymieniają m. i.:
(18 paźdz.): Kettlarzowi od sporządzenia gryfa na sam wierzeh czerwonej wieży y z tym, co dołożył swoiey miedzy y blachy na skrzydła fl. 17.
Snycerzewi, który tegoż gryfa sporządzał y nogi nowe przypra-wił tyńfow 4 - fl. 5. 2.

Ostatnia za polskich rządów podjęta przebudowa ratusza odnosi się do restauracji dokonanej z polecenia Komisji Dobrego Porządku, między r. 1780- -84. Wtedy umieścił malarz Franciszek Cielecki na fasadzie ratusza swe malatury, portrety królów polskich (r. 1783).

G m a c h y p u b l i c z n e i m o s t y.

Tą samą troskliwą opieką jak ratusz otaczał magistrat i inne budynki publiczne, jak wagę, masztalarnię i bramy miejskie. W r. 1572 wypłaciła kasa miejska 10 gr. „a pictura stemmatum in nova turri Magnae Portae” oraz fl. 2,24. „a pictura crucifixi ad turrin Portae Magnae affixi”. Herb miasta wzgl. godło państwowe lub emblematy królewskie umieszczono również przy Bramie Wrocławskiej [1573, 16- 22 list.: Pictori a deauratione globorum in turribus Wrathislavienisibus fl. 4. - 1578: Pictori ab imbricibus tinctis ad turres Wratistlaw. et Wronicens. solvimus 5 fl. 6 gr. - Cuprifabro ab imbricibus cupreis super turrim Wrathislaviensem et Wronicensem factis, in quibus continentur 31 lapides cupri solvimus pro toto 120 fl. - Pro tabula lignea, in qua insignia ad turrin Wrathislaviensem depingi debent, dedimus 2 fl. - Pictori, qui stemmata in Wrathislaviensi platea pingebat, ad rationem dedimus 3 fl. 14 gr. - 1579: Pictori a pictura stemmatum regni dedimus fl. 16.]. Za odnowienie tych herbów zapłacono w r. 1589 gr. 12.

W r. 1591 wypłacono 5 fl. „od malowania wielgi bram” i tę samą kwotę „a pictura turris in Magno Ponte”. Bramy miejskie odnowiono w r. 1613 [6 sierpnia: malarzewi od malowania wieży w bramie Wrocławskiej 7 fl. - 17 sierpnia: Malarzewi od malowania w bramie Wronieckiej 3 fl. - 19 paźdz.: malarzewi od malowania na wieżach u bram wielgi i wodny 10 fl.].

Herb miasta zdobił również nową masztalarnię miejską ²⁴⁾ [1592, 26 września: - - y od herbu miejskiego na masztali

²⁴⁾ Nowa masztalarnia (w odróżnieniu od starej, która znajdowała się przy ulicy Koziej obok Łaźni) położona była blisko murów

nowy — 1610, 24 lipca: Pictori a pictura insignium civitatis in masztal 1 fl. 6 gr.]. Raz nawet wykonano herby z żelaza [1578, Dom. I. p. Trinitatis: Pro exsculptis stemmatibus civilibus ferreis fl. 1.18.]. Czytamy również o herbach miejskich przeznaczonych dla kościoła św. Marji Magdaleny [1582, Dom. a fest. s. Martini: a labore sive pictura stemmatum civilium in templo . . . 7 fl. oraz w tymże roku (Dom. Cantate): Pictori a labore insignium civitatis in ecclesia s. Mariae Magdalenae 2 fl.].

Bogatą dekorację miały też fasady niektórych domów mieszkańskich, położonych na Rynku, w najokazalszej części miasta wzgl. przy głównych ulicach, przy ul. Wielkiej i Wrocławskiej. Świadczą o tem określenia w aktach jak „złocista kamienica“ lub t. p., dalej fragment takiej dekoracji, herb Ridtów z r. 1570, płaskorzeźba wykonana z piaskowca (w zbiorach Tow. Przyj. Nauk.), lub wreszcie rysunek Minutolięgo, przedstawiający fasadę pałacu Górków, z bogato rzeźbionym portalem, od strony ulicy Wodnej⁵⁵⁾. Fasady domów były bogato polichromowane, może zdobiły je też malowidła o treści religijnej, — zwyczaj, który w XVII i XVIII-tym wieku dotarł w Austrii i Niemczech Południowych nawet do wiosek. Niestety mamy tylko bardzo nieliczne wiadomości o tego rodzaju dekoracjach fasad⁵⁶⁾.

W r. 1581 (Dom. a fest. s. Mathaei) zapłacono „a pictura in domo familiae civilis“ gr. 22, w r. 1610 (10 lipca): „maliarzewi od pomalowania kamieniczki miejski, gdzie pan pisarz miejski mieszka fl. 6.“.

miejskich, na terenie, który zajmuje dziś Straż Ogniowa przy ulicy Masztalarskiej. (Por. Calc. Pozn. 1723-1729. Zeszyt nr. 247, pag. 143: „Opisanie stajen dla potomności y warunku. Stajnie pomienione w masztalu zbudowane, ciągną się w jednym ciągu to jest w iednostaynym wiązaniu, począwszy od muru lub baszty wielebnych panien Katarzynek aż do baszty miejski ku bramie, która między mury wiedzaią, w długości blisko pięćdziesiąt lokci, szerokość zaś iey jest pięć na kształt komorów . . . etc. etc.).

⁵⁵⁾ Do naszych czasów przetrwał jedynie drugi portal z r. 1548, od strony ulicy Klasztornej.

⁵⁶⁾ W r. 1670 dopuściła się Marjanna, żona rajcy poznańskiego Lustkowieza, znieważenia religji, a to w związku z malowaniem przez malarza Alberta obrazu na kamienicy piwowara Drewezyka. (A. C. 1668-1670, fol. 2160 v.).

W r. 1614 wyplacono z kasy miejskiej 15 fl. „od oprawy y odnowienia krucifixa do Butelnie ⁵⁷⁾“, i w r. 1627 ponownie 2 fl. „od malowania krucifixa na płutnie w Butelnie“.

Przy tej sposobności warto też wspomnieć o figurach kamiennych, które do dziś dnia zdobią niektóre kamienice w śródmieściu. Pomijając tu cztery późnogotyckie figury Matki Boskiej, z których jedna, i to najpiękniejsza, znajduje się od lat kilkudziesięciu na Jeźycach, wymieniam figurę Chrystusa, przy kamienicy na rogu ul. Jezuickiej i Koziej, pochodzącą z XVII-go wieku i nieco późniejszą, również z piaskowca wykonaną figurę św. Stanisława przy ul. Jezuickiej (nr. 10) oraz pomnik św. Jana Nepomucena na Rynku (z r. 1724). Z rachunków miejskich dowiadujemy się, że magistrat zapłacił w r. 1578 (Dom. a Purificationem Mariae) „a reparatione pieti“ gr. 3. Przed kościołem św. Marcina znajdowała się rzeźbiona figura Chrystusa na krzyżu, oznaczająca granicę między terenem miejskim i kościelnym [1583, Dom. Cantate: Pro statua cum passione Domini sculpta ante ecclesiam s. Martini in limitibus civitatis et eiusdem ecclesiae posita dedimus 3 fl.] ⁵⁸⁾.

Mamy także wiadomości o dziełach sztuki, które zdobiły mosty. Na blasze malowana „Wieczera Pańska“ i obraz „Ukrzyżowanego“ znajdowały się na moście prowadzącym przez odnogę Warty do kościoła Bożego Ciała. Obrazy te mieściły się nad wrotami w bramach mostu pod daszkiem ochronnym, na wrotach samych zaś malowani byli patronowie miasta Poznania, św. św. Piotr i Paweł. [1620, 4 kwietnia: za 150 bliachy zeliaznych na tablice do malowania na niej cenae Domini y passionis crucifixi Jesu obrazów nad wrotlyh mostku do Carmeli-

⁵⁷⁾ Platea Bedelli, Bedellica (Bottingasse, Botilgasse, Büttelgasse), dzisiaj ulica Woźna.

⁵⁸⁾ W r. 1547 kazał magistrat namalować „pasję“, którą niesiono przed skazańcem, gdy go prowadzono na miejsce stracenia (położone za Bramą Wroclawską). W r. 1570 odrestaurowano i pomalowano na nowo krucyfiks, który służył temu samemu celowi. -- Znajdujący się w katedrze poznańskiej, w kaplicy Najśw. Sakramentu, „cudowny“ krucyfiks pochodzi z Bramy Wroclawskiej; do katedry przeniesiono go w r. 1652, z inicjatywy ks. biskupa Florjana Kazimierza Czartoryskiego (1650-1654); por. N. N., Katedra Poznańska (1886 p. 43; Weimann, Der Posener Dom (1911), p. 66; Ruciński, Kościół katedralny w Poznaniu (1912), p. 157.

tów idąc y daszku nad obrazem pobicia dało się 15 fl. — Malia-
rzewi od maliowania tyże tablice 12 fl. — Tessarzewi za ramę
do tyże tablice 11 fl. — Fliassarzewi od pobiiania daszku bli-
achą nad tążę 1 fl. — Cieśli od zrobienia mostu tegoż 37 fl. —
Dziennikom, co okolo tego mostu robili 21 fl. 25 gr. — 1620,
26 września i 3 paźdz.: od maliowania obrazów św. Petri et
Pauli na wrotach u bramy mostu nad rowem rzeki do Carmeli-
tów idąc y klampnerowi, co deskę nad bramą bliachą pobiił
fl. 8.20. — 1625/26, 4 lipca: od poprawy y malowania krucifixa
który był na moście na Łacinie y z Karmelitami 6 fl. — 1626/27,
7 sierpnia: Malarzewi od krucifixa fl. 1.21.].

Figury (?) św. św. Piotra i Pawła znajdowały się na Mo-
ście Wielkim [1693, 8. paźdz.: Malarzowi od odnowienia aposto-
łów Piotra y Pawła na most wielki fl. 10. — 10 paźdz.: Za ankry
No 5 y szpągi no 4 do trzymania Piotra y Pawła na moście Wiel-
kim wyszło szynek mazowiec. 4. fl. 2. — Slosarzowi od roboty
tych potrzeb fl. 2.15. — Za gwozdzie do przybicia gr. 12.].

Studnie na Rynku Poznańskim.

Znajdujące się na Rynku Poznańskim studnie, które zało-
żone zostały może już w średniowieczu, otrzymały w XVI
i XVII-tym wieku plastyczną ozdobę figuralną [1568, Dom. Pas-
chae: Michael Floischer de Legnicia ⁵⁹⁾ a sculptura duarum sta-
tuarum ad cisternas canalium, alterius ante pretorium, alterius
ante lapideam dom. Skrzetuski ⁶⁰⁾, proconsulis Posn., consisten-
tium ex conducto numeravimus 26 fl. 12 gr. — Pro fistulis
aeneis ad statuas canalium, quibus aqua defluat, comparatis
15 gr. — A pictura imaginum super statuīs praefatis sculptura-

⁵⁹⁾ Rzeźbiarz Michel Fleischer, od r. 1559 w Lignicy, sprzedaje
w r. 1564 dom swój narożny przy „Kohlenmarkt“. W r. 1588 zawiera
on z radą miejską kontrakt w sprawie wybudowania studni („Röhren-
kasten“) przy kościele św. św. Piotra i Pawła. Por. Lutsch, II, Ver-
zeichnis d. Kunstdenkm. d. Prov. Schlesien (Wrocław 1891), III, 178;
Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift, V, 161 (Wernicke); Thieme-
Becker.

⁶⁰⁾ Dzisiejsza kamienica no. 54; pod koniec XVI-go wieku nale-
żała ona do Jana i Marcina Skrzetuskich, w r. 1629 do Jana Ungra
(Por. Wicherkiewiczowa M., Rynek poznański i jego patrycjat (Po-
znań 1925), p. 91).

rum dedimus 18 gr. — Famulo sculptoris, qui statuas in canalibus statuebat 8 gr.].

Co wymienione „statuae“ wyobrażały, nie wiadomo, przypuszczalnie zwierzęta, jak na to wskazują następujące dwie zapiski: 1582, Dom. a. fest. s. Martini: „— — a labore sculpturae cervi lignei supra cisternam canalium positi“. — 1583, Dom. a. fest. Exaltationis s. crucis: „Pictori a sculptura leonis et reformatione statuarum ad canalia 14 fl.“.

Na początku XVII wieku zastąpiono drewniane te figury nad studniami postaciami mitologicznymi. Przytoczę tu w całości odnośną notatkę, zapisaną w rachunkach miejskich pod datą 22 sierpnia, 1615.:

„Na cysterny albo fontany wodne w rynku. [do wody rurny szodlisty].

Na 4 miejscach ozdobił je 4 statuami: Jovis przed ratuszem, Apollinis przed złotą kamienicą⁶¹⁾, Neptunis na rynku rybnym⁶²⁾, Martis przed wagą, na kształt z szpiże lity na słupach [ozdobnych] stuczny rzeźby, z których w dwoma miejscach woda z rur, s szpiże ulitych, w cysterny wpada, postawionych na kształt piaszczystego kamienia [pod olei] malowanych z drzewa dębowego [per totum opus] zrobionych tak iaki osobny tego registr singulariter, na co y od czego się co dało, y z conterfeetami cistern samych spisany jest, wydało się fl. 144. 9. 15.“.

Rzeźby te wykonał snycerz Krzysztof Redel w r. 1613. Ponieważ były one, jak i poprzednie z drzewa, przeto uległy prędko zniszczeniu, tak że musiano je w r. 1699 konserwować.

1699. 17 maja: od naprawy Herkulesa, co stoi na fontanie przed ratuszem	fl.	4.15. —
Hłopom, co go dzwigali	fl.	20. —
Malarzowi od malowania y z farbami	fl.	15. —
	facit fl.	20. 5. —
Od naprawy Neptuna przed p. Cerbesem ⁶³⁾ dalem	fl.	7. —
Za klucy do niego	fl.	27. —
Hłopom, co go dzwigali	fl.	20. —
Malarzowi od malowania z farbami	fl.	15. —
Na smole do oblewania słupa, co na nim stoie	fl.	3. —
Burmistrzowi kontentacyey od wsta. słupa	fl.	2. —
	facit fl.	28.17. —

⁶¹⁾ Dzisiejsza kamienica no. 56.

⁶²⁾ Na południowej stronie rynku.

⁶³⁾ Dzisiejsza kamienica no. 49; w r. 1773 sprzedaje Małgorzata Cerpśówna, „kamienicę w rynku quondam Ligęzińską“ księgarzowi i utroligatorowi Józefowi Woluskiemu. (Por. Wicherkiewiczowa M., op. cit. p. 78).

Na początku XVIII-tego wieku wybudowano wzgl. przebudowano dwie studnie (r. 1722—1723. calc. 251. fol. 18: „Na fontanny dwie nowe fl. 2318.17”). O przebudowie pozostałych studni mówią rachunki z r. 1753/1754:

„Expensa na fontanę w roku 1754 wedle wagi mieyskiej stojącą, podają m. i.

(Za kłoc dębowy suchy na statwę fl. 8j).

Snycerzowi od wyrobienia statuy z geniuszami dałem fl. 72.

Malarzowi od pomalowania tak fontanny całej iako y statuy dałem fl. 100.

Expensa na drugą fontanę stojącą naprzeciwko kancelaryi radzieckiej, podają m. i.

Snycerzowi od wyrobienia statuy dałem fl. 81.

Malarzowi od malowania tak całej fontany iako y statuy dałem fl. 100.

W związku z wybudowaniem nowej studni, do dziś dnia przed Ratuszem stojącej, z rzeźbą Porwania Prozerpiny przez Plutona, wyplacono w r. 1766 „Janowi Malarzowi na różne ingredyence farby do teyże fontanny zł. 30. — Temusz na klej y insze ingredyencye zł. 12. — Temusz malarzowi na dwa funty gryzpanu zł. 14. — Item malarzowi na bleywas etc. zł. 20. — I. P. Schepsowi Snycerzowi do kontraktu na fontanę, wyliczyłem ratami zł. 980.”. (Calc. 1763—1764, r. 1764/65, p. 181: Konnotacya expensy na fontanę za dozorem Jmc. P. Wielgoionowicza. 1766).

Zachował się wyżej wymieniony kontrakt, który tu in extenso podają (Miscell. Pozn. XII. 45):

„Kontrakt p. Szepsowi na wystawienie kamienney fontany przed ratuszem miasta Poznania d. 11. 9.—bris 1758 A” dany.

Między szlachetnymi Ichmościami panami Sebastyanem Buchwickim y Ignacym Kunowskim I. K. M., sekretarzami miasta Poznania, radcami swymi y całego miasta imionami z iedney a p. Augustynem Szepsem snycerzem z drugiey strony, stal się kontrakt w niżej opisany sposób: Iż przerzeczony pan Augustyn Scheps podiał się wystawić przed ratuszem poznańskim na mieyscu zwyczajnym fontanę z kamienia ciosowego dobrego wedlug podanego abrysu z figurami y sztukaterią w tymże abrysie wyrazonymi, tudziesz z schodkami proporcjonalnie z dwóch stron bydź mającymi, wysoką y szeroką na miarę w tymże abrysie okryszloną, a to za sumę 210 dicitur czerwonych złotych dwieście dziesięć, którą to sumę 210 miasto J. K. M. Poznań pomienionemu p. Schepsowi na raty wedlug potrzeby (byle przez wczesne wyliczenie żadnego zawodu nie miało) wyliczać obliuguie się, tudziesz kamienie forami miey-

skiem i zwi eść, ludzi do stawiania, rurmistrza do rur zaprowadzania, olów na rury pod fontannę prowadzając, toż miasto przyrzeka. Pan zaś Scheps tak kamienie jako y kamieniarza, olów y żelazo do fontanny na siebie y umowioną kontraktem suannę bierze y przeymuie y tę fontannę w roku przyszłym, da Pan Bóg 1759, na święto świętego Jana Chreiciela wystawić deklaracie. Na co się strony obiedwie kontraktujące podpisały.

Datum w Poznaniu, II mensis 9 -bris A. D. 1758-vo.
(—) Augustin Schöps.

Auf diesen Contract

habe bekommen 50 Ducaten

Augustin Schöps.

(—) Sebastyan Bruchwicki mpp.

(—) Ignacy Kunowski

Szafarz z rady mpp.

(Po drugiej stronie kontraktu dalsze pokwitowania):

Den 4. Decembris habe erhalten Ducaten 22.

Den 14 habe erhalten 70 tynpfe.

(Wewnątrz luźna karteczka)

„Die 12. 9—bris 1758. Panu Szepsowi iadącemu do Śląska dla kamienny fontanny dałem na domową potrzebę tynfów 14 na kupienie płótna hianego, iezliby się dało, na koszulę dla syna mego Adama albo też Kaletana Franciszkana.

(Powróciwszy z tej podróży p. Szeps przyniósł płótno, lecz po tynpf 1 gr. 3 lokieć, którego, że było lokci 21, za które fl. 233. wynosi, a na to miał tylko fl. 17.22., więc dopłaciłem mu 5.11) ⁶⁴⁾. Tę kartkę trzeba konserwować dla wiadomości, którego czasu p. Szeps iezdził do Śląska”.

W i d o k i i p l a n y m i a s t a.

Liczne mamy w rachunkach miejskich wzmianki o zamówionych przez magistrat planach czyli widokach miasta. Aczkolwiek notatki te są bardzo krótkie, to jednak pozwalają one w niejednym wypadku na wysnuwanie wniosków co do zalet artystycznych i praktycznego celu, któremu tego rodzaju plany służyły.

Pierwszy plan miasta wykonał jakiś artysta poznański w r. 1535 za cenę fl. 1.15. Drugi plan, „typus“, „wizerunek“, przeznaczony dla króla, malował na płótnie malarz Petrus w r. 1564 ⁶⁵⁾.

⁶⁴⁾ Przekreślone.

⁶⁵⁾ Warschauer A., Aus den Posener Stadtrechnungen, besonders des XVI. Jahrhunderts. Zeitschr. d. Hist. Ges., t. XX., p. 282—283; Brosig A., Poznań i miasta Polski Zachodniej w grafice. Poznań 1929.

W r. 1570 zamówiono nowy plan [„Pictori numeravimus a pictura wizerunku fl. 8.”], który następnie wysłano w płóciennym opakowaniu do Warszawy [1571: „Dedimus pro linteo et filis grossis ad mittendam tabellam civitatis Warszwiam missam gr. 3. — Pro linteo, quo pictura civitatis Posnaniensis Warschwiam missa involveretur gr. 5. — A pictura civitatis Posnaniensis in linteo pictori dedimus fl. 3.”].

W r. 1578 (Dom. a. Carnisprivii) wypłaciła kasa miejska 17 gr. „pro tela pictori ad pingendam civitatis sitae”. Honorarium wynosiło fl. 4. [1578, Dom. Reminiscere: „A pictura Posnaniensis civitatis et locorum eius dedimus fl. 4.”].

Za plan, wykonany w wielkiej skali wzgl. powiększony⁶⁶⁾, otrzymał malarz Venceslaus⁶⁷⁾ fl. 3. [1593, 13 lutego: „Venceslao pictori a pictura mappae civitatis Posnaniae ampliandae fl. 3.”], a w następnym roku zapłacono fl. 1.26. „od malowania miasta wymiaru⁶⁸⁾ y miasteczka“ (1594, 31 grudnia). Do jednego z ostatnich planów kazał magistrat sprawić ramy [1599, 3 lipca: „Za ramy do wyzerunku rozprzestrzonego miasta — (i puzdro do fachel [do świec lianych]) fl. 1.”].

Nie można na podstawie zacytowanych notatek ustalić, czy chodzi tu o plany lub raczej o widoki miasta widzianego jakby z lotu ptaka, t. j. o wyobrażenia w duchu ówczesnych czasów ujęte kompromisowo między obrazem perspektywicznym a planem w dzisiejszym znaczeniu, czy chodzi o plany całego miasta czy raczej poszczególnych jego dzielnic. Tyle jest pewne, że plany te posiadały, skoro je wykonali malarze, może zalety estetyczne i wartość artystyczną. Świadczyć mogłaby o tym następująca zapiska o planie, wysłanym do sejmu, który król Zygmunt III, oprawiwszy go w ramy, u siebie zatrzymał, przez co magistrat poznański zniewolony był zamówić dla siebie nowy plan. [1615, 18 lut.: „Maliarzewi od conterfectu miasta Poznania który się K. J. M. na seim posłał fl. 10. — 1617, 15 paźd.: Maliarzewi od drugi deliniaty, bo pierwszą K. J. M. do pokoju

⁶⁶⁾ Plany te były nieraz dość wielkich rozmiarów. Dla planu malarza Piotra (w r. 1564; zob. wyżej) zakupił magistrat 6 łokci płótna (Pro 6 ulnis telae ad contrafecturam urbis Posnan per 6 gr. empta dedimus fl. 16.).

⁶⁷⁾ Wacław Kober lub Wacław Frenzell.

⁶⁸⁾ Warschauer (op. cit.; odczytał: w imion (!) y miasteczka.

swego wziął (bęł) y w ramach wprawiona tamże została, dało się fl. 15.“].

Warschauer przypuszcza, że najstarszy widok Poznania, mianowicie miedzioryt z napisem: „Posnania elegans Poloniae in finibus Silesia civitas“ w dziele kosmograficznym Brauna i Hogenberga: *Contrafactur und Beschreibung von den vornehmsten Steffen der Welt* (Kolonja 1618, t. VI), oparty jest o wymieniony plan z r. 1615.

Dalszy plan miasta, przeznaczony również dla króla, powstał w r. 1620, może razem z dokładnym opisem miasta, dokonanym przez jakiegoś ucznia jezuickiego. [1620, 4 kwietnia: „Za nowy Konterfect Poznania K. J. M. posłany fl. 3. -- 10 paźdz.: Accademikowi co miastu minutie przypisał honorarii 10 tal. - fl. 27.10.“].

Lecz mimo swoich walorów artystycznych nie wiadomo, czy wymienione plany istotnie miały charakter reprezentacyjny, czy służyły raczej tylko celom praktycznym, czysto administracyjnym lub prawniczym, a to jako materiały dowodowe w procesach miasta. To ostatnie wchodzi może w rachubę, kiedy czytamy o planach nie całego miasta, lecz poszczególnych jego części lub terenów do miasta należących. Za ostatni plan, o którym słyszymy w rachunkach XVII-go wieku, „delineatia Gaci⁶⁹⁾ pod Luboniem między p. Muchlińskim“, otrzymał malarz Łukasz⁷⁰⁾ dnia 28 list. r. 1626 z kasy miejskiej fl. 2.15.)⁷¹⁾.

Miasto, które widziało w XVII i XVIII-tym wieku w swoich murach wojska obce, które kilkakrotnie było oblegane i bombardowane, coraz więcej chyliło się ku upadkowi. A kiedy w roku 1728 na zlecenie magistratu ponownie wykonano plan miasta i jego najbliższej okolicy, to jedynie w tym celu, aby generałowi wielkopolskiemu Janowi Jerzemu Przebendowskiemu wykazać, w jak smutnem położeniu pod względem administracyjnym i finansowym miasto się wówczas znajdowało. Wymieniony plan rysował lawnik poznański Jan Rzepecki, a sztyczował go

⁶⁹⁾ gacz, gaczi - tama, wał ochronny.

⁷⁰⁾ Łukasz Krzysztofowicz?

⁷¹⁾ Obrazek akwarelą malowany na papierze, przedstawiający Wartę pod Poznaniem, mosty, groble i młyny, położone nad rzeką, niewątpliwie utwór XVII-go w., znajduje się w Arch. P. w Poznaniu, może wyżej wymieniona „delineatia“.

żyd Mojżesz z Poznania. Egzemplarz tego sztychu, zaopatrzony u dołu w dedykację i odpowiednie wyjaśnienia, odbity na jedwabiu i oprawiony w złotą koronkę, wręczono Przebendowskiemu z okazji jego wjazdu do Poznania ⁷²⁾. Rachunki miejskie z r. 1728 podają kilka szczegółów związanych z powstaniem tego planu [17 lipca — 25 września: Ludwisarzowi od polerowania blach niedzianych na kupfersztych fl. 18. — Żydowi od sztychowania kupfersztychu całego miasta fl. 60. — Za atlas y złotą koronkę do mapy J. M. P. Generała fl. 71.24. — Od sztychowania drugi blachy dla żyda J. M. P. Rzepeckiego fl. 36. — Littmance żydówce za papier do kupfersztychów miasta Poznania 33¼ tynfów - fl. 42. 6¼.⁷³⁾].

Wspominany Rzepecki rysował jeszcze dwa dalsze plany, jeden przedstawiający bieg Warty pod Poznaniem, w r. 1742 (w Arch. P. w Poznaniu, inw. nr. 1304), drugi w r. 1746 (Poznań i okolica; kiedyś w zbiorach Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu).

Galerja obrazów w Ratuszu Poznańskim.

Wzmianki o pracach wykonanych przez artystów poznańskich dla magistratu są niestety zbyt lakoniczne. Chętnie dowiedzielibyśmy się nieco więcej szczegółów o nich, choćby z tej przyczyny, że żadne z dzieł, wymienionych w rachunkach miejskich (z wyjątkiem „Pręgieryza” z r. 1535 i studni z „Porwaniem Prozerpiny”) nie przetrwało do naszych czasów. Burze wojenne, oblężenie w r. 1703 i zubożenie miasta, które płaciło wojskom nieprzyjacielskim różne kontrybucje, położyło kres dalszemu świetnemu rozwojowi miasta. Nastaly czasy najgroźniejszego upadku i ofiarą jego padły przedewszystkiem dzieła sztuki, świadkowie dawnej wysokiej kultury artystycznej a zarazem dowody dawnego dobrobytu mieszczaństwa poznańskiego. W tych burzliwych czasach uległy zniszczeniu również wszystkie obrazy, przechowywane w Ratuszu, między innymi też galerja portretów królów polskich, która prawdopodobnie znajdowała się kiedyś w Ratuszu, w „sali królewskiej” ⁷³⁾. Łukaszewicz (op.

⁷²⁾ Jedyna odbitka sztychu, na papierze, zachowała się w bibliotece berlińskiej.

⁷³⁾ Podobne galerje portretów królów polskich lub osób dla rozwoju miast zasłużonych, posiadały i inne miasta wielkopolskie. Jako fragment takiej „galerji” zachowały się do dnia dzisiejszego w ratu-

cit. p. 350) podaje wiadomość o tumulcie, spowodowanym w roku 1692 z blahych przyczyn przez swawolę szlachcica Chwali-szewskiego z Rękawczyna, w toku którego gromada jego przy-jaciół i zebrana przed ratuszem hołota wtargnąwszy do Ratu-sza, dopuściła się kradzieży oraz całkowitego zniszczenia urzą-dzeń jego wewnętrznych i w końcu wyrzuciła przez okna por-trety królów polskich.

Obrazy te były może wszystkie wykonane przez artystów miejskich ⁷⁴⁾.

1589. (Dom. a. fest. Circumcisionis Dom.):

Pictori a reparatione imaginis S. R. Majestatis fl. 1.10.—.

1591/92 (Dom. sexta p. ss. Trinitatis):

Pro imagine serenissimi olim Stephani magni regis Poloniae, cuius picturae precium per dominos dispensatores praeteritos [superioris temporis] a quinquennis retentum fuerat, Vences-lao ⁷⁵⁾ pictori solvimus iussu dom. consulum fl. 10.

1592. (26 września):

Maliarzewi od malowania ramy do obrazu królowej K. J. Mości starej y od herbu miejskiego na maształi nowej fl. 18 gr.

1640. (6 sierpnia):

Za płótno, co miał Keller ⁷⁶⁾ ratione iuris civilis malować obrazy fl. 2.15. za płótno do obrazów co miał malarz za mieyskie prawo namalować króla J. M. z królową fl. 2.15.]

1642. (8 do 22 lutego):

Za xziążek 7 złota do obrazów królewskich fl. 2.10.
Malarzewi, który króla Jęgo Mscy. y królową Jęy Moscy za

szu w Ra w i e z u następujące płótna: portret Adama Olbrachta Przy-jemskiego, portret Jana Nepomucena Mycielskiego, w całej postaci malowane w r. 1780 przez Knoefvella), dalej popiersie Stanisława Kretkowskiego (mal. Knoefvell), portret nieznanego szlachcica z herbem Dołga oraz napisem: A. M. — S. K. 1652 — A e t a t i s s u a e 29, wreszcie portrety Jana III, Jana Kazimierza hr. Sapiehy, Katarzyny z Opaleńskich Sapieżyny i Stanisława Augusta. — W ratuszu w L e s z n i e znajdują się następujące portrety: 1) Ks. M. Sułkowskiej z d. hr. Stein, 2) Ks. Antoniego Sułkowskiego, kanclerza W. Korony, 3) Ks. Aleksandra Sułkowskiego, 4) Ks. Franciszka Sułkowskiego z Bielska, 5) Ks. Augusta Sułkowskiego, wojewody pozń., pozatem: Fryderyka V, elektora Palatynatu, Augusta II (popiersie), Augusta III (w półpostaci), Stanisława Augusta. (Portrety Sułkowskich pochodzą ze starego zamku w Lesznie).

⁷⁴⁾ Z wyjątkiem portretu cesarza Karola V, który to obraz za-kupił w r. 1560 magistrat poznański w Lignicy za fl. 324.

⁷⁵⁾ Wacław Kober.

⁷⁶⁾ Jan Keller.

prawo miejskie namalował, a dawnyszych obrazów wychędo-
zył, dano mu content. ex mandato consulum fl. 15. —
Malarczykowi od chendżenia obrazów fl. 1. 18. —

Rachunki miejskie wymieniają pozatem dwa obrazy, „Pana Jezusa Zbawiciela“ i „Matki Boskiej“, oraz krucyfiks ⁷⁷⁾.

1612. (26 maja):

Maliarzewi za 2 obrazy Salvatora Pana y Panny Naswięszy Mariy na ratusz do izby radzieckiej 6 ung. — 14 fl.

1609. (7 grudnia):

Od malowania krucyfixu do radzieckiej izby 4 fl. (Dla izby rady miejskiej malował w r. 1621 jakiś malarz na tablicy drewnianej herb koronny za fl. 1).

B r a m y t r y u m f a l n e, u r o c z y s t e o b c h o d y.

Osobną pozycję stanowią wydatki miasta, połączone z uroczystym przyjęciem królów polskich, a mianowicie za udekorowanie ulic, na budowanie bram tryumfalnych lub t. p. Przytoczę niżej wydatki związane z przygotowaniem na przyjęcie Henryka Walezjusza (w r. 1574) ⁷⁸⁾ oraz Zygmunta III (w r. 1623).

1573, 7—13 grudnia: Nicolao Schillingk ad comparandum triumphum in adventum S. R. Mtis. electi dedimus iussu domini Coss. fl. 10. — 1574. Dom. a. fest. s. Agnetis (11—17 stycznia): Pro coloribus variis ad ornamam plateam Wrathislaviensem in adventum serenissimi regis Poloniae Henrici dedimus fl. 1 gr. 18 den. 9. — Pro tella ad eadem ornamenta dedimus fl. 1 gr. 2. — (18—24 stycznia): Nicolao Schillingk pro certis rebus ad triumphum comparatis gr. 6. — Dom. a. fest. Purificationis Mariae (25—31 sierpnia): Ad ornamentum plateae Wrathislaviensis in adventum S. R. M. exp. fl. 2. gr. 13. — Dom. a. fest. s. Dorotheae (1—7 lutego): Ad ornamentum plateae Wrathislaviensis in adventum S. R. Mtis dedimus fl. 11. gr. 28. — Dom. a. fest. s. Valentini (8—14 lutego): A pictura aquillae et aliorum stemmatum et insigniorum tam S. R. Mtis, quam Regiae et civitatis in turri portae Wrathislavensis, per quam S. R. Mtas civitatem ingressa est, appensis dedimus fl. 6. — Item protella ad ornamentum plateae Wrathislaviensis empta dedimus fl. 6. gr. 6. — Item pro lami-

⁷⁷⁾ Por. Krontal A., Ein neu aufgefundenes altes Gemälde im Posener Rathause. (w „Aus dem Posener Lande“, 1910, zes. 7). Opublikowany obraz „Ukrzyżowania“ (z wyrzeźbionym ciałem Chrystusa, przymocowanym do tablicy), który znajduje się w „izbie wieżowej“ ratusza, jest może identyczny z wymienionym krucyfiksem. Według opinii Dr. Kaemmerera pochodzi obraz ten z drugiej połowy XVI-tego wieku, obramowanie barokowe (?) zaś dodano później. — Mojem zdaniem mają zarówno obraz jak i r a m y znamiona sztuki wielkopolskiej z lat około 1600. Zob. fotografię, załączoną do artykułu Krontala.

⁷⁸⁾ Por. A. H. Katerka, Poznań a Henryk Walezjusz (Kronika m. Poznania, 1925, t. III, p. 89—117).

nibus ligneis alias rami ad picturam stemmatum dedimus gr. 12. -- 1623. 15 lipca -- 12 wrześ. Maliarzowi ad rationem maliowania bramy Wroclawskiej fl. 4. -- Maliarzowi ad rationem brami waliszewsky fl. 5. -- Na piwo maliarzom, czešliom, muliarzom pro una septimana fl. 4, gr. 16. -- Maliarezykom od pewnej poprawy gr. 15. -- P. Janowy Maliarzowi ⁷⁹⁾ residuum od malowania fl. 30. -- Jurdze maliarzowi ⁸⁰⁾ od bramy waliszewsky fl. 10. -- Na szadze dla farbowania gr. 24. -- Maliarzowi od malowania chłopów na bramy fl. 3, gr. 12. -- Maliarzowi od malowania herbów między mosty y branie Wronieckzj fl. 4, gr. 15. -- Na piwo maliarzom, muliarzom, czislom pro adventu regis fl. 5, gr. 15. -- Maliarezykom, aby tym spieszni malowali fl. 2, gr. 15. -- Od sprzątania kofder malowanych maliarzzykom gr. 18. -- Za doniezky y garnki maliarzom do farb gr. 13. -- Maliarzom contentatij, czo w noczy robili kolo koltryn do bram drzewnianych („arcus triumphalis”) fl. 5. -- Za węglie maliarzom do farb fl. 5, gr. 6. -- Za garnce maliarzom do kliiu albo kiety gr. 20. -- Za mąkę na kliienia placht fl. 3, gr. 18. -- Za czadze do farb gr. 13. -- Maliarezykom czo w święto robili fl. 4. -- Onymże znouu fl. 2, gr. 18. -- Za mąkę do kliienia gr. 12. -- Maliarezykom na przepiecie gr. 18. -- Maliarzowi od orła u Wroniecky bramy fl. 2. -- Maliarzowi drugiemu [maliarzowi Jurdze ⁸¹⁾ od malowania kniechtów] fl. 4. -- Za powrozy do ciągnienia orła gr. 12. -- Maliarezykom czo w noczy robili fl. 4. -- Na piwo maliarezykom y tym, czo bramy obitali fl. 5. -- Maliarzom, czo malowali w branie wroclawskiej fl. 10. -- Tymże świętoiańskiego gr. 18. -- Onymże residuum fl. 16. -- Maliarzom do wielki bramy fl. 10. Hanuszewi maliarzowi [Auspurezykowi od malowania horągwie pieszy] ⁸²⁾ fl. 20.

W r. 1611 obchodzilo miasto Poznań wielkimi uroczystościami zwycięstwo pod Smoleńskiem [1611, 1 paźdz.: Panu Krajewskiemu ⁸³⁾, co wiersze na triumph z victory K. I. M. z Smolenska otrzymanego tu w Poznaniu czyniony pissal pro gratitudine aucta iussu dom. consul. dedimus fl. 10. -- 1611, 22 paźdz.: Jakiemuż poetae, co wydaie xziążkę dobycie Smo-

⁷⁹⁾ Jan Spar?

⁸⁰⁾ Georg Litzman?

⁸¹⁾ Georg Litzman?

⁸²⁾ Jan Spar

⁸³⁾ Estreicher podaje (XX, 201):

Tryumf poznański Na radosną victorią K. Je⁹. M. po wzięciu Smoleńska, który się odprawyował 3 dnia lipca 1611. Przez Jana Krajewskiego Kom. K. J. M. tertio novo wydany. W Poznaniu. W drukarni Jana Wolraba 1611. w 1-cc, k. 5 r1b. Na odw. str. tyt. herb miasta Poznania a pod nim 10 wierszy. Dalej przypis wierszem przesławnej Radzie poznańskiej i miastu wszystkiemu. Cała rzecz wierszem opisana, przedstawia obchód pamiątka zwycięstwa pod Smoleńskiem przez miasto Poznań uroczyste odprawowanej. Opis omawia miejscowości jak: kościół, zamek, ratusz. Kończy wiersz: Do rycerstwa (Akad. Czartor. Jagiell. Krasin.) — W Bibl. Raczyńskich w Poznaniu znajduje się rękopiśmienny odpis powyższego druku.

lenska iussu dom. cons. fl. 2. — (Jakiś Antonius, który podobne wiersze magistratowi dedykował, otrzymał fl. 14). -- 1612, 25 sierpnia: Maliarzewi od malowania sali wielki ratuszyny y obrazu [obrazu wzięcia] Smoleńska zamku w zemi siwierski fl. 49. gr. 23.]⁸⁴⁾

Książka Krajewskiego podaje szczegółowy opis owych uroczystości poznańskich, m. in. czytamy tam, że nad wejściem do kolegiaty św. Marji Magdaleny znajdował się obraz, przedstawiający króla na czele wojsk zdobywających Smoleńsk:

„Obraz wielki nad drzwiami: Smoleńsk zapalony
A lud idzie do szturm z tej i owej strony
A król pan nasz na koniu przed ludem wesoly
Nad nim złota korona, także dwa anioły,
Od których z ust ten napis łacińskim językiem:
Postępuj szczęściem, krolu! Za nim gestym szykiem
Jazda, a pod nogami Moskwa uplakana
Kanna i metropolith druga powiazana,
Laskawość, dobrodziejstwo, szkody wam wzgardzone,
Ten zaś napis, a kędy osoby zranione,
Kwitnęliśmy powiada. Owa na nie zdanie
Piękny tryumf i piękne było winszowanie.
Nad głowy zaś ten napis u pana naszego:
Nie będę tęsknił sobie, dokażę wszystkiego” itd.

Natomiast Ratusz był udekorowany wyżej wymienionym w rachunkach obrazem zdobycia Smoleńska.

„Dwie piechotne chorągwie i dosyć nie male,
Trzecia uzarska, wszystkie prawie okazałe,
Wszystkie wywieszane, a zaś gdzie trąbiono,
W koło ratusza ganek pięknie opasano
Malowaniem pozornym, nie jak straszliwym,
Co się pochwalić godzi, co panu życzliwym,
Na onym malowaniu był pożar smoleński,
Działa wielkie ku murom, także i szturm ciężki,
Orzeł czarny daleko od swej korony,
Od białego na poly prawie umorzony,
Który na piersiach jego stojać pasie oczy,
A z czarnego strumieniem się krew toczy,
W czas to nań, bo dwie głowy o jednej koronie,
Nie zgodzą się, ja niewiem jako w której stronie” itd. itd.

⁸⁴⁾ W Kornku, w zbiorach br. Zamogskich, znajduje się obraz Zdobycia Smoleńska nieznanego artysty; obraz ten nie ma nic wspólnego z wyżej wymienionym.

W dniu 16 lipca 1728, na wjazd generała-starosty Jana Jerzego Przebendowskiego, któremu przy tej sposobności wręczono na jedwabiu odbity plan miasta Poznania, sztychowany przez żyda Mojżesza, według rysunku ławnika Jana Rzepeckiego, wniesiono również bramę triumfalną, którą malarz Friedericy ozdobił malowidłami [1728, 14 lipca: Malarzowi Frydrycemu od wymalowania Bramy Tryumfalny na wjazd Imc. P. Generała wielkopolskiego tynfów 40 — fl. 50. 20].

Dnia 22 października r. 1768 obchodziła Akademia Lubrańska w Poznaniu uroczystość kanonizacji św. Jana Kantego. Opis tej uroczystości znajduje się przy końcu druku poznańskiego: *Pamiętka uroczystego obchodu Kanonizacji ś. Jana Kantego, przez Akademię Poznańską R. P. 1768 odprawionego*“. W uroczystej procesji przeniesiono obraz świętego z kościoła św. Marji Magdaleny do Katedry.

„..... Szły nayıpierwey wszystkie liczno zgromadzone Miasta Poznania Cechy z światłem, za któremi Młodź Szkół W. W. OO. Jezuitów weale ozdobnie postępując z kapelą i z chorągwiemi, poprzedzała *Feretrum* pierwsze: na którym Doktorskie znaki, dwa malinkie Gieniusze niosły, a trzeci okazalszy wielkości (iak mówiemy *Fama*) trąbę z głosem z nie wypadającym „Święty” w prawey przy ustach; a w lewey Bullę Kanonizacyi trzymał. Za tym *Feretrum* Klerycey w Dalmatykach drugie nieśli *Feretrum*: które na kształt Domu Mądrości o siedmiu kolumnach i Lwach dwumastu zrobione będąc, miało w środku Wielki Relikwiarz. Tuż dopiero *Clerus Cathedralis* przed obrazem Świętego Jana Kantego⁸⁵⁾ z świecami: który prócz malowania doskonałego, sprawił podziwienie stroiem swoim i sztuką; ile że tak się zdawał między liczny światłem Młodzierzy Akademickiey i Osob assystujących z pochodniami, iak gdyby na powietrzu od Orła Polskiego był niesiony, który to Orzeł i dosyć nie poślednie zrobiony, wszakże lepiej i sztuczniey nad *Feretrum* trzymając w szponach Obraz, prawie wisiał ustawiony”. . . .

Łukaszewicz (op. cit.) podaje według kroniki bernardyńskiej opis uroczystości związanych z koronacją króla Stanisława Augusta (w r. 1764): domy były udekorowane obrazami lub odpowiedniami napisami.

⁸⁵⁾ Wymieniony obraz, który następnie umieszczono w ołtarzu kaplicy św. Jana Kantego w katedrze, nie zachował się do naszych czasów. (Por. niedziorył w wyżej wymienionym druku poznańskim z r. 1769, sztychowany przez L. F. Morisa, z następującym podpisem: *Altare S. Joannis Cantij in Ecclesia Cathedrali Posnaniensi*).

III.

Obywatel poznański jako miłośnik sztuki.

Wielkiem nieszczęściem jest dla Poznania, dla historii jego kultury i sztuki, że nie przetrwał do naszych czasów kościół św. Marji Magdaleny, fara poznańska. Szkoda też, że dotąd nikt z poznańskich historyków nie pokusił się o napisanie dziejów tej świątyni, o wskrzeszenie obrazu jej budowli, jej kaplic i pomników — z licznych zachowanych dokumentów i zapisek archiwalnych. Wdzięczna to praca, ważna dla historii poznańskiej kultury patrycjuszowskiej i także dla historii sztuki, bo czem był Kościół Marjacki dla Krakowa, kościoły św. Magdaleny i św. Elżbiety dla Wrocławia lub Kościół Marjacki dla Gdańska, tem był kościół św. Marji Magdaleny dla Poznania.

Świątynia ta, wzniesiona po r. 1447, zamieniona przez biskupa poznańskiego Andrzeja z Bniina w r. 1471 na bogato wyposażoną kolegiatę, stała się dzięki ofiarności mieszczaństwa poznańskiego w krótkim czasie prawdziwą skarbnicą dzieł sztuki i pomników kultury mieszczańskiej. Nietylko swemi rozmiarami — jak wykazują stare plany miasta Poznania ⁸⁶⁾, kościół ten położony na dzisiejszym Nowym Rynku, zajmował prawie cały ten plac, tak że między zewnętrznym chórem kościoła a murami miejskimi pozostało tylko wązkie przejście — nietylko wysokością wieży, najwyższej w mieście, także pod względem bogactwa i zabytków sztuki miała fara przewyższać kościół katedralny w Poznaniu. Lecz jakieś nieszczęsne fatum wisiało nad tą świątynią; dwukrotnie runęła jej wieża w gruzy i po takich klęskach pozostawiono kościół przedwcześnie, bowiem już w XVIII-tym wieku, swemu losowi. Sterczące jego mury, za-

⁸⁶⁾ Brosig A., Poznań i miasta Polski Zach. w grafice. (Poznań 1929), p. 17 i 45. — Plany z lat 1780, 1800, 1801 i 1803.

nim zrównane zostały z ziemią (w r. 1802), uwiecznił Karol Albert⁸⁷⁾ w latach pomiędzy 1790 i 1796 w pięciu akwarelach. Fara poznańska, chluba patrycjatu i mieszczaństwa poznańskiego, przestała istnieć i wraz z kościołem zaginęły wszystkie znajdujące się w nim pomniki sztuki, ołtarze, epitafja i nagrobki mieszczan poznańskich, których zwłoki tu spoczywały.



Płyta nagrobkowa Barbary Winklerówny
w kościele parafj. w Koźminie (Wlkp.). Piaskowiec.

Jak nas informują wizytacje kościoła, znajdowało się w tej świątyni przeszło 50 ołtarzy (wśród nich „Ołtarz Wszystkich Świętych” ufundowany w r. 1398 przez Woitka, dziedzica wsi

⁸⁷⁾ Nadworny malarz byłego landgrafa hesko-darmsztackiego, Ludwika X., późniejszego Wielkiego Księcia Ludwika I. — Por. Brosig A., Poznań i miasto Polski Zach. w grafice. (Poznań 1929), p. 38 do 42, nr. 71—75.

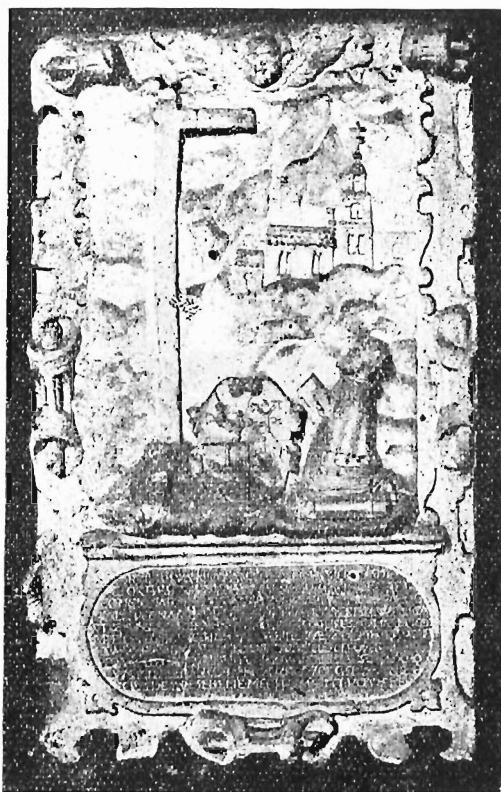
Krzesin, oraz „Ołtarz św. Michała Archanioła“, ufundowany w r. 1399 przez Piotra Czayzymura, mieszkańca Poznania), po-
zatem kilkanaście kaplic, wśród nich „Kaplica Wniebowzięcia
N. P. Marji“, w której biskup poznański Andrzej z Bnina w ro-
ku 1454 ufundował ołtarz, wreszcie kaplice najpoważniejszych
rodzin poznańskich, jak np. Heltów (założona w XVI-tym wie-
ku), Naramowskich, Grodzickich, Winklerów, Adów, Ungrów,
Mazurowskich itd.

Jakkolwiek mieszczaństwo poznańskie obdarzało hojnymi
fundacjami i darami także kościoły na prowincji⁸⁸⁾, ambicja jego
skierowana była przedewszystkiem ku upiększaniu własnego ko-
ścioła parafjalnego, wokół którego skupiało się w dawnych
czasach całe życie prywatne i oficjalne mieszkańców miasta.

⁸⁸⁾ Por. wyroby złotnicze w kościołach wielkopolskich z dedy-
kacjami obywateli poznańskich oraz liczne nagrobki członków rodzin
poznańskich n. p. płytę nagrobną Barbary Winklerówny, córki
obywatela poznańskiego Jana Winklera w kościele parafjalnym w
Kozminie. (Napis: „TV · LEZY · BARBARA · JANA · WIN · CLERA ·
MIESZANINA · POZNANSKIEGO · CORKA · ZMAR · RLA · CZASV ·
POWIETRZA · POZNASKI EGO · TV · MIESZKANICY · DNIA ·
25 LISTOPADA · ROKA (!) 1606“, Piaskowiec (56 × 77 cm) — Por. Łu-
kaszewicz, op. cit. II, 125.) — Na uwagę zasługuje wzmianka w ra-
chunkach miejskich o epitafjum dla proboszcza kolegiaty św. Marji
Magdaleny Grochowskiego, wysłanem do Konina (Calc. Pozn. 1599.
Dom. Reminiscere: Lapidariae, qui epitaphium reverend. olim. d. Gro-
cholski (!), praepositi B. M. Magdalenae fecit et pro vectura eiusdem
Kuninem iussu d. consulum dedimus fl. 6). (Napis: „ReVerendissi-
mus · DomiNuS · DomiNuS · NICOLAUS · GROCHOWSKI · PHILoso-
phiae · DO · CTOR · ET · Sacrae · THEOLOGIAE · PROFESSOR ·
CANONICUS · ET · CONCIONATOR · CATEDRALIS · ET · Sanctae ·
MARIAE · MAGDALenae · PAROC · HIALIS · POZNANIENSIS ·
PRAEpositVS · KONINENSISQue · PLEBANVS · VIGIL · ANTIS · MV-
NERE · DOCENDI · IN · VTRAQue · FACVLTA · TATE · FESSUS · HAE-
RETICORum · SVI · TemPorIS · PerSECVTOR · ACERRIMUS ·
ANNO · AETATIS · SVAE · 52 · DIEM EXTREmVM · OBIT · : Se-
CunDA · APRILIS · ANni · DomiNI 1570 HIC · KONINI · SEPULTUS ·
QuiESCIT ORETUR · Pro · EO · AMPLISSImus · et · SPECTA-
BILIS · SENATus · POZNANIENSIS · Reverendus · STANISLAVSQue ·
GROCHO · WSKII · PLEBANVS · IN BRZOZDOWCE · GERMANUS · |
EIVSDEM · DE · SE · BENE · MERITO · MAESTI · POSVERE“ ·
Płyta alabastrowa w obramowaniu z piaskowca (55 × 95 cm.); na tarczy
herbowej: Bończa, Trzywdar, Korab, Junosza.

Cechy rzemieślnicze i bractwa, świeckie i religijne, posiadały tu własne kaplice lub ołtarze, i można sobie wyobrazić, jaka gorliwość, jakie współzawodnictwo istniało pomiędzy poszczególnymi cechami przy ozdabianiu i upiększaniu ołtarzy i całej świątyni.

Ściany kaplice oraz posadzkę pokrywały w XVI i XVII-tem stuleciu nagrobki⁸⁹⁾. Część tych nagrobków przetrwała po-



Epitafjum dla ks. Mikolaja Grochowskiego
w kościele parafj. w Koninie (woj. łódzkiej). Alabaster.

⁸⁹⁾ Tu znajdował się także nagrobek Walentego Wróbla, pierwszego tłumacza psalterza Dawida. Było tego rodzaju pomników w kościele tak wiele, że trzeba było w r. 1650 usunąć nagrobek Szedlów, aby znaleźć miejsce dla nagrobka lekarza poznańskiego Wojciecha Janckiego, a gdy się temu oparła rodzina Szedlów, kazała władza kościelna przez specjalną komisję badać, czy niema istotnie już gdzieś w kościele miejsca na pomnik (Lukaszewicz, Krótki opis hist. etc., p. 81, wzm. 1).

dobno aż do czasów Stanisława Augusta, większa zaś zginęła już wcześniej⁹⁰⁾. Jak nas informuje Łukaszewicz, to on sam jeszcze starał się odnaleźć zaginione nagrobki, lecz już bez rezultatu, gdyż złomy kamienne zużyto jako materiał budowlany przy fundamentach kamienic rozbudowującego się Po-



Epitafjum dla ks. Łukasza Brzeźnickiego,
proboszcza kościoła parafj. św. Marji Magdaleny w Poznaniu.
Piaskowiec.

⁹⁰⁾ Z dawnej fary pochodzi epitafjum dla ks. Łukasza Brzeźnickiego herbu Śreniawa, proboszcza kolegiaty św. Marji Magdaleny, dziś umieszczone w krużganku kościoła pojezuickiego (Napis: „AD. | D. O. M. | LAUDEM ET HONO | REM AC | ANIMAE SUB | SIDIUM SALVTARE HOC | OPUS | L. B. C. C. | F. F. | A. D. 1606”. Piaskowiec.

znania, fragmenty zaś marmurowych lub alabastrowych pomników sprzedano miejscowym rzeźbiarzom⁹¹⁾.

Wogóle dziwić się należy, jak stosunkowo mało uratowano z tego powoli w ruinę popadającego kościoła. To co przekazano swego czasu kościołowi OO. Jezuitów, obecnej farze poznańskiej⁹²⁾, to tylko cząstka bogatego kiedyś inwentarza kościoła parafjalnego. Bez śladu przepadły ołtarze starej fary, całe jej urządzenie wewnętrzne, konfesjonały, stalle, ławki, organy itp., które może rozdano kościołom wiejskim.

Straty poniesione w dawnej farze są tem więcej nie do odżałowania, ponieważ inne kościoły poznańskie zbyt mało zawierają dzieł sztuki z okresu renesansu i baroku, aby na podstawie zachowanego na terenie miasta materiału zabytkowego wyrobić sobie pojęcie o poziomie ówczesnej produkcji artystycznej w Poznaniu oraz o stanowisku, jakie jego obywatelstwo zajmowało wobec sztuki.

Na problem ostatni mogą rzucić nieco światła jedynie zapiski archiwalne: spory obywateli poznańskich o niewykonanie zamówionych prac, testamenty, inwentarze pośmiertne lub taksacyjne. Zwłaszcza ostatnie, liczne do aktów miejskich włączone spisy obrazów, znajdujących się w domach poznańskich rzemieślników, kupców, aptekarzy i lekarzy, stanowią pierwszorzędny materiał źródłowy, zarówno dla oceny artystycznego zamiłowania obywatela poznańskiego, jakoteż dla poznania charakteru ówczesnej sztuki samej, a to na podstawie tytułów obrazów oraz wartości pieniężnej, jaką przedstawiały. Zostawiając na uboczu te lub podobne zagadnienia (jak n. p. stronę tematów, tak bardzo charakterystycznych dla epoki, lub kwestję pochodzenia obrazów) przytoczę poniżej szereg inwentarzy obrazów, pozostałych po rzemieślnikach lub też po obywatelach, należących do inteligencji dawnego Poznania.

⁹¹⁾ Fragmenty rzeźb (obramowań okien lub drzwi kamienie poznańskich), przerobione na kamienie mogilne odnaleziono na cmentarzu żydowskim (Grotte A., Das Bürgerhaus in den Posener Landen, Wrocław 1932, p. 11 i 15, tabl. II, III i IV).

⁹²⁾ W tem kilka sprzętów kościelnych, wyroby z złota i cyny, kilka obrazów i może również ową wspaniałą drewnianą figurę „Chrystusa pokazującego swe rany”, jedno z najpiękniejszych dzieł rzeźby gotyckiej około 1400 w naszej dzielnicy. (Por. Brosig A., Rzeźba gotycka, 1400—1450 (Poznań 1928, tabl. XIX, 1).

Po zmarłym w r. 1585 złotniku Erazmie Kamynie pozostało m. i. „14 obrazków włoskich w listewkach, 4 obrazi na płótnie, trzy tabliczki malowane” [Scab. Posn. 1579—1585, fol. 418 r i v]. Inny złotnik poznański, Jan Iberszar [Überszar] posiadał w swym domu przy ul. Ślusarskiej „obrazków na deskach malowanych dziewięć, dziesiąty maluski, obrazków małych trzy, obraz zawierający Adam z Ewą, conterfety dwa: jeden nieboszczykowski, a drugi żony jego”. [Adv. 1627, p. 1120].

Spis rzeczy pozostałych po krawcu Franciszku Bielwiczu wymienia: „Ewangelistów cztery, ś. Franciszek, obraz Naświętszy Panny, obraz stary Panny Mary na tablicy z Panem Jezusem, drugi obrazek niewielki Naświętszy Panny z Dzieciątkiem, obraz ś. Veroniki”. [Adv. 1627, p. 1118].

Dużo obfitszy zbiór obrazów pozostawił zmarły w r. 1635 rajca poznański Albert Rochowicz:

„Doktorów czterech,
Ewangelistów także czterech,
obraz wielki flagellationis,
obraz Panny Mariicy z Dziecięciem,
obraz Ecce homo,
obraz Marji Magdaleny,
obraz świętego Hieronima, w ramach wszystkie.
Obrazki wszy(stkiej bez ramów:
Jeden Palas, drugi Venus, trzeci Juno.
Obraz Kortesanki w ramach,
obraz mierny na desce w ramach, na którym Crucifix, pod crucifixem Marya Magdalena, pozłocisty,
obraz na desce w ramach, mieniący się, raz Salvator, drugi raz Śmierc.
Obraz ś. Anny wielki, w ramach pozłocistych,
osoba białogłowska pod rantuchem w ramach,
obrazeczek niewielki Wenetki na drewnie w ramach,
obrazek święty Katarzyny Senenski, w ramach złocistych,
obrazków pięć małych w ramach, na deskach dębowych osób rzymskich,
zwierciadło i t. d.”

[Adv. 1635, p. 342].

Spis rzeczy pozostałych po śmierci Krzysztofa Arnolda, wójta poznańskiego, w jego kamienicy narożnej przy Rynku, wylicza następujące obrazy:

„Naprzód przy piecu na listwie conterfect nieboszczyka p. pisarza Kłiewskiego item nieboszczyka p. woita conterfect.
Conterfect drugi nieboszczyce p. jego pierwszy.

Doctorów czterech.
Lanszaftów czterech.
Peregrinacia ś. Josepha z Naświętszą Panną do Egiptu.
Dwa obrazy: obraz Salvatoris, obraz Naświętszey Panny.
Drugi obraz Purificationis.
Trzeci obrazek mniejszy Naświętszey Panny z P. Jezusem.
Obraz Crucifixa z P. Marią y Ś. Janem.
Conterfect nieboszczyka p. Jana Zamoyskiego.
Obraz Nativitatis Dom.
Conterfect nieboszczyka p. Kyiewskiego, starego doctora.
Zwierciadło w izbie z kitayką.
Crucifix malusi na listwie, rzezaną”.

[Adv. 1637, p. 475].

Inwentarz rzeczy pozostałych po prawniku [causarum civilium ferendarius] Stanisławie Czeszkowiczu wymienia:

„Obraz króla Jego Mości Vladislawa czwartego polskiego y z królową.
Item zmysłów pięć.
Obrazów sześć różnych nabożnych w ramach, które nieboszczyk kupił po nieboszczyku Macieju Mydelniku w Gąskach za złotych dwudzieścia y cztery.
Effigies w ramach Vladislai IV Regis Poloniae na skórze zlocista”.

[Adv. 1641, p. 541].

Spis rzeczy pozostałych po piwowarze Jakóbie Drobny m wymienia następujące obrazy:

„Obraz flagellationis w ramach czarnych.
Obraz Nayświętszy Panney cum filio.
Obrazyszek świętey Anney w ramikach pod szkłem.
Obraz s. Agnehis cum Agno.
Obraz Annuntiationis przy nim Passyia drewniana.
Obraz ś. Hieronymi, obraz ś. Magdalenae, obraz ś. Annae.
Obrazek Panney Naświętszy Maioris mały w ramikach.
Drugi obraz Naświętszey Panney cum filio cum extensa una manu sursum altera vero deorsum.
Obraz Naświętszy Panny cum filio et s. Joanne et arundine longa”.

[Adv. 1645, p. 1787].

Po piwowarze Jakóbie Wilczochu pozostały:

„Obraz ś. Mariae Maioris, drugi Depositia, trzeci Conversionis sancti Pauli, czwarty Sigismundi tertij Regis, piąty Vladislai quarti Regis, iako był w Poznaniu!

Obraz zaś nieboszczyka pana Wilczocho, także p. Barzycki y nie-
 boszczyce p. Wilezochowej.
 Obrazek na drzewie P. Maryi Loretański maluszki.
 Obrazek ś. Raphaela y święty Katharzyny.
 Obraz za piecem, piszezalka.
 Sześć obrazków wybijanych na miedzi posrzebrzonych.
 Obrazków gibsovych piętnaście.
 Crucifix w puzderku.
 W izdebce na miełuchu obraz Naświętszy Panny przy Panu
 Jezusie śpiący.
 Drugi ś. Hieronyma, trzeci Maryi Magdaleny
 Czwarty P. Maryey z świętym Janem i Josephem
 Piąty ś. Marka, także ś. Mattheusza y Despositionis.
 Koldryny, jedna zielona na płótnie, druga bstra, trzecia stara,
 na niej ś. Teressa, czwarta ś. Kazimierz.
 W domu na scienie koldryna bstra.
 Obrazy stare trzy.
 W izbie wielki koldryny dwie na ścianach, na nich żołnierze na
 koniach".

[Adv. 1648, p. 283].

Po śmierci byłego burmistrza poznańskiego Jana Glo-
 wika spisano następujące obrazy, pozostałe w jego mieszkaniu:
 „Obrazów wielkich po listwach w izbie zadniocy stojących
 sześcioro: jeden Annuntiationis, drugi Nativitatis, trzeci
 Trium Regum, czwarty Crucis, piąty in Horto, szósty Re-
 surrectionis.
 Item mniejszych: jeden Salvatoris, drugi Świętey Mariey Mag-
 daleny w ogrodzie.
 Para ołtarzyków małych drewnianych, pod szklemi jeden, a dru-
 gi bez szkła.
 Item szrednich obrazów trzy, jeden Ecce Homo, drugi Naświęt-
 szey Panny, trzeci Świętey Katarzyny.
 Passia wielka
 Naświętsza Panna Maria rzezana w kole z promieniami".

[Adv. 1656—1657, r. 1656, p. 187—190].

Spis rzeczy, sporządzony po śmierci chirurga Daniela
 Hymelreicha [Hymelraich], wylicza:

„Crucifix.
 Annuntiationis.
 Świętey pamięci Władysław, król polski.
 Lukretia.
 Francuzek illuminowanych na papierach dwanaście.
 It. jedna na płótnie i francus takisz mały.
 Obraz nieboszczyka Hymelraicha młodszego z pierwsza mał-
 żonką y starszego z wtórą jego małżonką.

It. syna y córki iego.
It. obraz pana Ernesta.
Dwa niemieckie conterfecty, a trzeci niemkiney.
It. obraz świętego Jakuba cum scala angelorum descendentium
et ascendentium.
It. obrazków papierowych w ramikach dwadzieścia y ośm.”
[Adv. 1656—1657, r. 1657, p. 476—484].

Złotnik i ławnik poznański **J a n B r o ż e k** pozostawił:
„Obrazów wielkich cztery: jeden Koronacyi Naśś. Panny, drugi
samej Naśś. Panny z dzieciątkiem, trzeci świętego Jana,
a czwarty świętego Łukasza Ewangelistów.
Item mniejszych różnych czternaście, u niektórych ramy po-
lamane.
Item jeszcze mniejszych, tak papierowych iako y płóciennych
czternaście.
Item na deskach małych obrazków osnnaście.
Reliquiarezyk jeden.
Na blaszce obrazek jeden. Item alabastrowy także jeden, a gip-
sowy drugi.
Krucifix jeden. Zwierciadło stare w ramach pozłoczystych
drewnianych”.
[Adv. 1662—1663, r. 1663].

Poważny zbiór obrazów, 53 sztuk, posiadał były burmistrz
poznański **Ł u k a s z G ę b i e k i** :

„W izbie stołowej na pierwszym piętrze obraz Naświętszey
Panny pod velum.
Item obraz Naś. Panny z Dzieciątkiem.
Item obraz Flagellationis.
Konterfect nieboszczyka J. M. X. Leszczyńskiego Primasa.
Item konterfect nieboszczyka J. M. X. Szoldrskiego, biskupa po-
znańskiego.
Landszaftów z drzewami dwa.
Konterfetów Najaśniejszego Króla polskiego Jana Kazimierza
trzy.
Item konterfet Najaśniejszych Władysława Czwartego y dwóch
królowych polskich trzy.
Obrazy cztery: Wiosny, Lata, Jesieni y Zimy, wszystkie w ram-
kach po lizftwach stoią.
Item obraz na ścianie za stołem Salvatoris przez ramów.
Item także na ścianie para obrazów, także bez ramów czterech
części roku.
Item obraz dziecięcia nieboszczykowskiego z aniołem na lizftwie.
Item obrazków małych nade drzwiami w ramikach złocistych
białej płci dwa.
Jelonków przy ścianie dwa.

W kuchni (?)
 Na dolicy obraz mały Nass. Panny.
 Item obraz także mały świętego (?)
 Item obraz świętej Julwigi.
 Item obraz świętej Katarzyny.
 Item obraz świętej Agnieszki.
 Item obraz Anioła świętego Stróża
 Item obraz Zwiastowania Naiś. Panny.
 Konterfet nieboszczyka Jana Dąbrowskiego.
 Delineatio miasta Gdańska.
 Obraz dziecięcia nieboszczykowskiego.
 Pięć zmysłów w ramach.
 W izbie na wtorym pietrze nad stołową izbą obraz wielki święty
 Trójcy.
 Item obraz także wielki Narodzenia Pańskiego.
 Item obraz także też wielki Naświętszey Panny z Panem Je-
 zusem.
 Item obraz wielki świętego Stanisława, biskupa krakowskiego.
 Item obraz takosz wielki świętej Anny.
 Item obraz Naiś. Panny Pana Jezusa na łonie piastującej.
 Item obrazy cztery świętych doktorów kościelnych.
 Item obraz świętej Mariey Magdaleny.
 Item obraz stary Decolationis świętego Jana Krzciciela.
 Item obraz świętego Kazimierza, królewica Polskiego.
 Item obraz królowej Iakieis.
 Item obraz serenissimi Ferdinana ? imperatoris Romanum.
 Item obraz albo konterfet serenissimi Vladislai quarti, regis
 Poloniae.

[Adv. 1670-1671, 5 stycznia 1671 r.].

Nie mniej obfity zbiór obrazów posiadał burmistrz poznań-
 ski **S t a n i s ł a w K u c h t o w i e z** :

„Passia alabastrowa stłuczona.
 Item passia cenowa także na drzewie starym.
 Obraz świętej Barbary w ramach czarnych.
 Item obraz błogosławionego Stanisława Kostki.
 Item Jana Kazimierza, króla polskiego.
 Item xiazecia biskupa kujawskiego.
 Item świętego Kamtego z świętym Antonim de Padua.
 Item obraz Chrystusa Pana u słupa stojącego.
 Item obraz Naiś. Panny z Dzieciątkiem.
 Item świętego Piotra z rękami złożonemi.
 Item świętej Mariey Magdaleny.
 Item obraz Chrystusa Pana ukoronowanego.
 Item obraz świętego Stanisława, biskupa krakowskiego, któ-
 rego przy oltarzu król zabija.

Item świętego Franciszka Pana Jezusa piastującego z Naśś.
Panną w obłokach.
Item obraz stary Chrystusa Pana Ukrzyżowanego.
Item obraz Naśś. Panny z podpisem na dole: Benedicantur
mulieres.
Item obraz stary Naśś. Panny Częstochowskiej.
Item obraz także stary Christi Crucifixi.
Item obraz także też stary świętego Matusza.
Item obrazów cztery doktorów kościelnych.
Item obraz Naśś. Panny z Panem Jezusem, koronka na głowie
jego z paciorków.
Item obrazy stare trzy świętych ewangelistów.
Item obrazy dwa króla Jana Kazimierza y królowey Ludowiki.
Item sztuk siedm historyey świętego Jana Krzyciciela.
Item Ewangelistów czterech, rzezanych, w ramach.
Item obraz Samarytanki, rzezany, także też w ramach.
Item obraz Naśś. Panny z alabastru rzezany między aniołami
w miesiącu siedzący, także też w ramach.
Obrazków pergaminowych w ramach pięć.
Item obrazek świętego Antoniego z Padui, także też w ramach.
Figura alabastrowa Chrystusa z światem siedzącego w krześle.
Agnus Dei . . . (?).
Zwierciadło stare w czarnych ramach".

[Adv. 1670—1671, 7 stycznia 1671 r.].

„Inventarium rerum et bonorum morte olim honorati Sta-
nislai Krauza, mercatoris civis Posnan. relictorum“ wy-
licza m. i.:

Crucifix jeden rzezany,
obrazów męki Pańskiej sześć,
item obraz Decollationis św. Jana,
item obraz Judithy,
item obraz Lucretiey,
item białej płci głowę gwozdzem męską przebiłaiący,
item ona w więzieniu karniecy (?),
Świętego Matheusza y Świętego Augustyna osobne dwa obrazy.

[Adv. 1672—1674, 28 września 1672 r.].

W spuściznie zmarłego chirurga poznańskiego Jana
Greyttera znajdowały się następujące obrazy:

„Obraz na papierze Pana Jezusa na krzyżu, wąski, podłużny,
w ramach.
Konterfet przeszłego króla Jo. Mei. Jana Kazimierza na płótnie
w ramach.
Item konterfet królowej Jey Mei. Ludowiki Mariey.
Item konterfetów dwa nieboszczykowskieli.

Item konterfety dwa nieboszczyce pierwszej małżonki p. Greyt-
tera.

Item konterfet nieboszczkiej Szwarnoskiej (?).

Item konterfet męża jej.

Item konterfet nieboszczyka p. Grigra Krygra.

Item konterfet Joachyma(?) Liby, a drugi małżonki jegosz.

Item konterfety dwa dziątek nieboszczykowskich.

Item obrazków papierowych illuminowanych (?).

— — — (?). item obrazków papierowych czarnych małych
trzydzieści i sześć.

Zwierciadło domowe w czarnych ramach fladrowanych”.

[Adv. 1672—1674, (12 września 1672 r.): Conscripto bono-
rum morte olim famati Greytter, civis Posnan. relictorum“].

W spisie rzeczy pozostałych po śmierci introligatora J a n a
J a r o s z e w i c z a znajdują się:

Krucyfiksy dwa jeden większy, drugi mniejszy rznięte.

(Obraz) nade drzwiami w izbie wielkiej w ramach krucifixy.

It. obraz mały. Ecce Homo w ramikach prostych.

Drugi takowysz Naświętszey Panny.

Trzeci Naświętszey Panny Częstochwoskiej większy.

Obrazek ś. Katarzyny mały.

Papierzanych obrazków małych w ramikach cztery.

Reliquiarczyk z obrazkiem Naświętszey Panny, jeden, także
w ramikach.

Drugi reliquiarczyk płaski za szkłem.

Trzeci reliquiarczyk w ramikach osmograniasty za szkłem.

Obrazków za szkłem w ramikach cztery.

Obraz Krola Jego Mści. Władysława na skórze w ramach.

Obraz córeczki nieboszczykowskiej także w ramach.

[Adv. 1682—1683, 2 lutego 1682 r.].

Inwentarz rzeczy pozostałych po śmierci piwowara poznań-
skiego W a l e n t e g o R z y m s k i e g o d i c t i P r z y b i e g a -
ł o w i c z a podaje:

„Obrazy zaś po nieb. Jachowskim przy kamienicy znajdują się:
Naświętszy Panny z Panem Jezusem na smoku w ramach,
wielki.

Drugi błogosławionego Kostki.

Trzeci Naświętszy Panny.

Czwarty bolesny Pan Jezus, mały.

Piąty Naświętsza Panna Bolesna.

Obraz ukrzyżowanego Pana Jezusa, niebarzo wielki.

Drugi świętego Bernarda.

Naświętsza Panna Bolesna.

Świętey Katarzyny.

Naświętszey Panny z Panem Jezusem obraz.
Obraz wielki świętey Trócy.
Drugi starawy Coronationis Pana Jezusa.
Trzeci częstochowski z rąkami zepsowanymi.
Czwarty Maryey Magdaleny, zły”.

[Adv. 1683—1694, r. 1683, p. 18—24].

Po burmistrzu poznańskim Stanisławie Słęcz-
kowskim pozostały:

„Obraz Najświętszey Panny, w rąkach czarnych nad drzwiami,
wielki . . . fl. 3.

Drugi mniejszy . . . fl. 1.

Obraz świętych Woyciecha y Stanisława bez ramów . . . fl. 1.15.

Obrazy dwa króla Władysława y królowey . . . fl. 2.

Trzeci królowej Marij Gonzagi . . . fl. 1.

Kilka obrazów starych, które nie warte szacowania.

Biblia polska in folio . . . fl. 6.

Żywote święte in folio . . . fl. 6, i t. p.”

[Adv. 1683 -1694, r. 1688, p. 697 -716].

Po obywatelu poznańskim Grądkowskim pozostały:

„Obraz wielgi nad łószkiem kosztuie z ramami fl. 90.—

Obraz Naświętszy Panny mniejszy . . . fl. 40.—

Obraz ś. Barbary . . . fl. 30.—

Obrazów dwa na blasze malowanych: Salvator y Naświętsza
Panna . . . fl. 60.—

Pan Jezus Bolesny . . . fl. 18.—

Obraz ś. Trócy . . . fl. 20.—

Czterech ewangelistów starych.

Króla Władysława y Kazimierza y Królowey.

Wiosna, Lato, Jesień y Zima.

Obraz króla Sobieskiego.

Lanszawtów olenderskich dwa.

Reliquiarzy w ramach . . . no. 3.

Mniejszych w ramach . . . no. 2.

Obraz mały Naświętszy Panny w ramach.

Obraz P. Jezusa Bolesnego z Naś. Panną, na blasze.

Inszych obrazów, obrazków, reliquiarzy jest tego nie mało”.

[Adv. 1683 -1694, r. 1688, p. 626 -649].

Po krawcu poznańskim Janie Melnerze pozostały na-
stępujące obrazy i rzeźby:

„Naprzód figura rznięta Najświętszey Panny Maryi na księ-
zycu . . . fl. 12.—

Drugi malowany na płótnie stary Narodzenia Pańskiego . . .
fl. 4.—

Trzeci Najświętszey Panny Częstochowskiej . . . fl. 2.—

Czwarty Pana Jezusa Bajulationis . . fl. 2.—

Piąty świętego Antoniego . . fl. 3.

Passyka mała na czarnym stolem.

Te obrazy szacowane przez pana Wojciecha Jareckiego, malarza, mieszczanina poznańskiego”.

[Adv. 1683 -1694, r. 1691, p. 1018—1024].

Ławnik poznański Krzysztof Wentland posiadał następujące obrazy:

„Obrazy taxowane przez sław. p. Jareckiego malarza.

Obraz Trzech Królów	fl. 12. —
Święty Barbary	„ 8. —
Obraz przydluszy w obłokach Naśw. Panny	„ 8. —
Obraz Naś. Panny y Pana Jezusa bolesnego	„ 3. —
Obraz Passia	„ 6. —
Obraz Marij Magdaleny	„ 3. —
Obraz 4 wczesne 4 Ewangelistów	„ 4. —
Obraz króla Jgo. Mei.	„ 4. —
Obraz studzienski	„ 3. —
Obraz ś. Anny	„ 2. —
Obraz ś. Barbary	„ 2,15
Obraz Adama	„ 3. —
Obraz ś. Hieronyma pokutującego	„ 2. —
Obrazków małych różnych no. 8 à gr. 12	„ 3,6
Obrazków papierowych w ramach gipsowych à gr. 6	„ 1,12
Obrazek Naś. Panny Marji Majoris	„ 1,15
Obraz Passia, na desce	„ 2. —
Obraz ś. Antoniego	„ 2. —
Obrazów Naś. Panny no. 2, trzeci Pana Jezusa	„ 6. —
Item jeden równy	„ 2. —
Obraz króla Jgo Mei y z królową	„ 1,15
Obrazek błogosł. Stanisława Kostki	„ —,18
Obrazki równe ewangelistów, w izielebce	„ 2. —
Obraz św. Barbary, na gorze	„ 1. —
Obraz Passia, także na gorze	„ —,18
Obrazków na pergaminie w ramikach no. 20 à gr. 10	„ 6,20
Dwa reliquiarze, jeden z Agnus Dei, drugi z obrazkiem Naśw. Panny	„ 2.—
Dwie atlasowe chantowanie graniste cum Agną Dei	„ 1. —
Dwa obrazki z wosku robione w pudełeczkach	„ 1. 6
Obrazek drewniany moskiewski Naśw. Panny	„ —,18
Kobierce perskie pstre no 3 stuka po fl. 25.	„ 75.—
Kilim w paski tureckie pstre no 1.	„ 12.—
Kilim także czerwony zły no 1	„ 2.—
Kilimki niebieskie pstre w paski no 2.	„ 3.—

[Adv. 1683 -1694, r. 1693, p. 1201—1240].

Po pisarzu radzieckim K a s p r z e K r o l i k o w i c z u pozostały następujące obrazy, które oszacował malarz Jarecki.

- Obraz wielki Beatissimae Mariae Virginis, przy piersiach Pan Jezus, Duch święty nad nim a po bokach angeli (fl. 6).
- Obraz B. M. Virginis z Dzieciątkiem, na prawej ręce Crucifix po obu stronach lotrowie (fl. 1 gr. 15).
- Obraz Trium Regum (fl. 6).
- Obraz B. M. V. z Dzieciątkiem na ręce prawej spiącym (fl. 16).
- Obraz Świętej Anny Samofrzeci (fl. 30).
- Depositio de cruce (fl. 1 gr. 15).
- Obraz Fugae in Aegyptum (fl. 10).
- Obraz Pana Jezusa śpiącego (fl. 6).
- Najświętsza Panna gotuje (fl. 7).
- Obraz Beatissimae Mariae Virginis Rokitsuensis (fl. 1).
- Obraz Beatissimae Mariae Virginis z Dzieciątkiem na lewej ręce (fl. 2).
- Obraz Salvatoris coronati (fl. 2).
- Obraz Salvatoris in cremo panem dividenti (fl. 6).
- Obraz Świętego Xaviera (fl. 2).
- Obraz Pana Jezusa w ogrójcu (fl. 6).
- Obraz Salvatoris (fl. 1 gr. 15).
- Obraz B. M. V. Annuntiatæ (gr. 15).
- Obraz Beatissimae M. Virginis na desce bez ramów (gr. 15).
- Obraz podłużny S. Josephi (gr. 15).
- Obraz osoby na wole (fl. 2).
- Obraz Salvatoris na desce (nietaksowany).
- Obraz Beatissimae Mariae Virginis annuntiatæ et Angeli annuntiantis, obadwa bez ramów (nietaksowane).
- Obraz mały moskiewski B. M. V. (gr. 15).
- Obraz w ramach Beati Stanisłai Kostka (fl. 2).
- Obrazy cztery temporum anni (każdy fl. 2).
- Depositio de cruce - [„nie dany do taksy”].
- Obraz kunsztu malarskiego kucharza ogień nieczącego (fl. 14).
- Obraz Beatissimae Mariae Coronationis wielki (fl. 2).
- Obraz króla J. Mci. Jana Kazimierza | (razem fl. 3).
- Obraz królowej Jej Mcej. Eleonorij |
- Obrazy dwa na blasze serenissimi Joannis tertii moderni et Mariae Theresiae, w ramach in ovali figura zlocistych (fl. 29).
- Item trzeci z takimisz ramami na blasze B. M. Virginis Visitationis (fl. 15).
- Obrazy dwa, na nim labęcie (fl. 4).
- Obrazek Beatissimae Virginis na blasze mały (fl. 3).
- Effigies stare cum insigniis Almae Academiae Cracoviensis (nietaksowany).
- Obraz anioła dirigującego pustelnika (fl. 3).
- W izbie na górze jest obraz w ramach S. Marty P. Jezusa witającej (fl. 6).

[Obraz Pilata, na desce (fl. 1 gr. 15)].

Ramy próżne dwie kretowane (fl. 4).

Ramy próżne sosnowe (fl. 1).

Ramików nowych no. 6 są do nich obrazki na desce poprzykliane (każdy fl. 1) etc. etc.

[Adv. 1694 - 1695 (1694, feria 5 ante f. s. Luciae virginis et martyris prox. die 16 mensis Decembris.) Inventarium honorati Królikiewicz bonorum mobilium et immobilium (Adv. 1694 - 1695 (1695, feria 5 in ipsa octava f. sacrat. corporis die noua mensis Junij) Taksowanie malarza Jareckiego].

W posiadaniu zmarłego w r. 1696 krawca Jana Peterhellinga [Peterhelling] znajdowały się następujące obrazy.

„Obraz Chrystusa Pana na Kalwaryę krzyż niosącego.

Item Męka Pańska.

Item obrazek nad kominkiem.

Item konterfetowych jest no. 7, a dwa królewskie.

Item dwa obrazy w kwiecie malowane”.

[Adv. 1696, p. 97 - 105].

Inwentarz rzeczy pozostawionych po Kammererach wymienia następujące obrazy oszacowane przez malarza Alberta Jareckiego:

„Obraz Pana Jezusa ukrzyżowanego na desce, ramy złe, mający valoris fl. 1.—.

Obraz Testament . . . fl. 1.—.

Item Zygmunt Trzeciego zły . . . fl. —12.

Konterfekt stary . . . fl. —10.

Item Prudentiae stary . . . fl. —18.

Item obraz Salvatoris stary . . . fl. —18.

Item obraz Najświętszey Panny, stary, pobrukany fl. —6.

Item Coronationis Beatissimae . . . fl. —6.

Item Najświętszey Panny Bolesney, stary . . . fl. —18.

Item obraz Najświętszey Panny z ramami . . . fl. 4.—.

Item Narodzenie Pańskiego . . . fl. 2.—.

Item konterfekt papieża, stary . . . fl. 1.—.

Item Josephi extatici franciscani . . . fl. 1.—.

Konterfekt cesarski, stary . . . fl. —10.

Item Nawiedzenia Najświętszey Panny, stary . . . fl. —12.

Item świętego Jana Krzciciela . . . fl. 2.—.

Item konterfekt, stary . . . fl. —10.

Item konterfekt stary szlachecki . . . fl. —10.

Item Najświętszey Panny, stary, potarty . . . fl. —10.

Konterfekt kemererowski . . . fl. —10.

Item Blasij Winkler . . . fl. —12.

Item Pana Jezusa w ogroycu . . . fl. —12.

Item Najswiętsza Panna z Dzieciątkiem . . fl. 1.—
 Item Trzy Krole . . fl. 2.—
 Item Henri Galli . . fl. —.10.
 Najswiętszey Panny z Panem Jezusem . . fl. 16.
 Item Świętego Kautego . . fl. —.12.
 Kortyna, stara, prosta . . fl. 4 —.”

[Adv. 1701 -1705, r. 1701, p. 347 -352].

Chirurg poznański **J a k ó b H a r n a k** posiadał następująco obrazy:

„Salvatoris mundi	fl. 2.
Matris Dei	fl. 2.
Świętey Tróyce	fl. 2.
Ś. Antoniego mały	fl. 1.
Ś. Dionizego	fl. 1.
Naświętszey Panny, na którym jest dzbanuszek, valoris	fl. 4.
Ś. Stanisława Kostki	fl. 3.
Ś. Tróyce na wyższej górze	fl. 6.
ŚŚ. Trzech Krolów	fl. 2.
Obraski małe w ramikach no. 3.	fl. —.
Obraz króla I. Mei Augusta	fl. 7.
Obraz J. Mei. Pana Brezy, wojewody poznańskiego, valoris	fl. 3.
Item J. Mei. Pana Opalińskiego, starosty waleckiego	fl. 3.
Item Jey Mciey Paniey małżonkiey J- ^o Mści	fl. 1.
Item króla Batorego	gr. 15.
Konterfekt samego p. Harnaka.	

Item konterfekt nieboszkiey paniey małżonkiey iego, które obrazy prócz konterfektów pp. Harnaków małżonków sławetny pan Wojciech Jarecki malarz przysiężny y mieszczanin poznański taxował. — —”

[Adv. 1706--1708, r. 1706, fol. 219 v].

„Inwentarium rerum olim famati **S t a n i s ł a i G ł ę b o w i c z**, apothecarii, civis Posnaniensis, pestilentia sublatis” podaje następujące obrazy, oszacowane przez malarza poznańskiego Jana Jareckiego:

„Obraz wielki nade drzwiami Ukrzyżowanego Pana Jezusa z rąkami	fl. 4.
Obraz Naświętszey Panny w miesiądzu w niebowzięcia	fl. 2.
Obraz ś. Katarzyny	fl. 2.
Obraz ś. Jozefa	fl. 1.15. —
Obraz ś. Franciszka z trupią głową	fl. 2.15.
Obraz papierowy zły, na którym ś. Franciszek y ś. Katarzyna Seneńska	gr. 12.
Obraz mały Naświętszey Panny z mieczem jednem	gr. 12.
Obraz Naświętszey Panny Borkowskiey	gr. 24.

- Obraz Naświętszey Panny stary z podpisem: Mater pulchra dilectionis gr. 24.
- Obrazów ś. Barbary dwa, jeden gr. 20, drugi fl. 1.
- Obraz Naświętszey Panny z dziećciem w gwiazdceczki gr. 24.
- Obraz Coronationis ś. Naswiętszey Panny fl. 1.
- Obraz Naświętszey Panny na drewnie gr. 24.
- Obraz napęknięty ś. Franciszka Serafickiego na drewnie gr. 15.
- Obraz Naświętszey Panny z dziećciem, na drewnie mały fl. 1.
- Obraz Świętego Antoniego, na blasze mały fl. 6.
- Obraz złożenia z krzyża P. Jezusa, mały gr. 15.
- Obraz papierowy Salwatora gr. 10.
- Obraz ś. Mikolaia wyrzynany, stary gr. 6.
- Obrazków maluskich różnych, w ramikach po groszy trzy fl. 16.
- Effigies króla Stanisława fl. 115.
- Obraz alias conclusia w ramach ś. Nepomucego gr. 10.
- Obrazków za szkłem maleńkich z ramikami różnych dziesięć po gr. 6 - fl. 2.
- Reliquarzów za szkłem w ramikach dwa, u jednego ztluczone szkło po gr. 12 -- gr. 24.
- Item reliquiaryzków starych różnych dziesięć po gr. 3. -- fl. 1.
- Obrazów różnych w ramach malowanych papierowych dziewięć po groszy dziesięci facit -- fl. 3.
- Ramików od obrazków czarnych cztery po groszy 6. -- gr. 24.
- Zwierzciadło małe z ramikami czarnemi, które się zostawiło dla panny Anny.
- Obrazy dwa wielkie Naświętszey Panny z P. Jezusem na ręku po gr. 24. -- fl. 118.
- Obraz Anioła Stroża -- fl. 1.
- Obraz Ubiczowania Pana Jezusa -- gr. 24.
- Obraz ś. Antoniego -- gr. 15.
- Obraz Pana Jezusa Ukrzyżowanego -- gr. 24.
- Obraz mały Naświętszey Panny z dziećciem -- gr. 24.
- Dwa obrazy papierowe malowane, jeden s. Katarzyny, drugi s. Barbary po gr. 12. -- gr. 24.
- Item dwa obrazy równe papierowe, jeden Naświętszey Panny Niepokalania poczęcia, drugi ś. Jana po gr. 10. -- gr. 20.
- Obrazków z ramikami, które weale złe, na nie się nie zdadza, okrom ramików piętnaście taxa po gr. 3. -- fl. 3.
- Portrery we cztery ramy -- fl. 12.

[Adv. 1708—1712, r. 1711, p. 693—762].

Część II.

ARTYŚCI

Zebraane tu wiadomości o artystach poznańskich wzgl. wielkopolskich, wydobyte przeważnie ze źródeł archiwalnych, z natury rzeczy nie mogą dać czytelnikowi pełnego obrazu kultury artystycznej w dawnym Poznaniu. Jasno zdajemy sobie sprawę z braków niniejszej pracy. Gdybyśmy nawet rozszerzyli podstawę badań przez uwzględnienie dalszych źródeł archiwalnych dotąd niewyzyskanych, to pozostałaby ona mimo to nadal tylko fragmentem, gdyż nie opiera się ona równocześnie na materiale zabytkowym, czy to znanym czy to jeszcze niewydanym.

Okoliczność, że są to wiadomości dotąd nigdzie nie opublikowane, nie pozwoliła na inne ujęcie niż tylko luźne zestawienie zapisek w porządku chronologicznym, zwłaszcza że równocześnie, dla własnej kontroli i dla ułatwienia innym badań specjalnych, podane tu zostały źródła, z których wiadomości te czerpano.

Mimo to sądzimy, iż praca ta nawet w tej formie rzucić może sporo światła na życie artystyczne miasta Poznania w XVII i XVIII-tym wieku, przedewszystkiem na warunki, w których wówczas artyści poznańscy pracowali. Roztacza się przed naszymi oczyma obraz pełen najróżniejszych postaci, raz widzianych w świetle mglistem i bez wyraźnych konturów, raz w pstrych, może zbyt przejaśkrawionych kolorach, przepelniony drobnymi i, jakby się zdawać mogło, dla nauki bezwartościowymi szczegółami, w każdym zaś razie obraz niezmiernie interesujący. Czy także prawdziwy i odpowiadający istocie ówczesnej kultury artystycznej?

Materiał zebrany dotyczy wyłącznie malarzy i rzeźbiarzy (snycerzy), pracujących na terenie Wielkopolski; pominięto tu architektów (budowniczych, murarzy, kamieniarzy [sztamce, lapicidae] jakoteż wszystkich tych artystów, którzy rytowali na metalu, kamieniu lub innym materiale, a więc miedziorytników, medaljerów i pieczętarzy.

Przedstawicielei sztuki graficznej, drzeworytnictwa i miedziorytnictwa trzeba będzie szukać w szeregach drukarzy (wzgl. kartowników, Kartenmacher) i złotników. Era z m K a m y n, autor dwóch seryj „wzorów”, wydanych w formie książeczek w latach 1552 i 1592 oraz „herbarza polskiego” z r. 1575, zawierającego przeszło 150 rytych na miedzi herbów ziemskich, rycerskich, kapitułowych i t. d., nie był napewno jedynym z pośród ówczesnych złotników poznańskich, który zajmował się odbijaniem na papierze (lub też na pergaminie) rytych na miedzi wzorów, emblematów, herbów lub większych kompozycji figuralnych. Podobieństwo techniczne, łączące zdawna złotnictwo z sztuką rytowniczą, wyjaśnia nam dostatecznie przyczynę bliskiego kontaktu, jaki utrzymywali złotnicy z miedziorytnikami za czasów Schongauera i Dürera, a przede wszystkim w dobie bujnego rozkwitu sztuki złotniczej, za czasów norymberskich „kleinmeisterów”.

W latach 1616--1664 pracował w Poznaniu jako rytownik H a n u s z D i l l (Till, Thill, Tyl), złotnik z zawodu, który wykonał wzory rytownicze wzgl. złotnicze w rodzaju przepięknego ornamentu, przechowywanego, może jako unikat, w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie ¹⁾.

Z roli pośredniczej, jaką miedziorytnictwo odgrywało w dobie renesansowej w stosunku do złotnictwa, do przemysłu artystycznego i, jak wiadomo, również do malarstwa, wyswobodziła się sztuka graficzna tylko powoli, w miarę rozwoju sztuki drukarskiej i jej potrzeb. Proces ten zaobserwować można na tle dziejów „książki poznańskiej”. Dopiero na początku XVII-go wieku widzimy pierwsze miedzioryty zdobiące książki, a mianowicie w drukach poznańskich z lat 1611 i 1612, wyszłych z oficyn Jana Wolraba i Wojciecha Regulusa. Jakkolwiek liczba druków poznańskich zawierających miedzioryty pozostaje bardzo niską przez cały wiek XVII i XVIII-ty, to zdobią je odtąd częściej herby odbite z płyt miedzianych, zamiast z klocków drewnianych. Nie należy jednak sądzić, jakoby miedziorytnictwo wypierało z książek drzeworyty: herby odbijane z klocków dREW-

¹⁾ Heinecken, *Dict. des Arts*. IV. (1790) 75 — Füssli, *Allgem. Künstlerlexikon* (1779-1819). — Spraw. Komisji Historji Sztuki, t. VII, p. CIII. — Wicherkiewicz M., *op. cit.* p. 65. — Thieme-Becker.

nianych, zresztą bardzo liche, pod względem technicznym, utrzymują się nadal, nawet jeszcze w XVIII-tym wieku. W przeciwstawieniu do tej bardzo „rzemieślniczej” grafiki książkowej, która zazwyczaj ogranicza się do umieszczenia na odwrocie karty tytułowej herbu jakiejś osoby stanu szlacheckiego lub duchownego, której dana książka jest dedykowana, dąży miedziorytnik, jako ilustrator tekstu, do bogatszego przyozdabiania książek, i już stosunkowo szybko widzimy oprócz herbów dedykacyjnych sztychowane karty tytułowe, nawet całostrome ilustracje.

Z pośród poznańskich rytowników, którzy około 1700 poświęcili swą działalność przede wszystkim zdobnictwu książkowemu, wymienić należy obok franciszkanina Antoniego Swacha na pierwszym miejscu Wojciecha Derpowicza, złotnika, pochodzącego z Lwówka w Wielkopolsce, najplodniejszego ze wszystkich dotąd nam znanych przedstawicieli grafiki poznańskiej na przełomie XVII i XVIII-tego wieku. Wykonał on liczne herby, portrety, wizerunki świętych, tytuły i ilustracje do różnych dzieł drukowanych w poznańskich oficynach pomiędzy r. 1691 i 1736. Złotnikami z zawodu byli także dwaj inni współcześni mu rytownicy poznańscy: Jan Lehman (Leman, Leyman) i Krzysztof Nayman²⁾.

Z techniką rytowniczą, uprawianą przez złotników, idzie w parze wszelka technika grawerowania lub cyzelowania. Nie jest rzeczą wykluczoną, że część rytowników poznańskich, których prace graficzne znajdują się w drukach poznańskich, ukrywa się pod innym jeszcze zawodem. Technika rytownicza nie była obca puszkarzom wzgl. rusznikarzom³⁾ i płatnerzom⁴⁾ ani też ludwisarzom i konwisarzom. Zwłaszcza ci ostatni posługiwali się często techniką rytowniczą przy ozdabianiu puha-

²⁾ O rytownikach poznańskich XVII i XVIII wieku ukazać się ma w bliskim czasie bogato ilustrowana monografia, wydana staraniem Towarzystwa Miłośników Grafiki w Poznaniu.

³⁾ Rusznikarze, bombardarii, bombardothecarii, puszkarze, Büchsenmacher — szychterze „szyfterze” w aktach krakowskich, pixidarii, Büchsenmacher, Büchsenmacher. Zob. Akta ew. kośc. św. Krzyża, Kirchenregister Weigenheima: Baltazar Sommer (r. 1602), Georg Kübitz (r. 1603), Hans Baren (r. 1607). Büchsenmacher. Tenże zawód reprezentują Paulus Bohte pixidarius (Adv. 1628—1629, p. 727),

rów i talerzy cynowych, przychem wzbogacili nawet samą technikę rytowniczą przez zaprowadzenie t. zw. „flecheh“, techniki, która się specjalnie nadaje do linearnych dekoracyj w miękkim metalu. (Polega ona na tem, że przez poruszanie płaskiego ryłka, pchniętego równocześnie naprzód, powstają na płycie linje zygzakowate).

W naszym spisie artystów również pominięci zostali medaljerzy i pieczętarze (rytownicy kamieni, stempli i pieczęci). Wiemy, iż także złotnicy trudnili się wykonywaniem tłoków do pieczęci (jak n. p. złotnik Kaspar, który otrzymał w r. 1548 z kasy miejskiej fl. 3 za wygrawerowany tłok do pieczętowania we wosku, lub Erazm Kamyu, który wykonał w r. 1580 nową pieczęć miasta Poznania [Calc. Posn. 1850, Dom. a. fest. s. Luciae; Erazmo aurifabro pro sigillo magistratui noviter facto fl. 12], jednakże zawód ten posiadał w XVII-tym wieku specjalnych reprezentantów, pracujących czy to w bliższym kontakcie z złotnikami i jubilerami (n. p. wyrzynacze gemm) czy też w obrębie mennicy poznańskiej (medaljerzy, Form-, Müntz-, Eisen-schneider).

Ponieważ nazywano ich w źródłach archiwalnych nieraz także „sculptores“²⁾, co łatwo może prowadzić do pomyłek przez zaliczanie ich do snycerzy i rzeźbiarzy, przytoczę tu

Poyte pixidarius vulgo szychterz (A. C. 1644-1646, fol. 585, Caspar Paul szychterz Wratysławiensis (Prawo miejskie w r. 1648), Caspar Szychterz pixidarius (Adv. 1651, p. 20), Baltazar Gotszlicht pixidarius alias szychterz (Prawo miejskie w r. 1654), Nicolaus Babrig Vilnensis selopetarius alias szychterz (Prawo miejskie w r. 1660) i inni.

²⁾ Laminarii, platerze, Panzerschmiede, którzy wyrabiali zbroje i pancerze. Z zawodem tym łączy się fabrykacja pierścionków do koleczug i pasów, czem się trudnili tak zwani ringmacherzy — bardzo licznie występujący w XVI-tym wieku. — O wysokim poziomie artystycznym ówczesnego „przemysłu wojennego“ świadczyć mogą zbroje, helmy, halabardy, lufy armatnie itd., nieraz bogato ozdabiane wygrawerowaną lub trawioną dekoracją. Por. pancerz z Poznania w berlińskim „Zeughaus“ z napisem „Gemacht in d. K. weitberümden Stat Bosen in Gros Bolen“. (O tym pancerzu i o innych polskich zabytkach w berlińskim muzeum wojskowym napisałem krotki artykuł z fotografjami) w „Ilustracji Polskiej“ nr. 11 z dnia 15. XII. 1929).

³⁾ W r. 1624 przyjmuje Stanisław Zaleski z Krakowa „amateria rum sericearum sculptor“ prawo miejskie w Poznaniu; w r. 1639 pojawia się Albert Losiński „vitronum sculptor“ (Adv. 1659, fol. 161 v., 185).

nazwiska najcelejniejszych artystów tej gałęzi przemysłu artystycznego.

Thomas Kauffman, sigillorum insecor Brasswicensis (Prawo miejskie w r. 1579).

Joannes, sigillorum sculptor (A. C. 1582 - 1584, r. 1584, fol. 574).

Caspar Pusch, „Steinschneider“, „Flachsteinschneider“ (Akta kości. św. Krzyża, Kirchenreg. Weigenheima, od r. 1599).

Jacobus, sculptor lapillorum praecisiorum (Test. 1607 - 1644, r. 1613).

Michael Kinzele (Kintzel, „Edelsteinschneider“ (Akta kości. św. Krzyża, Kirchenreg. Weigenheima, r. 1610 — Adv. 1627, p. 759⁶⁾).

Joannes Fromknecht „sigillorum sculptor seu effigator“ (Akta kości. św. Krzyża, Taufreg. 1632 - 1732, od r. 1637, A. C. 1644 - 1646, r. 1645, fol. 590. — J. F. „sigillifex de civitate Helmstadia ducatus Braunsficensis“ (Prawo miejskie w r. 1645).

Christof Fleischer, „Steinschneider“ (Akta kości. św. Krzyża, Taufreg. 1632 - 1732, r. 1643).

Heinrich Schneider, „Edelsteinschneider“ (Akta kości. św. Krzyża, Taufreg. 1632 - 1732, r. 1654, 1654).

Joannes Rieger, „Röm. Kayserl. Mayst. privilegierter Contrafecteur, Sigill-, Wappen-, Stein-, und Münz-Eisenschneider“ lub krotszej: „Siegel- Wappen- und Steinschneider“ (Akta kości. św. Krzyża, Taufreg. 1632 - 1732, r. 1672, 1674 — J. R. „incisor seu sculptor sigillorum“, (A. C. 1671—1673, r. 1673, p. 2499; A. C. 1679 - 1680, r. 1680, p. 1091. — A. C. 1685 - 1686, r. 1686, p. 1009, 1365. — A. C. 1697 - 1699, r. 1697, p. 447).

Peter Rieger, „Peitschierstecher“ (Akta kości. św. Krzyża, Taufreg. 1632 - 1732, r. 1679).

Trudności przy zbieraniu wiadomości o artystach XVII i XVIII-go wieku nie wynikają ani z bardzo obszernego materiału archiwalnego, który trzeba było przeszukać, ani też z konieczności uporządkowania poszczególnych zapisek według nazwisk artystów, do których one się odnoszą. Źródła archiwalne podają zazwyczaj pełne ich nazwiska, aczkolwiek w najróżniejszej, nieraz bardzo fantastycznej lub też całkiem zniekształconej pisowni. Natomiast prawdziwe trudności i niemalże kłopotów sprawiają — pomyłki pisarza co do imion osób występujących. Owe pomyłki, które powstały zazwyczaj dopiero w trak-

6) Fr. Jan Dynkowiec, obecnie w służbie starosty habimojskiego, Andrzeja Zbiewskiego, dawniej w służbie Aleksandra Krzyckiego, kwintuje Michała Kinzele „sculptorem lapidum praecisiorum“, „lapillorum sculptorem“ z odbioru wszystkich rebit, wykonanych przez artystę dla dawnego swego pana, wymienionego Krzyckiego.

cie przepisywania zapisek z bruljonów do akt (lecz są one również w zapiskach bruljonowych), zwłaszcza mylnie podane imiona żon lub wdów po artystach mogą mieć bardzo przykre dla badacza następstwa, ponieważ owe imiona stanowią nieraz, przedewszystkiem wtedy, gdy nie jest podany zawód męża, jedyny punkt oparcia dla zidentyfikowania osób. W takich zaś wypadkach wskazaniem jest jaknajbardziej ostrożne i krytyczne ustosunkowanie się do źródeł, bo nie zawsze można będzie zjawienie się odmiennego imienia żony poczytywać za błąd pisarza; w tym bowiem czasie wchodzi w modę używanie imion podwójnych, zestawionych, jak n. p. Anna - Regina, Marja - Kazimiera itp.), z drugiej strony trzeba tu zawsze mieć na uwadze możliwość, że dany artysta ożenił się po raz drugi lub trzeci. Dzięki temu, że poszukiwania moje oparłem na dość rozległym materiale archiwalnym, zdołałem uniknąć powtarzania błędów, powstałych przez opaniałość pisarza miejskiego.

Nie mniej sumiennie traktowałem kwestję zawodu pojawiających się w źródłach archiwalnych artystów.

W tych wypadkach, gdzie podane są tylko imiona, zwłaszcza często na początku XVII-go wieku, nie zawsze było łatwą rzeczą rozstrzygnąć, czy słowo „Pictor” lub „Snycerz” w połączeniu z jakimś imieniem, oznacza istotnie zawód lub raczej jest tylko przydomkiem, zastępującym jeszcze nieustalone lub też mało używane nazwisko rodowe⁷⁾.

Źródła :

Archiwum Państwowe w Poznaniu — Archiwum m. Poznania.

A. C. = Acta consularia

Adv. = Acta advocatialis

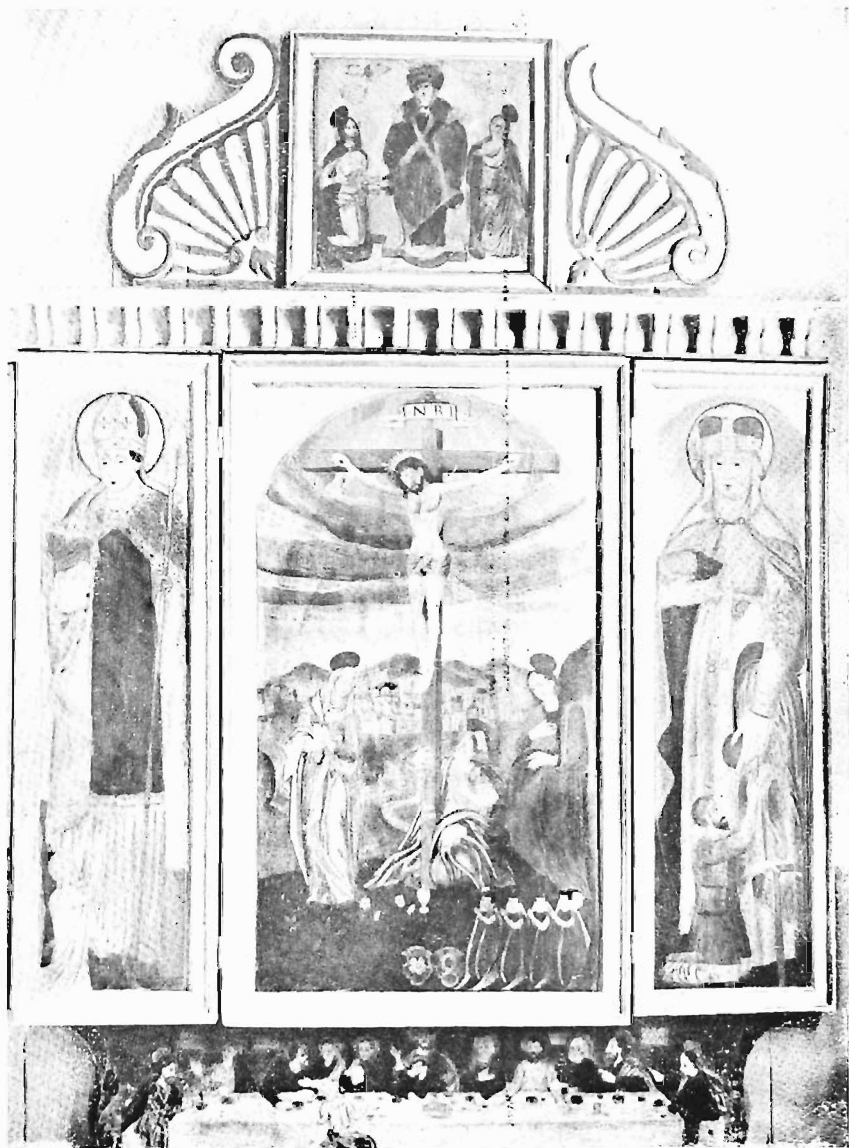
Scab. = Acta iudicii banuiti

Crim. = Acta criminalia

Test. = Acta testamentaria

L. C. P. = Libri civium posnaniensium.

⁷⁾ Tylko treść odnośnych zapisek może kwestję tę wyjaśnić. Podaję tu kilka przykładów: Merten Schniezer jest starszym cechu szewców-patentników (w r. 1567), taksamo jest Jakob Snycerz szewcem (w r. 1586). Joannes Schnieer, występujący w latach 1617-1621 w poznańskich aktach, nie jest snycerzem, lecz stolarzem (mensifex, areularius), taksamo jak w owym czasie żyjący Blasius Snicerz i t. d.



Tabl. III.

Monogramista M. B. 1596. Tryptyk w Olszowie. Str. 110.

Album civitatis (Varia Posn. 58, 59).

Akta ew. kośc. św. Krzyża (Por. Zeitschr. d. Hist. Ges. f. d. Provinz Posen, X, 105 oraz XII, 249). Kirchenregister Weigenheima (1596 (1597)—1613). Księga chrztu (1632—1732).

OMAN = (Omanus, Amandus, Amand).

W r. 1572 oświadcza Anna, primo voto żona zmarł. Pawła Giecza, secundo voto ochrzczonego żyda Macieja, przed sądem wójtowskim, iż pozostawiła w miejsce zapłaty u malarza Omana niektóre przedmioty, temuż malarzowi przez jej męża w zastaw oddane, z tem jednak zastrzeżeniem, że malarz ma jej wydać kryształ i obrus [lapis cristalinus, mappa mensalis] — Adv. 1572—1574, fol. 228.

W latach 1574—1577 jest „Oman Pictor“ starszym cechu malarzy, konwisarzy i introligatorów. Przypuszczamy, że wymieniony malarz Oman jest identyczny z malarzem nazwiskiem „Amandus“⁸⁾, który w r. 1556 kwituje Urszulę, wdowę po malarzu Stanisławie, z odbioru 24 złp. (należnych jemu jako dział ojcowski i matczyzny z domu, położonego Między Mostami obok domu introligatora Macieja), jak również z malarzem nazwiskiem „Amand“⁹⁾, który w r. 1560 występuje jako opiekun Barbary i Macieja, dzieci po zmarł. malarzu poznańskim Janie, zw. „Nakielczyk“.

Malarz Oman umarł przed r. 1579, albowiem od tego roku począwszy występuje w aktach wdowa po nim, Agnieszka, jako żona malarza poznańskiego Jana Czięskiego (Zob. Andrzej Chrzaszcz).

W r. 1588 ustanawia rada miejska nowego współopiekuna dla spadkobierców zmarł. malarza „Omana“ a kilka lat później kwitują dzieci po malarzu Omanie, a mianowicie Gabrjel, Jan i Anna, (ostatnia jako niezamężna zastąpiona przez ojczyma swego, malarza Jana Czięskiego) dawnych swych opiekunów¹⁰⁾ z zarządu i odbioru spadku po ojcu. (A. C. 1587—1591, r. 1588, fol. 230. — Adv. 1594—1596, r. 1595, fol. 72).

⁸⁾ Adv. 1554—1558, r. 1556, fol. 195 v.

⁹⁾ A. C. 1558—1561, r. 1560, fol. 298 v.

¹⁰⁾ Piwowara Jana Bialasa i spadkobierców zmarł. krawca Stanisława Kaczmarskiego.

MATEUSZ KOŁO (= Mateusz Kossior¹¹⁾).

Malarz i obywatel poznański Mateusz Kolo występuje w r. 1575 przed radą miejską przeciwko starszym cechowi malarzskiemu, którzy nie chcą go przyjąć na mistrza, mimo że domaga się tego już od lat kilku. Odbył on u starszego i u mistrzów poznańskich przepisowe lata nauki, podczas których wyuczył się dokładnie sztuki malarzkiej, pojął za prawowitą żonę niewiastę, z którą ma dzieci a ponadto wykonuje już od lat sześciu sztukę malarzką w Poznaniu, tak że nie zachodzi właściwie żadna przeszkoda w przyjęciu go na mistrza. A jednak cech żąda od niego wykonania wpierw t. zw. sztuki, chociaż dotąd żaden z poznańskich mistrzów sztuki takiej nie wykonał.

W odpowiedzi na skargę malarza Mateusza przedkładają starsi cechu malarzkiego wyrok rady miejskiej z dawniejszych lat, wydany swego czasu w sporze między już nie żyjącym malarzem Janem¹²⁾ a cechem, według którego nikt nie może być przyjęty do cechu, zanim nie uczyni zadość przepisom cechowym, pozatem powołują się na świeżo im nadany przywilej i na zobowiązania, jakie sam Mateusz Kolo dobrowolnie przyjął na siebie, przyrzekając wykonać „sztukę”.

Wysłuchawszy obie strony wydał burmistrz, powołując się przytem na starodawne zwyczaje i postanowienia świeżo nadanego bractwu przywileju, następujący wyrok:

Ze względu na to, że Mateusz Kolo dobrowolnie zobowiązał się wykonać „sztukę”, nie może on tak długo być przyjęty na mistrza, dopóki nie spełni przyjętego na siebie zobowiązania. Ponieważ podjął się wykonania większej pracy, więc oznacza się jako ostateczny termin dostarczenia „sztuki” przyszłoroczną Wielkanoc, w którym to terminie wymalować ma według zwyczaju obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, poczem dopiero będzie przyjęty na mistrza. Gdyby w międzyczasie cech przyjął kogoś na mistrza, zanim Mateusz Kolo wykona swą sztukę, wtedy ma on mimoto iść w starszeństwie przed tymi nowoprzyjętymi mistrzami, wykonuje bowiem swój zawód już od sześciu lat, a pozatem rozpoczął pracować jeszcze przed uzyskaniem

¹¹⁾ W r. 1606 zmarł Adrian Kossior z Kola, brat malarza Mateusza Kossiora (Zob. Stanisław Kossiorowicz).

¹²⁾ Jan Nakielezyk?

przez cech wyżej wymienionego przywileju. Wyrok ten przyjmują obie strony dobrowolnie. (A. C. 1573--1577, r. 1575 (16 listop.), fol. 470—471).

Trzy lata później (1 sierpnia r. 1578) wytoczył malarz Mateusz Kolo skargę przeciw starszemu cechowi Jakóbowi¹³⁾ o bezprawne przyjęcie do cechu niejakiego Andrzeja z Płocka, od którego starsi cechowi wzięli pewną sumę pieniędzy w zamian za zwolnienie go od wykonania przepisanej dla malarzy sztuki.

Na powyższą skargę replikuje przed radą miejską starszy cech, konwisarz Jakób w imieniu swoim i całego cechu, że starsi cechowi uczynili to świadomie dla dobra wspólnego cechu (t. j. konwisarzy i malarzy), bo Andrzej z Płocka jest już mężem doświadczoneym i oddawna biegłym w swem rzemiośle, a postępując tak, wzięli sobie za wzór podobny wypadek samego powoda (sc. Mateusza Kola), który również nie wykonał żadnej „sztuki”.

Mateusz Kolo odpiera powyższe zarzuty twierdzeniem, iż nie można wznawiać sprawy dawno już załatwionej, zwłaszcza że wykonał swą „sztukę” wówczas, kiedy obydwie bractwa po obdarowaniu ich przywilejami złączono w jeden cech, i za wspólną wszystkich zgodą uzyskał był stopień mistrza. Ponieważ przywilej wyraźnie określa warunki przyjęcia na mistrza, przeto prosi on radę miejską o ścisłe zachowanie przepisów tego przywileju.

Burmistrz i rajcy wydali orzeczenie, że cech konwisarzy powinien pozostawić bractwo malarzy przy jego przywileju i uszanować jego przepisy, tak aby jedno bractwo drugiemu nie przeszkadzało w wykonywaniu rzemiosła, lecz aby obydwie bractwa używały w całej pełni swych oddzielnych przywilejów. Pobrane od Andrzeja z Płocka pieniądze muszą być mu zwrócone, aby ten mógł postępować ściśle według przepisów przywileju dla malarzy. Wyrok ten przyjęły obie strony. (A. C. 1578—1580, fol. 95 v. — 96. *Inter pictores et stannifusores*).

Z wyroku rady miejskiej z dnia 20 sierpnia r. 1578 ma cech konwisarz pod groźbą kary dostosować się do wyroku rady, a mianowicie przestrzegać przepisów przywileju malarskiego

¹³⁾ Jakób Kanady, konwisarz.

i w przeciągu bieżącego tygodnia zwrócić malarzowi Andrzejowi pieniądze. Na żądanie malarza Mateusza wpisano powyższy wyrok do akt, w obecności konwisarzy Jakóba i Feliksa. (A. C. 1578—1580, fol. 108 v. - 109. Decretum inter pictores et stannifusores).

MATEUSZ KOSSIOR, (Kosior, Kossior, Kossyor).
Zob. Mateusz Koło.

Malarz Mateusz i żona jego Barbara, ostatnia zastąpiona przez swego opiekuna Stanisława Schmidella, zapisują sobie w r. 1572 wzajemnie cały swój majątek (Scab. Posn. 1569 -1580, fol. 79).

W roku 1579 sprzedaje Urszula, żona krawca Grzegorza Kuraka, malarzowi Mateuszowi dom swój, położony przy ulicy Szewskiej między domami szewca Piotra Wieprzka i konwisarza Macieja (Scab. Posn. 1569 -1580, fol. 217¹⁾). Ławnicy poznańscy Marcin Wioszka i Franciszek Rakwicz zeznają przed sądem wójtowskim, iż wprowadzili malarza w posiadanie wymienionego domu. (Adv. 1578 -1580, r. 1579, fol. 491 v.). W roku 1580 spłaca malarz Mateusz krawcowi Grzegorzowi (Kurakowi) i żonie jego Urszuli 50 złp. jako część, a później 44 złp. jako ostatnią ratę ceny kupna domu. (Adv. 1578 -1580, fol. 626 v.; Adv. 1580 -1582, fol. 54).

W roku 1580 nabył malarz Mateusz za 500 złp. dom położony Między Mostami koło młyna szpitala św. Krzyża. (A. C. 1578—1580, fol. 591 v. — 593; Contractus inter Belkneros et Mathaeum Pictorem; A. C. 1580- 1582, r. 1581, fol. 90 v., 121 v.). Jako pełnomocnik rodziny poznańskiej i frankfureckiej Belknerów występuje kotlarz [cuprifaber] Jan Kawka. Garbarz poznański Baltazar Belkner wzgl. Agnieszka, wdowa po Belknerze, obecnie żona garbarza Jana Hermana, kwitują malarza Mateusza z odbioru rat za kupno domu, położonego między domami kotlarza Jana Kawki i Łukasza Helycza. (Adv. 1580- 1582, r. 1580, fol. 84; r. 1581, fol. 95 v., fol. 171, fol. 242 v. — Scab. Posn. 1580- 1590, r. 1581, fol. 11). Stanisław Wieloch, syn zmarłego farbiarza Sta-

¹⁾ Kontrakt sprzedaży zapisany został do ksiąg wójtowskich pod datą 9 września 1579 r.

nislawa, kwituje malarza Mateusza z odbioru 70 złp. jako ostatniej raty za sprzedaną kamienicę, położoną Między Mostami w sąsiedztwie domów Kawcziny i Jana Patruusa. (Adv. 1575-1577, r. 1575, fol. 19, oraz Adv. 1591-1593, r. 1591, fol. 358.).

Malarz Mateusz spłaca w dwóch ratach (50 i 100 złp.) dług zaciągnięty u szewca poznańskiego Andrzeja Spelki. (Adv. 1580-1582, r. 1581, fol. 228 v., r. 1582, fol. 648.).

Ławnicy poznańscy Adamus Borek i aptekarz Joannes Papell, składają po dokonaniu wizji lokalnej następującą relację o stanie zabudowań w pobliżu posiadłości malarza Mateusza:

„Isz oni dnia dzisiejszego z urzędu Pana Woytha Posn. na żądanie przerzeczonego Matysa Malarza zesłani bendancz, widzieli u podwórza mlyna między mosty będączego wrotha zawarte, których zawsze był w używaniu przerzeczony Matyss Malarz. Widzieli tesz korytho przy ścienie tego tho Matysa malarza własny, w którym świniom ieść dawaia: thamże od tego plugastwa, którego się s tegosz korytha namnożelo y naczynielo ściana y przycieś iego guie, także y dach u staynie polamany: Teyże stayni ściana polożyła się na ścianę przerzeczonego Matysa Malarza. Tamże zaras przerzeczeni panowie ławnicy z urzędu rozkazali mlynarzowi oblicznie bedaczemu, żeby swą staynię do dwu niedziel rozebrał, aby się sąsiadowi jego szkoda żadna nie działa. Naczo thenże tho mlynarz zezwoliel”. (Adv. 1583-1584, r. 1583, fol. 126.).

Rajca poznański Stanisław Brzeźnicki, opiekun i ekonom szpitala św. Ducha w Poznaniu (za Bramą Wroniecką), kwituje malarza Mateusza ze sumy zapisanej w r. 1423 na rzecz szpitala przez Jana Bedermana na jego domu przy ulicy Szewskiej¹⁵⁾. (A. C. 1582-1584, r. 1584, fol. 532. - Taksamo kwitują O. O. Dominikanie w Poznaniu malarza Mateusza z odbioru sumy zapisanej przez dawnego właściciela w r. 1575 na jego domu przy ulicy Szewskiej na rzecz ich klasztoru. (A. C. 1582-1584, r. 1584, fol. 583).

¹⁵⁾ Dom ten, niegdyś należący do szewca Jana Bedermana, położony jest między domami Piotra Wieprzka i dziedziców zmarł. konwisarza Macieja (dawniej między domami Mikołaja Molnara i Corczmertyna).

W roku 1584 zapisuje malarz Mateusz żonie swej Barbarze tytułem wiana 500 zlp. na całym swym majątku, a zwłaszcza na domu, położonym Między Mostami. (Scab. Posn. 1576—1592, fol. 244; Scab. Posn. 1580—1590, fol. 135.). — W roku następnym zaś unieważniają malarz Mateusz i żona jego układ wzajemnej darowizny całego obopólnego majątku, zawarty w r. 1572 dnia 10 stycznia. (Scab. Posn. 1580—1603, fol. 88.).

Malarza Mateusza, który występuje kilkakrotnie jako starszy cechu konwisarzy, malarzy i introligatorów, a mianowicie w latach 1579 do 1593, trzeba będzie utożsamić z malarzem Mateuszem Kossior, sprawującym tenże urząd w latach 1594 i 1595.

Mateusz Kossior sprzedaje w r. 1588 jatkę [stallum] szewską, położoną w Rynku Poznańskim w tyle kamienicy bractwa szewskiego, szewcowi poznańskiemu Mateuszowi Klesze [Klecha]. (Scab. Posn. 1576—1592, fol. 298.).

W roku 1589 ustanawia Mateusz Kossior obywatela poznańskiego Wojciecha Dominowskiego swym generalnym pełnomocnikiem. (Adv. 1588—1590, fol. 347 v.).

Na prośbę Mateusza Kossiora wydelegowani ławnicy poznańscy, Aleksander Unger i Franciszek Rakwicz składają przed sądem wójtowskim relację o stanie zachowania kamienicy malarza „na Świeczki ulicy stojącej”. (Adv. 1588—1590, r. 1589, fol. 388.).

Także w sprawie drugiego domu Kossiora, położonego Między Mostami obok młyna szpitala św. Krzyża, składają dwaj świadkowie, a mianowicie handlarz żelazem Andrzej Schilingk i miechownik Hertwig Hoffmann, zeznania, które wpisano do akt. (Adv. 1588—1590, r. 1589, fol. 547.).

Łukasz Borek, opiekun i ekonom szpitala św. Krzyża (za murami miasta)¹⁶⁾, pozywa Mateusza Kossiora w sprawie własności kramu [wulgo budka], położonego Między Mostami, a wybudowanego na gruncie młyna szpitala św. Krzyża. Jako świadkowie występują Jan Pietor i Roch lucznik. (A. C. 1587—1591, r. 1589, fol. 461.).

¹⁶⁾ F. Pohorecki, O dawnym szpitalu i kościółku św. Krzyża w Poznaniu. Por. Kron. m. Poznania, t. IX. (1931), p. 336—363.

Mateusz Kossior i żona jego Barbara zeznają przed wójtema poznańskim Janem Grodzieckim, że podjętą od woznicy Alberta Metki i starszego sługi burmistrza, Marcina Brzizińskiego (jako opiekunów małoletnich dzieci zmarł. Tomasza Trzeciaka, woznicy i obywatela poznańskiego) sumę 100 złp. należną dzieciom Trzeciaka (Janowi i Jadwidze), zahipotekowali na kamienicy swej przy ul. Szewskiej, położonej między domami szewca Piotra Wieprzka i konwisarza Alberta (!), zobowiązując się spłacać tym dzieciom 7 złp. tytułem rocznego czynszu. (Adv. 1588-1590, r. 1590, fol. 887 v.). W następnym roku kwitują Marcin młynarz i Albert Brziziński, opiekunowie dzieci zmarłego Tomasza Trzeciaka, malarza Kossiora z odbioru powyższej sumy, pożyczonej przez niego od wymienionych dzieci i zahipotekowanej na jego kamienicy. (Adv. 1591-1593, r. 1591, fol. 98 v.).

Jako pełnomocnik spadkobierców zmarł. kotlarza Jana Kawki kwituje Grzegorz Roth malarza Kossiora z odbioru 4¹/₂ grzywien, otrzymanych za używanie przez 6 lat ściany murowanej domu sąsiedniego. (Adv. 1591-1593, r. 1591, fol. 155.).

W roku 1591 spłaca malarz Kossior sumę 24 grzywien, ciążącą na jego domu przy ul. Szewskiej (między domami Marcina Łyszki i Grzegorza Opiośka, szewców poznańskich). -- (A. C. 1591-1595, r. 1591, fol. 57 v.).

W roku 1593 pozywa Mateusz Kossior stolarza i obywatela poznańskiego Mikołaja Żeglarza za niedotrzymanie kontraktu, według którego wymieniony stolarz zobowiązany był już od dawna [a multo tempore] do wykonania ołtarza w okolicy Rogoźna [Rogozno versus]. Gdy stolarz zobowiązał się ponownie do wykonania pracy w przeciągu czterech tygodni, doszło do ugody pomiędzy stronami. (A. C. 1591-1595, fol. 366 v.).

Wraz z żoną Barbarą sprzedaje Kossior w r. 1592 farbciarzowi Michałowi Spixowi dom drewniany, położony Między Mostami pomiędzy domami spadkobierców zmarł. kotlarza Jana Kawki i rajcy poznańskiego Stanisława Brzeźnickiego. (Scab. Posn. 1576-1592, fol. 414 v., oraz Scab. Posn. 1591-1608, fol. 61A.).

Malarz Kossior i Titus Flasner przedkładają sądowi wójtowskiemu do wpisu w akta oszacowanie ściany wystawionej przez malarza na swoim gruncie przy ul. Szewskiej. (Dokładny opis ściany z podaniem wymiarów, ilości zużytych cegieł oraz kosztów materiałów i budowy, w języku polskim). (Adv. 1593-1594, r. 1593, fol. 139 v.).

Ławnik poznański Jakób Kostrzewa jako pełnomocnik złotnika poznańskiego Jana Zolny sprzedaje malarzowi Kossiorowi w r. 1594 dom narożny przy ul. Wielkiej, położony w sąsiedztwie kamienicy wdowy Elżbiety Rochowej. (Scab. Posu. 1591—1608, fol. 149 v.). — Ławnicy poznańscy Mateusz Boliek i Marcin Martinowie zeznają na prośbę malarza Kossiora, iż wydelegowani przez ławę miejską wprowadzili Kossiora w posiadanie wymienionej kamienicy¹⁷⁾, a to na mocy kontraktu kupna zawartego między Kossiosem i złotnikiem Janem Zolną oraz tegoż żoną Małgorzatą. (Adv. 1593—1594, r. 1594, fol. 438.).

Z sąsiedztwa domu Rochowej i domu Kossiora wynikają różne spory, jak np. o trzy okna, o budowę komina przy wspólnej ścianie w tyle kamieniczki malarza Kossiora i t. p. (Adv. 1593—1594, r. 1594, fol. 460. (Tekst polski) — Adv. 1593—1594, r. 1594, fol. 496 v. (Tekst polski). — A. C. 1591—1595, r. 1594, fol. 603 v. i fol. 621 v.).

Na prośbę Kossiora i Andrzeja Szpelki, opiekunów spadkobierców zmarł. Stanisława Szpelki, wydelegowani dwaj ławnicy zeznają, iż dokonali wizji lokalnej domu pozostałego po Stanisławie Szpelce i wymagającego gruntownej naprawy. (Tekst polski). — Adv. 1593—1594, r. 1594, fol. 594 v. — Kossior spłaca sumę 10 grzywien Jadwidze, wdowie po ślusarzu Macieju, zapisaną jej przez wyżej wymienionego szewca poznańskiego Stanisława Szpelkę. (A. C. 1591—1595, r. 1595, fol. 692 v.).

Malarz Mateusz Kossior spłaca kanonikowi Stanisławowi Trzemeszyńskiemu [Stanislaus Trzemesznensis], prebendarzowi prebendy wzgl. kanonikatu fundacji Czerwów [collationis cervorum] przy kościele Marji Magdaleny w Poznaniu sumę 48 grzywien oraz 4 grzywiny procentu¹⁸⁾. (Adv. 1594—1595, r. 1595, fol. 148). — Rajca poznański Stanisław Czaplac jako opiekun dzieci (z ostatniego małżeństwa) zmarł. Macieja Szoldry, kwituje Kossiora, właściciela kamienicy narożnej przy ul. Wielkiej, z odbioru 100 złp. wraz z procentem, którą to sumę

¹⁷⁾ Kamienica ta, narożna, położona jest przy ul. Wąskiej (Ślusarskiej).

¹⁸⁾ Kwotę tę zapisała niegdyś kanonij fundacji Czerwów wdowa Barbara Stanowa, zabezpieczając ją na kamienicy narożnej (leżącej po prawej ręce idąc z ulicy Ciasnej [Platea Stricta] na ulicę Wielką) której właścicielem jest obecnie malarz Kossior.

zapisala wyżej wymieniona Barbara Stanowa na tej kamienicy dzieciom zmarł. Szoldry. (Adv. 1594—1596, r. 1596, fol. 243 v.).

Na żądanie malarza Kossiora wydelegowana przez wójta poznańskiego komisja, stwierdza uszkodzenia na dachu jego kamienicy przy ul. Szewskiej, wyrządzone przez jego komornika. (Adv. 1594—1596, r. 1596, fol. 244.).

Za zgodą swej żony Barbary darowuje malarz Kossior w r. 1597 synowi swemu Stanisławowi¹⁹⁾ 700 złp., zapisując je na swej kamienicy przy ul. Wielkiej. (Scab. Posn. 1591—1608, fol. 238 v., oraz Scab. Posn. 1580—1603, fol. 363 v.).

Barbara, żona malarza Kossiora, obiera sobie Wojciecha Dominowskiego jako opiekuna dla pewnej sprawy. (Scab. Posn. 1580—1603, r. 1597, fol. 365 v.).

Mateusz Kossior umarł w r. 1597 (wzgl. 1598). Na prośbę Barbary, wdowy po malarzu, dokonują w r. 1598, dwaj wydelegowani ławnicy pomiarów ściany jej kamienicy przy ulicy Szewskiej, położonej obok domu Walentego Kurka. (Adv. 1597—1598, fol. 633; Tekst polski).

O. Maciej, syndyk klasztoru dominikańskiego w Poznaniu, kwituje w imieniu całego konwentu Barbarę, wdowę po malarzu Kossiorze, z odbioru kwoty 39 złp. wraz z procentami, zapisanej w listopadzie r. 1594 na kamienicy Kossiora przy ulicy Szewskiej (położonej wówczas między domami Wita Flasznera [Flasznera] i krawca Serafina) na rzecz konwentu OO. Dominikanów²⁰⁾. (Scab. Posn. 1580—1603, r. 1598, fol. 383).

Rada m. Poznania ustanawia w r. 1599 opiekunów dla Barbary i Jadwigi, nieletnich córek zmarł. malarza Kossiora, a mianowicie szewca Andrzeja Spelkę i konwisarza Szretera, a w r. 1602 w miejsce zmarł. Spelki szewca Marcina Raymę „Kozielek”. (A. C. 1598—1608, r. 1599, fol. 148 v.; r. 1602, fol. 573).

Stanisław Kossior, syn zmarł. malarza Mateusza Kossiora, i Ewa, żona złotnika Jakóba Staniewskiego, oraz opiekunowie pozostałych nieletnich dzieci Kossiora (Barbary i Jadwigi) ugodzili się między sobą w sprawie podziału majątku pozostałego po ich ojcu:

¹⁹⁾ Zob. Stanisław Kossiorowicz.

²⁰⁾ Zob. Scab. 1591—1608, r. 1594, fol. 153 v.

Divisio et concordia inter haeredes Mathaei Kossior.

Coram officio spectabilis domini advocati civitatis Posn. comparens personaliter famati Stanislaus Kossior, pictor, et Jacobus Staniewski, aurifaber, nomine tutorio honestae Evae, uxoris suae, de cuius absentis rati habitione cavet, et Daniel Szrether, stammifusor, uti tutor honestarum Barbarae et Hedwigis, olim famati Mathaei Kossior, pictoris, civis Posnaniensis, filiarum, sororum vero germanarum praedictorum Stanislaj et Evae, cives Posnanienses, sani per omnia existentes obtulerunt in charta scriptam concordiam atque divisionem omnium bonorum mobilium ac immobilium post obitum eiusdem Mathaei Kossior relictorum, inter se invicem per medium bonorum virorum ad id rogatorum atque vocatorum, factam, qua praesenti sua recognitione in toto approbant atque ratificant, petentis illam maioris roboris ergo in acta praesentia inseri, quod obtinuerunt. Cuius tenor sequitur talis:

Stal się dział y porównanie skuteczne przez przyiacoly y przez ludzie, z obu stron użyte y uproszone, majątmości wszitki, tak ruchomy iako y nieruchomy, po śmierci niebosezika pana Mathusza Kossiora, malarza, mieyszczanina posnan. pozostały, a tho w ten sposób: Że potomkowie pozostali przereczzonego pana Mathusza malarza, na imie pan Stanisław Kossior malarz, paniey Jewa, małżonka pana Jakuba Staniewskiego złotnika y mieszczanina posnanskiego, przez przereczzonego pana małżonka swego, iako opiekuna zwirshnego brath y s siostrą starszy, zaś pan Jendrzei Spelka y pan Daniel Szrether konwissarz opiekuny, oth uceziwy rady posnan. podany panie Barbarze y Jadwidze mlodszy a dzieciom y siostron gich spółdziedzicom pozostalem, szedzsy sie pospolu mając przy sobie przyiacoly, pani Barbara pozostala wdowa niebosezika pana Mathussa a matka tych to dziedzicow, przez pana Stephana Winklera, opiekuna, do thego actu uproszonego pospolu y s synem swem przereczonym panem Stanisławem malarzem pokazały: naprzóth stateczną sprawe dóbr wszisztkich ruchomych pozostalych tym sposobem.

Ysz straciwszy pogrzeb niebosezikowski, tudziesz też y za lekarstwa brane z hapteki y na żywność dzieciom spół wszystkim wydanie y zaś na wesele paniey Jewy czorki albo siostrzi, a żony p. Jakuba Staniewskiego y wyprawę iey wydaną porównawszy, fakże tesz y to, co się wydało na odprawę czeladzi, nu zaś y tho porachowawszy cokolwiek przymowała paniei matka y pan Stanisław po śmierci pana Mathusza, thak za othharze przez oica gich robione y zaś przez syna pana Stanisława dogothowane, iako tesz y z czynszów s kamienic y mieszkania wszelakiego pobranych y wyciągnionych: albo też y sumy szescidziesiąt y pięci główny skupiena s kamienicze na Szwieczki ulicy pokazały bydź in parafis gothowych pieniedzy trzysta złotych, koždy złoty po groszy trzydzieści monety y lidzby polskiej licząc, s ktorych panu Jakubowi Staniewskiemu zięciowi dała

paniey wdowa a matka gich do używania dwieseć złotych. A to zehy zaś tym młodszemu dzieciom albo czorkom te dwieseć złotych hely przez tegosz pana Jacoba przywrócone na wesele gich, albo tesz y na wyprawę, kiedy czas do tego bedzie, na czo sie p. Jakub dobro- wolnie s panią Jewą małżonką swą podali. A trzecie sto złotych tesz paniey matka ich przy sobie zostawiała, a d r a t i o n e m s u a e d o- t i s, które ma zapissane przez niebosczyka meża icy na wszystkie ma- ietności swey. Przytym pokazały bydz puzdro łyżek szrzebrnych, które ważyły pięć grzywien bez sześci skończy, które łyski zostawnia przy paniey matceze ku używaniu. Bramkę perłową dobrą tesz po- wiedziała bydz przy paniei Jewie, która ma bydz przy niei asz do wzrostu siostry, także też ony ku używaniu icy bendzie one dać. Po- kazala tesz bydz farb gothowych, które przez przyiacioly wzięthe y wiadome thego. Cene albo taxe gich są taką uczynieli.

Farby modry 5 lb. 3 lb. po gr. 10.	czyni fl. 41 gr. —
Modry farby pod oley 1 lb. 9 lb. po gr. 18	fl. 19 gr. 24
Trzeci farby modry 3 lb. 14 lb. p. gr. 6	fl. 17 gr. 6
Minij ²¹⁾ 1 lb. 3 lb. za	fl. 1 gr. 10
Berginu ²²⁾ 14 lb. po gr. 12	fl. 5 gr. 18
Drugigo berginu 2 lb. 4 lb. p. gr. 5	fl. 8 gr. 10
Szeffelgreinu ²³⁾ 10 lb. po gr. 5	fl. 1 gr. 20
Bleigell ²⁴⁾ 20 lb. p. gr. 6	fl. 4 gr. —
Bliawaszu ²⁵⁾ 19 lb. p. gr. 5	fl. 3 gr. 5
Ugru ²⁶⁾ 5 lb. per gr. 2	fl. — gr. 20
Bramruthu ²⁷⁾ ciemnego 1 lb. 3 lb. p. gr.	fl. 5 gr. 12
Krethy za	flo. 8 gr. —
Auripigmentum ²⁸⁾ 3½ lb. per gr. 10	fl. 1 gr. 5
Raizgethu ²⁹⁾ 9 lb. per gr. 10	f. 3 gr. —
Indiehu ³⁰⁾ 5 lb. per gr. 10	f. 3 gr. —
Laki pariszki za wszystkie	fl. 10 gr. —

Summa farb tych czyni fl. 138 gr. 10

Ku temu desk lipowych rozmaitych do roboty malar- skjei za. fl. 12 gr.

Za konsty papierowe y s xiegami do rzemiesla należą- czieh. flor. — — — — 15 gr. —

Summa wszystkiego czyni flo. 165/10

21) Minja = czerwien otowiana.

22) Berggrün.

23) Schiefergrün.

24) Bleigelb.

25) Bleiweiss.

26) Ugrer.

27) Braunrot.

28) Aurypigment, Operment = farba jasno-żolta (Arsentrisulfid).

29) Rauschgelb.

30) Indigo = farba ciemno-niebieska. Zob. Doerner, Malmaterial u. seine Ver- wendung im Bilde (Monachjum, 1921); Berger, Maltechnik: M. Watius Staffiermaler (Weimar, 1882, wyd. 3).

Do których farb ku równemu działu panią matkę dziedzicy y opiekuną są przypuszcili, żeby na pięć części ta suma była podzielona.

Potym tak tych ruchomych dóbr między sobą stateczną rozprawę y porównanie uczyniwszy y contentując się s takiego porachowania wszyscy są przystąpili, zaś do dóbr nieruchomości, to jest do grunthow y majątności leżący, tym sposobem:

Ysz kamienice na rogu na Wielki Ulicy leżącą są szaczowali za flor. 1600.

Kamienice na Świeczki Ulicy za flor. 900.

Dom albo wszitko domostwo Miedzy Mosti, które ysz barzo za lomione jest y potrzebujące wielki poprawy y do budowania kosztu niemalego za fl. 400.

Na Spelezyński kamienicy na Świeczki Ulicy części pewne tesz nieboszyk p. Matusz miał za sumę fl. 141 gr.

Summa czyni wszystkiei tej majątności leżący flor . . . 3043.

Na którey majątności tak wszystkie tym sposobem pokazany, isz panicy Barbara pozostała wdowa nieboszczika pana Mathusza, a matka tych dziedziców na zapisanych złotych pięcseth po groszy trzydzieści rachowane. Ad quorum rationem, iako się wysszy opissalo jest, przyela sto złotych przetho restu icy ieszcze przydzie dodać . . . fl. 400.— które s ty summy przydzie strenić. Przeto telko do działu nieprzydzie między potomkami dzielić tylko summa fl. 2643.

Którą to summe na cztery części podzieliwszy, przydzie na kazdego z nich telko po złotych sześseth szeszedziesiąth gr. dwudziestu y dwu½.

A tak tym sposobem przyciela tam będący są ie tak podzieleli. Na . . . (?) kamienicza na Wielki Ulicy leżącą za złotych szesnastseth seth szaczowana na fl. 1600.

Ku temu część Spelezyński kamienice na Świeczkj Ulicy leżący. Część przyloželi fl. 143.

Która kamienica w działe bydz ma panu Stanisławowi bratu starszemu, gdisz on ieszcze za nieboszczika oica swego miał y ma na nię zapisaną pewną sumę. A tho dla tego, żeby był oprawe uczyniel małzoncze swy panicy Barbarze Paulinowicowy który niwezum derogować niechcą ani mogą y owszem priorytatem in foto iako w sobie zdawna jest w sobie brzmi zachowując; część tedy tego wynosi fl. szeszeseth szese dziesiąth dwadziescia y dwa groszy y pu. Do tego przywziął do siebie siostrzy swy Jadwigi, część ony ku wydaniu takze . . . fl. 660/gr. 22½. Ku temu panicy matki swy wiana restę ku odprawieniu złotych sterysta . . . 400.—

Przeto uczyni summy tego . . . fl. 1721 gr. 15.

Restu przy nim nad wysz zostaje . . . fl. 21 gr. 15. Panicy Jewie Jakóbowy Stanisewski zaś kamienicza na Świeczki Ulicy za . . . fl. 900.

Restu zostaje nad wysz przy niej . . . fl. 239 gr. 7½

A Pannicy Barbarze przisać ma dom Miedzy Mosty szaczowany za fl. 400.—

Ku themu od paniey Lewy Jakóbowy Staniewski, siostry iey, restu gotowizny	fl. 239 gr. 7½
Oth pana Stanisława, bratha iey	fl. 21 gr. 15
Uczyni tedy częstka ta iey	fl. 660 gr. 22½

Który to dział albo contract y uгода tak fim sposobem uczyniona, porachowana y porównana wiecznemi czaszy ma trwać y strony wszitkie wysszy mianowane obiecały moeno trzymać pod zakładem sta czerwonych złotych. Gdyby którakolwiek strona w jakimkolwiek punkcie sobie nietrzymała, I tho ku themu się między sobą umówieli, żeby then contract albo porównanie przyiacielskie belo do xiąg urzędu tutecznego wprowadzony y utwierdzony. A na blisko przyszlych wiecach podług zwyczaju mieiskiego resignatiany albo powzdanim obwarowali.

Actum et productum ad acticandum feria quarta ante festum s. Laurentij martyris proxima Anno Domini millesimo sexcentesimo primo. (= 8 sierpnia r. 1601). Adv. 1601- 1602, fol. 195 v. — 198.

W związku z powyższym podziałem doszło także do ugody między Ewą Staniewską, a opiekunami dzieci po zmarł. malarzu Kossiorze. Ewa otrzymuje dom położony Między Mostami, oszacowany na 400 złp. oraz 500 złp. w gotówce. Barbara i Jadwiga zaś kamienicę przy ul. Szewskiej. (A. C. 1598 --1608, r. 1603, fol. 673.).

Albert Otuski, oltarzysta kościoła św. Marji Magdaleny, i Jerzy Naramowski jako kolator, zeznają, iż spadkobiercy zmarł. malarza Kossiora splacili sumę 12 grzywien, zapisaną przez Alberta Curka [Curek] i żonę jego Magdalenę na domu położonym między domami Mateusza Maldrzika i Cygana, Albertowi Stratuszkieniu, oltarzyscie oltarza kolacji zmarł. Jerzego Zytta w kościele św. Marji Magdaleny. (Adv. 1601—1602, r. 1601, fol. 115.).

Na podstawie wizji dokonanej przez dwóch lawników ustanawia wójt takse ściany kamienicy przy ul. Szewskiej. (Adv. 1601 -1602, r. 1601, fol. 210 v.).

Barbara, wdowa po malarzu Kossiorze, sprzedaje w r. 1602 (wraz z synem swym Stanisławem) kamienicę przy ul. Szewskiej, narożną, położoną między domem szewca Matysa Czapigi a kamienicą kuśnierza Bernarda Mioduskiego. ślusarzowi Bartoszowi Popławskiemu za 500 złp. (Kontrakt w języku polskim z dn. 23 lutego). --- (Adv. 1601—1602, fol. 445 v. --- Scab. Posn. 1591 -1608, fol. 399 v.).

Krawiec Andrzej Kretkowie zapisuje sumę 100 złp. dłużną Barbarze, wdowie po Kossiorze, na kamienicy swej przy ulicy

Golebiej, narożnej, położonej obok kamienicy kuśnierza Czochrowicza. (Adv. 1601—1602, r. 1602, fol. 825.).

Barbara Kossiorowa umarła w r. 1607. Testament jej brzmi następująco:

Testamentum Barbarae Kossiorowy.

Coram spectabilibus dominis advocato et scabinis civitatis Posnaniae comparens personaliter famatus Bartholomaeus Widbor, civis Posnaniensis, executor testamenti ultimae voluntatis olim honestae Barbarae, olim famati Mathiae Kosior, pictoris civis Posnaniensis, uxoris vita functae, suo et famati Joannis Mager, braseatoris civis Posnaniensis alterius coexecutoris sui, de cuius protunc absentis ratihabitione cavet nomine in praesentia famati Stanislai Kosiorovic, pictoris civis Posnaniensis, praefatae testatricis filii, petiit hocidem testamentum, ex sequestro cistae scabinalis (ad quod sequestrum praenominata Barbara, in iudicio bannito opportuno civitatis eiusdem anno proxime praeterito feria tertia ante festum s. Laurentii martyris proxima in ocluso rotulo unica sigilli sui nota de super obsigillatum dederat) levari, aperiri, in acta testamentorum inseri et copias illius ex actis ut illud ad executionem debitam deduci queat extradi, permitti atque demandari, quod ab eodem officio dominorum advocatū et scabinorum civitatis Posnaniensis obtinuit. Cuius testamenti superinscriptio et introcontentus tenor de verbo ad verbum sequitur talis:

W imię Boże! Ja, Barbara, niebosczyka pana Matheusza Kossiora, malarza, mieszczanina poznańskiego wdowa pozostała, acz na ciebie przy samę starość nieco chorą, baczenia y rozumu dobrego będąc, uważając pilno nie statyczne bardzo y nietrwale świata od miany, a nawięcej to, że ulomność lu(d)cka ciężkiego nieuchronnej śmierci... (?) żadną miarę uszcz nie może, gdyż pewny statut i niepochybny wyrok w (?) wysokim sąndów Bożych consistorzū wyszedł, że każdy ma raz umrzeć dla [zawar]cia drogi niezgodom, iszby iakie po moim s stego świata ześciu między dziatkami moimi, a zathem i w zgorzeniu nie wszely się, umyslełam z laski i daru Bożego ten ostatni dzień śmierci swej testamentowym rozrządzenim dóbr wszystkich mnie z błogosławieństwa Pańskiego do szaffunku powierzonych, uprzędzić iakosz wszelakim najlepszym sposobem, drogą, prawem i kształthem przez p. Barthosza Widbora iako opiekuna rozrządzam.

Naprzód, isz słachethniejsza jest dusza niż ciało onę gdy s stego ciała nędznego [wydzie] pokornie i nabożnie, nie niezważpiwiając, o nieskończonym miłosierdziu Bożym Trójcy przenaświętszej i błogosławionej Pannie Mariej, mathee Bożej najczystszej, tak że wszystkiemu zgromadzeniu święntemu kościola onego w niebie na wieki triumfującego polecam, a pogrzeb ciała swemu grzeszennu u oicow dominicanów naznaczam i sobie obieram.

Pothim oznaimię dobra sum pieniężnych moich własnych,
u p. Stanisława Kossiorowica, syna mego, na kamienicy wiana zapi-
ssanego fl. . . . (?)

Na theize kamienicy po Jadwichnie, córce mojej nieboszczycy,
wedla contractu . . . (?) o thim szerzy opiewającego spadku fl. . . . (?)

Zass na kamienicy na Swieckiej ulicy leżącej, w której p. Bar-
thosz Slossarz . . . (?) polskich -- fl. . . . (?)

Item na kamienicze u pana Jana Szewca Szamothulezyka,
zięcia mego na . . . (?) ulicy leżącej fl. . . . (?)

Item u pana Jana Introligatora na jego kamienicy na Wielkiej
ulicy na rogu fl. . . . (?)

Summa wszystkiego fl. 1050 gr. . . (?)

S thei sumy napierwej na ucztywi ciała mego pogrzeb nazna-
czam i odkazuję fl. . . . (?)

Do kościoła Oicow Dominicanów na organy fl. . . . (?)

Stanisławowi, synowi memu, dlatego że mi jeszcze nie nie
dała, a nawięcy że mnie on sam w staroścy moiej [teras] opatruie i pil-
nością swą wespół i terazniejsz . . . (?) wdzięczność i wezessność
wielką czyniąc i pokazując, rathuie daię i leguie fl. 20.

Także paniej Annie, synowej, przerzeczonego Stanisława, mał-
żonce wyżej pomienionej fl. . . . (?)

A Adamowi, memu wnukowi s pierwszej żony syna mego Stani-
sława przerzeczonego splotzonemu fl. 100.

Co się thknie Jewy i Barbary, córek moich, poniewasz thim da-
lam insz pierwi po sthu zł. polskich każdej s nich, therass im iesze
daię, naznaczam i leguie fl. 150.

A isz Pan Bóg to sąm wie, jako długo i w jakim zdrowiu pod
ten czass lath moich bardzo zeszych chować mię i na thim świecie
trzymać będzie zaczął, thedy na potrzeby swoje wlassne zostawię
wolne polskich złotych fl. 200.

Na ktorých rachunek iesli Stanisław, syn moj, coszkolwiek
wyda, [jakosz wydawać będzie powinieć] a po śmiercy mej siostram
to pokaże i rigestrem swym wywiedzie, chce koniecznie y testamen-
them woli swej ostathniej waruie mu to, aby mu to bess żadnych spo-
rek y swarów bāndz prawnych, bāndz nieprawnych, przyięły onego
na żadną przysięgę, gdiż wiara jego jest mi dobrze wiadomaj nie za-
ciągając. Ostatek co by nad wydatek ten zostało, aby w równy dział
między wszystko treie dziecy szło.

Nad to oznaimię y zeznawam, że u pana Jana Szamothulezyka,
który ma córkę moję Barbarę, ceny swej wlassnej mam pulpiętha ka-
mien, kthóra mi się z działu równego po nieboszczycy Jadwidze, córce
mojej, podług contractu dostała. The także w dział równy thim troigu
dziecy Stanisławowi, Ewie y Barbarze zostawię i leguie.

Na ostatek oznaimię y zeznawam, że pod pewną niebytnością
syna mego Stanisława wniosłam beła dla lepszego bezpieczeństwa

lichtarz mosiężny zawieszisthy, który ma w sobie rur sześć, a przy-
 thim hanthwass cynowy, (?), y miednicę miedzianą, do tego
 zelezniczek pobielany, s panewką także pobielaną, do pana Jana Sza-
 mothulczyka, zięcia mego, to wszystko iako swe własne stamtąd ode-
 brać y ku swej y potomków swych potrzebie wiecznie mieć, iako
 i pierwaj miał, ma być wolno, bess żadnego sióstr y szwagrów iego
 sprzeciwiania się.



Pieczęć znajdująca się na testamencie Barbary,
 wdowy po Mateuszu Kossiorze.

A ieśliby się thej y inszym wyżej opissanym testamentu tego
 clausulom y conditiom sprzeciwiali y tej ostatniej woly moiej bądz
 w części, bądz we wszyskim chować y wedla niei między sobą po-
 stępować niechcieli y tak niezgodę między sobą a zathim y wzgorsze-
 nia siali, thedy winę na takie dzieci, które rodzicom swym testamentu
 czynić bronią albo zass uczynionemu upornie się sprzecywiąią pod-
 dług praw postanowioną, na sobie odnosić mają y bęnda powinny,
 za sądem y decrethem sprawiedliwym moich wielce laskawych pa-
 nów, pana bormistrza i rady posnańskiej, kthórym przywiódzsy do
 wiadomości, iakosz terass thu przywodzę, że tha a nie insza jest
 wola moja ostatnia, y chcę, że by tak iako się thu opissalo a nie ina-
 czej z moimi się dobrami po śniercy mej dzialo, wszystko i obracalo,
 pokornie onych y przess miłosierdzie Boze proszę, aby obrońcowy
 tego testamentu podług (?) swej najwyższy być raczeli, któ-
 rego exequutorami za moim uproszeniem mieć chcę sławnego p. Bar-
 thosza Widbora y pana Jana Magra, mieszczanów posnańskich, iako
 wiem p. Widbor jest moim opiekunem z urzędu danym y w poslu-
 gach wszyskich (?) być wiernym i pilnym, tak go za exequutora
 wybieram a przerzeczonego Magra do niego przydawam.



Tabl. IV.
Mateusz Kossior: Oltarz w Klecku. Str. 93,

Działo się w Poznaniu, w poniedziałek w dzień Przemienienia Pańskiego, in augusto roku 1607.



pieczęć

(—) Barbara Mathiasowa]

malarka ręką

chorą

Actum vero et oblatum ad acticandum teria sexta ante dominicam sanctissimae et individuae Trinitatis proxima anno Domini 1607. (= 8 czerweca. Test. 1607-1641.)

Za wyjątkiem ołtarza w Klecku (pow. gnieźnieński)²¹⁾ nie znamy narazie żadnych dalszych prac Mateusza Kossiora. Ołtarz ten zawiera następujący napis: „Has imagines sculpsit et pinxit Matheus pictor cognomine Kossyor, civis Posnaniensis, anno domini 1596“. Rzeźby wyobrażają Chrystusa, Piotra i Pawła, obrazy zaś św. Jadwigę, św. Jerzego, Zwiastowanie, Wniebowzięcie N. P. M., Narodzenie Chrystusa, Adorację Dzieciątka.

ANDREAS.

„Andreas Pictor“, który w roku 1575 przyjmuje prawo miejskie w Poznaniu, jest może identyczny z wyżej wymienionym malarzem Andrzejem z Płocka.

W roku 1582 wydzierżawia rada miejska jego żonie Annie budę (kram z jarzynami), położoną w pobliżu ratusza, naprzeciw kamienicy wójta poznańskiego Jana Kijewskiego. (A. C. 1582-1584, fol. 351 v.).

Wielka przykrość spotkała malarza Andrzeja w roku 1588 ze strony niejakiego Wojciecha Swycyca (szewca), mieszkającego, jak i malarz Andrzej, na przedmieściu św. Marcina. Z procesu, który się toczył przed sądem wójtowskim, publikujemy urywek dotyczący zeznań świadków:

Deposita ad instantiam Andreae Pictoris.

Coram spectabili domino avvocato subdelegato civitatis Posnaniae personaliter comparens famulus Andreas Wolny, lusoriarum chartarum magister, civis Posnaniensis, ad instantiam Andreae pic-

²¹⁾ Zob. Kothel: op. cit. IV, p. 132; Thieme-Becker; Malkowsky: Das Land Posen wie es war und wurde. 1919.

toris, suburbani Posnaniensis, ut veritatis testimonium perhiberet, officiose citatus sub iuramento suo ibidem coram officio, ut iuris et moris est, praestitio deposuit:

Isz w dzyeń wthorkowy o godzinie osthatniey, gdy myano bramę Wrocławską zamykacz, idąc thę tho śwyadek s przerzeczonym Jędrzeiem Malarzem od Narwanika ku bramie Wrocławsky, thamże nadeszli Woczyecha Szewcza, kthóry szethl s Piorkyem s Furmankyem, y thęnze Furmanek idąc począł layacz, mówyącz y thę tho idzye powrosz, Jędrzeyę malarza myenyącz, thę śwyadek mni-mał, by iemu spythal Woczyecha szewcza yeżli by iemu layał, on odpowycdział, że nye thobyę layę, alie thęmu Malarzewi nyecznothli-wemu człowyekowi, thęmu powrozowi. Y idąc daliei s sobą asz ku bramie, thamże w bramie thę tho Woczyech swyecz iesze barzi thęmusz Jędrzeiewi malarzewi layał, grożącz mu czekaniem y mówyącz: nyecznothliwy człowyecze, powrozye, będye syę o czyę thę czekan padal, a Jędrzy malarz mu rzekł na tho thylko, ku bramie osthatnei idącz: sameś thy powrosz, zaczeń syę thagnął zaraz Woczyech Szwyecz iesze w bramie będącz na omienionego Jędrzeyę malarza y uderzył go czekaniem w rękę, na czo doszycz liudzy pa-urzało y drugi raz chezyał, alye mu Matys rzeźnik porwawszy czegłę skazył raz y liudzye nań krzykneli mówyącz, że syę w bramie śmyał biez y idącz, grozył mu, chybyelem czyę therasz mam cię uspiez. Thęgosz malarza Matys rzeźnik s thym śwyathkyem do syebye poyal, kthórego odprowadzył přes garbathy mosth do domu.

Ibidem personaliter comparens famatus Mathias Przegyęthalamio, civis Posnaniensis, ad instantiam praefatam, ut veritatis testimonium perhiberet, officiose citatus sponte et libere sub iuramento suo ibidem coram officio, ut iuris et moris est, praestito recognovit:

Isz w dzyeń wthorkowy o godzinie ostathni, gdy myano bramę Wrocławską zawieracz, trafil syę do thęgo, gdy Woczyech Szwyecz obróciwszy syę ku Jędrzeyewi malarzewi uderzył nań czekaniem layeczy mu. Y gdy syę drugi ras nań zamierzył, chezyącz go uderzycz, thędy thęnze śwyadek zahamował go mówyącz, přecz byesz człowyeka nyewinnego, kthęmu yeszczye niema niez przy sobye, a tho było z ostathney bramy wychodząc. Y thę śwyadek wzyawszy omienionego Jędrzeyę zaprowadził go s komornikyem swym do yęgo.

Quam depositionem festum praefatus Andreas Pictor actis praesentibus inscribi obtinuit. Providus vero Albertus Szwyecz salvam dicendi facultatem tam contra testes quam deposita illorum sibi reservavit, idque ad acta praesentia inscribi obtinuit. Actum feria quinta ante festum sanctae Helisabethae proxima. Anno Domini millesimo quingentesimo octuagesimo octavo. (= 17 list. 1588).

(Adv. 1588 -1590, fol. 270).

Malarz Andrzej ustanawia w roku 1589 Wojciecha Dominowskiego generalnym swym pełnomocnikiem.

W roku 1596 już nie żyje; w tym bowiem roku ustanawia rada miejska ławnika Macieja Chudzicza i murarza Michała Zycza opiekunami sierót po malarzu Andrzeju (A. C. 1595—1598, fol. 307). Zmiana opiekuna (A. C. 1595—1598, fol. 500 v.).

Opiekunów tych pozywa w roku 1597 Regina Rozdrzygoryzna o zwrot 70 złp., którą to sumę otrzymali na utrzymanie dzieci zmarł. Andrzeja. Z odbioru tej kwoty kwituje ona w tym samym roku opiekunów, aptekarza Macieja Chudzicza i czerwonojarbarza Fryderyka Hampella. (A. C. 1595—1598, fol. 488—Adv. 1597—1598, fol. 241).

W r. 1601 sprzedają wyżej wymienieni opiekunowie murarzowi Michałowi Zycowi dom, będący własnością dzieci po malarzu Andrzeju, położony na przedmieściu św. Marcina w pobliżu kościoła św. Marcina między domami Macieja Smurawy i uliczką narożną blisko krzyża, „in acie iuxta crucis imaginem“. (Scab. 1591—1608, fol. 365 v.).

PAULUS PICTOR DE LWÓWKO.

Przeciwko malarzowi Pawłowi z Lwówka występuje w roku 1577 przed sądem wójtowskim jakaś Małgorzata wraz z córką Anną w sprawie 6 grzywien, które malarz otrzymał był tytułem posagu. (Adv. 1578—1580, fol. 4 v.).

ANDRZEJ Z PŁOCKA.

Wymieniony w aktach radzieckich z r. 1578. Zob. Mateusz Kolo.

ANDRZEJ CHRZĄSZCZ (Chrzaszcz, Chrzaszcz).

W roku 1579 wnosi Agnieszka, wdowa po zmarłym malarzu O m a n i e, obecnie żona malarza J a n a C z i ę s k i e g o, wraz z mężem skargę przeciw malarzowi Andrzejowi Chrzaszczowi. Mieszka ona w domu położonym Między Mostami i regularnie uiszcza czynsz, lecz wymieniony malarz Andrzej stara się wyrugować ją z mieszkania, proponując szpitalowi czynsz wyższy. Anna uprasza wobec tego radę miejską o wystąpienie przeciwko Andrzejowi i pozostawienie jej w posiadaniu mieszkania; równocześnie wyraża ona zgodę na opłacanie wyższego czynszu. Rajcy przyznają mieszkanie Agnieszce. (A. C. 1578—1580, fol. 312—313; Inter Czieski et Chrzaszcz pictores).

Malarz Andrzej Chrzęszcz sprawuje w latach 1582, 1583, 1586 i po raz ostatni w roku 1587 urząd starszego cechu malarzy, konwisarzy i introligatorów.

* MATEUSZ MATYSIAK (Matisak).

Staraniem biskupa poznańskiego Adama Konarskiego († 1574) odnowioną w r. 1574 kaplicę Grodzickich (dzisiejszą kaplicę św. Trójcy) w katedrze poznańskiej, maluje Hieronim z Głogowy, a gdy ten uciekł, malarz Mateusz Matysiak. (Por. Weimann, *Der Posener Dom* (1911), p. 39; Ruciński, *Kościół katedralny w Poznaniu* (1912), p. 93).

* HIERONIM Z GŁOGOWY.

Zob. Mateusz Matysiak. — Por. *Acta Cap. Posn.* r. 1576.

* ALBERT BESINK.

Chrzcielnica z piaskowca w kościele parafjalnym w Małym Krzycku (pow. leszczyński), ozdobiona czterema herbami, ma następujące napisy: „Wer da glaubet und getauft wird, der wird selig“ — „Wem das stuk nicht gefelt, Der keuf im anders um sein gelt“. Ponadto znajduje się tam herb i nazwisko twórcy: Alb. Besink, oraz rok: 1580. (Por. Kohte, op. cit. III, 194.)
Zob. rycinę.



Albert Besink; Chrzcielnica z r. 1580 w Małym Krzycku (powiat leszczyński). Piaskowiec (wys. 87 cm.).

JAN CZIĘSKI (Czieski, Czesky).

Malarz Jan Czięski przyjmuje w r. 1581 prawo miejskie w Poznaniu; w latach 1584 i 1591 występuje on jako starszy cechu. Był ożeniony z Agnieszką, wdową po malarzu Omanie. (Zob. Andrzej Chrzaszcz).

W aktach radzieckich z r. 1584 znajduje się następująca notatka:

Decretum iuramenti Joanni(s) Pictori(s).

Ex decreto spectabilis d. Jacobi Janowski proconsulis Posnaniensis providus Joannes Pictor ad instantiam famati Oman Pictoris civisque Posnaniensis tanquam intercessoris conjugis suae legitimae die crastina hora decima coram officio d. advocati Posnaniensis, tanquam actor super donatione, juramento corporali suo confirmare debet, żemu nieboszczyk malarz przereczony --- --- małżonek pierwszy przy iey bitnoszczy xssiążeczki do sztuk malarzskich potrzebne darował, na co przereczona --- --- małżonka na ten czas iego zezwalała. Sic eum Deus adiuvet et meritum passionis Christi: Quo praestito tenebitur praefato Joanni dictus Oman eundem librum restituere. Quod decretum pars utraque suscepit. Actum feria tertia pridie diei sancti Petri in vinculis.

(A. C. 1582—1584, fol. 737).

Jan Czięski już nie żył w roku 1606, kiedy na prośbę wdowy po malarzu, Agnieszki, farbiarz Krzysztof i paśnik Sebastian składają przed sądem wójtowskim zeznania ³²⁾ w sprawie 9 łyżek srebrnych, wykupionych przez penitencjarza ks. Marcina i następnie przed wyjazdem na Mazowsze oddanych na przechowanie mydelnikowi Janowi. (Adv. 1605—1607, fol. 910 v.).

JOANNES SZYNCZER (!).

Powroźnik i obywatel poznański Jan Surmiński daje rękojmię za snycerza Jana, którego chce w ten sposób uwolnić z więzienia ratuszowego i składa przysięgę, że stanie razem z nim nazajutrz w godzinach posiedzeń radzieckich w sprawie przez cech malarzy snycerzowi wytoczonej. Starsi cechowi zarzucają snycerzowi, że śmie wykonywać swą sztukę na terenie miasta bez przyjęcia prawa obywatelskiego, bez opłaty uchwalonego w Warszawie podatku królewskiego oraz wbrew przywilejowi malarzy poznańskich. (A. C. 1582—1584, r. 1582, fol. 189 v.).

³²⁾ w języku polskim.

JOANNES KOZIELEK.

Malarz Jan Kozierek wraz z żoną Reginą, krewną zmarł. plebana obieczierzeckiego Pawła, kwituje malarza Macieja (Kossiora?) z odbioru 50 złp., które tenże malarz otrzymał był do wiernych rąk od wymienionego ks. Pawła. (Kozierek i Regina otrzymali powyższą kwotę w darze od ks. Pawła po zawarciu małżeństwa). — Adv. 1583-1584, r. 1583, fol. 300 v.

W roku 1585 przyjmuje „Joannes Kozierek pictor” prawo miejskie w Poznaniu.

OMAN (II).

Sąd radziecki skazuje w r. 1584 malarza Omana na zapłacenie szewcowi poznańskiemu Stanisławowi Słonowi w przeciągu 8 dni 2 i $\frac{1}{2}$ złotego i 4 i $\frac{1}{2}$ grosza. (A. C. 1582 -- 1584, fol. 583 v.).

Wymieniony Oman jest prawdopodobnie synem zmarłego przed r. 1579 malarza Omana i tegoż żony Agnieszki. (Por. spór malarza Jana Cześkiego z malarzem Omanem o wydanie „książeczki do sztuk malarskich potrzebnej”). Zob. Armon.

* MARCIN PAUL.

W roku 1586 ufundowali Jerzy Rüttich, Valten Wilke i Bartel Kunet, opiekunowie i ekonomowie [„geordnete Pfleger und Vorsteher“] wówczas w rękach protestanckich będącego kościoła parafjalnego w Międzyrzeczu, artystycznie zbudowany ołtarz [„einen künstlichen, wohl formirten hohen Altar“]. Wykonał go Martin Paul „der ehrsame, kunstreiche Meister, unser Mitbürger allhier für 50 Gulden, jeden für 24 gr. zu rechnen, darneben zwei Scheffel Korn; Gold und Farbe soll er selber zeugen von den Gedingsgelden, allein das Holzwerk sollen und wollen wir obdedachten Kirchvatern ihm verschaffen. — Es soll aber der Baumeister hierinnen nichts ordnen, ohne was unsere deutschen Prediger und uns für gut, ansehnlich und gefällig sey. — Auch haben wir den allbereit fertigen Taufstein angenommen, und ehgedachten Künstlers Bewilligung für 20 gr. und einen Scheffel Korn, welcher ihn ehestens soll

gezahlt werden, damit er zu dem vorhabenden Altar Anlage machen möge. — —“ Powyższy kontrakt podpisany został dnia 1 kwietnia 1586 w domu ks. Abrahama Listena (podpis: Abraham Listius Concionator, mpp.) w obecności Stanisława War-kostskiego (Wargowskiego).

Por. „Kronika Międzyrzecza”, rękopis B, w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu (sygn. II. K. b. 49.) oraz: Danysz: Die katholische Pfarrkirche und der Magistrat in Meseritz von der Reformation bis 1744 etc. p. 9, wzm. (Program król. gimnazjum w Międzyrzeczu z r. 1886).

* VILIBRODUS MŁODZIEJEWSKI.

W kościele parafjalnym w Graboszewie (pow. wrzesiński) znajduje się drewniana ławka na dwie osoby z wysokiem oparciem, polichromowana; ornamentacja renesansowa, cztery herby oraz napis: Vilibrordus Młodziejewski etatis sue fecit vel construxit 65., anno domini 1588. — Por. Kohte, op. cit., t. III, p. 292.

HENRYK HORST (Horszth, Horscht, Horstin, Horstyn, Hornstain).

W r. 1591 nabył rzeźbiarz [statuarius] Henryk Horst od dziedziców zmarł. szlachcica Sylwestra Czekanowskiego, stolnika inowrocławskiego, dom położony na Nowej Grobli między domami kowala Jana i piekarza Melchjora. (Scab. Posn. 1576—1592, fol. 345). W związku z tem kupnem wnosi Albert Czekanowski, syn wymienionego Sylwestra Czekanowskiego, w imieniu swoim oraz nieletnich swych braci Jana i Piotra, protest przeciwko Henrykowi Horstowi z powodu niezapłacenia ostatniej raty 300 złp. (Adv. 1588—1590, fol. 579). Po zaplaceniu 150 złp. jako połowy ostatniej raty otrzymuje Henryk Horst prolongatę długu. (Adv. 1588—1590, fol. 589, 612).

W r. 1591 przyjmuje „Henricus Horst sculptor lapidum Gremugensis (!) ex Frisia“ (= Groningensis, Groningen, Hollandja) prawo miejskie w Poznaniu.

Henryk Horst przyjechał do Poznania ze Lwowa, gdzie przebywał, jak się dało ustalić, czas dłuższy. W aktach lwowskich występuje „Henricus Horst murator et sculptor lapidorum“, wzgl. „Endrych snycerz“ w r. 1584 (jako cechmistrz) oraz

w r. 1586. Tu pracował w majątku Żórawińskiego oraz dla Pawła Novicampiana przy ozdabianiu jego kamienicy w rynku lwowskim. Łoziński³³⁾ przypisuje Horstowi wspólny pomnik Mikołaja i Hieronima († 1582) Sieniawskich w Brzeżanach³⁴⁾. Na podstawie stylistycznych i technicznych wspólności z tym nagrobkiem, przypisuje się Horstowi również pomnik alabastrowy Jana Sieniawskiego, sędziego halickiego (z r. 1584), oraz nagrobek Amy Sieniawskiej. Z mniejszym powodzeniem przypisywano Horstowi także niektóre nagrobki alabastrowe w lwowskim kościele OO. Dominikanów, powstałe w ostatnich latach XVI-go i na początku XVII-go wieku (w latach od 1587 do 1615)³⁵⁾, a mianowicie pomnik Stanisława Włodka, wojewody bielskiego († 1615), Wacława Dzieduszyckiego († 1584), Jana Swoszowskiego († około r. 1604), bliżej nieznanego Dzieduszyckiego oraz jednego z członków rodziny Chodorowskich-Żórawińskich.

Rok wyjazdu Horsta z Lwowa (1589) stanowi terminus ante dla wszystkich dzieł, powstałych z pod dłuta Henryka Horsta we Lwowie lub w najbliższej okolicy tego miasta³⁶⁾.



Gmerk Henryka Horsta.

³³⁾ Łoziński, Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku. Lwów 1898, p. 115-128; M. Maciszewski, Pomniki Sieniawskich w Brzeżanach (Lwów 1882), p. 23; Thieme-Becker.

³⁴⁾ Łoziński, op. cit. ryc. 60. --- Na tym to pomniku znajduje się gmerk artysty. (Zob. ryc.).

³⁵⁾ Antoni Schneider, Pomniki w Katakombach pod kościołem Bożego Ciała (Lwów, 1867), p. 18; St. Kumasiewicz, Przechadzki archeologiczne po Lwowie (Lwów, 1874).

³⁶⁾ Warto tu zaznaczyć, że rzeźbiarz Henryk Horst nie jest autorem moździerza brązowego (datowanego: 1638), który w r. 1931 nabyło Muzeum Historyczne we Lwowie. Jest nim Henrick ter Horst, ludwisarz i odlawacz dzwonów z Deventer w Holandji, prawdopodobnie krewny naszego rzeźbiarza (zob. Thieme-Becker). --- Por. Kwartalnik Histor. (Lwów, 1932), p. 129. --- Kurjer Poznański z dnia 3. VIII 1933 r.: artykuł autora p. t. Poszukamy w Poznaniu dzieł Horsta.

W r. 1592 skazuje sąd radziecki w Poznaniu rzeźbiarza Henryka Horsta na zapłacenie trzem woźnicom ze Skierniewic, mianowicie Stanisławowi Bilińskiemu, Wawrzyńcowi i Albertowi, po 2 talary od każdego centnara alabastru przywiezionego z Lwowa do Poznania. (A. C. 1591-1595, fol. 130 v.). W związku z tem wpisano do akt następujące zeznania świadków:

Deposita ad instantiam Horsth.

Coram sp. domino advocato civitatis Posnaniae personaliter comparens famatus Henricus Gierloch hyrurgus, civis Posnaniensis, ad instantiam famati Henrici Horsth lapididae, civis Posnaniensis, ut veritatis suae testimonium perhiberet, legitime ciuitatus sponte et libere sub iuramento suo duobus digitis elevatis deposuit.

We szrode przesła przyszedł do niego w dom Pan Henrich Horsth s trzenia formani, kthorzy mu kamienia ze Lwowa przywieźli beli y thą contentowali z sobą o zaplathe fory. Formanie więczy na niemu pieniądze wyciągając nisz on iem dawał. A tho dlia tego, ysz mu więczy kamienia beli przywieźli, niz on ieden z nich był rozkazał. Czo on iem zasz zbijał, że on tego kamienia iem nie kazał thak wiele przywiescz, thylko tego stharego, kthórego był zrzadził trzy kamienie, kthore by około sesczi albo sziedmi czethnarow ważyli, kogo więczy nie potrzebował. Jednak maiać lutosez tesz nad niemu, ysz przecie więczy przywieźli beli niż żadał, przysło do ugody, że iem dał czterdziesci oszm złotych, na kthórych oni przesthali, ani szie iemu więczy upominali albo upominaez mieli, listh iem ieszcze do Lwowa do tego, kthóry iem tego kamienia nakładł, dacz obiecawssy, aby s thym o szwe skody, yezli ze kthóre maia, czynieli, na czym oni przesthali y pieniądze one wziawssy precz odešli.

Ibidem personaliter comparens Honestus Samuel Hoffman, socius hyrurgicus, ad eandem instantiam legitime, ut veritatis suae testimonium perhiberet, ciuitatus sponte et libere sub eodem quo iuramento recognovit:

We szrode przesła przyszedł bel do iego mistrza Pan Henrich Sniczer z formany thę mieli szpor z sobą o zaplathe fory, jednak pogodziwszy szie, dał iemu pan Henrich złotych czterdziesci y oszm, na kthórych oni przesthali, y pieniądze one od niego wzięli, obiecując szię od niego niez więczy nie upominaez, czo thym barzev ufhwierdzając thamze spissal karteczke, kthorą mistrz iego y Jachym Branth barwierze podpissali, mistrz iego one zehował.

Quam praefatorum testium recognitionem ipsemet suscipiens eandem actis praesentibus inscribi petierunt et obtinuerunt. Actum feria secunda post dominicam Iudica proxima anno Domini 1592. (= 16 marca).

(Adv. 1591-1593, fol. 405 v.).

Wyżej wymienieni woźnicy Stanisław Bielinski, Wawrzyńiec Formanek i Albert Młynarz, kwituja Henryka „Sthein-

szneidera“ z odbioru zapłaty za przywiezienie 30 kawałów alabastru. (Adv. 1591—1593, r. 1592, fol. 416).

W r. 1593 pozywa „Henricus Hornstain lapicida“ rajcę poznańskiego Macieja Bolka o zwrot kosztów, poniesionych z powodu niedotrzymania kontraktu. W zeszłym roku zawarł Bolek, gdy był burmistrzem, z rzeźbiarzem Henrykiem kontrakt co do wybudowania pręgierza przed ratuszem [statuae, ad quam malefici virgis caeduntur, ex opposito praetorii civitatis huius]. Burmistrz zobowiązań kontraktu nie dotrzymał, a w dodatku odebrał przemocą rzeźbiarzowi dany już zadatek. Stratę, którą poniósł z powodu niedotrzymania kontraktu i kosztą za zwózkę potrzebnych materiałów do Poznania, oblicza rzeźbiarz na 500 zlp., żądając od byłego burmistrza tej sumy jako odszkodowania. Ze swej strony zeznaje Maciej Bolek, że kontrakt został zawarty za zgodą wszystkich rajców, i że rzeźbiarz zobowiązany był wymieniony pomnik wykonać w czasie trwania rządów zeszłorocznej rady miejskiej t. j. do terminu na dwa tygodnie przed dniem św. Mateusza Apostoła. Wobec tego ani burmistrz, ani rada miejska nie są zobowiązani do poniesienia jakichkolwiek odszkodowań, zwłaszcza że wyrok w sprawie zadatku nie był zapisany do akt. Rada miejska zwalnia Macieja Bolka od wszelkich zobowiązań wobec Horsta. (A. C. 1591—1595, fol. 291).

Burmistrz poznański żąda od „Henryka Horstina [Horstyna]“ przedłożenia dowodów w sprawie między nim a Piotrem Klosem, woźnicą ze Śmigła. Rzeźbiarz żądał od woźnicy zapłaty 30 starych talarów, odpowiadających wartości zamówionych kamieni i 6 talarów zakładu za niedostawienie tychże kamieni w terminie trzech tygodni po Zielonych Świątkach. (A. C. 1591—1595, r. 1594, fol. 493).

W r. 1594 ustanawia Lukasz Schnuk, obywatel krakowski, Henryka Horsta swym generalnym pełnomocnikiem. (Adv. 1593—1594, fol. 317 v.).

Przed sądem wójtowskim kwituje kupiec Krzysztof Rydth rzeźbiarza Henryka [Schniczera] z odbioru długu 200 zlp., pożyczonych mu w r. 1589. (Adv. 1593—1594, r. 1594, fol. 481).

W roku następnym pożyczca „Henricus Horstein lapicida“ od murarza Dawida Ackunatha, obywatela gnieźnieńskiego, i żony jego Magdaleny 200 zlp., które zabezpiecza na swym do-

mu, położonym na Nowej Grobli między domami kowala Jana i wdowy N. Schynkowej. Rzeźbiarz zobowiązuje się sumę tę spłacić w przeciągu jednego roku. Przez ten czas mają wymieniony murarz i jego żona prawo do używania izby, komnaty, przedsionka i połowy piwnicy [hypocaustum, cameram vernaculo sermone komnatka dictam, porticum et medietatem celarii] za opłatą roczną 8 zlp. (Adv. 1594—1596, r. 1595, fol. 44 v.). Pierwszą ratę długu spłaci rzeźbiarz w r. 1596. (Adv. 1594—1596, fol. 404), resztę długu w r. 1602. (Adv. 1601—1602, fol. 394).

Henryk Horst sprzedaje kamienicę tak zw. „Miklaszewską“, położoną przy ulicy Żydowskiej. Tomaszowi Scykalia [Sciskala] i żonie jego Agnieszce. W związku ze sprzedażą występują też murarz Dawid Ackunath i żona jego Magdalena Miklaszewna, prawdopodobnie jako byli właściciele tejże kamienicy (Adv. 1594—1596, r. 1595, fol. 48 v.), a w roku 1602 ponownie Henryk Horst jako poręczyciel. (Adv. 1601—1602, fol. 394 v.).

Henryk Horst wnosi protest przeciw Adamowi Hermanowi, obywatelowi Olomuńca, który mimo wyroku sądowego nie stanął na terminie sądowym celem złożenia przysięgi. Ze swej strony wnosi również Adam Herman protest przeciw Horstowi, który go zaskarżył przed sądem wójtowskim o zwrot 10 zlp. (kosztów za wikt), a następnie w tej samej sprawie wystąpił przed sądem burmistrza Jana Schmidella o zwrot 13 zlp. Powód jest skłonny uiścić powyższą sumę, żąda jednak dokładnego rozrachunku. (Adv. 1594—1596, r. 1595, fol. 90, 90 v.).

Ur. Stanisław Rękawicki zrzeka się wszelkich praw do części kamienicy Horsta na Nowej Grobli. (Adv. 1597—1598, r. 1598, fol. 429).

Rzeźbiarz Horst ustanawia Bartłomieja Widbora swym pełnomocnikiem do wszystkich spraw i sporów, jakie ma z Mateuszem z Ponieca, proboszczem kościoła św. Marcina w Poznaniu. (Adv. 1597—1598, r. 1598, fol. 493). W następnym roku kwituje Jan Tresztkowski jako dziedzic i egzekutor testamentu zmarł. Mateusza z Ponieca, wuja swego i proboszcza kościoła św. Marcina w Poznaniu, rzeźbiarza Henryka Horsta z odbioru 380 zlp., pożyczonych Horstowi przez ks. proboszcza Mateusza; równocześnie zwraca mu otrzymany zastaw wzgl. klejnoty. Ze swej strony zeznaje Horst [Henryk Schnicer], iż otrzymał od

Tresztkowskiego zapłatę za rzeźby do ołtarza i ciborium w kościele św. Marcina w Poznaniu [pro lapidibus ad altaria atque ciborium eiusdem ecclesiae elaboratis et pro labore eorum praestito, ob quorum sufficientem satisfactionem eum in perpetuum quietavit, — —]. (Adv. 1599--1600, r. 1599, fol. 264, 264 v.).

Wydelegowani z ramienia lawy poznańskiej dwaj ławnicy dokonali wizji kamienicy Horsta na Nowej Grobli i stwierdzili, że jej ściana boczna jest zarysowana i nachylona ku sąsiedniemu drewnianemu domowi (Tekst polski). W tej samej sprawie zeznaje starszy cechu murarskiego, Baltazar Kwiker, iż przyczyną uszkodzenia kamienicy Horsta jest sąsiedni dom drewniany, który chyli się ku upadkowi. Przeciw temu oświadczeniu występują z protestem opiekunowie Katarzyny, córki zmarł. piekarza Melchjora, właścicielki domu. (Tekst polski). Zeznania w tejże sprawie składa także drugi starszy cechu murarskiego, Michał Zyc. (Adv. 1599- 1600, r. 1599, fol. 260, 261 v.; Adv. 1601--1602, r. 1601, fol. 106, 112).

Na swej kamienicy na Nowej Grobli zapisuje Henryk Horst w r. 1602 Barbarze, córce zmarł. malarza Mateusza Kossiora³⁷⁾, 100 zlp., którą to sumę zobowiązuje się spłacić w r. 1603 wraz z procentami. (Adv. 1601--1602, fol. 626 v.).

W tym samym roku zapisuje Horst kanonikom kolegiaty św. Marji Magdaleny na swej kamienicy i sąsiednim ogrodzie na Nowej Grobli czynsz roczny w wysokości 3 zlp., płatnych corocznie w dniu św. Małgorzaty. Na tejże kamienicy zapisuje on czynsz 4 zlp. ,płatnych bractwu ubogich kapłanów, jako procent od sumy 40 grzywien, ustanowionych testamentarnie przez zmarłą Dorotę Południową. (Adv. 1601 -1602, fol. 667; Scab. Pozn. 1591 -1608, r. 1603, fol. 448).

Henryk Horst umarł przed rokiem 1612, w tym bowiem roku sprzedają Barbara, wdowa po Henryku Horszth [lapicida], córka jej Anna, żona malarza Kossiorowicza, obydwie zastąpione przez Stanisława Kossiorowicza, oraz Adam Horszthowiec, syn Barbary Paulinówny i Stanisława Kossiorowicza, wszystkie

³⁷⁾ sc. żonie szewca Jana Szamotulczyka; por. tablicę genealogiczną rodziny Kossiorow (zob. Kossiorowicz).

swe udziały w kamienicy na Nowej Grobli Łukaszowi Horsztowicowi, synowi wzgl. bratu swemu³⁸⁾. (Adv. 1611 -1614, r. 1612, p. 443 i 444).

Wdowa po rzeźbiarzu Henryku Horszth kwituje egzekutorów testamentu zabitego jej syna Łukasza Horszthowica, kupca poznańskiego Jerzego Bolcza, Jana Szthametha i szewca Jana Szhamotulczyka z odbioru pozostałych po nim rzeczy, wymienionych w osobnym spisie („Spisek rzeczy nieboszczyka Horsthowica” - Adv. 1611 -1614, r. 1612, p. 717). Jako spadkobierczyni zabitego syna zapisuje Barbara Horsztowa kościołowi św. Marcina na kamienicy swej na Nowej Grobli czynsz roczny 5 złp. od sumy głównej 100 złp., zapisanych temuż kościołowi przez syna³⁹⁾. (Adv. 1611 -1614, r. 1614, p. 1610).

Barbara Horszthowa sprzedaje na kamienicy swej na Nowej Grobli (położonej między domami piwowara (Grzegorza Michalowicza i dziedziców zmarł. kowala Jerzego Fuxbergera) 1 grzywnę rocznego czynszu od sumy głównej 12 grzywien i 20 gr., zapisanych na rzecz kolegium kanoników kościoła św. Marji Magdaleny. (Scrb. Posn. 1608- -1622, r. 1614, fol. 178 v.). W tym samym roku występuje Barbara w sprawie czynszu, zapisanego na jej kamienicy na rzecz ur. Jana Dobrzyńskiego. (Adv. 1611 -1614, p. 1535).

W r. 1615 kwituje Albert Swinarski wdowę po rzeźbiarzu z odbioru 20 złp., które tenże dał zmarł. Henrykowi jako zadatek na wybudowanie ołtarza. (Adv. 1615- -1617, p. 34).

³⁸⁾ Wymieniony tu syn Henryka Horsta, Łukasz Horsztowic, został w r. 1612 zabity. Testament jego znajduje się w księdze testamentów, pod datą 17 maja r. 1612. Test. 1607 -1611).

³⁹⁾ Malarz - poznański - Ł u k a s z - K r z y s z t o f o w i c z - jako ekonom kościoła św. Marcina kwituje Barbarę, wdowę po Henryku „Horszth”, z odbioru 10 złp. zaległego czynszu od sumy głównej 100 złp. z hipotekowanej na jej kamienicy na rzecz kościoła św. Marcina (Adv. 1615- -1617, r. 1616, p. 837, a ponownie z odbioru 5 złp. w r. 1621 (Adv. 1621 -1622, r. 1621, p. 320). Na podstawie ugody stron oraz wyroku burmistrza Sebastjana Skórczewskiego ma Barbara Horzthynowa wypłacić w przeciągu roku ekonomowi kościoła św. Marcina 100 złp. wraz z procentem 5 złp. t. j. sumę zapisaną temu kościołowi testamentarnie przez jej syna Łukasza na jej domu. (A. C. 1615 -1622, r. 1622, p. 1689).

Rada m. Poznania zatwierdza wyrok burmistrza poznańskiego, na mocy którego Barbara, wdowa po Henryku „Horsztyn”, została skazana na zapłacenie w przeciągu 15 dni Grzegorzowi Wąsowi, obywatelowi i notarjuszowi ze Skawiny, jako mężowi i pełnomocnikowi Agnieszki Blaszkówny (z Krakowa rodem) 100 złp., jako długu zaciągniętego przez zmarł. jej syna Łukasza Horsztynowica. Grzegorz Wąs(s) kwituje na następnym terminie Barbarę Horsztynową z odbioru powyższej sumy. (A. C. 1605-1622, r. 1619, p. 979, 987).

W r. 1623 kwituje ur. Jan Koniński wdowę „Barbarę Horsztową Szynycerkę“ z odbioru rzeczy, które jej swego czasu dał na przechowanie i równocześnie zwalnia jej rękojemców (t. j. malarza Stanisława Kossiorowicza, jej zięcia, i mieczownika Jana Smela) ze swych obowiązków. (Adv. 1623-1626, p. 9).

VENCESLAUS FRENCZEL.

Malarz Wacław Frenczel[1] z Magdeburga przyjmuje w Poznaniu prawo miejskie w r. 1591. Pozwany w tymże roku przez poznańskich malarzy o bezprawne wykonywanie zawodu malarzkiego, broni się przedłożeniem przywileju królewskiego, nadającego mu prawo wykonywania malarstwa w całym państwie [ubivis locorum] A. C. 1591-1595, fol. 29 v.

MARTINUS PICTOR.

W rachunkach miejskich³⁰⁾ znajdujemy następującą wzmiankę: „Iussu dom. consulum Martino pictori mathematico, qui anno praecedenti kalendarium sp. consulatui dedicaverat, donavimus in donationem 6 ungaricos, facit 12 fl. 6 gr.“.

GABRIEL KOPIS (Kopz, Skops, Kupseri).

Malarz poznański Jan (Kozielek czy Czięski?) pozywa w r. 1591 rzeźbiarza Gabrijela o zwrot długu 2 złp., pozwany jednak nie staje na terminie sądowym. (A. C. 1591-1595, fol. 4j).

W r. 1592 przyjmuje „Gabriel Kupseri Regiomontanus sculptor lapidum“ prawo miejskie w Poznaniu.

³⁰⁾ Arch. Państw. w Poznaniu: Calc. civ. Posn.: r. 1591-92. odum conversionis s. Paulij.

W tym samym roku toczy się przed radą miejską spór między starszymi cechu murarzy i starszymi cechu malarzy w sprawie przynależności rzeźbiarza Gabrjela Kopsa do cechu malarskiego. Starsi cechu murarskiego żądają przystąpienia rzeźbiarza Kopsa do ich cechu, powołując się na zwyczaje i prawa w innych miastach, w szczególności we Wrocławiu, „ubi muratorum cum sculptoribus lapidum unum et idem extat et cernitur contubernium”. Starsi zaś cechu malarskiego powołują się na świeżo im nadany przywilej, według którego rzeźbiarze należą do cechu malarzy. Rada miejska wydaje wyrok, iż rzeźbiarz Kops ma być zapisany do cechu malarskiego, gdyż przywilej malarzy wyraźnie mówi: „quod sculptores omnes, tam ii, qui ex marmore vel alio lapide, quam hi, qui ex linguo statuas excidunt — qui semper pro pictoribus habentur — artificio ac sancitis pictorum teneantur iuribusque et libertatibus eorum gaudere et omnia onera cum illis coniunctim ferre et sustinere debeant”. Obie strony przyjęły powyższy wyrok. (A. C. 1591—1595, fol. 103. Zob. Warschauer: „Die Posener Malerinnung“ w Zeitschrift d. Hist. Ges., t. XI, p. 417).

Z aktów ew. kościoła św. Krzyża dowiadujemy się następujących szczegółów:

W r. 1597 występuje Anna, żona rzeźbiarza Kopsa, dwukrotnie jako matka chrzestna. (31 stycznia i 1 września; zob. Uri).

W tymże roku (27 kwietnia) ochrzczona została córka rzeźbiarza, Magdalena; do chrztu trzymali ją: Jacob Retticht ein pantofler, Anna Uriae eines Mahlers Ehliche fraw und Hedwiga Benedict Voigtss eines goldschmides Ehliche fraw“.

W r. 1599 ochrzczona została córka Regina (13 grudnia), w r. 1601 córka Dorota (30 stycznia), a w r. 1603 znowu córka (bez podania imienia, 29 sierpnia).

Anna, żona rzeźbiarza, występuje jako matka chrzestna w r. 1601 (4 września) i w r. 1603 (21 grudnia) — (Zob. Gedichen).

Gabrjel Kops umarł przed r. 1605, w tymże roku wyszła Anna, wdowa po rzeźbiarzu Gabrjelu, ponownie za mąż, i to za snycerza Krzysztofa Redla. (Zob. Redel).

PHILIPPUS PICTOR.

Regina, żona malarza poznańskiego Filipa z przedmieścia św. Marcina, zobowiązuje się spłacić pożyczone w r. 1592 od murarza Michała (Zycza) 40 zlp. w przyszłym roku na Wielkanoc. Sumę tę zamierza ona zahipotekować na całym swym domu narożnym na przedmieściu św. Marcina, położonym w pobliżu posiadłości zmarł. Mikołaja.

W roku następnym kwituje obywatel poznański Grzegorz Wopliczki (?) Reginę, żonę malarza Filipa, z odbioru powyższej sumy, cedowanej mu przez wymienionego murarza Michała Zycza. (Adv. 1591-1593, r. 1592, fol. 479. - Adv. 1593-1594, r. 1593, fol. 153 v.).

A D A M F O R S T (Furszt, Fursth, Forsth, Frost, Frosth, Wrosth).

„Adamus Wrosth Zillichensis pictor“ (z Cylichowy), przyjmuje prawo miejskie w r. 1592. Jak źródła archiwalne podają, był Adam Forst również rzeźbiarzem [statuarius, sniczek].

„Adam Forsth“, mieszkaniec m. Poznania, zobowiązuje się w r. 1595 przed sądem wójtowskim, zwrócić poranionemu przez siebie Matysowi Ridigerowi koszta leczenia i wynagrodzić wyrządzone mu szkody według oceny dobrych ludzi; pozątem przyrzeka on, że nie opuści miasta, dopóki nie da Ridigerowi zadośćuczynienia. (Adv. 1594-1596, fol. 162).

W r. 1597 nabył Adam „Frosth“ od białoskórnika Jakóba Stephana za 470 zlp. dom, położony na Garbarach pomiędzy domami Jerzego Ottego i Jana Stephana (Kontrakt w języku polskim). (Adv. 1599-1600, r. 1599, fol. 220 v).

Na tym domu zabezpiecza Adam Forst sumę 80 zlp., dłużną dziedzicom zmarł. zamesznika Gebella. (A. C. 1595-1598, r. 1597, fol. 555).

W r. 1603 sprzedaje Adam Forst wyżej wymieniony dom na Garbarach białoskórnikowi Kasprowi Diringowi. Jako pełnomocnik Adama Forsta, obywatela poznańskiego i łęczyckiego¹⁾, występuje złotnik poznański Jerzy Guldenmaier. (Scab Posn. 1591-1608, fol. 456).

¹⁾ Akt pełnomocnictwa wystawiony został w Łowiczu.

Garniarz Paweł i Adam „Fursth” (wraz z żoną Barbarą) oblatują kontrakt zawarty między sobą w r. 1610. Garniarz Paweł sprzedaje Adamowi Forstowi „na wieczność dom y z ogrodem swój własny za mostem Łacina rzezonym”¹²⁾ za 70 złp. (Kontrakt w języku polskim) — Adv. 1611—1614, r. 1612, p. 664 v.

Na tym domu na przedmieściu Łacina zapisują Adam „Fursth” i żona jego Barbara czynsz roczny 32 gr. (od sumy głównej 8 grzywien, wykupionej od mydlarza Mateusza z domu jego na przedmieściu poznańskim za Bramą Wroniecką), zobowiązując się czynsz ten spłacać corocznie w dzień WWŚŚ. proboszczowi kościoła św. Marji Magdalony. (Adv. 1611—1614, r. 1612, p. 890).

Adam „Fursth”, jako mąż i opiekun Barbary, córki zmarł. kupca gdańskiego Kaspra Linkego, ustanawia Dawida Martina, piwowara i obywatela gdańskiego, pełnomocnikiem w sprawach dotyczących spadku po zmarł. złotniku Jerzym¹³⁾, bratu żony swej Barbary. (A. C. 1609—1615, r. 1612, fol. 265 v.).

W r. 1625 zaświadczają Kasper Dyring i snycerz Krzysztof Redel pod przysięgą, iż Jerzy Frost (!), piekarz, jest prawnym synem zmarł. rzeźbiarza Adama Frosta (!) i Jadwigi (!), że jest wyznania rzymsko-katolickiego i t. d. (A. C. 1623—1626, fol. 400).

G A B R J E L C Z W Y K I E L (Cwiklik).

Gabrjel Czwykiel, malarz z Chwałiszewa, przyjmuje prawo miejskie w Poznaniu w r. 1593. W latach 1600, 1602, 1604, 1605, 1608 i 1612 sprawuje on urząd starszego cechu malarzy.

W r. 1598 oskarża Anna (? Regina), żona murarza poznańskiego Baltazara, przed sądem burmistrzowskim malarza Gabrjela, że jej na Rynku Rybnym [in Theatro civili Posnaniensi in foro piscario] odciął kawałek palca [ex veste interna frustum seu partem pollicei]. — A. C. 1595—1598, fol. 766.

Burmistrz m. Poznania skazuje w r. 1601 malarza Gabrjela na zapłacenie malarzowi Stanisławowi Kossiorowi-

¹²⁾ Łacina = Miasteczko, przedmieście m. Poznania.

¹³⁾ sc. Guldenmaier.

czowi 8 zlp. długu, zaciągniętego przez niego. W tej samej sprawie zapada ponowny wyrok. (A. C. 1598—1608, fol. 422, 429 v.).

Wdowa po malarzu Gabrjelu, Dorota, wyszła, jak się zdaje, później za malarza Jana Hoffmanna. (Zob. Hoffman).

JOSEPHUS PICTOR.

W sporze między malarzem Józefem a Adoniszem Zygmun-towiczem o gwałtowne wyrzucenie malarza z mieszkania przed upływem terminu przewidzianego w kontrakcie dzierżawy, (przyczem zniszczony został piec) oraz o zwrot zapłaty za do-starczone masło i pszenicę [pro butiro et tritico], nakazuje sąd wójtowski obu stronom złożyć odpowiednią sądową przysięgę. (Adw. 1593—1594, r. 1593, fol. 231 v.).

* MONOGRAMISTA M. B. 1595.

W kościele parafjalnym w Olszowie (pow. kępiński) znaj-duje się ołtarz malowany w r. 1595, oznaczony monogramem M. B. Obraz środkowy przedstawia scenę Ukrzyżowania, skrzy-dła: św. Stanisława i św. Elżbietę. Rzekomo bez większej war-tości artystycznej. - Por. Kothe, op. cit. III, p. 341.

* MACIEJ NACHOR PASZKOWSKI.

Jak Rastawiecki podaje, było malarstwo ulubionem zatrud-nieniem zmarł. dnia 20go listopada 1617 roku w Skokach (Wielkopolska) ks. Macieja Nachora Paszkowskiego, wyznawcy kościoła braci czeskich. (Por. Józef Łukaszewicz, O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce, Poznań 1835, p. 314. - Rastawiecki, op. cit. II, p. 89).

URI (Urias).

Malarz Uri, ożeniony z Anną, wdową po aptekarzu poznań-skim Janie Friciusie, występuje w aktach poznańskich w latach 1596—1600.

Jeremiasz Ridt i złotnik Bartłomiej Strzelec, opiekunowie dzieci po aptekarzu Janie Friciusie, występują w r. 1596 prze-ciwko malarzowi Uriemu [Urias], ojczymowi sierot i zastępcy

ich matki, w sprawie domu, na którym zmarły Jan Fricius testamentarnie zapisał był matce użytkowanie. W uzupełnieniu wyroku, który zapadł był w powyższej sprawie, poleca rada miejska malarzowi Uriemu, odnowić dom po zmarłym Friciusie w terminie przed św. Bartłomiejem do kwoty 10 zlp., co zaś wyda ponad tę sumę ma mu być zwrócone przez opiekunów; pozatem ma on wydać opiekunom pewne książki, które znajdują się w jego posiadaniu jako pochodzące od zmarłego Friciusa. (A. C. 1595-1598, fol. 264 i 268.).

Żona malarza Uriego, Anna, występuje w aktach kościoła ew. św. Krzyża w r. 1597 jako matka chrzestna, (27 kwiet. i 28 listopada). Tamże czytamy (pod datą 1 września r. 1598): „Isabella Uriae, eines Malerss Töchterlein ward getaufft den 1. September... Die Paten sind gewesen: Peter Ludwig ein Schneider, Sophia Adam Bildhauerss hausfraw und Anna Gabriel Kops s eines Bildhauers Ehliche fraw“.

Z wyroku burmistrza poznańskiego ma Anna, żona malarza Uriego, w przeciągu trzech miesięcy spłacić Grzegorzowi Rothowi, obywatelowi poznańskiemu, jako plenipotentowi Joachima Finholda, rajcy norymberskiego, dług w wysokości 450 zlp., zaciągnięty u Finholda w r. 1594 i zapisany w księgach wójtowskich. Anna uzyskuje dwukrotnie prolongatę powyższego długu. (A. C. 1595-1598, r. 1597, fol. 423, 467 v., 507).

W r. 1600 pozywa malarz Uri miechownika [locularius] Jana Kiella [Kiel] o zwrot skrzyni z klejnotami, szatami i innymi rzeczami, powierzonej mu przez zmarłą żonę malarza. Burmistrz odracza powyższą sprawę, która łączy się z inną, mianowicie z ugodą zawartą między rodziną Friciuszów a malarzem Uriem następującej treści: malarz Uri wyprowadzi się w terminie przed świętem Bożego Narodzenia z kamienicy należącej do zmarłego Jana Friciusa, położonej przy ul. Wąskiej, w zamian za co otrzymać ma od rodziny Friciuszów 150 zlp. jako zwrot wartości trzeciej części powyższej kamienicy. Rodzina Friciuszów i malarz Uri zabezpieczają na domu, położonym na przedmieściu Łacina (= Miasteczko) 200 zlp. na korzyść rajcy norymberskiego Joachima Finholda. Co się zaś tyczy ruchomości „gerade“, to malarz Uri otrzyma tylko te rzeczy, które były w przechowaniu u miechownika Jana Kiella. Friciuszowie i malarz Uri kwitują opiekunów dzieci po

zmarłym Janie Friciusie z odbioru należnych im części spadkowych. (A. C. 1598-1608, r. 1600, fol. 273, 361 v., 362, 363).

TOBIAS FLETER (Fletern, Fleder).

O malarzu tego nazwiska posiadamy następujące wiadomości, zaczerpnięte z aktów ew. kościoła św. Krzyża w Poznaniu: W r. 1597: „Thobiae Fledern einem Mahler ein Todkind auf die welt kommen den 15 Juny“. W r. 1599 ochrzczony został syn malarza, Marcin; do chrztu trzymali go „Mathes Weber ein Müntzergesel, Andreas ein Malergesel und frau Anna Jacob Frobels eines kaufherren und gewandhandlerss Ehliche frau“. Wymieniony syn umarł w r. 1601 i został dnia 30 sierpnia pochowany. W r. 1601 ożenił się malarz Fleter po raz wtóry, a mianowicie z Dorotą, wdową po złotniku Wilhelmie Rigenbecker „eines blinden goldschmides nachgelassene wittib“ (26 listopada). W r. 1607 ożenił się poraz trzeci „mit Jungfer Barbara Christuf Hirsches, eines Schneiders von Rauden nachgelassene tochter, damals bei der Frau Wentzlasska Pfeferküchlern bei der pforte hinter dem Schloss dienerin“ (9 lipca). W r. 1609 (18 stycznia) powiła żona malarza nieżywe dziecko.

VENCESLAUS KOBER.

Malarz Wacław Kober jest rodzonym bratem Marcina Kobera z Wrocławia, nadworuego malarza Stefana Bałorego i Zygmunta III^o. Marcin Kober przebywa w Polsce od r. 1580 aż do śmierci, która nastąpiła przed r. 1598, jak to wynika z treści następującej zapiski:

*Concordia inter viduam Martini Kober
et Venceslaum Kober.*

Hidem comparentes personaliter honesta Dorothea olim famati Martini Kober, pictoris Sac. Reg. Mts. uxor vidua relicta, habens sibi personaliter assistentes tutores suos, famatos Benedictum Faith, aurifabrum, et Martinum Neiman, chirurgum, cives Posnanienses, ex una, et famatus Venceslaus Kober, pictor, civis Posnaniensis, tam

^o E. Kopera, Dzieje malarstwa w Polsce, II. 156-160. - Thie-
me-Becker.

quam tutor honestae Hester, Filiae praedicti Martini Kober fratris sui ex altera partium, obtulerunt in scriptis certam amicabilem concordiam inter se factam, potentes eam actis praesentibus inseri atque igrossari, quod ab eodem officio obtinuerunt cuius tenor talis sequitur:

Roku Bożego 1598 w sobotę przed ś. Marcinem, stała się ugoda między sławnie uczeiwieni panią Dorothią, pozostałą wdową nieboszczyka pana Marcina Kobera, malarza królewskiego, y coruchną iey Hesterką⁵⁵⁾, z nieboszczyka pozostała z yedney, a panem Wenclem Koberem, bratem rodzonym nieboszczykowskim, a stryjem rodzonym y opiekunem Hesterki z drugi strony w ten sposób: Ponieważ nieboszczyk pan Marcin małżonek iey w testamentie swem rozkazał y zaznaczył, aby tysiąc złotych pieniędzy miały bydź na grunt dane, z który summy pani wdowie czterysta złotych y córce sześćset złotych przynależą, tedy pani wdowa pomieniona pozwoliła y pozwała panu Wencelowi, szwagrowi swemu iako opiekunowi coreczki swy then tysiąc złotych wziąć, iakosz temu the pieniądze skutecznie przy osobach niży opisanych oddała, które pieniądze ma pan Wencel na pewny grunth obrócić y od tych pieniędzy sześćdziesiąt złotych czynszu y pozytkow na rok dawać pani wdowie y iey córce, rok począwszy od nowego liatha blisko przyszłego in anno 1599. Wszakże ieżliby kiedy pani wdowa swoieych pieniędzy chciała mieć dla swy potrzeby, tedy powinna będzie panu Wencelowi półroka przed tem obwieścić, a po obwieczeniu powinien iey będzie pan Wencel tró, 400 fl. bes dalszy zwłoki y bes trudności wszeliaki położyć i zapłacić, a 600 fl. Esterozynych maia przy panu Wencle stryiu y iey opiekunie przyrodzonym zostać, poki za mąż nie pójdzie. Która to summy wyży pomienioną zupełna tysiąca złotych przerzeczony pani Dorocie y córce iey Esterie pro interesse illorum, iako wyżej pomieniono jest, dla większy pewności ex nunc zapistrie y obowiązcie na wszystkich dobrach swych ruchomych y nieruchomych teras i na potera mających. Stało się w Poznaniu przy bytności sławnych p. Benedicta Faitha złotnika, Marcina Neimana Barbierza, z strony pani wdowy iako opiekun iey do tego actu Jerzego Humlera y Jerzego Rotha, z strony Pana Wencela malarza uproszonych y wezwanych sausia-dow y przyjaciel do tego actu.

Martin Neuman, Jerzy Roth, Jerzy Homler, Wencel Kober, Benedict Faith.

Actum et oblatum ad acticandum feria secunda ut supra (sc. ante festum S. Martini Episcopi et Confessoris proxima. Anno Dni. 1598. (= 9 listop.).

(Adv. 1597- 1598, fol. 604 v.).

⁵⁵⁾ Wymieniona córka Marcina Kobera, Esterka, urodzona w r. 1589, wyszła w r. 1609 za Jerzego Hana we Wrocławiu; starszy jej brai Melchior, urodził się w r. 1581; żona Marcina Kobera, Dorota, umarła we Wrocławiu w r. 1622. — Schultz, A., op. cit. p. 91.

W r. 1598 zaskarża obywatel wrocławski Marten Andrzej malarza poznańskiego Waclawa Kobera przed sądem burmistrzowskim w Poznaniu o niesprawiedliwe uwięzienie go w gospodzie, gdy przed dwoma tygodniami przybył do Poznania. Straty poniesione z tego powodu szacuje Marten Andrzej na 1000 zlp. (A. C. 1595 -1598, fol. 734).

Jak to wynika z następnej zapiski, pochodzącej z r. 1606, był także Waclaw Kober malarzem królewskim:

„Testimonium ortus Hieronimi, filii egregii Venceslai Koberi, Sacrae Majestatis Regiae pictoris”. Burmistrz poznański oraz Marcin Nayman i Bartłomiej David, chirurdzy i obywatele poznańscy składają uroczystą przysięgę, że Hieronim Kober jest prawnym synem szlacheznego i sławetnego Waclawa, malarza J. K. M. i szlacheckiej Urszuli, córki zmarłego Szymona Strebela.

(A. C. 1598—1608, fol. 949).

Z Waclawem Koberem można będzie utożsamić wymienionego w rachunkach miejskich malarza „Venceslaus”, który w r. 1593 malował plan miasta Poznania, jakoteż malarza „Wentzel”, który niejednokrotnie występuje w aktach ew. kościoła św. Krzyża.

W r. 1599 (1 stycznia) ochrzczona została córka malarza Waclawa, Urszula; do chrztu trzymał ją m. i. złotnik poznański Benedykt Voigt.

Z r. 1619 datowany jest list dobrego urodzenia, wystawiony w Poznaniu, który czeladnik malarski Waclaw Kober, prawdopodobnie syn poznańskiego malarza Waclawa, złożył do skrzyni cechowej malarzy wrocławskich. Waclaw Kober młodszy kształcił się od 1619 -1625 u wrocławskiego malarza Jerzego Scholtza. (Por. Schulz, A., op. cit. p. 92, 140).

* STEFAN DUNAJEWSKI.

Malarz i obywatel bydgoski Stefan Dumajewski występuje kilkakrotnie w aktach lawniczych m. Bydgoszczy z lat 1598 -1601. W r. 1623 występuje żona jego Zofja „olim Stephani Dumajewski pictoris coniunx”.

Por. Rastawiecki, op. cit. t. III, p. 511. — Thieme-Becker.

* MICHAŁ JUNG.

Malarz bydgoski Michał Jung występuje w aktach lawniczych m. Bydgoszczy z r. 1598. Por. Rastawiecki, op. cit. t. III, p. 513.

* FILIP.

Malarz bydgoski Filip występuje w aktach ławniczych m. Bydgoszczy z r. 1598. Na wracającego wieczorem do klasztoru napadli „minczarcziczi, kamieniarze“ i inni, naprzód wymyślali mu „malier, malier“, a potem pokaleczyli go. „Muliarczyk pchnął mnie dwa razy szpadą w łokiec, odłożyłem mu się multanem, asz mu się przepadła“. Nie wie on, czem na siebie ściągnął ten napad, gdyż nawet mularczykowi pożyczał kamieni do tarcia farb“ y owidiusz moy tham jeszcze maiją“. Inna zapiska ma tytuł: *Vulnera Philipi pictoris*.

Por. Rastawiecki, op. cit. t. III., p. 512.

STANISLAUS KNAP.

„Stanislaus Knap seu malarz de Mieloslaw“ występuje w r. 1597 w aktach konsystorskich poznańskich. (Arch. Diec. w Poznaniu: *Acta consist. r. 1597, fol. 1, 3*)⁴⁶⁾.

STANISŁAW KOSSIOROWICZ (Kossierowicz, Kozierowic, Kossior).

Stanisław Kossiorowicz, syn malarza Mateusza Kossicra († r. 1597), zapisuje w r. 1598 żonie Barbarze Paulinównie⁴⁷⁾ tytułem wiana 700 złp. otrzymanych od ojca i zhipotekowanych na kamienicy narożnej przy ul. Wielkiej w pobliżu domu wdowy Rochowej. (*Scab. Posn. 1591—1608, fol. 280 v.*)

Barbara Paulinówna, żona malarza, kwituje opiekunów swych, rajców poznańskich Stefana Winklera i Aleksandra Ungerera, z odbioru wszystkich rzeczy, przypadłych jej po ojcu. (*Scab. Posn. 1580—1603, r. 1598, fol. 381*).

Na żądanie Stanisława Kossiora i jego współspadkobierców zeznają dwaj wydelegowani ławnicy, iż dokonali wizji lokalnej w kamienicy zm. Mateusza Kossiora przy ul. Szewskiej. (*Adv. 1599—1600, r. 1599, fol. 347*).

⁴⁶⁾ Wiadomość o tym malarzu zawdzięczam łaskawej informacji p. dr. Joanny Eckhardtówny.

⁴⁷⁾ Córka zmarł. dn. 21 maja 1580 rajcy i burmistrza poznańskiego dr. fil. et med. Adama Pauliniego. Adam Paulini, który należy do najwybitniejszych postaci ówczesnego Poznania, wydał własnym kosztem sporo dzieł. ks. Wujka.

W r. 1606 ustanawia Stanisław Kossiorowicz powinowatego swego Łukasza Paitowica z Pily swym generalnym pełnomocnikiem w sprawie przyjęcia spadku po swym stryju Adrijanie Kossiorze z Kola. (Adv. 1605--1607, fol. 1044 v.).

Ewa Kossiorówna⁴⁸⁾, wdowa po złotniku poznańskim Jakóbie Staniewskim, obecnie żona złotnika poznańskiego Tomasa von Pelken, oraz siostra jej Barbara, żona szewca poznańskiego Jana Szamotulczyka, wnoszą protest przeciw bratu swemu, Stanisławowi Kossiorowiczowi, twierdząc, iż on matkę Barbarę, gdy sparaliżowana leżała na łożu śmiertelnem, nakłonił do sporządzenia testamentu bez ich wiedzy i na ich szkodę. (Adv. 1605--1607, fol. 1731).

Jadwiga Grodzicka, wdowa po Adamie Paulinim, dr. fil. et med., zapisuje w roku 1608 wnukowi swemu Adamowi⁴⁹⁾ budę śledziową (Test. 1607--1641). Protest, jaki Stanisław Kossiorowicz w imieniu syna swego Adama wniósł przeciw testamentowi teściowej, wyżej wymienionej Jadwigi Grodzickiej, odwołuje Stanisław Kossiorowicz w r. 1609. (Scab. Posn. 1606--1621, fol. 53 v.).

Również zapisuje Elżbieta, niezamężna córka dr. Adama Pauliniego (rodzona siostra zm. Barbary, żony Stanisława Kossiorowicza), swemu siostrzeńcowi Adamowi kram kupiecki [testudo], położony w Rynku między kramami pisarza ławniczego Jana Schedella i kupca Szymona Hama, oraz 300 złp. gotówki. (Scab. Posn. 1606--1621, r. 1609, fol. 54 r. i v.).

W r. 1607 odstępuje malarz Kossiorowicz nożownikowi Jakóbowi Brockiemu izbę i piwnicę w tylnej części swej kamienicy przy ul. Wielkiej za kwotę 15 grzywien. (Adv. 1605--1607, fol. 1783). Jakób Brocki kwituje malarza Kossiorowicza z odbioru 15 grzywien, które pożyczył malarzowi za używanie izby i piwnicy w jego domu. (Adv. 1608--1610, r. 1608, fol. 291 v.).

⁴⁸⁾ W aktach Kośc. św. Marcina czytamy (r. 1607): Ego Melchior Leopoliensis Vicarius baptisavi Joannem Jacobi Staniewsky et Evae matris coniugum. Patrini: Stanislaus Kozierowie pictor avunculus huius pueri, qui tempore pestis natus. (por. Liber baptisatorum 1599--1619, fol. 34).

⁴⁹⁾ Synowi zm. córki swej Barbary i Stanisława Kossiorowicza.

Na swej kamienicy przy ul. Wielkiej zapisuje Stanisław czynsz roczny 7 złp. na rzecz szpitala św. Łazarza [Lazareth] na przedmieściu poznańskim. Jest to czynsz od głównej sumy 100 złp., które zm. opat wągrowiecki O. Albert Zajączkowski zapisał na kamienicy winiarza Marcina Kumeltycza przy ulicy Wielkiej. (Adv. 1608—1610, r. 1608, fol. 162 v.).

Opiekunowie niezamężnej Reginy, córki zm. krawca poznańskiego Mateusza Dromlika kwitują malarza Kossiorowicza z odbioru wszystkich rzeczy i pieniędzy ich pupilki, jakie Kossiorowicz dotąd miał w przechowaniu. Ze swej strony kwituje Ewa, żona złotnika Tomasza „vom Pelka“, siostra malarza Stanisława, opiekunów wyżej wymienionej Reginy z odbioru 100 złp., należących się jej z kamienicy zwanej „Spełczyńską“ przy ul. Szewskiej. (Scab. Posn. 1606—1621, r. 1609, fol. 95 r. i v.).

W r. 1608 zobowiązuje się Stanisław Kossiorowicz spłacić kościołowi OO. Dominikanów w Poznaniu 100 złp., zapisanych w testamencie przez zmarłą matkę jego Barbarę temuż kościołowi na zakup organów. Stanisław Kossiorowicz spłacił cały legat, z czego kwituje go Andrzej Knyczała, ekonom kościoła OO. Dominikanów. (Adv. 1608—1610, r. 1608, fol. 471, fol. 489 v.; r. 1609, fol. 896 v.).

W imieniu Alberta Pigela, zastępcy wójta radziejowskiego, zeznaje Andrzej Olszanowski z Brześcia Kujawskiego, iż otrzymał od malarza Stanisława Kossiorowicza dwa drewniane kandelabry kościelne [duo lignea candelabra ad ecclesiam pertinentia, vernaculo sermone k i e r c e dicta] oraz 12 złp. (Adv. 1608—1610, r. 1609, fol. 1012 v.).

W r. 1610 sprawuje malarz Stanisław Kossiorowicz urząd starszego cechu malarzy, konwisarzy i introligatorów; ponownie sprawuje go w r. 1617.

Rada m. Poznania odracza w r. 1610 sprawę malarza Stanisława Kossiorowicza, dotyczącą zapłaty 200 złp., resztującego długu [pro extructione picturaeque altaris magni in e a d e m ecclesia⁵⁰⁾ situatae] i deleguje dwóch rajców i kilku malarzy do oszacowania przeprowadzonych przez Kossiorowicza prac. (A. C. 1609—1615, fol. 193 v.).

⁵⁰⁾ Nie wiadomo, czy chodzi tu o kościół św. Marji Magdaleny w Poznaniu, lub też o kościół w Rogoźnie (zob. A. C. 1609—1615, r. 1610, fol. 193. Decretum pro parte Ungrowa).

Straciwszy żonę, Barbarę Paulinównę w r. 1608, ożenił się Stanisław Kossiorowicz po raz drugi w r. 1609 z Anną Horsztówną, córką rzeźbiarza Henryka Horszta. Tytułem wiana zapisuje jej Kossiorowicz 500 złp. na połowie swej kamienicy przy ul. Wielkiej oraz na połowie całego swego majątku wraz z prawem użytkowania tej części majątku. (Scab. Posn. 1608--1622. r. 1610, fol. 106 v.).

Albert Kozielski i żona jego Elżbieta sprzedają w r. 1611 Stanisławowi Kossiorowiczowi i żonie jego Annie Horsztównie dom swój na Śródcie, położony między komandorją św. Jana, a ogrodem Mikołaja Bzdziugi, wraz z dwoma sąsiednimi ogrodami oraz rolę z łąką na końcu wsi Zawady (należącą do kapituły poznańskiej, jednak zdawna do tego domu przynależną) za cenę 385 złp. (Podane są szczegółowe warunki sprzedaży).

Adv. 1611-1614, p. 206. -- Albert Kozielski kwituje malarza z odbioru 60 złp. (A. C. 1609--1615, r. 1611, fol. 412 v.).

Anna, żona malarza Kossiorowicza, procesuje się w r. 1611 o beczkę piwa. (A. C. 1609--1615, fol. 331 v.).

Kupiec Jan Schmidell i Stanisław Kossiorowicz zeznają przed sądem wójtowskim, iż zawarli między sobą pewien kontrakt, podpisany przez dwóch świadków i opatrzony czterema pieczęciami pod zakładem 500 zł. węg., który to kontrakt ma mieć taką samą moc, jak gdyby był wpisany do ksiąg miejskich. (Adv. 1611--1614, r. 1611, p. 316).

Stanisław Kossiorowicz zeznaje, iż jest dłużny swej rodzonej siostrze Ewie, żonie złotnika Tomasza „Wom Pelki“, 60 złp. tytułem spadku po rodzicach, którą to sumę zapisuje na kamienicy swej narożnej przy ul. Wielkiej w pobliżu kamienicy Rochowej. Na tejsze kamienicy zapisuje Stanisław również drugiej siostrze swej, Barbarze, żonie szewca Jana Szamotulczyka 50 zł. i 21½ gr. (Scab. Posn. 1606-1621, r. 1612, fol. 95 v.). -- Z wyroku rady m. Poznania ma Stanisław zapłacić Ewie, żonie złotnika Tomasza „Wompelken“, 60 złp. Z powodu niestawienia się Stanisława, przyznaje rada miejska siostrze jego Ewie część kamienicy przy ul. Wielkiej, odpowiadającą wartością powyższej sumie. (A. C. 1609-1615, r. 1612, fol. 589, 600, 607). -- Ewa kwituje brata swego Stanisława Kossiorowicza, z odbioru przypadającej na nią części spadku po rodzicach. (Scab. 1606--1621,

r. 1614, fol. 122) i taksamo kwituje go Barbara Kossiorówna, żona szewca Jana Szamotuleczyka. (Adv. 1621 -1622, r. 1622, p. 561).

W r. 1613 zobowiązuje się (przez podanie ręki sędziemu) Kossiorowicz wystawić cały oltarz ur. Jakóbowi Rostworowskiemu, kasztelanowi przemęckiemu, najpóźniej do dnia św. Bartłomieja apostoła, a to pod groźbą kary więzienia. Powyższe oświadczenie malarza odbiera w imieniu Jakóba Rostworowskiego proboszcz kościoła WWSŚ, Wiktoryn Dąbrowski. (Adv. 1611 -1614, r. 1613, p. 1249).

Jan Worowski kwituje Annę, żonę malarza, z odbioru pewnej sumy pieniężnej, zatrzymanej przez nią za ryby [pro husone alias wyzyna]. - (Adv. 1611 -1614, r. 1614, p. 1549).

Niezamężna Elżbieta, córka zmarł. dr. fil. et med. Adama Pauliniego, w asyście wuja i opiekuna swego Jakóba Grodzickiego zapisuje w obecności swego szwagra Stanisława Kossiorowicza, opiekuna syna Adama [Horsztowica], temuż Adamowi 200 złp. na wypadek swej śmierci. (Adv. 1611 -1614, r. 1614, p. 1841).

Żona Kossiorowicza, kwituje matkę swą Barbarę, wdowę po rzeźbiarzu [statuarius] Henryku Horszcie, z odbioru 100 złp., zapisanych jej przez zmarł. brata Łukasza Horsztowicza. (Scab. Posn. 1606—1621, r. 1612, fol. 112). Wymieniona Barbara, zastąpiona przez malarza Łukasza Krzysztowicza (por. Scab. Posn. 1606 -1621, r. 1614, fol. 122), zeznaje, iż jest dłużną córce swej Annie 60 złp., którą tę sumę zabezpiecza na swej kamienicy na Nowej Grobli, położonej między domami Foitha i spadkobierców zm. Grzegorza Gąsiorowskiego. (Scab. Posn. 1606 -1621, r. 1614, fol. 122).

Stanisław Kossiorowicz i żona jego Anna zapisują na rzecz kanonikatu fundacji Grodzickich w kolegiacie św. Marji Magdaleny 8 grzywien rocznego czynszu od sumy głównej 96 grzywien na kamienicy swej przy ul. Wielkiej. (Adv. 1611 -1614, r. 1611, p. 268; Scab. Posn. 1608—1622, r. 1611, fol. 141). Na teźże kamienicy sprzedają oni w r. 1616 złp 6 rocznego czynszu od sumy głównej 100 złp. na rzecz Adama z Konarzewa, kanonika kościoła N. Marji Panny i kościoła św. Mikołaja, po śmierci zaś kanonika na rzecz bractwa ubogich księży przy kolegiacie św. Marji Magdaleny i na rzecz kolegium kanoników tegoż kościoła. (Scab. Posn. 1608—1622, r. 1616, fol. 248 v).

Stanisław Kossiorowicz i żona jego Anna zapisują w r. 1620 czynsz roczny 2½ grzywien (od sumy głównej 30 grzywien) oraz jedną grzywnę rocznego czynszu (od sumy głównej 12 grzywien) na kamienicy swej narożnej przy ul. Wielkiej (położonej między domami rajcy Wojciecha Rochowicza a ul. Ślusarską) na rzecz plebana i prebendarjusza kościoła św. Marcina. (Scab Posn. 1608 -1622, fol. 375 v.).

W imieniu swej teściowej Barbary, wdowy po Henryku Horszcie, pożyczka Stanisław Kossiorowicz od ur. Jana Dobczyńskiego 50 złp., które wraz z poprzednio pożyczonymi 350 złp. zabezpiecza na całym majątku wymienionej Barbary, w szczególności na kamienicy na Nowej Grobli, położonej między domami zm. piwowara Grzegorza Michałowicza vel Gąsiorowskiego i kowala Michała Hepnera. (Adv. 1615 -1617, r. 1615, pp. 218, 746 i 1509). Jan Dobczyński kwituje malarza Kossiorowicza z odbioru części długu, zapisanego na domu Barbary „Hersztowej” na Nowej Grobli. (Adv. 1615 -1617, r. 1617, p. 1346 i 1458). Z odbioru ostatniej raty tego długu kwituje ur. Jan Dobczyński malarza Kossiorowicza w r. 1622. (Adv. 1621 -1622, r. 1622, p. 554).

Rzeźnik poznański Marcin Koth zeznaje, iż dług należny mu od wdowy Barbary Horsztowej za piwo oraz kosztu procesu przelał na malarza Kossiorowicza, zięcia wymienionej Barbary, który mu wymienioną kwotę też zapłacił. (Adv. 1615 -1617, r. 1616, p. 638).

Stanisław Kossiorowicz wraz z żoną Anną „Sznycarówną” pożyczka od Doroty Jerzowej Małachowskiej 200 złp., w zamian za to odstępuje jej izdebkę i kram złotniczy w kamienicy przy ul. Wielkiej (Oryginalny kontrakt w języku polskim, własnoręcznie pisany i podpisany przez Kossiorowicza: (-) Stanisław Kossiorowicz malarz m. Pozn. mp. (-) Anna Stanysławowa maliarzowa. --- (Adv. 1620, pp. 433, 435).

Stanisław Kossiorowicz, który w r. 1611 nabył nieruchomości na Śródce i Zawadach od Wojciecha Kozielskiego, zostaje skazany zaocznie na areszt z powodu niezapłacenia sumy 100 złp. (Adv. 1620, p. 601).

W r. 1622 wdzierżawia Stanisław Kossiorowicz mieczownikowi Andrzejowi Paucowi za opłatą 200 złp. na półtora roku część kamienicy, położonej na rogu ul. Wielkiej (między kamie-

nię mieczownika Jakóba Brockiego a ulicą Ślusarską, t. j. dwie izdebki z kuchenką na dole, które zajmuje obecnie złotnik, piwnicę poboczną, mającą drzwi z ulicy Ślusarskiej, stajnię, a dla czeladzi nocleg na strychu i komorę dla służącej. (Adv. 1621 - 1622, r. 1621, p. 289).

Towarzysz złotniczy Jakób Staniewski (syn zm. złotnika Jakóba Staniewskiego i żony jego Ewy) oblatuje dokument papierowy, zaopatrzony podpisem i pieczęcią, w którym kwituje wuja swego, malarza Kossiorowicza, z odbioru 100 złp., zapisanych mu w testamencie z r. 1615 przez jego matkę Ewę i ojczyrna, złotnika Tomasza Pelkę, oraz z odbioru dwóch kamieni, cyny i „cajgu“ złotniczego, zapisanych mu przez matkę w r. 1617. (Adv. 1621 -1622, r. 1622, p. 536).

W r. 1622 sprzedaje Stanisław Kossiorowicz swoją kamienicę przy ul. Wielkiej, położoną na rogu po lewej stronie, jak się idzie na ul. Ciasną, koło kamienicy mieczownika Jakóba Brockiego, mieczownikowi Janowi Smela (Smella) i żonie jego Jadwidze. (Adv. 1621 -1622, r. 1622, p. 538. - Tekst kontraktu w języku polskim; Scab. Posn. 1621 -1633, r. 1623, fol. 75 v.). W związku z tą sprzedażą rezygnuje Anna, żona malarza, z 1000 złp., zapisanych jej przez męża tytułem wiana na tejże kamienicy. (Scab. Posn. 1621---1633, r. 1623, fol. 175).

Sąd radziecki zatwierdza wyrok sądu wójtowskiego, skazujący Annę, żonę Stanisława Kossiora [„institutoris“] na zapłacenie kupcowi lipskiemu Janowi Osteridowi 487 złp. (A. C. 1623—1626, r. 1625, fol. 426).

W r. 1626 nie żyją już ani malarz Stanisław Kossiorowicz, ani też żona jego Anna „Horsztynówna“. W tym bowiem roku ustanawia sąd radziecki Jana Szamotulczyka i Samuela Wąsowskiego opiekunami dzieci Kossiorowiczów: Alberta, Jana, Andrzeja i Konstancji (z małżeństwa z drugą żoną Anną „Horsztynówną“). Synowi zaś Adamowi (z małżeństwa z pierwszą żoną Barbarą Paulinówną) pozostawił sąd wolny wybór opiekuna. (A. C. 1623—1626, fol. 542).

Jan Szamotulczyk jako opiekun dzieci zm. Kossiorowicza kwituje przed sądem burmistrza Kaspra Dąbrowskiego niejakiego Sebastjana Sobańskiego z odbioru czynszu dzierżawnego kamienicy wymienionych dzieci. (A. C. 1623—1626, r. 1626, fol. 805). Na wniosek opiekunów mianuje rada miejska dwóch

obywateli, Franciszka Winnegutha i Jerzego Szylerła, do otkasowania towarów pozostałych po Kossiorowiczu w jego kramie w Rynku. (A. C. 1627^a—1630, r. 1627, fol. 161).

Rada miejska zezwala opiekunom dzieci po zm. Kossiorowiczu na spłacenie długu 486 zlp. kupcowi lipskiemu Janowi Osteridowi towarami pozostałymi po Kossiorowiczu. Z wyroku rady miejskiej zobowiązani są opiekunowie wydać wymienionemu Janowi Osteridowi jego towary (niezapłacone przez Kossiorowicza) w dniu następnym pod karą 100 zlp. (A. C. 1627—1630, r. 1627, fol. 258; r. 1628, fol. 279). Jan Osterid kwituje opiekunów z odbioru 490 zlp. i 60 gr. długu za towary dostarczone zm. Annie Kossiorowiczowej. (A. C. 1627—1630, r. 1628, fol. 290).

Opiekunowie dzieci Kossiorowicza zapisują na całym pozostałym spadku 100 zlp. na rzecz kupca Osterida, jako dług za towary kupione u niego przez zm. Annę Kossiorowiczową. (A. C. 1627—1630, r. 1628, fol. 290 v.). Wreszcie kwituje kupiec Osterid opiekunów z odbioru 486 zlp. i 474 zlp., pożyczonych Kossiorowiczowi i żonie jego Annie na zakup towarów. (A. C. 1627—1630, r. 1628, fol. 421).

W sporze między opiekunami dzieci zm. Kossiorowicza a złotnikiem Janem Klizą o wyrównanie szkody w wysokości 100 zlp., wyrządzonej złotnikowi przez młodego Kossiorowicza (Jana złotnika²¹⁾), ustanawia rada miejska rozjemców. (A. C. 1627—1630, r. 1627, fol. 230), taksamo w sporze toczącym się między opiekunami dzieci zm. Kossiorowicza a wdową Barbarą „Snicierką”. (A. C. 1627—1630, r. 1627, fol. 178). Ponieważ opiekunowie dzieci zm. Kossiorowicza zapozwani przez babkę dzieci t. j. Barbarę „Snicierkę”, nie złożyli rachunku z majątku pupilarnego, przeto skazuje ich rada miejska na zapłacenie kary w wysokości 30 grzywien z własnych pieniędzy, a poza to mają oni złożyć sprawozdanie na najbliższym terminie sądowym pod groźbą kary 60 grzywien. (A. C. 1627—1630, r. 1628, fol. 407, 419 v. i 424). Rada miejska skazuje Barbarę „Sznickerkę”, babkę dzieci po Kossiorowiczu, na wydanie zatrzymanego przez nią spadku po Stanisławie Kossiorowiczu; wolno jej zatrzymać tylko czwartą część spadku, należną jej po synie²¹⁾, o którym nie wiadomo, czy żyje. (A. C. 1627—1630, r. 1629, fol. 703 v.).

²¹⁾ t. j. Łukaszu (Horsztowiczu).

Synowie zm. Stanisława Kossiorowicza, Jan⁵², i O. Cyrjak, paulin z Częstochowy, zeznają, iż pożyczili od szewca Wojciecha Lochacza 90 złp., którą to sumę zapisują na części swej kamienicy na Nowej Grobli. (Adv. 1633-1634, r. 1633, p. 313).

Rada miejska nakazuje opiekunom synów po Kossiorowiczu (Jana i O. Cyrjaka, paulina z Częstochowy) złożyć dokładne sprawozdanie z zarządu spadkiem po Kossiorowiczu i wybiera w tym celu dwóch delegatów z pośród rady i dwóch z pośród ławy. (A. C. 1639-1640 (bruljon), r. 1639, fol. 283 r. i v., 285 v., 287, 289 v., 290 i 290v., 291, 294 v. i nast.). Sprawa ta oparła się również o sąd grodzki w Poznaniu. (L. C. P. 1633-1642, r. 1639, fol. 752, 765, 791 v., 792 v., 898). Mało ciekawy ten proces, wytoczony przez synów zm. Kossiorowicza (Jana, Andrzeja i O. Cyrjaka, paulina z Częstochowy) ich opiekunom, ławnikowi Samuelowi Wąsowskiemu i Janowi Szamotulczykowi, o trwanie ich spadku po ojcu, ciągnie się dwa lata. (A. C. 1639-1640 (bruljon), r. 1640, fol. 479, 487 v., 492, 500, 507 i nast., fol. 511 v., 512 i nast., fol. 565, 584, 594 i nast., fol. 604, 610, 622 v., 631 v. i 633 v. - A. C. 1641-1643, r. 1641, pp. 25, 67 v., 74, 100, 110, 219).

Synowie zm. Kossiorowicza sprzedają szewcowi Albertowi Lochaczowi kamienicę, położoną na Nowej Grobli między domami Amusa Kowala i Wojciecha Pasińskiego, a odziedziczoną po śmierci babki (Barbary Horsztowej, żony snycerza „Endrysa” Horszta). Kontrakt sprzedaży (w języku polskim) podpisali następujący świadkowie:

- (-) Stanisław Czeszkowic nomine rev. patris Cyriaci Kossiorowicz mpp.
 - () Jan Kossiorowicz mpp.
 - (-) Jandrzi Kossiorowicz mpp.
 - (-) Adam Kossiersky
 - (-) Łukasz Gębicki ubi testis ad praemisso rogatus mpp.
 - (-) Wojciech Lochacz mpp.
 - (-) Stephan Szady jako świadek mpp.
- (Adv. 1641, p. 126).

⁵²) Jan Kossiorowicz, złotnik. - Zob. A. C. 1644-1646, r. 1644, fol. 17.

Tablica genealogiczna.

	EWA	{ Jan Staniewski
	1. m. Jakób Staniewski, złotn. pozn.	{ Jakób Staniewski (złotnik)
	2. m. Tomasz Pelka złotn. pozn.	
MATEUSZ KOSSIOR	STANISŁAW (Kossio-	
† 1597	rowicz), † 1626	{ Adam (Kossierski)
ż. Barbara	1. ż. Barbara Pauli-	{ O. Cyriak, paulin.
† 1607	nówna, † 1608	{ Albert
	2. ż. Anna Horsztówna	{ Jan (złotnik)
		{ Andrzej
	BARBARA	{ Konstancja
	m. Jan Szamotulezyk, szewc pozn.	
	JADWIGA	
ADAM PAULINUS,	{ ELŻBIETA (niezamężna)	
dr. fil. et med., rajca	{ BARBARA (1. żona Stanisława Kossiorowicza)	
pozn.		
ż. Jadwiga Grodzicka		
HENRYK HORST	{ LUKASZ (Horsztowie) — został zabity w r. 1612	
† 1612	{ ANNA (2. żona Stanisława Kossiorowicza.)	
Barbara		
† 1641		

GEORG LITZMANN (Liczman, Leidtsman).

Pierwszą wzmiankę o tym malarzu znajdujemy w aktach ew. kościoła św. Krzyża: „Georg Leidtsman ein Malergesel von Perlin bei Wentzel maler alhier“ występuje jako ojciec chrzestny (9 listop. 1598). Według tego samego źródła ożenił się (r. 1610): „Georgius Litzman, ein Mahler alhie zu Posen, der geburt von Perlin, weiland Georg Litzmannes eines bürgers und balbierrss daselbsten nachgelassener ehlicher Sohn, mit Jungfer Agnes, weiland Georgi Bines, eines beutlerss zu Gnisen [=Gniezno] nachgelassene ehliche Tochter, damals beim Thoma Manglefsky, der Jacob Tischan schwester Tochter. Diese waren copuliret d. 26. January“.

W r. 1620 uzyskuje malarz Litzmann, pozwany przez złotnika poznańskiego Jana Oberszara (Überschar) o zapłatę 80 złp.

za 2½ roczną dzierżawę domu prolongatę długu. (Adv. 1620, p. 98).

W roku 1633 zobowiązuje się malarz Litzmann przed radą miejską i w obecności przedstawicieli klasztoru OO. Karmelitów w Poznaniu, przyozdobić jak najszybciej malowidłami wnętrze kościoła Bożego Ciała, obiecując pracować tamże wraz z czeladzią przez trzy dni każdego tygodnia, w pozostałych zaś dniach tygodnia będzie pracował u p. Gruszewicza. Po ukończeniu prac u p. Gruszewicza nie podejmie on żadnej innej pracy malarskiej tak długo, dopóki nie skończy pracy w kościele. (A. C. 1633—1635, p. 284).

Na skutek skargi wytoczonej przez starszych cechu malarzkiego, Jakóba Kanadyego i Jakóba Stephana, malarzowi Litzmannowi o niezachowywanie przepisów cechowych oraz nieuiszczenie opłat cechowych, nakazuje rada miejska malarzowi ściśle się trzymać przepisów cechowych, grożąc mu w razie dalszego nieposłuszeństwa wydaleniem z cechu. (A. C. 1631—1634, r. 1634, fol. 871 v. — A. C. 1633—1635, r. 1634, p. 620).

W r. 1635 zobowiązuje się malarz Litzmann zwrócić złotnikowi poznańskiemu Albertowi Budzyniewiczowi w przeciągu 8 dni dwa płócienne obrusy [occasione restitutionis duorum stragulorum linteorum illi ad pingendum datorum], które otrzymał do pomalowania. (Adv. 1635, p. 49).

Prawo miejskie przyjmuje Litzmann w r. 1636: „Georgius Litzmann, pictor de civitate Berling oriundus (Perling wzgl. Berling w Dolnej Bawarii, lub Perlin w Meklemburgji?). Przyjęto go do prawa miejskiego razem z czterema innymi ewangelikami pod następującym warunkiem: „I s t i o m n e s quatuor in decursu unius anni nihil quicquam contra fidem catholicam dicere praesument et conciones catholicas in ecclesiis audient“.

W r. 1647 zapisany został do aktów radzieckich list dobreo urodzenia Andrzeja Litzmanna, syna malarza Jerzego Litzmanna i Agnieszki Benkówny. (A. C. 1647—1648, r. 1647, fol. 12).

A N D R E A S.

„Andreas ein Malergesel“ występuje w r. 1509 (30 sierpnia) jako ojciec chrzestny. (Akta ew. kosc. św. Krzyża). Zob. Fleter.

ANDREAS STUSS (Tusch, Thuss, Tusz, Dusch, Zdusch, Sdusch, Sdoseh, Sdusche).

„Andreas Stuss Elbingensis pictor“ przymuje w r. 1599 prawo miejskie w Poznaniu.

W aktach kościoła św. Krzyża występuje Andrzej Stuss od r. 1601-1611. W r. 1601 (4 lutego) ochrzczona została córka Dorota; w r. 1603 czytamy: „Andreas Sdusches, eines malers zwischen brücken Ehliche frau eine Totte leibesfrucht auf die welt gebracht den 8 Juny und derowegen ungetaufft“; w r. 1605 ochrzczona została córka malarza, Małgorzata (do chrztu trzymała ją m. in. rzeźbiarz Sebastjan Sandenbrück. Wymieniona Małgorzata umarła następnego dnia (8 maja 1605). W r. 1606 (20 czerwca) ochrzczony został syn malarza, Jan (do chrztu trzymała go m. in. żona złotnika poznańskiego Andrzeja Darmopłcha). W latach 1608 i 1609 występuje żona malarza, Elżbieta, jako matka chrzestna. - W r. 1608 (16 paźdz.) ochrzczona została córka malarza, Jadwiga (do chrztu trzymali ją: Georg Frömbde ein Kopperschmidt, frau Dorothea Luca Stammes eines goldschmiedess ehliche frau und Jungfer Margaretha, Abraham Heintz, eines goldschmiedes ehliche tochter). W r. 1611 (7 kwietnia) ochrzczony został syn malarza, Andrzej. - Jako ojciec chrzestny występuje „Andres Tusch, ein Maler zwischer brücken“ dwukrotnie, a to w r. 1606 (27 maja) i w r. 1611 (2 kwietnia).

Przed sądem wójtowskim zeznaje w r. 1616 Jan Heisige, syn zmarł. Jana Heisige zw. Branswig, iż malarz Andrzej Stuss, powinowaty jego, spłacił mu w gotówce przypadającą nań część spadku, wobec czego odstępuje on malarzowi kamienicę dziedziczną przy ul. Woźnej oraz grunt za Bramą Wroniecką. (Adv. 1615-1617, p. 646).

W tymże roku kwitują złotnik poznański Jan Überschar Katarzynę, żonę malarza Stussa⁵³⁾, z odbioru zapłaty za wiki, jaki jej dawał, gdy u niego mieszkała, a żona jego Anna, Andrzeja Stussa, powinowatego swego, z odbioru sumy należnej jej jako współdziedziczce kamienicy przy ul. Wielkiej i zabudowań na przedmieściu poznańskim. (Adv. 1615-1617, r. 1613, pp. 845 i 846).

⁵³⁾ t. j. drugą żonę.

Malarz Andrzej Stuss zmarł w r. 1617. Zachował się jego testament, zapisany w dniu 23 lutego r. 1617 do księgi testamentów:

Testament Andree Fusch.

Coram spectabilibus domini Sebastiano Iancio advocato, Joanne Bobielicki c? et Stephano Cyran, medicinae doctore, scabinis civitatis Posnaniae, famulus Andreas Fusch, pictor, civis Posnaniensis, etsi corpore aeger in lectoque aegritudinis suae decumbens, mente tamen ac ratione sanus existens, testamentariam dispositionem ultimae voluntatis suae post obitum suum debitum robur obtinendam fecit atque ordinavit modo infrascripto:

Dzieciom swoim [dwóm] pierwszego małżeństwa, Janowi y Andrzejewi, z dwunastu seth złotych, kthore część w gotłowiznie, część thesz w Ianciu ma, złotych sześć seth macierzystego, a zaś z drugich sześciu seth złotych, żonie swojej Katarzynie wtorego małżeństwa sto złotych, a ostatek pieniędzy między troje swoje dzieci naznaczył po śmierci swojej. Obracy dzieciom pierwszego małżeństwa, szathy swoje, tlak chodzone jako białe, obrusy, ręczniki y insze szyskie rzeczy, do tego malczare, naznaczył, s ktrych jednak żonie swojej Katarzynie, obrus i ręcznik naznaczył. Dzieciom trojgom cenę, miedz y inny sprzęt domowy naznaczył. Aezkolwiek z Katarzyną, żoną swoją, nie wziął pościeli żadny, jednak jej na jedno łożo, a drugą pościel dzieciom trojgom swoim naznaczył.

Katarzynie, żonie swojej, cztery szthuki ceny, tho jesth mięs, pulnisek, konew, thalierz, dwie suknie mitchaierowe, szubę, koziaezkę y czapkę, kthore za te pieniądze sprawił.

Item zeznał, że nikomu nie nie winieł, opócz czynszu maicennego] złotych dwunastu panom szpythalnym szpythalia s, Krzyża, z domu na jazyzły Wielkanoc płacić powinnego.

Item zeznał, że pan Barthel Forzang pasamanik winen leni z pewny obietnice dwadzieścia sześć złotych.

Item Katarzynie, dziewce swojej słuzebny, złotych dziesięć mytho w tę sumę wthracając naznaczył.

Item zeznał, że się referunt do swego rejestru, gdyby ktho żadał, że z żoną swoją miał więcy wziąć nad tysiąc złotych y co thesz komu płacił.

Na ostatek dzieciom swoim pierwszego małżeństwa naznaczył y postanowił za opiekuny Jana Christophia Schmicera y Jakuba Heldenfingera, a dzieciom wtorego małżeństwa p. Marcina Lestenaw, cyrulika, y p. Symona Miechownika, mieszczany posnańskich.

Test. 1667. 1611.

Rada m. Poznania ustanawia Jakoba Heldenfingera, handlarza żelazem, i Krzysztofa Śniczerza (K r z y s z t o f R e d e l ?) opiekunami dla Jana i Andrzeja, dzieci z pierwszego małżeń-

stwa, dla Katarzyny zaś, córki z drugiego małżeństwa, cyrulika Marcina Lestenawa i organmistrza Pawła Kelera. (A. C. 1615—1622, r. 1617, p. 280).

Stanisław Giec jako prowizor szpitala św. Krzyża kwituje opiekunów dzieci po zm. malarzu Stussie z odbioru 12 zlp. jako czynszu dzierżawnego z domu położonego Między Mostami. (Adv. 1615—1617, r. 1617, p. 1270).

Maciej Schmitaw i żona jego Zuzanna zeznają przed sądem wójtowskim, że dłużni są dzieciom zm. Andrzeja Stussa 300 zlp., którą to sumę dla większej pewności zapisują na swej kamienicy t. j. na budce śledziowej na Rynku poznańskim. (Adv. 1615—1617, r. 1617, p. 1303).

Katarzyna, żona zmarł. Andrzeja Stussa, w asyście powinowatego swego, złotnika poznańskiego Jana Überschara, kwituje opiekunów dzieci (z pierwszego małżeństwa) i córki (z drugiego małżeństwa) z odbioru 100 zlp. i innych rzeczy zapisanych jej w testamencie przez zmarł. męża. (Adv. 1615—1617, r. 1617, p. 1119).

W r. 1617 występuje Katarzyna, wdowa po malarzu, przed sądem wójtowskim, jako świadek (zob. Oswald Boet).

Sąd odracza na 8 dni sprawę między dziećmi zm. malarza Stussa a Janem Brunszwikiem, który rzekomo pozostał dłużny ich ojcu sumę 50 zlp. (A. C. 1615—1622, r. 1618, p. 641).

Z wyroku rady miejskiej mają opiekunowie dzieci na wniosek Katarzyny Brunswikowej³⁾, żony krawca Langego, złożyć rachunki z zawiadowanego przez nich majątku zm. malarza Stussa. (A. C. 1615—1622, r. 1619, p. 862).

Rzeźbiarz Krzysztof „Redell” i organmistrz Paweł Koler (Keler) zeznają na prośbę czeladnika malarskiego Jakóba Slepko wa (Slepkaw, zob. tamże): „Isz ony z ust niegdy Pana Andrisa Thusa, malarza mieszczanina Poznańskiego sli-szeli, który, acs na ciele chory, jednak umisłu y rozumu dobrego bęndąc, przed nimi zeznał, isz temu Jakubowy po wyuczeniu rzemiesła malarskiego naznacza i odkaznie złotych piętnaście lidzby monety polski na sprawienie szath”. (Adv. 1615—1617, r. 1617, p. 1127). Wymieniony czeladnik (Slepkaw, Slerp-

³⁾ Córka malarza Stussa. Drugą żoną Andrzeja Stussa, a matką Katarzyny była „Jurgowa Miechowniczka” (zob. Adv. 1627, p. 160).

kowie) kwituje opiekunów z odbioru powyższej sumy, zapisanej mu przez malarza Stussa. (Adv. 1615—1617, r. 1617, p. 1311).

Na wniosek Szymona Raba i Tobiasza Norymbergera, opiekunów Andrzeja, syna zm. malarza Jana(!) Stussa, zeznaje woźny wójtowski, iż obłożył aresztem u miechownika Andrzeja Norymbergera 24 złp., które zmarły Paweł Panczosznik był winien starej Barbarze Heldenfingerowej (Tekst polski). — Adv. 1624—1626, r. 1626, p. 925.

Na wniosek Marcina Lestenaffa i Krzysztofa Redella, opiekunów Katarzyny, córki z drugiego małżeństwa zm. malarza Andrzeja Stussa, szereg świadków składa zeznania w sprawie zmarłego chłopca Andrzeja, syna Stussa (z pierwszego małżeństwa), który kształcił się na balbierza. (Adv. 1627, p. 460).

Cyrulik Marcin Lestenau i rzeźbiarz Krzysztof Redell, opiekunowie dzieci zm. malarza Stussa, ustanawiają Błażeja Krokoszyńskiego plenipotentem w sprawie odebrania wszystkich wierzytelności należnych wymienionemu malarzowi lub jego czeladnikowi. (Adv. 1621—1622, r. 1622, p. 1030).

N. N. pictor de Buk.

Wymieniony w aktach konsystorskich poznańskich r. 1599. (Arch. Diec. w Poznaniu: Acta consist. r. 1599, fol. 234 v.)⁵⁵⁾.

* Monogramista A. S.

W kaplicy, będącej kiedyś kościołem parafjalnym, we wsi Ołoboku (pow. ostrowski, znajduje się wielki ołtarz pentaptyk z dwoma ruchomymi i dwoma nieruchomymi skrzydłami. Obraz środkowy wyobraża: Chrześc Chrystusa. Na skrzydłach po lewej stronie św. Michał, po prawej św. Jan Ewangelista. Ołtarz zamknięty zdobiją obrazy z Męki Pańskiej w liczbie 8. W predelli znajduje się Wieczerza Pańska; obraz szczytowy wyobraża Czternastu św. Pomocników. Malatury uszkodzone przez prze-malowania. Obraz środkowy nosi datę 1600 oraz monogram A. S. — Por. Kohte, op. cit. III, p. 328.

⁵⁵⁾ Wiadomość tę zawdzięczam łaskawej informacji p. dr. Joanny Eckhardtówny.

GABRIEL⁵⁶⁾.

W aktach kośc. św. Marcina występuje malarz Gabrjel w latach 1601 i 1603 jako ojciec chrzestny. (Por. Liber baptisatorum 1599-1619, fol. 5 v. i 13 v.).

Tamże czytamy (fol. 10): Dom. resurrectionis feria sec. r. 1603. Ego pr. Thomas Leopoliensis parochus eiusdem eccles. baptisavi puerum Albertum patris Gabriellis pictoris inter pontes. Comparentes: Rudus, D. N. Młodziewski canon. posnaniensis eccl. cathedralis et N. Szada de civitate.

* JOANNES FROST.

W r. 1601, za czasów arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego⁵⁷⁾, wzniesiono w katedrze gnieźnieńskiej wielki ołtarz, wykonany snycerską i stolarską robotą. Twórcą jego był Joannes Frost „sculptorius in arte sculptoria seu doleatoria insignem peritiam habens”, który otrzymał od arcybiskupa Karnkowskiego († 1603 w Łowiczu) dom w Łowiczu. (Zob. Adam Forst).

Por. J. Riabinin, Murarze, malarze i rzeźbiarze lubelscy w XVII wieku. Biuletyn Naukowy, Warszawa 1932, II, p. 82.

* JAN z TRZEMESZNA.

Wybudowany w r. 1601 wielki ołtarz katedry gnieźnieńskiej (zob. wyżej) ozdobił Jan z zakonu księży kanoników regularnych św. Augustyna w Trzemesznie obrazami Wniebowzięcia N. P. Marii⁵⁸⁾ i św. Wojciecha. Zadowolona z tych prac kapituła gnieźnieńska kupiła za to malarzowi nową suknię (por. Libri decretorum cap. ad a. 1601, fol. 693).

Por. Bużeński, Żywoty arcybiskupów Gnieźn., II, pp. 146, 156; Połkowski, op. cit., pp. 21, 27; Wałkowski, op. cit., p. 30; Małkowski, op. cit., p. 193.

⁵⁶⁾ Może identyczny z wyżej wymienionym Gabrjelem Czwykiel.

⁵⁷⁾ Por. napis na nagrobku Karnkowskiego: „Aram maximam sumptuosi operis iconibus exornaverit etc.”.

⁵⁸⁾ Po odbudowie katedry po ostatnim pożarze w r. 1763 (pod kierownictwem architekta T. Belotti, osiadłego w Łowiczu) stanął dzisiejszy ołtarz główny. Obraz z dawniejszego wielkiego ołtarza „Wniebowzięcie N. P. Marii” uprosił sobie opat trzemeszyński w roku 1781 dla kościoła trzemeszyńskiego (Informacja ks. kan. L. Formanowicza, Gnieźno).

SZYMON FENIG.

Malarz Szymon Fenig, mieszczanin pszczewski (?), występuje w r. 1601 w aktach konsystorskich poznańskich. (Arch. Diec. w Poznaniu: Acta consist. r. 1601, fol. 21 v.)⁵⁹⁾.

FLORJAN.

Malarz Florjan ze Słupcy występuje w r. 1601 w aktach konsystorskich poznańskich. (Arch. Diec. w Poznaniu: Acta consist. r. 1601, fol. 52 v.)⁶⁰⁾.

SEBASTJAN SANDENB RÜCK (Sandeberk, Sandenburg, Santtberger, Sanderberger).

„Sebastianus Sandeberk sculptor Knypawiensis - - - (?) Regiomontem - - -” [Knypawa, Knipawa, niem. Kniep(en)hof, dzielnica m. Królewca], przyjmuje w r. 1602 prawo miejskie w Poznaniu.

W aktach ew. kościoła św. Krzyża występuje „Sebastjan Sandenburg (wzgl. „Sandenbrück“); ein bildenhauer” w latach 1602-10 kilkakrotnie jako ojciec chrzestny; nie mniej często występuje żona jego Regina jako matka chrzestna (w latach 1603-1611).

W r. 1602 zawierają rzeźbiarz Sebastjan „Zandenberg” i żona jego Regina następujący kontrakt na przeżycie: Regina zapisuje na wypadek śmierci mężowi kamienicę swą narożną przy ul. Garbarskiej (położoną w pobliżu domu spadkobierców zm. Jana Fischera po prawej ręce, jak się idzie na Nową Grobłę) wraz z wszystkimi rzeczami należącymi do tej kamienicy [elavo affixis], z tym jednak zastrzeżeniem, że mąż, jako spadkobierca, wypłaci siostrzeńcom jej, Michałowi i Jerzemu Hornom, oraz siostrzenicom, Agnieszce i Katarzynie, po 60 złp., a wnukom zmarł. jej brata, Mateusza Braiła, Maciejowi, Michałowi, Grzegorzowi i Katarzynie, 60 złp. do równego podziału, a pozatem białoskórnikowi Tomaszowi Braiłowi, wnukowi jej brata zmarł. Grzegorza Braiła, 10 złp. Ze swej strony zapisuje Sebastjan „Zandenberg” żonie cały swój majątek ruchomy

⁵⁹⁾ Wiadomość o tym malarzu zawdzięczam łaskawej informacji p. dr. Eckardtówny.

i nieruchomości, z wyjątkiem 10 zlp., które zapisuje swym przyjaciółom i krewnym. (Scab. Posn. 1591--1608, fol. 424v. i fol. 445).

Wójt poznański Sebastjan Janecius wystawia dokument, zaopatrzony pieczęcią wójtowską, w którym rzeźbiarz i obywatel poznański Sebastjan „Santberger“, wraz z bratem swym Jerzym ustanawia powinowatego swego, malarza Piotra Grakera, gdańszczanina, generalnym swym pełnomocnikiem w sprawie przejęcia spadku po zmarłej Urszuli, żonie Szymona Getza, łaźniebnika [balneator] z Królewca. Prawo do spadku przysługuje zarówno wymienionym braciom Sandbergerom, jak ich siostrze, Katarzynie i Marji. (Adv. 1605 -1607, r. 1606, fol. 1240 v.).

W r. 1608 ustanawia „Sanderberger“ w imieniu swoim i żony Reginy obywatela poznańskiego Grzegorza Rotha generalnym swym pełnomocnikiem. (Adv. 1606 -1608, fol. 159).

Rektor szkoły parafjalnej przy kościele kolegiackim św. Marji Magdaleny w Poznaniu, Bartłomiej Morczek, pozywa Sebastjana i żonę jego Reginę o zapłacenie czynszu zaległego z ostatnich 20 lat, (należnego od sumy głównej 6 grzywien, zapisanych na ich kamienicy przez dawnych właścicieli, malarza Klemensa i żonę jego Jadwigę, na zakup świec dla scholarów tejże szkoły). Po rozpatrzeniu sprawy sąd nakazuje rzeźbiarzowi złożyć przysięgę, że zarówno on, jak i jego poprzednicy nie opłacali wymienionego czynszu, gdyż nie o nim nie wiedzieli. Powód apeluje od wyroku wójtowskiego do rady miejskiej. (Adv. 1608 -1610, r. 1608, p. 428).

Żona rzeźbiarza, Regina, umarła w r. 1613. Testament jej, zapisany do księgi testamentów, brzmi następująco:

Testamentum Reginae, Sebastiani sculptoris
consortis.

Coram iudicio oportune per spectabiles dom. advocatum, subdelegatum, et scabinos iuratos civitatis Posnaniae, ad requisitionem honestae Reginae, famati Sebastiani Sandenberg, sculptoris civis Posnaniensis, consortis, in demo ipsius in Cerdonica Platea, in certis vicinitatibus sita, bannito atque celebrato eadem Regina, etsi corpore aegra, mente tamen ac ratione per omnia sana existens, in sella decenter... (?) sedens, in omni meliori forma iuris, assumpsit sibi de consensu mariti sui ad actum infrascriptum, in tutorem famatum Gasparum Dyrig, alutarium, civem Posnaniensem, Quod

munus tutoriae cum ipseidem Gasparus ibidem personaliter comparens ultro susceperet, domini iudicio praesidentes eundem Gasparum tutorem eidem Reginae autoritate eiusdem iudicii approbaverunt atque confirmaverunt, per quem tutorem eadem Regina obtulit in parata charta papyracea conscriptum testamentum ultimae voluntatis suae, volens illud post obitum suum debitum obtineri ad executionemque deduci atque illud in acta eiusdem iudicii inseri sive ingrossari, quod obtinuit Cuius tenor de verbo ad verbum sequitur talis:

Roku 1613 dnia 26 octobris.

Przed uczeiwemii pany Thomasem Woitem, panem Jurza Bolcem, Casprem Dirikiem y Casprem Beierem zeznawala pani Regina Sebastianowa Sandenbergowa, że to iey ostatnia wola iest y chce, aby mocnie a niecdmienne z každy strony trzymano, jeśli by ią Pan Bog s tego świata powołać raczył. Duszę Panu Bogu swoje polica a ciało aby ucciwie było pochowane, na który pogrzeb odkazuie złotych sześćdziesiąt, które była zapisała na domie swym nieboszczikowi Jurdze Hornowi, które przy sobie ma, y pogrzeb wyprawić na mąż iey, panu Sebastian, także tesz y na ubogie, na mary, sukno y płótno kupić ma.

Naprzód mężowi swemu panu Sebastianowi zostawia dom iey według testamentu zapisanego.

Peniądze gotowe, których iest około czterechseth złotych albo trochę mniej y tesz więcej. S tych naprzód ma dać y odkazuie Thomas Breilowi do tych zapisanych 10 złotych na domie sześć złotych, to iest wszystkiego dziesięć grzywien, także też iego bratu dziesięć grzywien, Hanusowi Breilowi, jeśli żyw iest, a jeśliby umarł, tedy to w równy dział mają podzielić jako y inne gotowe piniądze... 2) się na cztery części, to iest pan Sebastian, mąż jej, Michał Horna, pani Jagniszka, Kasper Lebowa y pani Kaiska Casper Beierowa.

Pas jeden srebrny na tkanicy, jedna cyntha biała, druga pozłocista odkazuie panu Sebastianowi, mężowi swemu.

Pas drugi srebrny biały lincuszn y odkazuie Hanusce, córce Michała Horny.

Dwa pasy drugie na tkanicach, jeden pozłocisty, drugi srebrny biały pani Jagniszka Casper Lebowa y pani Kaiska Casper Beierowa się równo nimi mają podzielić.

Łyżek srebrnych piętnaście pozłocistych jedny formy, Nożynki srebrne do dwu noży. Kubek srebrny pozłocisty y trzy pierścionki, jeden z trzema kamyszkami, drugi z turkuskim, trzeci ma signetowj kształt, też w równy dział pan Sebastian iey mąż, Michał Horna, pani Jagniszka Kasper Lebowa y pani Kaiska Casper Beierowa między się mają podzielić równo.

Plaszcz muchaterowy z lisami podszyty ma pani Kaiska Casper Beierowa w dwudziestu złotych przycić, które 20 złotych między się na czterzy części mają podzielić jako y gotowe piniądze.

Suknią liazurową odkazuje..... (?) pani Jagniszki.

Plaszcz sukienny panu Sebastianowi.

Plaszcz drugi sukienny, podszyty czarnemi smuszanmi, dwie czaple aksamitne, które ją kosztują jedna 13 flo., druga 6 złotych. 15 mis cynowych, 14 pułmiskow, 30 talirze, przystawek 10, konew jedna zbanowa, ruzmiarowych 2, pułgarniowych 2, kwartowych 8, także midnice mosiężne 3, prawda jedna mosiężna, kocielk niewielki miedziany, panewek 10, miedzianych także 4, lichtarze mosiężne 2 z dwiema rurkoma a 2 po jedny rurce, 10 rozenkuw zielianych, to wszystko mają równo między się rozdzielić pan Sebastian, mąż iey, Michal Horn, pani Jagniszka Casper Lebowa y pani Kaiska Casper Bejrowa.

Plutna 13 stuk, z których dała panu albo mężowi swojemu 4 stuk, od tych 9 stuk mają dać y odkazuie Tomas Breilowi 2 stuce, jedne ciężką, drugą grubą, a ostatniemi 7 stuk się mają podzielić p. Michal Horn, pani Jagniszka Lebowa y pani Kaiska Bejrowa.

Kociel jeden z dribusem y midnice mosiężną wielką mężowi panu Sebastianowi odkazuje.

Konewke jedne, pułgarniową missę jedne, pułmisków dwa y talirze 2 Tomas Breilowi odkazuje.

Pierzyne wierzchnią na dwie osobie z ewylichową poszłą Hanusee, córce Michala Horni.

Pościeł na łozę, to jest 2 spodnie, jedne wierzchnią, 4 zaglowki także y czeladnią, co chłopice y dziewczka na ny ligają, mężowi panu Sebastianowi odkazuje.

Pościeł drugą, to jest jedna wierzchnią, jedna spodnia na jedne osobę y ośm zaglowkuw mają między się podzielić p. Michal Horna, pani Jagniszka y pani Kaiska. Obrusów 10 białe szaty tesz także.

Ostatek co jest iako statki gliniane y drewniane przy domie mężowi panu Sebastianowi odkazuje.

A jeżeli by się powinni tak blisci należli iako ci wyży mianowani na te odkazuie 10 grzywien.

Kamieni trzy mlynskich, jeden spodni, a dwa wierzehne przedać będącie y w równy dział obrócić.

Actum feria quarta post festum s. Catharinae virginis et martyris proxima anno Domini 1613.

(Fest. 1607-1644).

W r. 1614 sprawuje „Sebastianus Szuicer“ urząd starszego cechu.

W sprawie wytoczonej przez kasztelana nakielskiego Jana z Grudny Grudzińskiego, Jachimowi Kielchenowi, kuprowi z Libna na Śląsku, o odszkodowanie za zabicie podczas podróży do Terudnia poddanego Grudzińskiego, niejakiego Jana Kuley z Boszkowic, występuje rzeźbiarz Sebastjan jako oskarżony

o bezprawne wypuszczenie aresztowanego Kielchena. Adv. 1615-1617, r. 1615, p. 158-161.

W r. 1615 zapisuje rzeźbiarz Sandenberger swej żonie Katarzynie, córce Bartłomieja Reinholta, kupca z Góry, tytułem wiana 500 złp. (Adv. 1615-1617, p. 443).

Maciej Braier z Brunsbergi [Bransbergensis] kwituje rzeźbiarza Sandenbergera z odbioru 15 złp., zapisanych mu przez ciotkę swą, zmarłą w r. 1613 Reginę (t. j. żonę rzeźbiarza Sandenbergera). Adv. 1615-1617, r. 1616, p. 1064.

Ulrych Gerard, jako pełnomocnik Sebastjana Sandenbergera [statuarius], przekazuje mydlarzowi Maciejowi kamienie przy ul. Garbarskiej. (Scab. Pozn. 1608-1622, r. 1619, fol. 321 v.).

HEINRICH GEDICHEN (Gediken).

W aktach ew. kościoła św. Krzyża czytamy (r. 1603 : „Heinrich Gedichen ein Malergesell, Ihrer genaden des Hoch- und wohlgebornen Herrn Sigemund von Grundna Grundschinsky Woywoden Rafsky⁶⁰ bestellten Maler, seiner geburd von Zelle aus dem Lande Brunshwig, Buchard Gedichens, eines bürgers daselbsten Ehlicher Son, mit Jungfer Hedwiga, Caspar Baums, bürgers und Meuers allhir, Ehliche Tochter. Diese waren copuliret den 27. January“. W r. 1603 (21 grudnia) ochrzczona została córka malarza, Anna; do chrztu trzymali ją „Cristof Lesskornit, ein goldschmid, Bartel Mackens eines goldschmides und Gabriel Kops Ehliche Haussfrawen“. (Wymieniona córka żyła niepełna trzy lata; pochowano ją w r. 1606, 5 paźdza.). W r. 1605 (24 listopada) ochrzczony został syn malarza, Henryk; do chrztu trzymał go m. in. Sebastian Sandenbruck. (Wymieniony Henryk pochowany został w r. 1609 (2 lutego).

Chirurg poznański Jan Rychter zobowiązuje się dostawić malarza Henryka przed sąd, gdy tenże zostanie pozwany przez Jadwigę, żonę stolarza [arcularius], w sprawie 18 złp. Adv. 1603-1604, r. 1604, fol. 347 v.).

W r. 1605 przyjmuje „Henricus Gediken pictor de civitate Czell districtus Lünebergensis“ prawo miejskie w Poznaniu.

⁶⁰ rawski.

W obecności balwierza Henryka Madia oskarża „Henrych Maliarz, mieszczanin poznański” Marcina Balwierczyka, czeladnika balwierza Piotra Fuzela, o zadanie mu ran. (Tekst polski) — Adv. 1605-1607, r. 1606, fol. 1020 v.

W tymże roku zeznaje ur. Aleksander Luczyliński, iż otrzymał od malarza Henryka obraz i pozostawia mu wobec tego delję [pro veste, delia vernaculo sermone dicta], którą malarz swego czasu otrzymał od wuja wymienionego Luczylińskiego, Stanisława Głębocznego. (Adv. 1605-1607, r. 1606- fol. 1123).

Malarz Henryk Gedichen umarł w r. 1607, jak to wynika z następującej zapiski (w aktach kośc. św. Krzyża): „Martinus Gedichen, Heinrich Gedichens, eines mahlerss nachgelassen Söhlein, ein posthumus, ward getauffet den 7. Octob.”.

ALBERTUS [OBAŁ].

W aktach kośc. św. Marcina czytamy (r. 1603): Ego pr. Martinus Viccar. baptisavi puerum Stanislaum patris Alberti pictoris a s. Martino. Compres. Blasius Grzebiennik de Gaskj et Hedvigis czesimińska (czesimińska). Por. Liber baptisatorum 1599-1619, fol. 10

R. 1607: Ego idem ut supra (sc. Albertus Wronccensis) baptisavi Petrum et Reginam Alberti malarz Obal (?). Annaeque matris a s. Martino. Patrimi: Follin Joannes et Haelizabet Fuotka et pr. Adamus et Anna Rzymiska, omnes a s. Martino. (Por. Liber baptisatorum 1599-1619, fol. 38 v.).

MIKOŁAJ RABINKA.

„Nicolaus Rabinka, sculptor lapidum Glogoviensis”, przyjmuje w r. 1603 prawo miejskie w Poznaniu.

* WAWRZYNIEC (z Czerwieńska).

Malarz Wawrzyniec z Czerwieńska, bernardyn, umarł w r. 1605. (Por. ks. dr. K. Kantak, Przyczynki do dziejów Bernardynów poznańskich, Kronika m. Poznania, 1926 p. 115).

CHRISTOPH REDEL (Redell, Retel, Reidell).

W aktach ew. kościoła św. Krzyża znajdują się następujące wzmianki o tym snycerzu, który był katolikiem (r. 1605): „Christophorus Redel ein Jungergesell undt bildenhauer, seiner geburt von Würtzburg aus dem Lande Francken, des Erbarh Hans Retels⁶¹⁾, bürgers undt auch bildenhauerss daselbsten nachgelassener ehlicher sohn, mit frau Anna, des Erbarh Gabriel Kopz weilandt bürgerss und bildenhauers alhier zu Posen nachgelassene wiitib. Diese waren copuliret den 21 February“. W r. 1605 (6 list.) ochrzczona została ich córka, Małgorzata. W r. 1608 (18 maja) ochrzczona została ich córka, Urszula; jako matka chrzestna występowała Regina, żona rzeźbiarza Sandenbrücka. W r. 1611 (6 stycznia) występuje „Christuf Redell, ein Bildenhauer der bapstlichen religion“ jako ojciec chrzestny⁶²⁾.

W latach 1611–1632 sprawuje Krzysztof Redel kilkakrotnie urząd starszego cechu [senior stammifusorum].

Szewe [pathennik] Heljasz Reder i snycerz [snicerz, lapicida] Krzysztof Redel oblatują w r. 1612 przed sądem wójtowskim między sobą zawarty kontrakt następującej treści: Wymieniony Reder sprzedaje snycerzowi dom swój w Gąskach⁶³⁾, położony między domami ur. Andrzeja Mieszkowskiego i szewca Emanuela Szmuka, za sumę 270 złp. Jako świadkowie występują Nikiel Szrener, starszy uliczny przedmieścia „Gąski“, cyrulik Henryk Mader, „snicerz“ Sebastjan Sandenbrück oraz stolarz Bartosz Thipel. (Tekst kontraktu w języku polskim) -

⁶¹⁾ Rzeźbiarz wüzburgski Hans Rodle - Rodle, prawdopodobnie ojciec wyżej wymienionego Krzysztofa Redla, wykonał w r. 1574 płytę nagrobkową dla Fryderyka von Wirzburg (zmarł w r. 1573) w kościele zamkowym (Marienberg) w Würzburgu. Zob. Die Kunstdenkmäler d. Königr. Bayern (1915), t. XII, p. 110.

⁶²⁾ „Christophorus Sculptor wuzl. Snicerz de Gasky“ występuje w latach 1611 i 1612 kilkakrotnie jako ojciec chrzestny w aktach parafji św. Marcina. (por. Liber baptisatorum 1599–1619, fol. 70 v., 75, 77 v., 86 i 88). Tamże czytamy fol. 120, 13 Februarii r. 1615. Idem qui supra sc. Joannes Srodensis vicarius baptisavi Dorotheam de Gaski patris Christophori Snycerz Annaeque matris legitimorum coniugum. Patrimi: Andreas Cyrulik de civitate et Helizabet Nikłowa patenniczka de Gaski.

⁶³⁾ „Gąski“, przedmieście Poznania, należące do parafji św. Marcina, właściwie „Gąski“.

[Adv. 1611-1614, r. 1612, p. 530. Scab. Posn. 1608-1622, r. 1614, fol. 179 v.] W roku 1614 kwituje Heljasz Reder snyce-
rza Krzysztofa Redla z odbioru 72 zlp., ostatniej raty za sprze-
dany mu dom. (Adv. 1611-1614, r. 1614, pp. 1463 i 1464).

W r. 1613 nadają burmistrz i rada m. Poznania Krzyszto-
fowi „Reidell” grunt, 9 prętów długi i tak szeroki jak jego
dom na przedmieściu Gąski, za roczną opłatą jednego grosza.
Grunt ten otrzymuje Krzysztof Redel w nagrodę za rzeźby przy
studniach na Rynku poznańskim „... propter insigne speciem
artificii sui, quod edidit et exhibuit nobis in conficiendis sta-
tuis, per se affabre sculptis, ex quibus aqua in cisternas civiles
hic in circulo noviter erectas defluit“]. A. C. 1609-1615,
r. 1613, fol. 656 v. Zob. rachunki miejskie.

Piwowar Maciej Mixa, obywatel chwaliszewski, jako opie-
kun Tomasza, syna zm. krawca Wawrzyńca Kukwieszki
z przedmieścia Gąski, zeznaje, iż snycearz [statuarius, sculptor],
Krzysztof Redel i inni egzekutorowie testamentu zm. Kukwiesz-
ki wydali mu wszystkie w testamencie wymienione rzeczy oraz
wyplacili mu 52 zlp., 23 gr. i 2 szelągi. (Adv. 1615-1617, r. 1617,
pp. 1393 i 1399).

Snycearz Krzysztof Redel, rzeźnik Jan Michałowicz oraz
stolarz [arcularius] Jan Schnicer, współwłaściciele gruntu
[areae certae], kupionego od zakonu św. Klary przy kościele
s. Salvatoris, przekazują grunt na Piaskach⁶³), rzeźnikowi Jan-
nowi Chudemu, stolarzowi Leonardowi Kunelowi, stolarzowi
Maciejowi, piwowarowi Wojciechowi Suskiemu i mydlarzowi
Janowi Stojekowi. (Scab. Posn. 1608-1622, r. 1618, fol. 284 v.,
285, 286).

W r. 1618 ustanawia snycearz Krzysztof Redel białoskórnik
Jana Kinera, obywatela poznańskiego, swym generalnym peł-
nomocnikiem dla przeprowadzenia sprawy spadkowej (po zm.
rodzicach, Janie i Małgorzacie Redlach w Würzburgu). Czwartą
część przypadającego mu majątku, ma wyżej wymieniony peł-
nomocnik po wieczne czasy darować szpitalowi ubogich w pa-
rafji św. Piotra w Würzburgu. (A. C. 1615-1622, r. 1618, p. 702).

Na żądanie Stanisława Zaleskiego nakazuje rada m. Po-
znania snycearzowi Krzysztofowi Redlowi spłacić w przeciągu

⁶³ „Piaski”, przedmieście m. Poznania.

jednego miesiąca dług w wysokości 476 złp., zaciągnięty przez snycerza dla zięcia swego Henryka Randebraka (?) u wymienionego Zaleskiego. (A. C. 1631-1634, r. 1634, fol. 79 v.).

Testament Krzysztofa Redla, zapisany do księgi testamentów w r. 1634, brzmi następująco:

Testamentum Christophori Redell.

Officium spectabilis d. Stanislai Rosman, advocati civitatis Posnaniæ, personaliter accedentes spectabiles domini Gaspar Smidt et Joannes Nochowicz, scabini iurati civitatis eiusdem, in vim veræ ac fidelis relationis suæ retulerunt recognoveruntque, quia ipsi ex mandato eiusdem spectabilis domini advocati ad instantiam et officiosam requisitionem famati Christophori Redell, sculptoris civis Posnaniensis, missi existentes fuerunt personaliter nunc primum in domo eiusdem Christophori Redell in vico Gasky consistentes ibidemque coram eisdem dominis scabimis residentibus comparens personaliter prænominatus Christophorus Redell, licet corpore ob morbum plüisim aeger, mente tamen sanus ea rationis compos existens, in lecto aegritudinis suæ decumbens, testamentariam ultimæ voluntatis suæ dispositionem infrascriptam in parata copia polonico idiomate conscriptam namque eiusdem testatoris propria ibidem in præsentia dom. scabinorum subscriptam ad acta testamentorum officii præsentis... ? roboris securitatisque gratia ingrossandam porrexit in executoremque præmarrati testamenti sui f. Nicolaum Schrener, crepidarium civem Posnaniensem, nominavit et assignavit. Cuius quidem testamentariæ dispositionis tenor de verbo ad verbum sequitur talis uti retro sub signo XXXX):

W imię Pańskie! Amen! Ponieważ każdego człowieka na tym świecie żyjącego jest żywot krótki a śmierci polległy, co każdy powinien upatrować, przeto upatrując pewność śmierci, a niepewność czasu zabiegając temu, aby po śmierci mojej między potomstwem moym trudność prawna jaka nie powstała, dobrze się na to rozmyśliwszy podług najlepszego sumienia y rozumu mego, tak żeby krzywda żadnemu nie była, takie zporządzenie testamentowne dobre moich wszystkich czynię y postanowiam. Naprzód tedy oświadcając się, iż w święty Katholicki wierzę Kościoła rzymskiego z tego świata za łaską Pana Boga wszechmogącego w trojci przemaświetszy jedynego y przyczyną błogosławioną a przeczystą P. Marycy y wszystkich świętych, gdy jego wola święta, pod którą się doskonałe poddaję, przystąpi, żyć y umrzeć chcę, a słusze moje w ręce P. Boga wszechmogącego w miłosierdzie jego maświetszym abnąć, a ciało ziemi oddawą. Mieysę pogrzebu naznaczę u OO. Bernardynow w kaplicy Ś. Anny, o który małzonki mojej publicznie proszę, aby jako najprzystoiny był wyprawiony od mieysca y zapłaćca tymże OO. Bernardynom złotych trzydzieści naznaczam. Potym do długow zeznania, które mam u ludzi, zeznawą. Oycowie Pańscy! za trzy uitar-

czyki, które usz sa gotowe, dwieście y pięćdziesiąt złotych wymny. Pan Samuel Wasowzky za oltarz złotych sto y dwadzieścia, po który zaplać oltarz odbierze. Panowie kościelny farsei inteczny, zostali my reszty od czymborium złotych dwieście, do którego czymborium miałem iesze zrebycz obrasz mylosierdzia, który, gdy dadzą w Gdańsku zrobyć, zaplaciesz jako go starguią, ostatek odladząm małżonce moiey. Pan Jakub Żębowski, mieszanyn poznański, został my dlužen dwieście złotych ośmudziesiąt y osm, o które dzieci moie wtórego małżeństwa prawnie czynić maiałm. Pierwszy mąż córki moiey p. Henryk został my winien złotych pięćdziesiąt polskich. Łyżek srebrnych białych jest siedm, które poprzedać, także y saty wszystkie i to wszystko poprzedawszy, tak łysky jako y saty, na pogrzeb mój małżonce moiey oddaę, niechay pamięta na dusze moię. Z stkowych szat Annie, pasierbici moiey, odkazuję dwa kopieniaky, jeden karażyowy, a drugi falandiszowy, stary. Teżyż Annie, pasierbicy, naznaczam darowizny złotych dwadzieścia, które iej powinno oddać zarasz po moiey śmierci. A isz mi przesz lat dwadzieścia posługi wyrządzała, za które nadgrody żadny nie wzięła, przeto iej na gruntach moych wszystkich zapysuie pultora sta złotych. Małżonkę moię Annę zostawicie przy wszystkich dobrach moych, tak ruchomych jako nieruchomych, do iej śmierci, a po iej śmierci wszystko w równy podział ma iść między dzieci moie wtórego małżeństwa, według proporyt rowny względem którego używania dóbr pomienionych powinna być Dorote, corke moie, przy sobie chować y żywnością opatrować, puki postanowiona nie będzie; teżyż pomienony Dorocie moiey z stych długów, który mi ojcowie Paradiscey y pan Samuel Wasowzky wynien, na wyprawę, na szaty y na wesele naznaczam złotych trzysta polskich. Co zaśie zbędzie osobliwie dwadzieścia złotych corce Annie, pasierbici, darowizny, a te pięćdziesiąt złotych małżonce moiey oddana na pogrzeb. Zapysuie tesz na gruntach moych wszystkich, także na rzeczach ruchomych długi trzysta złotych monety, y licby polsky, to jest sławnemu panu Jędrzejowi Naporowiczowuy, mieszaninowuy poznańskiemu, pultora sta złotych, a mianowany Dorocie, córce moiey, także pultora sta złotych, a to względem tego, isz pan Jan Byczek usz wziął na interesse swoje pultora sta złotych. Dzieciom moym pierwszego małżeństwa, jako Gabrielowuy y Annie, po dziesząci grzywien odkazuję, ezeladzy wedln rachunku, co na którego przydzie, aby popłacono proszę. Ktora ta ostatnia niniesza wola, żeby moc prawa y testamentu porządne miała y przesz żadnego tak bliskiego jako y dalszego przyziaciela albo po winnego odmieniona y burzona nie była, ale raczey we wszystkich punktach do skutku swego bez żadny zatargy przyszła y przez miłosierdzie proszę. Wszakże za żywota swego, ieśliby mi go iesze Pan Bog z łaski y mylosierdzia swego dali przedłużyć uraczył, zostawię sobie zupełną moc y władzę, tenże testament odmienić albo y wszystko zepsować albo poprawić według woli moiey.

Działo się w Poznaniu w poniedziałek przed Ś. Maciejem błyszy roku Pańskiego tysięcznego szeszeszsetnego trzydziestego czwartego.

Christoph Andrzej Naperowycz ad praemissa vocatus et rogatus. Ja Matysz Dolsky, mieszczanyn Poznański, jako świadek do wyży opysanego testamentu, isz taka wola jego była.

(—) Christoffel Redell mp. (Test. 1607—1611).

* W O J C I E C H B O R Z Y M O W S K I.

Wojciech Borzymowski, należący do grona malarzy dworu Zygmunta III i nadworny malarz biskupa gnieźnieńskiego, ozdobił rzekomo obrazami komnaty zamku królewskiego w Warszawie, rezydencje arcybiskupów gnieźnieńskich i liczne kościoły.

Dla kościoła w Lidzbarku (w powiecie brodnickim), wystawionego kosztem mieszczanina Wojciecha Koska (konsekrowanego w r. 1606 przez biskupa Gębickiego), malował Borzymowski obraz Matki Boskiej w postawie stojącej z Dzieciątkiem na rękach. Obraz ten, umieszczony w wielkim oltarzu, „znakomicie malowany”, „w żywych i szlachetnych kolorach ręką i pędzlem sławnego malarza Borzymowskiego, szlacheckiego rodu” (wizytacja ks. Jana Strzesza z r. 1670), uległ zniszczeniu w latach wojen napoleońskich (w r. 1807). (Zob. ks. B. Makowski, *Sztuka na Pomorzu*, Toruń 1932 — wyd. Instytutu Bałtyckiego — pp. 119—120).

Dla kościoła parafjalnego w Kozłowie (w ziemi Kieleckiej) wykonał Borzymowski w r. 1626 oltarz, z którego zachowała się jedynie predella, ze sceną Zwiastowania, malowana na drzewie lipowym o kredowym podkładzie, sygnowana i datowana. Prawdopodobnie był oltarz ten przeznaczony dla kaplicy zamkowej w Chęcinach.

Borzymowski malował również liczne portrety.

W r. 1630 przebywał on w Gdańsku, gdzie malował portret królewicza Władysława dla prymasa Lubieńskiego, jak to wynika z listu, pisanego przez prymasa dnia 25 lutego r. 1630 (w Bibl. Ossolińskich we Lwowie).

Por.: Rastawiecki, op. cit., t. III, p. 140; Spraw. Kom. Hist. Szt., t. IX, p. CLXXVI; Kopera, op. cit., t. II, p. 38; Frankidejski, *Utracone kościoły dawnej diecezji Chełmińskiej*; Thieme—Becker—Mycielski).

URBAN FOLKMAR.

Urban Folkmar, „pictor de Bittonia Prutenia“ (= Bytów (Bütow) w Pomieranji), przebywający chwilowo w Poznaniu, ustanawia obywatela poznańskiego Jana Kausza swym pełnomocnikiem w sprawie odbioru 50 zlp. oraz 10 talarów jako procentu od Tomasza Gestadmera, obywatela Admontu w Austrii. (A. C. 1598-1608, r. 1601, fol. 990 v.).

URBANUS.

W aktach kośc. św. Marcina czytamy (r. 1606): Ego Adamus Szamoczinensis baptisavi Joannem Urbani Malarz Annæ matris de platea Ribytwy⁶⁵). Patrimi: Martinus accolescens. Zusanna virgo, ambo de civitate. (por. Liber baptisatorum 1599-1619, fol. 30).

ŁUKASZ KRZYSZTOFOWICZ (Christofowicz, Krystophowicz).

„Lucas Christophowicz pictor Lwowcensis Costensis“ (z Lwówka w Wielkopolsce) przyjmuje w r. 1608 prawo miejskie w Poznaniu.

W tymże roku zapisują sobie nazwajem Łukasz Krzysztofowicz i żona jego Katarzyna (ostatnia zastąpiona przez swego opiekuna Alberta Dominowskiego) cały swój majątek na wypadek śmierci, z tem zastrzeżeniem, że w razie, gdyby mieli dzieci, to one otrzymać mają 100 zlp., gdyby zaś dzieci nie było, to najbliżsi przyjaciele otrzymać mają 10 grzywien. Ponieważ Katarzyna ma córkę z pierwszego małżeństwa, Elżbietę, to w razie śmierci jednego z małżonków, wymieniona Elżbieta otrzymać ma 100 zlp. w całości, względnie do podziału z innymi dziećmi. (Adv. 1606-1610, r. 1608, fol. 323).

W latach 1611-1628 sprawuje Łukasz Krzysztofowicz kilkakrotnie urząd starszego cechu [senior cantrifusorum].

W latach 1611-1613 toczy się spór o zastaw między Katarzyną, p. v. żoną zm. aptekarza poznańskiego Mateusza Malicza (Malicii, Malickiego), s. v. malarza Łukasza Krzysztofowi-

⁶⁵ „de platea Ribytwy (Ribitwy, Ribitwij“ = platea piscatorum, piscateria, Fischerey.

rza, a Regina, wdową po śledziarzu Mateuszu Piotraszu⁶⁶⁾. (Adv. 1611—1614, r. 1611, pp. 175, 828 — A. C. 1609—1615, r. 1612, fol. 597 v. — L. C. P. 1604—1623, r. 1612, fol. 226 i 237 v., r. 1613, fol. 296 v.).

Konwisarz poznański Daniel Szreter kwituje w imieniu swoim i współdziedziców swych (ks. Jana Szrethera, proboszcza w Sempólnie⁶⁷⁾, i Elżbiety, żony ur. Alberta Kozielskiego), malarza Łukasza Krzysztofowicza i żonę jego Katarzynę, z odbioru całej sumy za sprzedany malarzowi dom, położony Między Mostami. (Kontrakt sprzedaży z r. 1611). — Adv. 1611—1614, r. 1611, p. 193. — Scab. Posn. 1608—1622, r. 1612, fol. 153.

Krawiec Stanisław Rychnowski z przedmieścia Łacina⁶⁸⁾ kwituje Krzysztofowicza z odbioru 16 zlp., odziedziczonych przez niego po zm. ciotce. (Adv. 1611—1614, r. 1613, p. 1286).

Ur. Adam Kąkolewski, jako mąż ur. Agnieszki Zadorskiej, kwituje Katarzynę⁶⁹⁾, żonę malarza Łukasza Krzysztofowicza, z odbioru perel, oddanych jej celem wykonania przepaski [ad elaborandam praetextam]. — Adv. 1611—1614, r. 1613, p. 1401.

Kupiec poznański Jan Winkler, senior bractwa N. P. Marji, kwituje Łukasza Krzysztofowicza z odbioru sumy 12 grzywien i 1 grzywny czynszu, zapisanej na rzecz wymienionego bractwa na jego kamienicy Między Mostami. (Adv. 1615—1617, r. 1615, p. 405).

Żona malarza Krzysztofowicza, Katarzyna, umarła prawdopodobnie w r. 1616; z tego bowiem roku pochodzi jej testament, który tu podajemy:

Testamentum Catharinae Malarzewy.

Coram iudicio opportune per spectabiles dominos advocatum, subdelegatum et scabinos civitatis Posnaniae ad instantiam honestae Catharinae, famatae Lucae Christophowie pictoris, civis Posna-

⁶⁶⁾ Regina, p. v. żona śledziarza złotnika? Zob. L. C. P. 1604—1623, r. 1613, fol. 296 v.) Mateusza Piotrasza, s. v. żona Stanisława Czaplckiego.

⁶⁷⁾ na Pomorzu.

⁶⁸⁾ „Miasteczko”, przedmieście m. Poznania, położone na prawym brzegu Warty.

⁶⁹⁾ „Catherina uxor Lucae pictoris de Międzymoście” występuje w r. 1612 jako matka chrzestna w aktach parafji św. Marcina (por. Liber baptisatorum 1599—1619, fol. 88).

niensis, consortis, in domo ipsorum, inter pontes sita, bannite atque celebrato eadem Catharina, etsi corpore aegra in lecto suo decumbens, mente tamen ac ratione per omnia sana existens, in omni meliori forma iuris assumpsit sibi ad actum infrascriptum in tutorem de consensu mariti sui honestum Joannem Slowikowic, petens eum sibi a iure approbari. Quod munus tutoriae, cum idem Joannis Slowikowic benivole susceperit, iudicium praesens eundem tutorem approbavit atque confirmavit. Per quem tutorem a iure approbatum donationem reciprocam bonorum omnium, tam mobilium quam immobilium coram officio spectabilis d. advocati Posnaniensis aucto Domini 1608 feria ante festum natalis s. Joannis Baptistae, cum marito suo sibi invicem factam approbat etque ratificat, actus praesentis vigere. Deinde recognovit, quia honestae Helizabetae, filiae suae primi matrimonii res infrascriptas assignavit assignatque post mortem suam videlicet pierścionków cztery, pas srebrny pozłocisty, nożeńki srebrne, koralicki większych dwadziestcia z mniejszymi osm, suknią brzozną y dwie czarne, szubkę czarniathową, męthlik kanafacowy z kunami y nderak, białe szathy, koszulki, rączniki trzy, obrusów dwa, pościeli dwie pierzynie, spodnią y wierzchnią, kthóry używa Halszka a do tego dwie podusce z powłoką y s prześciera-dlem. Item ceny mis wielgich cztery, pulnisków większych cztery, przystawek małych z wielgimi dziesięć, konewek dwie po pulthory quartly, pulquartowa jedna.

Item mosiądzowa miednica, lichlarzów trzy, panewka jedna.

Item skrzynia y dwie skrzynie, kthóre w komorze są. Te y insze wszystkie rzeczy, kthóre się mianowały Helseze, córce swoiey, odkazuje.

Kthóre rzeczy mianowane, jeżeliby mąż mój Łukasz odkupić chciał, do tego iemu będzie wolna droga przed inszymi wszystkimi.

Do tego co się tyczy siba złotych polskich... (?) kthórem Elzbiecie zachowała theże córce swoiey przy donathey zobopolnej, kthóram uczyniła z mężem swym przerwczonym de actu feria sexta ante festum natalis s. Joannis Bapt. anno Dom. millesimo sexcentesimo octavo, thedy they summy pieniężny mąż mój iako najbliższy (kthóry the córeczkę moję przy sobie chować będzie aż do postanowienia ley lubo duchowego lubo też szwieckiego sthanu) używać ma.

Na osthathek, co się tycznie rzeczy inszych wszystkich ruchomych, kthóre się thu nie mianowały, the wszystkie przerwczonemu Łukaszowi, mężowi swemu, odkazuje.

Actum feria sexta ipso die festi natalis sancti Joannis Baptistae anno Domini millesimo sexcentesimo decimo sexto. - (Test. 1607-1611).

Apolonja Rościszewska pozywa Krzysztofowicza o bezprawne usunięcie kanału [cauale seu impluvium], który odpro-

wadzał wodę z domu zmarł. konwisarza Daniela (Szretera ?) i biegł koło ściany jej domu. (Adv. 1620, pp. 486, 561, 573, 598 i 599).

W r. 1625 zapisuje Krzysztofowicz na domu swym Między Mostami⁷⁹⁾ czynsz roczny 3 zlp. od sumy głównej 50 zlp. na rzecz oltarzysłów oltarza Wniebowzięcia N. P. Marji w kościele św. Marcina z obowiązkiem odprawiania raz w miesiącu jednej mszy za umarłych. (Scab. Posn. 1621—1633, r. 1625, fol. 139 v.).

W r. 1626 występuje Łukasz Krzysztofowicz jako ekonom kościoła św. Marcina (A. C. 1623—1626, r. 1626, fol. 590). W tymże roku kwitują Mikołaj Szrener i Wawrzyniec Garbic, ekonomowie kościoła św. Marcina, swego kolegę malarza Krzysztofowicza z odbioru 50 zlp. wraz z czynszem rocznym w wysokości 3 zlp., która to suma w r. 1617 zapisana była na rzecz kościoła św. Marcina [pro coemendo vino ad sacra missae officia celebranda] na domu jego Między Mostami (położonym między domem zm. Klemensa Szczelnickiego a stajnią wdowy Polczyńskiej). — Scab. Posn. 1608—1612, r. 1617, fol. 278 v. — Adv. 1623—1626, r. 1626, p. 1016. W r. 1629 kwituje Krzysztofowicz ekonomów kościoła św. Marcina z odbioru 50 zlp.; sumę tę zapisuje on na swym domu, położonym między kamienicą wdowy Rosółkowej a stajnią Marcina Wolphowicza, zobowiązując się do zapłacenia rocznego czynszu w wysokości 3 zlp. (Adv. 1628—1629, r. 1629, p. 729).

Malarz Łukasz Krzysztofowicz umarł prawdopodobnie w r. 1631. Testament jego brzmi następująco:

Testamentum Lucae Pictoris.

Coram spectabilibus dominis Joanne Hoffman et Nicolao Wenclawic, scabinis iuratis civitatis Posnaniae comparens personaliter famatus Lucas Krzysztophovic, pictor, civis Posnaniensis, corpore quamvis aeger, mente tamen sanus ac rationis compos existens, in lecto aegritudine suae decumbens domi suae inter pontes inter famati Martini Wulfowic, pannicidae, civis Posnaniensis domos parte ab utraque vicinaliter sitae in personali assistentia famati Joannis Byczkowic, pellionis, civis Posnaniensis, affinis sui, testamentariam

⁷⁹⁾ położonym między kamienicą nożownika Stanisława Rosółka a stajnią Apolonji, żony Andrzeja Rosciszewskiego.

bonorum suorum dispositionem condidit ac ultimam suam voluntatem denunciavit recognovitque tali modo et serie:

Naprzód opowiedziel summy trzy, capitalne, które są na tym domu; pierwsza do ś. Marcina, którą on samże fundował *pro defunctis* pięćdziesiąt złotych polskich z czynszu rocznego trzech złotych.

Wtóra także do kościoła ś. Marcina, zapisana także na tym domu stoie pięćdziesiąt złotych z czynszu rocznego także trzech złotych.

Trzecia summa in de do ś. Marcina altariscie temu, któremu on też fundował (iako wyży stoy złotych pięćdziesiąt *pro defunctis*) sto złotych z czynszu rocznego sześci złotych.

Do tego dług swój opowiada, mianowicie, że uczciwy Czarzyń Winczarce winien był czterysta złotych, zapłacił *ad rationem* trzysta y trzynaście złotych, ostaie jeszcze dłużeń reszty osmdziesiąt złotych y siedm, które powinna p. małżonka ⁷¹⁾ zapłacić.

P. małżonkę przy domostwie zostawuie y ze wszystkim tym, cokolwiek w nim iest, miedz, mosiądz, cena, gierada y ze wszystkim *generaliter* sprzętem do tego domu należącym.

Przytym na tymże domostwie dzieciom swoim, których iest troie ⁷²⁾, naznaczy trzysta złotych na każde z osobna po stu złotych z tym dokładem, aby gdzieby p. małżonka po śmierci iego szła za mąż, te trzysta złotych hely oddane tam, gdzie dzieci będą pospolu y z dziećmi lubo do p. Starki lubo gdzie będzie wola p. opiekunów, aby z tych pieniędzy z czynszu albo płatu mogły mieć *victum et amictum* jezeli też ta iest wola p. małżonki, aby ie przy sobie chciała mieć pozwala.

Długi zarobione, które onemu winno złotych czterdzieści u J. Mei. P. Wilkoszowskiego daruie ojcom dominikanom mniemaiąc, że to oni rychli lubo prozbami lubo jakim inszym sposobem otrzymaią u J. Mei.

A na ostatek uprasza y naznacza dzieciom swoim pozostałym tym testamentem za opiekuny sławnych panów Alexandra Grosza y Stanisława Miechownika, prosząc, aby się ty powinności y ludzkości chrześciański nie zbranieli y wszem zeby zadaniu iego ostatniemu dosyć uczynieli.

Actum feria sexta post festum S. S. Omnium proxima. Anno Domini millesimo sexcentesimo trigesimo primo. (Test. 1607—1641).

Na wniosek opiekunów dzieci zm. Łukasza Krzysztofowicza i Agnieszki Byczkowicowej (t. j. drugiej żony Krzysztofowicza) dokonują ławnicy wizji lokalnej rzeczy pozostałych po mał-

⁷¹⁾ t. j. druga żona Agnieszka Byczkowiczówna.

⁷²⁾ Wojciech, czeladnik kuśnierski, Jan, czeladnik malarski, i Stanisław.

rze Krzysztofowiczu. — (Adv. 1638 (brulj.): Sab. a. f. Simonis et Judae app. prox.).

Urszula, wdowa po zm. kuźnierzu Byczkowicu, pozwana przez opiekunów dzieci zm. malarza Krzysztofowicza i żony jego Agnieszki o zwrot zagrabionych rzeczy, jak odzieży, pościeli i biżuterji, nie stanęła na terminie sądowym, wobec czego skazuje ją sąd na aresztowanie. (Adv. 1639—1640, r. 1640, r. 1825).

Synowie zm. Łukasza Krzysztofowicza i zm. Agnieszki, kwitują swych opiekunów z odbioru spadku:

Roku Pańskiego tysięcznego sześćdziesiątego czterydziesiątego szóstego dnia stymnastego septembra. Zacie sławni panowie Gabriel Ginter, pan Jan Richter z rady, pan Michał Hlassa, pan Stanisław Swarc, ławnicy posnańscy z urzędu przesacniej rady miasta Poznania de actu feria quarta p. festum sancti Bartolomei Apostoli prox. anno Domino millesimo sexcentesimo quadragesimo sexto dla słuchania rachunku między sławnych Alexandra Grosa, ciurlika, y pana Jana Głowika, złotnika, mieszczan posnańskich, opiekunami dziełek nieboseczika Łukasza Krystowowicza, malarza, mieszcianina posnańskiego na instantią y prośbę ucziwego Wojciecha Krystowowicza, rzemiosła kuźnierskiego także z Jana Krystowowicza, rzemiosła malarskiego. deputowani y nasnaczeni wsłgłendem rachunku dóbr pozostałych po rodzicach ich zmarłych onym należący in bonis mobilibus. Naprzód tedy przy bytności tychże P.P. deputatów nalsło się percaepti wszitki iaka za srebro cenę, szaty, medź y insze rozne mobilia, które się różnymi czasy przedawaly y czynsze tak z domu iako y sumi pieniężny złotych tysiąc styrista szieszdziesiąt y dwa y groszy siedmdnaście y pul. Potem zeraz czyz P.P. opiekunie pokazali expensi, które się wydali cześć na potrzebę potomków także na poprawę domu, na prawo z dlužnikami y na insze różne wydatki złotych tysiąć sto i siedm y groszy dwadzieścia y sześć, zostawa tedy resty złotych trzysta piędziesiąt y styre y groszy dwadzieścia y jeden y pul, którą pomenionę sumem P. P. opiekunie ukazują naprzód na kamienie zapisane złotych dwieście polskich u sławetnego pana Jakuba Kneski Afterza y mieszcianina posnańskiego na wielki ulicy stojący. Item snowu na kaminicy panie Byckowey na Wroniecki ulicy złotych sto, którą kaminicę miasto kupiło, a przy panach opiekunach zostaje złotych piędziesiąt y sztyry y groszy dwadzieścia y styri. A isz Wojciech iako starszy brat wybrał nad swysz złotych sto dziewiędsziesiąt y pięcz y groszy dzwiewętnaszcy, przychodzi mu jescze złotych siedzdziesiąt y pięcz y groszy dzwiewęc y quartnik. Drugi brat, imieniem Jan wybrał złotych szieszdziesiąt y styri y groszy dwa, przychodzey mu jes-

cze złotych sto dziewiędziesiąt y sieć y groszy dwadzieścia y sieć y quartnick, któren pomienionę sumem odebrawszy czys swysz mianowany potomkowie imieniem Woyciech y Jan powinni P. P. opiekunów kwytonować ex rebus mobilibus y scinszuw do tego czasu przypadających. Item trzeci y imieniem Stanisław, którzy wybrał złotych sto sieszdziesiąt y ośm y groszy puł szóstą, przychodzey mu jeszcze złotych dziewiędsziesiąt y dwa y groszy sześćnaście y quartnick. Zostawa tedy gotowizny swysz mianowani wszitkiem troygom potomkom złotych trzysta piedziesiąt y styry y groszy dwadzieścia y styry, okrom domostwa y czynsz na potym ś niego przychodzący. A dla jasniejszego rachunku podaly P. P. opiekunie extract registri tack percaepti iako y expensi, co na każdy rok uczyniło, któregoz my tu daly ingrossować, który tack się poczyna:

Percaepti:		Expensi:	
A ^o 1639	fl 276 -- 26 gr	A ^o 1638	fl 185 -- 3½ gr
A ^o 1639	fl 175 -- 27 gr	A ^o 1639	fl 196 -- 2 gr
A ^o 1640	fl 383 -- ½ gr	A ^o 1640	fl 122 -- 4 gr
A ^o 1641	fl 250 -- 24 gr	A ^o 1641	fl 111 -- 25½ gr
A ^o 1642	fl 35 (?)	A ^o 1642	fl 51 -- 17 gr
A ^o 1643	fl 138 (?)	A ^o 1643	fl 218 -- 21 gr
A ^o 1644	fl 84 (?)	A ^o 1644	fl 93 -- 17½ gr
A ^o 1645	fl 84 (?)	A ^o 1645	fl 114 -- 5½ gr
A ^o 1646	fl 35 (?)	A ^o 1646	fl 14 -- 20 gr
Suma percaepti 1462 -- 17½ gr.		Suma expensi 1107 -- 26 gr.	

Ktorem tedy rachunkem pomeniony potomkowie imieniem Woyciech y Jan contentują się y dla większy wagy y pewności Ich Mose. P. P. deputaczy także y czy potomkowie renkami własnymi się podpisali.

Stalo się reku y dnia [iak] wyży

() Gabriel Ginter iako arbiter mp. () Jan Rychter iako arbiter mp. (—) Stanisław Swarc mp. () Woyciech Krysztofowicz. () Jan Cristofowicz. () Mychal Hasza mp.

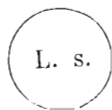
(A. C. 1644-1646, r. 1646, fol. 879).

STANISŁAW [KRAWIEC].

Zachował się list dobrego urodzenia, wystawiony w r. 1609 przez radę miejską m. Przemętu:

„Nos proconsul et consules oppidi Przementh universis et singulis fidem dignis facimus cuiuscumque status, gradus, ordinis ac condicionis seu dignitas exiterint, praesentiam noticiam habituris dominis gratiosis et amicis honorandis, obsequiorum et studiorum

officia reverentur et amabiliter differentes. — Stanąwszy przed urzędem, to jest przed przysiężnymi ławnikami wyszy obmynionymy uczezywy Jan Kra wy e c z z uczezywą żoną sswą Halz by e t a, którzy wedluk stanu małżeńskigo y porzatkú koszczyola powssehnego oddany ssą, z rządzenia Bożego spłodzyaly y wyhowaly uczezywa ssyna na ymyą Stany s J a w a do liath, w których bycz może dogodny do uczezywego rzemyosła, oddaly go uczezywy urodzonemu xiędzu Stanisławowy Pyssarskyemu, tenże xiądz Stanisław oddal go przess pyssanye sswę uczezywy urodzonemu Andri ss e w y m a l y a r z e w y w P o z n a n y u m y e d z y m o s t y m y e s k a y a c z e m u, za którym y my z urzędu sswego prosymy, żebyszczye go do łask Waszmościów łaskawye przyaly. Pań Bóg wszechmogący zapłathą wyczną Waszmościom wysytkym będzie. Także y czy obecnessczyą sswą stanely, którzy go w koszczyelye powssehnym wedluk krztu sswyętego na rėnku sswych trzymaly jako na ymyę urodzony Stanisław Woźny z urodzoną Hanną, co dla lypessy wyary y pewnoszczę pyczczaz myasteczka naszego przyczyśnelizmy. Dzyalo ssey tło w domu uczezywego Woczyla na ten czass bormystrza w Pręmczye, anno Dom. 1669, w nyedzelye zapustną.



(Pieczęć miejska wyciśnięta przez papier).

(Dep. introd. 38, fol. 15).

Jak z powyższego wynika, uczył się Stanisław malarstwa u Andrzeja Stussa.

LORENTZ.

W aktach ew. kościoła św. Krzyża czytamy (r. 1609): „Lorentz N. ein Malergesell der geburt von Gratz aus der Steurmarkt, der krank nach Posen gekommen zum Heinrich Steinmetz in des H. Woywoden Colisch (?) garten, Ist bey ihm gestorben und ohne process begraben“.

OSWALD BOET (Poet).

W aktach ew. kościoła św. Krzyża czytamy (r. 1609): „Johannes Boët, Osuuald Boëts, einess bildenhauers, der eine Bápstliche frau, in des H. Woywoden garten wohnend, eine Söhnlein wardt getauffet den 16. February, war der Montag nach Septuagesima, welches den 9. Feb. geboren worden. Die Paten sindt gewesen Paul Neckisch ein Leinweber, Georg Gin-

ter ein Tuchmacher und frau Anna Thoma Befkenkornss eines plattnerss ehliche frau. Diss kindlein ist erstlich zu den Bapstlichen bei S. Marten getragen worden, die die Paten, weil sie unser Religion gewesen, nit hat annehmen wollen. Derhalben bei uns getaufft“. Wymieniony syn snycerza Boëta umart w r. 1610: „Osualdt Boëten einem bildenhauer in des H. Woywoden garten wönend vorm Brombrischen thor⁷³⁾ ein Söhlein von 1½ Jahren und 7 Wochen begraben am Tage Mathoi“.

W r. 1613 uwalnia rada m. Poznania rzeźbiarza „Oswalda Poeta“, tyrolczyka, od zarzutu kradzieży z powodu niestawienia się powoda, snycerza Krzysztofa (sc. Redel). — A. C. 1609 —1615, fol. 678 v.

Rzeźbiarz Oswald Boet jest prawdopodobnie identyczny z rzeźbiarzem Oswaldem, obywatelem m. Gośliny:

Deposita ad instantiam Osualdi.

Ibidem comparentes personaliter honesta Catharina olim famata Andreae Thuss, pictoris, civis Posnaniensis uxor, vidua et honestus Petrus Krzętkowski ad instantiam honesti Osualdi, sculptoris, civis Goslinensis occasione perhibendi testimonii officiose citati sigillatimque interrogati, benevole sub iuramentis suis corporalibus duobus digitis dextrae manus sursum, ut iuris et moris est, elevatis deposuerunt.

Catharina Thusiewa.

Wydziałem pewnego czasu, gdy nieboszczyk mąż mój odliczał y odbierał złotych sześćdziesiąt monety polski od żony przerzeczonego Osualda z Gosliny. Jednak do kwitku urzędowego przystąpić nie chciał, mówiąc, że mu teraz trudno, wszakto potym inszego czasu sprawić możemy.

Petrus Krzętkowski.

Rok minął po ś. Marcinie iako z panią Oswaldową z Gosliny oddawał p. Andryszowcy malarzowi pieniądze złotych szeszedziesiąt, które on odebrawszy rzekł do nych: dziękuję wam za pieniądze, bo ich potrzebuję na budowanie, iednak teraz trudno mieć s wami iść do kwitku zeznania, wszakże inszego czasu mogę was z zapłaty tych pieniędzy kwitować. — Quae testium depositiones ad dictam instantiam in praesentia inscriptae sunt. (Adv. 1615-1617, r. 1617, p. 1270).

⁷³⁾ Brama Wroniecka.

CHRISTOPH TEUSCHER.

W aktach ew. kościoła św. Krzyża znajduje się następująca zapiska (r. 1610):

„Christuf Teuscher ein Malergesell von Münsterberg⁷¹⁾, der etliche Wochen in unserm Hospital krank gelegen, ist gestorben und am Tag Agnetis ohne process bestatigt worden“.

MATYSZ BERLIK.

Zachował się oryginalny list czeladnika malarzkiego Matysza Berlika, pisany do jego matki, zamieszkałej w Poznaniu⁷²⁾. Wyciśnięta na tym liście u dołu moneta z podobizną Zygmunta III pozwala na datowanie tego listu na początek XVII wieku⁷⁶⁾.

Berlik terminował prawdopodobnie u malarza poznańskiego Łukasza Krzysztofowicza. List ten brzmi następująco:

✦ Moia namilsza Pani Matko!

Zdrowia dobrego y wszelakiego błogosławieństwa od P. B. Wszchemogącego Wam wiernie życzę tak iako sam sobie do wespolek y ze wszystkimi tam mieszkającymi.

Pani Matko moia, proszę Was o list, którym u Waszmości ostawił, tho jest o urodzainy; potrzeba mi zaraz y od wyuczenia drugie, o który, proszę, sami się przyceyńcie, boć mi go teras pilna potrzeba. Oznaimięć Waszmości, że nie Pan Bóg raczył powołać do stanu świętého małżeńskiego, a to się działo w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, tosz mi dlatego tych obudwu listów iak najpilni potrzeba, o ten do wyuczenia tilko do pana Łukasza między mosty, do pana maliarza, ten mi to tam zaraz sprawi w czechu. Themusz moiemu chłopcu te oba listy daicie a w drogę go zasz wyprawcie iako najpředzy, bo mi go potrzeba, bo tesh sam nie wiem, kandy się ostoię, bo mam drogę daleką, bodai nie pultorasta nił sam od nasz po posak iezdzić, aż do Litwy. Poszłam tesh tam przez tego mego chłopca pieniądze na ten listh, złotych dwa, Waszmość też niechaj da dwa zlothe; zesloby się było Waszmości posłać wiecey, iedno teraz pie-

⁷¹⁾ Münsterberg (Ziembice, Zubice), miasto na Śląsku, lub wieś Münsterberg na Warmji.

⁷²⁾ Dep. introd. 38, p. 5.

⁷⁶⁾ Zob. Gumowski M., Monety polskie (Warsz. 1924), tabl. XIII, nr. 128.

niędzy nie mam, a zlasca pod tym caszem spodziewając się sam sie-
zicie, kandydym się ożenił, wydałem był do Gdańska na potrzeby ma-
larskie do kilku dziesiąt złotych; roboty też nazbyt wiele niemam,
posłałem też był Waszmości łeńskiego roku przez X. Elizeusa, za-
krystyjana bożo cieńskiego, parę talarów; nie wiem, jeżeli je Wasz-
mości oddał albo nie; dowieć się tam Waszmość; odemnie tam po-
zdroweć X. Piotra, a proście go, a za się tam sam w to ułoży, a ia
też sam P. B. prościę będę na każdym miejscu, gdzie się jedno
obręce, gdysz mu tego y naleszym sposobem oddać nie mogę. Ów
obraz, co go macie, daciez [go] do kaplice, także y owe banke po-
kastu dacieć kłóremu malarzowi albo snickierowi, z którym się na-
lepy lowacie.

Zatym Wasz Panu Jezusewi polecam. Z Grążaw⁷⁷⁾ nazajutrz
po Wniebowstąpieniu Pańskim.

Matysz Berlik.

Powtórę proszę o chłopca, żeby u mnie był iako najprędzy,
a bez listów, żeby mi nie przihodził.

Adres (na odwrotnej stronie) brzmi:

Mnie wieleze łaskawy Pani matcze w spytalu Ś. Valentego mie-
szkacieczy, Annie Jakubowey do rąk icy własnych należy.

Na tej samej stronie znajduje się późniejsza dopiska:

Matisza Berlika towarzysza malarskiego strony listu od wy-
uczenia.

P E T R U S.

W aktach kościoła św. Marcina czytamy (r. 1611): Do-
minica Passionis. Item baptisavi (sc. Melchior Leopoliensis)
Reginam de Stelmachy Petri Malarz et Helisabe-
thae. Patrini: Jan Mączarz et Catherina Mączarka (por. Li-
ber baptisatorum 1599—1619, fol. 70 v.).

J A K Ó B S T E P H A N (Steffan, Stepsen).

W aktach ew. kościoła św. Krzyża czytamy (r. 1613): „Ja-
cob Stephan von Königsberg aus Preussen ein malergesell,
Georgi Stephans Fürstlichen in Preussen Kammerdieners eh-
licher Sohn mit der tugendsamen — — —“. (Z powodu uszko-
dzenia karty na tem miejscu brak końca wiadomości o zawar-
ciu małżeństwa).

⁷⁷⁾ Grążawy, na Pomorzu (pow. brodnicki).

W r. 1623 przedkłada malarz Jakób Stephan radzie m. Poznania list króla Zygmunta III następującej treści⁷⁸⁾:

Sigismundus III, Dei gratia rex Poloniae etc. etc. — — —.

Spectabiles et famati, fideles nobis dilecti. Mamy zaleconego z rzemiosła malarskiego, sławętnego Jakuba Stephana z Królewca, malarza, który, że przed kilką laty wkupił się był do mieyskiego prawa y teraz w Poznaniu mieszkanie swoje continuować chce, acz rozumiemy, że iako potrzebnego dla ozdoby miasta rzemieśnika chętnie przymiecie, żeby jednak bez powtorzanego wkupowania się y tym prędy ad Jus Civitatis był przyięty, dawamy ten list nasz za nim, którym pilnie napominamy y mieć to cheemy, żebyście bez wszelakich trudności y wyciągania płacy pomienionego malarza przyięli. Rzecz nam wdzięczną y miastu samemu potrzebną uczynią Wier. W., którem dobrego od Pana Boga życzymy zdrowia. Dną w Goluchowie dnia VII miesiąca sierpnia roku MDCXXIII panowania królestw naszych Polskiego XXXVI, Szwedzkiego XXX. Sigismundus Rex.

Rada miejska przyjmuje powyższy list do wiadomości.

(A. C. 1623—1626, fol. 156).

W roku następnym przyjmuje Stephan prawo miejskie w Poznaniu:

„Jacobus Stephan Regimontanus, pictor, iuri civili est adscriptus, literas vero legitimi sui ortus, siquidem ad praesens non reprodixit, ideo de afferendis ac producendis eisdem in decursu trium mensium famati Joannes Hoffman et Lucas Christophowicz, pictores, cives Posnanienses, pro eodem fideiusserunt”. (Alb. civ., fol. 154 v. i 165 v.).

W r. 1628 występuje malarz Jakób Stephan jako świadek w sprawie rozruchów w dzielnicy żydowskiej. (Adv. 1628—1629, p. 600).

Malarz Jakób Stephan sprawuje urząd starszego cechuz w latach 1629, 1631, 1633—1634, 1639, 1641, 1645—1651, po raz ostatni w r. 1654.

Na skutek upomnienia biskupa poznańskiego nakazuje rada miejska ekonomom szpitala św. Krzyża usunąć jakiegos̄ zegarmistrza, heretyka [homo neotericae religionis], z domu położonego Między Mostami i wprowadzić malarza Stephana w posiadanie tego domu, jako jego właściciela. (A. C. 1627—1630 r. 1629, fol. 594 v.).

⁷⁸⁾ Por. Zeitschr. d. Hist. Ges. XI 421.

W r. 1637 skarży złotnik Andrzej Abrahamczyk malarza Jakóba Stephana o pobicie służącej złotnika, a inny złotnik, Jan Głowik, o gwałtowne najście domu i słowną zniewagę żony. Malarz Stephan w obu wypadkach nie przyznaje się do winy. (Adv. 1637, pp. 456 i 677)⁷⁹⁾.

Czeladnik malarski Jan pozywa malarza Jakóba Stephana o zapłatę kwoty 60 złp. t. j. wynagrodzenia za pracę przez 30 tygodni, licząc po 2 złp za tydzień. Ponieważ Jakób Stephan twierdzi, że nie on, lecz kasztelan śremski⁸⁰⁾ zawarł kontrakt z czeladnikiem Janem, nakazuje sąd Stephanowi przysięgą udowodnić prawdziwość tego twierdzenia. (Adv. 1643, p. 241).

Malarz Jakób Stephan, pozwany w r. 1644 przez malarza Jana Kellera o słowne znieważenie, nie staje na terminach sądowych. (A. C. 1644—1646, fol. 204, 207, 210 v.).

W r. 1650 toczy się przed radą miejską proces o obrazę, wytoczony przez malarza Jakóba Stephana piwowarowi Marcynowi Kosmatemu. Pozwany broni się tem, że nie samowolnie, lecz z polecenia starszych cechu piwowarskiego miał odebrać obce piwo z piwnicy pani Meręskowej, a jeżeli wtedy wypowiedział jakieś słowo obrażające, to uczynił to nie z roznysłu, raczej mimowoli. Sąd, nie uznając tej obrony, skazuje Kosmatę na dwutygodniowe więzienie w wieży przy Bramie Wrocławskiej, z którego tak długo nie ma być zwolniony, dopóki nie złoży tytułem kary 50 grzywien na rzecz magistratu; po opuszczeniu zaś więzienia ma on przeprosić malarza Stephana w jego domu przez dwóch wysłanych obywateli i oświadczyć, że rzucone przezeń obelgi w niczem nie przynoszą malarzowi ujmy; ponadto ma on ponosić kosztu procesu. (A. C. 1649—1650, fol. 565, 566, 571 i 597 v.).

Zegarmistrz Baltazar Weynhart ustanawia malarza Stephana generalnym swym pełnomocnikiem w procesie przeciw ślusarzowi Michałowi Herzmanowi. (A. C. 1649—1650, r. 1650, fol. 684 v.).

⁷⁹⁾ W r. 1638 pozywają piwowar Zygmunt Cyriak (Winnicki) i złotnik Jan Kliza, opiekunowie sierót po Janie Kwieciszcu, malarza Jakóba [Jacobus Pictor] — A. C. 1636—1638 (bruljon), fol. 439 v.

⁸⁰⁾ Przemysław Leszczyński, herbu Wieniawa.

Czeladnik uździenniczy Jan Maćkowicz pozwany przez Jakóba Stephana o zwrot skrzypiec [lyra] wartości 6 talarów, wypożyczonych synowi wymienionego czeladnika, zostaje uwolniony po złożeniu przysięgi, że za syna nie ręczył. W tej samej sprawie pozywa Stephan Katarzynę, wdowę po ślusarzu Stanisławie Zórawskim. Wymieniona „lyra“ została malarzowi skradziona z poznańskiego „celsztatu“⁸¹⁾. Sąd uwalnia wdowę Katarzynę od odpowiedzialności i poleca malarzowi ugodzić się z jej synem. (Adv. 1650, p. 879, 921).

Jakób Stephan jako starszy cechu malarzy poznańskich wraz z współbraćmi Grzegorzem Langnerem i Janem Kwiatkowskim zaskarżony przez starszych żydowskich staje na terminie sądowym, natomiast nie stają skarżący go żydzi. (A. C. 1651—1652, r. 1651, fol. 350 v.).

Introligator Piotr Dornhöfer [Dornever] pozywa Jakóba Stephana w sprawie najmu domu t. zw. „Rachwalikowskiego“. (Adv. 1653, p. 519).

W procesie Jakóba Stephana (jako egzekutora testamentu zm. Ewy Mulerowskiej, żony zm. kuśnierza Pawła Mulerowskiego, obywatela chwaliszewskiego) z Katarzyną Groszewicówną, żoną zm. chirurga Aleksandra Grossa⁸²⁾, o zwrot wszystkich dokumentów oraz rzeczy ruchomych, które wymieniony Gross zabral po śmierci Mulerowskiej, sąd odracza sprawę do chwili, aż dzieci Grossowej otrzymają opiekuna. (A. C. 1653—1655, r. 1655, fol. 641).

Uździennik Feliks Cyganowicz i ludwisarz Szymon Kosche, opiekunowie dzieci zm. czeladnika Jakóba Kneseke i żony

⁸¹⁾ Średniowieczna strzelnica, nazywana stałe „celsztat“, znajdowała się tuż przy murze miejskim za Bramą Wielką po lewej stronie, idąc z Rynku, między murem a rowem. Później (może jeszcze w XVII wieku) przeniesiono strzelnicę w okolice dzisiejszego Placu Sapieżyńskiego. Por. F. Pohorecki, O dawnych strzelnicach i pieczęci bractwa strzeleckiego w Poznaniu. (Kron. m. Poznania, 1932, X, pp. 404—413).

⁸²⁾ W r. 1655 jest Jakób Stephan opiekunem syna zm. Jana Szwarca; współopiekunem jest szewc Michał Miller, wybrany w miejsce zm. chirurga Aleksandra Grossa. (A. C. 1653—1655, r. 1655, fol. 641).

jego Doroty, pozwani przez Jakóba Stephana i żonę jego Annę⁸³; o zwrot 11 zlp. (jako pozostałej kwoty długu 50 zlp., zapisanego 30 marca 1653 r. żonie jego Annie), oświadczają, iż nie mają pieniędzy na zapłacenie tej kwoty, proponują jednak dać w zamian ubranie [aliquam vestem] według oszacowania. Sąd nakazuje im ten dług umorzyć w przeciągu 15 dni. (Adv. 1656—1657, r. 1657, p. 353).

Zachował się następujący testament malarza Jakóba Stephana:

W ymię Tróyce Przenaświętzy Oyca, Syna y Ducha Świętego?

Poniewasz każdy człowiek, który się na ten świat rodzi, nie odwołajnie ferowany dekret od Boga samego popadać musi, y one wotum (straszne) pełnić y z światem tem mizernym rozstawać y pożegnać się musi. W(ięc w) starym wieku moim nie pewniejszyżę się nie spodziewając iako (Śmierć, która) jest końcem żywota tego doczesnego, przy dobrym rozumie zostaia (....?) umyślelem woli moiey dosyć uczynić w ten sposób, na co ręką moją (własną) podpisałem y pieczęć moją przyłożyłem, prosząc dla miłości, aby ia nie insza trzymana była, który aby się dosyć stało proszę.

Naprzód duszę moją Panu Bogu Wszechmogącemu w tróyce (świentej) jedynemu, Naświętzy Pannie Mariey, Aniołom Bożym y wszystkim oddaę y polecam. A ciało moje grzeszne, które z ziemi, początek swoy wzięł, któremu miejsce naznaczam albo moralni (?) u Ojców Dominikanów albo u świętego Marcina pogrzeb skromny poeciwy. A ponieważ Pan Bóg Wszechmogący działki moie, które mi był po śmierci niehoszcyce żony moiey zostawił, pobrał z tego świata, a ia teraz bliższego y lepszego nad małżonkę moją terazniejszą nie mając Annę Wrzudkową z Krzywina rodem, przyjaciela, z którą iusz na święty Klemens cztery lata mieszkam, a ponieważ mnie ona wierną przyjaciółką w ty moiey długo trwającej chorobie y ciężkym utrapieniu y koło mnie wielkie starannie miała, tedy ia moie wszystkie substantia y ubustwo moie od mała do wiela testamentem odkazuję y zapisuję. Proszę Ichmościów Panów Rady

⁸³) Na prośbę Sabiny, żony piwowara Prokopa Skaleckiego, i Anny, żony malarza Jakóba Stephana, przyznaje sąd radziecki Ewie z Krotoszyna, córce zm. Jakóba Figaja, która przez 18 lat wiernie służyła w najznamiętszych domach poznańskich, a która wkrótce ma wyjść za mąż, 20 grzywien tytułem posagu (jako podwójny procent z fundacji Jana z Sierakowa). Sumę tę ma ona podjąć u rajcy Stanisława Zaleskiego, jako pohorey tych czynszów. Ewa kwituje sąd z odbioru powyższej sumy. (A. C. 1651—1652, r. 1651, fol. 291).

y Urzędu, aby tego bronili, ieżeliby się kto taki znalazł, ktoby ią chciał szarpać albo trapić. A ieżeli by iaki bliskiem się przyjaciel(em) czyniąc nalaś się [o tym ią niewiem tylko od żony moiey Anny, którą iest naybliżym przyjaciel(m) moim] tego ią do ciężki prace moiey nieprzypuszczą.

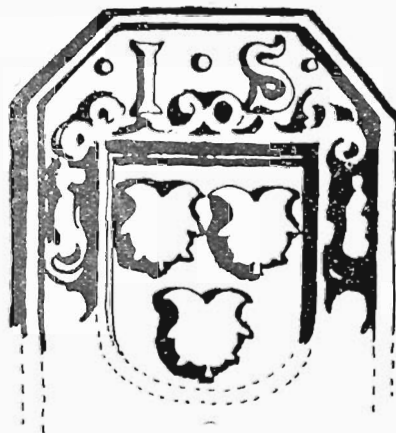
Proszę tedy dla Boga y miłości Boży, aby ty woliey moiey na wszystkiem (się dosyć) stało y ten testament mój był ważny, żeby ubogi sierocie krzywdy (żadnej nie) czyniel. Jałmużny tedy naznaczam do kościoła y szpytalów, iest (kubek ?) srebrny, który waży łó-tów dwadzieścia, ten po śmierci moiey zprzedać (i trzy) części piniądze rozdzielić, część iedną do Farskiego Kościoła (św. Marji) Magdaleny, druga do świętego Krzyża, a trzecia do Nazaretu Żonę swoię opiekunom oddaiąc, aby oni proszę za iey krzywdy trzymowali y iey obroną być chcieli. Wybieram tedy za opiekuna żony moiey pana Grygra Budowicza, malarza mieszczanina poznańskiego (prosząc) aby ty ubogi sierocie posłużył, za co będzie Pan Bóg nadgroda tym was wszystkich Panu Bogu oddaię y żegnam. Dano y pi-sano w Poznaniu 1658 dnia 28 listopada.

(—) Stanisław Sleskowsky jako świadek. (—) Ja Jakub Stephan ma-larz y mieszczanin posnanski mp.

L. s.

Pieczęć w czerwonym
laku. (uszkodzona).

(Misc. Posn. XV, 1).



Pieczęć Jakóba Stephana na jego testamencie z r. 1658.

* LUKASZ (z Łowicza).

Lukasz z Łowicza wymalował około r. 1615 w katedrze gnieźnieńskiej kaplicę Jana ze Sprowy (dzisiejszą kaplicę Najśw. Sakramentu), zarówno jej ściany, jak sklepienie. (Decreta Capituli ad a. 1614, p. 359).

Według Rastawieckiego malował Lukasz z Łowicza także cudowny obraz N. Panny Marji w kościele Księży Kanoników regularnych Laterańskich w Czerwińsku nad Wisłą^{*)}. Obraz ten powstał rzekomo po wykończeniu „innej kościelnej roboty“ tegoż malarza w Czerwińsku. (W. H. Gawarecki, Pisma historyczne, Warszawa 1824, p. 117—118).

Por. Rastawiecki, op. cit., t. I, p. 287; Polkowski, op. cit. pp. 23 i 51; Małkowsky, op. cit., p. 193.

L A U R E N T I U S (Wierzbic).

W aktach kościoła św. Marcina czytamy (21 lut. 1616 r.): Idem qui supra (sc. Joannes Srodensis vicarius eccl. s. Martini) baptisavi Marinam de platea Gaski patris Laurentij pictoris Wierzbic Reginaeque matris legitimorum coniugum. Patrini fuerunt Paulus Kupczyk et Catharina Middelniczka de Gaski. (Por. Liber baptisatorum 1599 -1619, fol. 130 v.).

J O A N N E S S P A R (Sparr, Spor, Szpar, Auszpurger, Ausspar).

„Joannes Spar pictor de civitate Landspergensis in superiore Bavaria ad fines Rhetiae sita“ przyjmuje w r. 1617 prawo miejskie w Poznaniu.

W roku 1623 otrzymuje „Hanusz malarz Auspurczyk“ z kasy miejskiej 20 fl. za malowanie chorągwi.

^{*)} Obraz M. B. Pociesz. w wielkim oltarzu, malowany na płótnie, przytwierdzonem do deski drewnianej, szer. 29 cm, wys. 38 cm, jest obecnie pokryty srebrną szatą. Obraz ten (podobny do obrazu M. B. Śnieżnej z tą jednak różnicą, że Dzieciątko zamiast błogosławić, trzyma w pr. ręce berło), słynie z cudów od r. 1647. -- Istnieje medzioryt (29 × 38), sygn. S. A. L. P. C. z r. 1672, 5 sierpnia. (Por. X. Wacław z Sulgostowa, O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej etc., Krakow 1902, p. 112, nr. 167).

Jan Spar występuje jako „senior stannifusorum“ w latach 1634, 1642 [Joannes Szpar Auszpurger] oraz 1644 [Joannes Auszpar].

Zachowały się dwa testamenty Jana Spara z r. 1635. Drugi testament, niżej przytoczony, mało tylko odbiega od treści pierwszego, unieważnionego przez testatora.

Testamentum Joannis Szparr.

Coram spectabilibus dominis Christophero Arnolth, advocato subdelegato civitatis Posnaniae, Alberto Corwin et Gasparo Smith, scabinis civitatis eiusdem, ad affectationem famatorum Wolphangi Peterson et Joannis Reder nomine famati Joannis Szpar, pictoris civis Posnaniensis, factam ad posteriorem partem domus lapideae famati Jacobi Stypler, pannicidae civis Posnaniensis, quam adpraesens praefatus Joannes Szpar inhabitat, descendantibus ibidemque residentibus comparens personaliter idem Joannes Szpar, licet corpore aeger mente tamen sanus et rationis compos existens in lecto aegritudinis suae decumbens, cassato prius anteriori testamento et inventario germanico idioma scripto (quem famati Wolphandus Peterson et Joannes Reder, executores ex cancellaria inactatum receperunt, per se in iudicio opportunè bannito feria quinta proxime praeterita porrecto obtulit in parata copia novam ultimae voluntatis suae dispositionem testamentariam infrascriptam manu sua propria atque duorum testium (prout infra patebit) subscriptam, Petens eandem in acta testamentorum inseri et ingrossari, quod obtinuit. Eius itaque dispositionis testamentariae ea est, quae sequitur series:

In nomine Dei Patris et filii et Spiritus Sancti Amen.

Ego Joannes Szpar, pictor et civis Posnaniensis, fateor manifeste, quod cum adhuc integris sensibus sim et fruam, ex bona voluntate omnem supellectilem meam domesticam, uti sunt vestes, lectisternia cum omnibus ex lino factis, cistas, armaria, scatulas, libros tam artis meae, quam pietatis et qualescumque sint, vasa et instrumenta sive ex aere, orichalco, stanno, plumbo, lamina, ferro, chalibe, ligno sive lagena, vitra, imagines pietas tanquas nondum vendidi, quamquas nondum redemerunt, qui illas curarunt fieri, colores omnes cum instrumentis ad pingendum requisitis resque omnes alias qualescumque sint, et chirographum reverendi patris fratris Antonii Ordinis minorum de observantia conventus Posnaniensis supra quinquaginta florenos polonicos, dono communitati germanorum civium Posnaniensium, qui conciones germanicas audiunt et sancta sacramenta frequentant apud rev. patres Societatis Jesu pro ecclesia nova, sic eam extruere voluerint, aut pro apparatus et ornatu ecclesiastico, hac conditione, ut primo centum florenos pro sepultura mea, quae in templo parochiali esse debet, expendant. Secundo debita mea solvant,

uti chirurgo quinquaginta florenos et pharmacoplae quantum ipsius registra ostendent, et ancillae meae 12 florenos polonicales. Solutis his omnibus ac divenditis meis rebus, omnia illis do et dono, ita tamen ut famati domini executores et testes meae ultimae voluntatis infrascripti res vel pecuniam pro rebus collectam inscio et non consulto admodum rev. patre rectore collegii Posnan. Soc. Jesu vel concionatore germanico, qui tunc temporis erit, ex rev. patribus. Soc. Jesu non distrahant aut expendant. Insuper do facultatem famatis dominis executoribus et testibus ultimae meae voluntatis, ut me adhuc vivente, ubi opus fuerit, res omnes ex domo et habitatione mea efferant, conservent et divendant pecuniamque, prout supra positum est, expendant. Casso et annihilato ad extremum omnia alia testamenta et scripta meae ultimae voluntatis, sive in actis publicis sint, sive non. Ad maiorem fidem una cum executoribus et testibus praesentibus manu mea subscripsi. Die decima octava Julii anno millesimo sexcentesimo trigesimo quinto.

(—) Ich Johannes Sparr Burgr und maller zu Posen beken wie ob stet.

(—) Wollfgang Pettersen

(—) Johannes Reder mp.

Actum et ad acta testamentorum oblatum feria quarta ante festum sanctae Mariae Magdalenae proxima anno Dom. 1635.

(Test. 1607—1671).

Wdowa po malarzu „Hans Sporr“ z Poznania i jej córka Agnieszka (Agneta) padły w r. 1653 ofiarą zarazy we Wrocławiu. (A. Schultz, op. cit., p. 149).

WOJCIECH TROSZYKOWICZ (Troschykowicz, Troschykiewicz).

„Albertus Troschykowicz pictor de Szamotule“ przyjmuje w r. 1617 prawo miejskie w Poznaniu.

W sprawie między Hiacyntem Swiderskim a malarzem Albertem o wydanie kotła (miednicy) i o obrazę słowną, skazuje sąd wójtowski obydwu na areszt, gdyż samowolnie chcieli wymierzyć sobie sprawiedliwość. (Adv. 1637, p. 35).

* ARMON.

Malarz Armon⁵⁵⁾ znany nam jest ze skargi wytoczonej w r. 1618 przez Żydów poznańskich burmistrzowi i magistratowi

⁵⁵⁾ Przypuszczamy, że Armon jest identyczną osobą z wyżej wymienionym malarzem Omanem (młodszym).

towi m. Poznania. -- Por. Łukaszewicz, op. cit., t. I, p. 86; Ehrenberg, op. cit., p. 109.

Podajemy tu dwa fragmenty z tego procesu.

Protestatio iudaeorum Poznaniensium contra cives itidem Poznanienses.

„Do urzędu Jaśnie Wielmożnego Je-o Mei Pana generala Wielgo Polskiego y xiąg tutecznych grodzkich poznańskich obecnie przyszedszy niewierni Chaim y Joel starszy, Jakub Mendel y Jozeph Probs z pospolstwa, Jozeph y Jakub szkolni, żydowie y obywatele poznańscy, swymi y inszych starszych radników y szkolników, także pospolstwa wszystkiego wobec żydów poznańskich imionami żalobliwie się uskarżali y uskarżają na przeciwko sławnym panom burmistrzom, raycom, wójtowi, ławnikom y cechmistrzom wszystkich cechów, przysięgłym, także pospolstwu wszystkiego miasta Je-o K. M. Poznania oto: isz oni czasu niedawno przeszłego, to jest we wtorek przed świętym Dominikiem bliszym, dawno pożądanemu przedsięwzięciu y intencyi swojej dogadzając, z którą otworzyście po wiele razy wglós, po ratuszu y prywatnych miejscach ozywali się przeciwko tym to żydom subordinowawszy, wprzód malarza na imię Armona y czeladnika jego, żeby oni niezwyuczajne figury żydom na wzgardę na murze ratuszowym malowali, a zwłaszcza żydy y żydówki siedzące na wieprzach i insze conterfecty przytym.

O czym, gdy niektórzy z starszych żydów z panem Krzysztofem Arnoldem, burmistrzem na ten czas rząd trzymającym, exposulowali, aby takie lekkie rzeczy na miejscu pospolitym, gdzie sąd y sprawiedliwość wszelaka odprawuje się y miejsce Króla Je-o. Mei. najwyższej zwierzchności zasiadane bywa, ku wzgardzie ludu żydowskiego, skąd okkazy rozmaite rozruchów ludziom lekkim y swawolnym przeciwko tym to żydom urosć potym mogą, nie były malowane. Pan burmistrz na to śmiech sobie uczyniwszy, powiedział: „Zapłaćcie malarzowi, niechay że to zmaże”. Co dla pokoru swego uczynili i dawszy mu złoty y sześć groszy prosili, aby zamazał, co uczynił. Potym iednak w trzeci dzień to jest we czwartek przed świętym Dominikiem, ten to malarz insze malowanie wyrzaził, to jest wyganianie żydów z kościoła ierozolimskiego i pobok tego malowania żydówkę mimo ratusz idącą przez pobudka, na imię Łukasza, gwałtownie pochwyconą, zatrzymaną y na wizerunek wystawioną conterfectował, przy której tesz żyda wymalował, a pod nimi świnie. Co acz skromnie, bez urazy żydowie przymuszania y zatrzymywania (iako ten to pobutek uczyniel) miały bydz słusznie poniechane i zabraniane, iednak widząc, że przytym malowaniu na ludzie żydowskie mimo ratusz dla rozmaitych potrzeb swych przechodzące do budek, gdzie żywność

wszelaka przedawana bywa, czeladnik pominiętego malarza z rozszto-
wania ceglami, sztukami ciskał, bił, ranił y przy nim czeladnik
mieyski albo pobutek, wyży napisany Łukasz, iako od urzędu subor-
dinowany na dolie przy rozsztowaniu stał, żydów niezego niewiedzą-
cych y przechodzących tamtędy bił y jednego z nich, po śledzie so-
bie idącego, na imię Jonasza, siekierką w czoło haniebnie ranił, mo-
wiąc, ysz to ma z rozkazania urzędowego, żebyście się tedy nie prze-
chodzili. Zniósłszy to na ten czas bez skargi przez dzień cały y po
nim trzy dni w takowey cierpliwości byli, pana burmistrza nie mole-
stując skargą, ponieważ tesz tak krześciańskie iako ich święto było
nastąpiło, a bacząc, ysz w poniedziałek znowu po tymże świętym
Dominiku, nie mając dosyć na krzywdach pierwszych, tenże malar-
czyk przy malowania tegosz ratusza ciskał na żydy, bił y ranił,
o czym do starszych dano znać, postali przerweczeni starszy pod nie-
bytnością na ten czas iusz pana Arnolda, który do Gdańska na iar-
mark odiechał był, z pośrzedku siebie dwu do pana Sebastiana Skó-
rzewskiego, mieysce iego trzymającego, prosząc, aby malarzewi przy-
kazał zaniechać takowego ciskania na żydy y bicia ich y z pobutka
tego, aby sprawiedliwość uczynił, który jednego z nich, iako się wy-
ży pisało, ranił, żydówkę gwałtownie pochwycił y na wizerunek
malarzewi wystawił, a przytym, żeby ochraniał dalszych z tey przy-
czyny occasiey do następowania przez ludzi swowolne na żydy. Któ-
rych, gdy słowy tylko samemi bez skutki odprawił, poszedł potym
z starszych do niego, powtarzając skargi tey, ukazując niemale z po-
czątków gwałtownych takowych na potym następujące wszelkiego
złego occasie, a prosząc, aby temu złemu wczas iako zwierzchność
miasta tego zabiegał, który to pan burmistrz obiecał nazajutrz za-
sieść na ratuszu z inszymi panu radnymi y o tey sprawie z nimi się
rozmówić, a przytym dowiedzieć się, czemuby krzywdy takowe ży-
domi się działy. Odszedł potym tenże starszy, będąc wołany do Je-o.
Mci Pana Woiewody Łenczyckiego na zamek. A w tym przecie mi-
mo one uczynięnia sprawiedliwości bez przestanku malarczyk y po-
butek, tenże wyży napisany, ludziom żydowskim krzywdy y złości
rozmayte wyrządzali, ciskali, biłi, raniłi, wołając, grożąc, ysz nas
prętko z Poznania wyżoną y dwu żydów z pospolstwa tamże pora-
niono bez przyczyny wszelakiey, któremu gdy jeden rzekł: „Czemu
na nię ciskasz”, on wskok z rozsztoowania zszedłszy, tegoz starszego po-
bił, potłukł, któremu, gdy uciekał ku ulicy żydowskiey, mówiąc
niemieckim językiem, że go niesłusznie biłe, on pogoniwszy go przed
kamieniem Starchową, kij z za pasia wyciąwszy, bił go tak długo,
asz się kij spadał y białogłowy chrześciańskie przed tą kamieniem
siedzące, widząc niewinność iego, ochraniały go. Postali y potym
trzeci raz z pośrzedka siebie cisz żydowie do pana burmistrza, pro-
sząc usielnie, iako y przedtym prosili, żeby ich od takich gwałtown-
nych krzywd ochraniał y to zawzięte złe uspokoił. Co oni iako y

pierwy słowy odprawiel y do iutra odložel. Nazaiutrz tedy, to iest we wtorek po świętym Dominiku, sprawiedliwości od pana burmistrza obiecany czekaiąc, miasto iey, takowesz ciskania, wołania, bicia przez tegosz malarczyka y pobutka nastąpiely. Co ludzie swowolni początkowi od ratusza iako mieysca pospolitego rzadzi obaczywszy, gromadzić y kupić się poczęli, asz w Żydowską ulicę gromadno się zagnali, gdzie gwałtownym sposobem szkody y gwałty niży opisane poczynili iakosz do bożnice żydowskiej dobywszy się, onę przez gwałt wylupiono, rzeczy nie mało zabrano, gwałt nietylko bożnicy uczyniono, ale y osób żydowskich wiele znieważywszy, pobito, potluczono, poraniono, zbrodni y swywoli dostatek narobiono. A gdy pomieniony starszy żydowski, widząc rozruchy w mieście, do tegosz pana Skórzewskiego burmistrza pobiegł, prosząc o obronę y ratunek, u którego na ten czas zastał pany wszystkie radne y pana wóytę, on miasto pospiesznego w takim gwałcie ratunku powiedział, ysz przydzie-my na ratusz; także potym na ratusz szedszy y tam krótko pobychszy na zamek do Je-o. Mci Pana Woiewody lenczyckiego poszedł z panem wóytem, poniechawszy obrony tego tumultu. Żydowie tesz widząc takie wielkie niebaczenie y niedbalstwo urzędu mieyskiego posłali szkolnego do Je-o. Mci. Pana Woiewody, prosząc o ratunek, co Je-o Mc. Pan Woiewoda z miłościwy laskiey swojey, widząc y sam w gwałcie takim niedbalstwo urzędowe, uczyniel, a czeladź swoię własną na uspokoięcie tegosz gwałtu zesłał; iakosz gdyby było to nie przystąpielo a przytym Ich Mci. X. Jezuitów zabiezenie, którzy ześli byli dla persuzyey dalszych tumultów y dla wiadomości, ieżliby który z studentów, władzy ich należących, w tey gromadzie był, z których żadnego nie było, pewnieby żaden z pospolstwa żydów nie został się cał w domu swym. Potym iusz, gdy czeladź Je-o Mci Pana Woiewody uspokoiłi gwałt y tumult ten, dopiero pan burmistrz z drugimi radnymi w ulicę Żydowską przyszedł dla apparenciey, gdzie weyrzawszy trochę, odszedł convenienter (?) do domu. A na większe utwierdzenie y verificatią tego gwałtu, szkód, krzywđ y tumultu popelnienia cisz to żydowie stawili do urzędu y xiąg tutecznych ucziwego Janusza Starościnskiego, woźnego ziemskiego koronnego, y slachetnych Macieja Ryglickiego y Jąna Załęskiego, którzy zdrowi będąc na ciele y umyśle iawnie y dobrowolnie zeznali: Isz oni byli obecnie we szrode przed świętem świętego Wawrzyńca blisko przeszłymi na mieyscach niży opisanych. Naprzód w bożnicy okno jedno z przodku wszystko wybite y zburzone, trzecie jedno dwie kwaterze zostały, także wybite z ramami. Lichtarz wielki także przed oltarzem wiszący potluczony, jedno go trochę wiszącego została, świece, które były przed oltarzem potluczone, u kazalnicy wierzch potluczony, także pulpistów kilka potluczonych y w teyże bożnicy srebra rozmaitego y inszego ochędostwa dosyć wybrano, co niżej opisano będzie. Item przed bożnicą okna wszystkie potluczone y izbę wszystką zburzono,

że zgola nic w tej izbie nie zostało; z teyże izby wszystkę cenę, misnik oderwawszy pobrano. Item nad tąsz izbą wyży u Jakóba starszego sześć okien potluczonych y pięć w niwecz obrócony. Item u szkolnego Marka cztery okna y z ramami potluczone. Item wrota, któremi chodzą do bożnicy, dobywając się do tej bożnicy, wybite y polamane. Item na rogu ku murowi dom na dolie zburzony, okna w nim y z ramami w niwecz obrócone, lichtarz mosiężny odcięty. Cena wszystka pobrana, która była wokoło tej izbie. Drugi lichtarz z tej izby wiszący ucięty, szaty rozmaite, które były w tej izbie pobrano, także xiąg trzydzieści y pięcioro. Item skrzynkę wzięto z lyszczkami srebrnymi, których było ośmnaście, kupków pięć, trzy pozłociste, a dwa białą robotą, czarek dwie, pasy trzy srebrne, jeden w młynskie koła, a dwa pozłociste starą robotą. Łamanego srebra do dwu grzywien, pierścionków pięć żydowską robotą, dyamencik jeden, który był w zastawie dziewięćdziesiąt y czterech złotych. Item w tymże domu na gorze cztery kwatery potluczone y lichtarz w niwecz obrócony. Item poczawszy od bożnicy asz do tego domu narożnego wszystkie okna z ulice powybiane y w tych izbach wszystek sprzęt domowy iako cenę, lichtarze etc. pobrano. Item na tejże ulicy, idąc po prawy ręce ku murowi, u żyda Moyzesza, Kasprowego syna, w izbie na dole dwie oknie y z ramami wybite y w niwecz obrócone. Item krzyżnię z wierzchu wylupiono y potluczono, lichtarz także potluczony y tamże zaraz ten to Moyzesz ukazał przed tymże woźnym y słachtą ranę na czole, na ręce jedne y dwoie potluczenia, sinością zaszle, także w prawy nożce na udzie potluczenie, sinością obeszle. Item w tymże domu na gorze u żyda Libermiana trzy okna potluczone. Item tenże woźny y słachta widzieli rany u niektórych żydów w tym tumultie podjęte. Naprzód u Szymka żyda ranę między oczema asz do kości na nosie potluczenie, asz mu twarz y oczy zapuchły. Item u Markowy żydówki ranę na ciele między oczema asz do kości, na ręce prawy wielkie potluczenie y krwią zawrzałe, także y prawą łopatkę potluczoną. Item u Idzka żyda na czole ranę wielką ciętą asz do kości, którego raniono na podwórzu przed bożnicą starą. Item u Daniela żyda ranę wielką ciętą od wierzchu głowy asz do ciągnięcia się ciągnącą, na ręce lewy potluczenie y z kością. Tenże Daniel żyd znowu w domu przed bóżnicą wielkie potluczenie po wszystkim ciele odniósł. A ysz takowy tumult y skutek iego subordine y comiventey samegosz urzędu i pospolstwa miasta tegoż Poznania (iako to znaczy się z opisania wyszego) zaczęty y właśnie przez nich wykonany jest przeciwko prawu pospolitemu, bez przyczyny wszelakiey od nich dania, opowiadają się z tym iako naypilni o te takowe gwałty, tumulty, szkody y poranienia z pomienionymi pany burmistrzami, radą, wóytem, lawicą, cechmistrzami wszystkich cechów, przysięgłym y wszystkim pospolstwem tak iako y gdzie sprawa przydzie czynić, pactom, swobodom, przywilejom tak świętey pamięci przodków Je o K. M., statutami dawnymi utwierdzo-

nym y osobnym listom do sanych obywatelów miasta Poznania się sciągającym, zakładami umocnionym y surowym interdictionem y mandaty pomienionym żydom nadanym iakotesz od samego króla Je-o, Mei, terazniejszego Pana naszego Miłosćiwego we wszystkim potwierdzonym sprzeciwiając się y one znieważając. Co wszystko, aby do xiąg było przyjęto pilnie prosili co otrzymali" --- L. C. P. 1604—1623, pp. 639—642⁸⁶.

W odpowiedzi na poprzednią skargę żydów wniósł burmistrz poznański protest, zapisany do ksiąg grodzkich.

Protestatio civium Posnaniensium contra
judaeos Posnanienses.

Do urzędu Jaśnie Wielmożnego Je-o, Mei, Pana Generala Wielgopolskiego y xiąg niniejszych grodzkich Poznańskich oblicznie przyszedszy zacnie sławni Symon Libicki rayca, Jan Borek ławnik y Łukasz Schlam z pospolstwa przysiężnych starszy swoim y zacney rady, wóyta, ławice, przysiężnych y wszystkiego pospolstwa miasta króla Je-o, Mei, Posnania indieniem przeciwko iakis protestatocy, którą żydzi nieprawiedliwym a iadowitym iakimsi zapalem tudziesz piórkem swoim żydowskim nlepieli y do act grodzkich tutecznych feria tertia post proxime praeteritum festum sancti Michaelis Archangeli wprowadzili przez one przerzeczone stany tego miasta skwapliwie y niecuważnie winnąc z strony pewnego naściecia przez ludzie swowolne na żydowską ulicę kiedyś uczynionego, taką reprotestatiją na piśmie podali.

Naprzód iako żydzi....(?) z nieprzyjaznego y zaiątrzonego przeciw chrześcianom, zwłaszcza obywatelom tego miasta animuszu y z wrodzoney, a głęboko w serca ich wkorzczoney nienawiści, opacnym udawaniem, przewrotnością y rozmaitymi potwarzami isć zwykli, aby gorę w swoich złych, a nigdy nie uceciwych zamysłach na pogrążenie y poniżenie, a zgola wyniszczenie chrześcian w odeymowaniu dziwnymi sztukami y nader wymyślnymi fortelami żywszości a w posiadaniu wileczym prawem gruntów y szczenie się nad granice zamierzone, tak w mieście iako y na przedmieściu, odnieść mogli. Tak właśnie przez założenie o przerzeczone naściecie takiej protestatocy swoiey y teraz idą nie ku inszemu bez wątpienia celowi zwierzając ięno, aby co sami albo ich plemie niespokorne y władze chrześciańskiej nad sobą niecierpliwe swym złośliwym bezpieczeństwem y wyuzdaną śmiałością, a lekkomyślnym na wszystkie spra-

⁸⁶) Dalszy ciąg sprawy, tj. doręczenie pozwu burmistrzowi poznańskiemu, znajduje się w tym samym tomie (pp. 645—646 v.). Żydzi ustalili szkodę poniesioną podczas rozruchów antyżydowskich na sumę 20 000 złotych węgierskich. (pp. 650—652).

wy chrześcijańskie następowaniem zrobili to na stany Poznania per fas nefas złożywszy y w tym przodek wiary (czego Boże zawaruy! otrzymawszy szersze y otwarte na potom zawsze wrota mieli, częścią do dopinania y dokazowania etiam per cyclopica m saevitia m wszystkich swoich nigdy nie dobrych affectów nad chrześcijany, częścią do chytrego szpoczenia y wywracania ich dobrych postępków na złe. W którym szpoczeniu y wywracaniu iusz tak a inimicorum usu concalluerunt tanquam manus opere.

Bo napierwy ustawicznych skarg y skwierkow, które w Poznaniu lud pospolity dla niezmiernego uciesnienia żydowskiego ponosi, a pod ciężarem y iarznem tej oppressiey ledwie dyszy samymże żydom starszym y inszym przez urząd publiczne na ratusz opowiadania y żeby się secundu m pacta conventa a transactiey mocnym prawem ugruntowanych zachowywali łaskawe napominania za groźby iakieś y odpowiedziania mają. Zaś wszelakie obrony, które onych zwierzchność mieyska communi tranquillitati dogadzając od wszelakich niepokoioów, iakie ieno kiedy powstają, co się między ludźmi z przyrodzenia do niezgody lacnem przytrafia zwykła zasłaniać y podług możności ochraniać, apparentią nazywają a do apparentiey commiventią przyszywają. Jeśli zaś urząd niemożąc sam dla inszych w Rzeczypospolitey mieyskiej spraw y częstych trudności na wszystko intendere służyć swego przysiężnego dla ich ochrony posłać y postawić, tedy oni umyślną na gwałt y tumulty subordinacją bydź rozumieć się y passim rozwolywają. A omylnie zaiste y niewstydliwie, gdysz stany miasta Poznania nietylko samymi tymi złymi sprawami, ale y ich przezwiskami zawždy się brzydzą y teraz brzydzą..... (?), żeby mieli kogo na nie subordinować albo rozkazywać czynić repraemeditate ut insimulantur inique. (?)

Naostatek malowanie ratusza lubo kamienice, gdy tam malarz, co nie w myśli ich pocznie malować wnet to ku swey wielkiej wzdardzie dzieć się niema. Do rzeczy tedy przystępując, gdyż z malowania ratuszowego pomienięni protestantowie winę na miasto za prawdę kładą. Nie wielkać to rzecz była, że malarzyk coś tam na żart z domysłu swego, a nie z iakiey subordinaciey urzędowey, iako to żydzi gratis powiadają, począł był malować, bo to zaś wnet zamazał, iako lud żydowski mieć chciał, co w swoiey protestatciey przyznawa. To ich nawięcey bolalo y teraz barzo boli, że obraz Chrystusa Pana y Salvatora wypędzającego z kościoła kupujące y przedające, które malarz dłuży niż tydzień malował, na murach ratuszowych pomisz błogosławionego Stanisława Kostki stanął y został. Co, żeby nie było (iako to oni koniecznie chcą zawsze swoje przewiesić) czasu malowania, na malarza samsiz starszy rozmaite żydy y żydówki nadsyłali y podstawiali, żeby go rozmaitymi despectami, groźbami, do tego laianiem, bluźnieniem, urąganiem y inszymi vexacjami różnymi

od tego malowania, które ich bardzo w oczy klóło y po dziś dzień kolie, odpędzili y odstraszyli. A ysz stąd między ludem pospolitym, który się tam iako na miejscu targowym ustawicznie przechodził, z jedney a między żydy tłumiącymi się na przeszkadzanie takiego malowania z drogiey strony wsczynali się zamówki, urząd postawił tam na tym miejscu sługę, nie yszby żydy biel albo żydówki malarzowi na wizerunek, ut a s s e r i t u r, wystawiał, bo tego nigdy... (?), żeby iakiś żyd miał bydź przezeń zraniony albo y mszych żydów tak wiele, iako in a s s e r t a p r o t e s t a t i o n e n u d e m i e n i a, miało bydź w ten czas u ratusza potłuczonych, i d o n e i s e t f i d e d i g n i s h o m i n i b u s niedowiodą, ale yszby pokoju z każdy miary przestrzegal, a żydom, którzy zewsząd to malowanie impediowali tam chodzić y przyczyny do swarów dawać nie dopuszczał. Lec nie pomogła nic żydem iako krezyce twardey y natury przeciw chrześcianom chardy ludziom ta przestroga y opatrność urzędowa przecie oni choć y starszych w tym napominano na sługę urzędowego y odgania nie iego nie niedbając, oślepił się tam na to miejsce cisnęli, maliarzewi łailali, zlorzeczyli, na rozstowanie do niego, choć się iusz na ostatek płachtą był zakrył, zaglądali tamże y tym owym rzucali, także iesli tesz malarz podczas odpor dawał, iako oni udaia, tedy to czyniël ir r i t a t u s e t p r o v o c a t u s, któremu iednak żaden z żydów pozwu przed urząd nie dał, skąd znać, że on nie był winień, nie y nie uczyniël nikomu gwałtownego, nie ut p r a e f e r t u r a l i o q u i n za przypozwanien y porządym nietylko oskarżeniem, ale (?) dowiedzeniem karanyby był bez pochyby nieodwłocznie wespół y ten sluga, na którego także styskuia. Zaczyn on przecie malowanie zaczęte continuował, a gdy iusz mało nie wszystko wystawił y płachtę odchyłel, żydzi dopierosz ieszcze większym y gwałtowniejszym impetem przeciw iemu powstawać, nadechodzić, wybićiem y do więzienia porwanien, a nawet ono, co obraz reprezentował, wszetecznym ięzykiem bluźnić smieli y ważyli się, mówiać do niego albo raczej głosem wielkim, nie bez obrazu Boży y zgorżenia wielu wołaiąc: „Malarzu, co żeś tam za błazna z biczem namalował czy diabła”, na co, gdy malarz odpowiedział: „Nieprawda, iest to Pan Bóg, który żydy biczem z kościoła wygania”, wnet drugi żyd rzekł: „Nie iest tak, bo go przodkowie naszymy usmagawszy **obiesić (sic!)** kazali, namaluyże lepi miasto tego bicza iedną szubienicę iemu, a sobie drugą, że będziesz podle niego wisiał”. Któremu słowy albo raczej bluźnierstwy malarz poruszony strofował y odstraszał żydy, iako mógł, żeby wzdry(?) kiedy onego malowania mógł dokończyć, a oni przecie więc y drudzy do nich kupiający się y przychodzący na malarza kamieniami ciskać nie przestawali, asz na ostatek, co nawiętsza iest, hayduki y insze slugi Je-o Mei, Pana Stanisława Strykowskiego, który tesz malarzowi tēmu uciścien rēki przed południem z przewrotnego iako y tu teraz udania żydowskiego, iakoby podle paniey iego tamtędy idący kamień

przez tegoż malarza rzucony paść miał w oczach Pana Burmistrza Sebastiana Skórczewskiego zetkawszy go na rynku grozieli, naprawieli y na rozszowanie ratuszowe nawiedli, którzy malarza tamże na rozszowaniu vi et violenter napadszy, obuszkowali, w głowę ranili y po inszych ciała jego częściach potlukli y posiwili prout et relatione et obductione praedictorum coram officio castrensi Posnaniensi facta patet y małoby go byli nie zabili, gdyby był z gniewu ktoś nie zawolał, by by te zdrayce y gwałtowniki ratuszowe, za którym okrzykiem hayducy, malarza popuściwszy y na rozszowaniu zabuszowanego zostawiwszy, ięli uciekać. Za którymi gmin przed ratuszem będący y owym gwałtownym postępkem żydowskim poruszony natychmiast (jako o tym wszystkim urząd ma jaką sprawotę) popędził się y tak, gdy hayducy ubiegając w inszą się stronę udali, chłopsta y insze, co się dziwowali, na żydowską ulicę poszli. Tam ysz żydzi na nie... (?) kamieniami, ceglami piecowymi, drwami, chleba bochnami ciskać y plugawo rozmaite wytwęć ięli, oni tym barzey rozdrażnieni na bożnicę y insze domy ięli ut praetenditur natarli, co wszystko stało się przedzey niższo do wiadomości Je-o. Mei. Pana Wojewody Łenczyckiego Generala Wielgo Polskiego w Poznaniu na ten czas będącego y urzędzu mieyskiego poznańskiego doszło, iednak za zesłaniem a prima notitia tego obojga urzędzu osób pewnych na tam to mieysce, tudziesz per reverend. patrem praefectum Collegij Posnaniensis ten rozruch był zaraz w mieście usmierzony, który zaś potym nad wszelakie spodziewanie na przedmieściu, gdzie żydzi contra pacta swowolnie mieszaia, o wtory iakoś albo trzeci godzinie w noc (plus minus) ponowiel się y obróciel z onegosz bez pochyby rozdrażnienia y postempku gwałtownego żydowskiego. Co ysz tak istotnie y prawdziwie było działo się, czego żydzi w protestatciey swojej jako nieprzyiaciele prawdy nie wspominaią, ale raczy zallumiaią, iakimże prawem albo raczy niesprawiedliwością zeydzie się żydom niewiernym miasto, wierne Panu Bogu Wszchemogącemu, wierne y królowi Je-o. Mei. Panu swemu, które ięch znosi, cierpi, ochrania, iakom może inaczej udawać, tradukować y habuminować. Przetosz o to wszystko tudziesz de innocentia sua omni meliori via modo forma et stylo, quibus de iure melius efficaciusque potuerunt ac debuerunt iterum atque iterum rum reprotestati sunt offiarując się loco et tempore suo o tym dać dostateczneyszą, prout de iure venerit, sprawey a prosząc, aby ta reprotestatio ad acta praesentia była przyięta, co otrzymali". — I. C. P. 160401623, pp. 652—655.

Odnowienie ratusza poznańskiego w latach 1616—1618 objęło także jego fasady, które otrzymały wtedy nową polichromję (por. wydatki na odnowienie ratusza w rachunkach

miejskich). Zresztą dowiadujemy się o tem także z powyższej skargi: malarz Armon umieścił na fasadzie głównej (wschodniej) dwa obrazy o treści religijnej, mianowicie „Wypędzenie kupczących ze świątyni” oraz „Św. Stanisław Kostka”⁸⁷⁾.

JAN HOFFMAN.

„Joannes Hoffman Miloslawiensis”⁸⁸⁾ artis pictoriae socius, przyjmuje w r. 1619 prawo miejskie w Poznaniu, przedstawiając świadectwo Andrzeja Brzezińskiego, komendarjusza kościoła św. Marji Magdaleny, że jest katolikiem i t. d.

W r. 1620 odstępuje wdowa Ewa Hyspżewna alias Strzałkowska swoją kamienicę przy ul. Wodnej (położoną między kamienicami rajcy Tomasza Schmidela i Fryderyka Kosmana, spadkobierców zm. Stanisława Faitha), malarzowi Janowi Hoffmanowi i jego żonie Dorocie w zamian za dom murowany, zwany budą śledziową [budam halecariam vocatam], położony w Rynku [in teatro budarum earundem] między domami (budkami) kuśnierza Wojciecha Czarnego i dziedziców zm. dr. fil. et med. Pawła Jasińskiego (Kontrakt w języku polskim, podpisany własnoręcznie przez malarza: „Jan Hoffman Maliarz mp.”). Adv. 1620, p. 656 i nast. - Scab. Posn. 1608—1622, r. 1620, fol. 260 r. i v.⁸⁹⁾.

⁸⁷⁾ Wedl, Warschauera znajdowały się już w połowie XVI wieku (?) malowidła na fasadzie, mianowicie postacie dwóch świętych w dwóch górnych polach i sceny z życia Chrystusa w czterech dolnych polach wnek arkadowych. W czasie odnawiania ratusza poznańskiego w latach 1910—1913 ustalono, że także część portretów królów polskich, umieszczonych na 8-miu polach ściany attykowej, powstała już na początku XVII wieku. Por. Franciszek Cielecki, Odkryto wtedy również napis ścienny po stronie północnej ratusza: „Fabrefactum hoc opus Hurman Aneman. . .”, odnoszący się według Pajzderskiego do malarza Armona Anona. Temuż artyście przypisuje Pajzderski pozatem cztery postacie kobiece w „sali królewskiej” na sklepieniu oraz wizerunki Przemysława i Bolesława, fundatorów miasta. - Por. W. Bettenstaedt, Das Rathaus in Posen und seine Herstellung in den Jahren 1910—1913, Poznań 1913, pp. 72 i 80; N. Pajzderski, Ratusz Poznański, 1913, p. 39; Kronthal, Das Rathaus in Posen, 1914, p. 22.

⁸⁸⁾ Miłosław, pow. wrzesiński, Wielkopolska.

⁸⁹⁾ Ewa Strzałkowska kwituje malarza Hoffmana i żonę jego z odbioru 358 złp. jako raty za sprzedany dom przy ul. Wodnej, (Adv. 1621—1622, r. 1621, p. 14).

Jan Hoffman i żona jego Dorota zapisują sobie nawzajem cały swój majątek na wypadek śmierci, z wyjątkiem części należnej potomstwu, gdyby takie zaistniało, oraz 100 złp., przeznaczonych dla najbliższych krewnych. (Scab. Pozn. 1608—1622, r. 1620, fol. 361).

Dwaj ławnicy, wydelegowani celem dokonania wizji kamienicy malarza przy ul. Wodnej, stwierdzają, że „Jan Malarz chciał belki swe wprowadzić w ścianę murowaną kamienicy Pana Thomasa Smidla, sąsiada swego”. (Adv. 1621-1622, r. 1622, p. 877).

Jan Hoffman występuje jako starszy cechu dwukrotnie, mianowicie w latach 1623 i 1624.

O. Konstanty Zieleński, syndyk klasztoru OO. Dominikanów w Poznaniu, i Erazm Buscovius, profesor tegoż zakonu, kwitują malarza i rajcę poznańskiego Jana Hoffmana z odbioru 120 grzywien wraz z procentem, która to suma zapisana była na jego kamienicy przy ul. Wodnej (położonej między kamienicami dziedziców zm. kupca Krzystofa Rydta i dziedziców zm. winiarza Stanisława Faitha). — A. C. 1623-1626, r. 1626, fol. 691.

Widowa Janowa Hoffmanowa (= Dorota^{ma}), pozwana przez winiarza Antoniego Szora o zapłacenie 50 złp., nie staje na terminie. Wójt poznański nakazuje na następnym terminie przeprowadzić rewizję ksiąg rachunkowych obydwu stron. (Adv. 1636, pp. 307 i 316).

Niezamężna Jadwiga, handlarka masłem, kwituje wdowę po Janie Hoffmanie, Dorotę, z odbioru wszystkich rzeczy ruchomych, jakie wymieniona Dorota miała w przechowaniu. (Adv. 1636, p. 771).

^{ma}, Por. A. C. 1636-1638 (bruljon), r. 1636, fol. 22. „Hoffmanowey adiudicatur puella”. „— — — a ponieważ z dobrowolnej chęci swej pani Hoffmanowa malarka, matrona pociężwa y mieszcza poznańska jako ciotka, podejmuje się urzędownie — — — dziewczętkę Dościę — — — bez żadnych nagród, kosztów na żywność y odzież przy sobie chować y onej ćwiczenia przystoynie dać: A że też to interest magistratu i catholico, aby się w mieście haeretycznym niemożyły, obawiając się za instytucją P. P. opiekunów inszej religijnej będących (t. j. złotnika Jana Mertensa i szewca Wawrzyńca Benkego), aby y ta dziewczeczka (którą Pan Bóg może oświecić) na zbawieniu zawiedziona nie była — — — etc.”.

Geometra Jakób Hoffman z Torunia kwituje Dorotę, wdowę po bracie swym, malarzu Janie Hofmanie, z odbioru 100 złp., zapisanych mu przez brata. (Adv. 1638. [bruljon]).

Dorota, p. v. żona malarza G a b r y e l a N. (Cwykiel?), s. v. żona malarza Jana Hoffmana, pozwana przez dr. fil. et med. Bartłomieja Moreńskiego jako subdelegata poznańskiego i przez Jadwigę, wdowę po zm. kuśnierzu Tomaszu Pielaszyku, obywatelu chwaliszewskim, o zwrot domu na Chwaliszewie i sumy 2000 złp. wraz z procentami, przypadających wyżej wymienionej Jadwidze tytułem spadku po jej dziadku, malarzu G a b r y e l u, nie stanęła na terminie sądowym; na drugim terminie uzyskuje Dorota odroczenie sprawy. (Na marginesie dopisek: solutum est. — Adv. 1639—1640, r. 1640, pp. 1325, 1333, 1394, 1452, 1464 i 1484.

O. Mikolaj Szremenus, ołtarzysta kaplicy bractwa literackiego przy kościele św. Marcina, i ławnik poznański Adam Czechowski, jako egzekutorowie testamentu zm. Doroty Hoffmanowej, przekazują malarzowi poznańskiemu G r z e g o r z o w i B u d o w i e z o w i i żonie jego Annie drewniane zabudowanie t. j. dworek za Bramą Wrocławską, położony za szpitalem św. Krzyża. (Scab. Posn. 1642—1653, r. 1645, p. 214).

WOJCIECH DWOJAK.

Szewe Łukasz Kroczyński i śledziarz Jarosz Krigell zeznają na prośbę czeladnika malarskiego Wojciecha Dwojaka przed burmistrzem poznańskim Janem Lessickim, iż zeszłego roku w ich obecności, w domu malarza Ł u k a s z a K r z y s z t o f o w i e z a (który wtedy sprawował urząd starszego cechu), malarz Stanisław Kossior (Kosiorowicz) przyjął na naukę Wojciecha Dwojaka. Wówczas zgodzili się wszyscy tam obecni bracia cechowi na to, że Wojciech Dwojak, który już przedtem przez dłuższy czas gdzieindziej się kształcił, tak długo ma być uczniem u Stanisława Kossiora, jak ten uzna za stosowne. Stanisław Kossior zaś oświadcza, iż Wojciech Dwojak przez cały czas spędzony u niego na nauce malarskiej, zachowywał się wzorowo, dlatego też wyzwolił go na czeladnika. (A. C. 1615—1622, r. 1620, p. 1621).

RUDOLF KLEIN (Klem, Klemm).

Na prośbę cechu malarskiego zabrania rada m. Poznania snyczerowi Rudolfowi (pod groźbą kary 20 grzywien, z których połowa ma przypaść magistratowi, a druga cechowi malarzy) wykonywać swój zawód, dopóki nie uzyska obywatelstwa poznańskiego. Zezwala się jednak na dalsze wykonanie pewnych rzeźb dla kościoła św. Marji Magdaleny pod warunkiem, że nie będzie ich wystawiał w oknach lub na podwórzach wychodzących na drogę publiczną i będzie je rzeźbił wyłącznie wewnątrz domu, aby nie były na widoku publicznym. [„— Porro erectionis certarum sculpturarum ad ecclesias Sanctae Mariae Magdalenae continuatio ipsi permittitur in domo habitationis suae, ea tamen conditione, ne in fenestris aut foribus in platheam publicam editis sculpturas suas exponat, sed eas struat in conclavi domus suae, ne aspectui homini pateant, sub simili poena viginti marcarum decreto praesenti in id mediante. — —“]. — A. C. 1615--1622, r. 1621, p. 1375.

Rada m. Poznania przyjmuje od snyczerza Rudolfa Kleina następujący list polecający króla Zygmunta III:

„Sigismundus III Dei gratia Rex Poloniae, magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae Livoniaeque necnon Suecorum, Gottorum Vandalorumque haereditarius Rex.

Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest, universis et singulis.

Quod cum famati Rudolphi Klemm natione germani singulari in arte sculptoria peritiam, quam edolatis inusitato prope artificii genere ad nonnullas ecclesias artis aliisque (?) non vulgaribus eiusdem artis suae editis argumentis abunde probavit, optime commendatam habeamus, faciendum nobis esse duximus, ut ipsi ad intercessionem certorum nostrorum ex Maiori Polonia consiliariorum facultatem daremus et concederemus, uti quidem damus et concedimus hisce literis nostris in civitate nostra Posnaniensi commorandi, domicilium sibi emendi, artem hanc sculptoriam tam ex lapidibus quam ex alia quavis artificio huic apta materia exercendi, merces suas venum exponendi, negociare quaevis honesta absque molestia confraternitatis eiusdem artis ulliusque hominis contradictione et impedimento, cuiuscumque gradus et conditionis illi fuerint, peragendi atque iis praerogativis, libertatibus et immunitatibus, quibus caeteri eiusdem artificii opifices gaudent, fruendi et potiundi. Quod omnibus et singulis, praesertim vero magistratui tam castrensi quam civili Posnaniensi ad noticiam deducimus, iisdem mandantes, ut



Tabl. V.

Bartłomiej Strobel: Ukamienjowanie Sw. Szczepana. Str. 189.

praenomiatum Rudolphum Klemm, uti iure civitatis a nobis hisce donatum, in ea libertate ipsi praesentibus benigne concessa plene et integre conservent et manuteneant. conservarique et manuteneri ab aliis, quorum interest, curent ita tamen, ut iuramentum fidelitatis suae civitati Posnaniensi oneraque eidem civitati ex iure vel consuetudine debita sustinere teneantur. In cuius rei fidem praesentes manu nostra subscriptas sigillo regni communiti iussimus.

Datum in Gołuchow, die VIII mensis Augusti, anno Domini MDCXXIII, regnorum nostrorum Poloniae XXXVI, Sueciae vero XXX anno.

Sigismundus Rex. Locus sigilli. Jac. Zadzik. secr. mpp.”.

Po dokonaniu wpisu tego listu odbiera rada m. Poznania przysięgę od snycerza Kleina i nadaje mu prawo obywatelstwa. (A. C. 1623—1626, r. 1623, fol. 141 v.).

Malarz Jan Hoffman i Tomasz Mossz, „seniores fraternitatis cantrifusorum, pictorum sculptorumque Posnaniensium“, pozywają w r. 1624 snycerza Rudolfa Kleina, mieszkańca m. Poznania, o to, że wykonuje zawód snycerski [artificium suum statuarium seu sculptoriale], nie mając jeszcze obywatelstwa poznańskiego (!) i nie należąc do cechu, mimo, że zobowiązał się w r. 1621 pod karą 20 grzywien polskich nie wykonywać żadnych prac tak długo, dopóki nie wstąpi do cechu. — W odpowiedzi na ten zarzut powołuje się pozwany na nadany mu przywilej króla Zygmunta III. Starsi cechu jednak nie chcą uznać tego przywileju, lecz powołują się na przepis Zwierciadła Saskiego, księga I., art. 49, glossa, według którego nie można uzyskać uprawnienia, które sprzeciwia się prawom dawno nabytym i długą praktyką umocnionym. W dalszym ciągu pozwany replikuje, że według Baldt’a, Księga I. „de constit. princip.“ popełnia zbrodnię ten, który nie uznaje przywilejów królewskich; zresztą, jeśli prywatnemu panu lub miastu wolno mieć swego uprzywilejowanego malarza, to czyż tem więcej nie może mieć najwyższy książę i najwyższy nad nami sędzia (którego czynów nikomu nie wolno osądzać, a który o swoich rządach tylko Panu Bogu ma składać sprawozdanie) kogoś uprzywilejowanego? Ponadto cech, nie występując w ciągu trzech lat przeciw pozwanemu o bezprawne wykonywanie zawodu, tem samem stracił prawo ścigania go za to, jak to wyraźnie

wynika z dzieła Andrzeja Lipskiego. Wkońcu sąd przychyła się do prośby pozwanego, pozwalając mu na wykonywanie zawodu snycerskiego, zarówno ze względu na przywilej królewski, jak na trzyletnie spokojne wykonywanie zawodu, a przede wszystkim „habito respecto penuriae ac plane inopiae artificum talis modi, praesertim vero speciminum ingenii ipsiusmet moderni conventi (= pozwanego), quibus se multis argumentis non vulgarem, imo probatum, insignem ac excellentem magistrum dicti artificii sui exhibuit etc.“. — Starsi cechu wyroku tego nie przyjmują i apelują do sądu królewskiego. (feria 4 p. Dom. Conductus Paschae proxima 1624). — A. C. 1623—1626, r. 1624, fol. 246: Cantrifusores pictoresque Rudolphum Klein sculptorem.

Anna, wdowa po snycerzu Rudolfie Kleinie pozywa Annę, wdowę po Janie Snicerzu [arcularius], w sprawie zwrotu 60 złp., jako kwoty należnej zmarłemu jej mężowi Rudolfowi od Jana Snicerza. — Ponieważ pozwana powołuje się na to, że OO. Bernardyni obłożyli tę sumę aresztem, wójt tę sprawę odracza do chwili, gdy powódka ugodzi się z OO. Bernardynami w sprawie prac do czterech oltarzy [certa opera ad quatuor altaria], niedostarczonych przez snycerza Rudolfa, przyczem ugoda ta ma nastąpić na podstawie orzeczenia, wydanego przez przywołanych rzemieślników. Od tego wyroku powódka apeluje do rady miejskiej. Rada miejska odsyła sprawę zpowrotem do wójta jako do kompetentnego sądu. (A. C. 1623—1626, r. 1626, fol. 564).

Rajca poznański Stefan Gruszewicz kwituje w imieniu wojewody poznańskiego Stanisława Przyjemskiego Annę, wdowę po snycerzu Rudolfie „Klemie“, z odbioru 50 złp., którą to sumę otrzymał mąż jej jako zadatek na pracę artystyczną niewykonaną z powodu śmierci [pro elaborando certo specimine non tamen elaborato]. — A. C. 1623—1626, r. 1626, fol. 732.

* STANISŁAW PIPAN.

Stanisław Pipan, malarz i obywatel m. Bydgoszczy, występuje w aktach lawniczych m. Bydgoszczy z r. 1623.

Zachował się list pisany przez tego malarza do burmistrza gdańskiego w sprawie zwolnienia z sekwestru i wydania zajętej

przez władze miasta sumy niejakiego Jana Kaczmarka, obywatela bydgoskiego, do której malarz rościł pretensję.

Por. Rastawiecki, op. cit., t. III, p. 520; B. Makowski, Sztuka na Pomorzu, jej dzieje i zabytki (Toruń, 1932), p. 122.

* M A C I E J.

Malarz Maciej występuje kilkakrotnie w aktach ławniczych m. Bydgoszczy z r. 1623.

Por. Rastawiecki, op. cit., t. III, str. 513.

M E L C H J O R R Y C H T E R.

List dobrego urodzenia dla ucznia malarskiego [artis pictoriae tyronis] Melchjora Rychtera, przebywającego w Toruniu, syna zm. kuśnierza Melchjora Rychtera i Anny, którzy są wyznania katolickiego. (A. C. 1623—1626, r. 1623, fol. 43).

K A S P A R M E R S C H E L (Mersel).

List dobrego urodzenia dla ucznia malarskiego „Gasparego Merschella“, przebywającego w Toruniu, syna zm. garbarza Wawrzyńca Merschella i Jadwigi Schneiwassewnej. (A. C. 1623—1626, r. 1623, fol. 16).

M A R C I N K L A U Z E.

List dobrego urodzenia dla czeladnika malarskiego Marcina Klauzego, syna zm. garbarza Michała Klauzego i Anny, którzy są wyznania katolickiego. (A. C. 1623—1626, r. 1623, fol. 47).

* K R Z Y S Z T O F B O G U S Z E W S K I.

O osobie Krzysztofa Boguszewskiego nie wiemy zbyt wiele⁹¹⁾. W r. 1623. znany już jako dobry malarz, otrzymał Boguszewski, który był szlacheccem, na prośbę magnatów nominację na „serwitora królewskiego“. (Metr. koronna 170, fol. 387,

⁹¹⁾ Por. Rastawiecki, op. cit., t. III, p. 139, pp. 509—511. — J. Głębocka-Piotrowska, Krzysztof Boguszewski i poznańska szkoła malarska na pocz. 17 wieku, Poznań 1928. (Odbitka z „Kroniki miasta Poznania“).

r. 1623). Na podstawie tej nominacji był Boguszewski zwolniony wszędzie w kraju od wszystkich opłat, którym podlegają malarze cechowi. Jak dalej wynika z aktów kościoła św. Wojciecha w Poznaniu, był Boguszewski później księdzem przy kościele św. Wojciecha.

Obrazy Boguszewskiego:

1. „Św. Marcin“, w katedrze poznańskiej. Boguszewski malował powyższy obraz w r. 1628 według pomysłu opata paradyskiego Marka Lentowskiego, jak to wynika z napisu na obrazie.

2. „Niepokalane Poczęcie“, w katedrze poznańskiej.

3. „Anioł Stróż“, w kościele św. Wojciecha w Poznaniu.

Obrazy „Św. Marcina“ i „Niepokalanego Poczęcia“ pochodzą z zniesionego przez rząd pruski klasztoru cysterskiego w Paradyżu i dostały się do katedry w r. 1834. Uderzać nas musi wniosek p. I. Głębockiej-Piotrowskiej (op. cit.), że obraz p. t.

4. „Niebieskie Jeruzalem“, znajdujący się w katedrze poznańskiej i również pochodzący z Paradyża, nie jest dziełem Boguszewskiego, lecz innego, bliżej dotąd nieznanego artysty. Wystarczy ostatni obraz porównać z wyżej wymienionymi obrazami, zwłaszcza z obrazem „Niepokalane Poczęcie“. (treść allegoryczno - mistyczna, wspólności formalne w całości kompozycji jakoteż w ujęciu postaci Matki Boskiej), by stwierdzić, że „różnice“, które zachodzą między obrazami „Niepokalane Poczęcie“ a „Niebieskie Jeruzalem“, nie dotyczą ani strony tematowej ani ducha kompozycji ani też techniki, lecz jedynie kolorytu, który w obrazie „Niebieskie Jeruzalem“ jest „mniej żywy, chociaż równie jasny“. Odmienność ta kolorystyczna — o ile ona nie ma przyczyn zgoła innych⁹²⁾ — nie może być uważana za kryterjum pewne, bo da się ona również wytłoma-

⁹²⁾ Obraz „Św. Marcin“ (w kaplicy św. Marcina) i obraz „Niepokalane Poczęcie“ (od r. 1885 zawieszony na drugim filarze przy nawie południowej) zostały pod koniec XIX wieku odnowione przez art. mal. Lewickiego. Obraz zaś „Niebieskie Jeruzalem“, w r. 1834 wprawiony w ołtarz kaplicy Matki Boskiej (Szoldrskich), pozostał nietknięty przez restauratora).

czyć jako postęp techniczny w twórczości Boguszewskiego (uwzględnienie perspektywy barwnej i poczucie dla światłocieniu). Datowanie obrazów, jakie proponuje p. I. Głębocka-Piotrowska, nie stałoby w sprzeczności z naszym poglądem, że autorem obrazu „Niebieskie Jeruzalem“ jest Boguszewski. („Niepokalane Poczęcie“ — przed r. 1627, „Św. Marcin“ — r. 1628, „Niebieskie Jeruzalem“ — po r. 1629, „Anioł Stróż“ — pomiędzy 1631 a 1635). Wszystkie trzy obrazy w katedrze poznańskiej, powstałe w Paradyżu, jakoteż obraz „Anioł Stróż“ w kościele św. Wojciecha, powstały może w Poznaniu, różnią się stylowo i tematowo od produkcji „poznańskiej szkoły malarzkiej“⁴³). Boguszewski, który był prawdopodobnie samoukiem, nie należał też do cechu malarzy poznańskich. Jego działalność artystyczna ma swoje źródło w artystycznej produkcji klasztornej, rozwijającej się obok kwitnącego jeszcze malarstwa cechowego w nieco odmiennych warunkach, lecz niemniej dodatnio.

Dnia 13. I. 1635 r. sporządził Krzysztof Boguszewski ostatnią swą wolę. (Arch. Archidiecezji Gniezn.-Poznańskiej: Acta caesarum 1633—1635, fol. 337 v.—344). W testamencie wymienia on kilka obrazów, może własnego pędzla, które przeznacza do następujących kościołów i osób: 1. obraz P. Marji „na półtora okna (lokeia?) nad oknami“ do kaplicy różańcowej w Otorowie, 2. obraz P. Marji na drzewie do kościoła św. Wojciecha w Poznaniu, 3. dwa obrazy, jeden Marji Magdaleny na półtora lokeia i drugi św. Franciszka, otrzymać ma Opalinski, do Wągrówca, 4. dwa obrazki na miedzi malowane, jeden „Translatio Crucis“ i drugi „in Sepulchro w ramach, na których są chirubinkowie srebrni do kościoła Bożego Ciała to jest do szkaplerze Panny Najsświętszej“, 5. obraz św. Antoniego na miedzi otrzymać ma Jejmość Pani Wojewodzina Poznańska — do Sierakowa. Pozatem obrazy drukowane, farby i przyrządy malarzkie zabrać ma Hanusz, czeladnik jego. Datę zgonu artysty ks.

⁴³) Autorka wymienionego studjum monograficznego o Boguszewskim przypisuje pozatem temu artyście — niestety bez przekonujących dowodów — obrazy w oltarzu w Sierakowie (Wlkp.), zaliczając je do wcześniejszych prac Boguszewskiego, rzekomo pochodzących z okresu, zanim artysta zetknął się w klasztorze paradyjskim z przeorem Lentowskim.

Krzysztofa Aleksandra Boguszewskiego, proboszcza kościoła św. Wojciecha i kanonika kościoła P. Marji oraz kościoła parafjalnego św. Marji Magdaleny, należy przyjąć między 13. I. 1635 a 12. II. 1635 r. (Por. M. Mika: K. A. Boguszewski, królewski serwitor — proboszczem w Poznaniu, Kron. m. Poznania, XII, 1934, nr. 4, pp. 386—390).

JAKÓB SLEPKAW (Slepkow, Slepkowic).

Jakób Slepkaw terminował u malarza poznańskiego Andrzeja Stussa. (Zob. Andrzej Stuss).

List dobrego urodzenia: Genealogia Jac. Slepkaw pict. Hamb. Złotnik poznański Abraham Heincz i introligator Jan Wiosło zeznają, iż malarz Jakób Slepkaw jest synem zm. organmistrza Joachima Slepkaw [organorum conficiendorum magistri], obywatela poznańskiego, i Anny Kuklerówny, katolików; do chrztu trzymali go kupiec Ulryk Maier, malarz Wacław Kober oraz Zofja Winklerowa. (A. C. 1623—1626, r. 1624, fol. 335).

MATEUSZ LUBSTOWSKI.

Rada m. Poznania zatwierdza wyrok wydany w sprawie między ur. Mateuszem Niegolewskim a malarzem Mateuszem Lubstowskim, który jako pozwany nie stanął na terminie sądowym. (A. C. 1627—1630, r. 1627, fol. 176).

Malarz Mateusz Lubstowski, syn rzeźnika poznańskiego Pawła Lubstowskiego, ustanawia obywatela bukowskiego Sebastjana Walkowica swym pełnomocnikiem w sprawie podjęcia 20 złp. od Marcina Snycerza z Grodziska. (Adv. 1628—1629, r. 1629, p. 741).

Pozwany przez starszych cechu malarskiego Mateusz Lubstowski, malarz i obywatel poznański, występujący w asyście matki swej Sabiny i pełnomocnika Tomasza Wainrycha, zobowiązuje się zapłacić zaraz 25 złp., a pozostałą kwotę (25 złp.) w dniu św. Michała Archanioła tegoż roku. W zamian za to uznaje go cech za wyszkolonego czeladnika malarskiego. (A. C. 1627—1630, r. 1630, fol. 895).

Malarz Paulus (Mateusz!) Lubstowski nie staje na terminie sądowym w r. 1636. (A. C. 1636—1638 (brulj.), fol. 48). W tymże roku pozwany przez malarza Jana Kwiatkowskiego, mieszkańca chwaliszewskiego, o gwałtowny napad i słowną obrazę, zaprzecza malarz Mateusz twierdzeniom powoda. (Adv. 1636, p. 1413).

W sprawie Jana Lubstowskiego, notariusza kancelarii królewskiej, i Mateusza Lubstowskiego, malarza poznańskiego, synów zm. Pawła Lubstowskiego²¹⁾ i żony tegoż Sabiny, wniesionej przez ich pełnomocnika Łukasza Gębickiego przeciw Konkordji Kunińskiej o nieprawne posiadanie kamienicy zw. „Lubstowskiej“ przy ul. Wrocławskiej, odracza rada m. Poznania rozprawę na 8 dni. (A. C. 1636—1638 (brulj.), r. 1638, fol. 509).

J A N.

Kartownik Albert Hyszer i żona jego Zofja sprzedają Jaidwidze, wdowie po zm. malarzu Janie, dom z ogrodem na Nowej Grobli za 300 złp. (Tekst polski) — Adv. 1628—1629, r. 1628, p. 508.

GRZEGORZ LANGNER (Langener, Lagner, Lange).

Małgorzata, wdowa po zm. Grzegorzu Langnerze i pełnoletni jej syn Grzegorz, kwitują w r. 1628 Jana Ulmana i Andrzeja Norymbergera, opiekunów synów zm. białokórnika Krzysztofa Emrycha (Jana i Michała) z odbioru 100 złp., którą to sumę Langnerowa zapisuje na kamienicy swej przy ul. Garbarskiej, położonej między kamienicami miechownika [locularius] Andrzeja Norymbergera i garbarza Stefana Rychtera. (Adv. 1628—1629, p. 43).

W aktach ew. kościoła św. Krzyża występuje malarz Grzegorz Langner w latach 1633—1653: w r. 1633 (2 czerwca) ochrzczona została córka malarza, Anna; do chrztu trzymała ją m. in. Dorota, żona złotnika poznańskiego Heintzego. — W r. 1635 (28 sierpnia) ochrzczona została córka malarza, Elżbieta. — W r. 1637 (29 września) ochrzczona została córka, Małgorzata;

²¹⁾ Rzeźnik Paweł Lubstowski zmarł w r. 1627 (por. Adv. 1627, p. 695).

matką chrzestną była Dorota, żona rzeźbiarza Konrada Pota. — W r. 1641 (9 grudnia) ochrzczony został syn malarza, Grzegorz. — W r. 1643 (1 listop.) ochrzczona została córka, Jadwiga. — Jako ojciec chrzestny występuje malarz Grzegorz Langner w latach 1641—1653 (ostatni raz dnia 24 kwietnia 1653 r.). — Żona jego Elżbieta i córka Dorota występują jako matki chrzestne w r. 1647 (23 stycznia wzgl. 25 lipca).

Malarz Grzegorz Langner sprawuje urząd starszego cechu w latach 1638, 1642—1643, 1647 i po raz ostatni w r. 1652.

Handlarz żelazem Jakób Heltenfinger, opiekun dzieci zm. garbarza Baltazara Polla, kwituje w r. 1637 malarza Langnera z odbioru 200 złp., które zapisane były na jego kamienicy na Garbarach. (Adv. 1637, p. 534).

W sprawie między murarzem Wojciechem Pokorą a malarzem Langnerem o stawienie przed sądem Krzysztofa, służącego Langnera, który pobił stróża ogrodowego wymienionego Pokory i wyrządził szkody w jego ogrodzie, nakazuje sąd murarzowi udowodnić prawdziwość tych zarzutów. (Adv. 1639—1640, r. 1640, p. 1909).

Jako opiekun dzieci zm. balwierza [balneator] Jana Redera występuje malarz Grzegorz Langner wraz z malarzem Jakóbem Stephaniem. (Pod aktem ugody znajdują się oryginalne podpisy obydwóch malarzy: (—) Jakub Stephan ssp. (—) Greger Langner ssp.). — A. C. 1644—1646, r. 1645, fol. 448.

W r. 1645 pozywa instygator publiczny malarza Langnera w sprawie rzuconych przezeń obelg przeciw religji katolickiej. Sąd sprawę powyższą odracza. (A. C. 1644—1646, fol. 503 v.).

Malarz Grzegorz [Georgius!] Langner pozywa Katarzynę Dyrinżankę, żonę krawca Michała Neymana (córkę zm. białoskórniką Kaspra Dyringą młodszego, opiekuna dzieci zm. białoskórniką Krzysztofa Emmerlicha, spółdzonych w małżeństwie z Elżbietą Beierówną), o przedłożenie inwentarza i rachunków z opiekuństwa. Langner występuje tu jako naturalny opiekun dzieci siostry swej Małgorzaty Langnerówny i drugiego jej męża, białoskórniką Krzysztofa Emmerlicha. (A. C. 1647—1648, r. 1647, fol. 245 v., 259, 267, 271 v., 279, 285 v., 290; Adv. 1647, pp. 1417 i 1433). Sąd radziecki po kilkukrotnem odraczaniu sprawy skazuje Katarzynę Neymanową na wydanie w sekwestr

rzeczy pupilarnych albo ich wartości pieniężnej t. j. 290 złp. w przeciągu 15 dni, z pozostawieniem pozwanej prawa regresu do jej brata Kaspra Dirynga oraz Kaspra Fischera, który razem z jej ojcem sprawował opiekunstwo. Mąż pozwanej wnosi apelację do sądu starosty generalnego wielkopolskiego Bogusława Leszczyńskiego. (A. C. 1647—1648, r. 1647, fol. 297).

Malarz Grzegorz Langner umarł przed r. 1654. W tymże roku ustanawia córka zm. malarza Langnera i Elżbiety, Dorota (żona Samuela Wenera, kaznodzieji w Skokach) w asyście malarza *Jakoba Stephana*, swym generalnym pełnomocnikiem konwisarza Krzysztofa Georgi. (Adv. 1654—1655, p. 64). — Obywatele toruńscy Jakób Koller i brat jego Benedykt jako dziedzice dziadka swego Tobjasza Nürnbergera, rękawicznika i obywatela poznańskiego, oraz krawiec Jerzy Rydiger i złotnik Łukasz Heintz (jako opiekunowie dzieci zm. Grzegorza Langnera) a wraz z nimi konwisarz Krzysztof Georgi jako pełnomocnik Doroty, córki Grzegorza Langnera i wdowy po Samuelu Wenerze, występują w r. 1654 w sprawie opiekuńczej Ammy, córki zm. balwierza poznańskiego Jana Redera. (A. C. 1653—1655, fol. 237). — Spadkobiercy Nürnbergerówny kwitują opiekunów dzieci zm. malarza Langnera. (A. C. 1653—1655, r. 1654, fol. 239).

Córki zm. malarza Langnera i Elżbiety, mianowicie Małgorzata Zegierowa, żona kotlarza Tobjasza Zegiera [Cygiera] i Elżbieta, żona płóciennika Tomasza Heniga, oraz Dorota, wdowa po zm. kaznodzieji Samuelu Wenerze, sprzedają rajcy poznańskiemu Janowi Winklerowi dom wraz z ogrodem na Glinkach, położony w tyle ogrodu Jana Winklera (Kontrakt w języku polskim). — A. C. 1660—1662, r. 1660, p. 382.

HANS WEBER.

Starsi cechu stolarskiego pozwalają Hansowi Weberowi, synowi Georgii Hansa Webera, na wykonywanie zawodu snycerskiego przez pół roku pod warunkiem, że przed upływem tegoż czasu wymieniony Hans Weber wstąpi do cechu stolarzy. (A. C. 1627—1630, r. 1629, fol. 738. — Sznycerzowi *conceditur exercitium artificii*).

MARCIN SNYCERZ.

Marcin, snycerz z Grodziska, wymieniony w r. 1629. Zob. Mateusz Lubstowski.

MICHEL LEHMAN (Leman).

W aktach poznańskiego cechu introligatorskiego (Dep. Introlig. 15) znajduje się następujące świadectwo, wystawione dn. 28 lipca r. 1629 przez cech murarzy, kamieniarzy i rzeźbiarzy w Gdańsku [Maurer-, Stein- u. Bildhauer-Innung].

Vor allen undt Jedermenniglichen was Würden, Standes, condition undt Herrlichkeiten die sein, denen dieses zu sehen, hören oder lösen vorkompt, insonderheit, den ehrbahren Meistern und Gesellen der löblichen Kunst des Bilthauens nebenst allem anndern, so dieses zu wissen vonnöthen, thuen kundt und bekennen wir anno 1625 geschworne Elterleute, Lorenz Reichel, Peter Schröder sambt derselben Mittesten Mattias Meiner, Hans Reutlinger wie auch semplice Eltesten und Jungen Meister des löblichen Wercks der Maurer-, Stein- undt Bildthauer inn der Königlichen Stadt Danzigk und fügen nebenst erbietung unserer nach Standeserheischung geflissene diennste hiemit offentlich zuvernehmen. Darnach dem Zeiger und vorweiser dieses, der Kunstliebende Michel Lehman die Kunst des Bildtschneidens ehrlich und redlich aussgelernet und darnebenst auch der Kunst des Bilthauens in Stein zu lernen Lust und liebe gehabt, hat er zufolge unsers Werckes ordnung und gebrauch zu weylanndt unserm geliebten Wercksmitbruder, nunmehr seeligen Meisters Hanns Vögte sich auf vier iarlang zulernen in die Lehre begeben und persönlich praesentiren de A^o. 1625 de 15. Febr....(?) Wercksbuch(?) worden Ist er successive zwey iarlang bis zu A^o 1627 den 23 Martii bey geregtem seinem (Lehr)meister in der Lehre verblieben. Nachdem aber bey entstandenem trübseligen Kriegswesen alhie und in diesenn Landen obgemelter sein Lehrmeister wegen Mangel des Steins ihn ferner in Arbeit nicht fördern können, ist er mit guthem wissen und willen von ihm gescheiden und sich an andere örter begeben. Wann dann erwentem Michel Leman hirvon christliche Urkundt zu haben nötig, haben wir auf sein instendiges ansuchen und bitten ihm solches der warheit zu....(?) kraft dieses zu communicieren billich geruhet. Bitten demnach diesem unserm gezeugnus wahren glauben bezumessen und offgemelten Michel Leman in seinem billichen vorhabenn empfindliche assistenz bezeigen. Welches er mit schuldiger Danckbarkeit wird zu verdienen gehalten sein und wir sindt es imgleichen

zu(?) geflissen. Urkundlich haben wir unsers Werckes Siegel hierunter aufgedruckt.

Gegeben in Pannzig den 28 Julij stylo correcto Ao 1629.



(Pieczęć cechu rzeźbiarzy i kamieniarzy w Gdańsku z r. 1584: kielnia i młotek).

* J A N P I P A N (Pipon).

Malarz bydgoski z pierwszej połowy XVII-tego wieku, według A. Grabowskiego (Ojczyste Spominki, 1845, I. 251), pochodzący z Krakowa. Miske, (Sinoptica relatio Conventuum etc.) podaje, że obraz znajdujący się w wielkim ołtarzu kościoła OO. Franciszkanów w Chełmnie: „Chrystus z N. P. Marją, udzielający w kościele Portiunculi zupełnego odpustu św. Franciszko-wi“, jest dziełem obywatela bydgoskiego Jana „Pipona“ z r. 1630. (Obraz ten dziś nie istnieje).

Por. Rastawiecki, op. cit., t. II, str. 106; ks. Makowski, Sztuka na Pomorzu. jej dzieje i zabytki, Toruń 1932, p. 122.

A L E K S A N D E R.

Malarz Aleksander „obywatel m. Konina, wymieniony w r. 1632. Zob. Andrzej z Konina.

A N D R Z E J (z Konina).

Zachował się następujący list dobrego urodzenia, wystawiony dn. 4 lutego r. 1632 dla Andrzeja, syna malarza i obywatela konińskiego Aleksandra ⁶⁵⁾.

Proconsul et consules civitatis S. R. M. Coninensis.

Universis et singulis, quibus interest, harum notitiam habituris spectabilibus ac famatis proconsulibus, advocatis, scabinis, archimagistris et ceteris id genus cuiuscunque status, sexus et conditionis hominibus aut quicunque per presentes literas exquisiti fuerint, significamus tenore praesentium, quomodo personaliter veniens ad no-

⁶⁵⁾ Nie mamy pewności, czy Andrzej był również malarzem.

stram plenariam residentiam consularem famatus Andreas Pictorides, nativus et oriundus civitatis nostrae Coninensis, petiit sibi a nobis dari literas testimoniales sui legitimi ortus, cuius nos petitioni, uti iustae, deesse nolentes, habentes rem compertam et bene cognitam, illum esse ex olim famatis Alexandro Pictore, cive Coninense, et Dorothea Krzyżanowska, coniugibus legitimis copula matrimoniali iuxta ritum et praescriptum sanctae matris ecclesiae romanae copulatis nobisque ex omni parte honestatis bene notis et cognitis esse natum, eiusque patrini fuerunt famatus olim Kilianus Jasko, pannifex et civis Coninensis, et Anna Mieczkowska, olim nobilis Gasparis Bekliewski, philosophiae et medicinae doctoris vidua relicta, ipsi literas legitimi ortus dandas esse duximus, prout quidem damus et concedimus, testificando omnibus et singulis, cum ipsum, ita uti praemisum est, ex eisdem parentibus superius expressis, copula matrimoniali iunctis esse natum et progenitum. Quae praemissa in evidendum testimonium ab officio praesente proconsulari extradi, sigilloque consignari et id muniri mandavimus.

Datum in Conin, quarta Februarij anno Domini millesimo sexcentesimo trigesimo secundo.



(Pieczęć m. Konina wyciśnięta przez papier).

(—) Sebastianus Kurowski,

notarius, iuratus civitatis Sacr. Regiae Maj. Coninensis, manu pp.

(Dep. introl. 38, fol. 52).

* BARTŁOMIEJ STROBEL.

O Bartłomieju Stroblu z Wrocławia, nadwornym malarzu biskupa wrocławskiego, cesarza Ferdynanda II, arcyksięcia austriackiego Karola oraz króla polskiego Władysława IV, posiadamy dzięki pracy Zygmunta Batowskiego⁹⁶⁾ obfity zbiór wiadomości biograficznych oraz znakomitą charakterystykę jego twórczości artystycznej.

Śląski ten artysta, chluba swego rodzinnego miasta Wrocławia i przyjaciel poety śląskiego Marcina Opitza, przebywał w Polsce prawdopodobnie od r. 1632—1644. W latach 1633—1635

⁹⁶⁾ Praca ta p. t. „Bartłomiej Strobel, malarz śląski XVII wieku” ukazała się w „Księdze pamiątkowej ku czei B. Orzechowicza”, Łwów, 1916, t. I., p. 94 i nast.



Bartłomiej Strobel: Wniebowzięcie N. P. Marji
(Pępowo, Kościół parafjalny). Por. str. 189.

wykonał on obrazy w kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej⁹⁷). W r. 1636 przebywa Strobel w Gdańsku, w następnym roku w Elblągu, potem znowu w Gdańsku (1638), dalej w Fromborku (Frauenburg), w Włocławku (1639), później — jak się zdaje — dłuższy czas w Toruniu, bo w zapiskach zwał go „pictor Bartholomeus Strobell Torunii“, lub „pictor Thoruniensis“⁹⁸). Rok i miejsce śmierci artysty nie są wiadome.

Podczas pobytu w Polsce wykonał Strobel prawie wszystkie swe obrazy, dotąd znane.

1. Portret Marcina Opitza von Boberfeld, na płótnie (Stadtbibliothek, Gdańsk).

2. Portret Jerzego Ossolińskiego w Rutce na Podlasiu, z lat 1634—1635, (w posiadaniu Konstantowej hr. Potockiej)⁹⁹).

3. Portret nieznanego młodzieńca, z r. 1635, (w galerji hr. Branickich w Wilanowie).

4. „Św. Anna Samotrzecia“ wraz z predełją „Cztery święte“, z r. 1639 (w ołtarzu św. Anny w katedrze w Fromborku)¹⁰⁰).

5. „Wniebowzięcie N. P. Marji“, „Koronacja“, „Duch święty“ i jakiś czwarty obraz, z r. 1639. Obrazy te namalował Strobel dla zbudowanego w r. 1634 wielkiego ołtarza

⁹⁷) Kilka ciekawych szczegółów o Bartłomieju Stroblu podał również Zygmunt Wdowiszewski w komunikacie p. t. Zatwierdzenie w r. 1639 t. zw. serwitorkajtu królewskiego przez Władysława IV, udzielonego Bartłomiejowi Stroblowi z Wrocławia i o zaginionych obrazach tego malarza w katedrze wileńskiej. (Praca Kom. Hist. Sztuki, t. IV, zes. II (Kraków 1928), p. LV1—LVIII).

⁹⁸) W r. 1641 odnawia Strobel obraz „Męczeństwo św. Wawrzyńca“ w kościele w Ryńsku w okolicy Torunia. (Por. Heise, „Die Bau- u. Kunstdenkmäler d. Kr. Thorn“, 1889, p. 179, wzm. 301).

⁹⁹) Por. medzioryt Wilhelma Hondiusa z r. 1648 w zbiorach graf. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu (nr. inw. 415), 20 × 31 cm, z napisem: Illustrissimus et Excellentissimus Princeps Domi. Dnus Georgius Dux in Ossolin. S. R. J. Princeps Comes a Theczyn Ossolinski, Lubomlen., Adzelen., Rycen., & Praefectus, supremus Regni Poloniae Cancellarius; z l. u. dołu: Barthol. Strobel pinxit, — z pr. str. u. dołu: Wilh. Hondius sculpsit.

¹⁰⁰) Por. F. Quast, Denkmale d. Baukunst in Preussen (Berlin 1852), p. 33.



Bartolomej Strobel: Matka Boska z Dzieciątkiem, z św. Bonawenturą
i św. Ludwikiem de Valois.

(Pakość, Kościół parafjalny). Por. str. 189.

katedry włocławskiej; w r. 1891 wyjęto je z ołtarza i umieszczono w bocznej kaplicy.

6. „Męczeństwo św. Jakóba“, „Św. Jakób na koniu jako zwycięzca Maurów“ oraz „Chrystus i Matka Zebedeidów“ (predella). Obrazy te namalował Strobel około r. 1640 do ołtarza św. Jakóba w kościele opactwa cysterskiego w Pelplinie za cenę 450 fl.¹⁰¹⁾ (Stroblowi przypisuje się obraz „Koronacja N. P. Marji“, obraz fundacyjny w kościele parafjalnym w Pelplinie, zdaje się jednak, niesłusznie).

7. „Św. Anna Samotrzecia, otoczona aniołami“, około r. 1640, w kościele parafjalnym w Grudziądzu¹⁰²⁾.

8. „Matka Boska z św. Stanisławem Kostką“, w kaplicy św. Stanisława kościoła św. Jana w Toruniu¹⁰³⁾.

9. „Koronacja N. P. Marji“, u dołu: „Św. Łukasz i Mikołaj“, (z r. 1643), w wielkim ołtarzu kościoła parafjalnego w Radzynie¹⁰⁴⁾.

10. Portret Jana Hübnera, rajcy miejskiego, (z r. 1644) w Ratuszu toruńskim¹⁰⁵⁾.

NB. Obraz „Matki Boskiej z Dzieciątkiem“ w kościele w Wąldowie koło Sępólna (Pom.), który posiada sygnaturę: A. ST. 1648, nie jest dziełem Strobla. (Por. Heise, Die Bau- u. Kunstdenkmäler etc., IV, 428, wzm. 42; Diecezja Chełmińska — Zarys historyczno-statystyczny, Pelplin 1928, p. 356; Makowski, op. cit., p. 181). Z Stroblem nie ma również nic wspólnego obraz Wniebowzięcia N. M. P. odnaleziony w r. 1932 w farze wrzesińskiej. (Por. M. Turwid, Perła wrze-

¹⁰¹⁾ Por. Heise, Die Bau- u. Kunstdenkmäler d. Kr. Stargard (1885), p. 224; B. Makowski, op. cit., p. 180; Gumże ryciny

¹⁰²⁾ Por. Heise, Die Bau- u. Kunstdenkmäler d. Kr. Graudenz (1894), p. 499, wzm. 129; obraz ten został w r. 1933 odnowiony przez art. mal. B. Bielawskiego z Poznania. Poprzednie zabiegi konserwatorskie i przemalowania tak dalece zmieniły fakturę malarską obrazu, że trudno dzisiaj z pewnością przyjąć autorstwo Strobla.

¹⁰³⁾ Por. Heise, Die Bau- u. Kunstdenkmäler d. Kr. Thorn (1889), p. 259. — Repr. w dziele: Święty Stanisław Kostka (Warszawa, 1928), tabl. XXIII oraz w dziele: Toruń dawny i dzisiejszy (Toruń 1933), p. 165.

¹⁰⁴⁾ Por. Heise, Die Bau- u. Kunstdenkmäler d. Kr. Graudenz (1884), p. 568.

¹⁰⁵⁾ Repr. w dziele: Toruń dawny i dzisiejszy, Toruń 1933, p. 104.



Tabl. VI.
Franciszek Ign. Ogiński: Autoportret. Str. 297.

sińskiej fary [Września, jej ziemia i mieszkańcy, Września 1932, pp. 60]).

W kościołach na Pomorzu, w Prusach Wschodnich i na Kujawach zachował się może niejeden jeszcze obraz Strobla, nierozpoznany, a może też zniekształcony przez późniejsze odnowienia.

Przechodząc do dzieł Strobla na terenie Wielkopolski, wymieniamy:

12. „Wniebowzięcie N. P. Marji“, w kościele parafjalnym w Pępowie, malowane w r. 1641 ¹⁰⁶⁾

13. „Matka Boska z Dzieciątkiem, z św. Bonawenturą i św. Ludwikiem de Valois“, w Pakości. Obraz jest sygnowany: Strobel fecit 1647 ¹⁰⁷⁾.

14. „Ukamienowanie św. Szczepana“, obraz malowany na blasze miedzianej, 46,5 × 59 cm., w zbiorach Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu (teraz w Muzeum Wielkopolskim) ¹⁰⁸⁾. U góry po prawej stronie, na architekturze, napis: „Bartholomeus Strobell. In...“ (reszta uszkodzona). Na drugiej stronie blachy wyryty herb Lis oraz litery A. C. — F. D. Nie

¹⁰⁶⁾ Batowski (op. cit., p. 108) miał pewne wątpliwości co do daty powstania obrazu, malowanego według Korytkowskiego (Brevis descriptio etc.) w r. 1622. Otóż podczas odnowienia obrazu w r. 1930 (przez art. mal. Franciszka Lisieckiego z Poznania) stwierdzono datę na obrazie, mianowicie: r. 1641. Por. Kurj. Pozn. z dnia 3. 9. 1930.

¹⁰⁷⁾ Obraz ten, znany już byłemu konserwatorowi okręgu poznań. dr. Kacmererowi, został w r. 1917 odnowiony przez rest. Jana Rutkowskiego. Por. Głębocka-Piotrowska, op. cit., p. 73, wzm. 14 oraz p. 74, wzm. 16. Na dole obrazu znajduje się tabliczka z napisem: „Ludomilla z Lubina Niemojewska“. Przypuszczamy, że Ludomilla Wierchlejska herbu Berszten, żona Hieronima Niemojewskiego, była fundatorką tego obrazu. — Przy tejże sposobności warto zaznaczyć, że istnieje może jeszcze bliższy związek pomiędzy obrazem „Matki Boskiej Skaplerznej“ w kościele parafjalnym w Sierakowie (Wkp.) a dziełem Strobla, niż go przyjmuje p. Głębocka-Piotrowska (op. cit., pp. 72—74, tamże reprodukcja obrazu sierakowskiego na tabl. 15).

¹⁰⁸⁾ W r. 1934 odnowił obraz art. mal. Paweł Pogowski, restaurowator Muzeum Wielkopolskiego. — Por. rysunek piórkiem, przypisany Maciejowi Grünwaldowi, w gabinecie graf. muzeum kopenhaskiego, posiadający nieco podobną kompozycję (Pantheon, 1934, zesz. 8, p. 237).

wiadomo, skąd obraz ten pochodzi i jaką drogą dostał się do galerji Tow. Przyj. Nauk ¹⁰⁰⁾.

JAN KASPAR KWIATKOWSKI.

W r. 1628 występuje malarz Jan Kwiatkowski, mieszkaniec Chwaliszewa, przed sądem wójtowskim w procesie z rzeźnikiem Alberciem Lopińskim (Adv. 1628—1629, pp. 50, 271 i 291).

Na prośbę malarza Kwiatkowskiego i jego żony Anny zeznaje obywatel poznański Jakób Jaroszewicz pod przysięgą, iż dwa tygodnie temu, będąc w kościele Bożego Ciała, był świadkiem, jak po wyjściu z kościoła Gabryelowa Gintrowa na cmentarzu przed kapliczką obelżywemi słowami lajała Annę Kwiatkowską. (Adv. 1630—1631, r. 1631, p. 865).

W toczącym się od r. 1633 procesie między malarzem Kwiatkowskim a pisarzem miejskim Janem Karolem Dachnowskim, obydwaj nie stają na terminie. (Adv. 1633—1634, r. 1633, p. 2; A. C. 1639—1640 (brulj.), r. 1640, fol. 533).

Jan Kwiatkowski, malarz z Warszawy, przyjmuje w r. 1636 prawo miejskie w Poznaniu.

Bednarz chwaliszewski Paweł Jasiński pozywa przez pełnomocnika swego Krzysztofa Samsonowicza malarza poznańskiego Kwiatkowskiego (który dawniej mieszkał na Chwaliszewie, a obecnie od trzech lat w Poznaniu) o cudzołóstwo. Otóż żona Jasińskiego mieszkała przed ślubem u malarza Kwiatkowskiego, który z nią rzekomo utrzymywał stosunki piciorowe. Aby dać stronom możność dostarczenia dowodów, sąd radziecki odracza sprawę. (A. C. 1639—1640 (brulj.), r. 1640, fol. 492 v.).

W sprawie między Kwiatkowskim i piwowarem Stanisławem Wojciechowskim o zapłatę 20 zlp. za 5 beczek piwa skazuje sąd malarza na zapłacenie dwóch beczek piwa. (Adv. 1641, pp. 11, 14, 23 i 25).

Sprawę między Janem Wolrabem a Kwiatkowskim, pozwany o obrazę, sąd odracza. (Adv. 1641, p. 144).

¹⁰⁰⁾ Do tej samej kategorii obrazów jak ostatni należy przypuszczalnie także „obraz św. Kantego na blasze malowany od zacnego magistra Strobla”, wymieniony w testamencie mieszczanina krakowskiego J. Pernusa z r. 1677.

Liczne sprawy sądowe ma Kwiatkowski w r. 1642, jak np. o pobicie swej służącej Katarzyny i zatrzymanje jej rzeczy (Adv. 1642, pp. 16 i 23), o wydanie dwóch srebrnych pasów, oddanych jego żonie na przechowanie przez Melchjora Pniewitę (Adv. 1642, p. 255). Jako powód występuje Kwiatkowski przeciwko złotnikowi Stanisławowi Jasińskiemu o zapłatę najmu w sumie 45 złp. (Adv. 1642, pp. 99, 106, 124, 153, 189, 225) oraz przeciwko wdowie Annie Piotrowskiej o niedotrzymanie kontraktu najmu. (Adv. 1642, w, 440).

Ciekawsze tło ma następująca sprawa: Kwiatkowski pozywa stolarza Bartłomieja Zenftlebena, ponieważ „ipse nescitur, quo praetextu juris prohibet labores aliis eiusdem artificii artificibus in domo ipsius exercere“. Sąd odracza sprawę, nakazując Zenftlebenowi udowodnić świadkami, że nie on, lecz sam cech stolarski zabronił wykonywania prac stolarskich w domu malarza. Ponieważ stolarz dowodu tego nie potrafił dostarczyć, a świadkowie przezeń stawieni przeciw niemu świadczyl, przeto skazuje go sąd na uwięzienie w ratuszu tak długo, aż zapłaci sądowi tytułem kary 10 grzywien (Adv. 1642, pp. 964 i 982). Ze swej strony pozywa stolarz Zenftleben malarza Kwiatkowskiego o zapłacenie 2000 złp. za wykonaną robotę (Adv. 1642, p. 1006).

Inne znowu spory dotyczą kamienicy malarza Kwiatkowskiego (położonej przy ul. Wielkiej na rogu po lewej stronie, idąc na ul. Szewską) t. zw. „Rabanowskiej“, nabytej od Agnieszki, córki zm. szewca Wojciecha Rabana i jego żony Reginy, s. v. żony szewca Lamberta Gomołowicza — Adv. 1642, p. 1603—1608 (kontrakt w języku polskim); Scab. Posn. 1642—1653, r. 1643, p. 111. — Na wniosek Kwiatkowskiego deleguje wójt poznański dwóch ławników wraz z murarzami i cieślami celem oszacowania wartości tejże kamienicy, położonej obok domu Doroty, wdowy po miechowniku Tomaszu Kiellu (Kell); została ona oszacowana na 1000 złp. Liczne dalsze zapiski w aktach poznańskich dotyczą również tej kamienicy, jak n. p. spór Kwiatkowskiego ze starszymi cechu szewskiego o rynnę przy kamienicy (Adv. 1642, pp. 2111, 2112, 2124, 2127, 2168, 2169, 2198, 2201, 2250, 2251), z murarzem Janem Żorowem alias Pupką, pozwanym o bezprawne wpuszczenie belki w mur kamienicy (Adv. 1642, pp.

215, 2288, 2289), z szewcem Marcinem Wróblewiczem z powodu bezprawnego użycia ściany kamienicy przy budowie nowego domu (Adv. 1642, pp. 2280, 2300, 2309). — W r. 1642 zawierają malarz Kwiatkowski i Dorota, wdowa po miechowniku Tomaszu Kiellu, zastąpiona przez złotnika Macieja Hencza, ugode w związku z ich kamienicami przy ul. Wielkiej (Adv. 1642, pp. 2279, 2281—2284).

W r. 1642 toczy się przed sądami poznańskimi wielki proces o obrazę słowną, wytoczony przez Kwiatkowskiego kilku malarzom poznańskim. Otóż malarz Kaspar Ferszt rzekomo nazwał Kwiatkowskiego publicznie, bo w cechu, synem kata lub hycła i do tego miał jeszcze dodać, iż Kwiatkowski sam powinien ze sznurem biegać po ulicach i placach publicznych i psy łapać. „— ac si ipse filius executoris iustitiae alias carnificis esset et ac si ipse per fora et plateas deberet cum funere discurrendo canes capere“ —]. Ponieważ Kwiatkowski potrafił udowodnić dokumentem, wystawionym dn. 18 sierpnia r. 1623 przez radę m. Warszawy, że jest patrycjuszem warszawskimi, skazuje sąd malarza Ferszta na cztery tygodnie więzienia w Czerwonej Wieży, na zapłacenie kary sądowej, oraz na publiczne przeproszenie Kwiatkowskiego w ratuszu i na posiedzeniu cechowym (Adv. 1642, p. 1160). Ponieważ Ferszt w toku procesu tem się bronił, że powyższy zarzut słyszał od malarza Jana Kellera¹¹⁰), wytacza Kwiatkowski proces o znieważenie publiczne zarówno Janowi Kellerowi, jak i dwom innym malarzom, Janowi Rudolfowi (sc. Millerowi) i Grzegorzowi (sc. Langnerowi). (Adv. 1642, pp. 1237, 1241, 1317, 1336, 2132, 2133, 2148, 2149, 2150). W tym procesie zeznaje jako świadek m. in. czeladnik Kwiatkowskiego Jan Konieczny (Adv. 1642, pp. 2261—2264). Po kilkukrotnem odroczeniu terminu przekazuje wójt powyższą sprawę sądowi ławniczemu jako sądowi kompetentnemu w sprawach kryminalnych. (Adv. 1642, pp. 2285, 2297, 2301, 2308, 2504). — W dalszym ciągu tego

¹¹⁰) Już w r. 1640 malarz Jakób Stephan zarzucał Kwiatkowskiemu, że list dobrego urodzenia, który tenże przedłożył radzie miejskiej celem uzyskania obywatelstwa, jest sfalszowany. Sąd sprawę powyższą odroczył. (Por. A. C. 1639—1640 (brulj.), r. 1640, fol. 553, 559 i 585 v.).

procesu zeznaje na wniosek oskarżonego Kellera malarz Jan Rudolf Miller: iż sześć lat temu, będąc w mieszkaniu Jana Cieśli, u którego wtedy mieszkał malarz Jan Strubell (Strobell) z Kalisza [„co w Kaliszu mieszka“], zastał tam oprócz Strubla jeszcze malarza Jana Kellera i kata poznańskiego Kaspra, którego Strubel konterfektował; kat ten opowiadał, że malarz chwaliszewski (t. j. Kwiatkowski) jest synem kata i widział, jak tenże psy po ulicy chwycił, nie wiedział natomiast, czy malarz Kwiatkowski był katem, ojca jego zaś znał dobrze, bo sam u niego służył jako pomocnik katowski. (Adv. 1642, p. 2517). — Sąd zasądza malarza Kellera, który bronił się tem, że jako pierwszy został obrażony przez Kwiatkowskiego, który go nazwał partaczem [ardelio vulgo partacz], za słowne znieważenie na publiczne odwołanie kalumnji rzuczonej na Kwiatkowskiego, a to raz w sali ratuszowej, a drugi raz na zebraniu cechowem, oraz na 4-tygodniowe więzienie w Wieży Wrocławskiej. Obie strony apelują od powyższego wyroku do sądu radzieckiego. Sąd odrzuca apelację wniesioną przez Kellera, natomiast przyjmuje apelację powoda. (Adv. 1642, p. 2542). Apelację Kwiatkowskiego przekazuje wójt sądowi ławniczemu, bo Kwiatkowski zrzekł się apelacji do sądu radzieckiego (Adv. 1643, pp. 232, 766, 802). — Sąd wójtowski skazuje malarza Kaspra Ferszta na publiczne odwołanie kalumnji i przeproszenie malarza Kwiatkowskiego (Adv. 1643, p. 217, 240). Malarz Kellera zaś, który nie zastosował się do wyroku, każe sąd na wniosek Kwiatkowskiego uwięzić (Adv. 1646, p. 298).

W r. 1643 pozywa Kwiatkowski cieślę Kaspra i jego czeladnika Grzegorza o dokończenie dzieła, do którego zostali przez niego zakontraktowani. Pozwani zasłaniają się brakiem materiałów, potrzebnych do tej roboty, mimo to każe im sąd dalej prowadzić rozpoczętą pracę (Adv. 1643, p. 821).

Nożownik Piotr Han, pozwany przez Kwiatkowskiego o zwrot pewnych rzeczy wzgl. ich wartości (6 złp.), nie staje na terminie sądowym (Adv. 1643, p. 600).

Kapelusznik Wawrzyniec Lauszyk (Lawczyk), pozwany przez Kwiatkowskiego o zapłacenie 50 złp. długu, zabezpieczonego na kamienicy Lauszyka przy Nowej Grobli, uiszcza powyższy dług (Adv. 1643, pp. 1891, 1899).

Czeladnik szewski Walenty Dolemba skarży Kwiatkowskiego o bezprawne pobicie go kijem na ul. Wielkiej. Jak świadkowie zeznają, zajście to z Kwiatkowskim miało następujący przebieg: Dolemba bił się z drugim szewczykiem w pobliżu kamienicy Kwiatkowskiego, przed którą stały figury rzeźbione. W czasie tej bójkii wpadli obydwaj szewczycy na deskę, leżącą na rynsztoku i przygotowaną do „lentrykowania”¹¹¹, deska ta złamała się, wskutek czego stojące obok niej figury poprzewracały się; wtedy wypadł Kwiatkowski z swego domu i pobił szewczyka [„-- którego szewczyka ujawszy tenże Walenty przewrócił go na deskę którą chłopcy pana Kwiatkowskiego w rynsztok do lentrykowania położyli i ta deska, gdysz się przewrócieli pod niemi się złamała i jedną sztukę trącili, która się trochę ulupila“]. W tym procesie zeznają również trzej czeladnicy Kwiatkowskiego: E z a j a s z T h y m e, J a n G i z i c k i, pochodzący z powiatu rawskiego, oraz M a t h i a s S o b i e r a j s k i, syn patrycjusza poznańskiego (Adv. 1643, pp. 1405, 1474, 1475). Sąd deleguje dwóch ławników celem oszacowania szkody wyrządzonej przez czeladnika szewskiego Walentego Dolembę [„Quia ipse die hesterna horis postmeridianis in figuris sculptilibus ante domum lapideam existentibus alias w kościelny robocie damnum non mediocre ipsi fecit“]. Ci ławnicy obejrzawszy na miejscu (w kamienicy narożnej przy ul. Wielkiej) wyrządzoną szkodę, „którą przerzeczony p. Jan Kwiatkowski praetendował sobie w sztukach rzezanych, sznycerskich w oltarzu przez Walentego Dolembę, towarzysza cechu szewskiego, mieć“, zdają następującą relację: „Widzieli nie mało sztuk połomanych, z których sztuk połomanych niektóre pokleić się godzą, niektóre znouu teszarz albo sznycerz robić musi, którą szkodę eisz panowie starszy przy nich szacowali na złotych dwadzieścia i sześć“. (Adv. 1643, pp. 1394, 1408, 1410).

Anna Kwiatkowska ustanawia w r. 1644 szlach. Wiadysława Żeromskiego swym pełnomocnikiem w procesie z ks. Bartłomiejem Hesperem, proboszczem gostyńskim; proces ten

¹¹¹) Lentryk (po niemiecku Leimtränke) = klej rozpuszczony rzadko w wodzie; lentrykować = pociągnąć lentrykiem grunt pod farbę olejną.

toczy się przed sądem duchownym o wykończenie przez jej męża obrazu [„ratione perficiendae picturae”] dla ołtarza kościoła gostyńskiego¹¹²⁾. (Adv. 1644, p. 479).

W asyście zlotnika pozn. Wojciecha Budzyniewicza protestuje Anna, żona nieobecnego w Poznaniu Kwiatkowskiego, przeciw wystawieniu na sprzedaż jej domów na Chwaliszewie. (Adv. 1644, p. 838).

Anna, żona nieobecnego Kwiatkowskiego, wytacza skargę hafciarzowi [plumarius] Marcinowi Borkowi i żonie jego Annie o opróżnienie mieszkania, wynajętego im w kamienicy Kwiatkowskich przy ul. Wielkiej. Równocześnie deleguje wójt dwóch ławników celem zbadania jakiegoś ołtarza. (Adv. 1644, p. 942). — Anna Kwiatkowska skarży Annę „Afterkę” (s. v. żonę hafciarza Marcina Borka) o obrazę słowną. (Adv. 1644, p. 943).

Jakób Wilezoch, ekonom szpitala św. Walentego, pozywa Annę Kwiatkowską o zapłacenie 7 grzywien czynszu, ciężącego na jej kamienicy zw. „Rabanowskiej” na rzecz szpitala, a zaległego od siedmiu lat. Ponieważ pozwana wykazała kwitami, że w r. 1639 zapłaciła czynsz w wysokości jednej grzywny, skazuje ją sąd radziecki na zapłacenie czynszu od r. 1640. (A. C. 1644—1646, r. 1645, fol. 267 v. i 282).

Przed sądem starosty generalnego wielkopolskiego staje woźny Michał Wardęski i przedstawia do wpisu list króla Władysława IV. (datowany: Wilno, 24 marca 1639, i zaadresowany do starosty generalnego wielkopolskiego Stanisława Przyjemskiego), w którym król na prośbę malarza Kwiatkowskiego ustanawia zakład wysokości 10 000 złp. między nim a szlach. Stanisławem Dembińskim z Baranowa, który nastaje na życie Kwiatkowskiego. Następnego dnia staje tenże woźny znówu przed sądem i oświadcza, że list królewski odczytał publicznie donośnym głosem, wpierw na czterech rogach Rynku, następnie w trzech miejscach na Chwaliszewie, a w końcu złożył list ten w obecności służby na stole w izbie w dworze w Baranowie. (L. C. P. 1633—1642, r. 1639, fol. 604 v. — 606 v.). — Szlachcic Stanisław Dembiński przedkłada w r. 1645 sądowi radzieckie-

¹¹²⁾ Por. A. Brosig, Obraz malarza Kwiatkowskiego w farze gostyńskiej. (Kronika Gostyńska, IV. (1932—33), p. 145).

mu (w obecności Anny, żony malarza Jana Kaspra Kwiatkowskiego, dawniej mieszczanina chwaliszewskiego, a obecnie obywatela poznańskiego) wyrok sądu trybunalskiego piotrkowskiego, wydany w procesie między Dembińskim i niezamężną jego córką, Teresą Dembińską¹⁴³), z jednej strony, a biskupem ską i magistratem miasta Chwaliszewa z drugiej strony. Wyrok ten skazał malarza Kwiatkowskiego na śmierć oraz na wydanie Dembińskiemu wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomości jako karę za otrucie Katarzyny Kamińskiej, której sprzedał truciznę zamiast cukru. Powołując się na ten wyrok Dembiński żąda od żony malarza wydania wszystkich ruchomości i nieruchomości, w szczególności kamienicy zw. „Rabanowskiej”. Ponieważ Anna Kwiatkowska chce przedłożyć sądowi nowe w tej sprawie akta, sąd ustanawia nowy termin. (A. C. 1644–1646, r. 1645, fol. 324 r.). Dalszy ciąg powyższej sprawy. Również OO. Dominikanie w Poznaniu występują z pretensjami do kamieniczki Kwiatkowskich. (A. C. 1644–1646, r. 1645, fol. 330 r.). Na następnym terminie wzbrania się Kwiatkowska wydać kamienicę i ruchomości, twierdząc, że są jej własnością z tytułu posagu. (A. C. 1644–1646, (r. 1645), fol. 337 r.). Dalszy ciąg rozprawy. Replika Dembińskiego. (A. C. 1644–1646, r. 1645, fol. 367 r., 390 r., 400 v.). -- Wreszcie uwalnia sąd Kwiatkowską od wydania kamieniczki i ruchomości, ponieważ ona udowodniła, że jest ich wyłączną właścicielką. Dembiński wnosi apelację do sądu starosty generalnego wielkopolskiego. (A. C. 1644–1646, r. 1645, fol. 415 r.).

Adwokat poznański [iureconsultus] Łukasz Gembicki¹⁴⁴) pozywa Reginę (? Annę), żonę Jana Kwiatkowskiego o zapłacenie 80 złp. t. j. reszty długu 100 złp. zapisanego mu przez Kwiatkowską z tytułu zapłaty za usługi. W sprawie tej występuje Kwiatkowski w zastępstwie żony i powołuje się na sporządzony przez niego regestr, z którego wynika, że Łukasz Gembicki otrzymał od Kwiatkowskiej zamiast wymienionej sumy

¹⁴³) Spłodzoną w małżeństwie z Katarzyną Kamińską.

poznańskim Andrzejem z Szoldr Szoldrskim, kapitułą poznań-

¹⁴⁴) Por. Adv. 1644, p. 1014: w czasie nieobecności męża ustanawia Anna Kwiatkowska Łukasza Gembickiego i Marcina Sprawskiego swymi generalnymi pełnomocnikami.

różne obrazy i rzeczy, których wartość przekracza 150 złp., Gembicki natomiast twierdzi, że rzeczy te otrzymał jeszcze przed pisaniem listu dłużnego na 100 złp. Sąd odracza sprawę aż do stawienia się przed sądem Kwiatkowskiej, która ma zeznać, kiedy wręczyła Gembickiemu rzeczy w rejestrze wymienione (A. C. 1644—1646 (r. 1646) fol. 824 v.). W tej samej sprawie wydaje sąd radziecki wyrok orzekający, iż Lukasz Gembicki ma złożyć przysięgę, że obrazy i inne rzeczy, wymienione w rejestrze, spisany i podpisany przez Reginę (? Annę) Kwiatkowską i Jana Thlana jako świadka, nie otrzymał tytułem zapłaty za usługi, lecz wyłącznie jako podarunek. (A. C. 1644—1646 (r. 1646) fol. 834 r.).

Ur. Wojciech Skalawski kwituje Kwiatkowskich, właścicieli kamienicy zm. szewca Lamparta Gomonowicza i Reginy (położonej przy ul. Wielkiej, narożnej po l. ręce, jak się idzie do kościoła OO. Dominikanów) z odbioru sumy 300 złp., przyznanej mu na zebraniu wierzycieli. (Adv. 1646, p. 1008).

Sąd radziecki nakazuje Jakóbowi Stephanowi i Grzegorzowi Budowiczowi, starszym cechu malarzy i konwisarzy, na przyszłym terminie sądowym przedłożyć dekret cechowy, nakazujący Annie Kwiatkowskiej, uiścić pięć funtów wosku na rzecz kościoła. (A. C. 1647—1648, r. 1647, fol. 4).

Małżonkowie Jan i Anna Kwiatkowsy mają stanąć na terminie sądowym w sprawie resztującego długu w kwocie 372 złp. za kupno kamienicy zw. „Rabanowskiej“. Ponieważ długi ciężące na tej kamienicy przewyższają jej wartość, odracza sąd dalsze postępowanie aż do porozumienia się wierzycieli. Na następnej rozprawie skazuje sąd Kwiatkowskiego na zapłacenie sumy 276 złp. i 15 gr. na rzecz Agnieszki, córki zm. szewca Wojciecha Rabana, żony kołodzieja Jana Styrskiego. (A. C. 1647—1648, r. 1647, fol. 40 v., 51, 85, 96 v., 168; A. C. 1649—1650, r. 1649, fol. 180 v., 265 v.). Opiekunowie Agnieszki Rabanówny kwitują Kwiatkowskiego i jego żonę z odbioru 180 złp. jako ostatniej raty za kupno kamienicy zw. „Rabanowskiej“. (Adv. 1649, p. 1059).

W r. 1648 pozywają piwowarzy poznańscy malarza Kwiatkowskiego o bezprawne sprowadzenie 3 beczek piwa z Buku, wbrew przepisom prawnym i na szkodę cechu piwowarów poznańskich. Ze swej strony wytacza Kwiatkowski piwowarom

proces o tłumne i gwałtowne najście jego domu oraz o obrażę jego żony. Przed sądem broni się Kwiatkowski tem, że owe 3 beczki zostały sprowadzone przez pewnego szlachcica, mieszkającego na Chwaliszowie, on sam zaś nie korzystał z tego piwa. W odpowiedzi na to zarzuca mu cech piwowarów, że nawet w czasie trwania obecnego procesu sprowadził po raz drugi również 3 beczki piwa bukowskiego. Kwiatkowski zaprzecza temu, natomiast przyznaje się, że spuścił jedną beczkę do swej piwnicy. (A. C. 1647—1648, r. 1648, fol. 372 v.; A. C. 1649—1650, r. 1649, fol. 67 v., 68 v., 80 v.). W r. 1649 pozywa Marcin Mikulski malarza Kwiatkowskiego o zapłacenie 14 złp. za 2 beczki piwa. W tej sprawie zeznaje jakiś Maciej Orłowicz, że z polecenia Kwiatkowskiego trzy lata temu wręczył Mikulskiemu zapłatę za piwo. (Adv. 1649, pp. 501, 507, 514, 1089). — Spór o zapłatę za piwo miał Kwiatkowski również z Walentym Lochowiczem z Buku. (Adv. 1652, p. 1292).

Na skutek skargi wójta Mateusza Buiakowicza zostaje Kwiatkowski skazany na zapłacenie 78 złp. i 9½ gr. za pewne towary. (Adv. 1650, pp. 73, 86, 124 i 210).

Kwiatkowski, sprawując godność starszego bractwa św. Anny¹¹⁵), pozywa w imieniu tegoż bractwa w r. 1649 Alberta Raiciewicza o zwrot 20 złp., które tenże otrzymał od pewnej szlacheckiej osoby na wypożyczenie od bractwa całunu pogrzebowego (Adv. 1649, pp. 1374 i 1471), a następnie (w r. 1651) Kaspra Weffela o zapłacenie 15 złp. należnych bractwu z kamienicy zw. „Środczyna“. (Adv. 1651, pp. 1737 i 1753).

Kupiec i obywatel wrocławski Godefredus Wimer (Vimer, Viner) pozywa Kwiatkowskiego o zniewagę słowną i czynną, wyrządzoną mu w zeszłą sobotę po południu na „celstacie“ w obecności wielu członków bractwa strzeleckiego [„occasione atrocis iniuriae verbalis et contemptus, qui ex applicatione lapidis ad os actoris percitatum promanavit eundemque lapide in os percussit“]. — Adv. 1651, pp. 142, 163, 165, 165 v. i 1316).

¹¹⁵) Kwiatkowski, pozwany przez rybaka Wojciecha Mrowkę i żonę jego Magdalenę o stawienie przed sądem krawca Bartłomieja, starszego bractwa św. Anny, za którego dał poręczenie, nie staje na terminie. (Adv. 1651, pp. 2075 i 2084).

Stanisław Gowarowski, pozwany przez Kwiatkowskiego o zwrot dzidy [hasta vulgo szefelin] wartości 36 złp. nie stanął na terminie, wobec czego każe go sąd aresztować. (Adv. 1652, pp. 1370, 1385 i 1417).

Regina Grędziakowiczowa, żona szewca Stanisława N., kwituje swych opiekunów, malarza Kwiatkowskiego i kuśnierza Fabjana Reinholda, z administracji spadku po ojcu. (Adv. 1653, p. 409).

W r. 1651 pozywa garncarz poznański Piotr Starostka malarza Kwiatkowskiego i murarza Wojciecha Pokorowicza, opiekunów dzieci po zm. Pawle Staszkwiczu, o wydanie domu i rzeczy ruchomych według zaprzysiężonego inwentarza [„tam ad victum quam ad opificium figulorum spectantium“]. — A. C. 1649—1650, r. 1650, fol. 392 v., 419 v., 425 v. — Jako opiekun dzieci zm. Piotra (?) Staszkwicza pozywa Kwiatkowski kupca poznańskiego Mikołaja (? Erazma) Szwertmana o zapłacenie długu w wysokości 120 zł. węg. i 60 złp. (jako procentu), sąd radziecki umarza ten dług, ponieważ Szwertman już poprzednio złożył całą tę sumę do rejestru adwokackiego. (A. C. 1649—1650, r. 1650, fol. 420 v., 426 v.; A. C. 1651—1652, r. 1651, fol. 291). — W sprawie między Kwiatkowskim a Reginą, wdową po zm. garncarzu Jakóbie (? Pawle) Staszkwiczu, o słowną zniewagę sąd uwalnia pozwaną. (Adv. 1650, p. 383).

Kwiatkowski pozywa piwowara Piotra Kaliskiego zw. „Zwiastka“ w sprawie spisania kontraktu zamiany kamienicy przy ul. Wodnej (położonej między kamienicami piwowara Lopińskiego i ur. Hiacynta Rozdrażewskiego) na kamienicę Kwiatkowskiego przy ul. Wielkiej (narożnej, położonej między kamienicą zw. „Kielowską“ a ulicą, która prowadzi na ul. Szewską). — Adv. 1652, pp. 1370, 1401, 1419, 1456, 1510, 1537 i 1577. — Kwiatkowski ustanawia adwokata [iurisconsultus] Jana Kwaśniewskiego swym pełnomocnikiem w powyższej sprawie z Piotrem Kaliskim. (Adv. 1652, p. 1534). Sprawa ta toczy się przed sądem wójtowskim jeszcze w r. 1653. (Adv. 1653, p. 75, 77, 157, 208, 247, 363, 366, 387, 478, 535, 545).

Konwent klasztoru Bożego Ciała kwituje ławnika Jana Kwiatkowskiego i żonę jego Annę Szarpowską z odbioru 3000 złp.¹⁴⁶). (Adv. 1654—1655, r. 1654, p. 152).

Ławnik Jan Kwiatkowski pozywa ludwisarza Szymona Koschego o stawienie przed sądem syna swego, który w „celstacie“ pobił syna Kwiatkowskiego, Wojciecha. (Adv. 1654—1655, r. 1654, pp. 720 i 730).

W r. 1654 pozywa ławnik Kwiatkowski Jakóba i Benedykta Kellerów, obywateli toruńskich i spadkobierców zm. chirurga Andrzeja Neblinga, obywatela poznańskiego, o odszkodowanie za kalectwo spowodowane rzekomo przez Neblinga wskutek nieumiejętnego puszczenia krwi [„intuitu mutilationis sui in manum dextram per missionem malam et noxivam sanguinis ex nervo medianna dicto, immediate ante pestem nuperrime hic Posnaniae grassantem factam“]. W tej sprawie zeznaje jako świadek chirurg Paweł Lubieski, że słyszał, jak Kwiatkowski mówił do zm. chirurga: „Panie Nebling! po puszczeniu krwi z ręki przez W. M. żyły mi się pokurczyły i palce się skrzywiły“. (Adv. 1654—1655, r. 1654, pp. 728, 733, 749, 760, 804, 809 i 893).

Zachowały się dwa następujące spisy rzeczy pozostałych po Kwiatkowskich:

Inventarium rerum et bonorum morte olim Kwiatkowskich coniugum relictorum.

Spectabiles domini Simon Zaśkiewicz et Andreas Szoldra, scabini civitatis Posnaniae, de mandato spect. dom. Gregorii Gościewicz, vicesubdelegati civitatis eiusdem, ad instantem et officiosam requisitionem famatorum Gregorii Bienkowicz, figuli, et honestae Annae Staszkwicewna, coniugum, atque Felicis Cyganowicz, ophiippiarii, civium Posnaniensium veluti creditorum ad bona tam mobilia quam etiam immobilia olim famati Joannis Kwiatkowski, pictoris, civis itidem Posnaniensis atque consortis ipsius, condescendentium ad domum lapideam honestae Magdalenaе olim famati Martini Łukowki, brascatoris civis Posnaniensis consortis viduae derelictae, propriam in platea Vroncensi certis in vicinatatibus consistentem inquilinatus protuane

¹⁴⁶) Por. Adv. 1645, p. 137k. — Anna Kwiatkowska zobowiązuje się w imieniu męża spłacić przeorowi O. Stanisławowi Dembińskiemu i całemu konwentowi OO. Karmelitów w Poznaniu sumę 4000 złp., zhipotekowaną na domu Kwiatkowskiego przy ul. Wielkiej.

eorundem olim Kwiatkowskich conjugum ibidemque res et bona post dictos Kwiatkowskie conjuges relicta inventaverunt et quidem imprimis:

Cufik (?) w niemu perły wolne,
Lańcuszek wrocławskiej roboty mosiężny pozłocisty.

C e n a.

Cherbów malowanych na cenie num. osm.
Pułnisek szербaty jeden.
Przystawków cztery między niemi dziurawa jedna, Kufle dwa, jeden zły, drugi pognieciony.
Konewka garncowa szербata bez wieka, Kubek mały jeden, Konewka pułgarncowa jedna

M i e d ź.

Konewka garncowa miedziana.
Obraz na miedzi malowany.
Panewki trzy różnych, dwie dobre, jedna zła.
Durszlak, Brytwanna, Kociołek z drybankiem.
Miedniczki dwie, Kilemka jedna.
Garnuszek miedziany, Żelazniak bez pokrywki.
Trzy rury, gorzałczane od hamplika (?)

M o s i a d z.

Moździerz z tłuczkiem mieny.
Miedniczki dwie, Lichtarzy dwa, jeden odlewany, drugi blaszany
Nożyczki mosiężne, Waszki od czerwonych złotych.

Ż e l a z o.

Tarcza jedna, Klíny trzy, Kosy dwie do sieczki.
Wilki dwa małe na ognisko, Żelaza trzy, do wanny.
Kula jedna z uchem, Rozenki trzy, Pretów różnych sześć, Widły od siana, Srobsztak mały, Kleszczy dwie, jedne dobre, drugie złe.
Cebernik jeden.
Muslabów malarskich pięć.
Nóż jeden malarski.
Durszlak jeden blaszany, Lile (?) trzy także blaszane.
Laterny trzy, jedna wielka, dwie małe.
Szkatułki okowane żelazem, dobre dwie, drugie dwie złe.

S z a t y c h o d z o n e.

Doloman szaty sukna wschowskiego potrzeby u niego czarne iedwabne.
Delia takasz z potrzebami takież pod nią futro wileze.
Żupan kromasowy modry potrzeby czarne.
Delia ciemnozielona falendyszowa guziki szklane czarne a przedki atlasowe lazurowe.

Oponcza z sukna lazuruwego czerwona borą podszyta, guziki trzy.

Szmeleowane przy niej y trzy pary pętlic.

Suknia czarna niemiecka. Pludry takiesz.

Plat na konia, czarny. Kaptur czarny, podszyty lisami. Czapka z sukna wiśniowego z wyłogą lisią. Kapelusz czarny, kitaiką zieloną podszyty.

Pas czerwony włoskowy. Rękawice wydrzane. Kopieniak szary.

Szaty nieboszczyce samey paniey.

Plaszcz czarny falendyszowy z przódki czamletowemi.

Minderak czarny arasowy.

It. minderak kozuchowy, w którym dziewczka chodzi, powiada-
jąc, że iey go nieboszyca darowała.

Formentle dwa, ieden falendyszowy czarny, drugi arasowy.
Kabat trypowy czarny.

Szubka mezelanowa szara brzuskami podszyta. Fartuch czar-
ny adamaszkowy zły, drugi arasowy, którego dziewczka zażywa z podar-
unku jako powiada.

Falendra arasowa czarna podszyta, której także dziewczka druga
zażywa z podarunku nieboszyce, gdysz była przy śmierci nieboszyka
samego pana Kwiatkowskiego.

Czapka czarna tabinkowa wzorzysta z ogonkami. Plaszczków
dziewczych trzy. Koberzee turecki ieden dobry, drugi zły. Kolderka
turecka pstra.

Pościeiel.

Pierzyn sześć, trzy spodnich, z(w)jierzchnich także trzy. Za-
glóweków pięć. Materac sukieny modry. Poszwy, trzy ewelichowe
zwierzchnie, a dwie spodnie. Siedm poszewek białych z corką iedną
zwelichową z koronką. Obrusów szrednich sześć. Większych dwa. Rę-
czników ośm. Koszuli pańskich cztery. Chustek dziesięć. Czechelków
trzy. Odziemnie samey paniey dwie. Koszulków także dwie. Botuch
niedobry. Prześcieradłków trzy niedobrych. It. prześcieradło iedno.
Podwików cztery. Kapików para. Krzesel skórzanych cztery, między
nimi iedno wielkie.

Stolik składany. Skrzynka do szat. Item skrzynia od mąki.
Szafy dwie, między nimi iedna niebardzo dobra. Spiżarnia, w niej
grochu pulniarków circiter pięć. Mąki ze trzy wiertelę rzaney.

Ławek trzy. Ceber ieden. Dzieża mała. Rany iedne od obraza
mieiscami pozłociste. Łoszka malowane dwa. Kłoda mała od mąki.
Skrzynia wielka z kościoła świętey Anny. Jachtel ieden od gorzałki.
Sądek z stągiewką od wody. Paska okragła. Wanna od prania. Item
wanienka mała. Łokieć kością osadzony na końcach. Kołowrotek.
Talerzy drewnianych dwadzieścia. Łyżek spiżowych cztery. Klawi-
kord zły.

Złota malarskiego cwiszgołtu¹¹⁷), ksiąg iedenaste, Świe smolanych dwadzieścia, Zegarek miedziany ciekący.

Księgi figur różnych malarskich, iedne wielkie czarne zawiązane stęgami.

It. drugie micne białe, a trzecie czarne małe czerwonei stęgami zawiązane.

It. Księga rycerstwa polskiego.

Ewangelie z wykładami w czarney oprawie.

Książka mała koła rycerskiego.

Modlitwy rozmaite w czarney oprawie.

Książka mała koła rycerskiego.

Officium w czarney oprawie z klazurkami srebrnemi.

Książki w oprawie białey o naśladowaniu Christusa Pana.

It. Książki czarne: Wieniec Naświętszey Panney.

It. książeczka w zieloney oprawie: Bractwo chordy (?)

It. książka mała: *Quindecim ascensionum gradus.*

It. książki: Żywota Przenaświętszey Boga Rodzice.

Regestra różne między niemi są, co podymne wybierał. Monumentów różnych nie mało.

Obrazy.

Obrazów do wielkich chorągwi po obudwu stronach malowanych z figurami różnemi sześć.

It. obrazów do małych chorągiewek z różnemi także figurami po obudwu stronach malowanych cztery.

Chorągiewek z obrazami gotowych na materiy mucharem wzorzystego ośm.

It. chorągiewek mniejszych, także z obrazami na materiy czerwoney y białey trzynaście.

Para obrazów wielkich starych, ieden z nich Wniebowstąpienia Pańskiego, drugi Matki Bożey Smętney, trzymającej Syna Pomęczonego.

It. obraz Trojicy zburzoney.

It. obraz siedmi sakramentow.

It. obraz czterech elementów.

It. obrazy sześć znaków niebieskich.

It. obraz stary Naświętszey Panney.

It. drugi stary Świętey Elżbietey z dziatkami.

It. obraz passiey.

It. ewangelistów czterech.

It. obrazów z francuskami ośm.

It. obrazek królowey polskiej Caecily Renaty.

¹¹⁷) Zwischgold, feuilles d'or de deux couleurs, złoto płatkowe, które z jednej strony ma złoto, z drugiej srebro. Książka zawiera 25 blaszek, ca 10 × 10 cm.

- It. obrazki dwa ubiezewanego Pana Jezusa u słupa.
- It. obraz różnych slachty różney nowych cztery.
- It. obraz francuski młodzieńca z panną.
- It. obrazy króla Gustawa z królową dwa male.
- It. JM. xiędza arcybiskupa gnieźnieńskiego.
- It. JM. pana Ossolińskiego, canclerza koronnego.
- It. JM. pana Opaleńskiego, marszałka koronnego.
- It. JM. xiędza Szczędrskiego, biskupa poznańskiego.
- It. obraz slachcianki iakieś.
- It. obraz mały nieboszczyka pana Kwiatkowskiego.
- It. większy w ramach nieboszczyce samey panięy.
- It. obrazów starych slachty różney, slachcianek, króla świętey panięci Władysława, jedenaście.
- It. obrazów małych różnych księży sześć.
- It. obrazów małych różney slachty trzydzieści.
- It. małych także różnych slachcianek trzynaście.
- It. różnych slachty y slachcianek małych starych złych trzydzieści y dwa.

Obrazy w ramach.

Pan Jezus we dwunastu leciech.

Naświętsza Panna Dzieciątko piastująca.

Pan Jezus w ogrodzie. Slachty dwa. Francie pstrey włoskowey łokei dziewięć. Koc biały. Kolterka krajezana. Cherbów na płótnie cztery. Pletna uzienatowanego na obrazy dziewięć. Ramów dziewięć. W izbie wielkiey na przodku obraz K. I. M. polskiego Władysława. Item obraz królowey Jey Mei polskiey Constantiey matki tegosz K. I Mei. It. obraz w ramach slachecki. Stolik składany. Garnce miedziany w piecu. W izbie na górze stół. Drzewców do chorągiewek par dziewięć. It. do chorągwie wielkiey jedne. Keżyżów posrzebrzonych y pozłoconych dziewięć. Skrzynia bez zamku w komorze. Szafa w kuchni. Passia na ścienie.

Inventarium rerum post olim I. Kwiatkowski in lapidea ipsius in platea magna consistente relictarum per Bienkowieze coniuges confectum.

In praesentia spect. dom. Simonis Zaśkiewicz et Andreae Szoldni, scabinorum civitatis Posnaniae, de mandato spect. dom. Gregorii Gościeciewicz, vicesubdelegati civitatis eiusdem ad instantiam famati Gregorii Bienkowiez figuli atque honestae Annae Staszkowiczwna, coniugum civium Posnaniensium, ad domum lapideam acielem in platea summa alias magna certas inter vicinitates consistentem olim vero famati Joannis Kwiatkowski, pictoris, civis itidem Posnaniensis, praedictae honestae Benkowiezcwna, dum in virginali statu existeret, tutoris propriam, die hodierna descendentium memorati Bienkowieze coniuges maritus quidem per se consors vero in et cum eiusdem mariti sui uti tutoris supremi conjugalis assistentia res infrascriptas

post mortem praelibati olim famati Joannis Kwiatkowski relictas, in dictaque lapidea reperias, vigore intromissionis sibi per officium praesens in eandem lapideam de actu feriae sextae post festum Praesentationis Beatissimae Virginis Mariae proximae in anno mex elapso millesimo sexcentesimo quinquagesimo sexto datae inventari ac conscribi fecerunt procuraveruntve modo et ordine prout sequitur tali:

Naprzód farby, które, że się nie mogło nikogo dostać, ktoby ie ważył, pisane według wielości.

Indychtu ¹¹⁸⁾ przedniejszego pudelko pomierne trochę nie pełne.

It. indychtu podleiszego pudelko większe wpuł napelnione.

Lazuru przedniejszego pudelko male pełne.

It. lazuru podleiszego pudelka większego połowica.

Raszgeltu ¹¹⁹⁾ pudelko niepełne.

It. lazuru pęcharzyna nie pełna.

Werbła mniejsza połowica pudelka.

Miniey troszeczka w papierze.

Auripigmentu w papierze circiter funt.

Umbry papier.

Bergrinu trochę.

Sadzy papier.

Belusu trochę.

Farb różnych pudelko do sadzenia gruntów.

Szpatki ¹²⁰⁾ cztery.

Penzli snopek różnych szcecinnych.

Ugru pudelko nie pełne.

Zachrynu ¹²¹⁾ stuczka mała.

Branbortu koszyk y pudło nie pełne.

Laki prostey pudelko maluskie nie pełne.

Krety gromada nie mała na tragach leżącej w piwnice.

Paletry cztery kopanuszki.

Zębów malarskich kilkanaście.

Do epitaphium stuczki cztery pulmentowane.

Figura świętego Jana.

Obrazków różnych gipsowanych ośm.

Pokoštu szklenie niepełnych para.

Oleju dwie flasze.

Liwarek.

Sikawka.

Kufa od gorzałki, obręcze cztery na niej, żelazne.

(Adv. 1656--1657, r. 1657, pp. 202--208, 209--210).

¹¹⁸⁾ Indygo.

¹¹⁹⁾ Rauschgelb.

¹²⁰⁾ Szpachle.

¹²¹⁾ Saftgrün.

K A S P A R F E R S Z T (Furszt).

„Casparus Furszt, artis pictoriae magister, ostensis litteris legitimi sui ortus ex civitate Gedanensi emanatis — — —“ przyjmuje w r. 1634 prawo miejskie w Poznaniu.

W r. 1633 kwituje niejaka Anna malarza Kaspra Ferszta z odbioru 12 zlp. otrzymanych jako depozyt. (Adv. 1633- 1634, p. 186).

Malarz Ferszt zasądzony w r. 1633 na zapłacenie Eljaszowi Henigowi 20 zlp., zobowiązuje się zapłacić 18 zlp. (Adv. 1633- 1634, p. 269).

W tymże roku pozwany przez bednarza Szymona Różyckiego o zapłacenie 4 zlp. i 8 gr., Ferszt dwukrotnie nie stanął na terminie sądowym; na trzecim terminie zobowiązuje się Ferszt spłacić dług w przeciągu najbliższych 15 dni. (Adv. 1633- 1634, pp. 429, 436 i 445).

W sprawie między Piotrem Purszem, roznosicielem piwa, a Fersztem, oskarżonym o pobicie Pursza, sąd zaleca stronom pogodzić się polubownie. (Adv. 1635, p. 178).

W sprawie między propinatorką Ewą a malarzem Fersztem o zapłatę 10 zlp. i 20 gr. za 2 beczki piwa, sąd edracza termin. (Adv. 1635, p.179).

W imieniu swej córki Reginy pozywa Krystyna „Wojciechowa“ (— żona Alberta Cursoris, mieszkańca chwaliszewskiego) malarza Kaspra Ferszta i żonę jego Zofję o zapłacenie 6 zlp. i 15 gr. tytułem wynagrodzenia za posługi. Pozwani twierdzą, że zamiast pieniędzy dali Reginie jedwab i inne rzeczy. (Adv. 1635, pp. 919, 920 i 1223).

Chirurg Daniel Chymelraich protestuje przeciw temu, że pozywający go malarz Ferszt nie stanął na terminie sądowym. (Adv. 1636, p. 1400).

W sprawie między Elżbietą, żoną Pawła Brody, stróża rybaków [vigilis piscatorum], a malarzem Fersztem o zapłacenie 30 zlp., malarz nie stanął na terminach sądowych, wobec czego zapada wyrok zaoczny. (Adv. 1637, pp. 63, 357, 363 i 382). — Pozwany przez Pawła Brodzika (!) [= custodis piscatorum] o zapłatę długu 20 zlp. i 15 gr., zostaje Ferszt zasądzony na zapła-

cenie długu do zachodu słońca. (Adv. 1639, pp. 311, 317, 327, 394 i 407). -- W r. 1640 kwituje wymieniony Brodzik malarza Ferszta z odbioru długu. (Adv. 1639--1640, p. 1312).

Żona malarza Ferszta, pozwana przez krawca Edwardta o zniewagę słowną, nie staje na terminie. (Adv. 1638, brulj.).

Kuśnierz Stanisław Gronkowiec pozywa malarza Ferszta o zwrot tabliczki [tabellae] samowolnie zabranej mu z domu przez malarza. Sąd skazuje Ferszta na wydanie owej tabliczki za zapłatą 1 zlp. i 15 gr. (Adv. 1639--1640, r. 1640, p. 1300).

Ferszt, pozwany w r. 1640 przez handlarza [negotiator] Jerzego Bryczella o zapłacenie długu 8 zlp., nie staje na terminie. (Adv. 1639--1640, p. 1762), taksamo nie staje, gdy go wezwał Wojciech Piński o zapłacenie 9 zlp. tytułem odszkodowania za zniszczone lustro. (Przekreślone; z boku dopisek: solutum est). -- Adv. 1645, p. 146. -- Wezwany w r. 1645 przez chirurga Wojciecha Gieccńskiego, staje Ferszt na terminie, natomiast nie zjawia się powód. (Adv. 1645, p. 233).

Marcin Goffert, pełnomocnik ławnika poznańskiego Stanisława Kuchtowicza, pozywa w r. 1645 Ferszta o zapłacenie 3 zlp i 6 gr. za zamówione wino. Sąd skazuje malarza na zapłacenie Goffertowi sumy 2 zlp. w przeciągu 3 dni. (Adv. 1645, pp. 149 i 156).

W roku 1647 pozywa rzeźnik Paweł Mikulec [Mikolec] malarza Ferszta o wydanie obrazu św. Stanisława Kostki, już zapłaconego przez Mikulca. Sąd nakazuje malarzowi wydać obraz w przeciągu 8 dni. (Adv. 1647, p. 369 i 385).

Na skutek zażalenia ekonomów kościoła św. Mikołaja, Stanisława Klonowicza i organisty Wojciecha, burmistrz m. Poznania nakazuje malarzowi Jakóbowi (!) Fersztowi dokończyć rozpoczętej w wymienionym kościele pracy w przeciągu 3 dni pod karą więzienia. (A. C. 1651--1652, r. 1652, fol. 641 v.).

KONRAD POT (Poth, Pothe, Bothe).

Jak się udało stwierdzić, jest Konrad Pot¹²²) autorem trzech lub czterech płyt nagrobnych na cmentarzu ewangelickim w Wschowie, imianowicie płyty nagrobnej Walerego Her-

bergera († 1627)¹²³), kupca wschowskiego Jerzego Vechnera († 1627) oraz lekarza miejskiego dr. Mateusza Vechnera († 1630). Stylowo podobna do płyty Jerzego Vechnera jest płyta żony tegoż, Marji z domu Menzel († 1635). Nie jest wykluczone, że Pot wykonał inne jeszcze nagrobki w Wschowie.

W r. 1634 przyjmuje „Conradus Pot sculptor de Salzuflen” (Salzuflen w Niemczech, Lippe-Detmold) prawo miejskie w Poznaniu.

W aktach ew. kościoła św. Krzyża występuje Pot „Burger und Bildschneider”¹²⁴) w latach 1634–1644. W r. 1634 (8 stycznia) ochrzczona została jego córka Regina; do chrztu trzymała ją m. in. Anna, żona złotnika poznańskiego Jerzego Senftleben. - W r. 1636 (17 stycznia) ochrzczony został jego syn „Christianus”. - W r. 1638 (9 października) ochrzczony został jego syn Daniel; do chrztu trzymał go m. in. złotnik poznański Jerzy Senftleben. - W r. 1642 (29 sierpnia) ochrzczony został jego syn Jakób; ojcem chrzestnym był m. in. „Martinus Arlot, Bürger u. goldschmid in Frau-Stadt”. Kilkakrotnie występuje Konrad Pot jako ojciec chrzestny, a to w latach 1637–1644

¹²² Kohle, op. cit., t. I, p. 10, wzm. 2; t. III, p. 188, podaje, że na płycie nagrobnej Walerego Herbergera wyryte nazwisko autora brzmi: „Conrad Pot”, wyraża przypuszczenie, iż był on może osiadłym w Wschowie rzeźbiarzem. Na moją prośbę p. dr. Schober z Wschowy sprawdził nazwisko na płycie Herbergera (por. Kohle, op. cit., ryc. 126): „Conrad Pot”. Taką samą sygnaturę posiada płyta nagrobna kupca Jerzego Vechnera. Płyta nagrobna dr. Mateusza Vechnera oraz płyta Marji Vechnerowej prawdopodobnie nie są sygnowane. Dolna część wszystkich trzech płyt rodziny Vechnerów, znajduje się głęboko w ziemi, co uniemożliwia sprawdzenie sygnatury. W Muzeum Wielkopolskim przechowuje się rękopis zawierający teksty nagrobków na cmentarzu ew. w Wschowie (z r. 1897). Za wszelkie informacje w sprawie nagrobków Pot'a w Wschowie oraz za wykonanie zdjęć składam p. dr. Schoberowi tę drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

¹²³ Żoną tegoż znanego teologa była „Anna Rüdigerin” († 1629). Pot był ożeniony z Dorotą, córką obywat. pozn. Adama Rydzigera.

¹²⁴ Pot A. C. 1663–1664, r. 1664, fol. 337 v.: „Konrad Poth lignisculptor”



Konrad Pot: Płyty nagrobkowe Jerzego Vechnera i jego żony.
(Wschowa, Cmentarz ewang.).

(zob. Keller). Nie mniej często występuje żona snycerza, Dorota¹²⁵⁾, jako matka chrzestna w latach 1637—1645.

W r. 1635 toczy się przed sądem wójtowskim sprawa Niemki Doroty „Bothowej“, żony snycerza Konrada Pota, oskarżającej niejaką Kunczewską o pobicie. (Adv. 1635, p. 1444).

Snycerz Konrad Pot, pozwany w r. 1640 przez Andrzeja Gorączkowica w sprawie unieważnienia kontraktu sprzedaży domu na Nowej Grobli i odbioru otrzymanej sumy, uzyskuje odroczenie sprawy na 8 dni. Równocześnie pozywa Andrzej

¹²⁵⁾ Imię żony Pota, córki białoskórnika i obywatela poznańskiego Adama Rydigiera jest tu często mylnie podane, Regina zamiast Doroty.

Gorączkowie snycerza Pota o obrazę słowną swej żony. (Adv. 1639- 1640, p. 2095).

Sąd odracza sprawę między snycerzem Konradem Potem, jako posiadaczem nieruchomości pozostałej po zm. złotniku Janie Różyckim, a piwowarem Wacławem Einszpachem o zapłatę sumy 150 złp. (Adv. 1641, p. 821).

Pot ustanawia w r. 1641 Łukasza swym generalnym pełnomocnikiem. (Adv. 1641, p. 825).

Na żądanie Marcina Łukowskiego i Wojciecha Sikory, opiekunów Jadwigi Sierochówny, żony Łukasza Gembicza, spłaca snycerz Pot teźże Jadwidze dług w wysokości 100 złp. wraz z procentem. (A. C. 1641- 1643, r. 1643, fol. 738 v.).

Snycerz Konrad Pot i jego żona Dorota „Rydgierin“, jako właścicielka domu na Nowej Grobli ¹²⁶⁾, spłacają w r. 1643 sumę 100 złp., ciężącą na tym domu. (A. C. 1641 - 1643, fol. 742).

W r. 1644 skarży Zofja, wdowa po zm. rajcy poznańskim Marcinie Wulphowiczu, snycerza Konrada „Bothe“ o zapłacenie 47 złp. za kupione u jej męża płótno. Pozwany przyznaje się do długu, twierdzi jednak, że zm. Wulphowicz był mu winien pewną kwotę za wykonanie pewnych figur do fontan na Rynku. W czasie swego urzędowania jako szafarz miejski Wulphowicz kazał wyrzeźbić te figury, z których dwie stoją dotąd jeszcze w jego kamienicy; za pracę Pot nie otrzymał dotychczas żadnego wynagrodzenia. Sąd zawiesza powyższą sprawę, nakazując pozwanemu porozumieć się z obecnymi szafarzami miejskimi, którzy mają dokładnie zbadać rachunki miejskie. (Adv. 1644, p. 343).

Konrad Pot umarł w r. 1645 ¹²⁷⁾, w r. 1645 bowiem (14 maja) występuje Dorota jako wdowa po snycerzu. (Zob. Wagner).

Na prośbę Doroty, żony zm. Konrada Pota, ustanawia burmistrz poznański malarza Jakóba Stephana opiekunem Doroty ¹²⁸⁾, a nożownika Michała Hoffmana i złotnika Łu-

¹²⁶⁾ Dom ten, niegdyś własność złotnika poznańskiego Jana Różyckiego, położony jest między domami Jakóba Ueltenfingera, handlarza żelazem, i Barbary Kowalki, żony Baltazara Kernerera.

¹²⁷⁾ W czasie od 9 kwietnia do 14 maja

¹²⁸⁾ W tekście imię mylnie podano: Zofja.

kasza Heintza [Heyns] opiekunami jej dzieci t. j. Ezajasza ¹²⁹⁾, Daniela ¹³⁰⁾ i Jakóba. (A. C. 1644—1646, fol. 627).

Na wniosek Doroty Rydigierówny, wdowy po sycerzu, oraz opiekunów jej dzieci (złotnika Łukasza Heintza [Heintza] dieti Abramczyka, nożownika Michała Hoffmana i malarza Jakóba Stephana) sporządzono w domu Potów na Nowej Grobli, następujący spis rzeczy pozostałych po sycerzu:

Inventarium rerum et bonorum olim Conradi Pot, sculptoris, civis Posnaniensis.

Naprzód domestwo jest porządne pobudowane y z ogrodem aż do samej rzeki ciągnące się, które spólną ręką z nieboszczykiem jest kupione podług kontraktu.

Item kamieni młyńskich jest piętnaście, cztery spodnie do wodnych młynów, dwa wiatrakowe wierzelnie, sześć wierzelni wodnych, jeden spodek, item dwa dreiligi, a te wszystkie kamienie w a l o r mają złotych siedmset y pięćdziesiąt.

Beczek scilicet dwanaście ruski miałki w a l o r i s dziewięćdziesiąt złotych.

Cerograph Krzysztofa Rydigiera, brata paniey wdowey z małżonką jego podpisany na złotych siedmseth in anno millesimo sexcentesimo quadragesimo quarto dany.

Cerograph Jadama Rydigiera, oycy paniey wdowey na złotych pięćseth polskich in anno Domini millesimo quadragesimo primo dany.

Przytem opowiedziała paniey wdowa, że ma zastawy od różnych osob na złotych siedmset y pięćdziesiąt polskich.

Wschowie u pana Marcina Erlota (=Arlota) złotych trzysta z rękojemstwa pochodzące.

Pieniądzy gotowych w mięszku płociennym znalazło się złotych sto dwadzieścia y pięć groszy dwadzieścia y ośm polskich.

Łyżek srebrnych różnych ośm. Czareczka srebrna malusia.

Szaty.

Kabat czarny sukienmy z guzikami srebrnemi trzydzieści y trzy.

Marynały czarnego sukna. Drugi kabat czarny przy nim trzydzieści y jeden guzików srebrnych.

Marynały drugie do tegoż kabata, sukienka szarego sukna z guzikami srebrnemi sześćnaście. Kołpak szarego sukna z krzyżakiem.

¹²⁹⁾ Zob. Ezajasz Pot.

¹³⁰⁾ Per. list dobrego uredzenia dla złotnika Daniela Pota, (A. C. 1663—1664, r. 1664, fol. 367 v.).

Cena.

Ceney wszystkiej różny kamieni pulszosta.
Mosiądzi sześćnaście funtów.
Miedzi panewki cztery, krom tego funtów dwanaście miedzi.
Zelezniak w piecyku, drugi większy w wielki izbie.
Alembiczek malusi y durszlak miedziany, kociel miedziany
w pięć ćwierci.

Pościeci.

Pościeci samey paniey na łoże, na dwie dzieci po łożu pościeci.
Trzęciemu synowi dała łoże pościeci, na czeladnika y na dziewczkę po
łożu pościeci.

Kolasia stara ruska z okowanemi kółkami. Caig do rzemięsła
snycerskiego. Strzelby dwa muszkiety, trzy bandulety y pistulet.

Skrzynka z wizerunkami różnemi do rzemięsła snycerskiego
należące.

Xięgi.

Biblia wielka in folio. Postyla lacinska in folio. Psal-
terz z wykladem in folio. Postyla także niemiecka. Dictionarz
in quarto. Xięgi in quatuor locos communes. Roz-
maitych xiążek dwadzieścia y sześć.

Obrazy.

Jeden Lot z córkami Drugi Passya wielka Pańska. Trzeci De-
positio Pańska Czwarty crucis baulifio. Piąty conterfect niebosz-
czykowski. Szósty w jedny ramie dwa conterfecty nieboszczyka y
z pamiam. Siódmy conterfect Esaiasza syna starszego. Osmý con-
terfect syna szrednego Krystiana, osmy (!) aniołek, którzy trzyma
insignia męki Pański.

Gierada.

Sześć kamieni do portatelów nieoprawnych calych
Dziesięć kamieni oprawnych w drzewo do portatelów nalupio-
nych przez puł.

Sześć par żelaznych bankhaków do rzemięsła.

Jedyn żelazny drag do wyważania kamieni. Jedyn cały por-
tatel, oprawny w drzewo.

Item modliów albo form woskowych rozmaitych pudlo wielkie
lyczane.

Item gipsoych modliów albo form rozmaitych we dwu pudlach.

Item rzeczy rozmaitych snycerską robotą.

Sztuk drobnych (między któremi głowa wielka jelenia, którą
szlachciec dał robić a rogi do niej jelenie dał z gromada).

Item drzewa rozmaitego do rzemięsła należącego tak w klo-
cach wielkich jako y w mniejszych. Desek także rozmaitych a najwię-

cy lipowych, które oszacował starszy przysiężny tesseraz za sumę złotych czterdzieści y pięć.

Item różnow dwa, rost jeden, wilk na ognisko jeden, Drybanek do kotła, kapelusze dwa.

Przytem opowiedziała panicy wdowa wydatek przed inwentarzem na starszego syna po nieboszczykowski śmierci.

Naprzód panu Hanusewi Jurdze złotych dwadzieścia y pięć groszy piętnaście.

Item furmanowi, co syna do Golańska zawiosł złotych szesnaście groszy piętnaście.

Item expensa co na drogę, na strawę tam y sam wyszło złotych pięćdziesiąt y cztery.

Item za dwie parze trzewikow y za długie boty złotych trzynaście groszy piętnaście.

Item za dziesięć nowych koszul y powłokę z prześcieradłem na pościel złotych dwadzieścia y cztery.

Item za łosiem skorzaną szatę całam złotych dwadzieścia y siedm.

Item za suknię alamocką nową złotych dwadzieścia y jeden.

Item za serdaczek podszyty złotych dwanaście.

Szat ócowskich wziął z sobąu płasz powszedni w szatę powszednią.

Item caig cały nowy do rzemienia suycerskiego.

Item panu Arlotowi złotnikowi za strawę złotych sto polskich.

Item organicie od nauki tegoż syna złotych piętnaście.

Nagstatek spisek długów, na które cerography sąm od różnych osób sąm.

Naprzód Jego Mei pana Ton Jalcen cerograph na złotych czterdzieści y dwa.

Item cerograph Jego Mei pana Konarzewskiego na złotych czterdzieści y cztery.

Item pana Mathysa Egra cerograph na złotych trzydzieści y trzy.

Item pana Hanusa Folka cerograph na złotych czterdzieści y pięć.

Item pana Marcina Naimana cerograph na złotych dwanaście.

Item u pana Jakuba Heldenfingera dlugu strony oltarza złotych sześćdziesiąt.

Jurga Cepa furman winięu za kamień złotych pięćdziesiąt y jeden.

Drugi furman, za którego ręczela Szwandrowa, złotych trzydzieści y trzy.

Item xiądz pleban de Lwówka od cyborium, co nieboszczyk robiel złotych dwadzieścia.

Actum feria quarta ante festum sanctae Agnetis virginis et
martyris proxima anno Domini millesimo sexcentesimo quadragesimo
sexto. (Adv. 1646, pp. 130-132).

Wdowa po snycerzu Konradzie Pocie prosi radę m. Poznania o odroczenie zaprzysiężenia sporządzonego przez nią inwentarza, aż do czasu stawienia się najstarszego jej syna Ezajasza, który obecnie kształci się w Gdańsku na czeladnika snycerskiego. Sąd przychyliła się do tej prośby. (A. C. 1644—1646, r. 1646, fol. 772).

W r. 1646 ustanawia Dorota Rydigierówna, p. v. żona Konrada Pota, s. v. konwisarza poznańskiego Krzysztofa Yurgi [Georgii], ur. Andrzeja Jedleckiego swym pełnomocnikiem. (A. C. 1644-1646, fol. 775).

W latach 1646-1647 toczy się przed sądem wójtowskim proces między opiekunami dzieci zm. Konrada Pota a ich matką Dorotą (obecnie żoną konwisarza Krzysztofa Georgi). Chodzi o wydanie dwóch skryptów dłużnych opiewających na 700 złp. i 500 złp. (Adv. 1646, pp. 707—709; Adv. 1647, pp. 625 i 648).

Konwisarz Krzysztof Georgi, jako pełnomocnik Ezajasza Pota, syna zm. snycerza Konrada Pota, Dorota z Rydigierów (p. v. żona Konrada Pota, s. v. Krzysztofa Georgi) w asyście opiekuna swego, malarza Jakóba Stephana, oraz złotnik Łukasz Heinz i Michał Hoffman (opiekunowie małoletnich dzieci zm. Konrada Pota) przedłożyli urzędowi radzieckiemu do wpisu w akta niżej podany dział, podpisany przez delegatów i wyżej wymienione osoby:

Conradi olim Pot successorum divisionis oblata.

Rachunek wszystkiej substantiej tak w ruchomych jako nieruchomych dobrach po niegdy sławnym panu Conradzie Potcie mieśczaninie poznańskim pozostałej, przy ich Mościach P. P. deputatach z dekretu zacnie sławnej rady Poznania miasta K. J. M. na instancją stron niżej opisanych, naznaczonych wedle inwentarza i deklaracji dicti spectabilis consulatus pōsnaniensis supremi iurisdictionis suae pupillorum tutorum między stronami ninieyszemi. Anno Dom. 1649no uczyniony i do akt radzieckich poznańskich podany.

Naprzód domostwo na Grobli Nowej przy Poznaniu w pewnych sąsiedztwach stojące, kupione za sumę . . .	fl. 1700,—
Na tym domostwie są kościelne sumy zapisane . . .	fl. 689,—
Zapłacił nieboszyk p. Poth z małżonką pozostałą . . .	fl. 1011,—
Sumowane pieniądze dla działu.	
Z domostwa połowice	fl. 515,15
Item za kamieni młyńskich 15 i za 12 beczek soli . . .	fl. 840,—
Item cerograph p. Krzysztofa Rydigiera	fl. 100,—
Item cerograph p. Adama Rydigiera	fl. 500,—
Item zastawne rzeczy różne, w sumie	fl. 150,—
Item od p. Marcina zapłacone	fl. 300,—
Item pieniędzy gotowych było	fl. 125,28
Item czareczka srebrna szacowana na	fl. 5,—
Item szaty oszacowane nieboszykowskie na	fl. 73,15
Item za półszósta kamieni ceny, funt po gr. 10	fl. 44,—
Item za mosiądzu funtów szesnaście, funt po gr. 10 . .	fl. 5,—
Item za dwanaście funtów miedzi	fl. 4,24
Item za drugą miedź, którą pracował p. Kotlarz	fl. 24,—
Item za drzewo lipowe do roboty szynycerskiej	fl. 36,—
<hr/>	
Suma	fl. 3913,22
Z tej sumy kapitałnej	fl. 3913,22
Pani Pothowej, matce dziatek pozostałych, dostała się trzecia część z dekretu zanie sławnego sądu rady poznańskiej	fl. 1304,17,1
Zostało dzieciom trzema na dział równy	fl. 2609, 4,2
Synowi jednemu przychodzi	fl. 869,21,1
(Dopisek: Verte, si vis cognoscere certe).	
E x p e n s a.	
Wydał pan ojczyń przy spisaniu inwentarza	fl. 27,15,—
Przyjdzie pani matce wytrącić	fl. 9,5,—
Zostało pani matce na jej trzecią część	fl. 195,12,1
Dla tych wydatków przyjdzie synowi jednemu wytrącić	fl. 6,3,1
Wydali p. p. opiekunowie na prawo	fl. 56,15,—
Przyjdzie na syna jednego	fl. 18,25,—
<hr/>	
Suma	fl. 2428,—
Te fl. 24 gr. 28—1 wytrącone z sumy jednego zostanie	fl. 844,23

E x p e n s a n a s t a r s z e g o s y n a p. E z i a s a.

Opowiedziała pani matka wydatków na tegoż syna starszego

Naprzód panu malarzowi od nauki	fl. 25,—,—
Item panu Marcinowi Arletowi za strawę	fl. 100,—,—
Item panu organiście od nauki	fl. 15,—,—

Te expensa deklarował spectabilis consularius Posnanienſis, że nie powinien p. Ezias, syn starszy, zapłacić, ponieważ nieboszczyk p. ojciec jego, p. Conrad Poth, ten koszt za żywota swego na tego synałożył. Drugie wydatki, które się wedle inwentarza porachowały na sumę fl. 183. — zapłacić powinien.

Z tych dostali się p. matce 3,ta pars	fl. 61,—
które synowi temuż starszemu daruje. Jednemu także synowi dostało się z tych expens wtórych	fl. 40.20,—
Zostało synowi starszemu Eziasowi	fl. 763.13,—
Drugiemu synowi Danielowi	fl. 885.13,—
Trzeciemu synowi Jakubowi	fl. 885.13,—
A ponieważ starszy syn p. Ezias dostał od p. ojczyma swego, p. Christophora Jürge	fl. 447,—
które się onemu, to jest p. pasierbowi Eziasowi z sumy jego defalkują, dlategoż zostaje mu	fl. 316.13,—
A że tenże wspomniony syn starszy przez cztery lata doma nie był w strawie u p. ojczyma i pani matki przeto dostaje mu się z najpewniejszego długu u p. Krzysztofa Rydgięra	fl. 700. .,—
i z platu alias census annui per fl. 7 à centum za lat 4	fl. 49.—,—
Na tegoż p. Eziasa własną sortem kładąc	fl. 365.13,—
Kolpak z krzyżakiem przyjął p. Ezias jako szacowano	fl. 6,—,—
Przychodzi tedy synowi starszemu	fl. 359.13,—
Szrednemu bratu Danielowi	fl. 885.13,—
Najmłodszemu synowi Jakubowi	fl. 885.13,—
Pani matce trzecia część	fl. 1295.12.1

Długi spisane w inwentarzu, lecz niepewne, gdyż dłużnicy dawno pomarli. Jeżeliby jednak wyciągnięte były przez pana Krzysztofa z p. p. opiekunami koszt i staranie łożącego, tedy bliższy będzie do zażywania sumy z tych z takowych długów wyciągniętych złożonej p. ojczym, wytrąciwszy sobie, co by łożył na prawo, a potem interesse od teje sumy p. p. opiekunom postąpiwszy, niżeli kto inny miałby temż pieniędzmi disponować.

Między temi długami naprędszy dług u p. Heldefingera fl. 60.—.

Srebra waga i divisia.

Od dziesiąci lyżek srebrnych różnych, które ważyły marcas półtrzeciej w srebrze dane i dwa loty półtora quinta (?).

Z tych lyżek ostaly się wedla wagi p. matce trzy, p. Eziasowi starszemu dwie, Danielowi trzy, Jakubowi dwie. Czareczkę zapłaciła p. matka dzieciom.

Szaty, cyna, mosiądz i wszystkie miedziane rzeczy oszacowane od starszych przysiężnych, jako wyżej położone.

Strzelba dividowana.

Pani matce dostał się muszkiet wielgi i pistolet. Pan Ezius dostał bandoletu, Daniel muszkietu mniejszego; Jakub bandoletów dwóch małych dostał.

Księgi i divisia jeych.

Pani matka dostała z ksiąg psalterza z wykładem in folio, dictionarza in 4-to, Liberum in quatuor locos communes i inszych rozmaitych małych ksiązek.

Danielowi dostała się postilla łacińska i niemiecka in folio i inne rozmaite pomniejsze księgi.

Jakub dostał biblią wielgą in folio i inne małe książki.

Pościeci.

Pani Matce dostało się pościeci na czeladnika i dła dziewczki a na innej dzieci małe sypiają aż do sprawienia większej, z której pościeci p. p. tutorowie rachować się nie będą powinai, albowiem na dzieci małe krajana jest ta pościeci.

Pani matka dzieciom ustępuje cayga do rzemiosła sznicerskiego, skrzynki z wizerunkami szniczerskimi, także też sześć par żelaznych bankhaków do rzemiosła szniczerskiego należących, item modłów albo torn rozmaitych woskowych pudło wielkie, item różnych ferm albo modłów do tegoż rzemiosła szniczerskiego gypsovych we dwóch pudlach.

Obrazy, kolase starą ruską, drąg żelazny do wyważania kamieni, rzeczy rozmaitych, sznicerskiej roboty sztuk drobnych bez głowy wielki jeleni, którą szlachcic dał robić i rogi do niej oddał, tych rzeczy ustępują dziatki p. matce. Przytym i na ostatek różnów dwoch, rosta jednego, wilka na ognisko jednego, dłybanka jednego do kolla, kapeluszków dwa starych także ustapili synowie wspomnieni p. matce swej.

(←) Stanisław Surre (?) mpp. (←) Jan Rychter jako przyjaciel mpp.

(←) Valenty Eccler (?) mpp. (←) Michał Kliza (?) mpp.

(←) Bartłomj Broszkowic mpp. (←) Sebastyan Derecki mpp.

(←) Łukasz Abramczyk jako opiekun dzieci młodszych

(←) Michał Hoffman jako opiekun drugi tychże dzieci młocich.

(←) Dorothea geboren Riedikin verlassen Wittib soligen Comrat Pott.

(←) Christoph George adss der Kinder Plegervatter mpp.

(←) Jakub Stephan jako opieką pani do tego actu p. Geogowi (sic!) mpp

(←) Ezius Pott, Artis statuariorum socius mpp.

A. C. 1649-1650, r. 1649, fol. 282 v.

H A N U S Z.

Czeladnik Boguszewskiego, wymieniony w r. 1635. Zob. Boguszewski.

FRANCISZEK LEKSZYCKI (Lexycki).

Bernardyn Franciszek Lekszycki, krakowianin z pochodzenia, należy do najwybitniejszych przedstawicieli polskiego malarstwa kościelnego w połowie XVII wieku. Od r. 1635 powołują go zewsząd do dekoracji kościołów bernardyńskich. Pracował w Krakowie, w Kalwarji Zebrzydowskiej (przed r. 1641), w Dubnie, w Przeworsku (1645), w Leżajsku (po r. 1659), we Lwowie, w Krakowie (1659- 1664), później w Wilnie i Grodnie. Tam zmarł w r. 1668.

W Poznaniu bawił Lekszycki od r. 1664, zajęty, jak przypuszczamy, ozdabianiem kościoła bernardyńskiego, który spalony wraz z klasztorem podczas pierwszej wojny szwedzkiej, właśnie w tym czasie został odbudowany. (W r. 1663 rozpoczęto budowę kaplicy Domku Loretańskiego; w tymże roku stanęły dwie wieże).¹³¹⁾

Por. Rastawiecki; op. cit. t. I, p. 265; Skrudlik, Życie i dzieła O. Fr. Lekszyckiego, Sandomierz 1916; Kopera, Dzieje malarstwa, t. II, pp. 233- 235; Stefanja Zahorska, Dzieje mal. polskiego (Wiedza o Polsce, 1932), p. 47; W. Krause, Grundriss eines Lex. bild. K. u. Kunsth. in Oberschlesien, 1933, pp. 196 i 197; Thieme-Becker -Z. Batowski).

PICTOR N.

Malarz N. N., pozwany przez żyda Dawida Pakoszcza o zapłatę długu 10 talarów ces. nie staje na terminie. (Adv. 1635, p. 366).

JAN RUDOLF MILLER.

W r. 1635 pozywa Jan Brocki, mieczownik i obywatel poznański, malarza Jana (Millera), który chce opuścić wynajęte od Brockiego mieszkanie przed upływem terminu naznaczonego w kontrakcie najmu. Sąd nakazuje malarzowi pod zakładem 10 grzywnien pozostać w mieszkaniu do umówionego terminu lub też postarać się o innego lokatora. (Adv. 1635, p. 1200). --- Jan Brocki pozywa malarza Jana Rudolfa (Millera) o bezprawne odstąpienie od kontraktu najmu. Pozwany usprawiedliwia swój krok zachowaniem się i gwałtownością mieszkającego w tym

¹³¹⁾ Dnia 23 maja r. 1675 kościół bernardyński ponownie zgorzał

domu obok niego Jana Olsternika¹²²). Sąd nakazuje stronom ugodzić się pod zakładem pieniężnym. - Adv. 1636, p. 316, 580 i 1495 (odroczenie terminu).

Z oskarżenia ks. Adama Raszkowy, kanonika kolegiaty św. Marji Magdaleny, zostaje Anna, p. v. żona mieczownika Stanisława Brockiego, s. v. żona malarza Jana Rudolfa Millera zasądzona na zapłatę 6 zlp. tytułem czynszu należnego kolegiacie poznańskiej z domu jej przy ul. Wąskiej [platea stricta] czyli ul. Ślusarskiej. - Adv. 1639 - 1640, r. 1640, p. 2187.

Rymarz i obywatel chwaliszewski Wawrzyniec Piotrkowczyk, jako pełnomocnik żony swej Anny (Reginy), O. Tomasza, zastępcy przeora, oraz O. Famiána z klasztoru paradyskiego, pozywa Annę, żonę malarza Jana Rudolfa (Millera), o wydanie nieruchomości oraz narzędzi, potrzebnych do wykonywania zawodu (mieczownikowskiego), pozostałych po mieczowniku Stanisławie Brockim¹²³. Sąd odracza powyższą sprawę kilkakrotnie. (A. C. 1641 - 1643, r. 1641, fol. 306, 325; r. 1642, fol. 334, 343, 356 v., 362, 383 r. i v., 392, 488 v., 520 v.; r. 1643, fol. 679 v., 926, 941. - A. C. 1644 - 1646, r. 1644, fol. 1 v., 7 v., 12. - Chodzi w tym sporze o połowę kamienicy przy ul. Ślusarskiej).

Do aktu sądu wójtowskiego zostaje dołączony regestr wydatków, związanych z kamieniczką zm. Stanisława Brockiego przy ul. Ślusarskiej. (Adv. 1641, p. 1017).

Malarz Miller i żona jego Anna, ustanawiają w r. 1641 Łukasza Gębicza swym generalnym pełnomocnikiem. (Adv. 1641, p. 1071).

W r. 1642 występuje Anna, żona malarza, przed sądem grodzkim w sprawie spadku po pierwszym jej mężu, mieczowniku Stanisławie Brockim. (L. C. P. 1633 - 1642, r. 1642, fol. 924 v. i 946 v.). W r. 1644 ustanawia „Anna Rudolfewa” w asyście matki swego Jana Rudolfa Millera (który chwilowo bawi w War-

¹²² Żona Olsternika skarży malarza Jana i żonę jego Annę oraz ich służącą Dorotę o pobicie i zelżenie niestosownymi słowami. (Adv. 1636, p. 215).

¹²³ Wawrzyniec Piotrkowczyk występuje w imieniu spadkobierców po zm. Stanisławie Brockim i pierwszej jego żony Łucji. Żona Piotrkowczyka, wymieniona Anna (Regina) jest córką zm. Stanisława Brockiego i Anny, s. v. żony malarza Millera.

larza poznańskiego „Jana Auspurga” (= Jana Spara) szawie) generalnym swym pełnomocnikiem dla powyższych spraw sądowych. (A. C. 1644—1646, r. 1644, fol. 202). — W dalszym przebiegu procesu przedkładają Anna i JanRudolf Millerowie dekret króla Władysława IV. (A. C. 1644—1646, r. 1644, fol. 228). Rada m. Poznania nakazuje Annie Millerowej sporządzić spis wydatków, powstałych z administracji kamienicy przy ul. Ślusarskiej, a na jednym z następnych terminów wyznacza dwóch rajców i dwóch ławników na sędziów polubownych celem ugodowego załatwienia sporu. (A. C. 1644—1646, r. 1644, fol. 235 v., r. 1645, fol. 254 v. i 258 v.). — Na żądanie rymarza Wawrzyńca Piotrkowczyka, żony jego Reginy (Anny) oraz O. Famiiana z klasztoru paradyskiego¹³⁴⁾ udali się dwaj wydelegowani przez wójta ławnicy do kamienicy malarza Jana Rudolfa Millera przy ul. Ślusarskiej. W wykonaniu wyroku radzieckiego (zapadłego w sprawie sporu o dziedzictwo między Wawrzyńcem Piotrkowczykiem i Anną, żoną malarza Millera) oddają w myśl dokonanego podziału [de actu feriae sextae p. octavas festi Epiphaniarum Domini] połowę tej kamienicy wymienionym powodom t. j. Wawrzyńcowi Piotrkowczykowi i jego żonie, oraz O. Famiianowi. Równocześnie dokonują oni w obecności Adama Szoltesa, woźnicy malarza Jana Rudolfa Millera, spisu wszystkich rzeczy ruchomych, mieszczących się w tej połowie kamienicy:

„Najprzód z izby, która jest na niższym sprzecie, wynieśli na górę nad tąż izbą wierteł nowy, koldry dwie złe, kolowrotek zły do przedzenia, łapkę na szurki, alabardę, skrzydeł od ołtarzów złotych gotowych dziesięć różnych, item ramy dwie do obrazów wielkich złociste pilastry dwie złociste, tumbeczkę¹³⁵⁾ złocistą z napisem: „S. Anna era pro nobis”, aniołów czterech białych, cztery pilastry proste niegruntowane, słupów ośm białych, capitelów ośm, postymencików ośm, spręgiełków ośm, blintranie składane wielkie duże, duże tumbę¹³⁶⁾, gzemśów cztery białe, tablica drewniana, główki od aniołków cztery, do kroksztynów duże sztucze, ausezug złocisty, obraz króla Jego Mości, pod malowania, tablicę zwierzęnią z rzezaną ramę ośm gran, ausezug biały, aniołków dwa złocistych, skrzydełków dziesięć, patemki trzy, postyment na gzemś, ramę wielką, tablicę innię Jezus

¹³⁴⁾ t. j. dzieci zm. mieczownika Stanisława Brockiego.

^{135, 136)} Tumba — predella.

z promienniami, molbrat¹³⁷⁾, kamień od farby s trochę farby, odstrada dwa od pistoletów, skrzynkę zamkniętą, trzy zedle, stolik jeden z szuflady zamknięty, które rzeczy rewidował Jan Jakub Stephań malarz mieszczanin poznański, item na samym dole w izdebce kilka rzeczy złych wyniesiono. Item w komorze ciemny dwa crucifixe proste. (Adv. 1644, p. 126).

W r. 1645 sprzedaje Regina Piotrkowczykowa¹³⁸⁾ Annie, żonie malarza Millera, połowę kamienicy, będącej własnością jej i brata, cystersa O. Famiána, za 300 złp. (Kontrakt sprzedaży w języku polskim). — Adv. 1645, p. 697.

W r. 1643 pozywa Henryk Nebling, czeladnik felczerski, malarza Jana Rudolfa (Millera) o zapłatę 30 złp. za kupiony od niego wóz. Ponieważ malarz trzykrotnie nie stanął na terminie sądowym, skazuje go sąd zaocznie na zapłacenie tej kwoty w przeciągu trzech dni. Ponieważ malarz nie zapłacił długu w tym terminie, skazuje go sąd na następnym terminie na zapłatę tego długu do zachodu słońca. (Adv. 1643, pp. 1788, 1810, 1817, 1850 i 1898). — W tymże roku pozywa Mikołaj Sinięcki z Pińska malarza Millera o zapłacenie 20 złp. jako resztującej kwoty za kupionego konia. Malarz wzbrania się płacić, twierdząc, że wymieniony Sinięcki sprzedał mu zranionego przez wilki i kulawego konia. Sąd odracza sprawę celem przesłuchania świadków. (Adv. 1643, p. 1812).

Anna, żona Jana Rudolfa Millera, malarza J. o. Kr. M e i¹³⁹⁾, sprzedaje w r. 1645 kamienicę swą przy ul. Ślusarskiej złotnikowi poznańskiemu Janowi Walentyńszowi i żonie jego Reginie Janeckiej za 1500 złp. (Kontrakt sprzedaży w języku polskim). — Adv. 1645, p. 698. — Anna kwituje złotnika Walentyńszowicza z odbioru 350 złp., ostatniej raty za sprzedaną kamienicę. (Adv. 1645, p. 1484).

W którym roku malarz Jan Rudolf Miller umarł, nie wiadomo. Testament jego żony, żyjącej jeszcze w r. 1645, do aktów zapisany w r. 1642, brzmi następująco:

¹³⁷⁾ Molbrat, malbret, malbrett.

¹³⁸⁾ W procesie toczącym się przed sądem wójtowskim między Reginą Piotrkowczykową a żoną malarza Millera, Anną Rolińską, o obrazę słowną, sąd ustanawia między stronami zakład w wysokości 15 grzywien. (Adv. 1644, p. 1635 i 1634).

¹³⁹⁾ t. j. Władysława IV

Testamentum Annae Millerowa.

Coram spectabilibus dominis Luca Kupic et Joanne Byczkewic, scabinis Posnaniensibus, iussu et mandato spectabilis domini Stanislai Rossman, advocati, subdelegati civitatis Posnaniae, ad domutu lapideam honestae Annae, famati olim Stanislai Brocki, gladiificis, civis Posnaniensis primarum ad praesens vero famati Joannis Rudolffi Miller, pictoris, itidem civis Posnaniensis, secundarum nuptiarum consortis, propriam in platea serficum inter fam. Andreae Patz, gladiificis, civis Psnaniensis, ab una et domos lapideas parte ex altera vicinaliter sitam, die hoderma ad requisitionem ipsius per eundem maritum suum factae (!) descendem (tibus; ibidemque eadem Anna Rudolffowa, in hypocausto in secunda contignatione existenti in lecto aegritudinis decumbens licet corpore infirma, mentis tamen ac rationis compos, in personali assistentia fam. Joannis Auspurczyk pictoris, civis Pos., tutoris ad hunc actum sibi do concensu eiusdem mariti sui assumpti et ab officio praesenti approbati, testamentariam ultimae voluntatis suae dispositionem, eo, qui sequitur modo, fecit ac condidit:

Naprzod zeznawam, isz jakom się w wierze katolickiej urodzila, w niej umrzeć chce.

Cialo moje pogrześć w kaplicy Stametowskiej farskim kościele.
Pogrzeb zalecam mężowi memu.

A isz nieboश्यक małżonek mój pierwszego małżeństwa odkazał mi trzysta złotych, które na tym domu są, a trzysta złotych drugie funduszu xleżego na tymże domie zostają. Siódme sto złotych swoich własnych małżonek mój terazniejszy na zniśnienie długow nieboश्यकowskich lożył y wydał.

Stanisławowi tedy, synowi pierwszego małżeństwa, ponieważz oyczystego nie nie zostało oprócz zelaza do rzemiesla należącego, które u pana Jacoba Brockiego jako u stryja y opiekuna, według oszacowania w trzydziestu złotych są przedane, których trzydziestu złotych iusz to rok minal na święty Jan, używa a dziecięciu temu platu od nich nie daje, gdysz go ia żywię y przyodziewam, y na nauki sumpiu nie żaluję pospolu z mężem moim, a przy mnie są srebrna lyszka y guziki srebrne va l o r i s d u o d e c i m f l o r e n o r u m, pięć misek cynowych, koneweczka cenowa pulkwaterkowa, druga pulgarecowa, lichtarzyk mosiężny, miedniczka moszeżna jedna małuska y kocietek małusky przy sobie zostawię względem tego wiradzając tem trzystu złotych do onych trzydziestu złotych, które przy panu Brockim są, które po śmierci mojej aby oddane były, mieć chce, gdysz przy nim dziecię to będzie, y temu go za opiekuna obieram y innego oprócz niego mieć nie chce, który mi przyobiecał, isz go będzie chował tak żywnością jako y iuszemi potrzebami opatrował, y na nauki ksztu nie będzie żalował, leguję y odkazuję.

Sto złotych wtorego małżeństwa dzieciom.

Sto złotych trzydziści mężowi y wszystkie insze rzeczy ruchome, szaty y cokolwiek jest w domu.

To tesz zeznawam, iż cokolwiek restauracyi w tym domu się stało, tedy tę restauracyą małżonek mój swoimi kosztami y groszem uczynił, która przechodzi y długami zapłaceniami siedmset złotych.

Quod ipsemet maritus praesens existens pro rato et grato suscepit salva sibi facultate, hoc idem testamentum in vita sua, quoad vixerit, cassandi, corrigendi, immutandi et annihilandi reservata.

(Test. 1642-1653).

ELJASZ JUNG (Junck, Funck).

Malarz Eljasz Jung, pozwany w r. 1635 przez aptekarza Marcina Gięcza (Gencza) o zapłatę dzierżawy w wysokości 20 złp., usprawiedliwia się przed sądem, że został z mieszkania wyrzucony przed upływem terminu najmu. Sąd nakazuje stronom pogodzić się polubownie. (Adv. 1635, pp. 1347 i 1457).

Zapozwany w tymże roku przez Ewę, żonę Baltazara Kenera, o zapłacenie długu 19 talarów ces. malarz nie staje na terminie; na następnym zaś uzyskuje odroczenie. (Zapiska przekreślona, na marginesie: solutum est. Adv. 1635, pp. 1442 i 1447). — W sprawie o zapłacenie Ewie 12 talarów ces., jako reszty sumy 36 złp., pozwany Jung nie staje trzykrotnie na terminie. (Adv. 1636, pp. 121, 269 i 322).

Starsi cechu chirurgów, Marcin Lestenauff i Daniel Chymelraich, składają zeznania w sprawie ran, które malarz Jung odniósł podczas bijatyki. (Opis ran w języku polskim. — Adv. 1636, p. 746). — O przebiegu owej bijatyki dowiadujemy się z zeznań świadków. M. in. zeznaje paternik Albracht pod przysięgą na pytania sądu następująco:

Pyt. 1. Jeżeli to prawda, że p. Heliasz Junck konfekciarz przyszedł w dom do Pana Jerzego Lieczmana malarza w dobrych obyczajach spokojnie y tam przywitał się z każdym dając rękę?

Odp.: Dał, ieno temu nie dał, co siedzi.

Pyt. 2. Jeżeli to prawda, że siadłszy u stołu rozmawiał z wami spokojnie y jeżeli lałał, komu y jakimi słowy?

Odp.: Prawda, rozmawiał ze mną spokojnie y nie lałał nikomu.

Pyt. 3 i 4. Jeżeli to prawda, że Hannus Keller malarezyk wziął milezkiem pistolet, chcąc Pana Heliaszowi w łeb

strzelić? — Jeżeli to prawda, że córka Pana Jerzego Liezmana wzięła temu Hanus Kelebrowi miłezkiem pistolet z ręki y zehowała go albo rusznice?

Odp.: Nie widziałem ia tego.

Pyt. 5. Jeżeli to prawda, że ten malarczyk wyszedłszy w dom nie mówiąc y przyszedł dostawszy kija do izby z tyłu miłezkiem y tegosz Heliasza w łeb uderzył y potym, kiedy się Heliasz obeirzał y ręką się założył, w rękę go kilka razów raz po raz uderzył?

Odp.: Widziałem, kiedy go kijem bił.

Pyt. 6. Jeżeli to prawda, że ten Heliasz nie miał nic w ręku, dopiero kiedy już ręka onemu uwisła, dobył noża, którego zęboma wyciągnął y nożenki zarzucił y wyciągnął rękę z nożem, chcąc się bronić temu malarczykowi, bo by go był na miejscu zabił?

Odp.: Po tym pobiciu widziałem, kiedy nosz wyjął z kieszeni y zęboma go dobył z nożenek (bo mu iusz ręka była uwisła) chcąc się bronić.

Pyt. 7. Jeżeli to prawda, że ten Hanus, kiedy uirzał nosz, dopiero uciekł z izby?

Odp.: Jam mu wziął kij y wypchnąłem go z izby a Heliasz tesz poszedł był za nim z nożem y kiedybym ich był nie wziął, zabiłby był który którego, alem tesz y nosz Heliaszewi wydarł.

Pyt. 8. Jeżeli to prawda, że wy przystąpiwszy do Pana Heliasza rzekliście mu: żal mi was, dacie ten nosz, co wąpi potym?

Odp.: Mówilem: dać mi sam noż, y wydarłem mu go.

Pyt. 9. Jeżeli to prawda, że ten Heliasz dobrowolnie dał nosz od siebie?

Odp.: Nie bardzo dobrowolnie.

Pyt. 10. Jeżeli wiecie albo słyszeliście od kogo, żeby z was albo z inszych malarzów albo od kogoszkołwiek naprawiony ten malarczyk był, aby tego Heliasza okaliczył albo zabił?

Odp.: Nie słyszałem tego.

Pyt. 11. Jeżeli ten Hanus przed tym pobiciem albo potym niegroził się tego Heliasza zabić y iesli nie odpowiada do tego czasu?

Odp.: Niesłyszałem.

(Adv. 1636, p. 753).

W tej samej sprawie zeznaje malarz Jerzy Litzman, który nie stanął na poprzednich terminach. (Por. Adv. 1636, p. 754 i 767).

- Ad 1. Przyszedł dał każdemu rękę, ieno malarczykowi, który siedzi, nie dał.
- Ad 2. Tak jest. Spokoinie z nim mówił, usiadłszy podle niego.
- Ad 3. Ja nie wiem o tym.
- Ad 4. I o tym nie wiem.
- Ad 5. Widziałem, kiedy go bił z tyłu.
- Ad 6. Nie miał nic w ręku asz pobiciu dobył noża s kieszy- nie wyjął go zębami, bo iusz rękoma nie mógł władać.
- Ad 7. Kiedy patenik wypchnął z izby malarczyka, tedy Jung z nożem chciał iść za nim, ale ich patenik rozzerwał, nie puścił ich do siebie.
- Ad 8. Tak jest.
- Ad 9. Wydarł mu go.
- Na pyt.: Czemu wy, będąc gospodarzem, dopuściliście tak okrutnie bić tego Eliasza, któremuście dobrym przyjacielem byli y onego promomowali?
- Odp.: Jam słaby człek niechciałem się między nie mieszać, y niżelim za stoła wyszedł, iusz się było stało.
- Ad 10. Nie wiem o tym.
- Ad 11. I o tym niewiem.

(Adv. 1635, p. 776).

Malarz Jung, pozwany przez winiarza Jana Thlana o zapłacenie 15 złp. jako pierwszej raty najmu oraz 3 złp. za miód, nie staje dwukrotnie na terminie sądowym. (Zapiski te są przekreślone; na marginesie: solutum est. — Adv. 1636, pp. 891 i 894).

Chirurg Jakób Wessel pozywa malarza Junga o zwrot 2 talarów ces., danych mu jako zadatek na zamówiony portret żony; malarz nie tylko nie wykonał owego portretu, lecz w dodatku napadł na powoda. Jung oświadcza gotowość malowania portretu, wobec czego sąd nakazuje, aby portret ten był wykonany w jaknajkrótszym czasie. (Adv. 1636, p. 1302).

W r. 1637 pozywa Adrianna Henigowa, żona Jakóba Koperszmyta, malarza Junga o zapłacenie 7 złp. i 16 gr. za dostarczone towary. Malarz nie staje na terminie. (Adv. 1636, p. 380).

W r. 1638 pozywa poznański cech malarzy Eljasza Junga ponownie¹⁴⁰⁾ o nieprawne wykonywanie zawodu. (A. C. 1636—1638 (brulj.), fol. 511 v.). Na skutek skargi starszych cechu malarzy, konwisarza Jakóba Kanadiego i J a n a A u g s z p u r g a

¹⁴⁰⁾ Por A. C. 1636—1638 (brulj.), r. 1636, fol. 48: Malarz „Helias Jung”, pozwany przez cech malarzy o nieprawne wykonywanie zawodu malarskiego, nie staje na terminie sądowym.

(== Jana Spara). ponawia rada m. Poznania dawniej już wydany wyrok z r. 1635, na mocy którego wolno Jungowi wykonywać tylko takie prace, które wymienia przywilej, ponadto nie wolno mu zabierać czeladzi od innych malarzy, a tylko do nadzwyczajnych prac może on używać cechowego mistrza, wreszcie musi usunąć szyld malarski, wiszący na jego domu. Malarz zobowiązuje się wszystko to wykonać pod groźbą kary 100 grzywien. (A. C. 1636—1638 (brulj.), r. 1638, fol. 512). -- Na wniosek starszych cechu malarskiego, którzy żalą się przed radą m. Poznania na malarza Junga, że tenże mimo poprzedniego wyroku nadal bezprawnie wykonuje zawód malarski, skazuje rada miejska malarza Junga na karę za niestawienie się przed sądem. Szkodę wynikłą przez działalność Junga ocenia cech malarzy na 1000 złp. (A. C. 1636—1638 (brulj.), r. 1638, fol. 514 v.). — W tej samej sprawie nakłada rada miejska drugą karę za niestawienie, przeciwko czemu Łukasz Gębicki w imieniu Junga zakłada protest. (A. C. 1636—1638 (brulj.), r. 1638, fol. 517 v.). — Wreszcie uwalnia rada miejska malarza Junga od wszelkich zarzutów t. j. nieprawego wykonywania zawodu i niestosowania się do orzeczeń rady miejskiej, ponieważ Jung przez pełnomocnika swego Łukasza Gębickiego wykazał, że wykonuje w Poznaniu swój zawód na mocy zezwolenia marszałka Stanisława Przyjemskiego, starosty generalnego wielkopolskiego, oraz rady m. Poznania. Od tego orzeczenia apeluje cech malarzy za pośrednictwem swego pełnomocnika Jana Wierzyckiego, do sądu starosty generalnego. (A. C. 1636—1638, r. 1638, fol. 522). -- Malarz „Heljasz Funck“ pozywa całą radę miejską oraz starszych cechu malarskiego, Jakóba Kanadiego i Augsbürga (== Jana Spara) o bezprawne wydanie wzgl. uzyskanie wyroku, mocą którego pozbawiony został prawa wykonywania sztuki malarskiej oraz zmuszony był usunąć szyld na domu [ac tabulam in vim artificii sui expositam amoveri]. Ponieważ Jung nie stał na terminie, zatwierdza starosta generalny w całości wyrok rady miejskiej. (L. C. 1633—1642, r. 1639, fol. 679).

WALENTY PODCZOSIK.

Zachował się list dobrego urodzenia dla ucznia malarskiego Walentego Podczosika, wystawiony w r. 1636 przez radę miejską w Keyni (Wkp.):

„Proconsul et consules oppidi Sacrae Regiae Majestatis Keynae,
 „Significamus et ad indubitatem noticiam tenere praesentium
 „universis et singulis cuiuscunque status, dignitatis ac civilitatis vi-
 „ris, quorum interest et ad quos nostrae praesentes pervenerint litterae,
 „deducimus testatumque facimus. Coram nostra plenaria residentia
 „proconsulari spectabilium ac famatorum Albert Zolajkowski, pro-
 „consulis, Michaelis Mlecy, Alberti Organarij, Nicolai Pannitonsoris
 „et Stanislai Narzajdzonki, consulum, tum et in praesentia ad prae-
 „torium Keynensem congregatorum ex instantia ingenui Valentini
 „Podczosik, artis victoriae famuli, personaliter comparuisse fa-
 „matus Simonem Brzeski, vice-advocatum Keynensem, et Simonem
 „Serificem, scabinum iuratum, oppidanos Keynenses, ad causam rela-
 „tionis suae per officialem bellillum legitime adicitatos pro fide sua
 „iurata recognovisse, quod scilicet honesti olim Paulus Podczos, sella-
 „rius et Zophia, coniuges in oppido hoc Keynensi iuxta ritum sanctae
 „ecclesiae romanae copulati summa cum laude in probitate multos
 „annos vivendo liberos utriusque sexus procreaverint iidemque liberi
 „eorundem parentum et coniugum de sacro fonte, prout fert mos et
 „consuetudo, levati extiterint, e quorum numero praefactus exhibitor
 „praesentium est. Quod non solum praenominatis recognoscentibus,
 „verum et omnibus nobis concivibus appiore notum perspectumque
 „existat. Et quoniam idem ingenuus Valentinus, exprobratus, inter
 „nos summa cum laude et modestia omnibus pene admirabili in sua
 „pubertate vitam traduxit, tandemque pro parte sua sufficienter edis-
 „cenda sese alio confere et subijcere non est veritus, parentum suorum
 „in omnibus vestigia probitatis et morum sectando, ideo nos (quo-
 „rum muneris est aequitati consoria laudare, contraria vero ipsi de-
 „testari) eundem dominibus (?) vestris commendandum duximus, uti
 „commendamus pro eo supplicantes quatenus ... (?) vestrae omni
 „genere humanitatis ipsum prosequi non dedignentur. Nos certe talem
 „gratiam dominibus (?) vestris vicissim summa diligentia compensare
 „debimus, in cuius rei fidem sigillum oppidi apposuimus. Data in
 „praetorio Keynensi feria quarta infra octavas sacri ... (?) anno
 „Domini millesimo sexcentesimo trigesimo sexto.

L. s.

Andreas Ziocius
 notarius iuratus Keynensis opp.

(Pieczęć miejska wyciśnięta przez papier.)

(Dep. intrel. 38, fol. 88 b).

ABRAHAM STROBEL (Sztrubell, Sztubell).

Malarz Abraham Strobel [Sztubell] zeznaje przed sądem
 wójtowskim, że malarz Marcin Hegel w niczem go nie
 ukrzywdził. (Adv. 1637, p. 739).

Abraham Strobel, obecnie w Poznaniu adpraesens Posnaniae, pozwany przez cech malarzy o niedozwolone wykonywanie zawodu malarskiego, nie staje na terminie. (A. C. 1638–1638 (brulj.), r. 1638, fol. 511).

W r. 1638 pozwany przez Tomasza Wenrychta o zapłacenie 3½ złp. za piwo, zostaje Strobel skazany na zapłacenie tej sumy w przeciągu 8 dni. (Adv. 1638 (brulj.): Sab pride dom. quadagesimalis Judica).

Malarz Abraham Strobel, pozwany przez malarza poznańskiego Jana Kwiatkowskiego o bezprawne celebrowanie mu czeladnika [advocatio famuli], zostaje skazany na areszt w ratuszu aż do chwili zapłacenia 10 grzywien kary sądowej. (Adv. 1638 (brulj.): Feria sexta p. f. Bart. ap. prox.).

Prawo miejskie przyjmuje Strobel¹⁵¹⁾ dopiero w r. 1639:

„Abrahamus Strobell, pictor ex Bavaria civitate Paffenhoven [= Pfaffenhofen] oriundus praevio iuramento ad ius civitatis Posnaniensis adscriptus est. Litteras legitimi sui ortus exinde in amae et sex septimanis commonstrabit, pro quo fideiussertum famuli Stanislaus Szwarz aurifer et Jacobus Heldenfinger, super quo spectabilis magistratus consensus Tandem idem pictor submisit se picturas duas imagines ad praetorium in vim solitae pensionis. Actum in praetorio Posnaniensi feria sexta ante festum Purificationis B. M. Mariae prox. anno 1639.

Malarz Strobel, pozwany w r. 1639 przez murarza Jana o zapłacenie 39 złp. zostaje skazany na zapłacenie tej sumy w przeciągu 14 dni. (Adv. 1639–1640, pp. 153, 157 i 162).

MARCEIN HEGEL.

Malarz poznański, wymieniony w r. 1637. — Zob. Adam Strobel.

JAN HOCKE.

Joannes Hocke de civitate Herenstadiensis alias z Wąsosz¹⁵²⁾ oriundus, magister artis pictoriae — przyjmuje w r. 1637 prawo miejskie w Poznaniu.

¹⁵¹⁾ Por. Kohte, Verz. d. Kunstdenkm. d. Prov. Posen, t. I, p. 124, wzm. 1.

¹⁵²⁾ Herenstadt na Śląsku, miasto w pow. gurowskim (Guhrau).

SNYCERZ, N.

N. Snycerz, pozwany przez winiarza Jana Thlana o zniewagę, nie stanął czterokrotnie na terminie, wobec czego sąd skazuje go zaocznie na pojmanie przez pacholców miejskich i na więzienie. (Adv. 1638 (brulj.,: act. f. 4, p. f. Inwent. s. crucis prox.).

JAN KELLER (Kellert, Köller).

Malarz „Joannes Keller pictor de civitate Kalben¹³³” „grundus” przyjmuje w r. 1638 prawo miejskie w Poznaniu:

„Litteras genealogii suae in duobus mensibus commonstrabit, pro quo fideiusserunt famati Joannes Poyczkowiez et Albertus Borek. Tenebitur et sese submisit duas imagines seu contractus serenissimi regis Poloniae cum serenissima regina totaliter in usum publicum praetorii depingere in spacio et decursu mensis.

Za plótno do tych obrazów wyplaciła kasa miejska malarzowi w r. 1640 dwa złote i 15 groszy. (Por. Zeitschrift d. Hist. Ges. XX., 1905, p. 280). Zob. str. 42.

Malarz Jan Keller był ewangelikiem. W r. 1639 (16 stycznia) ochrzczony został syn malarza „Johannes” i w następnym roku (28 listopada) drugi syn „Andreas”; ostatniego trzymali do chrztu snycerz Konrad Pot i złotnik Mateusz Jensze. (Akta parafj. kośc. ew. św. Krzyża: „Taufregister”).

W r. 1639 pozywa krawiec Łukasz Albrycht malarza Kellera o zapłatę 6 złp. za wykonaną pracę; malarz nie staje na terminach sądowych. (Adv. 1639 –1640, r. 1639, pp. 873 i 876).

W r. 1641 pozywa Keller aptekarza Ignacego Wenclewicza o to, że nieomal go nie zabił, rzucając cegłą w jego psa. Powód zaś wnosi protest przeciw aptekarzowi, żąda zwrotu kosztów procesowych i odszkodowania za straty poniesione skutkiem oderwania go od pracy wykonywanej dla marszałka¹³⁴) [„de damnis litisque expensis tum et moram ob laborem illustrissimi et magnifici domini marchalei“]. - - Adv. 1641, p. 667.

Malarz Keller, pozwany w r. 1643 przez służącą Marjanę o zapłatę należnego jej wynagrodzenia oraz o kupno pasa i bucików, nie staje na terminie sądowym. (Adv. 1643, p. 151).

¹³³. Kalben w Tyrolu wzgl. Kalbe w Saksonji. Zob. Thieme -- Becker.

¹³⁴. Marszałkiem koronnym był wówczas Łukasz Opaliński.

W tymże roku pozywa Regina, żona krawca Jana Rachwalika, malarza Kellera o zwrot długu 10 zł i 12½ gr. za piwo. Sąd skazuje malarza, który trzykrotnie nie stanął na terminie, na areszt aż do zapłacenia długu wraz z karami sądowymi. (Adv. 1643, pp. 1505, 1518, 1519 i 1592).

Garbarz (Jerzy) Szolc, pozwany przez szewca Baltazara Fibika o niedotrzymanie kontraktu najmu kamieniczki przy ul. Garbarskiej, zobowiązuje się dotrzymać kontraktu, o ile malarz Jan Keller wyprowadzi się z tej kamienicy. Sąd nakazuje malarzowi Kellerowi opuścić kamienicę. (Adv. 1643, p. 1796). Keller pozwany przez garbarza Jerzego Szolca o zapłatę czynszu najmu w sumie 11 złp. nie stanął trzykrotnie na terminie, wobec czego skazuje go sąd zaocznie na zapłacenie powyższej sumy w przeciągu 8 dni, a powtórnie na zapłatę w ciągu trzech dni i w końcu na zapłatę do zachodu słońca. Ponieważ Keller nie zapłacił tej sumy mimo trzykrotnego wyroku, skazuje go sąd na areszt aż do zapłacenia sumy dłużnej wraz z karami pieniężnymi. (Adv. 1643, pp. 1918, 1932, 1949, 1995, 2052, 2070 i 2095).

Sąd skazuje Kellera, pozwanego przez Pawła Raina, czeladnika kapeluszniczego [artis pilestratoriae] i sługę biskupa poznańskiego Andrzeja Szoldrskiego, o zwrot kuszy [bombarda], wartości 6 talarów ces., na zwrot kuszy w przeciągu 3 dni lub jej wartości 18 złp. (Adv. 1643, pp. 2067, 2084, 2095 i 2119). Kuśnierz Stephan, pozwany przez malarza Jana Kellera o zabranie sznura [retinaculum] z izby kamienicy zm. kuśnierza Stephana Naporowicza przy ul. Wielkiej, z której to izby zginęły także dwa obrazy, wartości 50 złp., oraz o zwrot zabranej kuszy [bombarda] uzyskuje odroczenie procesu na trzy dni. Sąd osadza obie strony w Wieży Wrocławskiej aż do rozstrzygnięcia sprawy. (Adv. 1644, pp. 479, 551 i 582). — W r. 1644 pozywa winiarz Jan Bogdan, opiekun spadkobierców po zm. Stefanie Naporowiczu, malarza Kellera o zniewagę, wyrządzoną mu przez sługę sądowego, gdy go pozywał, oraz o opróżnienie domu zm. Stefana Naporowicza. Keller nie staje na terminie. (Adv. 1644, pp. 757 i 769).

Malarz Keller, oskarżony przez Annę, żonę malarza Jana Kwiatkowskiego (który stale przebywa poza Poznaniem), o znieważenie jej czeladnika Ezajasza Thamera, pra-

cującego w warsztacie malarskim Kwiatkowskiej, nie staje na terminie sądowym. Oskarżenie zarzuca Kellerowi, że znieważył Themera słownie i go ścigał z wydobytym mieczem [„verbis iniuriis ac turpiloquis enormiter laesionis ac insuper districto ense in loco certo prosecutionis“]. Sąd radziecki zasądza Jana Kellera, który czterokrotnie nie stanął na terminach sądowych, zaocznie na czterotygodniowe więzienie w lochach [in fundo] Czerwonej Wieży, na zapłatę 50 grzywien sądowi i takiej sumy Kwiatkowskiej, oraz na ponoszenie kosztów sądowych; po wyjściu zaś z więzienia ma Keller przeprosić Kwiatkowską, a w razie niespełnienia wyroku grozi mu sąd wydaleniem z miasta. Oskarżycielka otrzyma woźnego celem opublikowania tego wyroku, czeladnikowi Themerowi zaś przysługuje prawo wniesienia oddzielnej skargi przeciw Kellerowi. (Adv. 1644 - 1646, r. 1644, fol. 200 v., 204, 207 v., 241).

W r. 1645 pozwany przez piwowara Zygmunta Cyriaka Winnickiego o zapłacenie czynszu (30 zlp.), nie staje Keller na terminach sądowych, wobec czego sąd go skazuje na areszt. (Adv. 1645, pp. 1287, 1292, 1303, 1312 i 1318).

JOHANNES PICTOR.

Malarz Jan¹⁵⁵⁾ i piwowar Jakób Drobny, pozwani w pewnej sprawie, nie stają na terminie. (A. C. 1641- 1643, r. 1641, fol. 252 v.).

Malarz Jan, pozwany przez oltarzystów kolegiaty Marii Magdaleny w Poznaniu o zapłatę zaległego od 20 lat czynszu z kamienicy zw. „Żółtowskiej” (po 2 grzywny za każdy rok), broni się tem, że jest tylko dzierżawcą nieruchomości. Sąd skazuje go wobec tego na zapłatę czynszu za jeden rok. Ponieważ nie uścił tego czynszu, skazuje go sąd na uwięzienie. (Adv. 1642, pp. 1565, 1678 i 1795).

W tymże roku pozwany przez uczniów kolegjum jezuickiego o pobicie ucznia Marcina Ziolskiego na Rynku poznańskim przed kamienicą Renzera, zostaje Jan skazany na uwięzienie w ratuszu i zapłatę 10 grzywien. (Adv. 1642, pp. 1963, 1967).

¹⁵⁵⁾ Czy Jan Rudolf Miller?

CHRISTOPH WAGNER (Wagner)¹⁵⁶⁾.

W aktach ew. kościoła św. Krzyża czytamy, że w r. 1641 (dn. 12. paźdz.) ochrzczony został syn „Christophori Wagners Inwohners und Bildhauers in Posen”, który otrzymał imię „Johannes”; matką chrzestną była m. in. Dorota, żona snycerza Konrada Pota. W r. 1645 (dn. 14 maja) ochrzczona została córka rzeźbiarza Wagnera („Dorothea”); do chrztu trzymali ją m. in. „Conradt Bothens in Posen nachgelassene Frau Wittib”.

* HILARION.

Bernardyn Hilarion z Poznania wykonał w r. 1641 intarsjami bogato ozdobione stalle w kościele pobernardyńskim, dziś parafjalnym w Sierakowie (pow. międzychodzki). — Por. napis na stallach: „Za rozkazaniem przełożonych zakonu reguły Franciszka s obserwantów ku czci bogu nieśmiertelnemu y niepokalany królowy niebieski ku chwale zrobiel brat Hilarion s Poznania te stalle roku 1641”. Temu artyście przypisuje się jeszcze kilka innych ławek w tym kościele, tak jak stalle bogato ozdobionych w stylu późnego renesansu niemieckiego. — Zob. Kohle, op. cit., t. I, 403, 459, t. III, p. 85 (tamże ryciny nr. 66 i 67); Thieme-Becker.

JAKOBUS SCULPTOR.

Hafciarz Marcin, pozwany przez rzeźbiarza Jakóba o obrazę i kradzież kilku garnków, nie staje na terminie. (Adv. 1642, p. 2352).

JAN STROBELL (Strubell).

Malarz Jan Strobel, mieszkający w Kaliszu, wymieniony w r. 1642. — Zob. Kwiatkowski.

¹⁵⁶⁾ Występujący w latach 1642 i 1643 w poznańskich aktach miejskich „Christophorus Sculptor” jest może identyczny z Krzysztofem Wagnerem. Por. Adv. 1642, pp. 2445 i 2456: Żyd Samuel, krawiec, pozywa rzeźbiarza Krzysztofa o pobicie go za Bramą Wielką. — Adv. 1643, pp. 683, 706, 728, 741, 750: Sąd nakazuje rzeźbiarzowi Krzysztofowi, synowi Daniela, opróżnić mieszkanie wynajęte przez Krzysztofa w domu farbiarza Daniela. Ponieważ ostatecznie Krzysztof zgodził się zapłacić farbiarzowi czynsz za mieszkanie w wysokości 25 zlp., przeto sąd wstrzymują rumację Krzysztofa z domu farbiarza.

JAN KONIECZNY.

Czeladnik malarski Jan Konieczny, zajęty u malarza Kwiatkowskiego, występuje w r. 1642 jako świadek. — Zob. Kwiatkowski.

MICHAŁ PRUSIN.

Zachowała się kopia listu napisanego przez starszych cechu malarskiego w Poznaniu do cechu malarzy toruńskich:

„Copia listu do pp. mistrzów Toruńskich o chłopca Michała Prusina, który nie jest wyzwolony.

(Adres:) Sławnemu a nam wielce łaskawym P. P. N. Panom Starszym etc. consztu malarskiego, mieszczańemu toruńskiemu oddać pilnie należy.

Nam wielce łaskawi P. P. starszy consztu malarskiego z łaskawymi P. stolowemi y z bracią wszystką.

„Winszując Waszmościom wszystkim wszelkiego szczęścia y] zdrowia dobrego o! P Boga na długie czasy do ... (?). Przymtem oznajmiemy Waszmości za okazją pewną według porządku y praw naszech, ysz sam u naszego mistrza y brata, mianowicie u pana Jana Pisarzewicza, zapisał się w bractwie naszym na lat pięć za chłopca, imieniem Michał Prusin po polsku... (?) noszący, który mu wyży pomieniony mistrz pozwolił do ojczyzny swy iść po urodzony list y powinien się być w krótkim czasie wrocić nazad pod utciwym swoim, a że wiadomość mamy, że tam u Waszmości rebić ma y za czeladnika y towarzysza się utciwego udawa, a nie jest jeszcze w bractwie naszym za czeladnika wyzwolony, ani od mistrza swego nie jest zpuszczony, oznajmiemy tedy Waszmościom y prosimy, aby Waszmoście takiego między sobą nieczarzynywali y między czeladzią y towarzyszami to oznajmieli, aby między potciwymi nie miał miejsca, asz się nazad z listem urodzainym jak najprędzey powróci i według zapisania y rekoimów swech dosyć uczyni a my tę uczynność będziemy Waszmościom wszelakim sposobem odslugować y odwdzięczać. Dan w Poznaniu w bractwie naszym 24 marti a. D. 1642, na co się rękami swymi podpisujemy y pieczęć bractwa przykładamy”.

Balcer Baier jako starszy.

Johanos Szpar mpp.

..... ? tepen ? mpp.¹³⁷⁾

..... Lanjner mpp.¹³⁸⁾

Sigillum
confraternitatis nostrae
(Dep. introl. 38, fol. 138).

¹³⁷⁾ Jakób Stephan.

¹³⁸⁾ Grzegorz Langner

JAN.

Czeladnik malarski, wymieniony w r. 1643. — Zob. Jakób Stephan.

MICHAŁ LEYMAN.

Malarz wolsztynski. — Zob. Leonard Leyman.

GRZEGORZ BUDOWICZ.

„Gregorius Budewicz artis pictoriae socius de Więborg¹⁴⁹⁾ oriundus” przyjmuje w r. 1643 prawo miejskie w Poznaniu.

Grzegorz Budowicz występuje jako starszy cechu malarzy, introligatorów i konwisarzy w latach 1654, 1658–1665, 1667 i znowu bez przerwy w latach 1669–1675.

W r. 1645 darowują sobie wzajemnie malarz Grzegorz Budowicz i żona jego Anna¹⁵⁰⁾ na wypadek śmierci cały swój majątek ruchomy i nieruchomy, z wyjątkiem dwudziestu grzywien jako części należnej dzieciom w myśl plebiscytu rady m. Poznania, zatwierdzonego przez króla Zygmunta III dn. 7-go listopada r. 1611. Gdyby dzieci nie było, to część ta ma przypaść najbliższemu krewnym. (Scab Posn. 1642–1653, r. 1645, pp. 201 i 203).

Na prośbę Grzegorza Budowicza dekonwują dwaj wydelegowani ławnicy wizji domu Mikołaja Szwertmana, kupca na „Półwsiu”¹⁵¹⁾. (Adv. 1645, p. 1548).

W procesie, wytoczonym przez Grzegorza Budowicza piwowarowi Mateuszowi Welnikowi o zwrot obrazu, który zginął z mieszkania malarza przy ul. Wodnej, a następnie znaleziony został u piwowara, uzyskuje piwowar Welnik odroczenie na ośm dni, nie staje jednak na następnym terminie. (Zapiska przekreślona, na marginesie: solutum est; widocznie obie strony pogodziły się). — Adv. 1646, pp. 969 i 1011.

W r. 1647 zobowiązują się Jan Omański i Stanisław Klonowicz, mieszkańcy Chwaliszowa, wydać malarzowi Grzegorzowi Budowiczowi wszystkie ruchomości, pozostałe po zm. służącej Annie z Jarocina. Z odbioru tych ruchomości kwitują ma-

¹⁴⁹⁾ Więborg na Pomorzu.

¹⁵⁰⁾ Anna ustanowiła piwowara Jakóba Wilczocho swym pełnomocnikiem do zawarcia tego aktu wzajemnej darowizny.

¹⁵¹⁾ Ulica Półwiejska.

larza Budowicza udziałem Jan Plocki i żona jego Regina, mieszkańcy Chwaliszewa. (Adv. 1647, pp. 471 i 474).

Sąd radziecki ustanawia Grzegorza Budowicza współopiekunem dzieci po zm. rajcy poznańskim Adamie Czerhowskim; na następnym terminie zwalnia go rada miejska z obowiązków opiekuńczych. (A. C. 1649-1650, r. 1650, fol. 561 v. i 565 v.).

Grzegorz Budowicz, pozwany przez ks. Andrzeja Wilkowicza, kaznodzieję przy kościele św. Marcina, o zapłatę czynszu za pięć lat (po 60 złp. rocznie) z kamienicy jego przy ul. Wodnej, uzyskuje odroczenie. (Adv. 1659, fol. 28 v.).

Sąd odracza sprawę między wdową Anną Kuperkową z Wolsztyna a Anną, żoną malarza Budowicza¹⁵²⁾, o zapłatę 22 złp. i 24 gr. za beczkę wódki (zawierającą 10 „ollas”); oskarżona Anna ma udowodnić świadkami, że wódkę tę wypili szwedzi, którzy wraz z końmi zajęli dolną izbę, w której stała ta beczka. (Adv. 1659, fol. 394).

Anna, żona Jerzego Daicza, (córka zm. Jakóba Pokornego), kwituje Budowicza z odbioru pewnych ruchomości, oddanych mu na przechowanie w czasie wojny szwedzkiej. (Adv. 1660; act. f. 3. a. f. s. Hedw. Elect. prox., 1660).

Malarz Budowicz pozywa kotlarza Jana Francella o zwrot spiżowego dzbanka „cauthari aenei” pożyczonego przed tygodniem Michałowi Topirybce. Ów Topirybka sprzedał dzban za 2 złp. i 15 gr. Francellowi, który go stopił i materiał zużył do pracy kotlarskiej.

Spór między malarzem Budowiczem a Regimą Broszkową¹, p. v. żoną krawca Jerzego Proessa(?), s. v. złotnika Jana Broszka Brożek¹, o zwrot 17 złp. i 13 gr. (Adv. 1664-1667; act. f. 4. p. f. gloriosissimae assumpt. B. M. V.).

¹⁵²⁾ Wracając z mężem z Wolsztyna do Poznania, zjawia się Anna (córka zm. piekarnika Jakóba Firleja, wnuczka Adama Firleja [**Fierleia**]) w r. 1652 w obecności męża przed sądem radzieckim w Grodzisku, by skarżyć się na Mikołaja Zarychtę i obie władze m. Wolsztyna z powodu niesłusznego dysponowania majątkiem po jej ojcu i dziadku. (Ossolineum, Lwów: A. C. Grodzisk. Manuscripta 1501, pp. 100-102). Drugą żoną Budowicza była Anna Wrzudkówna, wdowa po malarzu Jakóbie Stephanie (zob. str. 156).

Złotnik Piotr Wiosłowski i malarz Budowicz kwitują cukiernika Kaspra Gaya i żonę jego Reginę z odbioru sum pożyczonych i zabezpieczonych na kupionym przez nich domu, pozostałym po śp. złotniku Broszku [Brożek] przy ul. Wodnej. (Adv. 1670--1671, act. f. 6., p. f. s. Aegidi abb. prox. 1666).

W r. 1670 ma Budowicz spór o zwrot pożyczonej sumy z cechem chirurgów. (Adv. 1670--1671, act. f. 3. pridie f. Transfigurationis Christi, 1670).

Zofja Dworska, wdowa po powroźniku Wacławie Dworskim, pozywa Annę Budowiczową o obrazę słowną. Sąd skazuje pozwaną na areszt w ratuszu, na przeproszenie Zofji Dworskiej i karę pieniężną; na wypadek podobnego przestępstwa w przyszłości grozi jej sąd karą „sessionis thoracis lucidi“ przez jeden tydzień. (Adś. 1675--1677; act. f. 6. in vig. f. s. Matthaei ap. prox. 1675).

W r. 1675 toczy się między Budowiczami a wdową po Kibie, żydówką, spór o beczkę miodu. (Adv. 1675--1677; act. f. 2. pridie f. s. Aegidi abb., 1676).

Z roku 1676 pochodzi niżej podany testament malarza Grzegorza Budowicza:

Testamentum Budowicza.

Coram spectabilibus dominis Sebastiano Lipinski et Luca Bedkowski, scabinis civitatis Posnaniae, iussu et de mandato spectabilis domini Joannis Winkler, advocati civitatis eiusdem, ad instantiam famati Gregorii Budowicz, pictoris, civis Posnaniensis, id ipsum per famatos Thomam Raciborowicz et Laurentium Fredell, mensifices, cives itidem Posnanienses, vicinos suos, fact(o) et interposit(o) ad domum lapideam eiusdem famati Budowicz valetudinarii propriam in Platea Aquatica certas inter vicinifates consistentem die hodierna hora circiter quarta medii horologii pomeridiana descendent(ibus) ibi demique in hypocausto antico primae confignationis resident(ibus), personaliter comparens is idem famatus Budowicz, corpore licet debilis morbo paralytico affectus in lecto aegritudinis suae decumbens, mente tamen sanus ac rationis compos existens, testamentariam ultimae voluntatis suae dispositionem praesente honesta Anna, consorte sua, cum praedicti famati Thomae Raciborowicz tutoris ad actum praesens sibi de consensu eiusdem mariti sui assumpti assistentia, comparente superque praesentem dispositionem testamentariam consentiente nec eidem contradicente fecit et condidit modo ac ordine tali:

Naprzód Panu Begu ducha swego w ręce oddając, a ciało swojeziemi jako pospolitej matce, które żeby w kościele farskim Poznańskim pochowane było, prosił, a ponieważ żadnych pieniędzy mającym się być opowiedział, tedy z ruchomych rzeczy pozostałych pani małżonka jego iak nayprzysteini ma mu pogrzeb wyprawić. Ostatek zaś nadto zostających onszych odkazuje z taką jednak kondycją, żeby też wzgląd y respekt na Reginę, wychowankę, miała y oney, co wola iey będzie, dała, rozkazał. Kamienicę, w której mieszka, tę dożywocie pani małżonce swojej zapisać, po śmierci zaś iey, żeby sprzedana była na ostatek tej summy, co nad kościelne kapitały wynosi, to z tej summy złotych sto zwysz mianowaney Reginie odkazał y żeby pp. exequutorowie niżej mianowani do rak oddali, prosił a ostatek do kościołów y szpitalów, na pobożne uczynki y msze święte za dusze oboygów małżonków, które by się odprawowały, póki tych pieniędzy stawać będzie, rozkazał dać. Dworek na puł wsiu¹⁵³⁾ podle zancie sławnego pana Szwertmana, ten, żeby także na pogrzeb y anniversary był sprzedany, prosił. Za exequutorów tego testamentu obiera sobie i prosi iako obecnych sławetnego pana Łukasza Miodunskiego, mieszczanina y spółsamsiada swego, y wielebnego xiędza Andrzeia Bielawskiego. Zdrowe jednak prawo sobie testator, póki żyć będzie, ten testament swój zkassować, zepsować, poprawić, umniejszyć zostawując. — Actum sabbatho a f. exalt. s. crucis, a. D. millesimo sexcentesimo septuagesimo sexto.

(Test. 1662—1670).

W r. 1680 sprzedaje Anna Budowiczowa kamienicę po swym mężu, położoną przy ul. Wodnej między kamienicą Kurnatowskich i spadkobierców Wojciecha Bętkowskiego, krawcowi Jeremjaszowi Fyszierowi i jego żonie Barbarze. (Adv. 1680—1681; act. f. 6. a. dom. rogał. prox. 1680).

MATHIAS SOBIEŃSKI.

Czeladnik malarski, wymieniony w r. 1643. Zob. Kwiatkowski.

JAN GIZICKI.

Czeladnik malarski, wymieniony w r. 1643. Zob. Kwiatkowski.

¹⁵³⁾ Ulica Półwiejska.

EZAJASZ THEMER (Thyme).

Czeladnik malarski Ezajasz Themer, pracujący u malarza poznańskiego Jana Kwiatkowskiego (zob. Jan Keller) występuje w r. 1643 jako świadek przed sądem wójtowskim. Zob. Kwiatkowski.

PAULUS PICTOR.

Jakób Paciernik, pozwany przez malarza Pawła, mieszkańca m. Poznania, o zapłatę 3 złp. za kupione u niego obrazy, zostaje skazany na zapłacenie powyższej sumy przed zachodem słońca. (Adv. 1645, pp. 1898 i 2010).

TOMASZ BABIC.

Paweł Wlazło, chłop ze wsi biskupiej Komorniki, należącej do klucza poznańskiego, i Marcin Krawiec z tejże wsi zeznają na prośbę czeladnika malarskiego Tomasza Babica przed wójtem poznańskim Rossmanem, że wymieniony Tomasz Babic, czeladnik u malarza poznańskiego Grzegorza Budowicza, jest synem zm. Jana z miasta Pleszewa (który był swego czasu na służbie w tejże wsi Komorniki) oraz żony jego Anny. (Adv. 1645, p. 1011).

MARCIN SCHREDER.

List dobrego urodzenia dla Marcina Schredera, syna zm. Marcina Schredera, malarza i obywatela poznańskiego, i Reginy Hantówny, s. v. żony kotlarza Jana Ditricha. (A. C. 1644-1646, r. 1646, fol. 645 v.).

PETRUS RYNGENK.

„Petrus Ryngenk de Flenspurk ex Holsatia (= Flensburg, Szlezwię) statuarius”, przyjmuje w r. 1646 prawo miejskie w Poznaniu.

JAN KRZYSZTOFOWICZ.

Na żądanie synów zm. malarza poznańskiego Łukasza Krzysztofowicza, czeladnika kuśnierskiego Wojciecha i czeladnika malarskiego Jana, nakazuje rada m. Poznania złotnikowi i rajcy poznańskiemu Janowi Głowikowi oraz chirurgowi Ale-

ksandrowi Grossowi, opiekunom wymienionych dzieci po malarzu Łukaszu Krzysztofowiczu, wydać ich spadek po rodzicach według sporządzonego inwentarza. (A. C. 1644—1646, r. 1646, fol. 861). Jan Krzysztofowicz ustanawia brata swego starszego Wojciecha swym generalnym pełnomocnikiem do odbioru całego spadku. (Adv. 1646, p. 1376).

ZACHARJASZ SCHONIKELL (Schönikiell).

W imieniu ojca swego, ludwisarza Bartłomieja Koschego, zwalnia ludwisarz Szymon Kosche czeladnika rzeźbiarskiego Zacharjasza Schonikella, syna garncarza i obywatela głogowskiego Zacharjasza, z wszelkich pretensyj w sprawie wiktu, jaki tenże czeladnik otrzymywał przez 10 lat; kosza wiktu były obliczone po 90 złp. za każdy rok. (Adv. 1646, p. 126).

JAN PISARZEWICZ.

Malarz i obywatel m. Kościana (Wielkopolska) Jan Pisarzewicz przebywa w r. 1649 w Bydgoszczy, skąd wysyła następujący list do cechu malarzy poznańskich.

Sławetnym a miłe wielce łaskawym panom p. p. braci bractwa konwilerskiego, malarskiego, introligatorskiego etc. braci y dobrodziejcom moim należy. W Poznaniu.

† Mnie wielce łaskawi Panowie Bracia.

Zdrowia dobrego y błogosławieństwa Waszmościom wszystkim życząc Boskiego, na czasy niezajmierzono.

Przy tym proszę nie nęcić mi, Waszmoście, za złe, że m pierwszą okazją, to jest przez Franciszka a ucznia mego, niepisał do Waszmościów, gdysz mi się okazja naskretna, a prawie nagła poddała, przy którym go okazję był postać y tak mi nie przyszło do Waszmościów i n e o m u n i pisać, telkom na prośbę do pana Jakuba Stephana napisał: dziękuję Waszmościom za tę chęć y łaskę, którąście, Waszmoście, tam pokazać raczeli przeciwko mnie y przeciwko temu memu uczniowi, jednak mi to bardzo dziwno, że Waszmoście tak słow swoich zabuczają, co Waszmoście raz obiecują, wiem, że Waszmoście lubo nie wszyscy, ty niektórzy panitują, że m ia przyezdział sobie na chłopięty y z listami ich urodzainemi, które listy urodzainne nie były według woli Waszmościów y nieprzyjęni ich Waszmoście tych listów, a kazali mi się Waszmoście o inne starać, a chłopców Waszmoście mieli od tego czasu zapisać, od którego im opowiedział, po listy Waszmościom według privilegu y zwyczajem po tym ale chłopcy dawno byli opowiedzeni y mieli być zapisani bezemnie

według opowiedzenia ich y obiecali to Waszmoście, od czegoż zaraz zapłaciel, to jest od zapisania obudwu, a Waszmoście, iako Waszmoście na karcie napisali albo napisać kazali, tak tesz na karcie zostało; ale nie dziwię się, bo Waszmoście mają nie o jednem maia, myśleć, proszę tedy Waszmościów teraz przez to me pisanie, raczcie Waszmoście ich zapisać kazać według opowiadania, wszak to tam Waszmoście naidą, ieżli nie na karcie albo nie w książkach, tedy przynamni w listach mech do Waszmościów pisanych; a osobliwie o tego chłopca z Krzywina proszę Waszmościów raczcie go według opowiadania iego przez list od suchedni św. Trójcy, takem go opowiadą; iusz to dwie lecie minęły, proszę Waszmościów, żeby nie był na karcie, boc to nie. . . . (?) z tymi kartami, proszę, aby był wpisany w registr od tego czasu ut supra albo przynamni od s. Matheusza, a ia tą łaskę y prace będę powinien Waszmościom odslugiwać y odwdzięczać, a strony suchodziennego proszę oznaimicie mi Waszmoście niezabaczcie napisać.

Z tym się łasce Waszmościom wszystkim oddawam, a proszę raczcie mi, Waszmoście, odpuścić, w czym bym tam niedoleżnie pisał do Waszmościów iak to prostakowi.

Dan w Bydgoszczy, 26 Septembris. A. D. 1649.

Waszmościów wszystkich służeńnik dawny y wszetklich pečiech życzliwy

Jan Pisarzewicz mp.
(Dep. introl. 38, p. 28).

ANDRZEJ STULLE (Sztel).

Andrzej Stulle, były uczeń malarza poznańskiego Grzegorza Langnera, zbiegł w r. 1647 od swego obecnego mistrza Jana Pisarzewicza w Kościanie (zob. wyżej). Zachował się następujący wyciąg z aktów wójtowskich m. Kościana:

„Ad instantiam famati Joannis Pisarzewic pictoris civis Costensis famatus Stanislaus Michałowicz et honestus Albertus Foltinowicz, advocati civitatis Costensis. ratione deponendi infrascripti testimonii. Citati et ratione infrascriptorum diligenter interrogati et examinati quaelibet illorum seorsive sub iuramento corporali recognovit.

Stanislaus Michałowicz fassus est.

Wiem o tym dobrze, że uczciwy Andrzej Sztel, rzemiesła malarzkiego towarzysz, który u pana Jana malarza, samsiada naszego, robiel, odprawiwszy się od tegoż pana Jana, potajemnie w domu pana oycy meiego, w którym pan doctor mięszka, temusz panu doctorowi pewne rzeczy na swój własny pożytek cały tydzień robiel y malował

y w dzień świętego Stanisława tedy też tamże nie dbając na święto robiel, na com oczyma swymi patrzyał.

Albertus Poltinowicz hisdem formalibus deposuit verbis. Quorum depositionem supranominatus actor actis presentibus inseri petiit. Actum feria sexta post festa Sacri Pentecosten. proxima anno Dni. millesimo sexcentesimo quadragesimo septimo.

L. s.

Ex protocolis canc. advocati
civitatis Costensis depromptum.

(Pieczęć wójta kościańskiego
wyciśnięta przez papier).

Na stronie odwrotnej napis: Depositio testimonii ad instantiam
I Joannis Pisarzewic, civis Costensis.

(Dep. inrol. 38, fol. 66).

W związku z tą ucieczką napisał Jan Pisarzewicz trzy listy adresowane do malarza poznańskiego Jakóba Stephana.

Mnie wielce łaskawemu panu Jakubowi Stephanowi, malarzowi y mieszkaniu Poznańskiemu, dobrodzieiewi memu, pilnie należy.
- Między Mosty.

Mnie wielce łaskawy Panie Jakubie!

Zdrowia dobrego i wszelakich pociech od Pana Boga życzę Waszmości pospołu z ukochaną panią, małżonką także z miłemi dziełeczkami, raczże mi to Waszmość sprawić, będąc to powinien Waszmości odslugować, raczże mi Waszmość to opowiedzieć w bractwie przed pany starszemi i przed wszystką bracią, ysz mi sa jeden towarzysz to wyrządziel, co się potciwemu nie godzi. Utrzymując go ia mając robotę y niemając przez zimę całą y teraz na lato, choć wiedział, że miał trochę roboty a on mi się wzebrał na wędrowkę powiadając, że musze iść do matki, bo mu chorabarzo a on miasto matki na partaninc sa sobie się udał, potym iakom słyszał, że tam miał iść do Poznania popartoliwszy sa niktore rzeczy, proszę tedy, wielce Waszmości, iezli by tam był, aby między potciwymi nie mógł mieć miesca iako zwyczaj iest dali nad dwie niedzieli, gdyż to iusz słyszę, niejednemu wyrządza. Co ia Waszmości tak y wszystkim panom braci będąc powinien odslugować y Pana Boga prosić. Zatem sie łascę Waszmościów wszystkich unie nie oddawam.

Dau w Kościanie 7 mai, anno Dom. 1647.

Temu towarzyszewi ianię Andrys Stulle, uczeń pana Grygra na Garbarach, który to Andrys niebarzo mi się potciwie zachował y w innech rzeczach, o czynu potym, a iśli tam iest w Poznaniu, proszę

racz mi Waszmość dać znać. A o to, o com w pierwszym liście piś d. proszę Waszmość.

Waszmościów wszystkich cale życzliwy sługa

Jan Pisarzewicz
(Dep. introl. 38, fol. 71).

Mnie wielce łaskawemu panu Jakubowi Stefanowi, malarzewi y mieszczaninowi poznańskiemu, dobrodzieiowi męmu, pilnie oddać należy — Między Mosty.

Mnie wielce łaskawy Panie Jakubie.

Przy oddaniu usług niech zdrowia dobrego y wszelakich pociech od Pana Boga Waszmości życzę. A czem tam niedawnym czasem piśał do Waszmości, jednak że mi się okazała pewna trafiała, nie chciałem zaniechać abym nie miał zdrowia Waszmości nawiedzić przez to me liche grebtanie (?) piśalem tam inusz dwa razy do Waszmości, żadnegom responsu nie dostał, proszę wielce Waszmość, aby za tą trzecią okazją raczcie mi Waszmość odpisać y wiadomość dać strony tego Andrysa Stulle, co się u p. Grygra na Garbarach uzeł, jezli tam jest w Poznaniu, proszę Waszmość, iakom tam y w pierwszym liście prosił, raczcie mi Waszmość w tym usłużyć. Panow starszech braći naszech prosić, kiedy Waszmoście będą pospolu, aby tam nie mógł mieć roboty a żadnego dłuży nad dwie niedzieli, albo aby był winnowany po dwa niedziel według przywileju y wilkuru naszego, bo odstawszy sa olemnie bez żadnej przyczyny, choć widział, że m miał pilną robotę, odstawszy co miał iść w drogę, to on udał się na partanię y robiel sa sobie, co się potciwemu fowarzyszewi, niegodzi mam innech przyczyn nąn kilka, co mi wyrzadzal będący sa u mnie, co da P. Bóg ustnie będę chciał Waszmości opowiedzieć, teras o tę, telko jednę proszę Waszmość, co Waszmości będąc powinien odslugować a proszę o odpis.

Zatym się do łaski Waszmościów wszystkich oddawam.

Dan w Kościeńcu 14 mai.

Waszmościów wszelakich pociech życzliwy

Jan Pisarzewicz m. p.
(Dep. introl. 38, fol. 58).

Mnie wielce łaskawemu panu p. Jakubowi Stephanowi, malarzewi y mieszczaninowi poznańskiemu, dobrodzieiowi męmu, pilnie oddać należy. Między Mosty.

Mnie wielce łaskawy Panie Jakubie.

Barzom ci stąd załosny, że się sam nie mógł stawić, iakom się przyobiecał do schacki albo do tej convocatii y zgromadzenia naszego.

które Waszmoście będą mieć w tę niedzielę blisko przyszłą, to jest w dzień Przenajświętszy Trojce, ta przyczyna tego że mi Pan Bóg dał sa trochę roboteczki, którą mam wystawić na Boże Ciało a święto tak zaczę, sa jednemu mieszczaninowi kościenskiemu, oltarzyczek albo epitaphium, którem mu przyobiecał na ten dzień wystawić, a że teras żadnego towarzysza niemam, przyjdzie mi samego jak naipini robić, abym na ten czas wystawił, na którym przyobiecał. Przyszło tedy dla ty przyczyny samemu się niestawić, ale tylko prosz to mi liche pisanie, dobre zdrowie Waszmości wszystkim nawiedzić co dai Panie Boże. Przy tym mem pisaniu poselam, jakom obiecał, atestatia przeciwko temu Andrisewi Stulie, że sa sobie partobel maigcy robotę u mnie a znalazwszy sobie przyczynke odstai, odstawszy co miał iść jako mówiel do matki, do chory, to on na partunne zaslad do jednego niemea doctora, naponialem go sam, aby tego nie czy nieł, bo się to potciwemu towarzyszewi niegodzi, zwłaszcza przy ja kim takim mistrzu cechowym; niedbał nie na to naponiubem go y przez urząd tamieczny, a na ten mni dbał. Przszło mi tedy do Waszmościów, aby Waszmoście w to wehrzeć raczeli, skerno tam bę dzie, czy się to godzi albo nie, a wiem to zapewne, że się to niegodzi, y mamy to w privilegii naszym, aby takiego karać, gdzby się taki pokazał, zwłaszcza który się w porzątku naszym wyuczy, a że się on tego zapadł tam będący, poselam tedy Waszmościom swiactwo to, że inaczy nie belo i proszę, aby to Waszmoście przyjąć raczeli y w regestr albo w księgi zapisali, którech suchełni y którego roku to się stało. Miałbym bel co wiecy naprzeciw niemu zeznawać urz edownie, ale dla krótkości czasu teras, na inny czas to sobie zachowuie przed Waszmościami. Poselam y przytym Waszmościom sucho dziennego za te trzy lata rachując po trzy grosze jako się dawalo, to uczyni trzy wiardunki a czem ci placiel kilka razy, gotym tam bywał tak sam inko y przez pana Dawida, przez pana Grygra na Wodny Ulicy, tak trzy lata albo dwie lecie atoli raczcie Waszmoście pomochować jak nailepi, com tam więcej winien, proszę oznaimicie mi Waszmoście przez pisanie swe a proszę, aby Waszmoście to testimoniuni raczeli przyjąć y zachować ie asz do przybycia kiedysz tedy z tego towarzysza do Poznania.

I tym się lasce Waszmościów wszystkich y mielości braterski, uniżenie oddawam. Dai Panie Boże, abym Waszmościów wszystkich w dobrym zdrowiu oglądał, czego Waszmościom y sobie z (?) mego serca życzę.

Dan w Kościelnie 14. Junii A. D. 1647.

Waszmościów wszystkich (?) słuca

Jan Pisarzewicz m. p.

(Dep. introd. fol. 70 r i v.).

ABRAHAM THYR (Tir).

List dobrego urodzenia wystawiony dn. 16 maja r. 1647 przez magistrat m. Grodziska dla Abrahama Thyra, syna Kaspra Thyra i Urszuli, ochrzczonego dn. 19 lutego r. 1633 w kościele parafjalnym w Grodzisku, posiada następujący dopisek: „1647. List od urodzenia Abrama Tir per me Joauem Gaspar Kwiatkowski, pictorem et civem Posnanicensem in Posnań”. (Dop. introd. 38, fol. 71).

Przypuszczamy, że Abraham Thyr był uczniem malarza poznańskiego Kwiatkowskiego.

EZAJASZ POT.

Ezajasz Pot, najstarszy syn sycyera poznańskiego Konrada Pota, przebywał jako czeladnik sztuki sycerskiej w Gdańsku. (Zob. Konrad Pot).

Ezajasz Pot, towarzysz sycerski [sculptoriae socius], ustanawiając opiekuna swego, konwisarza poznańskiego Krzysztofa Georgi, generalnym swym pełnomocnikiem w sprawie działu spadkowego po ojcu, pozywa złotnika poznańskiego Łukasza Heintza alias Zablockiego i Michała Hoffmana¹⁵⁹⁾ o wydanie mu przypadającej części spadku, której dotąd nie otrzymał, chociaż już od roku przebywa w Poznaniu, dokąd powrócił z Gdańska po wyuczeniu się sztuki sycerskiej. Wynikło z opieczętowanej opiekuńców straty ocenia Ezajasz na 500 złp. (A. C. 1649—1650, r. 1649, fol. 266 v. i 265).

JOANNES YURGA (Jan Georgi).

Rzeźbiarz Jan, pozwany przez krawca Wojciecha Wilkowicza o zwrot pewnej rzeźby, oddanej mu do wykonania [certi figurae eidem ad parandum datae], nie staje na terminie. (Adv. 1649, p. 1161).

Rzeźbiarz Jan, pozwany przez Łukasza Gębickiego z powodu niewykonania pewnej pracy potrzebnej do stołu [ratione

¹⁵⁹⁾ t. j. opiekuńców Ezajasza i małoletnich jego braci Jakóba i Daniela.

non perfecti laboris certi ad mensam congrui] zostaje zasądzony na 8-dniowe uwięzienie w więzi Brama Wrocławskiej, na zapłatę kar sądowych itd. (Adv. 1650, pp. 1622, 1790, 1801, 1877, 1973).

W r. 1651 pozywa malarz Kwiatkowski rzeźbiarza „Hanusza Jurge“ o zwrot 3 zlp. danych mu jako zadatek na zamówioną pracę. Ponieważ nie zwrócił tej kwoty i też nie wykonał zamówienia, wydaje sąd nakaz aresztowania rzeźbiarza. (Adv. 1651, pp. 72, 1057, 1086, 1149 i 1518). -- W roku następnym pozywa Kwiatkowski lawnika Stanisława Szwartza o stawienie przed sądem rzeźbiarza „Georgii Hansa“, którego zwolniono za jego poręką z więzienia. -- Rzeźbiarz ze swej strony oskarża Kwiatkowskiego, że go niesłusznie kazał aresztować, gdyż on zamówioną pracę wykonał. (Adv. 1652, pp. 73, 83, 88 i 92).

Rzeźbiarz Jan, pozwany przez stolarza Marcina Weychera z powodu niewykonania pewnej pracy w kościele św. Wojciecha [occasione non exstatuendis certi laboris ad s. Adalbertum] zostaje zasądzony na wykonanie zamówionej pracy, wzgl. zwrot zadatku, oraz na zapłacenie kary i kosztów oszacowanych przez Weychera na 9 zlp. (Adv. 1651, pp. 1141, 1149 i 1213).

„Hans Yurga“, pozwany przez gołtshlegiera Oswalda Hothera o pobicie i zrzucenie go ze schodów w własnym domu, oraz o wyzwanie na pojedynek [provocatio in duellum] nie staje na terminie. (Adv. 1652, pp. 133 i 145).

Rzeźbiarz Jan Yurga, pozwany przez ur. Jana Karszyńskiego o zwrot 12 zlp. otrzymanych na wykonanie marmurowego portatyłu w ramach drewnianych [pro conficiendis et elaborandis per citatum antimensis vulgo portatylu ex lapida marmureo formis ligneis includendis et inclusis] zostaje skazany na areszt i zwrot sumy 12 zlp. oraz na karę pieniężną. (Adv. 1654--1655, r. 1655, pp. 1653 i 1668).

DANIEL CHIRULSKI (Chyrułski).

W r. 1649 pozywa malarz (chwaliszewski) Daniel Chyrułski konwisarza Krzysztofa Geira, obywatela poznańskiego, o zwrot pewnej kamiennej amfory [certae amphorae lapideae], będącej własnością ur. Grudzińskiej. (Adv. 1649, p. 1142).

W r. 1651 toczy się sprawa o obrazę słowną między Danielem „Chyrulskim”, malarzem chwaliszewskim, a Dorotą, żoną cieśli Jana Nura. (Adv. 1651, p. 1644).

W tymże roku pozywa Daniel Chirulski z Chwaliszewa malarza poznańskiego Jakóba Stephana o bezprawne przeszkadzanie mu (zarówno osobiście jak przez służbę) w sprzedaży obrazów w mieście Poznaniu. Ponieważ Jakób Stephan podnosi, że sprawa ta dotyczy całego cechu malarskiego, przeto sąd odracza termin celem dodatkowego zapoznania starszych cechu. (Adv. 1651, p. 1538). W bezpośrednim związku z powyższą sprawą toczy się proces o obrazę słowną: Marjanna, żona malarza chwaliszewskiego Daniela, obrazila córkę malarza Jakóba Stephana, gdy ta w dzień św. Wawrzyńca popołudniu szła koło kościoła św. Mikołaja, łając ją słowami jak: „murwisko¹⁵⁵⁾, zantus¹⁵⁶⁾, potrzebisko“, a jej ojca nazywając „chlebokrajcą, siepakiem“ itd., poczem „odkrywała y kazala się całować rasz albo trzi“ (Swiadkowie potwierdzają, że Marjanna (pозwana) „się odkrywała y wyginała, trzaskając rękoma, odginała y kazala się całować“). — Adv. 1651, pp. 1571 i 1598.

BALTAZAR.

Malarz Baltazar występuje w gostyńskich księgach miejskich w pierwszej połowie XVII-go wieku. (Por. W. Stachowski, Przyczynki do dziejów malarstwa w Gostyniu i okolicy, „Kronika Gostyńska“, serja 4, nr. 6, 1932).

JAN LUKASZEWICZ.

Na skutek zażalenia Jakóba Stephana i Grzegorza Budowicza jako reprezentantów cechu malarzy poznańskich burmistrz m. Poznania Maciej Bujakowicz zakazuje czeladnikowi malarskiemu Janowi Łukaszewiczowi wykonywać zawodu malarskiego aż do przyjęcia go do cechu malarskiego.

(A. C. 1649 --1650, r. 1650, fol. 732 v.)

¹⁵⁵⁾ Eufemistycznie „m” zamiast „k”.

¹⁵⁶⁾ Zantus, zantus ... dom nierządu (z niem. „Schandhaus”).

* KRZYSZTOF PETZELIUS.

Malarz Krzysztof Petzelius wykonał polichromję wnętrza kościółka w Chłastawie (Grenzmark Posen—Wespr., Niemcy). Na ambonie ozdobionej malowidłami (Chrystus, św. Paweł, św. Andrzej, św. Bartłomiej oraz czterej ewangelisci) czytamy: „Anno 1651 die 30 Julij Christophorus Petzelius pictor”. (Por. Kohle, op. cit. t. III, 194; Thieme-Becker).

* MICHAEL BRUCHMANN.

Malarz Michał Bruchmann umarł dn. 22 czerwca r. 1655 w Międzychodzie w czasie zarazy, „... ein guter Maler in Historien und auch Konterfekt und einer von den erfahrendsten Malern in der Staffierarbeit, wie sie solche nennen, oder in Malung der Altare. Er hat an Altaren hin und wieder viel Proben getan, sonderlich zu Veronica (?) in Polen in der Klosterkirche, im Kloster Paradies, zu Meseritz in der evangelischen Kirche”. (Zob. Bruchmann, Geschichtsbuch und Chronika der Stadt Züllich, p. 179; Zeitschrift d. Hist. Ges. f. d. Prov. Posen, XXIX, (1915), pp. 128—129).

* FRYDERYK VETTER.

Malarz Fryderyk Vetter z Międzyrzecza rzekomo cieszył się powodzeniem w połowie XVII wieku. (Zob. Zeitschr. d. Hist. Ges., XXIX, (1915), p. 128, wzm. 2).

ADAM WARDZIŃSKI.

Sąd odracza sprawę między Jakóbem Cieleckim, kanonikiem plockim i poznańskim, proboszczem modrzewskim [Modrzewiensis], a rzeźbiarzem Adamem Wardzińskim, mieszkańcem m. Poznania, o niewystawienie ołtarza we wsi Modzre (?). — Adv. 1654—1655, r. 1655, p. 1801.

FRANCISZEK KĘSZYŃSKI (Kęczyński).

W sprawie między malarzami Jakóbem Stephannem, Grzegorzem Budowiczem i Janem Krzysztofowiczem a Franciszkiem Kęczyńskim, pozwanym o bezprawne wykonywanie prac malarskich [„praeceptionis vic-

tus“], zabrania radam. Poznania Kęszyńskiemu pod groźbą wydalenia z miasta naruszać przywileje malarzy. (A. C. 1653—1655, r. 1655, fol. 763 v.).

* KOCIŃSKI.

Kociński, żyjący w połowie XVII wieku, był malarzem nadwornym Leszczyńskich. Syn jego Stanisław uczęszczał w r. 1669 do szkoły braci czeskich w Lesznie, założonej w r. 1626 przez Rafała Leszczyńskiego, wojewodę beizkiego.

Por. J. Łukaszewicz, *Historja szkół w Koronie i w Wielkiem Księstwie Litewskiem*. Poznań 1849, t. I, 382, wzrn. 2; Ehrenberg, *op. cit.* p. 116; Rastawiecki, *op. cit.* t. I, p. 224; Malkowsky, *op. cit.* p. 133; Thieme-Becker.

L. LEONARD LEYMAN (Lehmanna).

W r. 1662 nabył proboszcz z Siedlca ks. Wojciech Kowalkowicz od malarza wolsztyńskiego Leonarda Leymana, który zamierzał przeprowadzić się do Szamotuł, ogród za 650 złp.; w r. 1674 malarz Leyman w Szamotułach jeszcze raz tę sprzedaż potwierdził [„że sprzedał w r. 1662 swoją rolę malarską, swoje dobra dziedziczne — — przy Wolsztynie miasteczku leżące“]¹⁵⁷⁾.

Wymieniony tu Leonard Leyman jest prawdopodobnie synem malarza wolsztyńskiego Michała Leymana (Lehmanna)¹⁵⁸⁾ i identyczną osobą z malarzem Lenhardem ze Szamotuł, o którym czytamy w aktach kośc. św. Marcina (r. 1669): Ego idem (sc. Sebastianus Lutnic) baptisavi filium Lucam patris Lenhardi Pictoris (de civitate Szamotuly pro tunc vero Posnaniae in Novo agere existentis), matris Annae. Patrini fuere Andreas Nalewaj lanió et Anna uxor lanióis de civitate dicitur Lakomy día 19 Octobris. (Lib. bapt. 1660—70, 1674—75, 1676—97, fol. 5).

* AUGUSTYN DOBROWOLSKI.

Augustyn Dobrowolski, przecor O. O. Cystersów w Paradyżu, kronikarz klasztoru paradyskiego i autor kilku dzieł o tre-

¹⁵⁷⁾ Por. ks. Zdzisław Zakrzewski, *Z dziejów Wolsztyna i okolicy* (Leszno 1932), pp. 60 i 61.

¹⁵⁸⁾ *Ibidem*, p. 45.

ści ascetyczno-religijnej (wydanych w latach 1647, 1652 i 1664), był prawdopodobnie także dobrym iluminatorem.

Por. Łukaszewicz, Krótki opis hist. kościołów parochj. etc. (Poznań 1858) t. II, 395: „W r. 1829 oglądałem ogromne kancjonały na pergaminie, prześlicznie ręką jego pisane, z literami inicjałowem, którychby się najlepszy malarz nie powstydzil”.

MARCIN FLEGEL.

W r. 1665 pozywa cech malarzy poznańskich malarza Flegla¹⁵⁹⁾ o bezprawne wykonywanie sztuki malarskiej, gdyż Flegel nie wstąpił do cechu, jak to nakazują przywileje zatwierdzone przez królów polskich. Rada miasta Poznania odracza powyższy spór na cztery tygodnie. (A. C. 1665—1667, r. 1665, fol. 297: *Inter seniores pictorum et Flegel decretum*, 7 lipca 1665).

W aktach ew. kościoła św. Krzyża czytamy: W r. 1665 (10 lutego) ochrzczony został syn malarza („Herrn Mertin Flegels, Mahlers in Posen”); do chrztu trzymał go m. in. konwisarz Maciej Gereth. — W r. 1666 (12 sierpnia) ochrzczona została córka, Anna. — Żona malarza, Anna, występuje w r. 1666 (12 grudnia) jako matka chrzestna. — W r. 1667 (28 paźdź. ochrzczony został syn malarza, Jan.

* MARCIN MALARCZYK.

Wymieniony w związku z cudownym obrazem Matki Boskiej w kościele OO. Franciszkanów w Poznaniu. W r. 1666 nabył braciшек franciszkański Tomasz Dybowski obraz wyobrażający M. B. Borecką (na Zdzieżu) od Marcina Malarczyka za 1½ złp. Poprzednio był ten obraz w posiadaniu niejakiego Jakóba, towarzysza malarskiego w Poznaniu. — Por. Wacław, O cudownych obrazach w Polsce Przenajśw. M. Bożej, Kraków 1902, p. 541.

* JAKÓB.

Czeladnik malarski w Poznaniu; zob. wyżej.

¹⁵⁹⁾ Może krewny malarza Jerzego Flegla, zajętego w latach 1671—1681 w Jaworze (Jauer) na Śląsku. (Zob. Thieme-Becker).

Lawnik poznański Feliks Cyganowicz, jako ekonom kościoła św. Marii Magdaleny, przedłożył w imieniu własnym oraz kanonika katedralnego i proboszcza kościoła Marii Magdaleny Stefana Morskiego, niżej podany kontrakt w sprawie wybudowania wielkiego ołtarza w kościele farnym św. Marii Magdaleny w Poznaniu:

Między zacięte sławnym urzędem rządu I. K. M. Poznania a przewielebnym J. M. Xiędzem Stephanem Morskim S. T. Doktorem, kanonikiem katedralnym poznańskim, proboszczem kościoła św. Marii Magdaleny farskiego poznańskiego z jednej, a sławnym Panem Janem Hanusikiem szyncerem obywatelom poznańskim, z drugiej strony, stanął pewny i nieodmienny kontrakt albo postanowienie względem wystawienia roboty ołtarza wielkiego w tymże kościele farskim poznańskim stolarską i szyncerską robotą w ten niżej następujący sposób: iż tenże ponadto sławetny pan Jan Hanusik podejmuje się roboty ołtarza w tymże kościele wielką strukturą stolarską i szyncerską ze swego drzewa, dobrze wyschłego i sposobnego z posągami albo obrazami rzeźbionymi patronów świętych i aniołów, słupów z postumentami i kapitetami i inszemi ozdobami proporcjonalnymi do tego ołtarza zrobić i kunszownie według kunsztu Architecturae Civilis według kształtu i modelu miejsca wystawić na wznysy lokci trzydziści i siedm o trzech piętrach a szerokość filara według szerokości kościoła okien jednak i widoku albo światła od okien za tym ołtarzem wielkim będących nie gubiąc i nie zaciemniając w którym pierwszym piętrze w spacium przed tablicą pośrednią na proporcjonalnej tumbie wystawionym obraz wyryzane szyncerską robotą poważne stojące, jeden Najświętszej Panny Marii Dzieciątka Pana Jezusa na jednej ręce trzymający a w drugiej scaptrum, po prawej ręce obraz św. Jadwigi, Królowej Polskiej, a po lewej ręce, także rzezany, św. Elżbiety, nad głową Najświętszej Panny dwaj aniołowie w szatach na kształt leących z rozciągniętymi skrzydłami, koronę ozdobną nad jej głową trzymający, Tablica zaś za tymiż osobami gładka do złota, między zaś słupami przy tejże pośredniej ramie dwa posągi wydatne św. Wojciecha Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i św. Stanisława, Biskupa krakowskiego, patronów polskich, między dalszemi zaś słupami obrazy dwa rzezane przystojne, jeden św. Szczepana Męczennika, a drugi św. Wawrzyńca z krętą żelazną, oboje w dalmatykach z palmami. W drugim piętrze w pośrodku, w perspektywie na kształt ogrodu obraz klęczącej św. Marii Magdaleny a Pan Jezus z chorągiewką przed nią stojący; Maria noli me tangere, po bok zaś w tymże piętrze cztery obrazy: to jest św. Wacława, św. Kazimierza, św. Florjana i św. Jerzego, w trzecim pię-

brze wzgorę obrazy Trojcy Przenajświętszej, w pośrodku pobok zaś pasagi rzezane św. Jacka z jednej strony a z drugiej strony błogosław. Stanisława Kostki, na samym wierzchu obraz uzbrojony św. Michała rzezany z szalą w jednej ręce a w drugiej miecz trzymając. W tym bież¹⁶⁶⁾ zaś osoby cztery rzezane św. Barbary, św. Katarzyny, św. Doroty z aniołem i koszyczkiem fraktów i św. Agnieszki z barankiem, z palmami męczeńskimi wszystkie; u św. Barbary w jednej ręce miecz, w drugiej kielich z hostją, u św. Katarzyny także w jednej ręce miecz, w drugiej palma a pazy niej koło według obrazów tych świętych, inszych posągów rzeźby aniołów według potrzeby do ozdoby jako najprzystajniejszej tego obrazu powinien dodać będzie także pan Jan Szyncerz, ile będzie potrzeba, nie ochramając kosztu ani pilności przytym. Cibiorem gruszkowe formierowane listewki ilamowane mistrzowską i ozdobną sztuką według proporcji obrazu otwierane do wystawiania monstrancji z rzeźbą i amołami, ile ich będzie potrzeba i inszem szyncerskimi ozdobami wzwysz opisanemi, obiecuje i będzie powinien, a w gradusach almarium dla puski venerabilis sacramenti, którą to robotę z aruntu ze wszystkimi jej ozdobami wzwysz opisanemi, obiecuje Pan Jan Hanusik wystawić za dwie lecie to jest porzawszy od św. Michała Archaniola w roku terażniejszym tyciącznym szescsetnym siedmdziesiątym, a kończyć ją w roku tysiecznym szescsetnym siedmdziesiątym wtorym na samo święto św. Michała Archaniola, a to za sumę złotych pięćtysięcy trzechset monety i liczby polskiej, którą sumę takim sposobem zacnie sławny urząd miasta I. K. M. Poznania albo ex commissione Ich Mościów teraz i w tych następujących dwu leciach w urzędzie zostających ten, któremu Ich Moście tę strukturę porzucę i pomoc dadzą takowym sposobem na raty utawione niżej i opisane wydawać będzie bez odwłoki powinien.

A naprzód przy zawarciu i podpisach zobowiązanych kontraktu tego mają mu Ich Moście kazać realiter odliczyć złotych polskich szescset

	fl. 600. -
--	------------

Na dzień św. Michała przy zaczeniu roboty złotych czterysta	fl. 400. -
Na św. Marcju blisko przyszły złotych trzysta	fl. 300. -
Na Boże Narodzenie złotych trzysta	fl. 300. -
Na wstępny w roku następującym 1671-mo zł. trzysta	fl. 300. -
Na wielkanoc złotych czterysta	fl. 400. -
Na Świątki złotych trzysta	fl. 300. -
Na św. Wawrzyniec złotych trzysta	fl. 300. -
Na św. Michał złotych trzysta	fl. 300. -
Na św. Marcju złotych trzysta	fl. 300. -

¹⁶⁶⁾ = predella.

Na Boże Narodzenie złotych trzysta	fl. 300.
Anno 1672 na wstępy złotych trzysta	fl. 300.—
Na wielkanoc złotych trzysta	fl. 300.—
Na Świątki złotych trzysta	fl. 300.—
Na św. Wawrzyniec złotych trzysta	fl. 300.—
Czego wszystkiego uczyni suma złotych	fl. 5900.—
A przy dokończeniu i postawieniu zupełnym ołtarza ostatnią ratę	fl. 300.—

Oprócz tej sumy obiecują Ich Moście piwa beczek dwadzieścia, loju kamieni cztery, klinu (!) kamieni dwa, na pomocnika do stawiania złotych pięćdziesiąt, gwoździ wielkich rakuskich do zbierania struktury kop dwie, gwoździ pomniejszych kop cztery, szkuclonych zaś kop sześć, inszych rzeczy i potrzeb nie powinien się będzie domagać Pan Jan kromi fur na siedm mil po drzewo No 4 to jest cztery a na trzy mile fur sześć. Rusztowanie jednak za ołtarzem i przed ołtarzem do stawiania ołtarza ankry i żelaza, co będzie potrzeba i gwoździ dodawać Ich Moście mu powinni będą także i mieszkanie do tej roboty, szkołę na dcle z kominem i drugą nad nią izbę z komnatą i komory dla czeladzi dwie na wyższej górze możnali rzecz puścić mu obiecują, którego to kontraktu praevia submissione officiosa iuxta Rotham Spectabilis Magistratus pod vadium takowejż sumy dotrzymać będzie powinien Pan Jan Hanusik a Spectabilis Magistratus i Jego Mość ks. proboszcz podpisani swojemi i pieczęcią miejską przyciśnioną utwierdzili. Działo się w Poznaniu dnia szóstego maja roku Pańskiego tysięcznego szescesetnego siedmdziesiątego.



(—) Jan Hanuszyk
Snycerz poznański.

(Mniejsza pieczęć poznańska,
wyciśnięta przez papier).

- (—) Laurentius Brodzki, eccl. colleg. ac parochialis
Sanctae Mariae Magdalenae decanus mpp.
- (—) Matthias Hakiewicz, proconsul mpp.
- (—) Jan Winkler, burmistrz mpp.
- (—) Wojciech Budzyniewicz, z rady mpp.
- (—) Grzeg. Gosciewewicz (sic!) mpp.
- (—) Jan Axamitny mpp.

(A. C. 1668—1670, r. 1670, fol. 2240—2245. Oblata contractus ratione altaris in ecclesia parochiali Sae Mariae Magdalenae Posnaniensis extruendi).

W r. 1675 wykonał Jan Hanuszyk cyborjum dla kościoła OO. Bernardynów w Poznaniu. Czytamy o tem w kronice OO. Bernardynów:

Anno 1675. Extractum erat satis elegans et proportionatum ciborium per modum maioris altaris in ecclesia nostra ex utraque parte apertum a spectabili domino Joanne Hanuszyk, sculptore Posnaniensi, pro cuius structura accepit a synodico conventus adm. Rudo. Dno. Brocki, decano et canonico s. Mariae Magdalenae, florenos mille et ducentos, cerevisiae funnas octo, siliginis modios sex, hardel modium unum, tritici modios duos, pisarum modium unum (Kron. Bern., p. 306, 307).

Na żądanie snycerza Jana Hanuszyka, swego dawnego chlebobawcy, zeznaje służąca Marjanna z Białej Cerkwi przed sądem wójtowskim na pytania: „z kim upadła y dziecko miała, u kogo na ten czas służyła y dawno temu być może y z jakiej okazji?” — następująco:

„Żem z Grygrem Snycerzykiem, który u Pana Jana Snycerza, co w Seminarium mieszka robił, upadła y dziecko ktoremiem na Świat w Kwietną Sobotę blisko przeszłą wydała, z niemem miała, a służącą na ten czas u tegoż to Pana Snycerza przez dwie letie całe, dopiero zaś od niego odstąpiła we czwartek przed Kwietną Niedzielą blisko też przeszłą dla nawału, iakim się tego z mem grzechu dopuściła, żem od niego pekoni nie miałam od roku y daley, albo przed nim tegoż miała, żebym była zaszła bom sama nie wiedziałam, co się zemną działo było, gdyż mi on na ten czas wieniec odebrał. Co zeznając według sumienia, iakom przysięgła, że to jest, a nie maczey”.

(Adv. 1675—1677, r. 1675, act. sabbatho pridie Solemnium Sacri Pentecostes).

A L B E R T.

W procesie, toczącym się między Malgorzatą, żoną piwowara Piotra Drowczyka, a Marjanną, żoną rajcy Walentyna Lustkowieza, pozwaną o obrazę religji (crimen laesae divinae majestatis), rada m. Poznania zgadza się na wezwanie malarza Alberta i jego żony jako świadków. Znieważenie religji miało miejsce w związku z obrazem na kamienicy Drowczyków, wymalowanym przez Alberta. (A. C. 1668—1670, r. 1670, p. 216).

VEGETIUS SCHELENDORN.

Rzeźbiarz Idzi Schelendoru przyjmuje w r. 1676 (15 września) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 51, nr. 1820).

JOHANN BODELOH (?).

Rzeźbiarz Jan Bodeloh (?) przyjmuje w r. 1677 (8 marca) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 51, nr. 1834).

BALTZER KRETZING.

Malarz Baltazar Kretzing przyjmuje w r. 1677 (29 paźdz.) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 52 v., nr. 1856).

* STANISŁAW CONDRAU.

Malarz Stanisław Condrat występuje w gostyńskich księgach miejskich z drugiej połowy XVII-go wieku. - Por. W. Stachowski, Przyczynki do dziejów malarstwa w Gostyniu i okolicy (Kronika Gostyńska, r. 1932, serja 4, nr. 6).

FRANCISZEK FREYDENHAMER (Frydenhamer)

Malarz Franciszek Freydenhamer¹⁶¹, mieszkaniec [incola] Poznania, pozwany przez klasztor OO. Dominikanów w Poznaniu o zapłacenie procentu 15 złp. z sumy głównej 300 złp., zapisanej na kamienicy zw. „Wieczorkowskiej” przy ul. Szewskiej, nie staje na terminie sądowym. (Adv. 1678-1679, r. 1678, fol. 13 v., 105 v. i 111 v.).

¹⁶¹ Może krewny lekarza **Jerzego** Freydenhamera, autora mapy województwa poznańskiego (I:460 000) z r. 1645. Por. Olszewicz, Kartografia polska XVII w. (1931), p. 121, nr. 65. - Istnieją dwie mapy Freydenhamera: jedna, dedykowana Krzysztofowi Opalińskiemu z tytuł. „Palatinatus Posnaniensis in Majori Polonia Primarii nova delineatio per G. Georgium F. Freydenhamerum; M. edicunt”, wydana przez „J. Covens et C. Mortier” w Amsterdamie (m. d. 53 x 42,5 cm; „Gerrard Coeck sculpsit”). - druga, z tytuł. „Palatinatus Posnaniensis in Majori Polonia Primarii nova delineatio (3) per G. F. M. wydana przez „P. Schenk et G. Valk” w Amsterdamie (m. d. 53 x 45,5 cm).

TOMASZ ZAWROCKI.

Malarz Tomasz Zawrocki przyjmuje w r. 1678 prawo miejskie w Poznaniu. Jak wynika z listu dobrego urodzenia, Zawrocki urodził się we wsi Horyńcu (niedaleko Oleksińca nad Horyniem, w powiecie krzemienieckim).

Burmistrz z radą miasteczka Oleksińca,

Wszem wobec y z osobna każdemu, komu o tym wiedzieć należy przy zaleceniu chęci y powołności naszych, wszelkiego stanu y kondyciei ludziami wiadomo czynimy. Isz stanawszy oblicznie przed nami y całym urzędem naszym radzieckim uczeiwi Mikołaj Bielecki, Lucyk Onielańczuk, Iwaszko Howorko, Maxym, jako świadkowie, na instancją uczeiwego Tomasza Zawrockiego we wsi Horyńcu urodzonego, do zeznania prawdziwego świadectwa wprowadzeni y podług prawa zapytani pod przysięgą, po złożeniu w górę dwa palce prawych rąk swoich, jawnie, oczywiście y głowy rzetelnie zeznali y przełożyli. Jako oni zapewne i doskonale wiedzą, że pomieniony uczeiwy Tomasz Zawrocki z poczciwych y dobrze zachowujących rodziców, tenacego Zawrockiego, bojarzyna horyńskiego, y Amstiasiey małżonkow uczeiwi małżeńsko **spłodzony** y podług obrzędu kościoła rzymskiego okrzestony a potem od tychże rodziców swoich poczciwie wychowany. Co że tak jest, iakośmy z świadków wyżej mianowanych, ludzi wiary godnych, zrozumieli, przeto pomienionego Tomasza Zawrockiego wszystkim wespół y każdemu z osobna zalecamy, intercessią naszą za nim wnosząc, aby mając wzgląd na poczciwo jego urodzenie y wychowanie, dobrotliwą łaskę w czynkolwiek affektować będzie onemusz wyświadczyli. A my wzajemnie tę łaskę w podobnych okazjach zawdzięczać y obsługiwać powinni będziemy. Na co dla lepszej wiary y pewności tenże **list poczciwego** urodzenia jego rękami naszymi podpisawszy pieczęć miejską przycisnąć wskazaliśmy. **Działo** się w Oleksincu dnia dwudziestego miesiąca marca roku Pańskiego tysięcznego szeszesetnego siedmdziesiątego piątego.

- (→) Teodor Paszkowicz Woyt.
- (→) Mikołaj Baszuk Burmistrz.
- (→) Hrehory Juszkowskiy Burm.
- (→) . . . ? Chómczuk (?) Burmistrz.
- (→) Zachary Mikeusz Burm.

L. S.

„Pieczęć miejska, wyciśnięta przez papier.”

Joannes Karpowicz
notarius civitatis
iuratus.

Na stronie odwrotnej następujący dopisek:

Exhibitor praesentium reproductis iisdem praestitoque iuramento ad ius civile civitatis Posnaniae per spectabiles dom. proconsules et consules admissus est.

Sabbatho post festum purificationis beatissimae Mariae virginis proximo anno Domini millesimo sexcentesimo septuagesimo octavo.

(-) Joannes Czeszkowie officii consul
Posnaniensis, notarius et iuratus mpp.

Pictoris literae ortus legitimi. Sabbatho post f. purificationis
B. M. V. prox. a. 1678.

(Dep. introd. 38, fol. 100).

KAZIMIERZ DEMBICKI (Dębicki).

W aktach kościoła św. Marcina czytamy (6 list. r. 1679):

„Ego idem qui supra (sc. Matihacus Czechowicz altaris ecclesiae huius) baptisavi Tercessiam filiam de Platea cerdonum patris Casimiri Dębicki pictoris et matris Catharinae legitimi thori. Patrini fuere Joannes Leman aurifex civis Posnaniensis, Marianna Krzymuńska kuśnierka et Catharina Szorgawina vidua, omnes de civitate. (Lib. bapt. 1669—1670, 1674—75, 1676—1697, fol. 32 v.)”.

Sukiennik i piwowar Andrzej Raffell i Stanisław Zelenda składają przed sądem radzieckim poręczenie, że malarz Kazimierz Dembicki, mieszkaniec miasta Poznania, wstąpi w przeciągu dwóch tygodni do cechu malarskiego i zadość uczyni wszystkim przepisom cechowym. Ponadto ręczą oni całym ruchomym i nieruchomym majątkiem, że w razie pozwania malarza Dembickiego dołożą wszelkich starań, aby stanął przed cechem. Poręczenie to przyjęli starsi „contubernii intrologatorum, cantrifusorum, pictorum aliorumque artificiorum annexorum“, intrologator Wojciech Jabłoński i konwisarz Maciej Giereth. (A. C. 1681—1682, r. 1682, fol. 1201)¹⁶²⁾.

W r. 1684 pozywa niejaka Agnieszka, żona Jerzego N., malarza Kazimierza Dembickiego o zapłatę komornego [census inquilinaris]. — Adv. 1684-1686, fol. 173 v.

¹⁶²⁾ Sukiennik i piwowar Andrzej Raffell, jako rękojemca malarza Kazimierza Dembickiego, zobowiązuje się stawić przed sądem na najbliższym terminie malarza Dembickiego w sprawie tegoż malarza z cechem malarzy. (A. C. 1681—1682, r. 1682, fol. 1370).

* P A W E L M I C H A Ł O W I C Z.

Ehrenberg (op. cit., str. 110) podaje, że widział w r. 1888 w kościele parafjalnym w Kościanie ołtarz, który wykonał obywatel kościański Paweł Michałowicz w pocięciu czoła, „ex proprio vultus sudore” (Napis na ołtarzu).

Ołtarz ten barokowy (dzisiaj zaginiony) rzekomo nie przedstawiał większej wartości artystycznej.

F R A N C I S Z E K R O Z A N O W I C Z (Rozewicz).

W aktach kościoła św. Marcina czytamy (3 list. r. 1680):

„Ięgo Mathaens Czechowicz altarisia ecclesiae huius pro tunc... gerens baptisavi Catharinam filiam de platea cordonum patris Francisci Rozanowicz pictoris et matris Catharinae legitimę thori. Patrini fuere Christophorus Neimann aurifaber civis Posnaniensis, Elisabeth... Sabina Snycerzowa et Catharina Bucholezowa złotniczka.

(Liber bapt. 1669-1670, 1674-75, 1676—1697, fol. 38).

W r. 1681 przyjmuje „Franciscus Rozewicz pictor de oppido Pyzdry oriundus” prawo miejskie w Poznaniu.

W r. 1682 pozywają Wojciech Jabłoński i Maciej Giereth, starsi „contubernii intrologatorum, cantrifusorum, pictorum aliorumque artificiorum annexorum”, malarza i obywatela poznańskiego Franciszka Rozanowicza o to, że wzbrania się, przyjmawszy obywatelstwo miejskie, wstąpić do cechu. Ponieważ Rozanowicz nie stanął po raz czwarty na terminie sądowym, wydaje sąd radziecki zaocześnie następujący wyrok: Franciszek Rozanowicz ma być pozbawiony uzyskanego już prawa miejskiego, przeprosić cech uroczyście w obecności trzech porządków, odbyć karę więzienia w Czerwonej Wieży według orzeczenia sądu oraz zapłacić cechowi tytułem kary i wydatków procesowych 18 zlp. Ponieważ pozwany przez niestawienie się wylał się z pod wyroku, ma on być schwytyany przez woźnych i służbę miejską i tak długo trzymany w więzieniu aż wypełni wyrok. Sprawa zaś rękojemców pozwanego malarza Rozanowicza, krawca Kazimierza Skoyczewskiego i stolarza Tomasza Raciborowicza, ma być rozpatrzona osobno. (A. C. 1681-1682, r. 1682, pp. 938, 986, 1051 i 1069).

Krawiec Maciej Pełczyński i rękawicznik Jan Wetsamon [Wicenbau] składają poręczenie w sprawie malarzy poznańskich Franciszka Rozanowicza i Tomasz a Zawrockiego, którzy z powodu niezadośćuczynienia cechowi malarskiemu [intuitu satisfactionis] zostali zatrzymani w areszcie na ratuszu. Starsi cechu malarzy, Wojciech Jabłoński i Maciej Gereth przyjmują owe poręczenie. (A. C. 1681—1682, r. 1682, p. 1206). Wyżej wymienieni rękojemcy, pozwani przez cech malarzy o zadośćuczynienie za malarzy Franciszka Rozanowicza i Tomasz a Zawrockiego, oświadczają przed sądem radzieckim, że obydwa malarze mają zamiar opuścić Poznań. (A. C. 1681—1682, r. 1682, p. 1343). Wreszcie wydaje sąd radziecki następujący wyrok: malarz Zawrocki, który stawił się osobiście, skazany zostaje na areszt w ratuszu, a jako wynagrodzenie szkód, wyrządzonych przez malarza Rozanowicza, który zbiegł z Poznania, przysądzono cechowi malarskiemu górną część pozostawionego przez Rozanowicza ubrania [vestem superiorem apud se per eundem relictam]. — A. C. 1681—1682, r. 1682, p. 1474.

TOBIAS KOYTH.

Malarz Tobiasz Koyth przyjmuje w r. 1681 (6 paźdz.) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 57 v., nr. 2061).

ANDRZEJ RADYŁOWSKI (Radłowski, Radzielski).

„Andreas Radlowski, pictor Samborinae (= Sambor, Galicja Wschodnia) oriundus”, przyjmuje w r. 1681 prawo miejskie w Poznaniu.

W sprawie między starszymi „contubernii cantrifusorum, introligatorum et pictorum”, Wojciechem Jabłońskim i Maciejem Gerethem, a Andrzejem Radyłowskim, malarzem i obywatelem poznańskim, który nie został przyjęty do cechu, o bezprawne wykonywanie zawodu malarskiego, wydaje sąd radziecki wyrok, nakazujący przyjęcie wymienionego malarza do cechu. Radyłowski udowodnił bowiem, że wyuczył się sztuki malarskiej u dziadka swego Hiacyna Berezańckiego, który z powodu nagłej śmierci nie mógł mu wystawić świa-

dectwa, a ponadto wykazał swą znajomość sztuki w kilku wykonanych już obrazach. (A. C. 1681—1682, r. 1682, p. 790).

Malarz poznański Albert Jarecki pożywa Radyłowskiego o wydanie rzeczy wymienionych w osobnym rejestrze, które pozwany przywłaszczył sobie bezprawnie za pośrednictwem krewnego i ucznia swego Kaspra Mellera. Ponieważ Radyłowski trzykrotnie nie stanął na terminie, wydaje sąd wyrok zaocznie: Radyłowski musi zwrócić bezprawnie zabrane rzeczy oraz wydać wymienionego ucznia malarskiego. Za niewypelnienie tego wyroku skazuje sąd Radyłowskiego na ośmiedniowy areszt i karę 10 grzywien; ponadto ma Radyłowski uroczyście przeprosić Jareckiego przez dwóch obywateli na posiedzeniu cechowym i zapłacić 10 złp. kary i t. d. Jako człowiek nieposłuszny prawu ma on być schwytyany przez pacholków miejskich. (A. C. 1683—1684, r. 1684, pp. 959 i 975). — W procesie o rzekome pobicie Radyłowskiego przez Jareckiego w gospodarstwie, „w kamienicy szlacheckiej“, zeznaje m. i. także czeladnik Radyłowskiego, nazwiskiem Jakób Theetys (?). — Adv. 1684—1686, fol. 398, 401—403, 420 v. i 436. — Malarz Albert Jarecki wnosi skargę przed sądem burmistrza Jakóba Watsona przeciwko Radyłowskiemu i żonie jego ¹⁶³⁾, oraz przeciw rotmanowi i jego czeladzi o pobicie go. Opis ran i uszkodzeń jego sukien (A. C. 1685—1686, r. 1685, p. 317).

W sprawie między Radyłowskim a rzeźnikiem Piotrem Przyklockim o zapłacenie 26 złp. i 16 gr., Radyłowski nie staje trzykrotnie na terminie. (Adv. 1682—1683, act. f. 5, p. fest. s. Lucae Evang. prox. a. 1682).

W sprawie między Radyłowskim a zakonem OO. Dominikanów w Poznaniu o pozłocenie cyborjum, na co Radyłowski

¹⁶³⁾ W sprawie między (Reginą) Radyłowską a syndykim miejskim Mikulskim o niezapłacenie piwa, Radyłowska trzykrotnie nie staje na terminie. (Av. 1682—1683; act. sabb. pridie dom. Rogationum, r. 1682). — Radyłowska pozwana przez piwowara Krzywińskiego o zapłacenie 16 złp. za piwo, nie stanęła czterekrotnie na terminie, wobec czego sąd skazuje ją na areszt. (Adv. 1682—1683; act. feria 2. infra octavas s. Corporis Christi, a. 1683). — Sąd skazuje Radyłowską na zapłacenie w przeciągu 8 dni za 1 beczkę piwa, zakupioną u Klary, córki krawca Jana Styłskiego, żony krawca Walentego Tabieza. Adv. 1682—1683; act. f. 4, p. dn. Misericordiae prox. a. 1683).

otrzymał był 490 złp. zaliczki, zostaje Radyłowski zaocznie skazany na wykonanie tej pracy w przeciągu 8 dni pod groźbą więzienia. (Adv. 1682-1683; act. f. 4. p. dom. Misericordiae prox. a. 1683).

Pozwany przez Katarzynę, żonę rzeźnika Mateusza Gruchaly, o zwrot 25 złp. za kupione u niej piwo, zostaje Radyłowski zasądzony na karę pieniężną i areszt. (Adv. 1680-1681; act. f. 4. in crast. f. natalis s. Joanni Bapt. prox. a. 1681).

Radyłowski i żona jego Regina, pozwani przez Mikołaja Franciszka Doręgowskiego o zelżenie i zwrot obrazu, nie stanęli na terminach sądowych, wobec czego skazuje ich sąd zaocznie na przeproszenie Doręgowskiego w jego mieszkaniu przez dwóch świadków, na wydanie obrazu [ut eandem imaginem pulchre descriptam ac depictam restituat], na zapłacenie kary 60 złp. oraz na więzieniu. (Adv. 1682-1683; act. f. 6. p. f. Purif. B. M. V. prox. a. 1682).

W r. 1682 miał Radyłowski sprawę o najem kamienicy, z niejakim Wojciechem Zyłskim, oraz z Janem Cholickim i jego żoną Jadwigą. (Adv. 1682-1683).

W sprawie między stolarzem Janem Limbinoszczykiem a Radyłowskim jako pozwanym o obrazę słowną i podejrzenie go o kradzież, sąd odracza sprawę. (Adv. 1682-1683; act. f. 4. p. f. Visitationis B. M. V. prox. a. 1683).

Malarz Radyłowski i żona jego Regina¹⁶³⁾ okazują sądowi rany orzynamane na Ostrówku przed domem krawca Czubatki (przez pogryzienie przez psa i pobicie przez Franciszka, czeladnika u snycerza Grygra Karwackiego, obywatela łumskiego). (Adv. 1683-1694, r. 1683, p. 96).

Radyłowski pozwany przez Samuela Pokłękowskiego, trzykrotnie nie stanął na terminie, wobec czego grozi mu sąd aresztem. (Adv. 1684-1686, r. 1684, p. 37).

Radyłowski, leżąc w łóżku, okazuje dwom przybyłym do jego mieszkania przy ul. Garbarskiej lawnikom rany zadane mu kijem wzgl. dzidą przez piwowarów Pleśniewicza i An-

¹⁶³⁾ Regina, żona malarza Radyłowskiego, ustanawia prawnika [iuris consultus] Jana Erwinka generalnym swym pełnomocnikiem. (Adv. 1683-1694, r. 1683, p. 31).

drzeja Rastla w zeszlą sobotę w gospodzie w Tuostowie. (Adv. 1683- 1694, r. 1685, pp. 327 i 345).

W aktach kościoła św. Marcina czytamy (19 czerwca r. 1684):

„Ego idem sc. Andreas Wilezkowicz parochus ecclesiae huius) baptisavi Franciscam de Garbary Andrae Radyłowski Pietoris Regi-
naeque coniugum. Patrim. Stanislaus Myśliński, praefectus curiae
Posnaniensis, Christophorus Neyman aurifaber, nobilis Hedwigis
Zoltowska et Marianna Brzezina blachniarka, cives Posnanienses.

(Liber bapt. 1669--70, 1674 -75, 1676—1697, fol. 49 v.).

Przed sądem burmistrzowskim Macieja Hakiewicza stają malarze i obywatele poznańscy Wojciech Jarecki i Andrzej Radyłowski, wnosząc skargę przeciw Wojciechowi Jabłońskiemu, starszemu bractwa introligatorskiego, o pobicie ich i poranienie; na dowód tego pokazuje Jarecki sądowi swe rany: „zdraśnienie skórki między brwami, nos opuchły, nad cieniem guz od kija, podle wąsów trochę zdraśnienia skórki, halsztuch w dwoje rozdarty i kaftan rozdarty kijem”. Radyłowski zaś zeznaje, że go Jablonski pięścią uderzył w głowę. (A. C. 1685 -1686, r. 1685, p. 73). — Instygator sądu radzieckiego wraz z Wojciechem Jabłońskim, pozywają wyżej wymienionych malarzy o słowną i czynną obrazę Jabłońskiego w miejscach publicznych. Na terminie staje tylko malarz Jarecki, wobec czego sąd odracza sprawę. (Alb. 1685—1686, r. 1686, p. 75). — Na żądanie obydwu stron sąd zezwala stronom przedstawić na następnym terminie świadków w tej sprawie wzajemnego znieważenia i pobicia. — Jako świadkowie zeznają Andrzej Poturzyński i żona jego Anna, zegarmistrz Piotr Jaszcz, czeladnik Jakób Scieżarowski, dalej introligator Andrzej Kulnicz i jego żona Agnieszka. Z zeznań świadków wynika, że w czasie pijatyki w kamieniczce pod św. Marcinem Radyłowski obraził starszego cechu Jabłońskiego, mówiąc do niego: „Radzicie nami a za naszymi prawami siedzicie; zjecie djabła, szalbierze, partacze, jeszcze my was wyżeniemy z bractwa“, i ponadto lżył introligatorów, nazywając ich „gnojkami“ i „kpmi“. Rozgniewany tem Jabłoński stłukł szklankę z piwem, za co go obecni „strofowali“; Jabłoński „porwał się ze za stola i szedł do drzwi,

a panowie malarze i inși chukali za nim ni za wilkiem, mówiąc: chu, chu; p. Jabłoński obróciwszy się rzekł: asz was tu zabiję, kpi, gnojkwie z k . . . , synowie, pastacze, i potem poszedł na dół”. Jarecki i Radyłowski wyszli za Jabłońskim i pobili się, raniąc się wzajemnie. W dalszym ciągu czaprawy nożownik Grzegorz Smuglewicz, jako świadek Jabłońskiego, opowiada o wydarzeniach, jakie poprzedziły bijatykę w czasie uczty, mianowicie w środę po Bożem Narodzeniu, w dniu św. Jana, gdy świadek był na obiedzie u Radyłowskiego, przyszedł do mieszkania Radyłowskiego introligator Jabłoński, by się porozumieć co do kolacji cechowej. Widząc już z okna nadchodzącego Jabłońskiego, ukrył Radyłowski ławiącego u niego Jareckiego za firanką, Jabłoński nie chciał się zgodzić aby Jarecki dał kolację „u siebie w szlacheckiej kamienicy”, „ponieważ jest zwyczaj, aby w domu u starszego odprawiało się kolację”. Na to wyszedł z za firanki Jarecki i rzekł do Jabłońskiego: „Panie starszy, nie będę się ja wam kłaniał, a dam kolację w swojej kamienicy i pójdę do IMci pana prezydenta o *consens*, to mi pozwoli”. Radyłowski zaś rzekł do Jabłońskiego: „Nie będziecie wy rządzić, złodzieje, z k . . . , synowie, boście wy do nas przychodnie”. Potem się rozeszli. (AB, 1685 - 1686, r. 1685, pp. 79, 82, 118 i 152). Na następnym terminie stanął tylko pozwany Jarecki; drugi oskarżony, Radyłowski nie zjawił się mimo czterokrotnego wezwania go przez woźnego miejskiego. Sąd skazuje zaocznie Radyłowskiego na 6-tygodniowe więzienie w lochach Czerwonej Wieży, na zapłacenie sądowi 50 grzywien; ponadto ma Radyłowski uroczyscie przeprosić Jabłońskiego i to wobec obecnego sądu jak również w cechu w obecności dwóch świadków z pośród współobywateli; ma on również zapłacić wszystkie koszty procesu w wysokości 60 złp. Ponieważ nie stanął osobiście przed sądem, zostaje on uznany za buntownika i ma być aresztowany przez pachółków miejskich. Drugiemu pozwanemu, Jareckiemu, zezwolił sąd na jego żądanie wydać odpisy zeznań świadków zawezwanych przez Jabłońskiego. (AB, 1685- 1686, r. 1685, pp. 326 i 335). Jareckiego, który nie stanął na następnym terminie, skazuje sąd, uznając go za buntownika, na tę samą karę co Radyłowskiego. (AB, 1685 - 1688, r. 1685, p. 453).

Przed sądem burmistrzowskim zaskarża Radyłowski introligatora Andrzeja Kulnicza o pobicie na ulicy Wielkiej; na dowód tego okazuje sądowi rany. Sąd odracza powyższą sprawę kilkakrotnie z powodu niestawienia się bądź introligatora Kulnicza bądź powoda Radyłowskiego, wreszcie sąd umarza powyższą sprawę. (A. C. 1685 - 1686, r. 1686, pp. 1025, 1040, 1054, 1060, 1183, 1190 i 1355).

Wawrzyńiec Brocki pozywa malarza Andrzeja Radyłowskiego o gwałtowne najście domu i słowne znieważenie. Sąd nakazuje stronom przedstawić świadków. (A. C. 1685 - 1686, r. 1686, pp. 1184, 1195, 1196, 1200 i 1201).

Regina, żona Radyłowskiego, wraz z kucharką, okazują rany, zadane im przez Wulfowicza w ich kamienicy na Garbaczach. Również syn Reginy okazuje rany, które mu zadał szablą płazem siostrzeńce tegoż Wulfowicza niedaleko Wielkiej Bramy między murami. Adv. 1683 - 1694, r. 1685, p. 416). Szlach. Andrzej Franciszek Wulfowicz i żona jego Marjaanna Krzysztofowiczówna pozywają malarza Radyłowskiego i Reginę o wydanie ukradzionej przez nich świni, którą dał im na przechowanie szlach. Bonowska. (Adv. 1684 - 1686, r. 1686, fol. 667 v.).

Czeladnik krawiecki Jan Stefanowicz, obywatel mosiński, pozywa Radyłowskiego o zwrot 37 złp. w srebrnej monecie, danych mu na zakupy, gdy Radyłowski wyjeżdżał do Wrocławia. Ponieważ malarz trzykrotnie nie stanął na terminie, skazuje go sąd na zwrot tej sumy, na karę pieniężną i areszt. (Adv. 1687, fol. 116 v., 119 v. i 120).

Radyłowski, pozwany przez starszych połączonego cechu introligatorów, malarzy i konwisarzy (introligatora Wojciecha Jabłońskiego i konwisarza Andrzeja Schmita) o to, że wbrew przysiędze cechowej podjął się wykonania prac, którą jeden z malarzy otrzymał już poprzednio, nie stanął na terminie czterokrotnie. (A. C. 1687, p. 77, 113, 145). Sąd wydaje nakaz aresztowania malarza. (A. C. 1688 - 1689, 1688, p. 481).

Radyłowski, pozwany przez szewca Wawrzyńca Fiołkowicza i żonę jego Reginę o zapłacenie komornego 74 złp., nie staje na terminie. Ze swej strony pozywa Radyłowski szewca Fiołkowicza (Chwiątkowicza, Chwiłkowicza) o obraze słowną

i pobicie. (Adv. 1684—1686, r. 1685, fol. 510 v.; r. 1686, fol. 647, 650 i 652). — Radyłowski okazuje sądowi rany zadane mu przez szewca Fiołkowicza. (Adv. 1683—1694, r. 1685, p. 409). — Sąd skazuje Radyłowskiego, który czterokrotnie nie stanął na terminie sądowym, na opuszczenie mieszkania w domu szewca Fiołkowicza. (Adv. 1687, fol. 142 v., 144 v. i 145 v.).

TOMASZ ZABROCKI.

Uczeń malarski Tomasz Zabrocki okazuje przed sądem rany zadane mu w domu Kaliskiego za Bramą Wroniecką przez malarza Andrzeja Radyłowskiego (Rydłowskiego!) drewnianą miarą zw. rozmiar. (Adv. 1683—1694, r. 1684, p. 152). — Por. Tomasz Zawrocki.

KASPAR MELLER.

Uczeń malarski, krewny malarza Radyłowskiego, wymieniony w r. 1684. — Zob. Radyłowski.

GRYGER KARWACKI.

Snycerz poznański Grzegorz Karwacki, mieszkający na wyspie tumskiej. — Zob. Radyłowski.

FRANCISZEK.

Czeladnik snycerski, zajęty u poprzednio wymienionego Grzegorza Karwackiego. — Zob. Radyłowski.

* SZYMON (z Poznania).

„Szymon z Poznania“ wykonał na sklepieniu kościoła (parafialnego) w Trzemesznie freski przedstawiające sceny z życia św. Wojciecha. — Por. Gazeta Codz. Warsz. z r. 1855, nr. 138; Nastawiecki, op. cit. III, 422.

ALBERTUS JARECKI (Jarocki).

Malarz Albertus Jarocki przyjmuje w r. 1684 prawo miejskie w Poznaniu.

Malarz Jarocki pozywa złotnika Marcina Abramczyka o wydanie srebra wartości 5 grzywien i 1 uncji, jakie ten otrzymał celem sporządzenia pewnych dzieł złotniczych. Powód zło-

zył przysięgę, że dał pozwanemu wymienioną ilość srebra („y że ta łyszka iaki pozwany alleguie nie wchodziła do wagi tego srebra“). Sąd nakazuje złodnikowi zwrócić to srebro w przeciągu jednej doby. (Adv. 1684 -1686, r. 1684, fol. 207 v., 209, 218 i 219).

Jarecki wnosi skargę przeciw obywatelom poznańskim Krystjanowi Helwingowi i Tobiaszowi Cygierowi o pobicie go. (A. C. 1685—1686, r. 1685, p. 486).

W latach 1688, 1690 -1691, 1693, 1697—1699, 1703—1704 sprawuje Jarecki urząd starszego cechu malarzy konwisarzy i introligatorów.

Przed radą miejską oświadczają introligator Andrzej Kulnicz i nożownik Antoni Zaydziński, że Albert Jarecki jest prawowitym synem Jakóba Jareckiego i Jadwigi, obywateli z Wroniek, i że został ochrzczony w kościele katolickim. (A. C. 1685—1686, r. 1686, p. 1400: *Attestatio ortus legitimi*).

Jarecki pozywa zegarmistrza Kaspra Weinharda o wydanie zegarka oddanego mu do naprawy. Ponieważ Weinhard z polecenia żony malarza zegarek sprzedał, nakazuje sąd zwrócić Jareckiemu wartość zegarka, 50 zlp. (Adv. 1687, fol. 20 v. i 21 v.). — Sąd skazuje siodlarza Krzysztofa Sznaydera na zapłacenie malarzowi Andrzejowi (!) Jareckiemu 13 zlp. (Adv. 1687, fol. 158.) i Reginę, żonę Franciszka Kocho (rzeźbiarza?), na uwięzienie w ratuszu i uroczyste przeproszenie Jareckiego za obrazę słowną. (Adv. 1687, fol. 179). -- Szewe Urban Malborski pozywa malarza Jareckiego i szewca Mateusza Bernia o słowne i czynne znieważenie w miejscu publicznem. (Adv. 1687, fol. 117, 119 i 153 v.). -- Jarecki okazuje przed sądem rany zadane mu w szynku na Chwaliszewie przez szewca Urbana Malborskiego. (Adv. 1683- -1694, r. 1694, p. 473).

Instygator jako oskarżyciel publiczny występuje przeciw malarzowi Jareckiemu i czeladnikowi kupieckiemu Godfrydowi Klepink o naruszenie spokoju publicznego przez wzajemne pobicie się. Po stwierdzeniu, że bójkę tę wywołał malarz Jarecki sąd skazuje go na więzienie w Czerwonej Wieży [ad sessionem *Turris rubrae*] i karę 5 grzwien; Klepinka zaś skazuje sąd na areszt w wyższej sali [ad sessionem *salae superioris*]:

oskarżeni mają ponadto własnym kosztem naprawić stół zniszczony w czasie bójki. (A. C. 1688—1689, r. 1688, p. 64).

Spór między Jareckim a Dorotą, żoną Hiacynta Podhoreckiego, o obrazę słowną i czynną. (Adv. 1688—1689, r. 1688, fol. 200 v.). — Jakób Kosiorowicz pozywa malarza Jareckiego i siodlarza Andrzeja Gołuchowicza o obrazę słowną. (Adv. 1688—1689, r. 1688, fol. 197 v. i 203 (zeznania świadków); r. 1689, fol. 350 v.). — Sufragan gnieźnieński i szlach. Stanisław Skupiński pozywają Jareckiego i siodlarza Andrzeja Gołuchowicza o to, że w miejscu uprzywilejowanym w sobotę po św. Bartłomieju zelżyli wymienionego Skupińskiego. (Adv. 1688—1689, r. 1688, fol. 213, 220 v., 226, 241 (zeznania świadków), 234 v. i 246).

Malarz Jarecki okazuje przed sądem rany zadane mu przez Andrzeja Kulnicza¹⁶⁵⁾ w mieszkaniu malarza Rycckera (Ritzera?). (Adv. 1683—1694, r. 1689, p. 914).

Szewce Urbanus Malborski oświadcza, że uzyskał od szewca Macieja Bernta i Alberta Jareckiego pełne zadośćuczynienie za zranienie go i nie ma do nich żadnych dalszych pretensyj. (A. C. 1690—1691, r. 1691, p. 535). — Siodlarz Andrzej Gołuchowicz i malarz Jarecki ręczą za szewca Marka (!) Bernta (Berenta), uwięzionego na wniosek rajcy Marcina Łudinga. — Rajca i ławnik późn. Andrzej Gołuchowicz i malarz Jarecki podejmują sekwestr sądowy 150 złp., którą to sumę chcą wykupić zastaw Łudinga (Ludyka). — Ponieważ Gołuchowicz i Jarecki nie wykonali zobowiązań przyjętych na siebie przy poręczeniu za Bernta (Berenta), skazuje ich sąd na zatrzymanie w areszcie na ratuszu aż do spełnienia wyroku. (A. C. 1692—1693, r. 1693, pp. 333, 494 i 946).

W sporze między Jareckim a uzdziennikiem Mateuszem Mrowińskim¹⁶⁶⁾ o zelżenie i pobicie zasądza się Mrowińskiego na karę 3 grzywien, na przeproszenie Jareckiego i na areszt w ratuszu. (Adv. 1690—1694, r. 1690, fol. 148 v. i 150).

¹⁶⁵⁾ Sąd odracza sprawę między Jareckim a introligatorem Andrzejem Kulniczem o zapłacenie 50 złp. (Adv. 1690—1694, r. 1690, fol. 16 v.).

¹⁶⁶⁾ W r. 1698 ustanawia sąd malarza Jareckiego opiekunem dzieci szewca Piotra Lichnarzewicza, w miejsce uzdziennika Mateusza Mrowińskiego. (A. C. 1697—1699, p. 685).

Malarz Jarecki, leżąc w łóżku, okazuje wójtowi i ławnikom przybyłym do jego mieszkania (w kamienicy zw. „Metnerowskiej” przy ul. Wodnej, na rogu położonej naprzeciw kościoła klasztornego Benedyktynok), rany zadane mu w różnych miejscach ciała także w takich „quas propter verecundiam monstrare noluit”. Rany te otrzymał w dzień św. Jana w nocy na drodze publicznej przed Bramą Wroclawską od nieznaney mu gromady, która wyszła z domu rybaka Sebastjana. Bito go drągami i zdarto mu czapkę gronoszajową wartości 100 złp. (Adv. 1691-1692, 1691, p. 977).

W imieniu szlach. Stanisława Gądkowskiego, piwowara Andrzeja Załuskiego, rybaka Sebastjana Skrętnego oraz Jakóba Ogrodowego pozýwa instygator sądowy malarza Alberta Jareckiego, szewca Macieja Bernta (Berenta) i tokarza Jakóba o gwałtowne najście ich domów, o spowodowanie bójki ulicznej i tumultu o godzinie trzeciej po północy za Bramą Wroclawską. Pozwani zaprzeczają oskarżenióm, a Jarecki powołuje się na rany zadane mu przez nieznanych mu ludzi. Sąd odracza sprawę celem przeprowadzenia postępowania dowodowego. (A. C. 1692—1693, r. 1692, pp. 14, 32, 55, 66, 207, 216; r. 1693, p. 283; Adv. 1683-1694, r. 1692, p. 1194). Malarz Maciej (!) Jarecki (!), pozwany na wniosek instygatora nie staje na terminie. (A. C. 1692-1693, r. 1693, p. 283).

W sprawie wytoczonej przez introligatora Alberta Jabłońskiego¹⁶⁷⁾ Jareckiemu o słowne znieważenie go przed ratuszem, sąd przekazuje na prośbę pozwanego sprawę prokuratorowi do rozstrzygnięcia na najbliższem terminie sądowym. Prokurator zaś odracza sprawę celem przeprowadzenia postępowania dowodowego. (A. C. 1692-1693, r. 1692, pp. 512 i 540).

Jarecki i ur. Franciszek Bronikowski pozýwają kupca Jana Kiellera o to, że z pogwałceniem praw odważył się niedawno w czasie roków sądowych grodzkich zelżyć ich słownie, a poza tem jednego z nich, Jareckiego, czynnie znieważyc, używając do tego pomocników, którzy zostali sądownie ujawnieni. Bronikowski ustanawia syndyka miejskiego Alberta Czalczyńskiego

¹⁶⁷⁾ Sąd odracza sprawę między malarzem Jareckim a introligatorem Jabłońskim. A. C. 1687, p. 5

i Alberta Jareckiego swymi pełnomocnikami w procesie przeciwko Kiellerowi. Sąd skazuje Jana Kiellera na 15-dniowe więzienie w Czerwonej Wieży i t. d. (A. C. 1692—1693, r. 1693, pp. 747, 748, 939 i 945).

W r. 1693 pozywa Jarecki szewca Walentego Suchorowicza, introligatora Andrzeja Kulnicza, oraz siodlarza Tobiasza Gangla (Gengla) o pobicie go¹⁶⁸). Po wysłuchaniu stron sąd zawiesza postępowanie przeciw Kulniczowi i Gangłowi, w sprawie zaś Suchorowicza odracza termin. (A. C. 1692—1693, r. 1693, pp. 586, 589 i 949 (zasądzenie ręcycieli)). Sąd skazuje Suchorowicza i Jareckiego, pozwanych za zakłócenie spokoju w drodze publicznej na karę [in lucro] za niestawiennictwo. (A. C. 1694—1669, r. 1696, p. 1214).

W r. 1694 ma Jarecki spór z płóciennikiem Rospęckim. (Adv. 1690—1694, fol. 300 v. i 302), z Albertem Ptasznikiem (Adv. 1690—1694, fol. 304), z Robakowiczem (Adv. 1694—1695, fol. 136v., 147 v., 151 i 169), z bednarzem Stanisławem Lorkowskim. Ostatni oskarża Jareckiego o pobicie i słowną obrazę w miejscu publicznem zw. „gieldą”. (Adv. 1694—1695, fol. 137, 139 v. i 147).

Jarecki okazuje sądowi rany zadane mu przez kupca poznańskiego Borawskiego na schodach w kamienicy p. Korzonkiewiczowej. (Adv. 1694—1695, r. 1695, fol. 436). Jarecki okazuje sądowi rany zadane mu w tej samej kamienicy przez ks. Gabryela Walentynowicza. (Adv. 1694—1695, r. 1695, fol. 462).

W sprawie między żydem Szymonem Lewkiem (Lewek) a malarzem Jareckim i introligatorem Andrzejem Kulniczem, jako pozwanymi o pobicie Lewka na drodze publicznej koło Wielkiej Bramy skazuje sąd obydwóch pozwanych zaocznie na miesiąc więzienia w lochach [in fundo] Czerwonej Wieży, na zapłacenie kary 10 grzywien sądowi i tej samej sumy powodowi. walent za suknię przez nich podartą, dalej zapłacić 12 złp. ty-

Poza tem mają mu zwrócić suknię wartości 20 złp. jako ekwi-¹⁶⁸) Jarecki okazuje rany, zadane mu przez Suchorowicza na Chwałiszewie. „krwią zawrzałe nad okiem prawym, mniejszą trochę niżli szeląg, pod tymże okiem na policzku na półtora członka palca i szeroka na szerokość palca, gdzie dużo tej strony policzek spuchł y nos, na wierzchu guz jak iate kurze...”. (A. C. 1683—1694, r. 1693, p. 1269).

tułem kosztów sądowych i zwrócić 3 imperjały zgubione przez żyda w czasie bójki. Ponieważ pozwani nie stanęli przed sądem, sąd nakazuje aresztowanie ich przez pacholców miejskich. (A. C. 1694—1696, r. 1695, pp. 482 i 491). — Ze swej strony pozywają Jarecki i Kulnicz żyda Lewka o niesłuszną przezeń wniesioną skargę. Sąd sprawę odracza celem przeprowadzenia postępowania dowodowego. (A. C. 1694—1696, r. 1695, p. 503).

Jarecki ustanawia szlach. Zygmunta Karczyńskiego, syndyka poznańskiego, oraz prawnika Wojciecha Czalczyńskiego swymi generalnymi pełnomocnikami. (A. C. 1694—1696, r. 1696, p. 1255).

Na skutek skargi, wniesionej przez instygatora publicznego wraz z szewcem Ernestem Breierem przeciwko Jareckiemu, który będąc już powtórnie karany, znieważył Breiera i oprócz tego dopuścił się obrazy majestatu, Jarecki zostaje skazany na rok więzienia w Czerwonej Wieży [in fundo], na uroczyste przeproszenie powoda oraz karę pieniężną. (A. C. 1697—1699, r. 1697, p. 351). — Ze swej strony zaskarża Jarecki szewca Breiera, którego sąd skazuje zaocznie na karę więzienia w Czerwonej Wieży [in fundo], na uroczyste przeproszenie Jareckiego oraz na karę pieniężną. Równocześnie unieważnia sąd wyrok wydany poprzednio przeciw Jareckiemu. (A. C. 1697—1699,

Szewe Walenty Suchorowicz, malarz Jarecki i ułdziennik Stanisław Zarański, pozwani przez szlach. Alberta Zbikowskiego, występującego w imieniu swej siostry Barbary, o gwałtowne najście jej domu, nie stają na terminie sądowym. (A. C. 1697—1699, r. 1698, pp. 681 i 686).

Jarecki pozwany przez Krzysztofa Inglinga, służącego rajcy i wójta poznańskiego Jakóba Watsona, o zapłacenie 42 złp. i 13 gr. za wino i stłuczone kieliszki, zostaje zaocznie skazany na zapłacenie tej sumy i kary sądowej. (A. C. 1697—1699, r. 1698, p. 763).

Jarecki okazuje sądowi rany zadane mu kijem przez szewca Walentego Suchorowicza. Na następnym terminie skazuje sąd Suchorowicza na 15-dniowe więzienie w Czerwonej Wieży, na zapłacenie 14 złp. sądowi i tej sumy powodowi, oraz na zwrot kosztów sądowych. (A. C. 1701—1705, r. 1701, pp. 550 i 564).

Na skutek skargi Jareckiego, którego ślusarz Grzegorz Kalau czynnie zwięzwał w domu koło kościoła św. Wojciecha, gdy ten spokojnie przebywał w gronie przyjaciół, skazuje sąd radziecki zaocznie pozwanego ślusarza na 15 dni więzienia w Wieży Czerwonej, na karę pieniężną, na uroczyste przeproszenie Jareckiego, oraz na zapłatę kosztów procesu (A. C. 1703-1709, t. 1705, p. 452).

Za okropne zranienie [enormissima convulseratio] Andrzeja Maoskiego zostaje Jarecki zaocznie skazany na karę 15-dniowego więzienia i 10 grzywien, na uroczyste przeproszenie sądu i powoda, dalej na pokrycie kosztów leczenia i procesu. Celem powtórnego zbadania bliższych okoliczności naznacza sąd nowy termin, nie wypuszczając jednak Jareckiego z więzienia. (A. C. 1703-1709, r. 1705, pp. 585 i 654).

Sąd radziecki skazuje Jareckiego za pobicie rajcy Karola Belma oraz za opór stawiony pachołkom miejskim przy aresztowaniu na więzienie w Czerwonej Wieży [in fundo] przez jeden tydzień, na karę 50 grzywien, na uroczyste przeproszenie sądu i powoda, oraz zapłacenie kosztów procesowych. (A. C. 1703-1709, r. 1705, p. 1031).

Sąd nakazuje Łucji, wdowie po szewcu Walentym Suchowiczu, oddać w przeciągu 15 dni Annie Rozynie, wdowie po malarzu Jareckim, pożyczoną od niej bibliję. (Adv. 1706-1708, r. 1708, p. 1039).

JAKÓB THETEYS (?).

Czeladnik malarski, zajęty u malarza Radyłowskiego, występuje w r. 1685 jako świadek. Zob. Radyłowski.

ELIAS WELIN.

Malarz Eljasz Welin przyjmuje w r. 1687 (dn. 30 lipca) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 66, nr. 2344).

GEORGE WUTCKE.

„Gerge Wuteke Mahler von Köben“ (miasto na Śląsku, w pow. stynawskim) przyjmuje w r. 1687 (dn. 1 września) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: C. 15, fol. 66, nr. 2348).

ANDREAS LIEBKE.

Malarz Andrzej Liebke przyjmuje w r. 1688 (dn. 13 września) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 68, nr. 2413).

W r. 1699 (dn. 23 marca) przyjmuje „Andreas Libke, Kunstmahler von Rawitz” prawo miejskie w Zdunach. (P. Arch. w Poznaniu: Zduny Dep. C. 15, fol. 362).

JAN WRÓBLEWSKI.

Malarz Jan Wróblewski przyjmuje w r. 1688 prawo miejskie w Poznaniu.

Woźny sądowy zeznaje, iż z polecenia malarza Jana Wróblewskiego udał się do ratusza, gdzie osobiście doniósł hutmanowi [praefectus praetorianus] Janowi Baierskiemu, by uwięził i trzymał w areszcie w ratuszu szklarza [fenestriarum praeparatorem] Kaspra Szturma. (Adv. 1683—1694, r. 1689, p. 839).

W r. 1689 toczy się spór mieszkaniowy między Wróblewskim a krawcem Maciejem Łabińskim. (Adv. 1688—1689, fol. 496 v. i 498).

Z oskarżenia Reginy Końskiej, żony Wróblewskiego, skazuje sąd służącą jej Annę, uwięzioną w ratuszu za pobicie swej pani, na chłostę [30 kijów - - „in trunco triginta plagas sustinac"]; Reginie zaś nakazuje sąd zapłacić należne służącej wynagrodzenie i wydać jej rzeczy. (Adv. 1691—1692, r. 1691, pp. 249 i 253).

W r. 1692 toczy się spór pomiędzy Wróblewskim a ks. Stefanem Moreńskim, kanonikiem katedralnym i proboszczem kościoła Marji Magdaleny, o zapłatę dotąd nieuiszczonego czynszu. (Adv. 1690—1694, fol. 238 v.).

Sąd skazuje Reginę, żonę Wróblewskiego, która nie poddała się wyrokowi sądowemu w procesie z rzeźnikiem Maciejem Gruchalą, na więzienie oraz zapłatę 50 grzywien kary. (Adv. 1694—1695, r. 1694, fol. 71, 72, 78 v., 80 v., 91, 96 v., 107 i 152 v.).

OSTAWUS.

Woźny sądowy zeznaje, że z polecenia malarza i obywatela poznańskiego Ostawjusza udał się do kamienicy koło Ciemnej Bramy i tam u proboszcza kościoła Wszystkich Świętych

ks. Jana Mileckiego obłożył aresztem włócznię, należącą do malarza Radyłowskiego. (Adv. 1683—1694, r. 1689, p. 842).

* K A R O L D A N K W A R T (Danquart, Tanquart).

Pod koniec XVII wieku przybył do Polski artysta śląski Karol Dankwart, pochodzący z Nissy na Śląsku, malarz nadworny biskupa wrocławskiego. W r. 1693 wezwany do Częstochowy, przyozdobił malowidłami al fresco w latach 1694—1695 kościół jasnogórski i kaplicę N. P. Marji (po pożarze w r. 1690 odbudowane). Następnie pracował w Krakowie, gdzie mu powierzono dekorację kościoła św. Anny. (Opis tych malowideł al fresco podaje Rastawiecki).

Okolo r. 1701 jest on zajęty malowaniem kościoła jezuickiego w Poznaniu, gdzie wykonał malowidła al fresco na sklepieniu. — Zob. reprodu. w dziele: Św. Stanisław Kostka (Warszawa, 1928, tabl. XL).

Por. Rastawiecki, op. cit., t. I, p. 139; Kopera, Dzieje malarstwa w Polsce, t. II, str. 239; R. Szymańska, Dzieje budowy kościoła jezuitskiego w Poznaniu. Poznań, 1929. odbitka „Kroniki Miasta Poznania”; Thieme-Becker (Tomkowicz); W. Krause, Grundr. eines Lex. K. und. Kunsth. in Oberschlesien, 1933, pp. 174 i 175.

* J. G E O R G E P A S C H E N.

Malarz J. George Paschen ze Wschowy wraz z innymi (zob. niżej) wykonał w presbiterjum kościoła ew. w Międzyrzeczu. po prawej i lewej stronie ołtarza cykl obrazów. („Das erste Feld von der rechten Hand des Altars praesentirt in 3 Abteilungen die Schöpfung der Welt und den Fall der ersten Eltern. Von Sarah Scher-Schmidin durch J. George Paschen, Maler aus Fraustadt“).

Por. Zachert, Nachricht von der Stadt Meseritz (w Zeitschr. f. Gesch. u. Landeskunde der Prov. Posen, 1882); Danysz, Die kath. Pfarrkirche u. der Magistrat in Meseritz etc. (w programie król. gimnazjum w Międzyrzeczu z r. 1886)¹⁶⁰).

¹⁶⁰) „Kronika Międzyrzecza”, rękopis B. w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu podaje na stronie 81 i nast. opis kościoła ew. w Międzyrzeczu t. j. drugiego. pierwszy bowiem, zwany przez kronikarza „Schifflein Christi”, istniejący od r. 1609, spalił się w r. 1666 (por. l. c., pp. 66 v., 73 v. i 74). Nowo wybudowany kościół spalił się w roku 1731.

* BALTAZAR DRESCHER.

Malarz Baltazar Drescher z Międzyrzecza malował w ew. kościele w Międzyrzeczu. („Das 2 Feld praesentirt die Geschichte Cains und Abels, des Noae und die Sündfluth, von Balth. Drescher, Maler hieselbst“). Zob. Paschen.

* JOHANN WENZEL (Wenczel).

Malarz Jan Wenczel z Leszna malował w r. 1697 w ew. kościele w Międzyrzeczu. „das 4 Feld: 1) Die Strafe Pharaonis im rothem Meer, 2) Moses schlägt mit seinem Stabe, dass der Felsen Wasser giebt, 3) Die Schlacht der Israeliten mit Amalek“. Zob. Paschen.

* WILHELM BENECKE (Benecken).

Malarz Wilhelm Benecke wykonał w ew. kościele w Międzyrzeczu: „Das 5 und letzte Feld: 1) Der Verkauf der Erstgeburt Esaus mit Jakob, 2, Der schlafende Jakob auf der Himmelsleiter, 3) Die drey Herden, welche Jakob antraf bei den Brunnen in Mesopotamia. Dieses Feld liess 1692 die Frau Anna Marie Kintzelin, geborne Jakobin, durch Wilhelm Benecken malen“. Zob. Paschen.

JOANNES RITZER (Ritger, Rycker?).

Jan Ritzer, malarz z Gdańska, przyjmuje w r. 1687 prawo miejskie w Poznaniu.

BALTAZAR.

Wojciech Jabłoński i Albert Jarecki, starsi cechu konwiasarzy, malarzy i introligatorów, pozywają mydlarza Krystjana Hedelhofera, o wypłacenie Baltazarowi, warszawskiemu czeladnikowi malarskiemu, wynagrodzenia za obraz. Po przesłuchaniu stron sąd uwalnia Hedelhofera, ponieważ czeladnik malarski Baltazar, jako nienależący do cechu, został przez cech ukarany za bezprawne wykonywanie sztuki malarskiej. (A. C. 1688—1689, r. 1689, pp. 688 i 703)..

FRANCISCUS KOCH.

„Famatus Franciscus Koch, sculptor civis Posnaniensis, solvit censum annuum flor. 6 de lapidea olim Trąbceżyńskiego Wroniawskiego ad praesens Kędziorski vectoris in platea Bedelica sito pro anniversario F. F. Gregorii Kosterka et Elisabeth conjugum, idque pro anno 1688. Idem Franciscus Koch de eadem lapidea alterum censum flor. 6 pro votiva de s. Gregorio papa et confessore ecclesiaeque doctore cum appositione collectae pro anima F. Gregorii Kosterka, idque pro anno 1688. Idem Franciscus Koch solvit tertium censum flor. 6 de supra dicta lapidea sui parentis pro votiva de s. Elisabeth, idque pro anno 1688“. (r. 1690). Dalsze pokwitowania pochodzą z lat 1694-1702 („de lapidea sua propria“).

Zob. „Liber perceptorum censuum Fraternitatis pauperum Sacerdotum in ecclesia collegiata ac parochiali divae Mariae Magdalenae Posnaniae sitae, capitales in se continens summas etc. etc.“ w Archiwum Kapituły metrop. w Gnieźnie¹⁷⁰⁾.

* CHRISTIAN EPHRAIM KADNER.

Rzeźbiarz Krystjan Efraim Kadner przyjmuje w r. 1693 (dn. 5 paźdz.) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 74, nr. 2602).

Rada kościelna gminy ewang. w Rawiczu zawiera w r. 1728 kontrakt z rzeźbiarzem Kadnerem i stolarzem Schwartzem w sprawie wybudowania ołtarza dla kościoła ew. w Rawiczu, poświęconego w r. 1729. Ołtarz ten ma zawierać postacie czterech ewangelistów wielkości naturalnej, u góry cherubina w obłokach, na szczycie anioła z rozpostartymi skrzydłami, trzymającego w rękach banderolę z napisem: Sanctus, Sanctus, Sanctus. Całość ma być wykonana według przedłożonego planu, w technice snycerskiej i w prawidłowej architekturze według niemieckiej obserwacji, z festonami, balustradą i innymi dodatkami. Ołtarz ten mają Kadner i Schwartz wykonać w terminie do Zielonych Świąt za cenę 140 tal. ces. (Zob. R. Merschel 200 Jahre Geschichte d. Stadt Rawitsch (1911), p. 143).

¹⁷⁰⁾ Powyższa wiadomość zawdzięczam uprzejmości ks. kanonika Leona Formanowicza, Gniezno.

JOANNES.

Wózny sądowy zeznaje przed radą miejską, że na prośbę starszych cechu konwisarzy, malarzy i introligatorów, Jana Geretha i Andrzeja Schmidta, oraz z rozkazu burmistrza poznańskiego Jakóba Watsona obłożył aresztem wszystkie rzeczy czeladnika malarskiego Jana, znajdujące się w domu białoskórnik Jerzego Rydigera i aptekarza Jakubowicza. Małżonki obydwu wymienionych obywateli zaprzeczają, jakoby u nich znajdowały się jakieś rzeczy owego czeladnika malarskiego. (A. C. 1692-1693, r. 1693, p. 117).

THOMAS.

W aktach ew. kościoła św. Krzyża czytamy (r. 1697: Meister Adam Sebar, Bürgers und Schlossers in Posen töchterl. ward getauft d. 17. Decembr. Die Pathen sind gewesen: H. Balthasar Hold, Bürger und Rothgerber in Posen, Fr. Catharina H. Andreas Weidlichs, Bürgers und Goldarbeiters in Posen Ehefrau, Frau Elisabeth Thomessin eines Bildhauers in Posen Ehefrau.

JÓZEF BĘBENKOWICZ (Bebinkowicz).

W aktach cechu introligatorów poznańskich zachował się następujący list dobrego urodzenia:

List metryczny malarza Józefa Bebinkowicza.

Universis et singulis, quorum interest aut quomodolibet interesse poterit, notum facio et attestor reperiri in libro metrices baptisatorum ecclesiae cathedralis Przemisliensis literas legitimi ortus in frascripti baptisati tenoris sequentis: Anno Domini 1670 die 22 mensis Januarij Adm. Rudus, Alexander Dziurczyński, vice-decanus et senior R. R. vicariorum, baptisavit infantem Josephum Blasii Bebenkowie et Elisabethae coniugum legitimorum, levantibus Joanne Rogowski et Regina Skalenska. Quod quidem testimonium ad requisitionem eiusdem baptisati conscriptum manu mea propria ob maiorem fidem subscribo et sigillo communiti facio.

Datum Przemisliae de Hma mensis Majj anno Domini 1699mo.

L. S.)

— Andreas Sanocki, vice-decanus et senior R. R. vicariorum Przemisliensium mp.

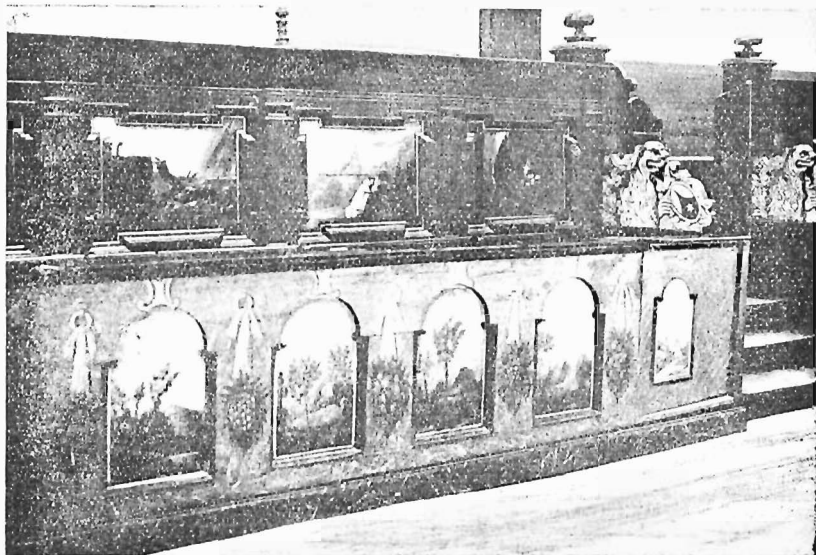
(Pieczęć kościelna wyciśnięta przez papier).

(Dep. introl. 38, fol. 106).

* ANTONI, karmelita.

Według Rastawieckiego (op. cit., t. III, 506) wykonał karmelita Antoni w latach 1682, 1683 i 1689 wielkie obrazy na płótnie, przedstawiające „Cud trzech hostyj“, które dawniej rzekomo znajdowały się w kościele św. Ducha w Poznaniu¹⁷⁷⁾.

W r. 1931 odkryto na stallach w kościele Bożego Ciała (OO. Karmelitów trzewickowych) w Poznaniu malowidła, z których niektóre są sygnowane: F. A. C. f. wzgl. F. A. i. 1685. Przedstawiają one życie i „kuszenie“ różnych pustelników, jak Antoniego, Szymona Słupnika, Onufrego itd. Przypuszczam, że auto-



Stalle w kościele Bożego Ciała w Poznaniu.

¹⁷¹⁾ Por. Kron. Warsz. nr. 254 z r. 1856 (wzmianka A. Lessera). Jest to omyłka. Kościół św. Ducha, położony przed Bramą Wronieźką, przestał istnieć w XVIII w. Może Lesser miał na myśli kościół P. Jezusa przy ul. Żydowskiej, gdzie zachował się do dnia dzisiejszego cykl olejnych obrazów (w ilości 6) z powyższym tematem. — Malkowsky (op. cit., p. 194) przypisuje Antoniemu malowidła na suficie kościoła P. Jezusa w Poznaniu, lecz błędnie, bo autorem ich jest Adam Swach, jak to stwierdzono podczas odnawiania kościoła w r. 1932. — Zob. Adam Swach.

rem ich jest karmelita Antoni [F(rater) A(ntoni) C(armelitanus) i(ecit), wzgl. F(rater) A(ntoni) i(nwenit)]. — Por. artykuł ks. dr. Dettloffa p. t. Stare obrazy na stallach w kościele Bożego Ciała (Kurj. Pozn. z dn. 13. V. 1931).



Antoni: Obraz na stallach w kościele Bożego Ciała w Poznaniu.

* ANTONI SWACH (Szwach).

Antoni Swach, rzekomo czeskiego pochodzenia, ur. około r. 1656, zm. dn. 26 sierpnia r. 1711 w Poznaniu¹⁷²⁾ należy do najpłodniejszych artystów-zakonników, pracujących w owym czasie w Polsce. Był on franciszkaninem jak i jego brat młodszy Adam. Obaj bracia wzięli się przyczynić do ozdobienia kościołów freskami, ołtarzami, stallami i t. p., zazwyczaj współpracując ze sobą i wzajemnie sobie pomagając, tak że podział ich dorobku artystycznego jest niemożliwy. Antoni Swach był rzeźbiarzem (snycerzem) i równocześnie sztycharzem.

Według Rastawieckiego (op. cit., t. II, 248) wykonał Antoni Swach w poznańskim kościele OO. Franciszkanów „ołtarz piękny B. V. Mariac“, dalej stalle przed wielkim ołtarzem św. An-

¹⁷²⁾ Por. Liber mortuorum, rękopis w Biblij. Kapitułnej w Gnieźnie, sygn. F. R. I.

toniego „jak dawniej podobnemiż stallami przyozdobił konwent krakowski” (A. Grabowski, *Ojczyste Spominki*, Kraków 1845, I, 253¹⁷³). Antoni Swach rzekomo wykonał sztukaterję w całym kościele, ołtarz w kaplicy św. Franciszka z Asyżu, a poza tem postacie świętych umieszczone w kopułach kaplic N. P. Marji i św. Franciszka.

Bogaty jest oeuvre graficzny tego wyjątkowo uzdolnionego artysty-zakonnika (Por. Gw. Pawlikowski, *Czasop. Lwowskie*, 1830, I, 100; Rastawiecki, *Słownik rytowników polskich*, p. 281, Kołaczkowski, op. cit., p. 61). Wymieniamy tu następujące książki drukowane w Poznaniu, które zawierają miedzioryty Swacha. 1) *Panna Laus Gloriae etc.* (1688), 2) Jan Morawski: *Ambona Ducha św. etc.* (1700), 3) Rafał Leszczyński: *Caput omni fatis etc.* (1701), 4) Stefan Szaniecki: *Nawa u portu etc.* (1701), 5) Augustyn Koludzi: *Thron oyczysty albo Pałac Wieczności* (1707 i 1727, wyd. trzecie).

Pozatem wykonał Swach „*Drzewo genealogiczne Mikołaja Świącickiego, biskupa poznań.*” (miedzioryt. 17,6 × 25 cm, Hutten-Czapski, nr. 1998) oraz herbarz p. t. „*Herby polskie z Marcina Bielskiego, Jana Lwa Herbutta i W. O. Szymona Okolskiego zakonu kaznodziejskiego S. T. B. i z innych autorów w tę małą książeczkę zebrał Br. Antoni Swach zakonu S. Franciszka Min. Conventium sc. et. exc. Poznań 1705.*” (Zob. katalog aukcyjny K. Wildera, Warszawa, nr. 9, pod nr. 255 i 256).

* A D A M S W A C H (Szwach).

Wedle Rastawieckiego urodził się Adam Swach, młodszy brat poprzednio wymienionego rzeźbiarza i rytownika, w r. 1668 i wstąpiwszy w 18-tym roku życia do zakonu franciszkańskiego uczył się przez trzy lata malarstwa u Jerzego Eleutera Seminowskiego (1660–1711) w Krakowie; malował al-fresco wiele

¹⁷³) Wymienione stalle w krakowskim kościele OO. Franciszkanów, „bogatej roboty snycerskiej i wysadzone perłową macią w herbantę”, zaginęły w r. 1850 podczas pożaru Krakowa. Według ks. Kazimierza Biernackiego, *Speculum minorum etc.*, Kraków, 1688, p. 281, krakowskie stalle wystawione były już w r. 1612, więc nie mogą być dziełem Swacha.

kościół, klasztorów, kaplic i pałaców, był pozatem również czynny jako rzeźbiarz, współpracując z swym bratem Antonim (ks. Ludwik Miske w rękopisie: *Synoptica relatio Conventuum*; por. *Ojczyste Spominki*, Kraków 1845, I, 253 (Ambroży Grabowski)).

Z szczególną gorliwością zaopiekował się Adam wraz z bratem swym kościołem OO. Franciszkanów w Poznaniu; za dzieło Adama uważać należy polichromję tego kościoła (ks. Jakób Piasecki: *Opis kościoła Franciszkanów w Kra-*



Adam Swach: Autoportret w kościele OO. Franciszkanów w Poznaniu.

kowie, w Pamiętniku rel.-moralnym, Warszawa 1843, IV, 173; Kronika Warsz., 1856, nr. 254 (Aleks. Lesser)¹⁷⁴). Znajdujący się po prawej stronie organów obraz przedstawia artystę i drugiego zakonnika, trzymającego w ręce wstęgę z napisem: „O lingua benedicta”. (Nie wiadomo, czy drugi portret przedstawia brata artysty, Antoniego, czy gwardjana Ludwika Miskiego)¹⁷⁵). Napis brzmi:

„Exiguum quisquis spectas ignosce laborem Hoc ego, dum pinxi, crede minor fueram. AD. 1702. F. Adamus Swach”.

Małowidłami ściennymi przyozdobił Adam Swach również kaplicę Męki Pańskiej w kościele franciszkańskim w Pызdrach (ks. Jakób Piasecki w Pamiętniku relig.-moralnym, V., 132).

Z Pызdr sprowadził go w r. 1722 opat Antoni Mikołaj Łukomski do klasztoru pocysterskiego w Łądzie nad Wartą dla malowania tamże portretów byłych opatów - m. in. też portretu opata Łukomskiego, jedyne go obrazu malowanego z natury - oraz dla ozdobienia małowidłami sufitu w nowej sali klasztornej, powstałej na miejscu dawnego dormitarza, na pierwszym piętrze. Portrety te, malowane farbami klejowymi, biegną wokoło sali w wysokości dwu metrów od posadzki; są to popiersia w owalach. Na suficie zaś przedstawił malarz wielkich rozmiarów obraz symboliczny z muóstwem figur dźwigających krzyże. Dzieła tego dokonał artysta w bardzo krótkim czasie, zaczął bowiem dnia 8 czerwca 1722 i skończył dnia 11 lipca tegoż roku. (Spraw. Kom. Hist. Szt. III, 115, 127).

Później pracował Adam Swach w Krasnymstawie w woj. lubelskim, gdzie małowaniami al-fresco przyozdobił całe wnętrze tamtejszego kościoła jezuickiego, obecnie parafjalnego¹⁷⁶).

¹⁷⁴) Małowidła te, wykonane na ścianach i na suficie kościoła al-fresco, mocno już uszkodzone i przemaalowane, zostały w r. 1928 odnowione przez art. mal. Stanisława Wróblewskiego z Poznania.

¹⁷⁵) Ks. Ludwik Miske, który kazał odnowić kościół i wybudować jego fasadę (r. 1733), jest autorem wielu kazań, drukowanych w Poznaniu i Warszawie. Por. epitafjum jego w kościele OO. Franciszkanów w Poznaniu.

¹⁷⁶) Kościół krasnostawski uległ w r. 1849 znacznemu uszkodzeniu przez zapadnięcie się kopuły; wtedy też zaginęły jej małowania. - Słownik Geograficzny podaje, że w r. 1880 został kościół „gruntownie wyrestaurowany i przyozdobiony wewnątrz”.

Malowania te wyobrażają cuda i sceny z życia św. Franciszka Ksawerego wśród Indian, a mianowicie w prezbiterjum po lewej stronie „św. Franciszek Ksawery przenoszący na ramionach Indianina przez wodę”, po prawej stronie „Atlas dźwigający kulę ziemską”, w kopule zaś „Czterech doktorów kościoła” i w samym szczycie kopuły „Zbiór aniołów”. W nawie kościoła na ścianie po prawej stronie znajduje się obraz przedstawiający przybyłego do Indii św. Franciszka ofiarującego pogańskiemu królowi obraz Matki Boskiej. Przy tym ostatnim obrazie znajdują się następujące wiersze:

„Exiguum quisquis species (? spectas) ignosce laborem,
Hoc ego, dum pinxi, crede minor fueram. Fr. Adamus Swach
ord. S. Fr. Minorum Conventualium A. D.ni. 1723”.

W r. 1726 skończył Adam Swach okazałe malowania al-fresco w kościele ks. ks. Filipinów (sprowadzonych z Gostynia w Wielkopolsce) w Studziannie w pow. opoczyńskim, mianowicie: „Bóg Ojciec otoczony glorią aniołów” w kopule nad nawą środkową, oraz malowidła na sklepieniach kaplic bocznych, gdzie też znajduje się następujący napis: *Frater ADaMVs SWaCH hoc pinxit (= A. MDCCVXXI = 1726)*.

Również na korytarzu klasztornym kościoła OO. Franciszkanów w Kaliszu znajdują się malowidła Swacha (Jan Kilarski, *Najstarsze w Polsce miasto*, w „Tęczy”, Poznań 1931, nr. 29).

W klasztorze OO. Kapucynów w Jarosławiu ozdobił Swach korytarze klasztorne malowidłami al-fresco.

Do najpóźniejszych jego prac należą malowidła wykonane temperą na suficie kościoła Pan Jezusa w Poznaniu (przy ulicy Żydowskiej) i przedstawiające „Historję cudu trzech hostyj”, poza tem różne sceny, przeważnie z historji zakonu karmelitańskiego, „Cud św. Antoniego” i „Eljasz w pustyni” za ołtarzem, nad organami zaś „Procesję do kościoła Bożego Ciała”. Na tej ostatniej ścianie po lewej stronie znajduje się następujący napis:

„Non sum Parrhasius, nec Zeuxis, nec . . . , sed pictura mihi sicut et Ordo Min. . . . , Fran. Adamus Swach Pinxit A. D. 1735”.

Po prawej stronie znajdujący się napis w języku hebrajskim oznacza rok: 1735. Wymienione malowidła w kościele Pana Jezusa odnowił w r. 1932 mal. art. Stanisław Wróblewski.

Adam Swach zmarł w Poznaniu dn. 23 marca r. 1748¹⁷⁷⁾.

Por. Rastawiecki op. cit., II, 246; III, 420; Ehrenberg, op. cit., 156.

CASIMIRUS CEDROWSKI.

Malarz Kazimierz Cedrowski przyjmuje w r. 1702 prawo miejskie w Poznaniu.

* BONIFACY JATKOWICZ.

Z polecenia gwardjana OO. Reformatów w Poznaniu Inocentego Gostyńskiego wykonał braciszek Bonifacy Jatkowicz „arte elegantissima Italica“ pięć obrazów dla poznańskiego kościoła OO. Reformatów (3 obrazy Doktorów kościoła, św. Franciszka i Męczenników zakonu). Por. St. Karwowski, Klasztor OO. Reformatów w Poznaniu, Poznań 1910, p. 20.

* JOACHIM BERGER.

Snycerz gostyński Joachim Berger zawiera w r. 1706 z proboszczem w Starym Gostyniu następującą umowę:

W imię Pańskie. Amen.

Między Wielebnym Księdzem Mikolajem Lochaczem, proboszczem starogostyńskim, z jednej; a sławetnym panem Joachimem Bergerem, mieszczaninem i snycerzem gostyńskim z drugiej strony stało się pewne i nieodmienne postanowienie w ten niżej opisany sposób. Iż pomieniony pan snycerz podejmuje się ołtarz wielki w kościele starogostyńskim Matce Przenajświętszej wystawić według abrysu pokazanego takim trybem. Obraz w perspektywę zasuwany być ma, bokami drzwi wymykać się powinny, które do zawarcia zrobione być powinny, ramy do obrazu i to, co do perspektywy należy, robić jak najkunsztowniejszą i rzeźbą jak najforemniejszą zrobione być mają, skrzydła bokami rzniete, między labrami osoby Ojca św. Benedykta z jednej strony a z drugiej św. Scholastyki rzniete. Przy ramach u słupów także dwie osoby rzniete z jednej strony, to jest z tej strony, na której w obrazie jest wymalowany Pan Jezus, osoba św. Jana Chrzciciela z barankiem przy nogach ręką wyciągnioną

¹⁷⁷⁾ Por. Liber mortuorum, rękopis w Biblij. Kapit. w Gnieźnie, sygn. FR. 1. (Informacja ks. kan. L. Formanowicza z Gniezna).

skazującą na Pana Jezusa, w ręce drugiej do pisania karteluszek podługowaty trzymająca, z drugiej strony osoba św. Jana apostoła i ewangelisty takimże sposobem jako i pierwsza rznęta. Gzymsy według abrysu, na których leżący aniołowie być mają, w ręku zwieszonych nad obrazem Matki Przenajświętszej korony laurowe trzymający, do obrazu św. Marcina wgóry okragłe ramy być powinny. Ołtarz według abrysu zakończony być powinien, na wierzchu zaś osoba Boga Ojca rozściagnionemi rękoma, jakoby cały ołtarz ogarniająca. Nad obrazem Matki korony trzymać będą, gołębica albo osoba Ducha Przenajśw., rznęta być ma.

Cyborjum nowe pomierne ale modne i kształtne zrobić powinien, ażeby na niem ekspozycja monstrancji przy uroczystościach być mogła. Aniołkowie, gdzie ich będzie potrzeba, na swoich miej-



Joachim
Berger:

Ołtarz
N. P. Marji
w kościele
par. w St.
Gostyniu

scach i gzymsach dani być powinni. Potem według abrysu dwie furtki, u których na wierzchu osoby pomierne według proporcji stać powinny, św. Jędrzeja z krzyżem i św. Jakoba w ręku trzymać powinni tablice zawijane modne do wypisania sentencji o Niepokalanem Poczęciu Matki Przenajświętszej. Tę zaś wszystką robotę jak najlepiej i najkunsztowniej dwie niedzieli po Wielkiejnocy nieodmiennie od-

dać i wystawić obliguje się, architekturę jednak i z perspektywą, ramami i rzeźbą do niej należącą na święto Zwiastowania Matki Przenajświętszej w roku teraźniejszym przypadające w kościele tymże starogostyńskim wystawić obiecuje i submituje się z drzewa dobrego suchego tak, co do tesarskiej roboty jako i snycerskiej należy, na co poczciwością swoją przyrzeka.

Na tę zaś wszystką robotę ks. proboszcz starogostyński obiecuje mu dać i wyliczyć ratami złotych dwieście sześćdziesiąt liczyby i monety polskiej, przytem osie trzy, jakie sobie na lesie jego wybierze tenże pan snycerz, także na łarcice sosien trzy, które jemu końmi swemi odwieść do Gostynia ksiądz proboszcz powinien będzie. Także w leguminach żyta wiertel sześć, jęczmienia wiertel dwa, grochu wiertel jeden, masła garniec jeden, gomólek mędeli dwa, soli garniec jeden, piwa beczek dwie. Który to kontrakt dla lepszej wagi i strzymania wszystkich w nim punktów strony obiedwie podpisują. Działo się w Starym Gostyniu dnia dwudziestego wtórego miesiąca stycznia Roku Pańskiego tysięcznego siedmsetnego szóstego.

Joachim Berger Mieszczanin Gostyński
i Snycerz ręką trzymaną.

(Pod tym kontraktem zapisał ks. Lochacz wszelkie dostawy i sumy, dane na oltarz: „Die 25 Januarii anni praefati wziął w Gostyniu w rezydencji mojej u Świętego Ducha pomieniony pan snycerz na zadatek tej roboty w białej monecie, computando na szelągi fl. 30 currentis. Die 22 Martii zawieziono mu z lasu mego osie dwie etc. etc.” Ostatnia wzmianka brzmi: „10 Decemb. wziął odemnie siwego sukna półtora łokcia na pludry za nie uczyni fl. 8”).

W księgach miejskich gostyńskich pojawia się nazwisko Bergera od r. 1715—1737.

W r. 1717 miał Berger wykonać w przeciągu 6 tygodni Chrystusa Ukrzyżowanego do kościoła św. Rozalji w Gostyniu, pobrał nawet na poczet tej pracy 22 złp., lecz terminu dostawy nie dotrzymał.

W r. 1721 nabywa Berger wspólnie z żoną Anną, córką Macieja Ciepki z Jezierzyc, od ks. Owsińskiego dom przy ulicy „ku farze“, położony pomiędzy domami Wojciecha Węgrzynowicza i płóciennika Wojciecha Piątkiewicza, za 600 złp. (Na domu tym przyjmują Bergerowie zapis w wysokości 300 złp., który poprzednia właścicielka, Anna Lebiedzina, przeznaczyła na kursistów przy farze).

Obywatel gostyński Jerzy Zygmunt Litner (Lintner) pozywa w r. 1728 Bergera o to, że pozwolił żonie swej lżyć go i szarpać



Tabl. VII.
Kościół OO. Bernardynów w Poznaniu. Str. 300.

jego sławę. Obelgi tej dopuściła się Bergerowa m in. temi słowami: „— jako (sc. Litnerowie) nie zagrzeją miejsca, ale jak w nocy przyszli, tak i w nocy ujdą i uchronią się od oczu miasta“. Sprawa ta zakończyła się ugodą.

Berger nie żyje już w r. 1737, kiedy wdowa po nim, Anna, sprzedaje dom swój Wawrzynowi i Małgorzacie z Kąkolewiczów Osieckim za 150 złp.

Por. Wł. Stachowski, Joachim Berger., snycerz gostyński z XVIII wieku. („Kronika Gostyńska”, r. 1934, nr. 10, p. 153).

CHRISTIANUS HUSZMANN.

Rzeźbiarz Krystjan Huszmann, katolik, urodzony w Pradze, przyjmuje w r. 1709 prawo miejskie w Poznaniu.

* JOSEPHUS (Pictor).

W aktach kościoła św. Marcina czytamy (r. 1734, 24 marca): Sepelivi Iosephum Pictorem. Testes R. D. Simicon Kostrzyniewicz, Joannes Drażyński. (Liber mort. 1729—1744, fol. 5v.).

Por. miedzioryt, przedstawiający herb Topór, w książce Wojciecha Padniewskiego (wyd. w r. 1701 w drukarni akademickiej w Poznaniu): „Epilog rodowitey sceny domowey Smoczewskich... etc.“, podpisany: Iosephus pict. Posnaniae excud., — Estreicher, XXIV, 18; egz. w Bibl. Raczyńskich, sygn. III, R. a 1/29; J. I. Kraszewski, Catalogue d'une collection iconogr. polon., Dresde 1835, p. 50.

SAMUEL SITKOVIVS (Żyrowski).

Samuel Sitkovius, stolarz i snycerz w Lesznie, syn Jana Sitkoviusa, starszego cechu stolarzy leszczyńskich¹⁷⁸⁾, występuje wraz z swym młodszym bratem Krystjanem (ur. w r. 1682, późniejszym pastorem, a od r. 1732 senjorem umji) w związku z sprzedażą kamienicy po ojcu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Leszno C. IV, 5, p. 268)¹⁷⁹⁾.

¹⁷⁸⁾ Zmarł w r. 1688, mając lat 53.

FRANCISZEK ŻYTOWSKI (Schitowski).

Snycerz w Lesznie, ur. w r. 1712, może syn poprzednio wymienionego Samuela Sitkoviusa. Franciszek Żytowski umarł w r. 1770 („der kunstreiche und wohlbenahmte“¹⁷⁹⁾.

JOHANN TURNER.

Malarz Turner (1671—1727) był starszym cechu malarzkiego w Lesznie; wykonał prawdopodobnie polichromuje kościoła ew. św. Krzyża, odbudowanego po pożarze Leszna w r. 1707¹⁷⁹⁾.

KARL WILHELM TURNER.

Malarz w Lesznie, syn poprzednio wymienionego Jana Turnera, żył od r. 1712 - 1778¹⁷⁹⁾.

* JOANNES JARECKI.

Malarz Jan Jarecki przyjmuje w r. 1713 prawo miejskie w Poznaniu.

Jarecki otrzymał w r. 1724 (dn. 27 września) z kasy miejskiej 20 złp. i 8 gr. honorarjum za portret biskupa poznańskiego Jana Tarły. Obraz ten, który prawdopodobnie z racji uroczystego przyjęcia nowo wybranego biskupa wystawiony był na widok publiczny, zabrał, jak wynika z dopisku, ówczesny burmistrz poznański Topiński do siebie. — Por. Warschauer, Aus den Posener Stadtrechnungen bes. d. XVI Jahrhds., w Zeitschr. d. H. Ges., XX, p. 249; Thieme-Becker.

FRANCISKUS ANTONIUS BROMBACHER
(Brumbacher, Groumbacher).

Rzeźbiarz Franciszek Antoni „Brombacher de oppido Waynard Sueviae¹⁸⁰⁾ oriundus“, katolik, przyjmuje w r. 1711 prawo miejskie w Poznaniu.

Wśród papierów cechu introligatorskiego zachował się następujący list dobrego urodzenia (Dep. Introl. 38, fol. 117):

¹⁷⁹⁾ Informację tę zawdzięczam uprzejmości pastora D. Bieckricha (Leszno)

¹⁸⁰⁾ Weingarten (Vinea, Weingarta) w Wirtembergji

Lectori benevolo salutem.

Anno a partu Virgineo 1677 die vero secunda septembris baptisatus fuit in ecclesia parochiali Altdorffensi ad Vincas honestus iuuenis Antonius, natus ex legitimo thoro honesti viri Joannis Jacobi Brombacher et Ursulae Michlerin coniugum et ex sacro fonte levatus a nobili domino Francisco Antonio Rosler et domina Anna Mesnerin. Ita ex praefatae parochialis ecclesiae baptizatorum libro fideliter attestor.

Altdorffij ad Vincas, die sexta february anno 1716.



—Pieczeń
podpisanego wyciśnięta
w czerwonym lakku.

(—) Joannes Bapt. Deber
Dr. Deputat: paroch. mp.
Dep. Introl. 30, fol. 117).

Na skutek skargi wniesionej przez starszych „contubernii cantrifusorum, librorum compactorum ac alierum eidem annexorum”, Jana Kiellera i Piotra Fleminga (Flemicka), przeciwko rzeźbiarzowi Franciszkowi Brombacherowi, który mimo wielokrotnych wezwań nie wstąpił do cechu, wydaje rada m. Poznania następujący wyrok: Franciszek Brombacher ma w przeciągu jednego miesiąca wstąpić do cechu, a za karę, że przez trzy lata nie należał do cechu, ma on wykonać figurę Herkulesa do fontanny przed ratuszem [statuam haerculeam ex ligno quercineo ad fontanam ante praetorium], oraz przeprosić starszych cechowych. Ponieważ Brombacher nie zastosował się do tego wyroku, skazuje go sąd na zapłacenie sądowi 10 grzywien i na wstąpienie do cechu pod groźbą zakazu wykonywania prac rzeźbiarskich i zajęcia wszystkich narzędzi rzeźbiarskich. — Ze swej strony pożywa Brombacher starszych cechowych, sam jednak nie staje na terminie; na następnym terminie Brombacher uroczyście przyrzeka wstąpić do cechu. (A. C. 1714—1716, r. 1715, pp. 309, 361 i 390; r. 1716, p. 54).

Franciszek Antoni Brombacher i żona jego Katarzyna Garska, córka zm. Krzysztofa Garskiego, dwudziestomęża poznańskiego i Marjanny Watsonówny, kwitują ks. Marcina Szymbankiewicza, kanonika kolegiaty NP. Marji in Summo i ołtarzystę ołtarza fundacji rodziny Knaleskich w kolegiacie

Marji Magdaleny z odbioru 1000 złp. (Suma ta, zapisana w r. 1649 przez Knaleskich na rzecz tego ołtarza na budce śledziowej Anny Winklerówny, wdowy po burmistrzu dr. fil. et med. Wojciechu Bentkowskim, przepisana została na kamienicę Brombacherów (Garskich) przy ul. Wodnej, położoną między klasztorem P. P. Benedyktynek a kamienicą spadkobierców kupca i winiarza Wilhelma Watsona). - A. C. 1714-1716, r. 1715, fol 107.

Michał Garski, profesor OO. Jezuitów w Krakowie, daruje w r. 1718 (19 lipca) swe udziały na kamienicy przy kościele P. P. Benedyktynek w Poznaniu siostrze swym Dorocie Garskiej, żonie krawca Adama Gruszki, oraz Katarzynie Brombacherowej. (A. C. 1722-1725, r. 1722, p. 287).

Sąd skazuje Brombacherów na zapłatę kupcowi Wilhelmowi Fergussonowi w przeciągu dwóch miesięcy 50 złp. pożyczonych przez nich na zakup cegieł. (A. C. 1722-1725, r. 1725, p. 1614).

W r. 1727 pozywają starsi cechu konwisarzy i innych bractw połączonych rzeźbiarza Brombachera o niewypelnienie wyroku z dn. 17 stycznia tego roku; Brombacher nie staje na terminie. (Crim, 1726-1729).

Instygator publiczny pozywa malarzy Graffa i Mylera oraz rzeźbiarzy [imaginum sculptores] Brombachera i Józefa o bezprawne wykonywanie zawodu i niezapisanie się do cechu. Sąd skazuje ich zaocznie na wstąpienie do cechu, na przedłożenie świadectw dobrego urodzenia i świadectw odbytej nauki, dalej na przyjęcie obywatelstwa, ponoszenie ciężarów miejskich i cechowych pod groźbą więzienia i pozbawienia prawa wykonywania zawodu. (Crim. 1730-1735, r. 1730 (11 czerwca), fol. 9).

Brombacher pozwany przez dwudziestonęży Wojciecha Libabera o niewykonanie wyroku z dn. 17 czerwca 1730¹⁸¹⁾, skazującego go na zapłatę 200 złp. długu, nie staje na terminie. Sąd skazuje Brombachera zaocznie na zapłatę tej sumy pod groźbą zajęcia części kamienicy, tj. izby i piwnicy do wyszynku piwa. (Crim. 1730-1735, r. 1730, fol. 2 v. i 5 v.; r. 1731 fol. 23 v).

¹⁸¹⁾ Por. A. C. 1729-1731, r. 1730, p. 281; r. 1731, p. 100.

Brombacherowie pozwani przez ks. Stanisława Mroczewskiego o niewykonanie wyroku z dn. 12 lipca 1730 r.¹⁸²⁾, nie stają na terminie. Sąd skazuje ich na wykonanie wyroku pod groźbą zajęcia części ich kamienicy. (Crim. 1730 - 1735, r. 1731, fol. 24).

Franciszek Brombacher i żona jego Katarzyna z Garskich ustanawiają szlach. Michała Ruthona swym pełnomocnikiem w sprawie podjęcia spadku przypadającego córce Brombacherów, Apolonii po zm. Dorocie Garskiej, żonie lekarza Ludwika Pierscholla z Płocka. (Adv. 1728 - 1731, r. 1731 (30 lipca), p. 150).

W r. 1732 jest Franciszek Brombacher starszym cechu malarzy i rzeźbiarzy.

W r. 1733 (18 kwietnia) sprzedaje Katarzyna z Garskich, wdowa po „snycerzu” Brombacherze, „kamienicę z dawną Giełchorowską, potem Watsonowską nazwaną tu w Poznaniu, idąc z rynku na Wodną ulicę w sąsiedztwie kościoła zakonnicy wielbnych panien ś. Ojca Benedykta z jednej, a kamienicą narożną zacnie sławetnego pana Samuela Jakwita, kupca y mieszczanina poznańskiego, y Rozalij Reydowney, małżonków, z drugiej strony stojącą” klasztorowi PP. Benedyktynek w Poznaniu. (Misc. II, 13).

W r. 1740 oblatuje Franciszek Chwiółkowski, zięć zm. Katarzyny Brombacherowej¹⁸³⁾, testament przez nią sporządzony. (Adv. 1734 - 1741; dn. 15 lut. 1740 r.).

JOAN NES BERNATOWICZ.

Rzeźbiarz Jan Bernatowicz, urodzony we wsi Bagrowo (pow. średzki) i ochrzczony w kościele kolegiackim i parafjalnym w Środzle, przyjmuje w r. 1713 prawo miejskie w Poznaniu.

W tymże roku pozywa ur. Korytowski rzeźbiarza Bernatowicza o niedotrzymanie kontraktu najmu mieszkania dla swych synów. (Adv. 1712 - 1714, p. 524).

W r. 1719 sprawuje Bernatowicz urząd starszego cechu konwisarzy, malarzy i introligatorów.

¹⁸²⁾ For. A. C. 1729 - 1731, r. 1731, p. 112.

¹⁸³⁾ Franciszek Chwiółkowski był ożeniony z Apolonią Brombacherówną.

Szlach. Lipiński, uczeń kolegium jezuickiego, pozywa w r. 1725 Bernatowicza o niedotrzymanie kontraktu najmu mieszkania wraz z wiktem. (Adv. 1724-1725, r. 1785 (dn. 8. III))

W r. 1733 toczy się spór pomiędzy Reginą, wdową po rzeźbiarzu Bernatowiczu, a Stanisławem Jaraczewskim o usunięcie żołnierzy z mieszkania wynajętego Jaraczewskiemu. (Crim. 1730-1735, r. 1733, dn. 10. X., fol. 28).

MATTHIAS JOANNES MAIER.

Malarz Maciej Jan Maier, urodzony w Brennie (pow. skożowski, Śląsk Cieszyński), katolik, przyjmuje w r. 1713 prawo miejskie w Poznaniu¹⁸¹).

CHRISTIAN KLAU.

Dwaj delegaci ławy poznańskiej, przybywszy do mieszkania Krystjana Klaua (w kamienicy narożnej przy ul. Wielkiej, dawniej Mrowińskich) oglądają rany zadane malarzowi Klauowi przez konwisarza Fleminga i malarza Mateusza Maiera w nocy w przeszłą sobotę w piwnicy pod ratuszem, zwanej „gielądą”. Ponieważ w bójce tej zawiniły obydwie strony, przeto skazuje sąd powoda malarza Klaua na karę 10 grzywien i areszt w ratuszu według uznania sądu, konwisarza Fleminga na 8 dni więzienia w Czerwonej Wieży i na karę pieniężną (40 grzywien dla sądu i 12 grzywien dla Klaua), a Maiera na 4 dni więzienia w Czerwonej Wieży i karę sądową 20 grzywien; pozatem mają obydwaj pozwani przeprosić powoda i zapłacić kosztu procesowe oraz kosztu leczenia. (Adv. 1713-1715, r. 1715, pp. 543, 561, 564, 571 i 585). Podobne to miała następna rozprawa sądowa, z której poławiamy następujący fragment:

¹⁸¹) Podpis „Johannes Mayer” znajduje się na freskach w kaplicy Potockich w katedrze gnieźnieńskiej, pochodzących z r. 1728. (Malowidła te odnowił pod koniec XIX w. malarz poznański Marjan Jaraczewski). M. J. Maier jest może identyczną osobą z malarzem Mateuszem Mayerem, mieszkającym przez pewien czas (1698-1703) w Opolu. (Por. W. Krause, Grundr. eines Lexikons bild. K. u. Kunsthandw. in Oberschlesien, 1933, p. 198).

Obduccio Fam. Klau et Fichte.

Ad officium actaque praesentia advocatialis et scabinalia civitatis S. R. M. Posnaniae personaliter venientes fam. Christianus Klau pistor (?) et Simon Fichte murarius cives Posnanienses, commonstrarunt officio praesenti et quidem famatus Klau ranę ciętą na samym czole długą na pultrzecia członka, szeroką na pul członka, głęboką na pul członka iuxta relationem honesti Nicolai Olszewicz, artis hirurgiae socii, famati Joannis Bajer, hirurgi, civis Posnaniensis famuli. Item prezentował na ręce lewey ręki raz siny nie daleko palcow, w której ból się czuiącym opowiedział. Famatus vero Simon Fichte na głowie po prawey stronie ranę ciętą głęboką do kości, długą na półtrzecia członka, szeroką na półczłonka. Item na drugiey stronie głowy po lewey stronie razy dwa silnezone krwią zawrzale między niemi we dwu miejscach zdraśnienie skórki z których się krew dobywała. Item na czole guz wielki iak orzech włoski. Item na łokciu lewey ręki raz siny krwią zawrzaly okrągły iak piętaczek. Item na łopatek lewey ręki siność długa na półpalca. Item opowiedział się po wszystkich plecach y bokach ból czuiąc od podeptania. Co obwidł y oswiadczył na przeciw p. Józefowi Lipińskiemu, hutmanowi ratusznemu y czeladzi ratuszney, którzy im te rany, razy y pobicia dnia wczorayszego w Gieddzie o godzinie dziewiętey częścią szablą, częścią siekierami, częścią kłami y trzcina własną p. Fichty pozadawali. Item tenże pan Fichte prezentował helsztuch pokrywawiony y porozdzierany, o co się na nich uroczyście protestowali ofiarując się o to z nimi czynić. Quae obduccio ad praedictam instantiam artis praesentibus est comotata. Adv. 1718-1719, r. 1718, fol. 4v.

W aktach ew. kościoła św. Krzyża pojawia się nazwisko tego malarza w latach 1718-1730. Klau był żoniony z Katarzyną Teichmannówną. Dnia 25 września r. 1718 urodziła się malarzowi córka „Anna Christina”, dn. 25 września 1719 r. córka „Anna Catharina”, dn. 3 września r. 1721 córka „Maria Elisabeth”, dn. 3 września r. 1722 córka „Rosina”, dn. 31 maja r. 1725 córka „Anna Eleonora”, dn. 14 lutego r. 1727 córka „Anna Dorothea”. Ostatnią trzymał do chrztu złotnik poznański Martin Endemann. W r. 1728 urodził się syn „Christian”, dn. 31 lipca r. 1730 drugi syn „Christoph Friedrich”; ostatniego trzymał do chrztu złotnik poznański Endemann, „Bürger Gold- und Silberarbeiter”.

W latach 1714, 1725, 1728 i 1729 sprawuje malarz Klau urząd starszego cechu malarskiego.

VENCESLAUS GRAFF.

Malarz Waclaw Graff, „incola Posnaniensis de Bohemia de civitate Brinn oriundus“¹⁸⁵⁾ przyjmuje w r. 1722 prawo miejskie w Poznaniu; jako poręczyciele występują Jan Rzepecki i Adam Rosiński.



Waclaw Graff: Św. Florjan (Kościół św. Rocha w Poznaniu).

W r. 1730 Graff był prawdopodobnie zajęty przez OO. Jezuitów w Poznaniu. (Por. Libri Resign. Coll. Posn. S. J. Rok 1730, fol. 110: Relinquuntur in debitus collegio: 5 to: apud D. Groff (!) pictorem).

W latach 1732 i 1733 sprawuje Graff urząd starszego cechu malarzy i rzeźbiarzy.

W kościółku św. Rocha na Miasteczku, odbudowanym przez OO. Franciszkanów i konsekrowanym w r. 1747, znajduje się obraz św. Florjana, malowany na płótnie (ca 68 × 150 cm), podpisany w prawym dolnym narożniku: „Wentz. Graff. R. W. 1747”¹⁸⁶).

Około 1755 r. „pomalował” Graff w kościele OO. Reformatorów dwa ołtarze, św. Kazimierza i św. Walentego. Gdy za tę pracę sobie policzył aż 6 dukatów, odprawił go gwardjan Mariuszet Sikorski. (Zob. St. Karwowski, Klasztor OO. Reformatorów w Poznaniu, Poznań 1910, p. 43).

* GEORG WILHELM NEUNHERTZ (Neuberth).

Malarz wrocławski Jerzy Wilhelm Józef Neunhertz, wnuk i uczeń sławnego malarza Michała Willmanna, wykonał w r. 1721 malowidła w kopule kościoła OO. Cystersów w Łądzie. W r. 1745 był on zajęty w Rydzynie, w następnym zaś roku przy-

¹⁸⁵ Czy syn sycyerza Marcieja Graffa zajętego w Brnie? (Por. Thieme Becker).

¹⁸⁶ Obraz ten wyobraża św. Forjana w zbroi, klęczącego na obłokach w gronie aniołów trzymających chorągiew czerwoną z białym orłem, hełm z pióropuszem, tarcz oraz kamień owiązany sznurem (symbol męczeńskiej śmierci tegoż świętego, którego wrzucono do wody, przywiązawszy mu kamień). W l. górnym narożniku obrazu znak Opatrzności. Dwaj aniołowie klęczący przed św. Florjanem, wylewają z dzbanów wodę na m. Poznań, które jest umieszczone w dolnej części obrazu, widziane od strony Miasteczka z kościołem św. Rocha na pierwszym planie. (Por. artykuł autora p. t. Mamy w Poznaniu nieznaną widok Poznania (Kurj. Pozn. z dn. 13. IV. 1934) oraz „Ilustracja Polska” (Poznań) z r. 1934 nr. 27.

W kościele OO. Filipinów w Gostyniu, w ołtarzu z cud. krucyfiksem znajduje się obraz św. Florjana, w niektórych szczegółach kompozycji bardzo zbliżony do poznańskiego obrazu.

ozdobił malowidłami al-fresco, przedstawiającymi życie św. Filipa, kopułą kościoła OO. Filipinów w Gostyniu¹⁸⁷⁾.

Por. Nagler, op. cit., X, 205; Rastawiecki, op. cit., II, 62; Pamięćka Jubileuszu dwuchsetletniego zgromadzenia XX. Filipinow (Poznań 1869), I; Schultz, Untersuchungen zur Gesch. d. Schles. Maler (1882), 111; Spraw. Kom. Hist. Sztuki, III, 119; IV, XLXXX; VIII, 42—66; Mal-kowsky op. cit., 196; Thieme-Becker.

* FRANCISZEK IGNACY OEFELE (Oeffele).

Franciszek Ignacy Oefele urodził się w Poznaniu w r. 1721¹⁸⁸⁾, nie wiemy, czy jako syn bogatych czy biednych rodziców; nie wiemy również, co go właściwie skłoniło do tego, by za młodych lat opuścić rodzinne miasto Poznań i na stałe przenieść się do Bawarii. Nagler jak również Rastawiecki przypuszczają, że literat i historyk Andrzej Feliks Oefele (ur. 1706 w Monachjum, tamże um. 1780), sekretarz księcia bawarskiego Klemensa, był krewnym naszego artysty, stryjem czy kuzynem jego. Dość, że tego poznaniaka znajdujemy najpierw w Augsburgu, u malarza obrazów religijnych i historycznych Gottfrieda Bernwarda Götza, następnie w Monachjum, w pracowni

¹⁸⁷⁾ Jak W. Gąsiorowski, Cechy krakowskie (Kraków 1860), p. 67, podaje, posiadał cech krakowski malarzy obraz św. Łukasza, malowany przez „Naynherca”.

¹⁸⁸⁾ Fressli, który w swym „Allgemeines Künstlerlexikon” (r. 1779) podaje rok 1731, prostuje ten błąd w drugim wydaniu tegoż dzieła z r. 1809, opierając się na informacjach udzielonych mu przez znajomego Oefelego, malarza Krystjana von Mannlicha (1742—1822), generalnego dyrektora galerii bawarskich. — Dotąd niestety nie znaleziono w aktach kościołow-poznańskich metryki Oefelego, który rzekomo nazywał się Hewelski czy też Piekarski. H. Brodowski, wspominając o Oefelem, podtrzymuje — niewiadomo na jakiej podstawie — że artysta nazywał się pierwotnie Hewelski; por. „Pszczółka Krak.” z r. 1822, t. 19; z drugiej strony podaje „Przyjaciel Ludu” (r. 1839, VI, nr. 25, 194), jakoby słynny archeolog niemiecki Winkelmann nazywał Piekarskiego „Oefele”, wysoko ceniąc jego dzieła). Czy mamy wierzyć tym tradycjom? (Hewelski-Oefelski; Piekarski od „piec” = Ofen, forma zdrobniła Oefchen „Oefele”). Ostateczne wyjaśnienie przynieść może tylko odnalezienie metryki.

Baltazara Augustyna Albrechta, malarza historycznych i ołtarzowych płócien. Są to pierwsi nauczyciele młodego Oefelego¹⁸⁹⁾.

Przez kilka lat pracował Oefelego także u innych, z nazwiska nam nieznanych bawarskich malarzy, aż mu się wreszcie udało pojechać do Włoch, do celu swoich marzeń — Wenecji. Tu został przyjęty przez Giuseppe Nogarięgo, modnego wówczas i wysoko cenionego malarza. Sześć lat z górną pracował Oefelego u niego, studując przytem również mistrzów weneckich. Dalszo dwa lata przebywał w Rzymie, gdzie pracował pod kierownictwem angielskiego artysty, nazwiskiem „Johann Barca“¹⁹⁰⁾. Po ośmioletniej nieobecności i nader owocnych studiach we Włoszech powrócił Oefelego wreszcie do stolicy bawarskiej, gdzie elektor Maksymilian III Józef (1745—1777) mianował go niebawem malarzem nadwornym i profesorem założonej w r. 1770 szkoły rysunkowej, późniejszej akademii sztuk pięknych. W r. 1782 otrzymał jako profesor „auf der hiesigen Akademie in arte pictoria“ do swej pensji wynoszącej 100 fl. dodatkowe honorarium 50 fl.

Oefelego zmarł dn. 18 września r. 1797 w Monachjum w 76ym roku życia, „nie nie zostawiając po sobie prócz sławy i ubogiej rodziny“.

Celem zaokrąglenia naszego wyobrażenia o tym malarzu poznańskim rzucmy okiem na całokształt jego działalności artystycznej. Wiadomości o jego pracach są bardzo nieliczne, trzeba będzie i w tym kierunku jeszcze dużo starań dolożyć, by mieć choćby tylko w zarysie pogląd na rodzaj i charakter jego twórczości artystycznej. Dużo obrazów treści religijnej malował Oefelego dla kościołów bawarskich¹⁹¹⁾.

¹⁸⁹⁾ Nagler wymienia Szymona Majera z Landsbergu jako pierwszego nauczyciela, lecz mylnie, skoro sam na innem miejscu podaje odwrotnie, że wymieniony Majer kształcił się u Oefelego.

¹⁹⁰⁾ S. Redgrave, Dictionary of artists of the English School, London 1874, podaje, że jakiś John Parker, malarz obrazów historycznych, powrócił około r. 1762 z Rzymu do Anglii; malował m. m. obraz dla ołtarza w kościele San Gregorio w Monte Celio.

¹⁹¹⁾ „Złożenie do grobu“ do ołtarza św. Piotra w monachij-skiej Frauentirche (zaginiony), tamże „M. B. Opiekunka“ dla chłazza św. Pawła (zaginiony), dalej „Ecce homo“, Św. Piotr“ i „Ma-

Spora jest liczba portretów Oefelego, po części tylko znanych ze sztychów¹⁹²⁾. Kilka dzieł Oefelego, zarówno obrazów religijnych jak portretów posiadał kiedyś książę bawarski Klemens. Portrety Polaków świadczą o tem, że artysta stykał się z przyjezdnymi rodakami w Monachjum. Tak np. malował portret Józefa hr. Miączyńskiego (sztychował Götz), a w r. 1773 portret Michała Suffczyńskiego, kasztelana czerskiego¹⁹³⁾.

W r. 1904 sprzedano na aukcji u Helbinga w Monachjum dwa portrety (ze zbiorów Philippa Pfistera w Monachjum, we-

ria Magdalena" (1762-1764) w kościele klasztornym w Polling, „Św. Alojzy" (1764) w Niederaschau, „Piekło" na obrazie Andrzeja Wolfa zatyt. „Tryumf św. Michała" w Berg am Laim, „Chrystus i samarytanka" (1764) w Winhöring, „Cud św. Ruperta" (1775) w Oberndorf, „Wniebowzięcie N. P. Marji" (1780) w Mattighofen (Górna Austryja, przypuszczalnie też freski na chórze i obraz „Św. Mikołaj" w Scheer (Wirtemberg), dalej „Serce Marji" (1772) w Monachjum, w kościele św. Michała, „Św. Alojzy" (1782) w Monachjum, w kościele św. Piotra. Napewno kryje nie jeden jeszcze kościół w Górnej Bawarii obrazy Oefelego, lecz wiadomo jak to bywa z obrazami ołtarzowymi: pokryte grubą warstwą kurzu, okopcone przez świece, często „odnawiane" przez restauratorów-dyletantów, uchodzą one może za dzieła „nieznanych" bawarskich artystów. W Düsseldorfie (Staatl. Kunstakademie) znajduje się jego obraz „Józef wyklada sny Faraona".

¹⁹²⁾ Min.: B. A. Albrecht, mal. nadworny" (1765), „Straub, rzeźbiarz" (1779), „Math. Etenbücher" (1770), „F. Reiner, muzyk" (1760), „Sterzinger, inspektor teatru", „Klemens Benno von Oefele, tajny radca" (1780) w Heidelbergu (Stadt. Samlg.), „Aloizy von Kreittmayer, kanclerz" w monachijskim muzeum narodowym, „Elektorka Adelheid" (1771) w Monachjum, w kościele św. Kajetana.

¹⁹³⁾ Ostatniego malował podobno dwa razy: jeden z tych portretów znajdował się według Rastawieckiego) w domu Suffczyńskiego w Hostymetu, w pow. hrubieszowskim, drugi natomiast był przed r. 1851 na sprzedaż w Ratysbonie i nabyty został przez Karola hr. Gaimberga z Heidelbergu, na obrazach znajduje się z tyłu następujący napis: „Illustrissimus Excellentissimus Dominus Michael Raphael Gabriel Daniel Szeliga de Suffczyn Comes Suffczyński Castellanus Czerscensis, Palatinus ac Ducatus Masoviae, Equus Aquilae Albae, Praefectus Exercituum Regni Poloniae, Dubultiensis Capitaneus, Qui natus die 27 Septembris 1718 anno, depictus in Monachio Bavariae per Fran Ignatium Oefele Polonum Serenissimi Electoris Bavariae Pictorem aulicum primis May 1773 anno".

dług katalogu nr 207 i 208): portret Michała von Bergmanna, burmistrza monachijskiego, i portret jego żony (akwarelę wykonane w r. 1769).

Przed kilku laty nabyło Muzeum Narodowe w Warszawie dwa portrety olejne (ze zbioru Georga Hirtha w Monachjum, według katalogu nr. 511 i 512): portret mężczyzny siedzącego, który trzyma w l. r. arkusz papieru, na którym odwrotnie napis: „F : I : O : P.” (70 × 95 cm.; Nr. inw. M. N. 75387) i, jako pendant, portret damy (70 × 95 cm.; Nr. inw. M. N. 75388).

W zbiorach p. Soczyńskiego w Krakowie znajdował się (według Rastawieckiego) obraz „Św. Franciszek”.

W zbiorach Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu jest mała jego praca, akwarela na pergaminie, (17 × 21 cm.), przedstawiająca jakąś rodzinę na spacerze (oznaczona: „F. Öffele”).

Siebie samego portretował artysta, jak się zdaje, dwa razy. Znany jego autoportret z r. 1791, malowany na płótnie, 72 × 55 cm., ozn. u dołu: „Oeffele se ipsum pinxit 1791”. Wymieniony obraz, nabyty od wdowy po malarzu monachijskim, nazwiskiem Bink († 1797), znajduje się obecnie w galerji zamkowej w Schleissheim pod Monachjum¹⁹³⁾. Zob. tabl. VI.

Widzimy artystę w półpostaci, twarzą zwróconego ku widzowi, z paletą i pędzlem w rękę; na głowie ma polską futrzaną czapkę, na nosie nisko osadzony cwiker.

Oeffele pracował także jako sztycharz (akwafortcista), przeważnie według własnych kompozycji. Pomagał mu przytem prawdopodobnie Franc. Ksawery Jungwirth (1720-1790)¹⁹⁵⁾.

¹⁹³⁾ Dawniej w „Königl. Bildergalerie”, około r. 1866 w Starej Pinakotece w Monachjum.

¹⁹⁵⁾ Tenże sztychował także obrazy Oeffelego np. „Popiersie starca” i „Bieżowanie Chrystusa”, poza tem też portret Oeffelego, wykonany przez Negariego w r. 1785, wreszcie cały szereg wyżej wymienionych portretów Oeffelego m. in. B. A. Albrechta, Reimera, Jana Bapt. Strauba. - Wymieniamy następujące ryciny Oeffelego: „Jezus i samarytanka przy studni”, „Ecce homo”, (Por. Fr. Brulliot, *Dict. des monogr.* Monachjum 1832, t. 50, 258), „Córka Dibutadesa z Koryntji rysuje cień swego narzeczonego na ścianie (ozn.: „J. Oeffele inv. et fecit Monach. 1769” u dołu: „Artis... foveit”) wreszcie „Św. Józef z Dzieciątkiem”. W zbierze Maillingera w Stadigesch. Museum w Monachjum znajduje się oprócz dwóch akwafort 10 rysunków Oeffelego.

Jak widzimy był Oefele dość poważnym, wszechstronnie utalentowanym artystą, i jego dorobek artystyczny nie przedstawia się wcale tak ubogo, jakby się zdawało. „W rzeczy samej dokonał ten artysta o wiele więcej niż niejeden z współczesnych mu, ogólnie cenionych artystów”, temi to słowami zakończył Nagler scharakteryzowanie twórczości Oefelego, chwając przytem jego niezmierną pilność i skromność. Nie mamy powodu, by sąd ten poddać rewizji. Fakt, że elektor Maksymilian III Józef, wielki mecenas sztuki i nauk, założyciel Akademji Umiejętności i Akademji Sztuki w Monachjum, mianował go malarzem nadwornym, nadając mu tytuł „Kurfürstlicher Cabinetsmaler”, sama mówi za siebie. A jednak mimo całego oddania się sztuce, mimo pilności w pracy, mimo wielu zaszczytnych wyróżnień, nie zdołał artysta zapewnić sobie życia bez troski. Sztuka francuska, rokoko, zaczyna i na dworze monachijskim święcić tryumfy, kosztem rzetelnej sztuki realistycznej, uprawianej przez Oefelego i grono artystów monachijskich. Oefele niestety musiał dzielić los tak wielu, a wcale nie przeciętnych artystów tej epoki, których historia w ogromnej swej niesprawiedliwości skrzywdziła pominięciem. Zapomniano o nim w Bawarji, gdzie spędził swój żywot i gdzie cieszył się sławą biegłego artysty, zapomniano o nim – w Polsce, która wydała go na świat ¹⁹⁵⁾.

Por. Füssli, *Allgem. Künstlerlexikon*, Zurych 1779, Część I, p. 475; tenże wyd. z r. 1869, p. 983; Nagler, *Künstlerlexikon*; tenże, *Monogramisten*; Rastawiecki, *op. cit.*, t. II, 67; Katalog galeryi obrazów w muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu, Poznań 1912, nr. 455. Dalszą literaturę podaje Thieme-Becker.

¹⁹⁵⁾ Wprawdzie wymienna go jeszcze Rastawiecki (w r. 1854), późniejsze jednak prace, jak również trzytomowe dzieło Kopera „Dzieje malarstwa w Polsce” pomijają go zupełnie. Czyżby ten artysta, bez względu na jego narodowość, nie zasłużył chociażby na krótką wzmiankę w ostatniem dziele? Sądzę, iż miałby on do tego to samo prawo, a może nawet większe niż dwaj inni współcześni mu artyści, jak Tadeusz Koniecz (um. w r. 1780 w Rzymie) lub Aleksander Kucharski, żyjący przeważnie w Francji, lub wreszcie cała gromada artystów niepolskich, których Koperą uwzględnia, mimo że dla sztuki w Polsce nie mają żadnego znaczenia, lub bardzo podrzędne.

FRANCISCUS LUDOVICUS FRIDERICI

(Fridericy, Fryderici, Fryderocy, Frydrycy).

W r. 1728 ozdobił malarz Friderici bramę tryumfalną, wzniesioną z okazji wjazdu generała-starosty Jana Przebendowskiego (zob. str. 46).

Friderici, pozwany przez malarza Klaua o zakłócenie pokoju publicznego w nocy przez zbrojny napad [cum bombardo plumbo onusta], nie staje na terminie. (Crim. 1726–1729, r. 1729, dn. 15 czerwca).

W r. 1730 przyjmuje Friderici „pictor Kleinsbergae oriundus” (Kleinberg w Austrii), prawo miejskie w Poznaniu.

W tymże roku skazuje sąd Fridericiego, pozwanego przez szewca Jana Kina o pobicie go [holerico humore accensus], na trzy dni aresztu w ratuszu i 6 grzywien kary. (Adv. 1728–1731, pp. 750 i 754).

Spór malarza Fridericiego ze starszymi cechu konwisarzy, malarzy i introligatorów doprowadził w r. 1732 do utworzenia osobnego cechu malarzy i rzeźbiarzy. (Zob. str. 7 i 8).

W r. 1735 pozywa kupiec Wilhelm Forbes malarza Fridericiego, u którego zamówił był różne malowidła i portrety oraz okolicznościowe napisy z okazji iluminacji miasta [sub tempus illuminationum hic Posnaniae peractarum ad depingendas varias res et personas lemmaticasque inscriptiones conductus] i któremu zgóry już zapłacił. Malarz nie staje na terminie, wobec czego sąd grozi mu więzieniem. (Crim. 1730–1735, 11 kwietnia).

Friderici jest autorem portretu biskupa poznańskiego Stanisława Hozjusza. Obraz ten, podpisany: Diploma electionis A. III. R. P. F. R. F. L. Friderici pinxit 1737, znajdował się kiedyś w kościele w Krobi (Wielkopolska). (Por. Łukaszewicz, Krótki opis hist. kościołów par., t. II, 69)¹⁹⁶.

¹⁹⁶ Poszukiwania za tym obrazem, zarówno w Krobi jak w Poznaniu, nie dały dotąd żadnego rezultatu. O ile obraz ten zaginął mielibyśmy naprawdę powody do żalu, bo według Łukaszewicza był obraz ten „pięknego pendzla”.

* MICHAŁ ZABICKI.

„Michał Zabicki, snycerz z Grodziska, robił roku 8 Novembri 1727”, taki napis miał po stronie odwrotnej ołtarz główny w kaplicy Różańcowej przy kościele OO. Dominikanów w Poznaniu; w r. 1901 usunięto barokowy ten ołtarz, by go zastąpić neogotyckim. — Por. Hist. Monatsblätter f. d. Prov. Posen, 1903, p. 18.

* GEORG FRIEDRICH WILBERG.

„Georg Friedrich Wilberg von Bresslau ein Kunst-Mahler“ przyjmuje w r. 1728 (dn. 20 lut.) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 126 v, nr. 5701).

Wrocławski cech malarzy wystawia w r. 1723 (dn. 5 czerwca) świadectwo odybytej nauki i list dobrego urodzenia. (Por. A. Schultz, op. cit., p. 170).

* FRANCISZEK DOMUSBERGIER.

Rzeźbiarz Franciszek Domusbergier ze Wschowy zawiera w r. 1729 następujący kontrakt z konwentem OO. Bernardynów w Poznaniu¹⁹⁷⁾:

Roku 1729 dnia 4 grudnia miesiąca sztańgła umowa Przew. O. Jana Kapistrana Szysieckiego, Kustosza Prowincyi y Diffinitora generalnego, dozorczi fabrykj (z dozwoleciem całego WW. Diffinitorium Prowincyi) konwentu poznańskiego OO. Bernardynów z p. Franciszkiem Domusbergier, snycerzem y kamieniarzem, na robotę, dziesięciu posagów albo osób kamiennych różnych osób świętych zakonu ś. Franciszka do facyaty pomienianego kościoła potrzebnych, których się pomieniały p. Domusbergier kasztem swym należytym z kamienia śląskiego robić, ciosać y wyrabiać (iako najlepi zwykl podobny kaszti swóy w podobnych sculpturach czynić) podiał za należytą zaplata wedle umowy sobie przyobiecana, to jest za tyńfów ośmset dwadzieścia trzy y całki szostak jeden dico 823, całki jeden, za każdą osobę rachuiąc pojedynczą po trzynaście bitych talerów, które na tyńfi czynią 82 y cały szostak jeden. Tę robotę

¹⁹⁷⁾ Por. ks. K. Kantak: Sylwetki Bernardynów Poznańskich (Kronika m. Poznania, VIII (1930), p. 77). — Wieże kościoła OO. Bernardynów wybudował cieśla poznański Henryk Elkier (Kron. Bern., p. 398 (kontrakt)); ozdobny fronton kościoła zbudował Joannes Steyner z Leszna (Kron. Bern., p. 416, tamże: „Expensa pro hac fabrica specificata” (p. 418)). — Zob. tabl. VII.




*Illustris Com. IOANN
NEPOMICENSIS MYSŁOWSKI
Capitaneus Gmiceyfis
Cav. Ord. S. Stanisłai
Dominus Mercatorius
Civillium Raniez. G. An.
Bonorum Luxur. Gmicey. in
Krzyszakowic. ab. ruz.
Aetate 48. MDCXX.*

Tabl. VIII.

G. S. Knoefvel: Portret Jana Nep. Mysielskiego. Str. 312.

podjął się wystawić y skończyć, aby były gotowe wszystkie osoby na dzień ś. Franciszka w przyszłym roku 1730. Osoba zaś na wysokość powinna być każda łokci trzy zupełne oprócz postumentów, którą z cegły murowane będą. To sobie warunkując, że żelaza do postawienia tych osób na swe miejsca, których będzie potrzeba, nie on, ale konwem podęymować y one płacić będzie, iako y żelazny krzyż ś. Benawenturze, pastorał ś. Ludwikowi, Ilią ś. Antoniemu, promienie z gwiazdami na głowę osoby niepokalanego poczęcia Naysz. Panny Marij. Fory pod tę robotę pomieniany oyciec starać się powienien. Pan zaś snicerz osoby, gdy ie na fory zabierać będą, układać y obszcilać, żeby szkody niebyło, obligując się, iako y na ten czas bydz w Poznaniu, gdy te osoby na swe miejsca stawiać y wedle probycy aplikować będzie. Wziął zadatku 7 czerwonych zlot.; tem darowizny dla zachęcenia poleć mięsa y 1 ćwiertni żyta. - Działo się w konwencie wschowskim przy bytności p. syndyka tego miejsca y spektatorów OO. Jana Szysieckiego Kapistrana Diff. Generalnego, kust. Prowincyi, O Jana Kamieńskiego Prowincyi Patri... (—) Franciszek Domusbieger (!) mpp. (—) Jan Wiliński, syndyk schowski mpp.

(Kron. Bern., p. 396).

WAWRZYNIEC RESCZYŃSKI.

Obywatel gostyński bednarz Szymon Jaworski, stelmach Szymon Kąkolowicz, Wojciech Kaczkowicz, Mikołaj Sraiber i inni wnoszą w r. 1729 przed radę m. Gostynia skargę „naprzeciw Wawrzyńcowi Reszczyńskiemu, malarzowi i obywatelowi gostyńskiemu, że ten naprzeciw sobie oburzywszy się czy małżonka tak niedyskretnie czynią wolania, że czei i dobrego imienia nie trzeba zostawić nikomu. Co jemu wymawiając na oko, jako to rzeczy od żony czy od niego odnoszą, tak że tylko sami sobie dobroć, wszystkim zaś niegodziwość przyznają, prosili o to, aby za popędliwość tę wyrokiem sądowym poskromieni byli. Sąd radziecki gostyński, zważywszy skargę i rzecz zrozumiałwszy, że to jeden całą prawie niepoczeiwą być twierdzi ulicę, s a t i u s ażeby jeden wszystkim ustąpił, aniż wszyscy jednemu, uznał i ustanowił, aby najdalej trzeciego dnia Reszczyńscy małżonkowie ustąpili z miasta i tam, gdzie bez przygany ludzi być baczą, między nimi szukali sobie mieszkania”. (Por. Wł. Stachowski, Obrazki z XVIII wieku, w „Kronice Gostyńskiej”, r. 1934, nr. 8, p. 125).

MYLER.

Malarz poznański, wymieniony w r. 1730. — Zob. Franciszek Brombacher.

JÓZEF.

Rzeźbiarz poznański, wymieniony w r. 1730. — Zob. Franciszek Brombacher.

CHRISTIAN BRENDEL.

Krystjan Brendel, „ein Kunst Mahler von Wohlstein (Wolsztyn), sonst von Weymar“, przyjmuje w r. 1730 dn. 12 września prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu, Dep. Rawicz, C. 15, fol. 130, nr. 5772).

* GUHR.

Rzeźbiarz Guhr z Twardziejgóry (Festenberg na Śląsku niem.) wykonał w r. 1730 ambonę w kościele św. w Rawiczu. (Por. R. Merschel, 200 Jahre Geschichte d. Stadt Rawitsch, 1911, p. 144).

FRIDERICUS GENTZ.

Malarz Fryderyk Gentz, urodzony w Głogowie na Śląsku, katolik, przyjmuje w r. 1731 prawo miejskie w Poznaniu.

SIMON BAYTYGNER (Baytinier, Baydygner, Beydygier, Bettygier).

Rzeźbiarz Szymon „Baytinier“ [„Näsilbrunn (Wosso-brun w Bawarii) oriundus“], katolik, przyjmuje w r. 1731 prawo miejskie w Poznaniu.

Starsi połączonego cechu malarzy, rzeźbiarzy, konwisarzy i introligatorów (Józef Wolński i Fryderyk Hartman) pozywają rzeźbiarza Szymona Baytygniera o bezprawne wykonywanie sztuki rzeźbiarskiej. Sąd żąda od nich przedłożenia odnośnych przywilejów celem zapoznania się z ich treścią. (A. C. 1729--1731, r. 1731, p. 289). — Sąd skazuje zaocznie rzeźbiarza Baytygniera i malarza Fridericiego na wstąpienie do cechu. (Crim. 1730-1735, 28 list. 1731 r., fol. 35).

Murarz Franciszek Trypel pozywa Marcjanę Szubertównę, p. v. żonę murarza Szymona Fichtego, s. v. żonę rzeźbiarza Baytygnera, o wydanie rachunków z opieki, jaką wykonywał pierwszy jej mąż nad jego majątkiem, oraz o wydanie pistoletu i srebrnych kulek. Sąd każe pozwanej złożyć przysięgę, że pierwszy jej mąż nie pozostawił żadnych rachunków. Franciszek Trypel zrzeka się wszelkich pretensyj do żony Baytygnera. (A. C. 1729—1731, r. 1731, pp. 206, 250 i 298).

W r. 1732 toczy się proces rzeźbiarza „Baytyngiera” i żony jego Anny Marcjanny przeciwko Jadwidze, żonie szewca Sebastjana Weyssowicza, o obrazę słowną. (A. C. 1729—1731, r. 1732, p. 429).

W r. 1733 sprawuje Szymon Baytygner urząd starszego cechu malarzy i rzeźbiarzy.

* H O L C K E.

Malarz Holcke przyozdobił w ew. kościele św. Krzyża w Lesznie kopułę nad przedsionkiem południowym¹⁹⁸⁾ czterema obrazami, przedstawiającymi okresy życia ludzkiego, symbolizowane przez krajobrazy w różnych porach roku: a) Zielone pola — napis: „So wachst der Mensch in seiner grinen Jugendt”, b) Pola z żytem — napis: „So blieht und reift er in der Tugendt”, c) Żniwiarze pracujący na polach — napis: „Hier zeigt er sich in seiner Totenfarbe”, d) Żniwiarze wracający do domu z snopkami na ramieniu — napis: „So bringt er heim die Freudengabe”). Podczas odnowienia kościoła w r. 1896 zostały powyższe obrazy przemalowane. (Zob. Gottfried Smend, Die Kreuzkirche in Lissa, Leszno 1910, p. 36).

¹⁹⁸⁾ Kopułę tę budował w r. 1730 budowniczy (murarz) Hans Adam Stier (Stühr) z Rydzyny, katolik. Tenże Stier wybudował w r. 1744 ołtarz główny w kościele parafjalnym pod wezwaniem św. Mikołaja w Lesznie, fundowany przez Aleksandra Józefa hr. Sułkowskiego. Poprzednio, mianowicie w r. 1726 Stier pomagał Pompeo Ferrariemu w budowie kopuły kościoła OO. Filipinów w Gostyniu. Ehrenberg (op. cit., p. 138 oraz wzm. 5) podaje jako autora ołtarza Stühla, zamiast Stiera, i przypuszcza, że również pięknie rzeźbioną ambona jest dziełem tego artysty. — St. Loza. Słownik arch. etc., Warszawa 1930, p. 321.

C. Holeke jest autorem portretu lekarza leszczyńskiego E. G. Nitschke'go (1676-1718), sztychowanego przez J. Tschornin-ga. (Zob. Thieme-Becker).

* NIEZNANY MISTRZ BAWARSKI (1732).

Bliżej nieznaną artysta-zakonnik, pochodzący z Bawarii, przyozdobił około r. 1732 pięknymi malowidłami sufit kościoła OO. Benedyktynów w Lubiniu (Wkp.). Napis na suficie (w prezbiterjum) brzmi:

Haec ecclesia extract. erat Anno Domini MCXI. Restau-rata autem Anno Domini MDCXXXII¹⁰⁰⁾. Zob. Ehrenberg, op. cit., p. 145.

MATTHAEUS HANIKA.

Rzeźbiarz Mateusz Hanika, urodzony w Cheb (Eger, Cze-chosłowacja), katolik, przyjmuje w r. 1733 prawo miejskie w Poznaniu.

* HYACYNTHUS UZDOWSKI.

Bernardyni Jacek Uzdowski i Walenty Żebrowski, laicy, malowali w r. 1733 różne obrazy, dodane jako drugie na za-suwach do kilku oltarzy w kościele OO. Bernardynów w Po-znaniu. — Por. Kronikę Bernardyńską, rękopis w Bibl. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, sygn.: 218, p. 419; ks. dr. Kantak, Syl-wetki Bernardynów Poznańskich (Kronika m. Poznania, t. VIII, p. 78).

* WALENTY ŻEBROWSKI.

Zob. wyżej.

NIEZNANY SNYCERZ z Poznania.

W r. 1733 zamordowany został w kościele w Biezdrowie (pow. szamotulski) bliżej nieznaną snycerz poznański; mor-derecę stracono w Poznaniu. (Rachunki miejskie z lat 1732--1741 (22 maja 1733 r.) podają: „Za drzewo na targu sztuk sześć obro-bione koziolkowe, na pale do szubienic według stracenia Ow-czarka jednego, który w kościele Biezdrowskim Snycerza.

¹⁰⁰⁾ Z tego samego czasu pochodzą bogato rzeźbione stalle tego kościoła.

mieszczanina Poznańskiego, okrutnie zamordował y zabił niewinnie : vide in actis, kto by chciał wiedzieć rzetelnie :/ na to drzewo unkośzi 2,20").

Z innego źródła, mianowicie z Kroniki Bernardynów, dowiadujemy się bliższych szczegółów tej zbrodni.

Aprilis inausus Primus casus factus in villa Biesdrow. Quidam pastor ovium sub specie devotionis venit ad gratiosam crucem ecclesiae specificatae, prostratus ad terram jacuit cum baculo pastoralis; hac in ecclesia laboravit civis Posnaniensis, sculptor altaris. Ille pastor neminem videns illo baculo percussit sculptorem volens occidere, tamen hac percussione assurrexit defendens se, sed ab illo occisore victus prostratus ad terram, quem quodam angelo ad manus habens percutiebat ad caput et nasum, momordit faciem, oculos avulsit, cerebrum extraxit imo comedit et sanguinem bibit innocentis sculptoris et sic tyrannice occidit. Tandem advenit ad ecclesiam organarius ecclesiae, vidit scelus et scelestis accurrit cum baculo, volens et hunc occidere; sed fuga illum salvavit, oclusa ecclesia, significavit praeposito et congregato populo; ex ecclesia occisor acceptus et Posnaniam cum cadavere adductus.

(Kron. Bern., p. 413).

Casus hoc mense ze owczarek zabił niewinnie w kościele biesdrowskim smierczya obywatela poznańskiego crudelissime, ten dignam factis odebrał poenam per decretum civitatis Posnaniensis. — na marginesie dopisek: NB, Casus hic iam narratus paulo superius in Aprili.

(Kron. Bern., p. 414)

* ERAZM SZCZEPAŃSKI

* ANTONI SZCZEPAŃSKI.

Bernardyni Erazm i Antoni Szczepańscy wykonali w r. 1736 w kościele OO. Bernardynów w Poznaniu nowe stalle rzeźbione, malowane i złoczone. — Por. „Kronikę Bernardyńską”, rękopis w Bibl. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, sygn. 218, p. 427; ks. dr. Kantak, Sylwetki Bernardynów Poznańskich (Kronika m. Poznania, VIII, p. 80).

* ŁUKASZ, cysters.

W klasztorze cysterskim w Paradyżu żyjący około r. 1740 O. Łukasz był podobno dobrym malarzem. — Por. Th. Warmiński, Urkundl. Geschichte d. ehem. Cistercienser Klosters zu Paradies, Miedzyszecze 1886, p. 172.

* FRIEDRICH BERNHARD WERNER.

Wrocławski malarz i rysownik F. B. Werner, urodz. na Górnym Śląsku, wykonał liczne widoki miast, sztychowane przez różnych artystów. Werner, „kgl. preuss. Scenographus und Reducteur“, umarł w podeszłym już wieku w r. 1778 we Wrocławiu.

W Muzeum Wielkopolskiem znajdują się następujące jego prace: 1) Widok m. Poznania, około r. 1740, rys. piórkiem (28×15,5 cm), sygn. F. B. Werner delin. 2) Widok m. Leszna, około r. 1740, rys. piórkiem (27,8×15,5 cm), sygn. F. B. Werner Siles. delin. Istnieją podobne widoki m. Wschowy (zob. światłodruk w Muz. Wkp., według oryg. rysunku Wernera (28,2×15,5 cm.), sygn. F. B. Werner del.) i m. Rawicza (zob. portret Jana Nep. Mysińskiego w Rawiczu; na arkuszu papieru, który sportretowany trzyma w pr. ręce widzimy widok m. Rawicza, w ujęciu podobny do rysunków Wernera).

Według rysunku Wernera jest widok Warszawy („Warsavia“), miedzioryt, 101,2×32 (112,6×35,5), sygn. u dołu: F. B. Werner del. No 81 Joh. Friderich Probst, Haeres... Wolffj exc. A. V.

Por. Nagler XXI, XXII, 303; A. Schultz, op. cit., 170; Schlesiens Vorzeit in Bild u. Schrift (1894), 49, Hist. Monatsblätter (Poznań) X, 36 i 191; Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. u. Altertum Schlesiens, V, 44 i 45; Zimmermann, Beiträge zur Beschreibung von Schlesien, XI, 441; A. Brosig, Poznań i miasta Polski Zachodniej w grafice (Poznań, 1929), 35 i 36; W. Krause, Grundriss eines Lexikons bild. Künstler u. Kunsthandw. in Oberschlesien (1933), 218 i 219.

* FRANCISZEK SZEDLER.

Malarz Franciszek Szedler nabył w r. 1742 dom w Wolsztynie od niejakiego Michała Gablera. W r. 1755 sprawuje Szedler urząd burmistrzowski w Wolsztynie. -- Por. ks. Zdzisław Zakrzewski, Z dziejów Wolsztyna i okolicy (Leszno 1932), p. 85.

* FRANTZ.

Malarz Frantz, zajęty w Rydzynie²⁰⁰⁾. Zob. Ehrenberg, op. cit., p. 137.

²⁰⁰⁾ Zob. Akta rydzynskie w Biblj. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

* KÖSSLER.

Sztukator Kössler, zajęty w Rydzyńcu od r. 1742, otrzymał w r. 1744 zapłatę za wykonane sztukaterje w zamku rydzyńskim²⁰⁰). - Thieme-Becker.

FRANCISZEK SCHMUT.

„Frantz Schmut ein Mahler von Prag gebürtig“, przyjmuje w r. 1743 (dn. 26 sierpnia) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz, C. 15, fol. 153, nr. 6184).

* STÜHL.

Rzeźbiarz Stuhl, zajęty w latach 1745- 46 w Rydzyńcu²⁰⁰), wykonał „die steinernen Capiteler über Porthal nebst anderen arbeit an denselben“, dalej „Musikantenchor im grossen Saal, desgleichen die 2 grossen Thüren im grossen Saal und in der Schles Capelen das Altarblatt“. (r. 1745, dn. 25 września; r. 1746, dn. 9 kwietnia). - Ehrenberg, op. cit., pp. 136, 137.

* CHRISTIAN GRÜNWALD.

Rzeźbiarz Krystjan Grünwald z Lignicy, zajęty w Rydzyńcu²⁰⁰), wykonał w r. 1744 oltarz dla kościoła parafj. w Lesznie („Auf abschlag des Altars unser Lieben Frauen in Lissa“), dalej oltarz w kościele parafj. w Rydzyńcu (kontrakt z dn. 3 marca 1744 r.). W zamku rydzyńskim wykonał w r. 1745 sztukaterję w kilku salach. W r. 1746 miał Grünwald wykonać dwóch aniołów dla kościoła w Kłodzie (kontrakt z r. 1746), a w r. 1748 „in hiesige Pfarr-Kirchen (t. j. w Rydzyńcu) 8 Figuren an Kindel (?) nebst dazugehörigen Schildern von giebs etc.“. — „Iauth Riss und Angebung des H. Baumeister“ (kontrakt z dn. 15 (22) sierpnia 1748 r.). — Ehrenberg, op. cit., pp. 137, 138.

* FRANCESCO ARCULARIO.

Malarz Francesco Arculario, zajęty w Rydzyńcu²⁰⁰), miał według kontraktu (bez daty i podpisów) wymalować kościół w Rydzyńcu, mianowicie „die drei mitteln Cupelln nebst dem grossen Gurdt, wie auch die 2 kleine Seiten-Cupelln und 4 fi-

²⁰⁰) Zob. Akta rydzyńskie w Biblj. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

guren als Alexander, Joseph, Apollonia und Anna“ — za 50 dukatów. — Ehrenberg, op. cit., p. 138.

BENDORFF.

Malarz Bendorff, zajęty w Rydzynie²⁰⁰⁾, wykonał w r. 1745 dwa portrety, przedstawiające Aleksandra Józefa hr. Sułkowskiego i jego żonę (r. 1745, dn. 18 grudnia), a w r. 1746 „das Portrait von der Gottseligen Gräfin“²⁰¹⁾.

G. HÖRTZ.

Malarz G. Hörtz, zajęty w Rydzynie²⁰⁰⁾.

DORNER.

Malarz Dörner, zajęty w Rydzynie, złożył w latach 1745 i 1746 piece oraz wazony na dachu zamku rydzynskiego²⁰¹⁾.

* KLEIMANN.

Malarz Kleimann, zajęty w Rydzynie²⁰⁰⁾, wykonał w r. 1745 obraz Matki Boskiej Niepokalanej dla ołtarza kościoła w Miejskiej Górcie (kontrakt z dn. 16 paźdz. 1645 r.). — Ehrenberg, op. cit., p. 138; Małkowski, op. cit., p. 195.

* PAULI.

Malarz Pauli z Leszna, zajęty w Rydzynie²⁰⁰⁾, pozłocił rzeźbionego orła w zamku rydzynskim (r. 1744, dn. 13 czerwca); w r. 1771 przyozdobił Pauli domek ogrodowy w Rydzynie na „sposób joński“. — Por. Ehrenberg, op. cit., p. 140, wzm. 3; N. Pajzderski, Zamek w Rydzynie (Arch. i Budownictwo, Warszawa 1927, zesz. 6, p. 174). — Pauli był raczej rzemieślnikiem niż artystą. Por. „Acta des Magistrats zu Lissa in Sachen des B. u. Mahlers Pauli contra den B. u. Sattler Carl Gottlieb Hederich wegen Eingreifens in die Malerprofession“ z r. 1801, (w P. Arch. w Poznaniu: Dep. Leszno, C. VII, B. Specjalia, nr. 15).

²⁰⁰⁾ Zob. Akta rydzynskie w Biblj. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.

²⁰¹⁾ Powyższą wiadomość zawdzięczam p. dr. W. Dałborowi.

* I G N A T Z G R A F F.

Architekci i rzeźbiarz Ignacy Graff, „Königlich Preussischer Cammer-Conducteur“, zajęty w Rydzynie²⁰⁰) od r. 1766, zaprojektował liczne rzeźby przeznaczone dla parku rydzynskiego, m. in. powstał tu pomnik dla zmarł. ks. Sułkowskiego, dalej pomniki Wenery, 12tu miesięcy, Trzech Gracyj, Kupidu i prace Herkulesa. (Prace te wykonał mistrz kamiennarski Tomasz Prokowski z Bolesławia na Śląsku). Również dla kościoła w Kłodzie wykonał Graff różne figury i ołtarze. — Por. Ehrenberg, op. cit., pp. 139, 146. Według rysunków Graffa wykonał dużo prac rzeźbiarskich Johann Rimpler (zob. tamże, p. 139, wzm. 4).

* L E O P O L D.

Rzeźbiarz Leopold, zajęty w Rydzynie²⁰⁰), pracował również dla zamku w Włoszakowicach. — Por. Ehrenberg, op. cit., p. 139, wzm. 1.

C H R I S T I A N U S A U L I C H.

Malarz Krystjan Aulich, urodzony w Frankenstein na Śląsku („in civitate Frakistey in Silesia“), katolik, przyjmuje w r. 1745 prawo miejskie w Poznaniu.

M A R T I N G O T T L I E B Ż Y T O W S K I.

Marcin Gottlieb Żytowski (1748—1794), rzeźbiarz w Lesznie, syn wyżej wymienionego rzeźbiarza Franciszka Żytowskiego²⁰²). Zob. str. 286.

J O A N N E S W A I N L I C H.

Rzeźbiarz Jan Wainlich, urodzony we Wrocławiu, przyjmuje w r. 1750 prawo miejskie w Poznaniu.

J O A N N E S G E O R G I U S F R E Y.

Malarz Jan Jerzy Frey, „de civitate Wangell in Szwabia“ (= Wangen, Wirtembergja), przyjmuje w r. 1750 prawo miejskie w Poznaniu.

²⁰²) Informację tę zawdzięczam uprzejmości pastora D. Biekericha (Leszno).

FRANCISKUS SZEIN.

Malarz Franciszek Szein, urodzony we Wrocławiu, katolik, przyjmuje w r. 1751 prawo miejskie w Poznaniu.

* BRZOZOWSKI (Bzożowski).

Malarz „Bzożowski z Poznania“ wykonał z polecenia opata ks. Józefa Michała Loka w latach 1753--1754 freski na sklepieniu kościoła OO. Cystersów w Obrze (niedaleko Wolsztyna²⁰³). — Por. „Przyj. Ludu“ z r. 1844, n. 28, I, 220; Rastawiecki, op. cit., I, p. 84.

* ANDREAS SCHMIDT.

Andrzej Schmidt, urodzony w r. 1726 w Rössel (Prusy Wschodnie), jako czeladnik wymieniony w r. 1746, przeniósł się z Prus Wschodnich do Polski i osiadł około r. 1758 w Lesznie²⁰⁴). Po kilku latach wrócił do Prus, do Królewca. Umarł tam w r. 1789 lub 1790. (Por. A. Ulbrich, Geschichte d. Bildhauerkunst in Ostpreussen, „Królewiec, t. II, p. 706).

Według Ehrenberga (op. cit., p. 139, wzm. 1) dostarczył rzeźbiarz Schmidt (zajęty w Rydzynie) wazonów i rzeźb („Kindel“, może putti) dla zamku w Włoszakowicach.

²⁰³) W r. 1756 wykonał Szymon Czechowicz obraz Wniebowzięcia N. P. Marji w wielkim oltarzu tegoż kościoła. Zob. Szymon Czechowicz. — Lukaszewicz (op. cit., III, p. 483) podaje, że na korytarzach klasztornych znajdowały się niegdyś wizerunki olejnymi farbami malowane, przedstawiające królów polskich i znakomitych polaków.

²⁰⁴) W aktach gruntowych Rydzyna - dobra, tom VI sądu grodzkiego w Lesznie znajduje się następująca wzmianka: „1761 am 16 juli verkauft Andreas Schmidt, Burger und Bildhauer in Reisen, sein von seiner ersten verstorbenen Frau Maria Ferrari ererbtes Vorwerk auf der Vorstadt an den Fürsten Joseph Alexander Sulkowski“. — Folwark ten był własnością Pompejusza Ferrari († 1736); najstarszy syn Pompejusza Ferrari i żony jego Anny Rozyny ur. Eitner, był Antoni Franciszek, urodzony 17 stycznia 1706 r., który w r. 1729 przyjmuje obywatelstwo m. Poznania. Por. Liber civium posn., fol. 571). Ów Antoni miał dwóch braci i dwie siostry. Powyższe informacje zawdzięczam p. dr. Preibiszowi z Rydzyny.

* CARL SIEGEMUND KNOEFVEL (Knoefel).

„Carl Siegemund Knöfel ein Portrait-Mahler gebürtig von Gelse“ (= Oleśnica, Oels na Śląsku niem.)²⁰⁵) przyjmuje w r. 1753 (dn. 18 grudnia) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 177, nr. 6598). — Zob. niżej.

* CHRISTIAN FRIEDRICH KNOEFVEL
(Knoefel, Knoefvell).

Malarz wrocławski Krystjan Fryderyk Knoefvel, urodzony w r. 1751 w Rawiczu, zmarły w r. 1827 w Waldenburgu (Śląsk), jest synem malarza Zygmunta Knoefvela (zob. wyżej), czynnego jeszcze w r. 1790 we Wrocławiu. — Zob. Thieme-Becker.

* GOTTLOB SIEGEMUND KNOEFVEL (Knoefel, Knoefvell).

Gottlob Zygmunt Knoefvel, starszy brat poprzednio wymienionego malarza, urodził się również w Rawiczu.

Z r. 1770 pochodzi alegoryczny rysunek przedstawiający „Wypędzenie Minerwy” w sztambuchu obywatela wrocław-



G. S. Knoefvel: Portret Adama Olbrachta Przyjemskiego.

G. S. Knoefvel: Portret Stanisława Kretkowskiego.

dług obrazu (rysunku) Knoefvela sztychował W. Sander portret lekarza F. Wendta. W ratuszu w Rawiczu znajdują się trzy obrazy Knoefvela, mianowicie: portret Adama Olbrachta Przyjemskiego (na płótnie, 116 × 188 cm, podpisany G. S. Knoefvel pinx. 1780²⁰³), portret Jana Mycielskiego (na płótnie, 115 × 118 cm, podpisany G. S. Knoefvel pinx. Ao 1780 d. 28 April.)²⁰⁷) oraz portret Stanisława Kretkowskiego (na płótnie, 86 × 100 cm, bez podpisu²⁰⁶).

Na wystawie berlińskiej akademii w r. 1800 znajdowały się dwa obrazy olejne („Chore dziecko” i „Chłopiec piekący kasztany”), dwa projekty na jakiś pomnik oraz jeden projekt na kolumnę honorową dla Fryderyka Wielkiego.

Por. Łukaszewicz, Krótki opis hist. kościołów parochj. etc. II, 115; A. Schultz, op. cit., p. 91; Zeitschr. d. Hist. Ges., V, (1880), p. 6; Kothe, op.cit., I, 125, III, 241, Thieme-Becker.

²⁰³) W r. 1740 przyjął szewce „Joannes Gottlieb Knoeffel von Oelsse” prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 146, nr. 6070).

²⁰⁶) Napis na obrazie: Illustrissimus Dominus Adamus Olbrachus de Stemmate Rawicz a Przymia Przyemski / Castellaneus Gnesnensis, castrorum regni Poloniae Generalis metator, sub Choeymo prima contra Turcam expeditionis Colonellus / Comitatus Gorcensis liberique Baronatus Storchnestensis, nec non Sierakowiae, tum et Civitatis Rawicz hereditarius Dominus; fundavit civitatem Rawicz A^o MDCXXXVIII / obiit A^o MDCXLVI ult. Calendi Augusti, aetatis LIV. — Z. l. strony widok m. Rawicza, na stole plan miasta z napisem: Grundriss der Stadt Rawicz in Gross-Polen.

²⁰⁷) Napis na obrazie: Illustriss. Comes Joann. / Nepomucenus Mycielski / Capitanus Osmicensis / Eques Ord: S. Stanislai / Dominus Hereditarius / Civitatum Rawicz, Gostyn / Bonorum Lukowo, Szkaradowo / Krzekolowie aliorumque / Natus est A^o MDCCXXXVI d. XIX Junii. — Z pr. strony widok m. Rawicza. W pr. ręce trzyma Mycielski kartkę z widokiem m. Rawicza. Na jego piersiach gwiazda orderu św. Stanisława z napisem: Praemiando incitat.

²⁰⁹) Napis na obrazie: Illustrissimus Stanislaus Kretkowski Dominus / hereditarius Civit. Rawicz, Koznin, Borek, Bistrzyce, Neuhof etc. regnavit Rawicii / ab A^o MDCCI ad Annum emortualem MDCCIV Martii XXIII diem. — Na odwr. stronie nast. napisy: Restauriert im Juli 1862 v. L. Bahr” oraz Rest. 1880”

STANISŁAW GAMPEY.

Braciszek Stanisław Gampey († 30. IV. 1755) wykonał kilka obrazów dla kościoła OO. Reformatorów w Poznaniu. — St. Karwowski. Klasztor OO. Reformatorów w Poznaniu. Poznań 1910, p. 43.

* SZYMON CZECHOWICZ.

„Malarz Czechowicz z Poznania“, który w r. 1756 na zamówienie opata ks. Józefa Michała Łoki malował obraz Wniebowzięcia Np. Marii do wielkiego ołtarza kościoła OO. Cystersów w Obrze (Wkp.) jest identyczną osobą z Szymonem Czechowiczem. W Poznaniu przebywał Szymon Czechowicz kilka lat, od 1754—1756; malował tu obraz „Wskrzeszenie Piotrowina“ w wielkim ołtarzu kościoła pojezuickiego (dziś farnego)²⁰⁹. Dwa dalsze obrazy w kościele pojezuickim w Poznaniu: Św. Ignacy spisujący reguły zakonu“ i „Komunja św. Stanisława Kostki“²¹⁰), umieszczone w bocznych ołtarzach, mają wprowadzić pokrewny charakter, lecz w porównaniu z obrazem Czechowicza nieco odmienny koloryt. Obrazy te powstały napewno krótko po roku 1736, t. j. po wybudowaniu tych ołtarzy, ufundowanych w r. 1735²¹¹).

KAROLUS JOSEPHUS KAISCH.

Rzeźbiarz Karol Józef Kaisch, urodzony we Wrocławiu, przyjmuje w r. 1758 prawo miejskie w Poznaniu.

²⁰⁹) Por. „Przyjaciel Ludu“, r. 1844, nr. 28, I, 220; Rastawiecki, op. cit., I, pp. 124 i 100; Thieme-Becker; artykuł p. dr. Józefy Orańskiej p. t. Wskrzeszenie Piotrowina w farze poznańskiej (Dziennik Pozn., 9. V. 1932). Akta miejskie m. Warszawy z r. 1754 podają, że malarz Szymon Cz. mieszkał razem z malarzem Lukaszem Smuglewiczem, swoim krewnym, przy Starym Rynku w kamienicy nr. 59, należącej do pisarza Tomasza Czempińskiego. Od r. 1754 zaś **nie** spotyka się w tychże aktach nazwiska Czechowicza. P. dr. Orańska (zob. wyżej) przypuszcza, że artysta wyjechał wtedy do Poznania.

²¹⁰) Reprodukowany w dziele: „Stanisław Kostka“ (Warszawa 1928), tabl. XXXIX.

²¹¹) Por. artykuł p. dr. Józefy Orańskiej p. t.: Obraz św. Stanisława Kostki w kościele farnym w Poznaniu (Dziennik Poznański, 14 list. 1933). Autorka przypisuje obraz św. Stanisława Kostki Szymonowi Czechowiczowi.

GOTTFRIED METHNER (Maethner).

Malarz Gottfried Methner umarł w Lesznie w r. 1559 (Evaug. Kirchenbuch)²¹²⁾

* CHRISTIAN GOTTFLOB METHNER (Maethner).

Portrecista i malarz miniatur Krystjan Gottlob Methner, ur. w Lesznie dn. 9 maja 1720, syn wyżej wymienionego, udał się w r. 1752 do Gdańska (list dobrego urodzenia znajduje się w Staatsarchiv w Gdańsku)²¹³⁾, gdzie był uczniem malarza Jakóba Wessela. W r. 1753 został malarzem. Umarł w Gdańsku dn. 19 stycznia r. 1772. (Zob. Thieme-Becker).

C. SIENICKI.

Annales Coll. Posn. S. J. wymieniają w r. 1760 t. II, fol. 194 v.) „C. Sienicki pictor domesticus tam scite adumbravit vilae Christi mysteria”²¹⁴⁾.

CARL ANTHON GEHLING.

„Carl Anthon Gehling ein Bildhauer u. Mahler von Liegnitz gebürtig” przyjmuje prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu; Dep. Rawicz C. 15, fol. 202, nr. 7794).

AUGUSTIN SCHÖPS (Scheps, Szeps).

Rzeźbiarz Augustyn Schöps przyjmuje w r. 1767 prawo miejskie w Poznaniu.

„Famatus Augustinus Szeps, olim famati Christiani Szeps, ci vis posnaniensis²¹⁵⁾, filius, in civitate perorandus, ad recommendationem nobilis Casimiri Wielkojonowicza S. Regiae M. secretarii et

²¹²⁾ Informację tę zawdzięczam uprzejmości pastora D. Biekericha (Leszno).

²¹³⁾ Powyższą wiadomość zawdzięczam uprzejmości p. dr. Joanny Eckhardtówny.

²¹⁴⁾ Krystjan Schops, „Gerlicus in Saxonia oriundus” (z Zozrzelic), przyjął w r. 1746 prawo miejskie w Poznaniu. Do tej samej rodziny zdaje się należeć także Jerzy Schops, jeden z najwybitniejszych bolesławskich garncearzy, który w r. 1746 jako mistrz garncarski przyjmuje prawo obywatelskie w Bolesławiu (Bunzlau) na Śląsku, oraz Marcin Schöps, aptekarz we Wrocławiu (prawo obyw. w r. 1707).

tribuni plebis, et honorati Przyczewski, viginti viri Posnaniensis, pro eodem factam praestito super perfectis articulis iuramento ad ius civile et praerogationes illius est susceptus die 25 mensis Augusti A. D. 1767" (Varia 58, p. 668).

Że Augustyn Schöps jest autorem fontanny przed ratuszem poznańskim, tego jedyne publicznego pomnika w stylu rokokowym na terenie m. Poznania, przypuszczał swego czasu już Warschauer na podstawie wzmianki w rachunkach miejskich o wypłaceniu „snycerzowi Schepsowi“ w r. 1765 kwoty 980 złp.²¹⁵⁾ Lecz dopiero odnalezienie kontraktu, zawartego dn. 1 list. r. 1758, pomiędzy poznańską radą miejską a rzeźbiarzem Schöpsem (zob. str. 37) dało nam pod tym względem całkowitą pewność²¹⁶⁾.

Pomnik ten składa się z cembrowania, które zdobią cztery wazony o kształcie rokokowym i cztery putti z atrybutami²¹⁷⁾, oraz z części głównej, grupy przedstawiającej „Porwanie Prozerpiny“. Na cembrowaniu znajduje się po stronie wschodniej herb m. Poznania, a po stronie zachodniej następujący napis: „Posnae consulatus studio et publico de aerario omnium commoditati urbisque posteritati erectum A. D. 1766. Aemulentur posterii meliora. Vovetur“²¹⁸⁾. Zob. tabl. I

Już w średniowieczu znajdowały się cztery studnie na rynku poznańskim, z których dwie odnowione wzgl. przebud-

²¹⁵⁾ Warschauer, *Ans. d. Posener Stadtrechnungen* — etc., w *Zeitschr. d. Hist. Ges.*, XX, p. 279.

²¹⁶⁾ W kilka lat po odnalezieniu przezemnie kontraktu umieściłem w *Kurjerze Pozn.*, nr. 157 z dn. 9 kwietnia 1934 r., feljeton p. 4 „Porwanie Prozerpiny“, wraz z dwiema fotografiami pomnika, podając równocześnie treść kontraktu *in extenso*. Artykuł ten dał ks. dr. Szczeniowi Dettloffowi asumpt do napisania dłuższego artykułu, utrzymanego raczej w tonie pamfletu niż poważnej, naukowej krytyki (por. *Kurj. Pozn.*, nr. 203, z dn. 6. 5. 1934 r.). Ponieważ w mojej odpowiedzi na artykuł ks. prof. dr. Dettloffa (*Kurjer Pozn.*, z dnia 13. 5. 1934 p. 1 „Dokola pewnego pomnika“) z wzajemnych zasadniczych nie chciałem bliżej rozpatrywać wywodów ks. prof. Dettloffa, czynię to obecnie w ramach niniejszego rozdziału.

²¹⁷⁾ Symbolizują one cztery żywioły: delfin — wodę, ptak — powietrze, owoce — ziemię, płomień — ogień.

²¹⁸⁾ Zob. Kohte, *op. cit.*, II, p. 83.

wane zostały w latach 1722–1723, a pozostałe dwie w latach 1753–1754²²⁰). W r. 1765 wypłaconę z kasy miejskiej malarzowi Janowi za malowanie fontanny pewne drobne kwoty, a rzeźbiarzowi Schöpsowi „do kontraktu na fontannę rafałami” zł. 980. Jakkolwiek już powyższe wzmianki w „ekspensach” magistratu wystarczyć mogą (i też wystarczyły Warschauerowi), aby na ich podstawie twierdzić, że chodzi tu o fontannę z „Porwaniem Prozerpiny”, to kontrakt, data i podpis na nim, nie pozostawiają zgola już żadnych wątpliwości²²¹).

²²⁰) O tych studniach, które widziimy na wszystkich starych planach m. Poznania pisali Warschauer, Brosig, Pohorecki i inni. Por. rozdział: Studnie na Rynku Pozn., w niniejszej pracy, str. 35–37.

²²¹) Innego zdania jest ks. prof. dr. Dettloff, który m. in. pisze: „Odkrywcą tego dokumentu nie udawa dnia jednakże niezem, że mowa tam rzeczywiście o dziś istniejącej studni, co było koniecznem z trzech względów: 1) W kontrakcie, powołującym się na przedłożony przez artystę „abrys” wymienione są „schodki proporcjonalnie z dwóch stron bydz mające” — tych schodków przy naszej studni brak. 2) Kontrakt, zawarty 11 listopada 1758 r. nakłada na Schöpsa obowiązek wykończenia pracy na św. Jana (24 czerwea) roku następnego — na cembrowaniu fontanny znajduje się 1766 r. jako data ukończenia dzieła. 3) Warschauer — podaje jako zapłatę za tę pracę tylko 980 złp. na podstawie zapiski w ekspensach z 1765 r. — dokument mówi o sumie prawie czterokroć wyższej. Na powyższe trzy punkty odpowiadam krótko, w kolejności odwrotnej: Ad 3) Czy artysta otrzymał całą sumę 210 dukatów, jaką podaje kontrakt, nie wiem. Na samym kontrakcie znajdują się pokwitowania artysty: jako zadatek otrzymał 50 dukatów „auf dresen Kontrakt”, cwiec nie bez daty jak ks. prof. dr. Dettloff twierdzi), dnia 4 grudnia otrzymał 22 dukaty, a 10 dni później 70 łymfow. W r. 1765 otrzymał „rafałami” 980 złp. Ad 2) Dlaczego Schöps nie dotrzymał terminu kontraktu? Ks. prof. dr. Dettloff ma na to pytanie „nietrudną” odpowiedź: „Wszakże właśnie od 1758 do 1762 r. zimowało 60 tys. Rosjan cztery razy w Wielkopolsce.—Może i Schöps opuścił był Poznań do czasu, aż się stosunki uspokoiły”. — Ja osobiście wolę się wstrzymać od tego rodzaju kombinacyj. Przyczyny dla zwlekania terminu mogą być najrozmaitsze: choroba, trudności finansowe lub techniczne, może np. brak kamieni, po które Schöps zaraz po podpisaniu kontraktu jechał na Śląsk lub t. p. Ad 1) Sprzecznosc, jaką ks. prof. dr. Dettloff widzi w tem, że kontrakt wymienia przylegające do cembrowania „schodki”, których nie posiada dzisiejszy pomnik, wyjaśnia (!) krytyk mego artykułu w sposób wprost nieoczekiwany. Przypuszczając (!), że dopiero 1765 r. pracę stosownie do owego kon-

Pomnik nasz z pewnością nie powstał w zupełnej niezależności od pierwowzorów, jednakże narazie trudno bliżej określić środowisko, w którym się kształcił jego autor i skąd czerpał natchnienie do tego tematu rzeźbiarskiego²¹⁹⁾.

Co się tyczy samego tematu, od czasów Berniniego bardzo modnego (Adrian de Vries „Porwanie kobiety“ w parku zamkowym w Bückeberg (1621), projekty Le Brun'a na temat „porwanie kobiety“ z r. 1677, słynna marmurowa grupa François Girardona z r. 1699, liczne kompozycje tego typu rzeźb, (zw. „Raptus-Gruppen“ z najróżniejszymi tytułami, jak np. „Boreas

traktatu z przed lat siedmiu podjęto (?) by ją wykończyć w roku następnym”, konkluduje ks. prof. dr. Dettloff dalej, że przytem „prawdopodobnie (!) dokonano pewnych zmian w projekcie, których ofiarą padły owe „schodki” kontraktu, zastąpione bocznymi studzienkami, może (!) przez wzgląd na żelazne kraty, któremi fontannę opasać postanowiono, wykonane przez miejscowego kowala Mera”. — W rzeczywistości usunięto owe „schodki” dopiero w czasie odnawiania studni w latach 1881—1888, kiedy dodano obecne istniejące małe baseny, przylegające do cembrowania po stronie północnej i południowej. („Schodki” te widzimy na starych rysunkach i sztylach pomnika z XIX wieku). W tym samym czasie zastąpiono herb m. Poznania na cembrowaniu nową rzeźbą, starą zaś płytę z herbem oddano do zbiorów pozn. Towarzystwa Przyjaciół Nauk (obecnie w Muzeum m. Poznania).

²¹⁹⁾ Wskazywano na dzieło Berniniego w willi Borghese, powstałe przed r. 1622, rzekomo kompozycyjnie podobne do pomnika poznańskiego. (Oehlschläger w Przewodniku po Poznaniu z r. 1863). Przez zgórą 70 lat nikt nie sprostował tej informacji i nikt też od czasów Warschauera nie zajmował się pomnikiem Porwania Prozerpiny. — Ani kontrakt, ani też inne źródła archiwalne nie mówią nic o tem, jakoby studnię tę postawił własnym sumptem jakiś obywatel poznański, zasądzony na karę śmierci za cudzołóstwo, lecz ulaskawiony pod warunkiem że wybuduje fontannę (Oehlschläger). Legenda ta miała może podłoże złośliwej plotki, skierowanej przeciwko ówczesnemu burmistrzowi poznańskiemu lub też temu rajcy, który był inicjatorem planu budowy pomnika, wyobrażającego porwanie młodej kobiety przez starca Prozerpina, córka Zeusa i Demetry, porwana przez Plutona, wroga wszelkiego życia, oto symbol wszechmoey natury i elementów. Por. następujący zwrot, wyjęty z opisu zarazy poznańskiej w latach 1707—1709: „— Permanentes autem in civitate eandem consequenter regentes atrocissimo Proserpinae luis pestiferae veneno ita sunt necati, ut — —”.

uprowadza Orithyę", „Bachus i Ariadna", „Czas uprowadza Piękność"), to należy szukać pierwowzoru wśród rzeźb w ogrodach drezdeńskich (wykonanych przez Piotra Balestri, sjeneńczyka ze szkoły Berniniego) lub podobnych grup w parku Schwarzenberga w Wiedniu (wykonanych od r. 1716 przez Lorenza Mattiellięo, który później, od r. 1738 aż do śmierci w r. 1748, pracował w Dreźnie), lub też wśród dzieł G. F. Ebenhechta († 1757), pracującego w pierw w Lipsku, później w Berlinie dla parku poczdamskiego Sanssouci.

W żadnej z ostatnio wymienionych rzeźb nie można będzie upatrywać bezpośredniej łączności formalnej z pomnikiem poznańskim, niemniej jednak skłonni jesteśmy przypuszczać, że środowiskiem artystycznym, z którym się wiąże poznańska rzeźba Porwania Prozerpiny, było może Dreżno, jego sfrancuziała sztuka za czasów Augusta Mocnego i Augusta III, która, jak wiadomo, wycisnęła wybitne znamię na sztuce polskiej.

* J A N F E L I X S E Y F R I E D (Zeyfried, Siegfried).

Jan Feliks Seyfried, nadworny malarz ks. Sułkowskich, wykonał dekoracje malarskie w wielkiej sali balowej zamku rydzynskiego oraz polichromię odbudowanego kościoła w Kłodzie w pow. leszczyńskim (w r. 1768); dla tegoż kościoła namalował dwa obrazy oltarzowe, „Św. Józef" i „Św. Aleksander". W utworzonym przez Augusta ks. Sułkowskiego w r. 1770 teatrze²²²) w Rydzynie malował Jan Feliks Seyfried dekoracje (kontrakt z 21 lipca 1770 r.: „... nach derjenigen Zeichnung, welche Seine Durchlaucht bereits approbirt, mit Observierung der darauf vom Hochdenenselben annotirten Remarquen". Dekoracje wnętrza teatru miał Seyfried wykonać „nach den von demselben gemachten Model, so wie es von Seiner Durchlaucht approbirt worden", „vor das Oratorium als Fresko auf frische Wand zu malen". „Architektur und Logi, darinnen Personen sind und heraussehen"). — Z r. 1766 pochodzi obraz przedstawiający Ludwikę z Tworzańskich Gurowską († 12 września

²²²) Teatr ten, umieszczony obok pałacu w pomarańczarni, w jej prawem skrzydle, wybudował budowniczy Wacław Heymrath.

1779 r. w 43 r. życia) w kościele OO. Cystersów w Obrze²²³⁾. (Por. Przyjaciół Ludu, 1844, nr. 28, I, 222).

Por. Rastawiecki, op. cit., III, 77; Ehrenberg, op. cit., p. 139, wzm. 5, 140; N. Pajzderski, Zamek w Rydzynie (Arch. i Budownictwo, Warszawa 1927, zeszyt 6, p. 174); tenże, Teatr w Rydzynie (Kurj. Pozn. 1925, nr. 351); Z. Grot, Znaczenie narodowe Teatru Polskiego w Poznaniu (Kronika m. Poznania, 1930, p. 295).

* J A N K A R O L S E Y F R I E D (Zeyfert, Seiffert).

Malarz Jan Karol Seyfried²²⁴⁾, urodzony około r. 1776 w Poznaniu, prawdopodobnie syn poprzednio wymienionego. Malował sceny historyczne, krajobrazy i portrety, olejne i pastelowe. Kilka jego prac znajduje się w kościele w Wyskoci pod Kościanem. — Por. Nagler, op. cit., XVI, p. 218; Rastawiecki, op. cit., III, 77; Ehrenberg, op. cit., p. 157.

* T E O D O R B O G U M I Ł J Ó Z E F S E Y F R I E D.

T. B. J. Seyfried, urodzony dn. 15 marca 1781 w Buku (Wkp.), zmarły 7 marca 1857 r., może brat poprzedniego, studiował architekturę i malarstwo. Podczas pobytu we Włoszech wstąpił do kompusu inżynierów francuskich (1808), mianowany został podporucznikiem kompanii saperów w legii polskiej, brał udział w walkach we Włoszech, na Śląsku, w Hiszpanii, oraz w wyprawie na Rosję w r. 1812. W r. 1813 wystąpił z wojska w stopniu kapitana. Od r. 1826—1856 był budowniczym obwodu komżyńskiego. — Por. St. Łoza, Słownik architektów etc., Warszawa 1930, p. 308.

²²³⁾ Gurowscy byli spokrewnieni z opatem cysterskim Gurowskim. W tymże kościele znajdują się dwa nagrobki w których złożone są serca Ludwika i Rafała Gurowskich (por. Łukaszewicz, Krótki opis etc., II, p. 483. — Jan Feliks Seyfried jest prawdopodobnie autorem dwóch portretów pastelowych (32 × 40 cm), przedstawiających popiersie mężczyzny w białej peruce i, jako pendant, popiersie kobiety w różowej sukni i tiulowym czepku. Na ramach obrazów z tyłu napis: v. Seyfried. Obrazy te, nabyte w Poznaniu w r. 1921, znajdują się w posiadaniu p. prof. Wł. Tatarkiewicza, Warszawa.

²²⁴⁾ Nagler i Rastawiecki mieszają Jana Karola z Teodorem Bogumiłem Zeyfriedem.

IGNACY SZYMANKOWSKI.

Z snyczerzem Ignacym Szymankowskim, mieszkańcem m. Jaraczewa, zawiera w r. 1768 (dn. 17 paźdz.) ks. Antoni Wojciechowski, proboszcz w Mchach, kontrakt co do budowy ołtarza. Jak się zdaje, zerwano tę umowę. — Por. Wł. Stachowski, Nieznany snyczerz gostyński z XVIII w. Jan Adam Schuster („Kronika Gostyńska“, 1933, serja V, nr. 10).

JOHANN ADAM SCHUSTER.

Jan Adam Schuster, snyczerz i obywatel m. Gostynia, zawiera w r. 1768 kontrakt z ks. Antonim Wojciechowskim, proboszczem w Mchach, w sprawie wybudowania ołtarza N. P. Marji. Kontrakt ten brzmi:



Jan A. Schuster: Ołtarz N. P. Marji w kościele parafji. w Mchach.

Między niżej wyrażonymi stanął pewny kontrakt to jest, że sławetny pan Jan Adam Schuster, snycerz i obywatel gostyński, podejmuje się roboty wystawienia i zrobienia ołtarza na honor Najświętszej Matki takim kształtem, fasonem, figurą, jak abrys prezentuje, i w robocie, gdy doskonalsza imaginacja przyjdzie, piękniejszą i kształtniejszą rzeźbę cyrady, muszle, korchy (konchy?) wystawić z dwiema statunami św. Wawrzyńca i św. Jana Nepomocnego z górą zaś miejsce do obrazu Trzech Królów uczynić powinien. Wysokość tego ołtarza na osiem łokci lub wyższa według proporcji być powinna, ołtarz z dwiema ramami zasuwany, do ołtarza krzyż z najpiękniejszą robotą, z ramami do kanonów trzema, jako też antependjum snycerską robotą i grańs w też robotę inkluduje się i zeola wszystko cokolwiek do doskonałego ołtarza należeć będzie, któremu się drzewo obiecuje. My zaś niżej podpisaní za ten ołtarz deklarujemy złotych polskich 250 żyta leszczyńskiej miary ćwierci 4, grochu wiertel 2, soli garnca 6, braku jednego. Ołtarz ma zaś być wygotowany w roku 1769 na święto św. Jana Chrzciciela, około którego, gdy będzie robił, deklaruje mu się półtora garnca piwa codziennie oprócz świąt, inquantumby zaś w tydzień po Trzech Królach nie przybył i nie zaczął roboty, to ten kontrakt dany, żadnego walurować nie będzie.

Dla lepszej zaś wiary i bezpieczeństwa dotrzymania słowa obiedwie strony podpisują się i na poeciwość przyrzekają wykonać swoją ugodę i kontrakt.

Działo się w Mebach roku 1768 dnia 31 grudnia.

- (—) Melchior Korwin Bienkowski mp
- (—) X. Antoni Wojciechowski P. M. mp.
- (—) Johann Adam Szuster.

Na tym samym kontrakcie znajdują się wypisane wszystkie spłaty, które czyniono na poczet wykonanych prac.

Prawdopodobnie wykonał Schuster także ołtarz św. Anny w kościele mehowskim, powstały w r. 1769 lub 1770.

W gostyńskich aktach miejskich występuje Schuster (w r. 1786, dn. 11 sierpnia), jako „obywatel niegdyś gostyński“, kwitując szwagra swego krawca Wojciecha Bączykiewicza z odbioru 50 złp., które mu tenże w myśl umowy z dn. 6 list. 1782 wypłacił jako wiano, przypadające żonie jego Zofji, córce stolarza Jana i Franciszki Schultzów, i zrzekając się wszelkich praw do domu, które szwagier przejął po wspólnym ich teściu. Na ostatnio przytoczonym akcie następujący podpis: Johan Schuster und Meine Weib sophia. -- Zob. Wł. Stachowski, Nie-

znany snycerz z XVIII w. Jan Adam Szuster („Kronika Gostyńska“, r. 1933, serja V, nr. 10).

* GOTTHELFF SIGISMUND SCHLEGEL.

Malarz wrocławski G. Schlegel, syn leśniczego w służbie ks. Sulkowskiego Adolfa Fryderyka Schlegla z „Sokołny“ (Wkp.) ożenił się w r. 1769 z Dorołą Heberkornówną. Umarł we Wrocławiu w r. 1775, mając 34 lata. (Zob. A. Schultz, op. cit., p. 136).

SZYMON KIERBLEWSKI.

Szymonowi Kierblewskiemu „magistrowi kunsztu malarzkiego“ oddano w lipcu r. 1769 malowanie ołtarza N. P. Marji w Mchach, wykonanego przez snycerza J a n a A d a m a S c h u s t e r a. Za kwotę 260 zł ma on „według kunsztu swego wyzłocić, gdzie potrzeba, y wysrebrzyć odmalować błękitno zgoła iak naykształtniey bez żadnej nagany“ i pozatem do tegoż ołtarza namalować obraz Trzech Króli.

W r. 1771 polichromował Kierblewski drugi ołtarz w kościele mchowskim, ołtarz św. Anny, za 200 zł. oraz wykonać do tegoż ołtarza obraz św. Józefa „z wziętego abrysu w kościele boreckim za Zdieszu“. -- Por. Wł. Stachowski, Nieznany snycerz gostyński z XVIII w. Jan Adam Schuster („Kronika Gostyńska, 1933, serja V, nr. 10).

JOHANNES MALTZAN.

Rzeźbiarz Jan Maltzan, urodzony w Gdańsku, przyjmuje w r. 1771 prawo miejskie w Poznaniu.

ANTON SCHULTZ.

„Anton Schultze em Bildhauer von hier geburtig“ przyjmuje w r. 1774 (dn. 26 styczni.) prawo miejskie w Rawiczu. (P. Arch. w Poznaniu: Dep. Rawicz C. 15, fol. 218, nr. 8091).

* FRANCISZEK OCHOCKI.

W r. 1776 wymalował Franciszek Ochocki prezbiterjum kościoła parafjalnego w Brzozie, niedaleko Ryczywołu (pow. obornicki). -- Por. Rastawiecki, op. cit., II, p. 67; Ehrenberg, op. cit., p. 157.

* J A B Ł O Ń S K I.

Malarz Jabłoński z Warszawy, zajęty przez kapitułę gnieźnieńską, ozdobił w latach 1777—1783 malowidłami ściennymi kilka kaplic katedry gnieźnieńskiej, odnowionej po pożarze w r. 1760.

W kaplicy św. Jana Nepomucena (czyli Doktorów) malował Jabłoński trzy obrazy z życia św. Jana Nepomucena: Św. Jan Nepomucen słuchający spowiedzi królowej czeskiej Joanny (naprzeciw ołtarza), Św. Jan wzbraniający się wyjawić przed królem Waclawem sekret spowiedzi (naprzeciw okna), Wzniesienie przez aniołów św. Jana nad rzekę Mołdawę (na sklepieniu); w narożnikach popiersia św. Franciszka Salezego, św. Karola Boromeusza, św. Filipa Nereusza i św. Wincentego a Paulo ²²⁵).

W kaplicy Bożego Ciała (obecnie Najśw. Sakramentu) wykonał Jabłoński następujące obrazy: Ofiara Abrahama (na sklepieniu), Wieczera Pańska, Chrystus z dwoma uczniami w Emaus, Mojżesz zdejmujący obuwie przed krzakiem gorejącym ²²⁶ (na ścianach) Judyta w drodze do obozu Holofernesa, Ruth na polu Boaza kłosa zbierająca (pod oknami), oraz popiersie czterech ewangelistów (w narożnikach sklepienia).

W kaplicy ks. kan. Skrzetuskiego malował Jabłoński obrazy z życia św. Józefa: Zaślubiny NP. Marji (naprzeciw ołtarza), Św. Józef w warsztacie stolarskim (nad wejściem) oraz Ucieczka do Egiptu (pod oknem) ²²⁷).

W r. 1783 otrzymał Jabłoński 126 dukatów za wymalowanie zakrystji pałacowej; również dawny kapitułarz, położony pomiędzy wieżami, ozdobił Jabłoński malowidłami al fresco (sklepienie). Prawdopodobnie jego pendzla są także dwa obrazy w dawnym kapitułarzu na płótnie malowane w r. 1777:

²²⁵) Malowidła te wykonane zostały za 110 dukatów, ofiarowanych na ten cel przez ks. kanonika Pstrokońskiego.

²²⁶) Tamże napis: Jabłoński 1782.

²²⁷) Znajdujący się w ołtarzu tejże kaplicy obraz: „Śmierć św. Józefa”, sprowadzony został przez ks. kan. Ryczywońskiego za 30 dukatów „z malarni królewskiej”.

Męczeństwo św. Stanisława oraz Sprowadzenie do Gniezna pięciu braci Polaków zamordowanych pod Kazimierzem²²⁸⁾.

Por. J. Polkowski, *Katedra Gnieźnieńska* (Gniezno 1871), pp. 51, 54, 72, 73, 241 i 245; J. Wałkowski, *Wspomnienia o kościele metropolitalnym w Gnieźnie etc.* (Gniezno 1876) pp. 172, 181, 226 i 248; Ehrenberg, *op. cit.*, p. 157.

* J A N B Y S Z K O W S K I (Byczkowski).

Malarz warszawski Jan Byszkowski, uczeń malarza włoskiego Tombariego²²⁹⁾ oraz pomocnik architekta i malarza Wincentego Brenny (1745-1820), wykonał w r. 1778 freski na kopulastych sklepieniach kościoła parafjalnego w Wolsztynie (Wkp.). W nawie głównej: Dziewięć chórów anielskich, Adoracja Baranka Bożego, Sceny z raju, Narodzenie Chrystusa, Władza duchowna i świecka; w lewej nawie: Św. Roch, Cud w Kanie Galilejskiej, Mojżesz na puszczy z wężem miedzianym; w prawej nawie: Mojżesz na puszczy dobywający wodę ze skały, Archanioł Rafał z Tobiaszem i Sen Jakóba, wreszcie Św. Anna. Po oczyszczeniu i usunięciu przemałowań z r. 1880 (zajął się tem art. mal. St. Wróblewski z Poznania) odnaleziono nazwisko autora na sklepieniu lewej bocznej nawy.

W r. 1785 wykonał Byszkowski „z Poznania“ polichromję w kościele parafjalnym św. Elżbiety w Obrze (nieдалeko Wolsztyna)²³⁰⁾.

Niektóre obrazy olejne tego malarza, cenionego jako wykopawca arabesków i kwiatów malowanych al-fresco, znajdowały się na korytarzach klasztoru OO. Kapucynów w Warszawie. Byszkowski współpracował przez pewien czas również z architektem T. Belottim.

²²⁸⁾ W r. 1777 kupiła kapituła 75 lokci płótna na obrazy do kapitułarza.

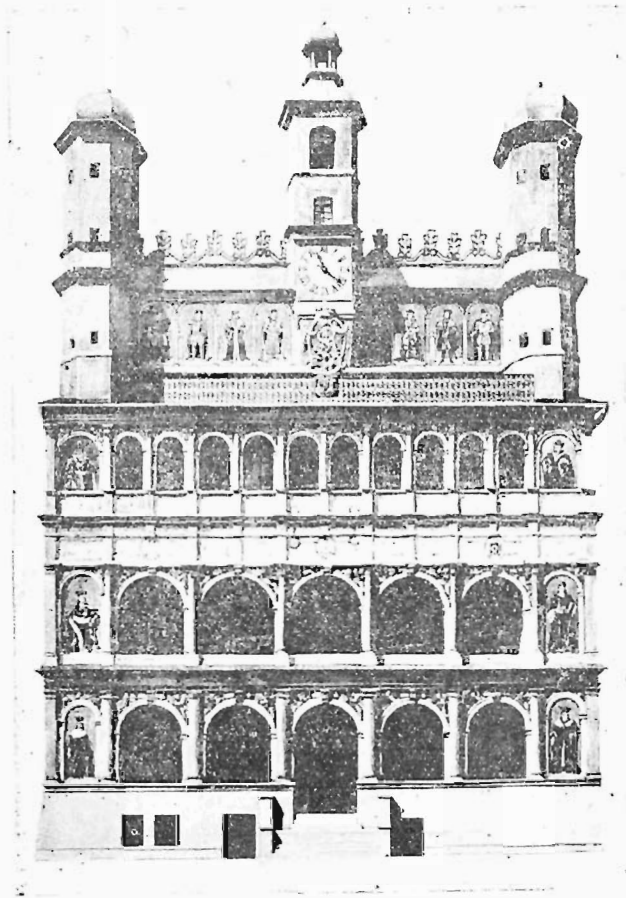
²²⁹⁾ Tombari jest autorem freskowych dekoracyj w pałacu Stanisława Połockiego przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

²³⁰⁾ Kościół ten drewniany, według wizyty z r. 1725 „wewnątrz cały ozdobiony starożytnymi malowidłami, — i chórem wymalowanym” (Łukaszewicz, *op. cit.*, II, p. 482) został w r. 1839 całkowicie rozebrany.

Por. „Przyj. Ludu” z r. 1844, N. 28, I, 218; Rastawiecki, op. cit., I, pp. 82 i 83; N. Pajzderski, Kościół w Wolsztynie i jego freski. (Przeł. Hist. Sztuki (Kraków 1930/31), R. II, pp. 20—21, tamże reprodukcje fresków wolsztyńskich); ks. Zdzisław Zakrzewski, Z dziejów Wolsztyna i okolicy, Leszno 1932, pp. 96—103.

JOANNES GEORGIUS GERSTNER (Gerztner).

Rzeźbiarz Jan Jerzy Gerstner z Könighofen im Grabfeld (pod Würzburgiem, Frankonja) przyjmuje w r. 1779 prawo miejskie w Poznaniu.



Fasada ratusza poznańskiego (Rekonstrukcja p. C. T. Prausmüllera).

JOANNES GAYSLER.

Rzeźbiarz Jan Gaysler urodzony w Głogowie, przyjmuje w r. 1779 prawo miejskie w Poznaniu.

* JAN KOZŁOWSKI.

Malarz Jan Kozłowski wykonał w r. 1780 polichromję kościoła w Brzozie, niedaleko Ryczywołu (pow. obronicki). Rastawiecki, op. cit., III, 277; Ehrenberg, op. cit., p. 157; Thie-me-Becker.

* FRANCISZEK CIELECKI.

Malarz Franciszek Cielecki uchodzi za autora portretów królewskich, malowanych w r. 1783 na fasadzie ratusza poznańskiego²³¹).

Por. Łukaszewicz, op. cit., II, pp. 71 i 74; Rastawiecki, op. cit., III, p. 164; Ehrenberg op. cit., p. 157 oraz wzm. 2; Kothe, op. cit., I, 125, II, 76; Pajzderski, Ratusz Poznański, Poznań 1913, pp. 33 i 39; Kronthal, Das Rathaus in Posen, 1914, p. 22.

* KARI ALBERTI.

Karol Alberti, malarz nadworny b. landgrafa hesko-darmstadtzkiego Ludwika X (od r. 1806), odbywał w towarzystwie wymienionego landgrafa (między r. 1790 a 1796) podróż po

²³¹) W latach 1780—1784 podjęto restaurację ratusza sumptem 35 000 złp. Jak już podałem na innym miejscu (zob. Armon), część tych portretów powstała już w latach 1616—1618. Cielecki prawdo podobnie tylko odnowił polichromję fasady wzgl. wykonał portrety królów polskich we wnękach arkadowych, w ilości 6. Według Łukaszewicza malarz Cielecki „malował zewnątrz ratusz, złożył cyfry Stanisława Augusta, indexy i t. p.”. Ehrenberg (op. cit., p. 157 wzm. 2) nie znalazłszy nazwiska Cieleckiego w rachunkach miejskich, przypuszcza, że Łukaszewicz niesłusznie wiąże portrety królów z nazwiskiem Cieleckiego. — Por. W. Bettenstaedt, Das Rathaus in Posen und seine Herstellung in den Jahren 1910—1913, Poznań 1913, p. 39; Brosig, Dawna polichromja ratusza poznańskiego (w II. Kurj. Codz. z dnia 18. XI. 1934 r). Podczas odnawiania ratusza w latach 1910—1913 usunięto owe portrety, bardzo już zniszczone. — Portrety królów polskich widoczne są na starych rycinach (litografia I. Fretera według rysunku A. Perdicha, miedzioryt w albumie E. hr. Raczyńskiego p. t. Wspomnienia Wielkopolski, miedzioryt kolor, Delkeskamp itd. — Zob. rekonstrukcję fasady według pomysłu p. C. T. Prausmüllera Poznań.

Brandenburgji, Pomorza, Wielkopolsce, Królestwie, Śląsku i Saksonji. Owocem tej podróży artystycznej była kolekcja widoków miast, malowanych gwaszem na papierze (ca 32,5 × 21,6 cm) w liczbie kilkuset egzemplarzy, dziś rozproszonych po różnych muzeach ²³²).

Por. Zeitschrift d. Hist. Gesellschaft f. d. Prov. Posen (1886), II, pp. 139 i 144; A. Kraushar, Widoki Warszawy i jej okolic, Warszawa 1912; Histor. Monatsblätter, XX (1920) nr. 6, p. 96; 34. Band der Forschungen zur Brandenburgischen u. Preuss. Geschichte (Sitzungsbericht vom 7. 5. 1919); Kurjer Poznański z r. 1910, nr. 231 i 235 (Aniela Kochlerówna); A. Brosig, Poznań i miasta Polski Zachodniej w grafice (Poznań 1929), pp. 38—42.

* ANTONI SMUGLEWICZ.

Antoni Smuglewicz, ceniony malarz dekoracyj teatralnych, wykonał (zapewne w r. 1801 — po malowaniu dekoracyj dla teatru kaliskiego) freski w pałacu w Dobrzycy (pow. krotoszyński) ²³³), przede wszystkim w sali balowej, służącej dziś za jadalnię, i w klatce schodowej (krajobrazy); w innych pokojach są malowidła i supraporty o motywach groteskowych i symbolicznych. Pałac wybudowany został w r. 1799 przez ówczesnego właściciela, generała Augustyna Górzeńskiego pod kierownictwem architekta Stanisława Zawadzkiego (1743—1806) ²³⁴); bogatą sztukaterję w salach wykonali sprowadzeni artyści włoscy.

²³²) Muzeum Miejskie w Poznaniu nabyło kilka lat temu kolekcję 18 widoków poznańskich, w tem 7 nie reprezentowanych w zbiorze Muzeum Wielkopolskiego, n. p. „Rzeźnia żydowska”, „Młyn wodny przy rzeźni żydowskiej”, „Kościół Bożego Ciała”, „Aleja Marcinkowskiego” oraz 3 widoki Katedry wzgl. wyspy tumskiej. Kolekcja ta należy do innego, może późniejszego kompletu. — Oprócz w Warszawie i Berlinie (Märkisches Prov. Museum) znajdują się prace Albertiego także w Muzeum Miejskiem w Toruniu.

²³³) Jako autora tych fresków wymieniają także bliżej nieznanego Józefa Smuglewicza (Przyjaciół Ludu z r. 1835, nr. 46; E. Raczyński, Wspomnienia Wielkopolski, II, p. 282).

²³⁴) Jak „Kronika Kościelna” w Dobrzycy podaje, został pałac ten wybudowany według planów Fontany, Włocha, w r. 1764, (nie w r. 1799, jak podaje Łoza, Słownik architektów i budowniczych etc., 1931, p. 375); wymieniony Zawadzki był zatem może tylko wykonawcą gotowych już planów (Informacja p. Stefana hr. Czarneckiego).

Antoni Smuglewicz wykonał freski w trzech pokojach pałacu w Śmiłowie (pow. jarociński), wybudowanego w r. 1797 przez Andrzeja hr. Ostroróg-Górzeńskiego pod kierownictwem wyżej wymienionego architekta Stanisława Zawadzkiego, i prawdopodobnie też w pałacu w Lewkowie (pow. ostrowski).

Por. Rastawiecki, op. cit., II, p. 194; Małkowsky, op. cit., pp. 196 i 196; L. Durczykiewicz, Dwory polskie w Wielkim Księstwie poznańskim (Czempiń 1912), pp. 11 i 35; T. Stryjeński, Pałace wiejskie i dwory etc. (Gebethner i Wolff, r. 1929), pp. 59—64, także ryciny, oraz p. 68.

* FRANCISZEK SMUGLEWICZ.

Franciszek Smuglewicz (1745—1807), młodszy brat wyżej wymienionego, wykonał pod koniec XVIII w. w kopule kościoła Kanoników Regularnych w Trzemesznie²³⁵⁾ 8 fresków przedstawiających: Ukrzyżowanie, ofiarę Abła, Mojżesza, Abrahama, Melchizedecha, Dawida, Salomona, oraz ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni. W tymże kościele mają się znajdować również olejne obrazy Smuglewicza.

W kościele parafjalnym w Pakości, w prezbiterjum po l. str. znajduje się obraz przedstawiający Niepok. Początek. N. P. Marji, podpisany F l . . . wicz, wielkości 158 × 299 cm. (Obraz ten został restaurowany przez rest. p. Rutkowskiego).

Kilka obrazów Smuglewicza posiada Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu. (Por. Katalog galerji obrazów w muzeum im. Mielżyńskich Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, Poznań 1912, nr. 543—554).

W pałacu w Dobrzycy (pow. krotoszyński) znajdowały się dawniej następujące obrazy Smuglewicza: Pożegnanie Hektora z Andromaką, Powrót Regulusa do Kartaginy, Ester omdleająca, Rebeka odbiera podarunki od Abrahama²³⁶⁾.

Por. Rastawiecki, op. cit., II, p. 181; Rastenberg, op. cit., p. 157; Kohte, op. cit., IV, p. 64; Małkowsky, op. cit., pp. 186 i 196) Kopera, Dzieje malarstwa w Polsce, II, p. 338.

²³⁵⁾ W latach 1770—1781 został kościół ten przebudowany, a w r. 1791 konsekrowany.

²³⁶⁾ Według informacji udzielonej mi łaskawie przez właściciela Dobrzycy, p. Stefana hr. Czarnieckiego, sprzedano owe obrazy na przymusowych licytacjach, które miały miejsce dwukrotnie, raz po śmierci generała Turno, drugi raz, gdy właścicielem Dobrzycy był baron von Koftwitz. (W ten sposób dostał się do zbiorów gołuchowskich obraz Bacciarelliego, portret króla Stanisława Augusta).

JOHANN FRIEDRICH MORITZ.

Malarz Jan Fryderyk Moritz umarł w r. 1780 (dn. 23 paźdz.) w Poznaniu, mając lat 44 i kilka miesięcy. (Akta ew. kośc. św. Krzyża).

WILHELM PHILIPP RUPPRECHT (Ruprecht).

W aktach ew. kościoła św. Krzyża czytamy (r. 1782): „Wilhelm Philipp Rupprecht, ein Kunstmahler allhier, ein Jungesell, ist mit Jungfer Anna Rosina Wunschin des T. H. Johann Jacob Wunsches, Kaufmann in Warschau, ältesten Tochter zweiter Ehe allhier ehlich copuliret worden den 27 November“.

W r. 1784 (dn. 24 paźdz.) urodził się syn „Wilhelm Ferdinand“ (ochrzczony dn. 24 paźdz.). — Akta ew. kośc. św. Krzyża

DOMINIKUS SAWICKI.

Malarz Dominik Sawicki, urodzony w Białej (Śląsk Cieszyński), przyjmuje w r. 1783 prawo miejskie w Poznaniu.

JOHANN JOSEPH MÜLLER.

Jan Józef Müller, malarz w Zdunach (Wkp.). Zob. niżej.

KARL JOSEPH MÜLLER.

W aktach ew. kościoła św. Krzyża czytamy (r. 1787): „Den 30 April ist Karl Joseph Müller, ein Mahler allhier, gebürtig aus Zduny, dessen Vater daselbst ist Johann Joseph Müller B. u. Maaler, des Abends stille beerdigt worden, nachdem er an demselben Tage mit Anbruch desselben gestorben war“.

FERDINAND WILHELM MÜLLER.

Malarz Ferdynand Wilhelm Müller ze Zdun (Wkp.), czynny we Wrocławiu 1788—1817, jest w latach 1804—1806 starszym cechu malarzy wrocławskich. — Zob. Thieme-Becker.

JOHANN GOTTFRIED SCHULTZ.

Malarz poznański Jan Gotfryd Schultz ożenił się w r. 1787 (dn. 15 maja) z Anną Dorotą, najstarszą córką poznańskiego stolarza Jana Jerzego Baufelda. W r. 1788 (dn. 6 marca) uro-

działa się córka „Anna Juliana” (ochrzczona dn. 11 marca); w r. 1791 (dn. 22 maja) urodziła się córka „Carolina Friderika” (ochrzczona dn. 26 maja); w r. 1793 (dn. 29 lipca) urodził się syn „Johann August”; w r. 1799 (dn. 15 kwietnia) urodziła się córka „Susanna Dorothea”. (Akta ew. kośc. św. Krzyża).

FRANZ THADDAEUS SCHOEN.

Malarz poznański Franciszek Tadeusz Schoen był ożeniony z Anną Rosiną Schmidt. W r. 1788 urodziła się córka „Johanna Friderika” (ochrzczona dn. 13 czerwca; do chrztu trzymali ją m. in. jubiler Christian Ferdinand Burkhard i konwisarz Johann Christian Wolkwitz (Wolkowitz). Akta ew. kośc. św. Krzyża.

* R A T K A.

Malarz Ratka z Międzychodu malował w r. 1789 kapitułarz i bibliotekę w klasztorze cysterskim w Bledzewie (dawn. Wielkopolska). — Zob. „Przyj. Ludu” (z r. 1843), nr. 7, 1, p. 55; Bastawiecki, op. cit., II, p. 129; Ehrenberg, op. cit., p. 157).

* P L Ö T Z.

Pod koniec XVIII wieku przebywał w Poznaniu przez krótki czas malarz Plötz, duńczyk, przywieziony z Włoch przez biskupa poznańskiego; opuścił Poznań, udając się do Berlina. — Por. I. L. Schwartz, *Denkwürdigkeiten aus dem Leben eines Geschäftsmannes, Dichters und Humoristen* (Lipsk 1828).

CARL FRIEDRICH MORITZ.

Malarz poznański Karol Fryderyk Moritz był ożeniony z Johanną Christianną Hahnówną. W r. 1792 urodziła się córka, „Charlotte Christiana” (ochrzczona dn. 20 maja). — Akta ew. kościoła św. Krzyża.

CHRISTIAN FRIEDRICH SCHREIBER.

Malarz poznański Krystjan Fryderyk Schreiber, „wohnhaft nr. 13 auf der Fischerei”, był ożeniony z Anną Rosiną

Langner. W r. 1792 (dn. 14 sierpnia) urodził się syn „Johann Friedrich” (ochrzczony dn. 16 sierpnia²³⁷); w r. 1794 (dn. 5 paźdz.) urodziła się córka „Dorothea Charlotte Carolina”, w r. 1800 (dn. 4 kwietnia) urodził się syn „Johann Heinrich”. (Akta kośc. ew. św. Krzyża).

SAMUEL HUNDT.

Malarz poznański Samuel Hundt, „wohnhaft 435 auf der Gerbergasse”, ożenił się w r. 1792 (dn. 13 lut.) z Anną Dorotą, najstarszą córką stolarza poznańskiego Antoniego Wasseita. W r. 1792 (dn. 20 list.) urodziła się córka „Carolina Juliana”, która umarła w następnym roku dn. 15 września; w r. 1797 (dnia 12 lipca) urodził się syn „Heinrich”; w r. 1799 (dn. 3 marca) urodziła się córka „Juliana Carolina”; w r. 1801 (dn. 2 czerwca) powiła żona bliźnięta, które tegoż dnia ochrzczono: „Johann Carl” i „Wilhelm Ferdinand”.

R. 1810: „d. 13 Mai ist H. Samuel Hundt, Bürger und Mahler allhier, beerdigt worden. Gestorben d. 10 Mai gegen Abend halb sechs an Magenkrampfen, alt 44 Jahr”.

(Akta ew. kościoła św. Krzyża).

FRANZ MICHALOWSKI.

W aktach ew. kośc. św. Krzyża czytamy (r. 1794): „H. Franz Michalowski, Portrait-Mahler allhier ist mit Anna Florentina Baufeldin, H. Johann Georg Baufeld, B. und Tischlers allhier jüngster Tochter, ehlich kopuliret d. 13 Jan.”. - W r. 1798 (dn. 2 grudnia) urodziła się córka „Charlotte Louise” (ochrzczona dn. 8 grudnia).

JOHANN VITTINGHOFF.

Malarz poznański Jan Vittinghoff, „wohnhaft nr. 440 auf der Gerbergasse”, był ożeniony (po raz drugi) z Johanną Marią Zeitler. W r. 1799 (dn. 1 maja) urodził się syn „Johann Carl Phillip”.

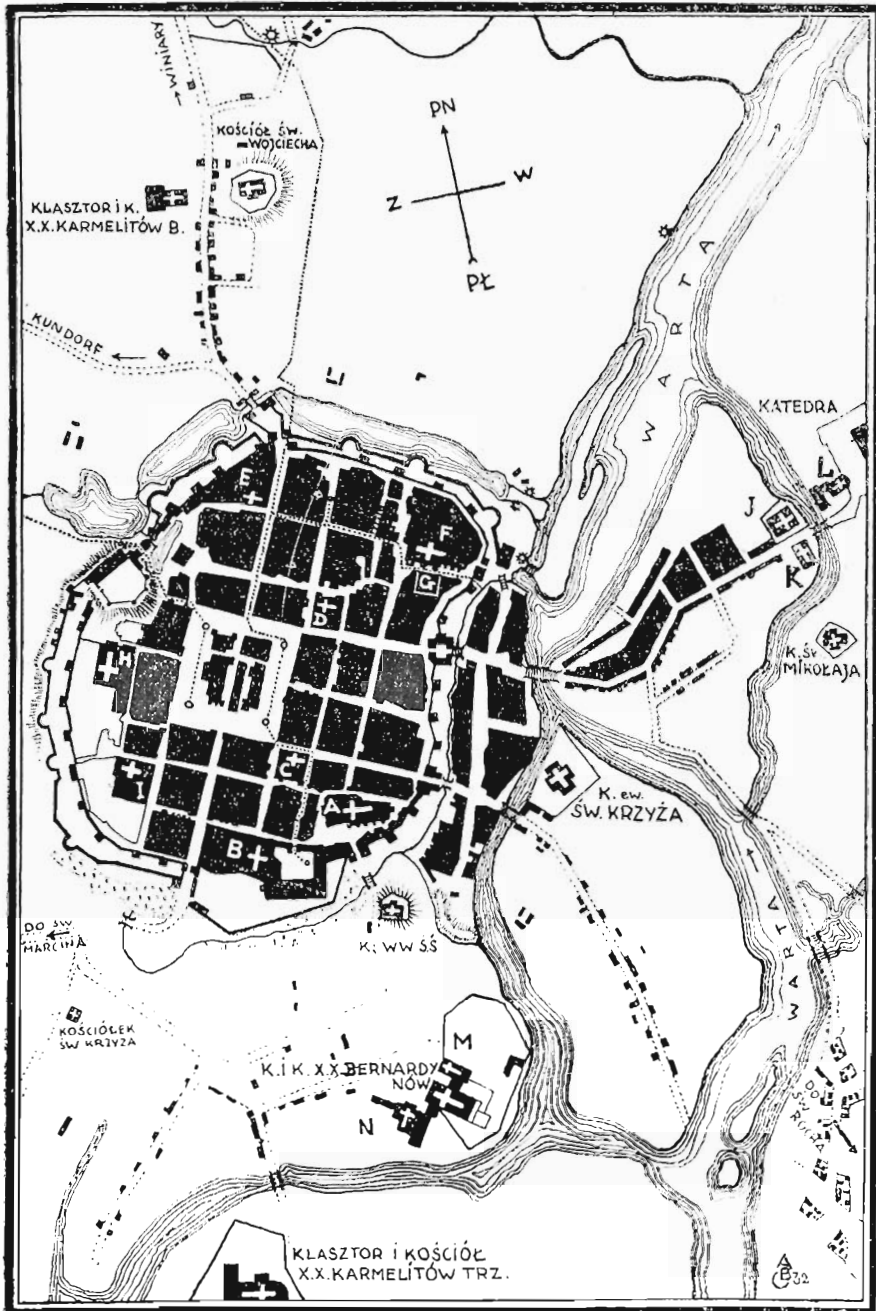
²³⁷ Umarł w r. 1794 (dn. 2 września) mając dwa lata i 19 dni.

R. 1803: „D. 12. August ist Jungfer Johanna Carolina Vittinghofin, H. Johann Vittingshoffs, Bürgers u. Decorations-Mahlers allhier mittelste Tochter erster Ehe, stille beerdigt worden. Sie war gestorben den 10 August halb 12 Uhr mitags an der Abzehrung, alt 22 Jahr“.

R. 1806: „D. 15. Januar H. Joh. Vittinghoff, Mahler allhier stille beerdigt worden. Er war gestorben den 12 Januar mitags um 12 Uhr an Krämpfen, alt 55 Jahr“. (Akta ew. kośc. św. Krzyża).

ADAM NATHANAEL MORITZ.

Malarz poznański Adam Natanael Moritz umarł w r. 1801. „Den 27. Nov. ist H. Adam Nathanael Moritz ein Mahler mit einer parentation beerdigt worden. Er war gestorben den 24 Nov. vorm. 10 Uhr an der Brustwassersucht, alt 35 Jahr“. (Akta ew. kośc. św. Krzyża).



Plan m. Poznania (około r. 1790). (Podziałka 1 : 10,000).

UZUPEŁNIENIA I SPROSTOWANIA.

- Str. XVIII wzm. 16. Por. artykuł autora p. t. Polski portret szlachecki (w Il. Kurj. Codz. z dn. 8. IV. 1935); także reprodukcja trumny cynowej Adama Czarnkowskiego w Czarnkowie.
- str. 15. wzm. 38. Statut malarzy w Przemyślu (1625) podaje jako sztukę mistrzowską: (1) „Krucyfix z Panną Marią i z Ś. Janem, także z Marią Magdaleną na jednej tablicy pod olej w ramie, na glans złocisty, z rzezaniem w grunt, (2) Ś^o Jerzego na koniu, pod wodnemi farbami na płótnie, (3) Konterfekt jakiegokolwiek persony, dobrze znajomej mistrzom”. — Zob. K. Arlamowski, Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych w dawnej Polsce, Przemyśl 1931, p. 215.
- str. 31. Wykonane w r. 1642 cztery statuy (z drzewa), przedstawiające świętych lub książąt, zostały w r. 1690 (po uszkodzeniu wieży ratuszowej w dn. 8 sierpnia r. 1675) odnowione (W. Bettenstaedt, Das Rathaus in Posen u. seine Herstellung etc., 1913, p. 35; N. Pajzderski, Ratusz Poznański, 1913, p. 40). Dn. 18 czerwca r. 1725 huragan przewrócił hełm wieży. — Według Łukaszewicza (op. cit., t. II, p. 74) znajdowały się figury kamienne (?) Lecha, Czecha i Rusa na samym szczycie wieży ratuszowej. Por. opis ratusza w dziele Władysława Łubieńskiego p. t. Świat we wszystkich swoich częściach etc. (Wrocław, 1740): „W rynku nad ratuszem iest wysoka wieża, na której wierzchołku są trzy statuy: Lecha, Czecha i Rusa, braci i t. d.”. Figury te umieszczone zostały później w fasadzie kamienicy Rogozińskiej w rynku i zginęły po rozebraniu tejże kamienicy. — Dekoracyjne zakończenie „historycznego” komina na dachu ratusza (po stronie południowej) wyobrażało prawdopodobnie Światowida wzgl. Trigława; podczas ostat-

niego odnowienia ratusza została rzeźba ta zastąpiona nową kamienną dekoracją o trzech twarzach, rzekomo na podstawie widocznych jeszcze wtedy kształtów starej zwiędzłej rzeźby.

- str. 34. „Anno domini 1543 mense martio die 17 feria tertia ante dominicam pasche eo sacro octiduo venit ingens visque tanta in fluvio Wartha, ut omnes portas civitatis replevit omnium pontium altitudines superans, illucens usque ad plateam Aquaticam ad primam crucem a porta, qua itur e Sutorum platea ad ecclesiam sanctae Mariae Magdalenae a domo aciali Martini sarctoris fantum...”.

(A. C. 1535--1545, fol. 250 v.).

„ Permanentes autem in civitate eandem consequenter regentes atrocissimo Proserpinae luis pestiferae veneno ita sunt necati, ut curribus quadrigis de civitate nudi — proch dolor! — execti miserimeque hortis in variis, profanis locis et versus conventum Bernardinorum ad columnam imaginis sculptae Salvatoris Christi miserime per fossos sepulti in domino quiescunt absque numero — — etc.”.

(A. C. 1702—1709, p. 2037).

Wymieniamy tu również figurę Chrystusa Frasobliwego, umieszczoną na wysokim słupie, w podwórzu klasztoru OO. Dominikanów. Figury tej dzisiaj niema. Zob. litografię Minutolię z r. 1842, Brosig, Poznań i miasta Polski Zach. w grafice, 1929, nr. 107. — O innych tego rodzaju zabytkach mówi A. Kronthal w artykule „Vergessene Denkmäler“ (Aus d. Posener Lande, 1910, str. 262—269).

- str. 41. O portretach królewskich dowiadujemy się również z opisu powodzi w r. 1586:

„— — Et ecclesiarum cathedralis quidem in curiam episcopalem eo loci ubi reges depicti cernuntur, sanctae vero Mariae Magdalenae sub ipsam meridiem festi paschalis in staterae seu libripendii civilis partem superiorem sacra translata reliquis templis omnibus conticescentibus, praeterquam sanctorum Martini et Adalberti editiore loco sitis. — —”. (A. C. 1571—1626, 1586, fol. 80, 81).

W r. 1554 kazał biskup Czarnkowski usunąć z pałacu biskupiego portrety biskupów poznańskich, wykonane na początku XVI wieku z polecenia Jana Lu-

brańskiego i namalować je gdzieindziej na nowo. Por. uchwałę kapituły z r. 1554:

„Imagines episcoporum, quae erant in sala curiae episcopum depictae cum annotatione epitaphiorum vitae eorum et conditionis iussu reverentissimi (t. j. Czarnkowskiego) sublatae et destructae, rursus in aliquo loco comeditenti depingantur”. (Por. Łukaszewicz, Opis hist. kośc. paroch., t. I, p. 46, wzm.; tenże, Obraz hist.-stat. m. Poznania 1838, t. II, p. 61, wzm. 2).

- str. 42. Z zapiski „De tumultu per milites excitato eorumque interfectione” (A. C. 1571–1626, 1613, fol. 180 v. i nast.) podajemy tu fragment protokołu (Interrogatoria na niewinność ordinum civitatis), odnoszący się do portretu królewskiego w izbie radzieckiej: „— — Jako idąc do izby radzieckiej Złodzki, figi, prztyki na obraz IKMei czynił y iako strącać chciał, mówiąc: Piękna osoba. Chamowany od drugiego, coé obraz winien? A on: Dać mu w pludry, aszby spadł, żeby wiedział, iako woyska prowadzić. — —”.
- str. 46. wiersz 5. „wzniesiono” zamiast „wniesiono”.
- str. 50. wzm. 8. Chodzi tu niewątpliwie o nagrobek Jerzego Janeckiego, a nie Wojciecha, jak podaje Łukaszewicz. Jerzy Janecki, dr. fil. et med., pochowany był w kościele św. Łazarza (na Wildzie), skąd prochy jego miały być przeniesione do kościoła św. Marji Magdaleny. Odnośny dokument (w języku łacińskim) głosi: „w którym to miejscu (t. j. w kościele św. Marji Magdaleny) Przewielebny Prepozyt tego kościoła Wojciech Janecki wraz z swymi krewnymi, następnie zaś ze spadkobiercami pana Jerzego Janeckiego, filozofji i medycyny doktora w oratorjum św. Łazarza za Poznaniem pochowanego...”. (Zob. artykuł p. t. „Na starem przedmieściu Poznania, Wenetowie” (w Kurj. Pozn., nr. 218, z dn. 12. V. 1935)).
- str. 76. wzm. 7. Jak dalece wskazana jest ostrożność przy ustalaniu zawodu artystycznego osób w źródłach archiwalnych występujących jako „sculptores” lub „snycerze”, wynika m. in. z następującej zapiski w „Liber baptisatorum” kościoła św. Marcina w Poznaniu, pod

- datą 15 list. 1677 r.: „Ego, qui supra (sc. Matthaeus Czechowicz, altaris ecclesiae huius) baptisavi Dorotheam de Platea Cerdonum patris Balthasari Gostling sculp-toris alias szewlerz, matris Patientiae legitimorum coniugum etc.“. Szewlerz = bednarz, po niem Schäffler; „Schäfflertanz“ w Monachjum.
- str. 78. wzm. 11. Adrjan „Kossior“, zamiast „Kossor“.
- str. 80. W latach 1533—1543 pracuje niejaki Jan Koszior (Kosziorowicz) w Bochni i Wiśniczu. Por. M. Morelowski, O trzech wiążących się grupach malarzy etc. (Prace Kom. Hist. Sztuki, t. V, zesz. I, p. XXXVI).
- str. 99. Vilibro(r)dus Młodziejewski, herbu Korab, był ożeniony z Jadwigą Żydowską, herbu Doliwa. Ich synem był kanonik Bartłomiej Młodziejewski. Por. Weimann: Re-ceptiones seu installationes ad episcopatum, praelatu-ras et canonicatus Ecclesiae Cathedralis Posnaniensis ab anno 1532 usque ad annum 1580. (Roczn. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, XXXV, p. 65).
- str. 137. wzm. 61. O ojcu Krzysztofa Redla, rzeźbiarzu würz-burskim Hansie Rodleinie (Rötle, Rott, Rottel lub Hans von Schlüsselfeld) podaje L. Bruhn obszerne wiadomości w swem dziele „Würzburger Bildhauer der Renaissance und des werdenden Barock. 1540—1650“ (Monachjum 1923). Tamże czytamy, że w r. 1603 rzeź-biarz Krzysztof, syn zm. w r. 1600 rzeźbiarza würzbur-skiego, otrzymał od rady miejskiej w Würzburgu świadectwo dobrego urodzenia, składając przytem oświadczenie, że nieboszyk ojciec jego nie mu nie zo-stawił. Z najważniejszych dzieł Hansa Rodleina wy-mieniamy epitafjum Ludwika hr. von Stolberg-König-stein i tegoż żony w Wertheimie oraz epitafjum Jerzego i Barbary von Isenburg-Büdingen (około r. 1580), rów-nież w Wertheimie (por. repr. w wyżej wymienionem dziele, tabl. 57, 58 oraz 59, 60 i 61).
- str. 130. Jak wynika z niżej podanej zapiski, otrzymał Adam Forst, a nie „Joannes Frost“, dom w Łowiczu. (Zob. Adam Forst, str. 108):

„Illustrissimus Dominus Archiepiscopus (tj. Czarnkowski) supranominatus ob insignem peritiam in arte sculptoria honesti Adami Forst, eidem domum in civitate archiepiscopali Lovicz in platea subfluviali, inter domos famati Francisci Inowłodislaviensis musici Illustrissimi ex una et arcem Fusinska dictam partibus ab altera iacentem, perpetuo et in aevum cum successoribus donavit. Quam donationem Reverendi Domini (tj. kapituła) vigore generalis capituli approbant, ratificant sigillandamque decreverunt”. Acta capituli metropol. Gnesn., t. IX, p. 756. (Informacja ks. kan. L. Formanowicza z Gniezna).

str. 182. W aktach m. Grodziska występują następujący artyści: R. 1621: **Wojciech Kleczewski**, malarz, zięć mieszczyki grodziskiej Baiąnki, oraz malarz **Jan**, który nabywa od stelmacha Matysa plac przy ul. Bukowskiej. (Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu: Adv. Grodzisk, nr. 595).

R. 1633: Malarz **Maciej z Kozmina** otrzymuje w spadku po zm. Stanisławie Mieczniku (którego siostra była żoną Macieja) dom w Grodzisku, położony przy ul. Wolsztyńskiej. (Ossolineum, Lwów. Adv. Grodzisk, nr. 1530). Informacje udzielone mi łaskawie przez p. Wł. Stachowskiego z Gostynia.

str. 184. Bartłomiej Strobel przebywał w Polsce jeszcze w r. 1647 (Data na obrazie w Pakości).

str. 250. W r. 1664 miał „Joannes Anusik sculptor” wykonać ambonę dla kościoła parafj. Marji Magdaleny w Poznaniu. Por. Arch. Diec. w Poznaniu. Acta consist. 1660-1665. („occasione non perfectionis structurae suggesti ad ecclesiam praefetam D. M. Magdalenae” etc.). Informację powyższą zawdzięczam p. Tadeuszowi Lebińskiemu, Poznań.

str. 300. Barokowy ołtarz w kaplicy Różańcowej kościoła OO. Dominikanów, dzieło snycerza **Zabickiego**, został rozebrany. Kilka figur, pochodzących z tego ołtarza, przechowuje się w Muzeum Diecezjalnym w Poznaniu.

SPIS ARTYSTÓW POZNAŃSKICH
(WIELKOPOLSKICH).

- Adam (rzeźbiarz) 111
 Albert (malarz) 33, **253**
 Alberti Karl **326**
 Albertus (obal) **136**
 Aleksander (malarz) **183**
 Andreas (czel. mal.) 112, **125**
 Andreas (malarz) **93**
 Andrysz (malarz) 30
 Andrzej (z Płocka) 79, 80, 91, **95**
 Andrzej (z Kowina) **183**
 Antoni (karmelita) **276**
 Arculario Francesco **307**
 Arnon **130, 236**
 Aulich Christianus **309**
 Babie Tomasz **238**
 Baltazar (malarz) **273**
 Baltazar (malarz gost. **246**
 Baytygner Simon 14, **302**
 Bubenkiewicz, Józef **275**
 Bendorff **308**
 Benecke, Wilhelm **273**
 Berger Joachim **282**
 Berlik Matysz **151**
 Bernatowicz, Joannes 7, 13, **289**
 Besink Albert **96**
 Bodeloh (?) Johann **254**
 Boet Oswald **149**
 Boguszewski Krzysztof XIII,
 XVI, **175**
 Borzymowski Wojciech XVII, **141**
 Brendel Christian **302**
 Brombacher Franc. Ant. 8, 14,
286
 Bruchmann Michael **247**
 Brzozowski **310**
 Budowicz Grzegorz 6, 12, 171, 197
234
 Byszkowski Jan **324**
 Cedrowski Casimirus **282**
 Chirulski Daniel **245**
 Chrząszcz Andrzej 10, **95**
 Cielecki Franciszek 32, **326**
 Condrat Stanisław **254**
 Czechowicz Szymon **313**
 Cziński Jan 10, 77, 95, **97, 106**
 Czynkiel Gabrjel 10, **109, 171**
 Dankwart Karol XVI, **272**
 Dembicki Kazimierz **256**
 Dobrowolski Augustyn **248**
 Domusbergier Franc. **300**
 Dorner **308**
 Drescher Baltazar **273**
 Dunajewski Stefan **114**
 Dwojak Wojciech **171**
 Fenig Szymon **131**
 Ferszt Kaspar 192, 193, **206**
 Filip (mal. bydg.) **115**
 Flegel Marcin **249**
 Fleter Tobiasz **112**
 Florjan (ze Słupcy) **131**
 Folkmar Urban **142**
 Forst Adam **108, 338**
 Franciszek (czel. snyc.) 260, **264**
 Frantz (malarz) **306**
 Frenzel Venceslaus 39, **105, 124**
 Frey Joannes Georgius **309**

- Freydenhamer Franciszek **254**
 Friderici Franc. Lud. 7, 8, **299**
 Frost Joannes **130**, 338
 Gabrijel (malarz) **130**
 Gampey Stanisław **313**
 Gaysler Joannes **326**
 Gedichen Heinrich XVII, **135**
 Gehling Carl Anth. **314**
 Gentz Fridericus **302**
 Gerstner Joannes Georg **325**
 Giziński Jan 194, **237**
 Graff Ignatz **399**
 Graff Venceslaus 8, 14, **292**
 Grünwald Christian **307**
 Guhr **302**
 Hanika Matthaeus **304**
 Hanusz (czel. mal.) 117, **217**
 Hanuszyk Jan **250**, 339
 Hegel Marcin **227**, **228**
 Hieronim (z Głogowy) **96**
 Hilarion (bernardyn) **232**
 Hoeke Jan **228**
 Hörz G. **308**
 Hoffmann Jan 11, 110, 153, **169**,
 173
 Holeke **303**
 Horst Henryk **99**, 124
 Hundt Samuel **331**
 Huszmann Christianus **285**
 Jabłoński **323**
 Jakób (czel. mal.) **249**
 Jan (malarz) 37
 Jan (malarz) 82, 106
 Jan (czel. mal.) 154 **234**
 Jan (malarz) **179**
 Jan („Nakieleczyk”) 77
 Jan (z Trzemesznej) **130**
 Jan (mal. koźmiński) 339
 Jarecki Albert 7, 12, 13, 61, 62,
 259, 261, **264**
 Jarecki Joannes 64, **286**
 Jatkowicz Bonifacy **282**
 Joannes (czel. mal.) **275**
 Joannes (Szynce) **97**
 Johannes (malarz) **231**
 Josephus (malarz) **110**
 Josephus (malarz) **285**
 Józef (rzeźbiarz) **302**
 Jung Eljasz XVII, **223**
 Jung Michał **114**
 Jurga (malarz) 30
 Kadner Christian Ephr. **274**
 Kaisch Karolus Jos. **313**
 Karwacki, Gryger 260, **264**
 Keller Jan 42, 154, 192, 193, 223,
 229
 Keszyński Franciszek **247**
 Kierblewski Szymon **322**
 Klau Christian 7, 13, **290**
 Klauze Marcin **175**
 Kleinmann **308**
 Klein Rudolf **172**
 Klemens (malarz) **132**
 Kleszczewski Węgiech 339
 Knap Stanisław **115**
 Knoefvel C. S. **311**
 Knoefvel C. F. **311**
 Knoefvel G. S. **311**
 Kober Venceslaus 39, 42, **112**, 124,
 178
 Koch Francisus 265, **274**
 Kociński **248**
 Kössler (sztukator) **307**
 Konieczny Jan **233**
 Kolo Mateusz 78
 Kops Gabrijel **106**, 111
 Kossior Mateusz XVII, 10, 78, **80**,
 98, 104, 124
 Kossiorowicz Stan. 11, 85, 109, **115**,
 171
 Koyt Tobias **258**
 Koziółek Joannes **98**, 106
 Kozłowski Jan **326**
 Kretzing Baltzer **254**
 Krzysztofowicz Jan **238**
 Krzysztofowicz Łukasz 11, 40,
 105, 119, **142**, 153, 171, 238
 Kwiatkowski Jan K. 115, **190**, 228,
 230

- Langner Grzegorz II, 155, **179**, 192, 223
- Laurentius Wierzbicki **158**
- Lehman Michel 20, **182**
- Lekszycki Franciszek XVI, **218**
- Leopold **309**
- Leyman Leonard 234, **248**
- Leyman Michał **234**, 248
- Liebke Andreas **271**
- Litzmann Georg 44, **124**, 223, 224
- Lorentz (czel. mal.) **148**
- Lubstowski Mateusz **178**
- Łukasz (z Łowicza) **158**
- Łukaszewicz Jan **246**
- Maciej (mal. bydł.) **175**
- Maciej (mal. koźmiński) 339
- Maier Matthias Joannes **290**
- Maltzan Johannes **322**
- Marcin (snyc. grodz.) 178, **182**
- Marcin (Malarczyk) **249**
- Martinus (malarz) **106**
- Matysiak Mateusz **96**
- Meller Kaspar 259, **264**
- Merschel Kaspar **175**
- Methner Christian G. **314**
- Methner Gottfried **314**
- Michałowicz Paweł **257**
- Michałowski Franz **331**
- Müller Jan Rud. 192, 193, **218**, 231
- Młodziejewski Wilibr. **99**
- Monogramista A. S. **129**
- Monogramista M. B. 1595 **110**
- Moritz Ad. Nath. **332**
- Moritz Carl Friedr. **330**
- Moritz Joh. Friedr. **329**
- Müller Ferd. Willh. **329**
- Müller Joh. Jos. **329**
- Müller Karl Jos. **329**
- Myler **302**
- „Nakieleczyk” Jan 77
- N. snycerz **229**
- N. N. pietor de Buk 129
- Neunhertz Georg Willh. **293**
- Nieznany mistrz bawarski XVI, **304**
- Nieznany snycerz (z Poznania) **304**
- Ochocki Franciszek **322**
- Oefele, Fr. Ign. **284**
- Oman I 10, **77**, 95
- Oman (II) **98**, 160
- Ostawus **271**
- Paschen J. George **272**
- Paszkowski Maciej N. **110**
- Paul Marcio **98**
- Pauli **308**
- Paulus (de Lwówko) **95**
- Paulus (malarz) **238**
- Petrus (malarz) **152**
- Petzellius Krzysztof **247**
- Philippus (malarz) **108**
- Pipan Jan **183**
- Pipan Stanisław **174**
- Pisarzewicz Jan **239**
- Plötz **330**
- Predzosiak Walenty 226
- Pot Konrad 189, **207**, 229, 244
- Pot Eżajasz 211, 215, 216, 217, **244**
- Prusin Michał **232**
- Rabinka Mikołaj **136**
- Radyłowski Andrzej **258**
- Rafka **330**
- Redel Christoph II, 36, 107, 109, 127, 128, 129, **137**, 150, 338
- Reszczyński Wawrzyniec **301**
- Ritzer Joannes 266, **273**
- Rozanowicz Franciszek **257**
- Rupprecht Willh. Phil. **329**
- Rychter Melchjor **175**
- Ryngemk Petrus **238**
- Sandenbrück Seb. II, **131**
- Sawicki Dominikus **329**
- Schlehdorn Aegidius **254**
- Schlegel G. S. **322**
- Schmidt Andreas **310**
- Schmut Franciszek **307**
- Schoen Franz. Tadd. **330**

- Schöps Augustin 37, **314**
 Schenikell Zacharjusz **239**
 Schreder Marcin **238**
 Schreiber Christ. Fr. **330**
 Schultz Ant. **322**
 Schultz Joh. Gottfr. **329**
 Schuster Joh. Adam **320**
 Seyfried Jan F. **318**
 Seyfried Jan Karol **319**
 Seyfried Teod. Bog. **319**
 Sienicki C. **314**
 Sitkovius Samuel **285, 286**
 Slepka Jak. 128, **178**
 Smuglewicz Ant. **327**
 Smuglewicz Franc. **328**
 Sobierajski Matthias 194, **237**
 Spar Joannes 11, 41, **158, 220, 225**
 226, 233
 Stanisław (Krawiec) **148**
 Stanisław (malarz) 77
 Stephan Jakób 7, 11, 30, **152, 180,**
 181, 197, 210, 211, 233, 235, 241
 Strobel Abraham **227**
 Strobel Bartł. XIII, **184**
 Strobell Jan 193, **232**
 Stühl (rzeźbiarz) **307**
 Stulle Andrzej **240**
 Stuss Andras **126**
 Swach Adam XVI, **278**
 Swach Antoni XVI, **277**
 Szczepański Antoni **305**
 Szczepański Erazm **305**
 Szedler Franciszek **306**
 Szein Franciscus **310**
 Szymankowski Jan. **320**
 Szymon (z Poznania) **264**
 Teuscher Christoph **151**
 Themer Ezajasz 194, 230, **238**
 Theys (?) Jakob 259, **270**
 Thomas (rzeźbiarz) **275)**
 Thyr Abraham **244**
 Troszykowiec Wojc. **160**
 Turner Johann **286**
 Turner Karl Wilh. **286**
 Urbanus (malarz) **142**
 Uri 107, **110**
 Uzdowski Hnac. **304**
 Vetter Fryderyk **247**
 Vittinghoff Joh. **331**
 Wagner Christoph 210, **232**
 Wardziński Adam **247**
 Wawrzyniec (z Czerwińska) **136**
 Weber Hans **181**
 Welin Elias **270**
 Wenczel Johann **273**
 Wentzel (malarz) 124
 Werner Friedr. Bernh. **306**
 Wilberg Georg Friedr. **309**
 Wróblewski Jan **271**
 Wutke Georg **270**
 Yurga Joannes **244**
 Zabicki Michał **300, 339**
 Zabrocki Tomasz **264**
 Zawrocki Tomasz 7, **255**
 Żebrowski Walenty **304**
 Żytowski Franciszek **286**
 Żytowski Martin Gottl. **309**

WYKAZ ILUSTRACYJ.

Ilustracje na tablicach:

- I. Augustyn Schöps: „Porwanie Prozerpiny“, fragment studni przed ratuszem poznańskim.
Zdjęcie p. R. S. Ulatowskiego, Poznań.
- II. Niezn. artysta wielkopolski (1592): Tryptyk w Tuchorzy pod Wosztynem.
Obrazy malowane temperą na drzewie: Trójca św. (87 × 102 cm); na skrzydłach (wewnątrz): Ewangelisci, (zewnątrz) Czterech Doktorów kościoła; predella: Wieczera Pańska (88 × 50 cm); obraz szczytowy: „Ecce Homo“ z napisem: Anno Domini 1592. — Por. Kohte, op. cit., III, 142; artykuł autora p. t. Dlaczego marnujemy takie skarby? (w Kurj. Pozn. z dn. 6. X. 1932).
Zdjęcie autora.
- III. Monogramista M. B. 1595: Tryptyk w Olszowie pod Kępem.
„Ukrzyżowanie“, „Św. Stanisław“, „Św. Elżbieta“; obraz szczytowy: „Bóg Ojciec, Chrystus i Matka Boska“; predella: „Wieczera Pańska“. Na krzyżu (u dołu) monogram: M. B. 1595. — Por. Kohte, op. cit., III, 341.
Zdjęcie p. Dr. W. Dalbora, Poznań.
- IV. Mateusz Kossior: Oltarz w Klecku (pow. gnieźnieński).
Obraz środkowy (św. Jadwiga) i obraz szczytowy (św. Jerzy na koniu) pochodzą z nowszych czasów.
Zdjęcie p. C. T. Prausmüllera, Poznań.
- V. Bartłomiej Strobel: Ukamieniowanie św. Szepeana. (w Muzeum Wielkopolskiem).
Zdjęcie autora.
- VI. Franciszek Ignacy Oefele: Autoportret (Schleissheim).
Zdjęcie Ver. Kunstanstalt, München.

VII. Kościół Bernardynów w Poznaniu.

Zdjęcie anonimowego autora.

VIII. G. S. Knoefvel: Portret Jana Nep. Mycielskiego (Rawicz, Ratusz).

Zdjęcie autora.

Ilustracje w tekście:

	Str.
1. Płyta nagrobkowa Barbary Winklerówny w Koźminie	48
2. Epitafjum dla ks. Mikołaja Grochowskiego w Koninie	50
3. Epitafjum dla ks. Łukasza Brzeźnickiego w Poznaniu .	51
4. Pieczęć malarza pozn. Mateusza Kossiora	92
5. Albert Besink: Chrzcielnica w Małym Krzycku .	36
6. Gmerk rzeźbiarza Henryka Horsta	100
7. Pieczęć malarza pozn. Jakóba Stephana	157
8. Bartłomiej Strobela: Wniebowzięcie N. P. Marji (Pępowo)	185
9. —, — Matka Boska z Dzieciątkiem, z św. Bonawenturą i św. Ludwikiem (Pakość)	187
10. Konrad Pot: Płyta nagrobkowa Jerzego Vechnera w Wschowie	209
11. —, — Płyta nagrobk. Marji Vechnerowej w Wschowie	209
12. Stalle w kościele Bożego Ciała w Poznaniu	276
13. Antoni (karmelita): Kuszenie. Obraz na stallach w kościele Bożego Ciała w Poznaniu	277
14. Adam Swach: Autoportret artysty. Fragment polichromji kościoła OO. Franciszkanów w Poznaniu . . .	279
15. Joachim Berger: Ołtarz wielki w kościele parafj. w Starym Gostyniu	283
16. Wacław Graff: Św. Florjan (Kościół św. Rocha w Poznaniu)	292
17. G. S. Knoefvel: Portret Adama Olbrachta Przyjemskiego (Rawicz - Ratusz)	311
18. —, — Portret Stanisława Kretkowskiego (Rawicz — Ratusz)	311
19. Johann Adam Schuster: Ołtarz N. Panny Marji w kościele parafj. w Mchach, pow. śremski	320

20. Polichromja fasady ratusza poznańskiego (rekonstrukcja według Prausmüllera) 325
21. Plan m. Poznania. (rysunek autora) 333

A. Kościół paraf. i kolegiata Marii Magdaleny; B. Kościół OO. Jezuitów (dzisiejsza fara); C. Kościół i klasztor Benedyktynek (Pałac Górków); D. Kościół P. Jezusa; E. Kościół i klasztor Katarzynek; F. Kościół i klasztor OO. Dominikanów; G. Klasztor Dominikanek; H. Kościół i klasztor OO. Franciszkanów; I. Kościół i klasztor Karmelitanek Bosych (zw. Teresek); J. Kościół św. Barbary; K. Kościół Wawrzyńca; L. Kościół i kolegiata N. Panny Marii; M. Kościół św. Anny; N. Kościół i klasztor Bernardynek.

Por. F. Pohorecki, Opis Poznania z r. 1787 („Kronika m. Poznania”, 1932, str. 42-58).

T R E Ś Ć :

Przedmowa	V
Sztuka wielkopolska XVII i XVIII wieku w świetle badań VII—XX	Str.

Część pierwsza

I. Dzieje poznańskiego bractwa malar- skiego (1574—1779)	3 — 24
Spis starszych cechowych	9 — 14
Statuty cechowe	14 — 24
II. „Posnania elegans Poloniae civitas”	27 — 46
Ratusz Poznański	27 — 32
Gmachy publiczne i mosty	32 — 35
Studnie na Rynku Poznańskim	35 — 38
Widoki i plany miasta	38 — 41
Galerja obrazów w Ratuszu Poznańskim	41 — 42
III. Obywatel poznański jako miłośnik sztuki	47 — 65

Część druga

Artyści	71 — 332
Uzupełnienia i sprostowania	335—339
Spis artystów poznańskich (wielkopolskich)	340—343
Wykaz ilustracyj.	344—346